

Papieski Wydział Teologiczny
we Wrocławiu

Marcin Potyczka

Eucharystia w nauczaniu św. Jana Chryzostoma

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
ks. prof. dr. hab. Józefa Swastka

Wrocław 2017

WSTĘP

Doctor Eucharistiae – jeden z wielu tytułów nadanych przez tradycję św. Janowi Chryzostomowi, podkreślający prymarną rolę sakramentu Eucharystii w jego życiu i nauczaniu. Eucharystia była dla Złotoustego źródłem wszelkiej działalności. Jako kapłan Antiochii i biskup Konstantynopola sprawował Eucharystię, gromadząc przy ołtarzu Pańskim powierzony sobie lud. Jako jeden z największych mówców starożytności wielokrotnie podejmował temat Eucharystii. Mówił o niej szczególnie w homiliach podczas sprawowania liturgii, ale tematyką eucharystyczną były przepojone również jego liczne katechezy, mowy i komentarze egzegetyczne. Mocnym argumentem przemawiającym za zasadnością nazwania św. Jana doktorem Eucharystii pozostaje i to, że jedna z liturgii starożytnego Kościoła została nazwana jego imieniem. *Boska liturgia św. Jana Chryzostoma* jest zresztą odprawiana w kościele prawosławnym do dziś.

Mimo bogactwa Chryzostomowych tekstów dotyczących Eucharystii i mimo tak zaszczytnego tytułu nadanego Złotoustemu, nie powstało jeszcze w języku polskim opracowanie, które w sposób syntetyczny mówiłoby o Eucharystii w nauczaniu Antiocheńskiego kaznodziei. Tę lukę w badaniach o Antiocheńczyku wypełnia prezentowana praca. Powstała ona również po to, by zachęcić do coraz większego zgłębiania Eucharystii – największej i najważniejszej tajemnicy wiary, którą Chrystus zostawił swojemu Kościołowi. Prezentowana rozprawa jest również świadectwem tego, jak ważna była Eucharystia dla Kościoła pierwszych wieków. Mimo przeszło dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa ranga sakramentu Eucharystii nie zmniejszyła się – wierzący mogą z podziwem patrzeć i naśladować starożytny Kościół, który zbierał się wokół ołtarza, by celebrować pamiątkę Pana. Opracowanie to jest więc okazją, by zapoznać się z nauczaniem o Eucharystii, które zostawili Ojcowie Kościoła – ci wyjątkowi nauczyciele, których słowa tchną szczególną świeżością i pozostają źródłem wiary dla Kościoła wszystkich czasów. W dysertacji przedstawione zostanie znaczenie Eucharystii w nauczaniu św. Jana Chryzostoma, do zgłębiania nauki którego zachęcał papież Benedykt XVI w *Liście z okazji 1600. rocznicy śmierci św. Jana Chryzostoma*: „1600-lecie śmierci św. Jana Chryzostoma stanowi sprzyjającą okazję do wzmożenia badań nad nim, recepcji jego nauczania i szerzenia nabożeństwa do tego świętego”¹.

¹ Benedykt XVI, *List z okazji 1600. rocznicy śmierci św. Jana Chryzostoma*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 29 (2008), nr 1 (299), s. 34.

Celem pracy będzie odpowiedź na pytanie o znaczenie Eucharystii w nauczaniu św. Jana Chryzostoma. Eucharystia jest rozumiana jako „(gr. dziękczynienie), misterium chrześcijaństwa, w którym dzięki wszechmocnym słowom Jezusa Chrystusa dokonuje się przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pańską; realizuje się jako eucharystyczna ofiara i jako sakrament (...)”².

Materiał źródłowy dysertacji doktorskiej stanowią będą dzieła św. Jana Chryzostoma, których tłumaczenia zostały opublikowane w polskich seriach patrystycznych, takich jak: Biblioteka Ojców Kościoła (t. 19), Ojcowie żywi (t. 7), Pisma Ojców Kościoła (t. 23), Pisma starochrześcijańskich pisarzy (t. 8, 13), Źródła myśli teologicznej (t. 18, 23, 45, 47), U źródeł katechumenatu (t. 1, 2). Ważną częścią materiału źródłowego będą również tłumaczenia homilii, mów i komentarzy do ksiąg biblijnych, zawarte w książkach: *Dwadzieścia homilij i mów, Homilie na listy pasterskie św. Pawła i na List do Filemona, Homilie na List do Hebrajczyków, Homilie na List św. Pawła do Rzymian, Mowy przeciwko judaizantom i Żydom*. Nieocenioną pomocą w pisaniu dysertacji będą opracowania dotyczące Eucharystii w życiu i nauczaniu św. Jana Chryzostoma. Nie sposób na tym miejscu nie wymienić książki J.N.D. Kelly’ego *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*³, licznych artykułów i książki P. Szczura, którego zainteresowania badawcze są w szczególności związane z postacią św. Jana Chryzostoma⁴, pracy W. Kania⁵ oraz artykułu B. Cześza⁶ o Eucharystii w nauczaniu Złotoustego oraz opracowań H. Paprockiego i J. Czerskiego dotyczących *Boskiej liturgii św. Jana Chryzostoma*⁷.

W pracy zastosowana zostanie metoda historyczno-analityczna. Analizie poddane zostaną materiały źródłowe dotyczące życia św. Jana Chryzostoma oraz jego wypowiedzi o Eucharystii. Synteza zgromadzonego materiału pozwoli na wyciągnięcie interesujących nas wniosków o eucharystii w nauczaniu Antiocheńczyka.

² F. Gryglewicz, *Eucharystia*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, t. IV, Lublin 1985, kol. 1239-1240.

³ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, przekł. K. Krakowczyk, przekł. przejrzała i poprawiła M. Cielecka, Bydgoszcz 2001.

⁴ P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, Lublin 2008, Idem, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, „Homo Orans” 9 (2010), s. 43-60, Idem, *Komunia Boga z człowiekiem w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, „Studia Sandomierskie” 18 (2011) z. 2, s. 119-138.

⁵ W. Kania, *Doktor Eucharystii. Św. Jan Złotousty*, Tarnów 1993.

⁶ B. Cześz, *Eucharystia w nauczaniu Jana Chryzostoma*, w: „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 101-116.

⁷ H. Paprocki, *Misterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, Kraków 2010, J. Czerski, *Boska Liturgia św. Jana Chryzostoma. Wprowadzenie liturgiczno-biblijne do liturgii eucharystycznej Kościoła Wschodniego*, Opole 1998, Idem, *Mistagogiczna interpretacja Liturgii św. Jana Chryzostoma w Kościele bizantyjskim*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 61-76.

Dysertacja doktorska składa się z czterech rozdziałów: pierwszy zawierać będzie biogram św. Jana Chryzostoma, w którym przede wszystkim podkreślone zostanie znaczenie Eucharystii na przestrzeni kolejnych etapów życia Złotoustego: jego młodości i posługi diakańskiej, posługi kapłańskiej w Antiochii oraz biskupiej w Konstantynopolu. W rozdziale drugim ukazana zostanie istota Eucharystii w nauczaniu starożytnego ojca Kościoła: a więc jej paschalny i dziękczynny charakter oraz przekonanie o uobecnianiu wydarzeń Wieczernika. W rozdziale trzecim omówione zostaną warunki udziału w Eucharystii, których przestrzegania domagał się Antiocheńczyk: do Eucharystii wierzący powinni przystępować godnie, z gorliwością i szacunkiem. Powinni zaś w niej brać udział jedynie ludzie ochrzczeni, po uprzedniej pokucie i tylko pod przewodnictwem wyświęconego prezbitera. Ostatni, czwarty rozdział, dotyczyć będzie owoców Eucharystii: przedstawione więc zostanie Chryzostomowe nauczanie o jedności z Chrystusem i pozostałymi członkami Kościoła, która jest możliwa dzięki Eucharystii. Owocem sakramentu powinno być także pełnienie dzieł miłości przez uczestników liturgicznego spotkania. Eucharystia powinna być pomocą wierzących w walce z grzechem oraz umocnieniem rodzin, będących domowym Kościołem.

Serdecznie dziękuję ks. prof. dr. hab. Józefowi Swastkowi, promotorowi dysertacji, który swoją życzliwością, fachowością i pomocą w istotny sposób wpłynął na jej kształt.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

BIOGRAM ŚW. JANA CHRYZOSTOMA

1. Młodość Jana i jego posługa diakońska

Św. Jan Chryzostom rodzi się najprawdopodobniej w 349 r. Jego ojciec, Sekundos, jest urzędnikiem cywilnym znaczącej rangi⁸, umiera niedługo po narodzinach syna⁹. O wychowanie Jana dba więc jego matka – Antuza. Choć traci męża, gdy ma ok. 20 lat, do końca życia pozostaje wdową, zyskując przez to uznanie nie tylko wśród chrześcijan, ale także wśród pogan. Libaniusz, o którym za chwilę trzeba będzie powiedzieć nieco więcej, gdy dowiaduje się o okolicznościach jej wdowieństwa, ma wykrzyknąć: „Wielkie nieba, cóż za wspaniałe kobiety można znaleźć wśród chrześcijan”¹⁰.

Najmłodsze lata Jan spędza przy boku matki. Gdy ma ok. 7 lat uczy się czytać, pisać i liczyć w szkole podstawowej. Od 10 do 14/15 roku życia zdobywa wiedzę o klasycznej literaturze greckiej, historii i mitologii w szkole średniej. Najprawdopodobniej studiuje filozofię u Adragatiosa. Gdy ma 14/15 lat uczy się zasad retoryki u jednego z największych retorów pogańskich ówczesnego świata, wspomnianego już Libanusza. Jan dokłada starań, aby poznać wszystkie tajniki poprawnej i zachwycającej wymowy. Jako retor jest tak doskonały, że jego nauczyciel Libaniusz widzi w nim swojego następcę: kiedy leżąc na łożu śmierci odpowiada na pytanie, kto ma po nim objąć katedrę retoryki, wskazuje na Jana dodając: „o ile go jeszcze nie zagarnęli dla siebie chrześcijanie”¹¹.

Chrześcijanie faktycznie zagarniają dla siebie Jana. Palladiusz – biograf Jana – pisze o zwrocie umysłowym Chryzostoma. Antiocheńczyk buntuje się przeciw Libaniuszowi, ponieważ nie mógłby być, tak jak jego nauczyciel, specjalistą „napuszonego gadulstwa” i „stając się dojrzałym intelektualnie mężczyzną, zakochuje się w świętych studiach”¹². Już od najmłodszych lat nie chce więc Chryzostom wykorzystywać zdobytej wiedzy i talentu krasomówczego do głoszenia pustych, choć może pięknych mów, woli raczej używać danego mu talentu do wyjaśniania Pism i przez to prowadzić innych do zbawienia. Ukończone więc

⁸ J.N.D. Kelly, op. cit., s. 16-17. Autor neguje, zapisany przez Palladiusza i powszechnie przyjęty pogląd, według którego ojciec Jana miałby być komendantem wojskowym Orientu lub generałem.

⁹ Ibidem, s. 16-17.

¹⁰ Ibidem, s. 19. Na temat Antuzy pisze: A. Stępniewska, *Antuza - matka św. Jana Chryzostoma w świetle starożytnych źródeł*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 57, s. 587-600.

¹¹ J.N.D. Kelly, op. cit., s. 18-20, M. Starowieyski, *Jan Chryzostom i monastycyzm w okresie młodości*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 41-42, E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, Kraków 2007, s. 247.

¹² J.N.D. Kelly, op. cit., s. 27, M. Starowieyski, op. cit., s. 42-43.

w 367 r. studia retoryczne nie idą na marne, lecz zdobyte podczas nich umiejętności stają się ważnym orężem w późniejszym zadaniu głoszenia kazań.

Zwrot w życiu Jana polega również na tym, że postanawia on razem ze swoim przyjacielem Bazylim, późniejszym biskupem Rafanei w Syrii, oddać się życiu pustelniczemu. Jan zarzuca jednak ten pomysł już to ze względu na matkę Antuzę, która prosi syna, by nie opuszczał jej w jej wdowieństwie, już to przez namowy Melecjusza Wyznawcy¹³, biskupa Antiochii, którego wpływ na życie Jana jest znaczący¹⁴. Ujawnia się chociażby przez udzielenie Janowi chrztu w Wielkanoc 368 r. Jan wspomina dzień włączenia do wspólnoty Kościoła w *11. Katechezie chrzcielnej*:

„Przyszło mi teraz płakać. Przerażony jestem w sercu i gorzko płacę. Wracam myślą do tego świętego wieczoru, w którym mnie uznano za godnego wypowiedzieć te szczególne słowa i zaprowadzono do straszliwej i świętej inicjacji. Przypominam sobie wtedy swą czystość i wszystkie błędy, jakie nagromadziłem do dziś. Jak owe kobiety, co z bogactwa i dostatku wpadły w ostatnią nędzę, cierpią i smucą się na widok dziewcząt wychodzących za młodych i zamożnych małżonków; widząc je prowadzone z czcią i zaszczytami, zazdroszczą im szczęścia, tym mocniej odczuwając nieszczęścia, tak i ja w tej chwili doświadczam podobnego uczucia”¹⁵.

Przywoływany już Palladiusz zapisuje, że po tych wydarzeniach Chryzostom zwraca szczególną uwagę na wypowiedzane słowa. Biograf Jana wyraża przekonanie, że nie jest prawdopodobne, by „od chwili chrztu Jan kiedykolwiek przeklinał albo zmuszał innych do wypowiedzania przekleństw, kiedykolwiek mówił źle o innych, kłamał, złorzeczył lub tolerował frywolne rozmowy”¹⁶. Po przyjęciu chrztu Jan spędza trzy lata u boku biskupa Melecjusza, jako jego pomocnik w sprawach związanych z liturgią, duszpasterstwem i administracją¹⁷.

Niepomierne znaczenie dla ascetycznej i kaznodziejskiej przyszłości Jana, mają również studia w asketerionie Diodora z Tarsu i Karteriusza. O Karteriuszu wiadomości są

¹³ Należy pamiętać, że oficjalnym biskupem Antiochii w opisywanym czasie był, sympatyzujący z arianizmem, biskup Euzojusz (361-376), jednak większość chrześcijan w Antiochii pozostawała pod przewodnictwem biskupa Melecjusza, który na powrót objął antiocheńską katedrę biskupią w 378 r. (J.N.D. Kelly, op. cit., s. 27-28).

¹⁴ J.N.D. Kelly, op. cit., s. 27-28. Świadectwem głębokiego szacunku, jaki Jan żywił do Melecjusza, jest jego kazanie: *De sancto Meletio Antiocheno* 1, PG 50, 515, PSP 8, s. 162-163: „Dlatego i ja teraz nie przypadkiem, lecz rozmyślnie i pilnie wymieniam to imię w swych słowach; i jak ten, który przygotowując swoją koronę i wkładając do niej perły, dużą liczbę drogich kamieni czyni diadem wspanialszy, tak i ja, sporządzając z pochwał koronę na błogosławioną głowę, dodaję wiele pereł, wspominając go często w mowie, w nadziei, że w ten sposób uczynię ją miłszą i wspanialszą”.

¹⁵ *Catechesis ultima ad baptizandos*, cat. 11, 5, *ŻrKat* 2, s. 45-46:

¹⁶ J.N.D. Kelly, op. cit., s. 28.

¹⁷ *Ibidem*, s. 29.

skąpe. Pewne jest natomiast, że razem z Diodorem zarządzają szkołą, bądź szkołami ascetycznymi. Uczniowie Diodora określają się mianem „braci”, „członków” jednego „ciała” i zobowiązują się do życia w celibacie, razem się modlą, studiują Pismo Święte, słuchają rad i pouczeń swojego mistrza, noszą charakterystyczny strój, nie piją wina i nie jedzą mięsa, ale we wszystkim chcą podobać się Chrystusowi¹⁸. Diodor nie tylko uczy Jana i jego przyjaciół o ascezie, równie ważna jest nauka o dosłownej interpretacji Pisma Świętego. Ze względu na sposób egzegezy Pisma Świętego, Chryzostom pozostaje głównym przedstawicielem „szkoły antiocheńskiej”, która neguje alegoryczne odczytywanie tekstów biblijnych (charakterystycznych dla „szkoły aleksandryjskiej”), a postuluje odkrywanie ich dosłownego znaczenia¹⁹.

Zachwycony życiem ascetycznym, Jan czyni tę problematykę treścią swoich pierwszych dwóch dzieł: *Porównanie króla z mnichem* oraz *Do Teodora po jego upadku*²⁰.

W 371 r., po trzyletniej funkcji pomocnika u boku Melecjusza, Jan zostaje lektorem²¹. Może więc podczas zgromadzenia czytać fragmenty Starego Testamentu i Listów Apostolskich²². Kiedy Jan dowiaduje się, że kościelne władze chcą wyświęcić go i Bazylego na kapłanów, wyjeżdża, aby się ukryć. W napisanym na przełomie 390 i 391 r. traktacie *O kapłaństwie*, tłumaczy dlaczego nie czuł się godny przyjęcia święceń kapłańskich i liczy na zmazanie oburzenia i odrazy, które wywołał swoją ucieczką²³.

Niedługo po próbie wyświęcenia Jana na kapłana, zwraca się on w stronę życia monastycznego i udaje się na pobliską górę Silpios, gdzie mieszka z pewnym starszym Syryjczykiem, dobrze znającym życie ascetyczne. Rzeczoną górę zamieszkują także inni mnisi i pustelnicy. Każdy z nich ma swoją chatkę, noc i większość dnia spędzając w samotności. W ciągu dnia gromadzą się czterokrotnie, aby śpiewać psalmy i hymny na cześć Boga. Rozchodzą się następnie do swoich cel, aby w milczeniu rozmyślać o Bogu i Jego Słowie. Mnisi nie stronią od zajęć praktycznych. Uprawiają ziemię, plotą koszyki, tkają

¹⁸ Ibidem, s. 29-31, M. Starowieyski, op. cit., s. 43-45.

¹⁹ Zob. H. Pietras, *Początki teologii Kościoła*, Kraków 2007, s. 137-139, J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, przeł. J. Mrukówna, przekł. przejrzał i terminologię ustalił E. Stanula, Warszawa 1988, s. 66-67.

²⁰ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 31-34.

²¹ W Kościołach Wschodnich najniższy stopień duchowny. J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 35.

²² Ibidem, s. 35.

²³ Ibidem, s. 36-39, L. Łesyk, *Jana Chryzostoma obawy przed przyjęciem kapłaństwa. Kilka uwag do lektury „De sacerdotio”*, „Roczniki Historii Kościoła” 59 (2012) z. 4, s. 5-22, W. Kania, *Ideal kapłana według św. Jana Chryzostoma*, „Ateneum Kapłańskie” 39 (1947) t. 46, s. 109-110, A. Orczyk, *Pedagogia wzoru jako model formacji duchownych w Kościele starożytnym*, Warszawa 2013, s. 410-411.

materiały, przepisują księgi, zadowolając się skromnym pożywieniem, ubogim strojem i marnym posłaniem. Ich główną troską jest obcowanie z Bogiem, pamięć o Nim oraz nieustanne przebywanie w Jego obecności²⁴.

Po czteroletnim życiu w pustelniczej wspólnotcie Jan „trzy razy po osiem miesięcy” przebywa samotnie w górskiej jaskini i nie pozwalając sobie na sen oraz przestrzegając surowej diety, uczy się Pisma Świętego. Taki tryb życia przyczynia się do pogorszenia stanu zdrowia na tyle, że musi wrócić do miasta. Nigdy jednak nie przestaje być mnichem, przestrzegając surowych monastycznych zasad, które uwidoczną się w życiu przepelnionym skromnością, samotnością i oddaniem Bogu²⁵. Droga z domu rodzinnego, przez asketerion Diodora, monastycyzm i eremityzm, jest harmonijną drogą dążenia do doskonałości. W tym okresie Jan wypracowuje ideał życia chrześcijańskiego – właściwy zarówno mnichom, jak i żyjącym w małżeństwie wiernym świeckim, które ma polegać na życiu anielskim – pełnym ascezy, modlitwy, miłosierdzia i troski o zbawienie innych ludzi²⁶.

Po powrocie do miasta i podratowaniu zdrowia, Jan przez dwa lata pełni funkcję lektora, przy boku biskupa Melecjusza i na początku 381 r. zostaje przez niego wyświęcony na diakona. Nie może jeszcze wprawdzie wygłaszać kazań, a swoją pracę w dużej mierze wykonuje poza świątynią, ale podczas Mszy recytuje modlitwy wstawiennicze; bierze także udział w nauczaniu katechumenów²⁷. Jako diakon doskonali swój retoryczny warsztat pisząc liczne dzieła, takie jak np. dwie apologie: *Przeciw Julianowi i poganom, czyli Księga ku czci św. Babilasa*, *Przeciw Żydom i poganom, że Chrystus jest Bogiem*, rozprawy: *O skrusze*, *Do ascety Stagirusza dręczonego przez diabła*, pisma o małżeństwie i celibacie: *O dziewictwie*, *Do młodej wdowy*, *O niezawieraniu ponownego związku*²⁸.

²⁴ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 41-42, M. Starowieyski, op. cit., s. 45-48, P. Szczur, *Medytacja słowa Bożego pokarmem dla duszy w ujęciu greckich Ojców Kościoła*, „Teologia Patrystyczna” 6 (2009), s. 27, P. Szczur, *Nauka Jana Chryzostoma o modlitwie w świetle „Homilii na I. List św. Pawła do Tymoteusza*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 129-131, H. Dybski, *Monastycyzm w Palestynie i Syrii w świetle źródeł patrystycznych IV i V wieku*, „Vox Patrum” 22 (2002) t. 42-43, s. 426-427.

²⁵ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 43-46, M. Starowieyski, op. cit., s. 48-50.

²⁶ M. Starowieyski, op. cit., s. 50-55.

²⁷ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 49-50, E. Staniek, op. cit., s. 247.

²⁸ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 47-64.

2. Kapłan Antiochii

Chryzostom jest, od włożenia rąk biskupa Flawiana w 386 r., kapłanem w Antiochii. W sakramencie kapłaństwa widzi Chryzostom wielką godność, która wypływa przede wszystkim ze sprawowania Eucharystii – kiedy to człowiek zyskuje władzę większą od aniołów czy archaniołów, ponieważ może w swych dłoniach trzymać samego Chrystusa, który zstępuje na ołtarz na słowo kapłana. Pierwsze kazanie wygłasza w dniu święceń kapłańskich. Mówi w nim o wielkim darze przyjętego sakramentu i zastanawia się, czy wydarzenia związane z przyjęciem prezbiteratu przez „skromnego młodzieńca” nie są przypadkiem snem, lecz dzieją się naprawdę²⁹. Prosi następnie słuchaczy o modlitwę za niego, aby mógł bez bojaźni zabrać głos i spełnić żądanie zebranych, dotyczące pięknego przemówienia. Jeżeli wygłoszone podczas święceń kapłańskich, pierwsze kazanie, można nazwać programowym, to z pewnością znamieną pozostaje prośba Złotoustego Kaznodziei, aby zebrani wokół przemawiającego błagali dla niego o dar wymowy, aby zawsze pozostał „nauczycielem chrześcijańskiej prawdy”³⁰. W dalszej części kazania Chryzostom zaznacza, że pierwsza mowa powinna być dziękczynieniem przede wszystkim Temu, który darował mu język i mowę, czyli Panu. Nie tylko pierwociny pola czy winnic należy oddać Bogu, o wiele miłsze są Mu pierwociny mowy, ponieważ mówią o świętości duszy i prawym sumieniu, jak bujne kłosa i winogrona zawdzięczają swój wygląd nawadnianiu i trosce robotników³¹. Już więc w pierwszym swoim kazaniu św. Jan prosi zebranych, aby prosili dla niego, niezbędny do głoszenia prawdziwej wiary. Jest to symptomatyczny przykład zabiegów Kaznodziei, aby jego mowa zachwycała słuchaczy, aby przez „głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących” (1 Kor 21). *Fides ex auditu* – to z pewnością jeden w wyznaczników posługi św. Jana,

²⁹ *Sermo cum presbyter fuit ordinatus* 1, PG 48, 693, PSP 8, s. 27: „Czy to rzeczywistość co ze mną dzisiaj się stało? Czy stało się naprawdę, czy się nie łudzimy? Czy nie jest to sen nocny? Czy to rzeczywiście dzień jasny i wszyscy czuwają? Któż uwierzy, że w biały dzień przy pełnej przytomności i świadomości ludzi skromny młodzieniec tak wielkiej dostąpił godności?”

³⁰ *Sermo cum presbyter fuit ordinatus* 1, PG 48, 693-694, PSP 8, s. 28: „Dlatego proszę was wszystkich, tak przełożonych jak i poddanych, abyście – jak swym dla słuchania mnie przybyciem wywołaliście u mnie wielką bojaźń – tak swą gorącą modlitwą natchnęli mnie odwagą. Błagajcie Tego, który daje wielką moc głoszącym Dobrą Nowinę, aby i mnie udzielił wymowy i dodał słów, gdy otworzę usta. (...) Miłość zmusiła mnie, mało z wymową obznajomionego, do mówienia i podjęcia walk nauczyciela chrześcijańskiej prawdy”.

³¹ *Sermo cum presbyter fuit ordinatus* 1, PG 48, 694, s. 28: „Nie tylko pierwociny boiska i winnej łączni, lecz także – i to tym bardziej – pierwociny mowy należy oddać Bogu. Owoc ten – mowa – jest nam bardziej właściwa i czezonemu nią Panu miłsza. Winogrono i kłosa wyrastają z ziemi, żywione rosą i deszczem, pielęgnowane ręką robotnika – święta mowa pochwalna ma początek w pobożności duszy, znajduje pokarm w dobrym sumieniu i przyjęciu u Boga w niebieskich spichlerzach. Jak dusza cenniejsza jest od ziemi, tak i ta ofiara więcej warta, niż ofiara z owoców ziemi”.

a dowodem na poparcie tej tezy, jest chociażby obszerność dzieł Chryzostoma, które zajmują 18 tomów *Patrologiae cursus completus. Series Graeca* A.P. Migne'a.

Jako kapłan Antiochii Jan uczestniczy, wraz z innymi duchownymi, w Mszach św. odprawianych przez biskupa. Pod nieobecność pasterza diecezji, liturgii przewodniczy jeden z księży – często funkcję tę pełni Jan. Przeważnie niedzielna liturgia rozpoczyna się o 9 rano i trwa dwie, a nawet trzy godziny. Msza św. jest również odprawiana w dwa lub trzy dni powszednie, a niekiedy nawet codziennie. Wierni natomiast przychodzą na Eucharystię jeden lub dwa razy w tygodniu³².

Najpewniej księża pomagają także swojemu biskupowi w sprawach związanych z majątkiem biskupstwa, ich podstawowym zadaniem jest jednak mówienie kazań, głoszenie wiernym kerygmatu i nauczanie przygotowujących się do chrztu. Kaznodziejstwo Jana ma szczególny walor – biskup Flawian wybiera bowiem młodego księdza na miejskiego kaznodzieję. Swoje homilie wygłasza jednak Jan nie tylko w Antiochii, w Starym Kościele, Wielkim (Złotym) Kościele i martyrium św. Babylasa, ale jako osobisty asystent swojego biskupa głosi Słowo Boże również w tych kościołach, do których jego zwierzchnik udaje się w ramach pełnionej funkcji³³.

Podczas Wielkiego Postu 386 r. Jan wygłasza cykl homilii na temat *Księgi Rodzaju*³⁴. 30 sierpnia 386 r. natomiast rozpoczyna głoszenie homilii antyanomejskich³⁵. Szybko jednak cykl ten zostaje przerwany, ponieważ 2 września 386 r. wygłasza pierwsze z kazań *Przeciwko Żydom*³⁶. Z wielką pasją głosi Jan kazania na cześć świętych, męczenników i z okazji wielkich świąt roku liturgicznego. 8 października 386 r. wysławia zasługi św. Pelagii, dziewicy i męczennicy, 17 października 386 r. św. Ignacego, drugiego biskupa Antiochii, 20 października 386 r. Filogoniusza, dwudziestego drugiego biskupa Antiochii, 7 stycznia 387 r. Lucjana, egzegety i teologa, 12 lutego 387 r. Melecjusza, poprzednika Flawiana³⁷. Zachowały się również trzy kazania wygłoszone z okazji: święta Zesłania Ducha Świętego, Narodzenia Pańskiego 386 r. oraz Objawienia Pańskiego – 6 stycznia 387 r.³⁸.

³² J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 66, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 69, W. Kania, *Doktor Eucharystii. Św. Jan Złotousty*, op. cit., s. 9.

³³ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 66-67, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 70-72.

³⁴ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 68-70.

³⁵ Ibidem, s. 70-72.

³⁶ Ibidem, s. 72-76.

³⁷ Ibidem, s. 76-77.

³⁸ Ibidem, s. 77-80.

W niedzielę 21 lutego 387 r., Jan wygłasza kazanie na temat słów św. Pawła: „Używaj (...) po trosze wina ze względu na żołądek” (1 Tm 5, 22). Zamierza również głosić Słowo Boże w następną sobotę, niedzielę i poniedziałek – który rozpoczyna Wielki Post. Jednak w czwartek lub piątek dochodzi do zamieszek, będących wynikiem wprowadzenia nowego, niezapowiedzianego wcześniej, wysokiego podatku. Wzburzony tłum chce włamać się do rezydencji gubernatora, kiedy jednak mu się to nie udaje, zaczyna niszczyć, mieszczące się nieopodal, publiczne łaźnie. Zniszczone zostają również portrety oraz rzeźby, przedstawiające cesarza i jego rodzinę. W zamieszkach podpalony zostaje dom człowieka, który broni wprowadzonego podatku, a kiedy rozchodzą się głosy, że ogień podłożono także pod pałac, interweniować musi kompania łuczników oraz żołnierze pod dowództwem komesa Orientu³⁹.

Kiedy już spokój zostaje przywrócony, mieszkańcy Antiochii spodziewają się najgorszego. Wiadomo bowiem, że zhańbienie cesarskich podobizn uznaje się za znieważenie samego cesarza i zdradę stanu. Nic więc dziwnego, że rozchodzi się wieść o niezadowoleniu cesarza, który zamierza wydać miasto na doszczętne zniszczenie. W obawie o swoje życie mieszkańcy z wszystkich warstw społecznych zaczynają uciekać w góry, by ratować swoje życie. Aby załagodzić gniew cesarza, 22 lutego 387 r., do Konstantynopola udaje się biskup Flawian. 15 marca 387 r. do Antiochii przybywają natomiast dwaj komisarze, których, dla zbadania sprawy, posyła Teodozjusz. 17 marca 387 r., ogłoszone zostają wyroki: Antiochia ma zostać pozbawiona statusu metropolii, teatry, tor konnych wyścigów i miejskie łaźnie mają zostać zamknięte, a rozdawnictwo chleba biednym wstrzymane. Wprowadza się prawo wojskowe, a miejscy radni zostają skazani na wygnanie bądź śmierć⁴⁰.

Z powodu opisanych wydarzeń Jan wygłasza cykl kazań, tradycyjnie nazwany *Kazaniami o posągach*, w których próbuje nadać dziejącym się sprawom perspektywę chrześcijańską. Kiedy zaś okazuje się, że ogłoszone wyroki nie są tak surowe, jak się spodziewano, Jan zachęca słuchaczy, aby z wdzięcznością zwracali się do Boga za zesłane ocalenie. Choć pierwsze z kazań omawianego cyklu zostaje wygłoszone przed buntem mieszkańców, uznaje się, że jest ich 21. Ostatnie zaś Jan przedstawia w niedzielę wielkanocną 25 kwietnia 387 r.⁴¹.

Przez następne dziesięć lat Jan tworzy pokaźny zbiór, na który składają się kazania, homilie oraz różnego rodzaju traktaty. Między rokiem 390 a 391 powstaje traktat

³⁹ Ibidem, s. 81-83. Wydarzenia 387 r. stały się przedmiotem analizy artykułu: P. Szczura, *Rewolta podatkowa w Antiochii (387) w świetle przekazów Jana Chryzostoma i Libaniasza. Retoryka i fakty historyczne*, „Roczniki Historii Kościoła” 1 (56) 2009, s. 49-75.

⁴⁰ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 83-84.

⁴¹ Ibidem, s. 84-90, E. Staniek, op. cit., s. 248, K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007, s. 54-55.

*O kapłaństwie*⁴². W omawianej dekadzie, między rokiem 387 a 397 powstaje także dzieło *O próżności i o wychowaniu dzieci*⁴³. Jan wygłasza szereg kazań okolicznościowych, np. 1 stycznia 388 r. – *Kazanie na Nowy Rok*, 24 stycznia 388 r. – panegiryk na cześć Babilasa, 4 lutego 388 r. – kazanie o Juwentynie i Maksyminie, miejscowych męczennikach. Warte odnotowania są także dwa kazania wielkopiątkowe, siedem kazań o bogaczu i Łazarzu, siedem mów chwalących św. Pawła oraz dwanaście zachowanych katechez chrzcielnych (cztery wygłoszone w 388 r. oraz osiem w 391 r. – trzy wygłoszone przed i pięć po udzieleniu chrztu)⁴⁴.

Powstają również kazania wyjaśniające całe księgi biblijne. Należą do nich: sześćdziesiąt siedem kazań na *Księgę Rodzaju*, pięćdziesiąt osiem wyjaśnień na temat wybranych Psalmów, cztery homilie o 6. rozdziale *Księgi Izajasza* (przełom 386 i 387 r.), dziewięćdziesiąt kazań na *Ewangelię według św. Mateusza* (390 r.) i osiemdziesiąt osiem na *Ewangelię według św. Jana* (391 r.). Jan zajmuje się następnie wyjaśnianiem listów Pawłowych, tworząc: trzydzieści dwie homilie na *List do Rzymian* (392 r.), czternaście homilii na temat *1. listu do Koryntian* (przełom 392 i 393 r.), komentarz do *Listu do Galatów* (393 lub 394 r.). Następnie powstaje osiemnaście homilii na *1. List do Tymoteusza*, dziesięć na *2. List do Tymoteusza*, sześć na *List do Tytusa* oraz dwadzieścia cztery na *List do Efezjan*⁴⁵.

3. Biskup Konstantynopola

Kiedy 26 września 397 r. umiera Nektariusz, biskup Konstantynopola, zwierzchnik Kościoła aleksandryjskiego, biskup Teofil, czyni starania, aby wolne stanowisko obsadzić swoim kandydatem – kapłanem Izydorem. Teoretycznie decydujący głos w tej kwestii należy do cesarza Arkadiusza, głównym patronem wyboru Jana jest jednak przełożony sypialni cesarskich, eunuch Eutropiusz. Para cesarska darzy go bezgranicznym zaufaniem i często słucha jego rad. Najpewniej Eutropiusz przekonuje się o rozległych umiejętnościach Jana, kiedy, zajęty sprawami państwowymi, przebywa na Wschodzie. Wysoce prawdopodobne, że wpływ na wybór Jana może mieć pochwała jego zachowania, którą w swoim raporcie zawarł Cezariusz, jeden ze śledczych w sprawie buntu z 387 r. Możliwe również, że cesarski dwór chce biskupa, który będzie walczył z szerzącym się w Konstantynopolu arianizmem oraz że

⁴² J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 93-95.

⁴³ Ibidem, s. 95-97.

⁴⁴ Ibidem, s. 97-99.

⁴⁵ Ibidem, s. 99-113.

umocni on i rozszerzy autorytet cesarskiego biskupstwa⁴⁶. Cesarz Arkadiusz poleca, aby sprowadzić Jana do stolicy oraz wzywa zwierzchników Kościoła Wschodniego, aby przybyli na synod, wybrali Jana i wyświęcili go na dwunastego biskupa Konstantynopola⁴⁷, urząd, który zgodnie z trzecim kanonem Soboru Konstantynopolitańskiego (381 r.), szczyli się honorowym pierwszeństwem: „Biskup Konstantynopola powinien mieć honorowe pierwszeństwo po biskupie Rzymu, ponieważ to miasto jest Nowym Rzymem”⁴⁸.

Pierwszym krokiem nowego biskupa jest wysłanie zawiadomienia o dokonanym wyborze innym biskupom. Jan informuje również o swojej wierze oraz prosi biskupów o uznanie i solidarność. Wysyła również delegację do papieża Syrycjusza. Krok ten, prócz zyskania przychylności, ma się przyczynić do polepszenia relacji z Rzymem, który z rezerwą odnosi się do dawnych zwierzchników Jana: Melecjusza i Flawiana. Papież zapewnia Jana o jedności i uznaje Flawiana. Nowy biskup Konstantynopola zaczyna więc swoje urzędowanie od pracy na rzecz jedności Kościoła i jak będzie się jeszcze można nie raz przekonać, nigdy z niej nie zrezygnuje⁴⁹.

Głównym zadaniem biskupa jest troska o należyte sprawowanie liturgii⁵⁰. Odprawiana w Kościele prawosławnym liturgia nosząca imię św. Jana Chryzostoma, sugeruje jego autorstwo. Trzeba jednak zaznaczyć, że liturgię nazwano imieniem świętego, aby nadać jej właściwy autorytet⁵¹. Sam Chryzostom, będąc w Antiochii, odprawiał *Anaforę Dwunastu Apostołów* i nie zrezygnował z niej po nominacji na biskupa Konstantynopola⁵². Jednak zależność między *Boską Liturgią św. Jana Chryzostoma* i *Anaforą Dwunastu Apostołów*

⁴⁶ Ibidem, s. 115-116. Kelly utrzymuje, że biskupia nominacja była dla Jana zaskoczeniem a święcenia udzielone po porwaniu z Antiochii. Z poglądem tym polemizuje P. Szczur, który podkreśla, że zarówno wybór Jana, jak i poprzednich biskupów Konstantynopola: Nektariusza (381-397) i Eudoksjusza (360-370), był nieprzypadkowy i świadczył o umacniającym się wpływie Antiochii, szczególnie zaś faksji melecjańsko-nicejskiej (P. Szczur, *Przyczyny wyboru i depozycji Jana Chryzostoma z urzędu biskupa Konstantynopola (próba reinterpretacji przekazów historycznych)*, „Vox Patrum” 26 (2006) t. 49, s. 616-620).

⁴⁷ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 117, M.B. Leszka, *Rola duchowieństwa na dworze cesarza wczesnobizantyjskich*, Łódź 2000, s. 44-45.

⁴⁸ Cyt. za: P. Szczur, *Przyczyny wyboru i depozycji Jana Chryzostoma z urzędu biskupa Konstantynopola (próba reinterpretacji przekazów historycznych)*, op. cit., s. 620.

⁴⁹ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 129-130, K. Gibel, *Symbolika jedzenia w wybranych pismach Jana Chryzostoma na przykładzie derywatów od „karyke” (καρύκη)*, w: *Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. M. Kokoszko, M.J. Leszka, Łódź 2007, s. 121, 126, 130.

⁵⁰ A. Dębiński, *Biskup i życie gminy chrześcijańskiej w mieście późnoantycznym*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. III: *Biskup i jego rola w kształtowaniu miasta późnoantycznego*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2002, s. 17, J. Ihnatowicz, *Dlaczego prezbiter nie może udzielać święceń? Biskup i prezbiter w pierwotnym Kościele*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2 (2003), s. 224.

⁵¹ H. Paprocki, op. cit., s. 54.

⁵² Ibidem, s. 57.

pozwała postawić hipotezę, że liturgia nosząca imię Świętego stanowi fundament głoszonej przez niego nauki o Eucharystii⁵³.

Biskup zachęca, aby jak najwięcej osób gromadziło się nie tylko na Mszach św., ale także na różnego rodzaju nabożeństwach. Szczególną rolę widzi Jan w nocnych nabożeństwach, które są przeciwwagą dla ariańskich nocnych procesji, podczas których zwolennicy poglądów Ariusza śpiewają hymny nasycone błędną nauką. Podczas nocnych procesji organizowanych przez konstantynopolskiego biskupa niesiono krzyże, modlono się i śpiewano hymny o treści nicejskich dogmatów⁵⁴. Nie można na tym miejscu nie wspomnieć o doniosłej roli kultu świętych oraz czci jaką wierni oddają relikwiom. Konstantynopol nie posiadał wprawdzie własnych męczenników, robiono jednak wszystko, żeby do cesarskiego miasta sprowadzić relikwie świętych, którym wierni mogliby oddawać cześć. W 381 r. Teodozjusz I sprowadza do miasta w relikwie Pawła Wyznawcy, Jan natomiast przewodniczy wprowadzeniu relikwii dwukrotnie: po raz pierwszy między 398 i 399 r. instalując relikwie męczennika Fokasa oraz po 9 stycznia 400 r., przyjmując relikwie Sysyniusza, Martyriusza i Aleksandra⁵⁵.

Jan zabiega również o to, by wysokim poziomem cechowali się duchowni, powierzeni jego zwierzchnictwu – aby przywiązując się do rzeczy niebieskich, porzucili wszystko co ziemskie, unikali uciech, pogardzali bogactwem, wykorzeniali w sobie zachłanność i inne wady. W sposób szczególny występuje przeciw duchownym, którzy mimo ślubowania celibatu, mieszkają z dziewczycami, poświęconymi Bogu⁵⁶.

Jan był wielkim entuzjastą monastycyzmu. Rozumie go jako drogę wielu wyrzeczeń, modlitwy i życia w odosobnieniu. Tak żyjącym mnichom okazuje wielki szacunek i potrzebne wsparcie. Wielu jednak z mnichów żyjących w Konstantynopolu opuszczało klasztory i pokazywało się w mieście, w małym stopniu przestrzegając dyscypliny i za nic ma

⁵³ B. Cześ, op. cit., s. 113, H. Paprocki, op. cit., s. 57. Na temat *Boskiej Liturgii św. Jana Chryzostoma* zob. także: *Liturgie Kościoła prawosławnego*, tłum. H. Paprocki, Kraków 2014, J. Czerski, *Boska Liturgia św. Jana Chryzostoma. Wprowadzenie liturgiczno-biblijne do liturgii eucharystycznej Kościoła Wschodniego*, op. cit., *Wieczera mistyczna. Anafory eucharystyczne chrześcijańskiego Wschodu*, wybór, wstęp, przekł. i przypisy H. Paprocki, Warszawa 1988, Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, tłum. H. Paprocki, W. Kania, wstęp i oprac. H. Paprocki, A. Słomczyńska, Warszawa 1974.

⁵⁴ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 150-151, E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 199.

⁵⁵ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 151-154, S. Bralewski, *Życie religijne mieszkańców Konstantynopola*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 418-425, E. Wipszycka, op. cit., s. 329.

⁵⁶ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 132-133, A. Żurek, *Prawo duszpasterzy do „życia z Ewangelii” w świetle tradycji patrystycznej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 21 (2002), s. 110-111.

zwierzchnictwo biskupa, większą część oddając swojemu przywódcy – mnichowi Izaakowi. Jan chce więc zaszcześcić w mnichach mieszkających w stolicy swoją wizję monastycyzmu oraz egzekwować posłuszeństwo biskupowi⁵⁷.

U początku swej biskupiej posługi Jan uznaje, że szczególnej reformy potrzebują finanse biskupstwa – w tym także finanse przeznaczane na utrzymanie biskupiego pałacu. Jan uznaje, że zbyt wiele pieniędzy wydaje się na gościnność. Postanawia więc, że jeżeli trzeba będzie zapewnić gościom posiłek czy nocleg, to ofiarowaną pomoc powinna cechować skromność. Sam biskup rezygnuje z wyprawiania pełnych przepychu uczt i nie uczestniczył w podobnych, gdy dostaje na takie zaproszenia, ponieważ uważa je za niepotrzebny luksus, który pochłania zbyt dużo pieniędzy. Z reguły jada sam i tylko tyle ile niezbędne⁵⁸.

Ze względu na działania publiczne, które biskupi pełnili w późnym cesarstwie, słuszenie można ich nazwać promotorami miasta⁵⁹. Wiele wysiłku w pomoc najbardziej potrzebującym wkłada również biskup Jan. Przez lata mógł obserwować w Antiochii charytatywne działania biskupa Flawiana, którego w *1. Homilii na Księgę Rodzaju* chwali m. in. za gościnne przyjmowanie przybyszów⁶⁰. Chryzostom zastanawia się nawet, czy biskupi pałac w większym stopniu należał do biskupa czy mieszkających w nim pielgrzymów, aby zaraz skostatować, że człowiek najwięcej zyskuje, kiedy rozdaje swoją własność. Dzięki świadectwu Flawiana Jan nie musi przez słowo pouczać swoich słuchaczy o jałmużnie, ponieważ najlepszą nauką są czyny biskupa⁶¹. Z kościelnego majątku korzystają chorzy, sieroty, przybysze, więźniowie, żebracy, wdowy i dziewice. Pod nadzorem biskupa pozostają szpitale, domy dla ubogich i liczne instytucje dobroczynne. Jan wyprzedaje nawet, należące do biskupstwa, cenne przedmioty, by uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć

⁵⁷ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 134-136, S. Bralewski, op. cit., s. 430.

⁵⁸ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 130, M.B. Leszka, *Kościół i jego wpływ na życie mieszkańców Konstantynopola*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 375.

⁵⁹ A. Dębiński, op. cit., s. 20.

⁶⁰ H. Wójtowicz, *Gościnność wczesnochrześcijańska*, „Vox Patrum” 16 (1996) t. 30-31, s. 235.

⁶¹ *In Genesim*, ser. 1, 4, PG 54, 585-586, ŻMT 45, s. 59: „Chciałem teraz dodać kilka słów na temat jałmużny, ale wydaje mi się czymś zbytecznym pouczać was poprzez słowo, podczas gdy może was pouczyć czynami ten, który zasiada pomiędzy nami, nasz wspólny ojciec i nauczyciel On dom ojcowski jakby właśnie w tym celu otrzymał od przodków, aby go ofiarować na usługi przybyszów. Otwierał go zawsze dla tych, którzy z powodu prawdy zostali skądkolwiek wygnani; przyjmuje ich i służy im na rozmaite sposoby. W związku z tym nie wiem, czyją własnością należy nazwać jego dom: raczej jego, czy przybyszów; a może właśnie dlatego trzeba uważać dom za jego własność, bo należy do przybyszów. Nasze mienie wówczas najbardziej staje się naszym, gdy zawsze posiadamy je nie dla nas samych, lecz dla ubogich”.

na instytucje, które mają zapewnić pomoc najbardziej potrzebującym⁶². Jedną z nich jest szpital dla trędowatych, położony koło rzeki Lykos⁶³. Dobroczynna działalność Kościoła jest możliwa dzięki ofiarom wiernych, zapisom testamentowym oraz własnej działalności gospodarczej. Niebagatelne znaczenie odgrywa odwołanie przez Konstantyna Wielkiego ustaw antychrześcijańskich, zwrócenie majątku Kościołowi, możliwość przyjmowania darowizn oraz zwolnienie duchownych z płacenia podatków⁶⁴. W działalności charytatywnej biskup nie pozostaje bynajmniej sam. Pomagają mu nie tylko wierni świeccy, ale także jego najbliżsi współpracownicy: księża, diakoni oraz diakonise⁶⁵. Nie sposób nie wspomnieć na tym miejscu o diakonise Olimpii, która była jedną z największych dobroczyńców biskupstwa. Nie tylko wspomagała lokalny Kościół swoim bogactwem, ale także wspierała Jana w jego przedsięwzięciach⁶⁶. Szczególnym świadectwem ich relacji są *Listy*, które Chryzostom wysyłał Olimpii, przebywając na wygnaniu.

Jako biskup Konstantynopola Jan często staje na ambonie, przeważnie w kościele Hagia Sofia⁶⁷, swojej katedrze, aby głosić kazania. Przemawia nie tylko w niedziele i święta, ale także w piątki, soboty, dni powszednie Wielkiego Postu i tygodnia po Wielkanocy. Głoszone kazania spisują stenografowie, przed publikacją, dając Janowi do korekty. Na szczególny podziw zasługuje i to, że Jan staje na ambonie, nie zabierając ze sobą kartek, na których mógłby mieć przygotowane kazanie, a przecież niektóre jego kazania trwały nawet

⁶² I. Milewski, *Pieniądz w greckiej literaturze patrystycznej IV wieku na przykładzie pism Kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, Gdańsk 1999, s. 80, 96. Na ten sam temat autor pisze także w artykule: *Majątek kościelny i jego funkcja w świetle pism kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 18 (1998) t. 34-35, s. 415-435, R. Brändle, *Problemy działalności społecznej w Kościele starożytnym*, „Vox Patrum” 3 (1983) t. 4, s. 38-39, S. Longosz, *Ksenodochium – hospicjum wczesnochrześcijańskie*, „Vox Patrum” 16 (1996) t. 30-31, s. 291, M.B. Leszka, *Kościół i jego wpływ na życie mieszkańców Konstantynopola*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 378-379.

⁶³ J.N.D. Kelly, op. cit., s. 131.

⁶⁴ I. Milewski, *Pieniądz w greckiej literaturze patrystycznej IV wieku na przykładzie pism Kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, Gdańsk 1999, s. 76-77, 92, J. Grzywaczewski, *Dobra materialne starożytnego Kościoła*, „Studia Podlaskie” 13 (1998) nr 1, s. 91, M. Wójcik, *Świeccy fundatorzy instytucji dobroczynnych w Kościele starożytnym*, „Vox Patrum” 22 (2002) t. 42-43, s. 328, W. Przygoda, *Znaczenie posługi charytatywnej Kościoła w świetle Ewangelii i świadectwa starożytności chrześcijańskiej*, „Studia Sandomierskie” 9 (2002), s. 193, M.B. Leszka, *Rola duchowieństwa na dworze cesarzy wczesnobizantyńskich*, op. cit., s. 13-19.

⁶⁵ W. Przygoda, op. cit., s. 185, M.B. Leszka, *Kościół i jego wpływ na życie mieszkańców Konstantynopola*, op. cit., s. 368-370.

⁶⁶ I. Milewski, op. cit., s. 79, P. Brown, *Ciało i społeczeństwo. Mężczyźni, kobiety i abstynencja seksualna we wczesnym chrześcijaństwie*, tłum. I. Kania, Kraków 2006, s. 334.

⁶⁷ S. Bralewski, *Konstantynopolikańskie kościoły*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 145-151.

dwie godziny⁶⁸. Podczas swojego episkopatu Jan wygłasza wiele kazań i mów okolicznościowych: 17 stycznia 399 r., w uroczystość państwową, wygłasza krótki panegiryk, 3 lipca 399 r. powstaje *Mowa przeciw tym, co opuściwszy kościół pobiegli na wyścigi konne i widowiska teatralne*, Jan kontynuuje również wyjaśnianie kolejnych ksiąg Pisma św., które rozpoczął w Antiochii. Jest autorem piętnastu homilii na *List do Filipian* (przełom wiosny i lata 399 r.), pięciu homilii opartych na *Liście do Kolosan* (wczesna jesień 399 r.), pięćdziesięciu pięciu o *Dzieje Apostolskie* (od 12 lipca 400 do 401 r.), jedenastu homilii na *1. List do Tesaloniczan* i pięciu na temat *2. Listu do Tesaloniczan* (402 r.), trzech homilii na *List do Filemona* oraz trzydziestu czterech kazań o *Liście do Hebrajczyków* (przełom 402 i 403 r.)⁶⁹. Jako biskup Jan zabiega o to, by okoliczna ludność wiejska zakładała kościoły i przyjmowała chrześcijańską wiarę. Zdaje sobie sprawę, że żaden człowiek nie może być pozbawiony Dobrej Nowiny, dlatego zabiega o głoszenie jej wszędzie, gdzie jest to możliwe⁷⁰.

Jan to święty, który swoim kaznodziejstwem daje świadectwo posługi Słowu i słuchaczowi⁷¹. Chociaż podkreśla się, że Chryzostom o wiele bardziej jest duszpasterzem moralistą, niż teologiem spekulatywnym, to jednak jego homilie są formą teologicznego przekazu i z całą pewnością można go nazwać jednym z największych teologów przełomu IV i V w.⁷² Jako jeden z najwybitniejszych kaznodziejów starożytności, Chryzostom jest przekonany, że słowo jest głównym narzędziem kapłana w pracy duszpasterskiej⁷³. Nawet jeżeli kapłan nie ma daru czynienia cudów, w pełni wypełnia swoje zadania dając dobry przykład i głosząc słowo Boże⁷⁴. Nie ulega wątpliwości, że w obu tych wskazaniach Chryzostom osiąga doskonałość. Szczególnym tego świadectwem są tłumy, które z chęcią słuchały Jana, przepychając się, by lepiej słyszeć głoszoną przez niego naukę⁷⁵. O kaznodziejstwie Jana dobre zdanie mieli nie tylko wierni, którzy słuchali jego nauczania. Również wielcy święci podziwiali kunszt, z jakim Jan wyjaśniał Pismo św. Podziwu dla kaznodziejskiej twórczości Jana nie krył np. św. Tomasz z Akwinu. Zapytany przez towarzysza wędrowki przez Umbrię, czy widział gdzieś równie piękny krajobraz, miał

⁶⁸ K. Panuś, op. cit., s. 52-53.

⁶⁹ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 143-150.

⁷⁰ Ibidem, s. 154-157.

⁷¹ A. Baron, *Przedmowa*, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/1, tłum. T. Sinko, oprac. tekstu A. Baron, Kraków 1995, s. 25.

⁷² B. Częsz, *Jan Chryzostom – teolog*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 7-8, A. Żurek, *Bóg miłosierny i do miłosierdzia wzywający*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 13.

⁷³ M. Starowieyski, *Bóg działa przez wszystkich kapłanów*, „Pastores” 1 (1998) nr 2, s. 123.

⁷⁴ A. Maciejewski, *Ideal kapłaństwa u Ojców Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 92 (1979) nr 421, s. 245.

⁷⁵ T. Kołosowski, *Święty Jana Chryzostom. Portret kaznodziei – duszpasterza*, „Seminare” 19 (2003), s. 401.

odpowiedzieć: „Tak, homilie Chryzostoma do *Ewangelii św. Jana*”⁷⁶. Akwinata zapewniał również, że Chryzostomowych kazań na *Ewangelię według św. Mateusza* nie oddałby za cały Paryż⁷⁷. W każdym czasie Jan pozostaje homiletą, na którym powinni wzorować się ci, którzy głoszą wiernym słowo Boże.

Imponujący dorobek homiletyczny Złotoustego jest tym bardziej godny uwagi, że Chryzostom nigdy nie przedkłada interesującej formy nad treść przekazu. Zależy mu przede wszystkim na tym, aby nauka, którą głosi, została zrozumiana i przyjęta przez słuchaczy. Aby rzeczywiście tak było, kaznodzieja musi jasno przedstawić swoją naukę, przypominać treści, które już wygłaszał, aby łatwiej były przyswojone kolejne, powinien dokładnie wyjaśnić sens przedstawionego problemu i wszystkie rzeczy z nim związane, musi często powtarzać ważne treści i podawać je w interesującej formie, według jasno wytyczonego celu i logicznego planu⁷⁸. Owszem, jest przekonany, że słowo, którym posługuje się homileta, powinno mieć jak najdoskonalszą formę, skoro to sam Bóg posługuje się ludzkim słowem, jeżeli jednak namawia do doskonalenia aktorskiego warsztatu, który można później wykorzystać podczas głoszenia słowa Bożego, na pewno nie chodzi mu o grę przed ludźmi, ale wykorzystanie dostępnych środków, by pokazać przede wszystkim autentyczność życia. Kazanie jest dla Chryzostoma spotkaniem dwóch stron, które w szczególny sposób przeżywają tajemnicę przyjętych sakramentów: słuchacze – chrztu świętego, kaznodzieja – sakramentu kapłaństwa⁷⁹. Dobitym tego przykładem jest z pewnością Złotousty, któremu nigdy nie zależy na oklaskach, które dostaje wcale często, ale chce, by słuchacze przyjęli prawdę, którą głosi i wypełnili ją w swoim życiu⁸⁰, dlatego z największym podziwem wypowiada się o tych,

⁷⁶ E. Staniek, op. cit., s. 38.

⁷⁷ A. Baron, *Twórcza przygoda spotkania ze Złotoustym*, ŻMT 18, s. 6.

⁷⁸ W. Ceran, *Przykłady z życia wzięte w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 158, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 87-92.

⁷⁹ E. Staniek, *Kazanie w starożytności chrześcijańskiej*, w: *Fenomen kazania*, red. W. Przyczyna, Kraków 1994, s. 25, E. Staniek, *Wielcy mówcy starożytnego Kościoła: św. Jana Chryzostom*, „Materiały Homiletyczne” 1998 nr 171, s. 36, E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, Kraków 2007, s. 250-254, K. Panuś, op. cit., s. 59-65, D. Rops, *Kościół pierwszych wieków*, przeł. K. Ostrowska, Warszawa 1997, s. 543-544.

⁸⁰ *In epistulam ad Titum*, hom. 2, 3, PG 62, 674, HLP, s. 322: „(...) spotkałeś się z oklaskami? Cóż z tego za zysk? Jeśli ci, co klaskali, odnieśli korzyść, zmienili się, stali lepszymi i odstąpili od poprzednich nieprawości, należy się rzeczywiście cieszyć, nie z powodu otrzymanych pochwał, lecz z owej cudownej zmiany na dobre. Ale jeżeli ci, co ciągle chwala i krzyczą i klaskają, żadnego ze swych oklasków nie odnoszą owocu, należy raczej ubolewać, że to wychodzi im na sąd i potępienie”, *In Matthaeum*, hom. 17, 7, PG 57, 264, ŻMT 18, s. 225: „Przyklasnęliście moim słowom? Mnie jednak potrzeba nie okrzyków i oklasków; chcę tylko jednej rzeczy: abyście słuchali w spokoju i z uwagą oraz czynili to, co wam mówię. To będzie dla mnie oklaskami i pochwałą (...). Tu przecież nie jest teatr, nie wystawia się przedstawienia, nie przypatrujecie się aktorom, abyście tylko dawali oklaski. To jest szkoła duchowa”.

którzy bacznie słuchają głoszonego przez niego słowa, uważając ich za najważniejszą część miasta i widownię bardziej dostojną od cesarskiego dworu⁸¹.

Głównym założeniem wystąpień Jana jest, by każdy słuchacz mógł zrozumieć głoszoną naukę, a w centrum homiletycznego przedsięwzięcia nadal pozostawał Chrystus oraz orędzie miłości Boga, który zawsze troszczy się o człowieka i chce jego dobra⁸². Swym nauczaniem Jan ukazuje ludziom wielkość Bożych darów: człowiek jest najcenniejszy z całego stworzenia i jemu podlega cały świat. Aby zbawić człowieka, Bóg posłał swojego Syna, który przynosi ludziom wolność i zbawienie⁸³. Człowiek nie jest w stanie poznać istoty Boga, ale może poznać Jego zniżenie, czyli objawienie się nie takim jakim jest, ale takim, jakim człowiek może Go zrozumieć. W tym sensie Bóg pozostaje daleki, ale także bliski wobec świata⁸⁴. Zniżenie się Boga do człowieka może następować dzięki Jego objawieniu, charyzmatom profetyczno-hagiograficznym, Wcieleniu, sakramentom i cudom oraz

⁸¹ *De futurorum deliciis et praesentium vilitate* 1, PG 51, 347, DHIM, s. 88: „Wy przecież jesteście najważniejszą częścią tego miasta, zawsze ochoczy i czuwający i zawsze dokładnie idący za tokiem kazania. Taka widownia jest dla mnie czcigodniejsza od dworu cesarskiego. Albowiem to, co się tam rozdaje, jakiegokolwiek by było, kończy się z życiem doczesnym, pełne jest hałasu i obfituje w niepokój, a tu nie ma nic takiego, lecz wszelkie bezpieczeństwo i zaszczyt daleki od niepokoju i urzędy, które się nie kończą i nawet przez śmierć nie doznają przerwy, lecz wtedy właśnie stają się bezpieczniejsze”.

⁸² E. Staniek, *Koncepcja homilii patrystycznej*, „Vox Patrum” 23 (2003) t. 44-45, s. 31-32, B. McGinn, *Doktorzy Kościoła. Trzydzieści trzy osoby, które kształtowały chrześcijaństwo*, przekł. J. Pocij, Kraków 2011, 119-123, A. Baron, *Modele biskupa propagowane w Antiochii w czasach Jana Chryzostoma. Refleksje nad drugą księgą „Konstytucji apostołskich” na tle kanonów synodu antiocheńskiego z 341 r.*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 33.

⁸³ W. Turek *Patrystyczne i klasyczne aspekty koncepcji godności człowieka w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w: *Godność chrześcijanina w nauczaniu Ojców Kościoła*, red. F. Drączkowski, J. Pałucki, Lublin 1996, s. 18, N. Widok, *Bóg i prarodzice w refleksji Jana Chryzostoma nad Księgą Rodzaju*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 200-203, P. Szczur, *Dzieło stworzenia w „Homiliach na Księgę Rodzaju” św. Jana Chryzostoma*, „Biblica et Patristica Thoruniensia” 4 (2011), s. 335-337, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 82-84.

⁸⁴ V. Zhukovskyy, *Antiochia i Aleksandria – czy zawsze teologiczna polaryzacja? Problem transcendencji oraz immanencji Boga w teologii Cyryla Aleksandryjskiego i Jana Złotoustego*, z jęz. ukraińskiego przeł. L. Łesyk, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 58, s. 100-101. Zniżenie się Boga tłumaczy Chryzostom w oparciu o fragment Iz 6, 1, w którym prorok pisze o tym, że „ujrzał Pana” oraz Serafinów, zakrywających twarze przed Bogiem: „(...) serafiny nie przyglądały się ani samemu blaskowi, ani czystej naturze, a dostrzegały ledwie zniżenie. A co to takiego zniżenie? Zachodzi ono wówczas, gdy Bóg objawia się nie takim, jakim jest w rzeczywistości, a takim, na ile ktoś słaby z powodu swej niemocy może Go oglądać. Ponadto sam prorok objaśnia własnymi słowami, czym jest owo zniżenie (...). Z tego też powodu słysząc owo proroctwo: «ujrzałem Pana» nie myśl, że on widział samą istotę Boga, a wyłącznie zniżenie i to ciemniejsze od tego, które odbierały niebiańskie siły, ponieważ nie mógł widzieć tyle, co cherubini” (*De incomprehensibili Dei natura contra Anomoeos*, 3, 3, PG 48, 721-722, SCh 28bis, 200, w. 157-171, cyt. za: V. Zhukovskyy, *Antiochia i Aleksandria – czy zawsze teologiczna polaryzacja? Problem transcendencji oraz immanencji Boga w teologii Cyryla Aleksandryjskiego i Jana Złotoustego*, op. cit., s. 101).

teofaniom⁸⁵. Ten kenotyczny akt Boga w sposób najwyższy nastąpił we Wcieleniu, kiedy Chrystus zechciał przyjąć ludzkie ciało. W sposób szczególny Bóg zniża się do człowieka także w swoim Słowie, dlatego Chryzostom jest przekonany, że każdy chrześcijanin powinien z zaangażowaniem studiować Pismo św. Zejście Boga do człowieka odbywa się wreszcie w Eucharystii, podczas której każdy może przyjmować Chrystusa, dotykać Go, spożywać i brać udział w wydarzeniach krzyża⁸⁶.

Chryzostom jest przekonany, że godność kapłana wynika m. in. z bycia keryksem i heroldem Bożym⁸⁷. Posiadana przez kandydata do kapłaństwa wiedza, którą później może wykorzystywać podczas kazań, jest dla Złotoustego tak samo ważna, jak wykazywana przez kandydata do święceń pobożność⁸⁸. Kaznodzieja musi ze szczególną starannością głosić słowo Boże, używając go jako lekarstwa, prowadzącego do zbawienia duszy:

„(...) prócz dobrego przykładu – pisał w traktacie *O kapłaństwie* – jeden tylko pozostaje środek, jedna droga do wyleczenia – słowo pouczające. Oto środek, oto pokarm, oto najlepsza temperatura powietrza; spełnia ono rolę lekarstwa, ognia, noża. Czy należy wypalać czy ciąć, koniecznie go trzeba użyć, gdy ono nic nie pomoże, wszystko inne daremne. Przez nie nawet obumarłą duszę wskrzeszamy, rozpaloną łagodzimy, powstrzymujemy w przesadzie, uzupełniamy braki – słowem, wszystko czynimy co jest potrzebne dla zdrowia duszy. Wprawdzie dobry przykład potrafi zapalić drugich do gorliwości; kiedy jednak chora dusza grzęźnie w błędach, wtedy niezbędne jest ustne pouczenie (...)”⁸⁹.

Chryzostom wspomina świętych apostołów Piotra i Pawła, którzy mimo czynionych cudów zachęcali do pielęgnowania mocy słowa. Kapłan powinien używać narzędzia słowa zawsze z opanowaniem, jego mowa powinna być pokorna, łagodna i przyjazna słuchaczom⁹⁰. Nie

⁸⁵ G. Jaśkiewicz, *Synkatabasis w rozumieniu Jana Chryzostoma na podstawie „Homilii na Ewangelię według św. Mateusza”*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 51.

⁸⁶ Ibidem, s. 51-54, Benedykt XVI, *Św. Jan Chryzostom (II)*, Audycja generalna 26.09.2007, „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, 28 (2007) nr 12 (298), s. 31, P. Szczur, *Dzieło stworzenia w „Homiliach na Księgę Rodzaju” św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 332-335, P. Szczur, *Nauka Jana Chryzostoma o Piśmie Świętym. Analiza pierwszej homilii (wstępnej) z cyklu „Homilii na Ewangelię według św. Mateusza”*, „Roczniki Teologiczne” 55 (2008) z. 4, s. 82-84.

⁸⁷ S. Longosz, *Godność kapłana chrześcijańskiego w nauczaniu Ojców Kościoła*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 38 (2010), s. 41, 43, L. Padovese, *Kapłani pierwszych wieków*, tłum. J. Partyka, Kraków 2010, s. 34, B. Czyżewski, *Interpretacja kapłaństwa Chrystusowego w pismach Jana Chryzostoma*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 90-91.

⁸⁸ W. Kania, *Ideał kapłana według św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 117-121, W. Myszor, *Przygotowanie do kapłaństwa w IV i V wieku w Kościele Wschodnim*, „Vox Patrum” 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 264, E. Staniek, *Wielcy mówcy starożytnego Kościoła: św. Jana Chryzostom*, op. cit., s. 33-34.

⁸⁹ *De sacerdotio* 4, 3, PG 48, 665, s. 92.

⁹⁰ M. Szram, *Terminologia dotycząca pokory i pychy*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 58, s. 340.

znaczy to bynajmniej, że kaznodzieja jest zwolniony z podejmowania trudnych tematów, które mogłyby być trudne dla odbiorców. Kaznodzieja odpowiada przed Bogiem za powierzony mu lud, musi więc zrobić wszystko, żeby swoim słowem prowadzić ludzi do zbawienia i upominać go, kiedy grzeszy, odwracając się od swojego Stwórcy⁹¹. W przeciwnym razie wypełnia swój urząd bezowocnie i staje się godny pożałowania⁹². Gdyby nawet kaznodzieja nie widział postępów u swoich słuchaczy, nie może się zniechęcać, ale musi walczyć o zbawienie każdego człowieka⁹³. Nic więc dziwnego, że nawet będąc na wygnaniu pisał do prezbitera Salustriusza:

„Wiem, iż jeden z was miał w październiku tylko pięć homilii, a drugi ani jednej. Odczułem to bardziej, niż swą samotność. Jeśli to nieprawda, wykażcie to, jeśli jednak prawda, zastosujcie lekarstwo i pobudzajcie się do pracy. Inaczej sprawicie przykrość mnie, tak was kochającemu, i – co jest ważniejsze – gdy w spoczynku i beczynności spędzacie życie i nie wykonujecie swego urzędu, wielki sąd Boży ściągniecie na siebie. Któż was bowiem uzna za godnych łaski, jeśli – gdy jedni cierpią prześladowania, inni są wygnani – wy nie staracie się swą obecnością ani nauką spieszyć z pomocą miotanemu burzą ludowi?”⁹⁴.

Bliskość dworu cesarskiego sprawia, że biskup Konstantynopola utrzymuje z nim bliskie stosunki⁹⁵. Często też swoją pozycję wykorzystuje do tego, by łagodzić spory, które wybuchają w otoczeniu cesarza. Przykładem takiej interwencji Jana jest orędownictwo za Eutropiuszem, któremu na początku sierpnia 399 r., Arkadiusz odebrał wszelkie urzędy i skazał na wygnanie. Kroku tego zażądał od cesarza Gajnas, generał gocki, który żywił do Eutropiusza szczerą nienawiść, zazdroszcząc mu tytułów, bogactwa i uważając, że to jemu należy się uznanie, którym cieszył się wpływowi eunuch. Kiedy nadarza się sposobność usunięcia wszechwładnego polityka, Gajnas uzależnia wojskową wyprawę przeciw Trybigildowi od spełnienia jego życzenia⁹⁶. Skoro więc rozchodzi się wieść o tym, że Eutropiusz nie może liczyć na łaskę cesarza, chroni się w Hagia Sofia, przy ołtarzu szukając

⁹¹ *De sacerdotio* 4, 3, PG 48, 665-666, s. 92-93: „Nawet św. Paweł stosował nauczanie, choć wszędzie budził podziw dzięki cudom. Również drugi z grona apostołskiego zachęcał do pielęgnowania tej mocy słowa, gdy mówił: «Gotowi bądźcie zawsze zadośćuczynić każdemu, co żąda od was sprawy z mieszkającej w was nadziei» (1 P 3, 15). I wszyscy razem wtedy nie z innego powodu powierzyli Szczepanowi opiekę nad wdowami, lecz by się oddać posługiwaniu słowa (Dz 6, 1n)”.

⁹² P. Szczur, *Pasterz jako ojciec wiernych w myśli i praktyce duszpasterskiej św. Jana Chryzostoma*, w: *Veritatem in caritate: księga jubileuszowa z okazji 70. urodzin księdza biskupa profesora Jana Śrutwy*, red. W. Depo, M. Leszczyński, T. Guz, P. Marzec, Lublin 2011, s. 316, S. Longosz, op. cit., s. 52.

⁹³ L. Padovese, op. cit., s. 37.

⁹⁴ *Sallustio presbytero*, ep. 203, PG 52, 724, PSP 13, s. 298.

⁹⁵ M.B. Leszka, *Rola duchowieństwa na dworze cesarzy wczesnobizantyńskich*, op. cit., s. 30-34.

⁹⁶ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 159-160.

azyłu. Ironia tej sytuacji polega na tym, że Eutropiusz był zwolennikiem ograniczenia prawa do szukania azylu w kościołach. W lipcową niedzielę 399 r. Jan wygłasza homilię, jedną z najbardziej kunsztownych i niezwykle poruszających, w której na przykładzie cesarskiego ministra ukazuje marność doczesnych dóbr, ziemskich zaszczytów oraz potęgę przebaczenia, o które biskup apeluje do tłumu, żądającego wydania polityka. Mowa Jana uchroniła Eutropiusza od śmierci na kilka miesięcy. Przed końcem 399 r. został on osądzony i stracony w Chalcedonie⁹⁷.

Innym przykładem sytuacji, w której Jan wykorzystuje swój autorytet, jest konfrontacja Gajnasa z cesarzem Arkadiuszem. Wszedłszy w porozumienie z Trybigildem, gocki generał mógł poważnie zagrozić cesarzowi i stołecznemu miastu. Zdając sobie sprawę z przewagi, żąda, aby cesarz przybył na rozmowy do kościoła św. Eufemii pod Chalcedonem. Nakazuje następnie Arkadiuszowi, aby dał mu trzech zakładników: poprzedniego konsula Aureliana, generała Saturnina i komesa Jana, który cieszył się wielkimi względami cesarzowej Eudoksji. Oprócz tego cesarz ma się zobowiązać do mianowania Gajnasa generalissimusem oraz dania mu militarnej kontroli w stolicy i ulokowania w niej swoich żołnierzy. Na prośbę cesarskiej pary Jan wyrusza do Chalcedonu, aby tam starać się o darowanie życia zakładnikom. Sukces biskupa polega nie tylko na tym, że jego misja przebiega pomyślnie⁹⁸, autorytet Jana umacnia się jeszcze bardziej, kiedy sprzeciwia się Gajnasowi, żądającemu od Arkadiusza kościoła, w którym na ariańskich nabożeństwach mogliby się gromadzić on i jego goccy kompani. Mocny sprzeciw biskupa sprawia, że Gajnas musi zrezygnować ze swojego pomysłu⁹⁹. Nie znaczy to, że Jan nie przejmuje się życiem duchownym Gotów. Gdy pod koniec IV w. osiedlali się w Konstantynopolu i jego okolicach, z czasem Jan dba o to, by mogli gromadzić się na nabożeństwa w kościele św. Pawła, zakłada klasztor i zabiega o kapłanów, diakonów i lektorów dla tej społeczności¹⁰⁰. Sam biskup wygłasza tam czasem kazania. Do naszych czasów zachowała się *Homilia 8: habita in ecclesia Pauli, Gothis legentibus, postquam presbyter Gothus concionatus fuerat*, wygłoszona

⁹⁷ Ibidem, s. 161-164.

⁹⁸ Ibidem, s. 165-170.

⁹⁹ Ibidem, s. 170-172, M.B. Leszka, *Rola duchowieństwa na dworze cesarzy wczesnobizantyńskich*, op. cit., s. 53-54, M.B. Leszka, M.J. Leszka, *Zarys dziejów Konstantynopola w latach 337-602*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 65-66, M.B. Leszka, *Kościół i jego wpływ na życie mieszkańców Konstantynopola*, op. cit., s. 396-397, S. Bralewski, *Życie religijne mieszkańców Konstantynopola*, op. cit., s. 407.

¹⁰⁰ M. Salamon, *Jan Chryzostom i Goci w Konstantynopolu*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 257-260, P. Szczur, *Jan Chryzostom a duszpasterstwo osób nie mówiących po grecku*, „Vox Patrum” 30 (2010) t. 55, s. 605-610, E. Wipszycka, op. cit., s. 95-97.

przez Jana między późną wiosną 402 a latem 403 r.¹⁰¹. Po swojej porażce Gajnas wycofuje się z miasta do Hebdomonu. Ten sam krok mają stopniowo czynić Goci. Żołnierze jednak zaczynają opuszczać miasto w pospiesznej panice, łupiąc zamieszkiwane kwatery. 12 lipca 400 r. dochodzi między nimi a mieszkańcami Konstantynopola do starć. Goccy żołnierze, którzy szukają schronienia w kościele, przeznaczonym na ich nabożeństwa, zostają w nim zabarykadowani i spaleni lub ukamienowani¹⁰².

Jako biskup cesarskiego miasta Jan przewodniczy „stałemu synodowi”, złożonemu z biskupów, którzy zamieszkują lub przebywają w mieście. Za namową cesarza synod taki zbiera się, by pod przewodnictwem biskupa Konstantynopola rozprawić o aktualnych problemach Kościoła¹⁰³. Podczas jednego z nich, w kwietniu 400 r., gdy Jan rozmawia w swoim pałacu z około dwudziestoma dwoma biskupami, z których większość pochodzi z Azji (prowincji Azji Mniejszej), podchodzi do nich Euzebiusz, biskup Walentynopolis, sufragan Antonina, metropolity efeskiego, aby przedstawić skargę na swojego zwierzchnika. Jan poleca, by mediacją między stronami zajął się biskup Paweł z Heraklei, on zaś z pozostałymi biskupami udaje się, by sprawować Eucharystię. Zaraz jednak do sanktuarium wchodzi Euzebiusz i wręcza Janowi listę zarzutów. Po skończonej modlitwie Jan gromadzi biskupów w baptysterium, pozwalając Euzebiuszowi na przedstawienie oskarżeń. Najpoważniejszym wśród nich jest ten związany z przyjmowaniem pieniędzy za udzielanie święceń¹⁰⁴. Jan zobowiązuje się, że pojedzie do Azji, aby przez dochodzenie pomóc w rozwiązaniu sprawy, ponieważ jednak musi zająć się negocjacjami z Gajnasem, zwołuje kolejny synod, który postanawia, by sprawę zbadali: Synklecjusz (z Trajanopolis), Hezychiusz (z Parionu) i Palladiusza (z Helenopolis). Ich misja jednak nie przynosi rozstrzygnięcia, ponieważ Antonin przekupuje zarówno oskarżyciela oraz świadków i wezwane strony nie stawiają się na przesłuchania¹⁰⁵. 7 stycznia 402 r., dzień po udzieleniu

¹⁰¹ M. Salamon, *Kilka uwag w sprawie chronologii homilii św. Jana Chryzostoma wygłoszonej w kościele gockim*, w: *Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. M. Kokoszko, M.J. Leszka, Łódź 2007, s. 517-523.

¹⁰² J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 172-173, M.B. Leszka, M.J. Leszka, op. cit., s. 66.

¹⁰³ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 141-142, M.B. Leszka, *Rola duchowieństwa na dworze cesarzy wczesnobizantyńskich*, op. cit., s. 51-52.

¹⁰⁴ I. Milewski, *Ekonomiczne aspekty depozycji i zsyłek biskupów we wczesnym Bizancjum (do 451 roku)*, w: „*Christianitas antiqua*”, t. II: *Kapłaństwo i urząd*, red. W. Gajewski, Gdańsk 2009, s. 209.

¹⁰⁵ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 177-179,

chrztu synowi cesarskiej pary¹⁰⁶, Jan powierza opiekę nad biskupstwem archidiakonowi Serapionowi, a obowiązki duszpasterskie Sewerianowi, biskupowi Gabala. Sam zaś udaje się do Azji, by zająć się wywołaną kontrowersją. Ponieważ Antonin już nie żyje, swoją wizytę w Azji rozpoczyna od zwołania synodu, który wybiera nowego biskupa, Heraklidesa. Kiedy Jan zajmuje się następnie rozpatrzeniem zarzutów o symonię, biskupi przyznają, że swoje stanowiska otrzymali po zapłaceniu pieniędzy. Jan pozbawia ich godności oraz urzędów, a na ich miejsce wyświęca sześciu nowych biskupów. Ponieważ Jan dowiaduje się, że trzynastu innych biskupów również zawdzięcza swoje stanowiska przekupstwu, składa ich z urzędu i wyświęca nowych. Przed opuszczeniem Azji przejmuje i zamyka świątynie heretyków, po czym wraca do Konstantynopola¹⁰⁷.

Trzymiesięczna nieobecność Jana przyniosła skutki, które musiały go zasmucić. Sewerian wykorzystuje bowiem czas pobytu Jana w Azji, aby budować swój autorytet, umniejszając jednocześnie pozycję Jana. Jako kaznodzieja Sewerian zyskuje sympatię cesarskiej pary. Z uznaniem wyraża się o nim szczególnie Eudoksja, według której Sewerian jest miłszy w obejściu, niż wymagający i surowy Jan¹⁰⁸. Kiedy biskup Konstantynopola wraca do stolicy, musi rozwiązać także konflikt, powstały między Sewerianem i Serapionem. Kiedy pewnego razu biskup przechodził koło Serapiona, ten nie wstał, okazując Sewerianowi brak szacunku. Nie wiadomo, czy archidiakon nie zauważył biskupa, czy jego niegrzeczność naznaczona była premedytacją. Biskup miał na to wykrzyknąć: „Jeśli Serapion miał umrzeć chrześcijaninem, to Chrystus nie przybrał ludzkiej natury” i pozbawił archidiakona funkcji, wykluczając ze wspólnoty. Trzeba na tym miejscu dodać, że krok ten, wydaje się być nieprawdopodobny, ponieważ wykraczałby poza kompetencje Seweriana, zastępującego Jana jako kaznodzieja. Kiedy Serapion opowiadał Janowi o incydencie, podał w swojej relacji, że biskup zaprzeczył Wcieleniu Syna Bożego. Nie czekając na wyjaśnienia, Jan nazywa Seweriana bluźniercą i każe mu opuścić miasto¹⁰⁹. Na krok Jana oburza się Eudoksja i nakazuje, by wezwać Seweriana do stolicy. Prosi następnie Jana, by pogodził się z duchownym. Choć niechętnie, Jan godzi się na jej nalegania. Na znak przyjaźni zorganizowano w Wielkim Kościele dwudniowe nabożeństwo, podczas którego biskupi

¹⁰⁶ Kelly nie ma wątpliwości, że Jan ochrzcił Teodozjusza. Z poglądem tym nie zgadza się K. Ilski, *Sprowadzenie relikwii Jana Chryzostoma do Konstantynopola*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 147-151.

¹⁰⁷ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 187-190.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 195-197.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 197-198.

podkreślają swoją jedność i pokój. Nie zmienia to jednak faktu, że Sewerian już zawsze traktuje Jana jak wroga¹¹⁰.

Głównym jednak wrogiem Jana, który doprowadza do jego upadku, jest Teofil, biskup Aleksandrii. Nie może on zapomnieć Janowi, że to on został biskupem Konstantynopola, a nie lansowany przez aleksandryjskiego patriarchę Izydor. Jednak za początek ostatecznej fazy konfliktu należy uznać sprawę Wielkich Braci – mnichów aleksandryjskich, którzy zostali wypędzeni przez swojego biskupa. Powodem takiej decyzji Teofila są co najmniej dwa wydarzenia. Pierwsze dotyczy reakcji mnichów Euzebiusza i Eutymiusza, którym biskup udzielił święceń i zaangażował w pomoc przy zarządzaniu Kościołem. Kiedy zobaczyli, jak wielką wagę przywiązuje ich zwierzchnik do zdobywania pieniędzy, postanowili wrócić na pustynię, by nie narażać na szwank swoich dusz. Niemała złość opanowała Teofila, kiedy dowiedział się o powodach odejścia od niego dwóch mnichów. Drugi powód związany jest z Izydorem, kapłanem i opiekunem pielgrzymów, kandydatem Teofila na biskupa Konstantynopola. Izydor posłuchał bowiem bogatej wdowy, która przekazała mu tysiąc sztuk złota na zakup odzieży dla biednych, prosząc jednocześnie, by nie informować o tym biskupa, który mógłby przeznaczyć pieniądze na inne cele. Teofil dowiedział się o całej sprawie i w ramach zemsty, polegając na anonimowych pomówieniach oraz opłacając fałszywego świadka, oskarżył Izydora o wykroczenia homoseksualne. Izydor musiał więc uciekać na pustynię, gdzie znalazł schronienie u mnichów. Teofil nie mógł puścić płazem wsparcia okazanego Izydorowi. Zwołuje więc synod okolicznych biskupów, na którym zarzuca mnichom orygenizm i ekskomunikuje. Wiosenną nocą 400 r. biskup z żołnierzami namiestnika cesarskiego atakuje osady mnichów. Ci, którzy zostają przy życiu muszą szukać schronienia gdzie indziej. Jest to o tyle trudne, że Teofil posyła listy wszędzie, gdzie mogą pojawić się mnisi, aby nie dawano im schronienia. Zrezygnowani i przepędzani z miejsca na miejsce w końcu zjawiają się w Konstantynopolu¹¹¹.

Kiedy mnisi stają przed Janem, prosząc, by zaradził ich niedoli, biskup zdaje sobie sprawę w jak bardzo niekomfortowej sytuacji się znajduje. Daje przybyszom schronienie w hospicjum sąsiadującym z Hagia Anastazja, pozwala brać udział w nabożeństwach, zabraniając jednocześnie przyjmowania komunii, przeznaczonej jedynie dla tych, którzy mają udział w pełnej wspólności Kościoła¹¹². Dwukrotnie wysyła listy do Teofila, prosząc, by na

¹¹⁰ Ibidem, s. 199-203.

¹¹¹ Ibidem, s. 205-208, H. Dybski, *Życie monastyczne w Konstantynopolu w wypowiedziach autorów IV i V wieku*, „Vox Patrum” 23 (2003) t. 44-45, s. 307-309.

¹¹² J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 209-210, S. Bralewski, *Życie religijne mieszkańców Konstantynopola*, op. cit., s. 408.

powrót przyjął mnichów. Ponieważ jednak Teofil nie chce nawet słyszeć o możliwości pojednania, a mnisi zaczynają tracić nadzieję, że Jan pomoże im w poprawie ich sytuacji, 24 czerwca 402 r. przedstawiają sprawę parze cesarskiej, która przebywa w Hebdomonie, w świątyni, w której złożona jest głowa Jana Chrzciciela. Eudoksja zapewnia mnichów, że zajmie się ich sprawą. Z cesarskiego rozkazu Teofil zostaje zobowiązany do stawienia się w Konstantynopolu¹¹³.

Teofil przybywa do cesarskiego miasta pod koniec sierpnia 403 r. Nie ukrywa jednak, że jego podróż do Konstantynopola, ma na celu złożenie z urzędu Jana. Nie tylko podczas drogi nastawia duchowieństwo i wiernych przeciw Janowi, ale kiedy mieszka w Palatium Placidianum, konstantynopolskiej rezydencji Augusty, przez trzy tygodnie szuka osób, które żywią urazę do Jana, aby zaskarbić sobie sojuszników. Szala zwycięstwa przechyla się więc na korzyść Teofila. Na skutek jego intryg zaczęto rozważać możliwość uczynienia aleksandryjskiego biskupa przewodniczącym synodu, na którym można by potępić Jana i złożyć go z urzędu. Chwilowo sytuację ratują Wielcy Bracia, którzy interweniują u cesarza, by ich prześladowca odpowiedział za swoje czyny. Arkadiusz nakazuje więc Teofilowi, by stawił się w jego pałacu w Rufinianai, gdzie synod pod przewodnictwem Jana, rozpatrzy jego sprawę. Kiedy jednak Jan odmawia prowadzenia synodu, który ma rozstrzygać o sprawach, dotyczących innej prowincji, pozostawia swój los w rękach wrogów¹¹⁴. Warto zastanowić się, dlaczego cesarska para rozważała usunięcie Jana z urzędu. Pewne powody miała ku temu Eudoksja. Kilka lat wcześniej Jan wygłosił kazanie, w którym porównywał cesarzową do biblijnej Izebel (1 Krl 21, 5-16) i potępiał jej postępek. Władczyni zagarnęła bowiem winnicę biednej wdowy, powołując się na nieistniejące prawo¹¹⁵. Poważnym zgrzytem w relacjach między Janem i cesarzową okazało się także kazanie z początku maja 403 r., w którym biskup piętnował kobiece słabości. Zinterpretowano je jako satyryczny obraz cesarzowej i atak na jej osobę. Eudoksja słowa kaznodziei uznała za wielką zniewagę¹¹⁶.

Teofil zatrzymuje się w Rufinianai na przedmieściu Chalcedonu zwanym Dąb. Tam też pod koniec września 403 r. pod przewodnictwem biskupa aleksandryjskiego rozpoczynają się obrady trybunału, zwane później Synodem pod Dębem. Uczestniczyło w nim trzydziestu sześciu członków, w tym dwudziestu dziewięciu przybyło z Egiptu. Rozważano dwadzieścia dziewięć zarzutów przedstawionych przez dwóch diakonów, których Jan pozbawił urzędów

¹¹³ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 210-215.

¹¹⁴ Ibidem, s. 226-230, M.B. Leszka, *Rola duchowieństwa na dworze cesarzy wczesnobizantyńskich*, op. cit., s. 75-77.

¹¹⁵ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 184.

¹¹⁶ Ibidem, s. 225-226.

po wstąpieniu na tron biskupi oraz siedemnaście zarzutów przygotowanych przez Izaaka, przywódcę konstantynopolskich mnichów¹¹⁷. Mimo obszerności materiału warto je tutaj przytoczyć:

„Zarzuty przedstawione przez diakona Jana:

Wysunął on wobec Chryzostoma zarzut, że postąpił wobec niego niesprawiedliwie wypędzając go za bicie swego sługi Eulaliusza. Drugi zarzut: jakiś mnich, który nazywał się Jan, został na rozkaz Chryzostoma wychłostany i, jak powiada poturbowany, po czym zakuty w kajdany wraz z opętanymi. Trzeci zarzut: sprzedał mnóstwo drogocennych przedmiotów ze świętego skarbca. Czwarty zarzut: spieniężył płyty marmurowe świętej Anastazji, które Nektariusz przeznaczył na upiększenie jej kościoła. Piąty zarzut: wymyślał duchownym, nazywając ich ludźmi bez czci, zepsutymi i bezużytecznymi nieponiami. Szósty zarzut: nazywał św. Epifaniusza głupcem i opętanym przez złego ducha. Siódmy zarzut: zawiązał spisek przeciw Sewerianowi pobudzając przeciwko niemu dziekanów. Ósmy zarzut: napisał oszczerczą książkę na duchowieństwo. Dziewiąty zarzut: zwołał zebranie wszystkich duchownych i pozwał do odpowiedzialności trzech diakonów: Akacjusza, Edafiusza i Jana, oskarżając ich o kradzież jego szkaplerza, przy czym pytał, czy nie zabrali go dla jakiegoś innego celu. Dziesiąty zarzut: Antoniego, któremu udowodniono zbezczeszczenie grobowca, wybrał na biskupa. Jedenasty zarzut: zadenuncjował komesa Jana w czasie buntu żołnierzy. Dwunasty zarzut: wchodząc do kościoła nie odmawiał modlitwy, podobnie postępował, kiedy opuszczał świątynię. Trzynasty zarzut: udzielał święceń na diakonów i kapłanów poza ołtarzem. Czternasty zarzut: w czasie jednego święcenia dokonał sakry czterech biskupów. Piętnasty zarzut: przyjmował sam na sam kobiety, po czym wyrzucał je wszystkie. Szesnasty zarzut: sprzedał dziedzictwo Tekli za pośrednictwem Teodula. Siedemnasty zarzut: nikt nie wie, na co szły dochody Kościoła. Osiemnasty zarzut: wyświęcił na kapłana Sarapiona w czasie, gdy wytoczono przeciw niemu oskarżenie. Dziewiętnasty zarzut: członkowie wspólnoty ekumenicznej, których kazał uwięzić, zmarli w więzieniu. Nie dbał o nich, nie zatroszczył się o to, by oddać należną cześć ich zwłokom. Dwudziesty zarzut: znieważył przeświętego Akacjusza, nie dał mu możliwości rozmowy ze sobą. Dwudziesty pierwszy zarzut: kapłana Porfirusza wydał Eutropiuszowi, by go skazał na wygnanie. Dwudziesty drugi zarzut: wydał też kapłana Weneriusza dołączając do tego ciężkie zniewagi. Dwudziesty trzeci zarzut: kazał podgrzewać wodę do kąpeli tylko dla siebie; gdy wziął kąpiel, Sarapion opróżnił wannę, aby nikt inny nie mógł się wykąpać. Dwudziesty czwarty zarzut: dokonał wielu święceń bez świadków. Dwudziesty piąty zarzut: jadał sam, obżerał się i prowadził życie na modłę cyklopów. Dwudziesty szósty zarzut: sam siebie powoływał na oskarżyciela, sam na świadka i sam na sędziego (co wyszło na jaw w przypadku archidiacona Martyriusza i, jak mówią, w sprawie biskupa Licji Proerezjusza). Dwudziesty siódmy zarzut: uderzył Memnona pięścią w kościele Apostołów, a kiedy ciekła mu z ust krew, udzielił mu komunii. Dwudziesty ósmy zarzut: ubierał się i rozbierał na tronie i zjadał na nim bułeczkę. Dwudziesty dziewiąty zarzut: wręczał pieniądze wybranym przez siebie biskupom, by przez to mógł nadal gnębić duchowieństwo.

¹¹⁷ Ibidem, s. 230-232.

Zarzuty przedstawione przez Izaaka:

Zarzut pierwszy dotyczył często wzmiankowanego mnicha Jana; znęcano się nad nim z powodu orygenistów i zakuto go w kajdany. Drugi zarzut – św. Epifaniusz nie chciał mieć z nim nic wspólnego z powodu orygenistów: Ammoniusza, Eutymiusza, Euzebiusza, a także Heraklidesa i Palladiusza. Trzeci zarzut – uchylał się od gościnności, gdyż miał zwyczaj spożywać posiłki samotnie. Czwarty zarzut – mówił w kościele, że ołtarz jest pełen Eryniei. Piąty zarzut – krzyczał w kościele: «pożądaj miłości, szaleję!» – powinien wyjaśnić, co to za Erynie i co znaczy «pożądaj miłości, szaleję!», gdyż Kościół nie zna takich słów. Szósty zarzut – zapewniał grzesznikom poczucie bezkarności, pouczając każdego z nich: «jeśli jeszcze raz popadniesz w grzech, przyjdź do mnie, to znowu wyrazisz skruchę. Ilekroć zgrzeszysz, przyjdź do mnie, ja cię uzdrowię». Siódmy zarzut – popełniał bluźnierstwo mówiąc w kościele, że Chrystus nie został wysłuchany w swych modlitwach, ponieważ modlił się nie tak, jak należało. Ósmy zarzut – podburzał lud, by się zbuntował przeciwko synodowi. Dziewiąty zarzut – przyjmował w kościele pogan, którzy wyrządzili chrześcijanom wiele zła, zatrzymywał ich i opiekował się nimi. Dziesiąty zarzut – przyjeżdżał do cudzych eparchii i wyświęcał tam biskupów. Jedenasty zarzut – lżył biskupów i wyrzucał ich «ogoloconych» ze swego pałacu. Dwunasty zarzut – obrzucał duchowieństwo niesłyszczanymi u nas okropnymi przekleństwami. Trzynasty zarzut – przywłaszczał sobie siła cudze rzeczy złożone do depozytu. Czternasty zarzut – dokonywał święceń bez udziału kleru i wbrew jego woli. Piętnasty zarzut – przyjmował u siebie orygenistów, natomiast gdy członkowie wspólnoty kościelnej przychodzili do niego zaopatrzeni w listy polecające, wtrącał ich do więzienia, a kiedy w nim zmarli, wcale się tym nie przejmował. Szesnasty zarzut – wybierał na biskupów niewolników, którzy nie byli jego własnością, nie byli też wyzwoleni i znajdowali się ponadto w stanie oskarżenia. Siedemnasty zarzut – sam Izaak wycierpiał wiele z ich powodów¹¹⁸.

Trybunał wysłał dwóch biskupów i sekretarza, aby zanieśli pismo zaadresowane „do Jana”, nakazujące biskupowi, by stawił się przed synodem. Czterdziestu biskupów zgromadzonych wokół Jana, przybyłych do stolicy, by wziąć udział w procesie Teofila, wysłała Teofilowi ostrą odpowiedź, odmawiając mu prawa działania na nie swoim terytorium. Osobne pismo posyła Jan. Zapewnia w nim, że może stawić się przed trybunałem tylko wówczas, gdy wykluczeni zostaną z niego jego wrogowie. Członkowie synodu wzywają Jana do stawienia się przed trybunałem co najmniej czterokrotnie. Mimo tego, że Jan nie stawia się przed synodem, jego członkowie postanawiają złożyć Jana z urzędu¹¹⁹.

Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem z obrad, Arkadiusz zatwierdza wyrok i skazuje Jana na wygnanie. Najpewniej aresztowanie Jana następuje trzy dni po ogłoszeniu wyroku. Kiedy bowiem tłum dowiaduje się o postanowieniach stronniczego synodu, zbiera się

¹¹⁸ Cyt. za: J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 313-315.

¹¹⁹ Ibidem, s. 232-240, I. Milewski, *Jan Chryzostom i jego stronnicy w starciu z patriarchą aleksandryjskim Teofilem*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 89-94. Listę biskupów, którzy popierali Jana podaje Milewski na stronach 108-114.

w Hagia Sofia, aby bronić swojego biskupa przed wydaniem. Chryzostom sam jednak wymyka się ze świątyni i oddaje w ręce naczelnika policji¹²⁰.

Najprawdopodobniej Jan miał być tymczasowo przetrzymywany w Prenetum, jednak nie dociera ani tam, ani na miejsca stałego zesłania, władze bowiem decydują o jego powrocie. Oburzenie tłumu, wywołane wygnaniem Jana, jest jednak powodem drugorzędym. Zasadnicze zaś stanowi tragedia, która dotknęła cesarski pałac. W noc po aresztowaniu biskupa, cesarzowa najprawdopodobniej poroniła. Wydarzenie to jest jednoznacznie odczytane jako gniew Boga, dlatego prosi Jana, aby powrócił na tron biskupi. Swoją powrót do Konstantynopola Jan uzależnia od zwołania kolejnego synodu, który oczyści go z zarzutów. Zamieszkuje więc poza murami miasta w cesarskiej willi Marianai¹²¹.

Jak można się łatwo domyślać, nie wszystkich ucieszyło odwołanie banicji. Najgwałtowniej reagują mnisi posłuszni Izaakowi. Na wieść o cesarskich postanowieniach, barykadują się w Hagia Sofia, terroryzując sprzymierzeńców Jana i szerząc zamęt wśród ludzi. Dochodzi nawet do wojskowej interwencji. Wobec narastającego napięcia władcy ponownie zaczynają nalegać, by Jan wrócił do swojej katedry, obiecując zwołanie synodu, który raz jeszcze rozpatrzy jego sprawę¹²².

Jan wraca do stolicy na początku października 403 r. Pod naciskiem Jana, Arkadiusz rozsyła do biskupów wezwanie, by stawili się na nowy synod. Nieformalne zgromadzenie około sześćdziesięciu biskupów uznaje, że postanowienia synodu pod Dębem są nieważne i Jan może na nowo podjąć swoje obowiązki. Zgromadzenie to nie ma jednak mocy kanonicznej. Nie czekając na formalne oczyszczenie z zarzutów Jan podejmuje funkcje biskupie. W mowie po powrocie z wygnania przekonuje, że jednym z pozytywnych skutków jego nieobecności jest świadectwo złożone przez wiernych, których musiał opuścić: mimo że pozostali oni bez pasterza, okazali swoją tęsknotę, miłość, siłę, szlachetność i wytrwałość, czyniąc z miasta Kościół¹²³. Mimo swojej niepewnej sytuacji, Jan nie ma zamiaru w bardziej dyplomatycznym tonie wypowiadać się o cesarskich przedsięwzięciach. Kiedy więc pewnej niedzieli odprawianą liturgię przerywają mu głośne uroczystości, związane z poświęceniem

¹²⁰ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 241-244.

¹²¹ Ibidem, s. 241-246.

¹²² Ibidem, s. 246-248.

¹²³ *Homilia post reditum e priore exilio 2*, PG 52, 443-444, DHIM, s. 273: „Weźcie mię za miasto, byście poznali tęsknotę Kościoła; byście poznali szlachetność moich dzieci, siłę żołnierzy, potęgę zbrojnych, blask diademów, obfitość bogactw, wielkość miłości, cierpliwość wytrwania, kwiat wolności, sławę zwycięstwa, śmiech z twojej kłęski. O co za nowe i niezwykle rzeczy! Pasterz nieobecny – a trzoda skacze z radości; wódz daleko, a żołnierze się zbroją. Już nie tylko Kościół miał wojsko, ale i miasto stało się Kościołem. Ulice, rynki, powietrze, wszystko było uświęcane (...)”.

srebrnego posągu Eudoksji w płaszczu Augusty, zdenerwowany Jan potępia w kazaniu organizatorów rozrywki. Niezadowolenie cesarzowej jest tak wielkie, że rozważa nawet zwołanie kolejnego synodu, który potępi Jana za podjęcie biskupich zadań, przed oczyszczeniem z zarzutów. To z kolei prowokuje Jana do wygłoszenia mowy, w której porównuje Eudoksję do Herodiady, żądającej na misie głowy Chrzciciela. Staje się więc jasne, że pokój między Janem i dworem jest niemożliwy. Na oficjalne tego potwierdzenie wystarczyło poczekać do świąt Narodzenia Pańskiego, kiedy to cesarska para, zwykle uczestnicząca w liturgii w Hagia Sofia, tym razem zapowiedziała, że nie weźmie udziału w uroczystościach, ponieważ nie może utrzymywać wspólnoty i karmić się jedną Eucharystią z biskupem, który nie został oczyszczony z zarzutów¹²⁴.

Przed świątami Wielkanocnymi 404 r. Arkadiusz zakazuje Janowi urzędowania w Hagia Sofia, a kiedy ten protestuje, zakazuje biskupowi opuszczania swej rezydencji. Mimo cesarskiego zakazu i najpewniej za zgodą Jana, duchowni decydują się udzielić katechumenom chrztu. Władze postanawiają zareagować na ten wyraz nieposłuszeństwa i wysłają do Hagia Sofia i Hagia Eirene żołnierzy, którzy przerywają zgromadzenie, ranią wielu z zebranych tam ludzi, przepędzają, oczekujących na chrzest, pónągich mężczyzn i kobiety oraz bezczeszczą Najświętszy Sakrament. W wielkanocną niedzielę wierni zbierają się na sprawowaniu liturgii na północny zachód od miasta, rozpoczynając tym samym schizmę joannicką¹²⁵.

W czwartek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego wrogowie Jana przekonują Arkadiusza do wydania rozporządzenia, zgodnie z którym Jan ma opuścić Konstantynopol. 20 czerwca 404 r., po dostarczeniu decyzji przez notariusza Patrycjusza, biskup opuszcza miasto. Nie obywa się bez poważnych protestów. Ktoś z tłumu zamkniętego w Hagia Sofia wznieca ogień, który ogarnia budynek i mieszczący się w sąsiedztwie gmach senatu. Powołana komisja ma wykryć i ukarać podpalaczy. Śledztwo nie przynosi jednak efektu i 29 sierpnia ukazuje się dekret o zwolnieniu więźniów. Na miejsce Chryzostoma ustanowiony zostaje Arsacjusza, biskup, którego zwolennicy Jana przyjmują pod przymusem¹²⁶. Dla zwolenników Jana zaczyna się czas prześladowań¹²⁷.

¹²⁴ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 248-252, I. Milewski, *Jan Chryzostom i jego stronnicy w starciu z patriarchą aleksandryjskim Teofilem*, op. cit., s. 95-97, S. Bralewski, *Życie religijne mieszkańców Konstantynopola*, op. cit., s. 408.

¹²⁵ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 255-257.

¹²⁶ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 260-264, M.B. Leszka, M.J. Leszka, op. cit., s. 67.

¹²⁷ M. Stachura, *Zwolennicy zesłanego biskupa Konstantynopola Jana Chryzostoma w oczach rzymskiego wymiaru sprawiedliwości*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, op. cit., s. 118-135,

Początkowo Jan jest przetrzymywany w Nicei. 4 lipca 404 r., decyzją władz, Jan udaje się do Kukusos, gdzie przybywa najprawdopodobniej 20 września. Na wygnaniu powstają ostatnie jego dzieła, z których zachowały się: dwa utwory: *Nikt nie doznaje cierpień jak tylko od samego siebie*, a także *O Opatrzności Bożej*¹²⁸ oraz 240 listów¹²⁹, w których Jan pociesza swoich zwolenników i zapewnia, że ich niezachwianą postawę podziwiają nie tylko przyjaciele, ale także wrogowie¹³⁰. Poleca również, aby wszelkie przeciwności przyjmować z radością i odczytywać jako wolę Bożą, za wypełnienie której czeka nagroda, przewyższająca wszelkie nagrody ziemskie: osiągnięcie, trwającej wiecznie, pełni szczęścia¹³¹, polegającego na oglądaniu Boga i przebywaniu w Jego obecności¹³². Uważa również, że dzięki doświadczeniom dusza ludzka staje się piękniejsza i bardziej wartościowa niż złoto, a ci, którzy muszą zmagać się z przeciwnościami, przygotowują sobie wieniec zwycięstwa¹³³.

I. Milewski, *Jan Chryzostom i jego stronnicy w starciu z patriarchą aleksandryjskim Teofilem*, op. cit., s. 102-105.

¹²⁸ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 278-281.

¹²⁹ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 271-278.

¹³⁰ *Ad episcopos* 1, PG 52, 541, PSP 13, s. 247: „Błogosławieni jesteście w więzieniu, łańcuchach, więzach – błogosławieni, trzykroć i więcej błogosławieni. Pozyskaliście sobie cały świat – uczyniliście sobie przyjaciół nawet z tych, którzy daleko mieszkają. Wszędzie na ziemi i na morzu opiewają wasze czyny, męstwo, stałość, wolne od służalczości serce. Nic was nie przstraszyło – nawet to, co wydaje się najgorsze: trybunał, kat, różne tortury, groźby śmierci, ziejący ogniem sędzia, zgrzytający zębami i przygotowujący zasadzki przeciwnicy, straszliwe oszczerstwa, bezwstydne skargi, śmierć stojąca codziennie przed oczami; wszystko to przyniosło wam raczej obfitą pociechę. Dlatego was wieńczą i chwalą wszyscy – nie tylko przyjaciele, lecz nawet i wrogowie”.

¹³¹ *Ad Olympiadem*, ep. 16, PG 52, 620-621, PSP 13, s. 288: „(...) nie patrz tylko na spotykające cię często dolegliwości, lecz na szybkie uwolnienie od tych cierpień i niewypowiedzianą nagrodę, jaka będzie twoim udziałem. Wszystkie te zniesione cierpienia są pajęczyną, cieniem i dymem i jeszcze czymś mniejszym w porównaniu z nagrodą, jaka cię czeka za nie. Bo czym jest wygnanie z miasta, przenoszenie się z miejsca na miejsce, pozwanie do sądów, porywanie przez żołnierzy, niewdzięczność za dobrodziejstwa, udręki ze strony niewolników i wolnych, skoro nagrodą za to będzie niebo i nieopisana wieczna szczęśliwość? Nie myśl więc o zasadzkach, udrękach i karach, o tułaczkach i wygnaniu. Miej to wszystko za nic, bo jest to najnędniesze, nędzniesze od pyłu i błota! Myśl o skarbach, jakie cię czekają w niebie, o nieskończonym zysku i bogactwie, którego nie stracisz nigdy!”

¹³² L. Nieścior, *Radość zapisanych w niebie. Łk 10, 20 w interpretacji patrystycznej*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 58, s. 247, L. Nieścior, *Postawa wdzięczności cierpiącego chrześcijanina wobec Boga w homiliach Jana Chryzostoma na Listy Pawłowe*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 63-64, B. Czesz, „Szczęście osiągniesz i dobrze ci będzie” (*Ps 128 [127]*): perspektywa szczęśliwego życia człowieka według ojców Kościoła, w: *Vita beata. Interpretacja pojęcia szczęścia ludzkiego w starożytności chrześcijańskiej*, red. D. Zagórski, Toruń 2011, s. 40-41, J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, op. cit., s. 359.

¹³³ *Casto, Valerio, Diophanto et Cyriaco, presbyteris*, ep. 107, PG 52, 665, BOK 19, s. 263-264: „Co ze złotem w ogniu, to dzieje się też ze złotymi duszami w doświadczeniach. Jak natura ognia, który łączy się z materią tak długo, na ile pozwala prawo sztuki, czyni ją o wiele piękniejszą i czystsza, tak i ogień doświadczeń czyni ludzi podobnych swoim usposobieniom do złota, o wiele piękniejszymi i wartościowszymi od złota. Dlatego – choć tak daleko od was się znajdujemy – ciągle i nieustannie głosimy, że jesteście szczęśliwi. Wiecie przecież, wiecie dobrze, jak wielka jest korzyść z takich zasadzek i jak powodzenie w tym życiu jest pustym słowem bez pokrycia w rzeczywistości, a tylko przyszłe dobra są stałe, niewzruszone, trwałe i nieśmiertelne. I nie tylko to

W 407 r. areszt Jana zostaje zaostrożony¹³⁴. Wygnaniec ma zostać przetransportowany do Pityus. 13 września 407 r. razem z eskortą przekracza rzekę Irys i zatrzymuje się na postój osiem kilometrów za Komaną Pontyjską – we wsi (dzisiejsze Bizeri), w której szczególną czcią cieszy się męczennik Bazyliskus. Śni się on Janowi, obiecując, że następnego dnia będą razem. 14 września 407 r. Jan wyrusza wprawdzie w dalszą drogę, ale po przejściu ok. czterech lub pięciu kilometrów upada i zostaje z powrotem przeniesiony do wsi, z której wyruszył. Tam prosi o białe szaty, przyjmuje komunię św., modli się i wypowiedziawszy słowa: „Chwała Bogu za wszystko”, umiera.

Po śmierci Jana joannici domagają się, na znak rehabilitacji swojego dawnego biskupa, wpisania jego imienia do dyptychów – katalogu zmarłych, o których pamięta się podczas sprawowania liturgii¹³⁵. W Antiochii, na krok ten nie chce zdecydować się Porfiriusz, następca Flawiana. Dopiero po śmierci Porfiriusza w 412 r., jego następca, biskup Aleksander, wpisuje imię Jana do dyptychów. Imię to ze spisu wykreśla Teodot, jego następca, jednak z powodu sprzeciwu wiernych ponownie je tam umieszcza. W Konstantynopolu i Aleksandrii, początkowo nie chciano wpisać Jana do dyptychów, ponieważ równałoby się to z przyznaniem do winy. Attyk, biskup Konstantynopola, mimo długich wahań, po namowach antiocheńskiego biskupa Aleksandra, konsultacji z Teodozjuszem II oraz głośnych protestach ludzi, w końcu zgadza się na wpisanie Jana do dyptychów. Na krok ten decyduje się także Cyryl, następca Teofila¹³⁶. Wydaje się, że największą znaczenie w sprawie rehabilitacji Jana, miał nacisk wiernych, którzy domagali się sprawiedliwości dla swojego byłego biskupa¹³⁷. Nie można także nie wspomnieć o roli Rzymu, który uzależniał utrzymanie łączności z Kościołami Wschodu od wpisania Jana do dyptychów oraz stanowiska, jakie w czasie konfliktu Jana z Teofilem zajął papież Innocentego I. Biskup Rzymu zapewniał o utrzymaniu wspólnoty z oboma Kościołami, wzywał jednak do ponownego rozpatrzenia sprawy Jana¹³⁸.

podziwiamy w nocie, że nam takie nagrody zjednywać ale że już przed rozdaniem nagród walka o nią stanowi nagrodę, i nie tylko po walce daje zwycięzcom palmę, ale już na samym placu boju spleta bojownikom sławne wieńce”.

¹³⁴ O miejscu zsyłki i zaostrożeniu kary Jana pisze: I. Milewski, *Miejsce zsyłek biskupów wschodniorzymskich w IV i V wieku*, „Vox Patrum” 19 (1999) t. 36-37, s. 375-380.

¹³⁵ Szerzej na ten temat pisze: J. Charkiewicz, *Święci w kalendarzowej praktyce liturgicznej Kościoła prawosławnego*, „Elpis” 23-24 (2011), s. 205-226, H. Paprocki, op. cit., s. 262-265.

¹³⁶ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 297-299.

¹³⁷ Ibidem, s. 287, I. Milewski, *Jan Chryzostom i jego stronnicy w starciu z patriarchą aleksandryjskim Teofilem*, op. cit., s. 99-102, M.B. Leszka, *Kościół i jego wpływ na życie mieszkańców Konstantynopola*, op. cit., s. 361-365.

¹³⁸ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 283-291.

26 września 428 r. po raz pierwszy uroczyste wspomina się Jana w liturgii. Mszy w cesarskim mieście przewodniczy biskup Nestoriusz. Dziesięć lat później 27 stycznia 438 r. dochodzi do całkowitej rehabilitacji Jana. O sprowadzenie szczątków Jana do stolicy zabiega biskup Proklos, cesarz i jego siostra Pulcheria. Kiedy ciało biskupa dociera do Konstantynopola, Teodozjusz II, syn Arkadiusza i Eudoksji, odmawia modlitwę za rodziców, prosząc o darowanie krzywd, które wyrządzili biskupowi. W uroczystej procesji przenosi się następnie święte relikwie do kościoła Świętych Apostołów, by złożyć je obok ciał Arkadiusza i Eudoksji¹³⁹. W 1204 r. ciało Jana wywożą do Rzymu Wenecjanie, jako cenną zdobycz czwartej krucjaty¹⁴⁰. 27 listopada 2004 r. papież Jan Paweł II przekazuje relikwie św. Jana Chryzostoma i Grzegorza z Nazjanzu Bartłomiejowi I, patriarsze Konstantynopola.

¹³⁹ Ibidem, s. 300-301, K. Ilski, op. cit., s. 139-141, S. Bralewski, *Życie religijne mieszkańców Konstantynopola*, op. cit., s. 421.

¹⁴⁰ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 301.

ROZDZIAŁ DRUGI

ISTOTA EUCHARYSTII

1. Paschalny wymiar Eucharystii

Opisana w 11. i 12. rozdziale *Księgi Wyjścia* Pascha Pana, polegająca na przejściu Jahwe przez Egipt, stała się dla Izraelitów pamiątką ocalenia oraz wkroczenia Boga w dzieje narodu żydowskiego i całej ludzkości¹⁴¹. Początkiem wydarzeń przejścia Narodu Izraelskiego z niewoli na pustynię i do Ziemi Obiecanej stała się, spożywana w pośpiechu przez lud gotowy do drogi, uczta, którą rozpoczynało zabicie baranka, upieczenie go oraz spożycie z gorzkimi ziołami i praśnym chlebem¹⁴². Otrzymałszy nakaz pamięci o wydarzeniach przejścia ze śmierci do życia, z niewoli egipskiej do wolności ludu poświęconego Bogu, Żydzi mieli świętować Paschę każdego roku, nie tylko wspominając zbawcze dzieła Boga, ale uobecniając je i aktualizując (zgodnie z hebrajskim słowem *zikkaron*, którego używa się na określenie nie tylko pamiątki – wspomnienia czegoś, co wydarzyło się w przeszłości, ale także by podkreślić, że wydarzenia, które miały już swoje miejsce w historii, pozostają dostępne także dla ludzi żyjących współcześnie)¹⁴³. Podczas żydowskiego święta Paschy w odpowiedzi na pytanie najmłodszego uczestnika wieczerzy o znaczenie tej wyjątkowej nocy, ojciec rodziny wygłaszał *haggadę* paschalną, która przybliżała znaczenie święta i była przypomnieniem cudów dokonanych przez Boga w historii Izraela. Następnie błogosławiono, łamano i spożywano chleb. Modlitwa dziękczynna odmawiana przez ojca nad chlebem i podawanie go wszystkim uczestnikom uroczystej uczy rozpoczynało wieczerzę, podczas której spożywano baranka i przygotowane potrawy. Gdy już wszyscy zjedli posiłek, ojciec brał kielich z winem oraz odmawiał modlitwę błogosławieństwa i dziękczynienia (*beraka*)¹⁴⁴.

Zanim Chrystus urzeczywistnił swoją Paschę, czyli przejście „z tego świata do Ojca” (J 13, 1) – ze śmierci do życia, na gruncie Paschy żydowskiej ustanowił Eucharystię i polecił uczniom sprawować ją na pamiątkę Nowego Przymierza, które przypieczętował własną krwią, oddając życie na drzewie krzyża, aby odkupić każdego człowieka. Skierowane do Apostołów polecenie Chrystusa, aby sprawować Eucharystię na Jego pamiątkę, pozwala

¹⁴¹ A. Świderkówna, *Od Paschy pierwszego przymierza do Eucharystii*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 5 (1997) nr 1, s. 131.

¹⁴² A. Świderkówna, op. cit., s. 132.

¹⁴³ A. Świderkówna, op. cit., s. 131-132, M. Rusecki, *Eklezjotwórczy wymiar Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 171.

¹⁴⁴ J. Miazek, *Msza święta pierwszych chrześcijan*, w: *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła nauczejają o Eucharystii*, wybór i oprac. M. Starowieyski, wstęp M. Starowieyski, J. Miazek, A. Luft, Kraków 1987, s. 31-32.

również mówić o Pasze Kościoła – Mszy św., która odnawia Paschę Chrystusa nie tylko każdego roku, każdego pierwszego dnia tygodnia, ale codziennie, kiedy Kościół gromadzi się, aby składać Bogu ofiarę ustanowioną przez Chrystusa, aż powtórnie przyjdzie w chwale¹⁴⁵. O każdej z wymienionych tu Pasch mówi Chryzostom, nauczając o Eucharystii.

„Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?” (Mt 26, 17) – pytanie uczniów skierowane do Chrystusa, jest dla Chryzostoma dowodem na to, że w Wieczerniku miały miejsce dwie Paschy – jedna, żydowska, mająca swój początek w Egipcie, została przygotowana przez uczniów, drugą natomiast przygotował i stał się Chrystus. Złotousty uzasadnia spożycie Paschy żydowskiej przez Chrystusa, łącząc dwa nowotestamentowe fragmenty Biblii. Pierwszy z 3. rozdziału *Ewangelii według św. Mateusza*, mówiący o przyjęciu chrztu przez Chrystusa, ze względu na wypełnienie tego, co sprawiedliwe, drugi, z 4. rozdziału *Listu do Galatów*, o zrodzonym pod Prawem Synu Bożym, który przyszedł, aby wykupić tych, którzy podlegali Prawu. Spożycie przez Chrystusa Paschy żydowskiej jest wypełnieniem przepisów Prawa, ale jednocześnie Zbawiciel podczas Ostatniej Wieczerzy pozbawia je mocy i uwalnia ludzi spod jego panowania. Ustanawia nowe Prawo w przeddzień swojej męki, respektując dotąd wszelkie nakazy Starego, aby nie być posądzonym o zniesienie przepisów ze względu na ich surowość i ciężar, których by nie mógł unieść. Dopiero w wielkoczwartkową noc ustanawia nową Paschę i nakazuje ją świętować, aż do swego powtórnego przyjścia:

„Jaką Paschę? Nie tę – naszą, ale jeszcze wtedy żydowską. Tak, uczniowie przygotowali [Paschę żydowską]. Naszą [Paschę], On przygotował. Nie tylko, że sam przygotował, ale sam się stał Paschą. «Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?» – Paschę żydowską, która swój początek miała w Egipcie. Dlaczego Chrystus spożył ją? Dlatego, aby wypełnić wszystko to, czego wymagało Prawo. W chwili, gdy był ochrzczony, powiedział: «bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe» (Mt 3, 15). Przyszedł, aby zdjąć z człowieka klątwę Prawa, zgodnie z tym, co jest napisane: «zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu» (Ga, 4, 4-5). Potem pozbawił je mocy. Początkowo niósł ciężar Prawa, aby nikt nie twierdził, że zniszczył je, gdyż dla Niego było zbyt ciężkie i surowe. Jednak pozbył się go, gdy nadszedł kres Jego dni. Pascha, którą ustanowił, była określona przez Prawo”¹⁴⁶.

¹⁴⁵ R. Cantalamessa, *Pascha naszego zbawienia. Tradycje paschalne Biblii oraz pierwotnego Kościoła*, tłum. M. Brzezinka, Kraków 1997, s. 5.

¹⁴⁶ *De proditiōne Iudae*, hom. 1, 4, PG 49, 378, MPJiŻ, s. 360. Mimo że 2. *Mowa o zdradzie Judasza* jest bardzo zbliżona do mowy pierwszej, podaję ją tutaj dla porównania: „Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?» Jaką Paschę? Żydowską, tę, która swój początek miała w Egipcie, gdyż tam po raz pierwszy spełnili ją Żydzi. A dlaczego Chrystus ją spożył? Postąpił tak, gdyż w podobny sposób traktował pozostałe nakazy Prawa. Skoro powiedział Janowi: «godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe» (Mt 3, 15), więc

Ustanawiając Eucharystię podczas Paschy żydowskiej, Chrystus pokazuje, że jest prawodawcą Starego Testamentu. Jednocześnie dodaje do obrzędu, który był tylko figurą, prawdziwą rzeczywistość¹⁴⁷. Złotousty chce wykazać w swoich pismach, że Pascha żydowska była jedynie zapowiedzią, lampą, pochodnią tej, którą ustanowił Chrystus, będącą prawdą i słońcem. W 2. *Mowie przeciw judaizantom i Żydom*, Antiocheńczyk przytacza wybrane fragmenty z *Hymnu na Paschę* Melitona, aby podkreślić różnice obu Pasch – żydowska miała ustrzec przed śmiercią cielesną, uwalniała z Egiptu, gubiła Faraona i dawała Ziemię Obiecana; ustanowiona przez Chrystusa jest prześlaniem za grzechy całego świata, uwalnia od bałwochwalstwa, traci szatana i jest obietnicą nieba. Czyniąc aluzję do słów św. Pawła z 3. rozdziału 1. *Listu do Koryntian* o niedojrzałości Koryntian oraz dawaniu im mleka zamiast pokarmu stałego, Chryzostom zaznacza, że mlekiem jest Pascha żydowska, pokarmem stałym natomiast Pascha ustanowiona przez Chrystusa¹⁴⁸.

Dla Antiocheńczyka żydowskie święto Paschy jest wspomnieniem ocalenia i zapowiedzią przyszłych wydarzeń, ale cieniem jedynie prawdziwego bytu – Paschy Chrystusa. Pascha świętowana corocznie przez Żydów była przypomnieniem dobrodziejstw, które Bóg okazał Narodowi Wybranemu, wyprowadzając go z Egiptu. Użyta wówczas krew nierozumnego zwierzęcia, służąca do oznaczenia drzwi domów, była jednak tylko obrazem krwi Zbawiciela, a spożywany w pośpiechu baranek, obrazem innego, który przynosi życie:

uczniowie powinni byli przygotować nie naszą Paschę, ale żydowską. I taką Paschę oni urządzili. Naszą przygotował Chrystus, a dokładniej [mówiąc], On sam stał się Paschą po szlachetnej męce. Dlaczego poszedł na mękę? Aby wykupić nas spod klątwy Prawa, co wyjaśnia Paweł, gdy stwierdza: «zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu» (Ga, 4, 4-5). Jednak zlikwidował to Prawo dopiero po tym, gdy podniósł jego ciężar. Uczynił tak, by nikt nie sądził, że zmienił je, gdyż było zbyt ciężkie i uciążliwe, aby mu podołać” *De proditione Iudae*, hom. 2, 4, PG 49, 388, MPJiŻ, s. 360-361.

¹⁴⁷ *In Matthaenum*, hom. 82, 1, PG 58, 737-738, ŻMT 23, s. 453: „A gdy oni jedli..., wziął chleb i połamał». A czemu właśnie wtedy, w czasie Paschy odprawił ów tajemniczy obrzęd? Abyś się ze wszystkiego dowiedział, że On jest prawodawcą Starego Testamentu, wyraził w nim te same rzeczy, opisując ich cienie. Dlatego teraz – tam, gdzie była figura – dodaje prawdziwą rzeczywistość”.

¹⁴⁸ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 6, PG 48, 870, MPJiŻ, s. 100-101: „Czyż można sobie wyobrazić coś bardziej paradoksalnego? Czyż nie wiesz, że tamta [Pascha] była tylko zapowiedzią i wzorem, a ta [nasza Pascha] jest prawdą? Widzisz więc, jak wielka jest różnica: [...] tamta broniła przed śmiercią cielesną, / ta uciszyła gniew, skierowany przeciwko całemu światu. / Tamta uwolniła z Egiptu, / a ta uwolniła od bałwochwalstwa. / Tamta Faraona, a ta diabła utopiła; / Po tamtej była Palestyna, a po tej niebo. Po cóż więc żądać jeszcze światła lampy, gdy zaświeciło słońce? Po cóż chcieć się ciągle żywić mlekiem, gdy podaje się wam pożywienie bardziej konkretne? (1 Kor 3, 2, Hbr 5, 12-24). To dlatego, abyś się nie ograniczał do mleka, od początku karmiono cię mlekiem. Po to, abyś się skierował ku słońcu, zapalona została pochodnia”.

„Jeżeli nakazał składać ofiarę z okazji Paschy, to dlatego, abyś zapytany przez syna – czym jest Pascha? – mógł przypomnieć, jak to kiedyś nasi przodkowie w Egipcie, wymazawszy drzwi krwią jagnięcia, uratowali się przed atakiem prześladowcy (Wj 12, 27-28). Takim sposobem święto stało się na zawsze wspomnieniem ocalenia. Nie tylko tę korzyść odnieśli, gdy [Bóg] przypominał im o dawnych dobrodziejstwach. Większym darem, jaki otrzymali, była zapowiedź tego, co się stanie w przyszłości. Jagnię [z ich czasów] było obrazem innego jagnięcia – duchowego; baranek – Baranka. Pierwsze było cieniem, drugie bytem”¹⁴⁹.

Aby słuchacze w pełni zrozumieli przekaz Chryzostoma, sięga on po przykład z życia codziennego. Jak malarz robi najpierw szkic obrazu, a następnie na tę samą deskę nakłada kolory, tak też uczynił Chrystus: sprawując Paschę żydowską, która była zapowiedzią i cieniem, sprawuje także prawdziwą, będącą słońcem i wypełnieniem zapowiedzi. Po ustanowieniu właściwej Paschy, żydowska zostaje zniesiona, jak niepotrzebna jest lampa, kiedy po wschodzie słońca ustępuje mrok¹⁵⁰.

Choć Żydzi corocznie świętowali Paschę, Chryzostom mówi, że nie wiedzieli jeszcze, jak wielkie rzeczy zwiastowała. Tymczasem była ona zapowiedzią wielkiego planu odkupienia człowieka – przelania przez Wcielonego Syna Bożego krwi, którą po ustanowieniu Eucharystii mogą spożywać wszyscy przystępujący do Sakramentu Ołtarza. Przez swoje zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystus otwiera ludziom niebo, gdzie oczekuje ich, siedząc po prawicy Ojca, ponad aniołami i archaniołami, na tronie pełnym

¹⁴⁹ *De proditiōne Iudae*, hom. 1, 4, PG 49, 379, MPJiŻ, s. 361. Dla porównania również tutaj zamieszczam mowę drugą: *De proditiōne Iudae*, hom. 2, 4, PG 49, 388, MPJiŻ, s. 361-362: „Z tego powodu [obchodzili Paschę]. Dlaczego? Abyś na pytanie swego syna: «cóż to za święty zwyczaj?» (Wj 12, 26), odpowiedział, że krwią tego jagnięcia wymazali futryny drzwi i tym sposobem uratowali się przed wyrokiem [anioła] śmierci, który skazał na zagładę wszystkich w Egipcie. Ta krew ochroniła ich [domy] i uratowała przed śmiercią. Ofiary [Żydów] nie były dobrowolne. Natomiast Chrystus idzie na śmierć z własnej woli. Dlaczego? Dlatego, że [dawne] ofiary były pierwowzorem ofiary duchowej. Jeśli chcesz się przekonać, popatrz jak one bardzo podobne są do siebie. [Tam] jagnię [i tutaj] jagnię, z tym że jedno niczego niewyrażające, a drugie rozumne. [Tam] baranek [i tutaj] baranek, jednak [tamten był] cieniem, [a ten jest] bytem. [Jednak] gdy pojawiło się Słońce prawdy, cień zniknął, tak jak ustępuje mrok przed słońcem. Baranek [pojawia się] więc w misterium uczy, abyśmy zostali uświęceni Jego krwią. Ze wschodem słońca, znika światło lampy, gdyż pierwotne jest zapowiedzią teraźniejszego”.

¹⁵⁰ *De proditiōne Iudae*, hom. 1, 4, PG 49, 379, MPJiŻ, s. 361-362: „Z nastaniem słońca prawdy cień zniknął, jak ze wschodem słońca ustępuje mrok. Stąd też w trakcie uczy spełniają się dwie Paschy – ta prawdziwa i ta będąca jej zapowiedzią. Chrystus postąpił podobnie jak malarze, którzy na tej samej desce [najpierw] dają podkład i zarys obrazu, a potem nakładają prawdziwe kolory. W czasie tej samej uczy spełnił Paschę będącą zapowiedzią i ustanowił prawdziwą. «Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?» [Jeszcze] obowiązywała żydowska Pascha, jednak gdy weszło słońce lampa okazał się być niepotrzebna. Skoro zapanowała prawda, niech znikną mroki”.

chwały. Żydzi sprawujący Paschę, widzieli krew baranka i drzwi pomazane krwią, dająca ocalenie, ale była to tylko zapowiedź wydarzeń, których nikt nie mógł się spodziewać¹⁵¹.

Dla Chryzostoma Pascha Chrystusa jest więc zniesieniem starej, żydowskiej Paschy, którą Złotousty nazywa nawet nieczystą, nieważną i bezprawną, aby podkreślić istnienie Nowego Przymierza, ustanowionego przez Chrystusa w Jego krwi. Wydarzenia Ostatniej Wieczerzy, podczas której Chrystus łamał chleb i dawał uczniom jako swoje ciało oraz poił zebranych krwią, która została przelana na odpuszczenie grzechów, stały się nową Paschą ustanowioną przez Chrystusa. Nie potrzeba już odprawiać Paschy żydowskiej – nowa, nakazana przez Pana streszcza w sobie całe dzieło odkupienia, przewyższa tamtą i daleko więcej znaczy od starotestamentowych przepisów¹⁵².

Chryzostom interpretuje pytanie św. Pawła: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa?” (1 Kor 10, 16), jako wyraźne potwierdzenie tożsamości sprawowanej liturgii z ofiarą Chrystusa na krzyżu. Kielich podawany uczestnikom Eucharystii, wypełniony jest krwią Chrystusa, która wypłynęła z Jego boku. Uczestnicy zgromadzenia potwierdzają, że ów kielich jest rzeczywiście błogosławiony, kiedy trzymając go w rękach, uwielbiają Chrystusa, który nie wahał się oddać życia i przelał swoją krew, aby ludzie nie pozostali w błędzie¹⁵³. Krew Zbawiciela znosi ofiary, które były

¹⁵¹ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 34, 2, PG 61, 288, OŻ 7, s. 138-139: „Obchodzili ją [Paschę] i Żydzi, obchodzili zaś tak, jak w zwierciadle i tajemniczym podobieństwie, a o tych tajemniczych misteriach nigdy nawet nie pomyśleli ani nie wiedzieli, co one zapowiadały, lecz widzieli jagnię zabijane, krew zwierzęcą i drzwi tą krwią pomazane. Że zaś Syn Boży wcielony będzie zabity, że oswobodzi całą ziemię, że da Hellenom i barbarzyńcom pożywać tę krew, że otworzy wszystkim niebo i jego dobra przedłoży rodzajowi ludzkiemu, że wzięwszy ciało krwią zbroczone, wprowadzi je ponad nieb i niebiosa niebiosów i wszystkie w ogóle górne wojska aniołów i archaniołów oraz innych mocy i że posadzi je na samym tronie niebieskim po prawicy Ojca, jaśniejące niewypowiedzianą chwałą – tego nie wiedział naprzód, ani nigdy nie mogło przyjść na myśl nikomu z nich ani innych ludzi”.

¹⁵² *De proditioe Iudae*, hom. 1, 5, PG 49, 379-380, MPJiŻ, s. 363: „Nie widzisz, jak nieczyste są [twoje] praśniki, jak bezprawne jest ich święto, jak dalece nieważna jest żydowska Pascha? Kiedyś była żydowska Pascha, ale została przemieniona i dzisiaj obowiązuje Pascha duchowa, której początek dał Chrystus. Powiedziane jest, że w chwili, gdy [uczniowie] jedli i pili, On «wziął chleb, połamał, mówiąc: to jest Ciało moje, za was łamię na odpuszczenie grzechów» (Mt 26, 26-27). Dopuszczeni do tajemnicy, pojmują co to znaczy. Potem wziął kielich i powiedział: «to jest krew moja, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów» (Mt 26, 28)”. Podaję także bliźniacze brzmienie mowy drugiej: *De proditioe Iudae*, hom. 2, 5, PG 49, 389, MPJiŻ, s. 363: „Czy teraz widzisz, jak nieczyste są praśniki? Kiedyś Pascha była żydowska, ale została przemieniona. Stało się tak, kiedy [wspólnie] jedli i pili, a Jezus wzięwszy chleb w święte i czyste swoje ręce, przelamał go i złożył dziękczynienie. Następnie powiedział do swoich uczniów: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje (Mt 26, 26), za was i za wielu łamię na odpuszczenie grzechów». Potem wziął kielich i podał im, mówiąc: «to jest moja Krew, która za was będzie wylana na odpuszczenie grzechów» (Mt 26, 28)”.

¹⁵³ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 24, 1, PG 61, 199-200, OŻ 7, s. 215: „«Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa?» Powiedział to z wielką wiarą i zgrozą, gdyż znaczenie jego słów jest takie: To, co jest w kielichu, to jest to samo, co wypłynęło z boku i w tym uczestniczymy. Nazwał zaś kielich kielichem błogosławieństwa, ponieważ trzymając go w rękach, w ten sposób

składane w Starym Testamencie. Bóg jest Bogiem zazdrosnym – skoro zobaczył, że jego lud składa ofiary obcym bogom, ustanowił swoją, aby odwieść go od tamtych. Szczodrobliva miłość Chrystusa jest wyrażona nie w pieniądzach, cennych posiadłościach, czy drogich szatach, jak to nieraz czynią między sobą ludzie; miłość Chrystusa sięga daleko głębiej i wyraża się w ofierze Jego krwi¹⁵⁴. Nowe Przymierze nie wymaga już krwi i ofiar ze zwierząt. Zamiast tego Syn Boży sam ofiarowuje się Ojcu za zbawienie świata¹⁵⁵. Wyraźnym znakiem nowego obrzędu, jest dla Chryzostoma fakt, że podczas wieczerzy Chrystus nakazał sprawować pamiętkę swojej śmierci, zgromadzonym wokół Niego uczniom. Nie jest już więc potrzebne składanie ofiar, które miałyby przynosić odpuszczenie grzechów, bo ofiara Chrystusa była wystarczającą, na zmazania całego zła, którego dopuszczają się ludzie. Misterium ustanowione przez Pana jest pamiętką Jego dobrodziejstwa, polegającego na złożeniu ofiary, przez którą odkupił cały rodzaj ludzki¹⁵⁶. Złotousty zwraca uwagę na jeszcze jeden szczegół, który powinien ośmielać każdego do spożywania ciała Chrystusa i picia Jego krwi: podczas wieczerzy Nauczyciel pił własną krew, aby nikt z towarzyszących Mu przyjaciół, nie krępował się przyjmować Jego darów, ale by wszyscy w spokoju uczestniczyli w zbawczych wydarzeniach¹⁵⁷.

go wielbimy, podziwiając niewypowiedziany dar i zdumiewając się nad nim i błogosławiąc, że to przelał, abysmy nie pozostali w błędzie. I nie tylko przelał, ale też nam wszystkim tego udzielił”.

¹⁵⁴ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 24, 1-2, PG 61, 200, OŻ 7, s. 215-216. „Toteż jeśli pragniesz krwi – powiada – nie brocz ołtarza bałwanów zabijaniem zwierząt, lecz mój ołtarz moją krwią. Powiedz, czy jest coś straszniejszego od tego? Czy jest coś dowodzącego większej miłości? Tak czynią i zakochani. Gdy zobaczą, że ukochane osoby pożądają cudzych rzeczy a gardzą swoimi, dają im swoje i skłaniają do odstąpienia od tamtych. Lecz zakochani okazują tę szczodrobliwosć w pieniądzach, szatach i posiadłościach, nigdy zaś we krwi; natomiast Chrystus okazał i w tym swoją troskliwość i gorącą miłość ku nam. I w Starym Testamencie, ponieważ ludzie byli mniej doskonali, krew, którą ofiarowywali posągom, sam zechciał przyjąć, aby ich od nich oddalić, co także było dowodem niewypowiedzianej miłości; tu zaś przeniósł czynność kapłańską na coś straszniejszego i wspanialszego i zmieniwszy samą ofiarę, zamiast zabijania zwierząt kazał ofiarować Siebie samego”.

¹⁵⁵ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 27, 4, PG 61, 230, OŻ 7, s. 224: „A co znaczą słowa: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem»? Był także kielich Starego Przymierza, mianowicie ofiary płynne i krwawe zwierząt, albowiem po zabiciu ofiary, do kielicha i czaszy zbierali krew i tak składali płynną ofiarę. Ponieważ jednak zamiast krwi zwierząt wprowadził swoją Krew, aby się ktoś nie zaniepokoił słysząc to, przypomina o owej ofierze Starego Przymierza”.

¹⁵⁶ *In Matthaëum*, hom. 82, 1, PG 58, 739, ŻMT 23, s. 455: „«Cóż więc? Czy trzeba – ktoś zapyta – czynić także tamten dawny [obrzęd]?» W żadnym przypadku. Dlatego powiedział: «To czyńcie» (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24-25), aby ich odwieść od tamtego. Jeśli to daje odpuszczenie grzechów, a rzeczywiście daje, to tamto jest już zbędne. Jak więc u Żydów, tak samo tu dołączył do tajemnicy pamiętkę dobrodziejstwa, w ten sposób zamykając usta heretykom. Jeśli mówią: «Z czego wynika, że Chrystus się ofiarował?», to zamykamy im usta, zarówno przez inne dowody, jak i przez to misterium”.

¹⁵⁷ *In Matthaëum*, hom. 82, 1, PG 58, 739, ŻMT 23, s. 454-455: „Sam również pił. Uczynił to najpierw sam, nakłaniając ich do spokojnego uczestnictwa w tej tajemnicy, aby nie byli zmieszani, aby słysząc to, nie mówili: «Cóż to, pijemy krew i jemy ciało?» (aby nie byli zmieszani i teraz, ponieważ wtedy, gdy o tym mówił, wielu gorszyło się pod wpływem samych słów). Dlatego sam pił własną krew”.

Ołtarzem Nowego Przymierza jest krzyż¹⁵⁸. Na nim została złożona ofiara na odpuszczenie grzechów i zawarte przymierze z Chrystusem, który, jak mówi św. Paweł w 5. rozdziale *1. Listu do Koryntian*, został złożony w ofierze jako nasza Pascha¹⁵⁹. Chrystus stał się zarówno ofiarą jak i kapłanem Nowego Przymierza. Chryzostom uzasadnia tę myśl fragmentami *Listu do Hebrajczyków*. Chrystus jest Arcykapłanem, który sam siebie ofiarował, aby zgładzić grzechy wszystkich ludzi, krzyż czyniąc ołtarzem ofiary¹⁶⁰. Przez swoją krzyżową ofiarę Zbawiciel zastąpił nas sobą. Dzięki temu rodzaj ludzki, który był umarły na skutek popełnionych grzechów, powrócił do życia. Syn Boży wziął bowiem na siebie nie tylko grzech, który przytłaczał człowieka, ale także jego winę. Śmierć Chrystusa wystarcza, aby uratować rodzaj ludzki od zguby i potępionemu człowiekowi przynieść miłosierdzie i ocalenie¹⁶¹. Do złożenia ofiary na krzyżu nie był potrzebny ogień ani drewno, jak to było w przypadku ofiar składanych w Starym Testamencie. Nie było również potrzeby składania tej ofiary wielokrotnie. Chrystus tylko raz złożył swoje życie na ołtarzu krzyża i była to ofiara doskonała i wystarczająca. Arcykapłani Starego Testamentu składali ofiary także za swoje grzechy. Nie tak był w przypadku Chrystusa, który ofiarę swojego życia złożył jedynie za grzechy ludzi, przewyższając tym żydowskich arcykapłanów¹⁶².

W 2. Homilii o krzyżu i łotrze Chryzostom podkreśla uniwersalność ofiary złożonej przez Chrystusa. Nie została ona bowiem złożona w żydowskiej świątyni, ale poza murami

¹⁵⁸ S. Kobielius, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, Kraków 2000, s. 169.

¹⁵⁹ *De cruce et latrone*, hom. 2, 1, PG 49, 408, MPJiŻ, s. 357: „Czy widzisz, jak krzyż stał się obiektem świętowania? Czy rozumiałeś, że nakazuje świętować w obecności krzyża? Na krzyżu złożona jest ofiara; a gdzie ofiara, tam także odpuszczenie grzechów, tam przymierze z Panem, tam święto i radość. «Pascha nasza, rzekł, to ofiara Chrystusa za nas złożona». A gdzie, powiedz, został złożony w ofierze? Na wysokim krzyżu. Oto nowy i dziwny ołtarz, gdyż nową i dziwną jest ofiara”.

¹⁶⁰ *De cruce et latrone*, hom. 2, 1, PG 49, 408, MPJiŻ, s. 357: „On sam jest zarazem ofiarą i kapłanem; ofiarą wedle ciała, a kapłanem wedle ducha. Sam siebie przyniósł i był przyniesiony. Raz jeszcze posłuchaj Pawła: «Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga; przeto potrzeba, aby Ten także miał coś, co by ofiarował» (Hbr 5, 1; 8, 3). Chrystus przyniósł [ofiary]. W innym miejscu apostoł powiedział: «tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu» (Hbr 9, 28). Tutaj On jest «ofiarowany», a tam «ofiarował» samego siebie. Czy teraz widzisz, jak uczynił siebie ofiarą i kapłanem, a krzyż stał się ołtarzem?”

¹⁶¹ J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, op. cit., s. 287, A. Żurek, *Bóg miłosierny i do miłosierdzia wzywający*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 16, H. Paprocki, *Koncepcja miłosierdzia Bożego w liturgii prawosławnej*, „Edukacja. Teologia i Dialog” 2 (2005), s. 60-61.

¹⁶² *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 15, 1, PG 63, 118, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 64: „Pod postacią ofiary [apostoł] rozumie krzyż, pod który nie podłożono ani ognia, ani drewna. Nie był też wielokrotnie przynoszony – okrwawiony, raz tylko stanął. Według porządku Starego Przymierza ofiary z krwią stale składali [kapłani], «ofiarując je za swoje i ludu błędy niewiedzy». Zauważ, nie powiedział: «za grzechy», ale «za błędy niewiedzy». Tym sposobem ostrzegał, aby nie wpadali w pychę. «Gdybyś nawet – oświadcza – zgrzeszył mimo woli, to niechący dopuściłeś się grzechu zapomnienia, a z tego powodu nikt nie może być czysty». Wszędzie dodaje również «za swoje», chcąc tym samym powiedzieć, że Chrystus wielokrotnie przewyższa żydowskiego arcykapłana”.

miasta. W ten sposób Ukrzyżowany został zaliczony do przestępców, jak to zapowiedział prorok Izajasz w 53. rozdziale swojej *Księgi*¹⁶³. Chrystus został zabity poza miastem, aby jawna stała się oczyszczająca moc krzyża. Ofiarowany na wysokości Baranek oczyścił powietrze, a spływająca z Jego boku krew, oczyściła ziemię, nad którą unosił się fetor pogańskich ofiar¹⁶⁴. Chrystus został ofiarowany poza miastem także dlatego, aby nikt nie myślał, że była to ofiara złożona za jeden naród. Syn Boży swoją ofiarą odkupił wszystkich ludzi i oczyścił każdy byt ziemski, a Jego ofiara ma charakter powszechny – żaden człowiek i żaden naród nie może uczynić z niej swojej własności¹⁶⁵. Dzięki złożonej poza miastem ofierze Chrystusa wszyscy mogą modlić się na każdym miejscu, bo cała ziemia stała się świątynią. Św. Paweł mówi o tym w 2. rozdziale *1. Listu do Tymoteusza*, kiedy wyraża wolę, aby „mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste, bez gniewu i sporu” (1 Tm 2, 8). Śmierć Chrystusa na krzyżu sprawiła, że ziemia została oczyszczona z wszelkiego pogańskiego kultu, dlatego nie jest konieczne gromadzenie się na jednym wyznaczonym miejscu, ale na każdym można kierować modlitwy do Boga¹⁶⁶.

W żydowskich świątyniach składano ofiary z nierozumnych zwierząt, ofiara Chrystusa nieskończenie przewyższa, składane Bogu, starotestamentowe ofiary, ponieważ na krzyżu swoje życie złożył rozumny Baranek. Krzyż, nazywa Chryzostom wielkim świętem, bo „rozumna” śmierć Chrystusa, daleko przewyższa wszystkie „niczego nie wyrażające” ofiary dokonane w przeszłości, oczyszczając świat i przynosząc ludziom świętość, dzięki czemu na

¹⁶³ *De cruce et latrone*, hom. 2, 1, PG 49, 408, MPJiŻ, s. 357: „Przy czym należy wiedzieć, dlaczego ta ofiara została złożona nie w Świątyni – mam na myśli żydowską Świątynię – lecz poza Miastem, poza jego murami. Poza Miastem ukrzyżowano Go, niczym przestępcę, aby spełniła się przepowiednia proroka: «i policzony został pomiędzy przestępców» (Iz 53, 12)”.

¹⁶⁴ S. Kobielus, op. cit., s. 215.

¹⁶⁵ *De cruce et latrone*, hom. 2, 1, PG 49, 408-409, MPJiŻ, s. 357: „Dlaczego został ukrzyżowany na wzgórzu za Miastem, a nie pod dachem? Także nie bez przyczyny, a dlatego aby oczyścić otaczające powietrze. Na wzgórzu, a nie pod osłoną dachu, aby Baranek, zabity pod sklepieniem nieba, oczyścił całe niebo. Niebo i ziemia się oczyściły. Krew, kapiąc z Jego boku, oczyszczała skalaną ziemię. Z tego powodu ofiary nie złożono pod przykryciem dachu. Ale dlaczego nie wewnątrz żydowskiej Świątyni? Także nie bez przyczyny. Stało się tak, aby Żydzi z tej ofiary nie uczynili swojej własności, a ty, abyś nie myślał, że ta ofiara została złożona za jeden tylko naród. Złożono ją poza miastem, za jego murami, abyś wiedział, że jest to ofiara powszechna, złożona w imię wszystkich na ziemi, a także, że jest to oczyszczenie wszelkiego jestestwa na ziemi”.

¹⁶⁶ *De cruce et latrone*, hom. 2, 1, PG 49, 409, MPJiŻ, s. 358: „Bóg nakazał Żydom, aby w jednym miejscu na ziemi składali ofiary, w jednym miejscu się modlili, gdyż cała ziemia skalana była dymami, fetorem krwi bożków i innych nieczystości pogan. Wyznaczył im jedno miejsce. Jednak kiedy przyszedł Chrystus i poza Miastem został zamęczony, wtedy oczyścił całą ziemię, czyniąc każde miejsce możliwym spełnienia modlitwy. Czy chcesz w końcu wiedzieć, jakim sposobem cała ziemia stała się świątynią? Posłuchaj błogosławionego Pawła, który mówi: «chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste, bez gniewu i sporu» (1 Tm 2, 8)”.

każdym miejscu człowiek może w modlitwie wnosić do Boga ręce czyste¹⁶⁷. Niedoskonałość ofiar Starego Przymierza polegała na tym, że nie mogły one doprowadzić do komunii z Bogiem. Dzięki Eucharystii, podczas której uobecnia się ofiarę Chrystusa, każdy człowiek może jednoczyć się ze Zbawicielem, wejść w Jego ofiarę oraz doświadczyć miłości Boga do Jezusa i Jezusa do Ojca¹⁶⁸.

Mojżesz polecił, aby w noc Paschalną Izraelici zabili baranka i oznaczyli jego krwią odrzwia swoich domów. W *3. Katechezie chrzcielnej* Chryzostom pyta o zasadność Mojżeszowego polecenia – czy jest w ogóle możliwe, żeby krew nierozumnego zwierzęcia, mogła być pomocą i ocaleniem dla istoty rozumnej, jaką jest człowiek? Chryzostom odpowiada, że takie ocalenie jest możliwe, ponieważ nie krew zwierzęcia chroni człowieka, ale krew Chrystusa, wobec której krew baranka jest tylko obrazem. Złotousty dodaje, że uczestnicy Nowego Przymierza są pokropieni krwią o wiele cenniejszą, która nie służy już do oznaczania domów i nie jest już tylko obrazem, ale odstrasza wrogów przez oznaczenie ust wiernych – odrzwi świątyń, które zostały poświęcone Bogu. Każdy, kto przyjmuje Eucharystię, jest uczestnikiem Nowego Przymierza – zostaje pokropiony krwią Chrystusa, która chroni przed atakami szatana¹⁶⁹. W *16. Homilii na List do Hebrajczyków* Chryzostom podkreśla, że Chrystus wypowiadając w wielkoczwartkową noc słowa o krwi Nowego Przymierza, która została przelana na odpuszczenie grzechów, pokropił nią wszystkich ludzi. Pokropienie to było wewnętrzne, dotykało i wnikało w ludzką duszę, a nawet, jak to podkreśla Chryzostom, mieszało się z duszą, aby stała się ona czysta i piękna. Nie mają więc już zastosowania pokropienia zewnętrzne, które dotyczą jedynie ciała. Nie hizopem kropi Chrystus swój lud, ale słowami o Nowym Przymierzu w Jego krwi przelanej na odpuszczenie grzechów¹⁷⁰.

¹⁶⁷ *De cruce et latrone*, hom. 2, 1, PG 49, 409, MPJiŻ, s. 358: „Czy teraz rozumiesz, w jaki sposób oczyścić świat? Czy wiesz teraz dlaczego możemy wszędzie wznosić czyste ręce? Wszystko na ziemi stało się święte, także żydowskie Święte Świątych. Dlaczego? Dlatego, że tam [w Świątyni Żydów] składano niczego nie wyrażające owce; tutaj złożony został rozumny Baranek. O tyle «rozumne» przewyższa «niczego nie wyrażającego», o ile doskonalsza jest obecna świętość. Stąd też w swojej istocie krzyż jest świętem”.

¹⁶⁸ H. Witczyk, *Pascha Jezusa odpowiedzią Boga na grzechy świata*, Lublin 2003, s. 355.

¹⁶⁹ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 13-15, Liturgia Godzin, t. II, s. 366: „Chcesz poznać moc krwi Chrystusa? Trzeba się cofnąć do jej prawzoru i wspomnieć jej typ opisany na kartach Starego Testamentu. Mojżesz poleca: «Zabijcie baranka i jego krwią pokropcie próg i odrzwia waszych domów». Co mówisz, Mojżeszu? Czyż krew nierozumnego zwierzęcia może ocalić człowieka, istotę rozumną? Owszem, może, lecz nie dlatego, że jest to krew, ale dlatego, że jest ona obrazem krwi Zbawiciela. Dlatego też obecnie prędzej ucieka nieprzyjaciół, gdy ujrzy już nie odrzwia skropione krwią, która była tylko obrazem, lecz rozjaśnione krwią prawdy usta wiernych – odrzwia świątyni poświęconej Chrystusowi”.

¹⁷⁰ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 16, 2, PG 63, 124-125, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 75: „Nie Mojżesz skropił nas tą krwią, ale Chrystus, kiedy wypowiedział słowa: «To jest krew, Nowego Przymierza, na uwolnienie od grzechów». Tymi słowami, zamiast hizopem nasyconym

Chryzostom, zastanawiając się, dlaczego św. Paweł pisze w 16. wersecie 10. rozdziału *1. Listu do Koryntian* o chlebie „który łamiemy”, przywołuje na pamięć fragment z 9. rozdziału *Księgi Liczb*, mówiący o paschalnym baranku, którego kości nie będą złamane. Dla Złotoustego jest jasne, że o ile kości Baranka Bożego – Jezusa Chrystusa – nie zostały złamane na krzyżu, to już w Eucharystii Chrystus chce, aby Jego ciało było łamane i syciło wszystkich, którzy zbliżają się do ołtarza¹⁷¹. Ofiara odkupienia dopełniła się, gdy Chrystusa umarł na krzyżu. Eucharystia jest nie tylko wspomnieniem tej ofiary, ale także w mistyczny sposób uobecnia śmierć Chrystusa¹⁷², dzięki czemu chrześcijanie mogą mieć udział w Nowym Przymierzu, które Chrystus potwierdził w swojej krwi. Świętując Eucharystię, wierni świętują i wspominają krzyż, który przynosi im odkupienie z grzechów i jedna z Bogiem. Widać więc wyraźnie, że aspekt Eucharystii jako ofiary jest w nauczaniu Chryzostoma jednym z najważniejszych¹⁷³. Nie jest to oczywiście cecha, która wyróżniała św. Jana na tle innych pisarzy wczesnochrześcijańskich. Autorzy piszący o Eucharystii przejmowali terminologię i typologię odnoszące się do ofiar starotestamentowych. Nic w tym dziwnego, skoro lud Nowego Przymierza uważał Eucharystię za odpowiednik, przedłużenie i wypełnienie ofiar, które były składane za czasów Starego Przymierza¹⁷⁴. Samo zresztą biblijne podanie mówiące o sprawowaniu pierwszej Eucharystii jest spisane językiem ofiarniczym – Jezus daje siebie za pokarm, jako nowy Baranek paschalnej ofiary, Jego krew jest znakiem, zapowiadanego przez proroków, Nowego Przymierza, a ciało i krew stanowią ofiarę przebłagalną, by zmasać grzechy wielu¹⁷⁵. Pierwsi chrześcijanie nie mieli wątpliwości, że Eucharystię należy przede wszystkim pojmować jako ofiarę. Liturgia eucharystyczna łączy

krwią, wszyscy jesteśmy pokropieni. Tam, ciało oczyszczało się powierzchownie, gdyż było to oczyszczenie cielesne. Tutaj, jako że oczyszczenie jest duchowe, więc [pokropienie] wnika w duszę; nie tylko ją skrapia, ale staje się źródłem dusz naszych. Inicjowani wiedzą o czym mówię. Tam pokropiona była powierzchnia [ciała], więc pokropionym było się do czasu umycia się. Tutaj tak nie jest, albowiem krew miesza się z samym jestestwem duszy, dając jej siłę, czyniąc ją czystą i niewyobrażalnie piękną”.

¹⁷¹ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 24, 2, PG 61, 200, OŻ 7, s. 216: „Dlaczego zaś dodał (św. Paweł w 16. wersecie 10. rozdziału *1. Listu do Koryntian* – M.P.) «który łamiemy?» Bo to można widzieć w Eucharystii, ale nie na krzyżu, wręcz przeciwnie: «Kości bowiem Baranka nie będą złamane» (Lb 9, 12) – mówi Pismo. Jednak czego nie doznał na krzyżu, tego dla ciebie doznaje w ofierze i chce być łamany, aby wszystkich nasycić”.

¹⁷² A. Żurek, *Eucharystia – ofiara Nowego Przymierza*, „Currenda” 155 (2005) nr 1, s. 69-70.

¹⁷³ W. Kania, *Doktor Eucharystii. Św. Jan Złotousty*, op. cit., s. 5, B. Częsz, *Eucharystia w nauczaniu Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 105.

¹⁷⁴ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VI: *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2008, s. 15.

¹⁷⁵ A. Tronina, *Kapłaństwo i ofiara w Biblii*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VI: *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, op. cit., s. 107.

bowiem w sobie nie tylko dziękczynną ofiarę chrześcijan, ale przypomina również (*anamnesis*), że Barankiem Paschalnym, który złożył się w ofierze jest Jezus Chrystus¹⁷⁶.

Śmierć Chrystusa na krzyżu nie jest czymś zgubnym. Krzyż, który był znakiem hańby, zyskał moc oczyszczającą¹⁷⁷, stając się klejnotem wszechświata, otaczany wdzięcznością i bardziej pożądanym niż wieńce, tysiące koliai, a nawet zdobiący głowę cesarski diadem. Nie ma powodu, aby wstydzic się krzyża, bo nie jest już znakiem przeklętej śmierci¹⁷⁸. Imię Chrystusa ukrzyżowanego jest dla wierzących „Amuletem przedziwnym i słowem magicznym”¹⁷⁹, w którym powinni szukać ratunku, szczęścia dla duszy oraz oparcia we wszelkich przeciwnościach, wyznając przy tym wiarę w codziennym życiu¹⁸⁰. Nie w sztukach magicznych, ale w krzyżu Chrystusa wierni powinni złożyć swoją ufność, dlatego Chryzostom z wielką gorliwością występuje przeciw tym, którzy z jednej strony uczestniczą w kościelnych nabożeństwach, a poza murami świątyni parają się magią lub radzą się tych, którzy ją uprawiają¹⁸¹. Złotousty zachęca słuchaczy, aby uwierzyli w moc krzyża, którego zbawienne owoce mogą dawać człowiekowi potrzebne dobra, w przeciwieństwie do magicznych praktyk, przynoszących zgubę¹⁸².

Krzyż nazywa Chryzostom świętem, bo przez ofiarę Chrystusa ludziom zostały odpuszczone grzechy i zostali oni pojednani z Bogiem¹⁸³. Radość z pokonania na drzewie krzyża szatana i śmierci, pojednanie z Bogiem i powrót ludzkości do godności jeszcze

¹⁷⁶ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, op. cit., s. 15.

¹⁷⁷ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 16, 2, PG 63, 125, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 75: „Tym sposobem [apostoł] udowadnia, że śmierć [Chrystusa] była potwierdzeniem i oczyszczeniem. Śmierć, zwłaszcza ta na krzyżu, wydawała się czymś zgubnym, jednak [apostoł] wyjaśnia, że przez nią dokonuje się oczyszczenie; oczyszczenie najważniejszych i najistotniejszych kwestii. Dlatego, to znaczy, z powodu [właściwości] tej krwi, praktykowano dawniej składanie ofiar; były jagnięta i wszystko inne”.

¹⁷⁸ *Contra Iudaeos et Gentiles, quod Christus sit Deus* 9, PG 48, 826, MPJiŻ, s. 299-302: „Przez wszystkich pożądaną jako cudowny dar, dar niesłychanej łaski! Już nikt się nie wstydzi i nie skrywa myśli o krzyżu, jako znaku przeklętej śmierci; przeciwnie, widzimy w nim ozdobę piękniejszą niż wieńce, diademy i tysiące koliai z pereł. Nikogo nie przeraża; jest pożądaną, kochaną i czczoną przez wszystkich. Ukazany, błyszczący wszędzie: na ścianach i dachach domów, na książkach, w miastach, we wsiach, w zamieszkałych i niezamieszkałych miejscach”.

¹⁷⁹ *Catechesis ultima ad baptizandos*, cat. 11, 6, ŻrKat 2, s. 46.

¹⁸⁰ P. Wygalałak, *Stanowisko Ojców Kościoła wobec magii*, w: *Wczesne chrześcijaństwo a religie*, red. I. Ledwoń, M. Szram, Lublin 2012, s. 266-267.

¹⁸¹ P. Wygalałak, *Zło magii w pastoralnych wskazaniach Ojców Kościoła*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 59, s. 313.

¹⁸² *Ad illuminandos*, cat. 12, 22, ŻrKat 2, s. 67: „Powiedz, czy po krzyżu i śmierci naszego Pana mamy pokładać nadzieję naszego zbawienia w wizerunku pogańskiego króla? Nie wiesz, czego dokonał krzyż? Krzyż unicestwił śmierć, zgładził grzech, piekła wydarł łupy, złamał moc diabła – czyż Mu więc nie zawierzymy, iż może nam On zachować zdrowie ciała?”

¹⁸³ *De cruce et latrone*, hom. 1, 1, PG 49, 399, DHIM, s. 163: „Czy widzisz, jak rozkazuje świętować krzyż? Na krzyżu przecież został ofiarowany Chrystus. Gdzie bowiem jest ofiara, tam odpuszczenie grzechów, tam pojednanie się z Panem, tam święto i radość”.

większej, niż sprzed upadku sprawia, że chrześcijanie każdego dnia mogą świętować zwycięstwo Chrystusa¹⁸⁴. Śmierć Syna Bożego, przez którą odkupił każdego człowieka, przyniosła światu nowe życie i nowy porządek, którego fundamentem stał się krzyż¹⁸⁵. Dawne znaki klęski człowieka stały się znakami nowej rzeczywistości. Odtąd dziewica, drewno i śmierć nie mówią już o porażce człowieka, ale o jego zwycięstwie. Krzyż bowiem zastąpił drzewo poznania dobra i zła, Maryja zastąpiła Ewę a Chrystus stał się nowym Adamem, przynoszącym ludziom życie. Nagiego Adama, który przez grzech popełniony przy drzewie zasadzonym w rajskim ogrodzie, stał się niewolnikiem grzechu, odkupił nowy Adam, ukazując się wszystkim na drzewie krzyża¹⁸⁶. Odtąd krzyż, ze swoim soteriologicznym znaczeniem, stał się najważniejszym odniesieniem dla porządku świata i elementem dźwigającym cały kosmos¹⁸⁷. Krzyż nie wzbudza już przerażenia, ale jest otaczany czcią przez władców i poddanych, ludzi wszelkich stanów i godności¹⁸⁸. Jest lampą, która została zapalona na Golgocie¹⁸⁹. Ciemność, która okrywała ziemię, została rozproszona przez krzyż, na wierzchołku którego został przybity Jezus Chrystus – Słońce Sprawiedliwości, wyzwalający każdego człowieka i cały świat z ciemności grzechu¹⁹⁰. Ten znak zwycięstwa jest z szacunkiem noszony na piersiach przez chrześcijan i stawiany podczas zgromadzeń liturgicznych. Podczas Eucharystii zdobi ołtarz, przypominając o dokonującym się

¹⁸⁴ Z. Wit, *Niedziela dniem Chrystusa*, „Roczniki Teologiczne” 47 (2000) nr 8, s. 35.

¹⁸⁵ P. Szczur, *Krzyż jako fundament kosmosu w nauczaniu Ireneusza z Lyonu i Jana Chryzostoma*, „Scripturae Lumen” 3 (2011), s. 420.

¹⁸⁶ *In coemeterii appellationem et in cruce Jesu Christi* 2, PG 49, 396, DHIM, s. 158: „Dziewica, drewno i śmierć były znakami naszej klęski. Dziewicą była Ewa, bo jeszcze nie miała męża; drewnem drzewo w raju; śmiercią – kara nałożona na Adama. A oto znowu dziewica, drewno i śmierć, te znaki klęski, stały się znakami zwycięstwa: na miejscu Ewy jest Maryja; na miejscu drzewa wiadomości dobrego i złego – drzewo krzyża; na miejscu śmierci Adama – śmierć Chrystusa. Czy widzisz, że przez co diabeł zwyciężył, przez to samo został pokonany? Koło drzewa zwalczył Adama diabeł, koło drzewa zwalczył diabła Chrystus. Tamto drzewo posyłało do piekła ; to zaś nawet tych, którzy już tam odeszli, odwoływało stamtąd. I znów jedno drzewo ukryło jeńca nagiego, drugie zaś nagiego zwycięzcę z wysoka wszystkim pokazało”.

¹⁸⁷ P. Szczur, *Krzyż jako fundament kosmosu w nauczaniu Ireneusza z Lyonu i Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 427.

¹⁸⁸ *Contra Iudaeos et Gentiles, quod Christus sit Deus* 9, PG 48, 826, MPJiŻ, s. 299: „Dzisiaj, ten przeklęty i niegodziwy znak skrajnej męki, obdarzony jest wdzięcznością i pożądaniem. Cesarski diadem w mniejszym stopniu ozdabia głowę niż krzyż – klejnot wszechświata. Znak krzyża, niegdyś przerażający wszystkich, dzisiaj jest tak bardzo pożądany, że każdy go posiada: władcy i im podlegli, żony i mężowie, panny i zamężne, niewolnicy i wolni”.

¹⁸⁹ S. Kobielus, op. cit., s. 176.

¹⁹⁰ *In coemeterii appellationem et in cruce Jesu Christi* 2, PG 49, 396-397, DHIM, s. 159: „Jak bowiem wtedy, gdy kto w domu ogarniętym ciemnością zapali lampę i postawi ją wysoko, odpędza ciemność: tak na ziemi, pogrążonej w ciemności, Chrystus, zapalwszy krzyż, jakby jakąś lampę, i wzniosłszy go wysoko, rozprószył całą ciemność ziemi, pogrążonej w ciemności. I jak pochodnia ma światło w górze na wierzchołku, tak i krzyż w górze na wierzchołku miał rozświetlające słońce sprawiedliwości. Świat, widząc je przebite gwoździemi, wzdygnął się, ziemia się zatrzęsała, skały się rozpadły”.

uobecnieniu męki Chrystusa. Jest także wtedy, gdy wyświęceni są kapłani. Wywyższany na różnych miejscach stanowi obronę i przypomnienie o zbawczym dziele Chrystusa:

„Wszyscy noszą go na najszlachetniejszej części swojego ciała; nosimy codziennie, powiesiwszy na piersiach, jak niegdyś na drzewie. Błyszczą na świętym stole i podczas wyświęcania kapłanów; jest z ciałem Chrystusowym w misterium wieczerzy. W każdym miejscu jest wywyższony: na domach, na forach, na pustkowiach, przy drogach, w górach, w pieczarach, na pagórkach, na morzu, na okrętach i na wyspach; nad łózkami, na ubraniach, na bronii, w komnatach, na festynach, na złotych i srebrnych naczyniach, na szlachetnych kamieniach i perłach, na ściennych malowidłach; na ciele chorego, na ciele opanowanego przez demony; na wojnie i podczas pokoju, dniem i nocą, na biesiadnych zebraniach i w ascetycznych bractwach”¹⁹¹.

Jak Bóg chronił Naród Wybrany, przeprowadzając go przez morze, żywiąc manną z nieba, czy wyprowadzając wodę ze skały, tak nie pozostawia bez pomocy Ludu Nowego Przymierza, karmiąc go swoim ciałem i pojąc krwią, przez chrzest przeprowadzając jak niegdyś przez morze. Nowy stół Eucharystii i chrzest, umożliwiający uczestnictwo w tym sakramencie, jest prawdą figury, którą Bóg zapowiedział w Starym Testamencie. Cuda, których Bóg Ojciec dokonał wobec Narodu Wybranego, stały się dla ochrzczonych znakami o wiele cenniejszych darów. Przy ołtarzu bowiem Bóg karmi swój lud ciałem i krwią Chrystusa¹⁹². Zastąpiona została ziemską Jerozolimą i widzialną świątynią, nie ma już kamiennych tablic i manny, wody ze skały, różdżki Mojżesza i Aarona, ziemi obiecanej, arcykapłanów i nierozumnego baranka, jest za to niebieska stolica i duchowa świątynia, cielesne tablice i ciało Chrystusa, krew z Jego boku i krzyż, jest obietnica królestwa niebieskiego i Arcykapłan, który stał się duchowym Barankiem, aby wszystkich odkupić. Przymierze zawarte we krwi Chrystusa przynosi nowy stół, oczyszczoną duszę i nowe życie. Przez zbawcze dzieło Chrystusa wszystko staje się nowe¹⁹³. Wydarzenia Starego Testamentu,

¹⁹¹ *Contra Iudaeos et Gentiles, quod Christus sit Deus* 9, PG 48, 826, MPJiŻ, s. 299.

¹⁹² *In epistulam I ad Corinthios* hom. 23, 2, PG 61, 191, OŻ 7, s. 112: „Jak bowiem ty pożywasz Ciało Pańskie, tak oni mannę, i jak ty pijesz Krew Pańską, tak oni wodę ze skały. Choć bowiem to, co się tam działo, podpadało pod zmysły, to jednak było dawne duchowo, nie według porządku natury, lecz według daru łaski i wraz z ciałem karmiło duszę, prowadząc do wiary... Czyś zauważył mądrość Pawła, jak wskazuje, że był on nauczycielem jednego i drugiego i w ten sposób figurę zbliża do prawdy? Ten sam, który nam dostarczył tamtych rzeczy – powiada – przygotował również i ten stół; ten sam tamtych przeprowadził przez morze a ciebie przez chrzest; tamtym dostarczył manny i wody, a tobie Ciała i Krwi”.

¹⁹³ *In epistulam II ad Corinthios* hom. 11, 2, PG 61, 476, OŻ 7, s. 113: „Lecz oto nowa dusza (gdyż została oczyszczona) i nowe ciało, i nowa służba Boża i nowe obietnice i przymierze i żywot i stół i wszystko w ogóle nowe! Wszak zamiast ziemskiej Jerozolimy otrzymaliśmy niebieską stolicę, zamiast widzialnej świątyni widzimy świątynię duchową, zamiast tablic kamiennych – cielesne, zamiast obrzezania – chrzest, zamiast manny – Ciało Pańskie, zamiast wody – Krew z boku, zamiast różdżki Mojżesza czy Aarona – krzyż, zamiast ziemi

będące figurą nowej, zbawczej rzeczywistości, ustępują pierwszeństwa słowom i gestom Chrystusa, wypowiedzianym i uczynionym podczas Ostatniej Wieczerzy¹⁹⁴.

Wyjątkowość Nowego Przymierza zawartego przez Chrystusa ze swoim ludem, polega według Chryzostoma m.in. na tym, że zostało ono zawarte w przeddzień śmierci Syna Bożego, stając się swego rodzaju testamentem. Ostatnie słowa umierających są dla spadkobierców najwyższym prawem, którego nikt nie powinien przekraczać. Tak jest w przypadku Eucharystii, którą Chrystus zostawił Kościołowi w testamencie, wypowiadając przy niej niejako ostatnie słowa:

„A nie tylko dlatego wspomina o owej nocy, lecz żeby w inny sposób nas skruszyć. Jak bowiem najbardziej pamiętamy te słowa, które na końcu słyszymy od umierających i dla zawstydzenia ich spadkobierców, którzy śmieli przekroczyć ich polecenia, mówimy: pomyślcie, że te słowa wypowiedział do nas ojciec i aż do wieczora, w którym miał oddać ducha, to usilnie polecał, tak i Paweł, chcąc przez to mowie dodać grozy, mówi: przypomnijcie sobie, że to jest ostatnie wtajemniczenie, które wam dał, i że tej nocy, w której za nas miał zostać zabity to polecił i że to przekazawszy wam ową wieczerzą, po niej już nie dodał niczego innego”¹⁹⁵.

2. Eucharystia jako uobecnienie wydarzeń Wieczernika

Eucharystia jest zawsze sprawowana przez Chrystusa. Chryzostom podkreśla, że prezbiterzy sprawujący liturgię są jedynie sługami tajemnicy, podczas której nic nie dzieje się ludzką mocą, ale wszystko jest dziełem Boga. Uobecniana przez wieki Eucharystia, jest tą samą, którą Chrystus ustanowił w pierwszy Wielki Czwartek, kiedy zasiadł z uczniami do Ostatniej Wieczerzy¹⁹⁶. Miała wtedy miejsce antycypacja ofiara Chrystusa na krzyżu. Nauczyciel użył chleba i wina, aby uobecnąć wydarzenia, które dokonały się dnia następnego, kiedy w widoczny dla wszystkich sposób oddał swoje życie Ojcu¹⁹⁷. Bez tej ofiary, słowa wypowiedziane przez Zbawiciela podczas Ostatniej Wieczerzy, nie miałyby sensu. Prawdę tę wyraża Chryzostom w 82. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*: „Czymi symbolami

obiecanej – królestwo niebios, zamiast niezliczonych kapłanów – jednego Arcykapłana, zamiast nierozumnego baranka – Baranka duchowego. Wszystko nowe, a wszystko z Boga przez Chrystusa i z Jego daru”.

¹⁹⁴ R. Zarzeczny, *Melchizedek w literaturze wczesnochrześcijańskiej i gnostyckiej*, Katowice 2009, s. 242.

¹⁹⁵ *In epistulam I ad Corinthios* hom. 27, 4, PG 61, 229, OŻ 7, s. 223.

¹⁹⁶ *In Matthaëum*, hom. 82, 6, PG 58, 744, ŻMT 23, s. 462: „Rzeczy te nie są dziełem ludzkiej mocy. Ten, kto uczynił to wówczas, w czasie owej wieczerzy, czyni to i teraz. My zajmujemy miejsce sług, On sam natomiast poświęca to i przemienia”.

¹⁹⁷ R.E. Rogowski, *Eucharystia w życiu kapłana*, w: *Sztuka bycia księdzem. Poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2010, s. 76, J. Żelazny, *Praktyka eucharystyczna w Konstantynopolu na przełomie IV/V w. na podstawie „Homilii XVII na List św. Pawła do Hebrajczyków” Jana Chryzostoma*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 222-223, M. Rusecki, op. cit., s. 168, 172.

byłoby to, co ofiarujemy, gdyby Chrystus nie poniósł śmierci?”¹⁹⁸. Ponieważ jednak przez swoją śmierć Chrystus potwierdził słowa wypowiedziane w Wieczerniku, Kościół sprawujący Eucharystię, może uobecniać odkupieńczą, ofiarę swojego Pana. I jak wtedy Chrystus przygotował ucztę dla swoich uczniów, tak przez wieki przygotowuje ucztę dla wszystkich ludzi, wieczernikiem czyniąc każde miejsce, na którym składane są Jego ciało i krew. Każda sprawowana Eucharystia nie tylko odwołuje się do historii, która miała swoje miejsce w Wieczerniku, ale przede wszystkim ją uobecnia¹⁹⁹.

Codziennie sprawowana Eucharystia nie jest różna od tej, która była sprawowana przez Chrystusa w Wieczerniku, bo nie ma wielu ofiar, ale jedna. Każdy więc uczestnik Eucharystii osobiście doświadcza miłości swojego Pana i każdy siada za stołem, który Nauczyciel przygotował swoim uczniom. W ten sposób osobiście doświadcza miłości Chrystusa i bierze udział w wydarzeniach, podczas których Chrystus ustanawia sakrament Eucharystii, daje uczniom ciało i krew oraz nakazuje sprawowanie liturgii na swoją pamiątkę. Ołtarz, przy którym gromadzi się Kościół, jest tym samym stołem, za którym siedział Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy²⁰⁰. Ten sam Baranek jest ofiarowany w każdej Eucharystii. Jeden też jest Chrystus, który w komunii św. daje swoim wiernym to samo ciało do spożycia. Eucharystia jest pamiątką ofiary, którą Chrystus złożył za zbawienie ludzi. On jest Arcykapłanem, który nie jest jednak podobny do arcykapłanów Starego Testamentu, składających za każdym razem nowe ofiary. Chrystus raz tylko złożył ofiarę, której pamięć czczona jest podczas każdej Eucharystii:

„Składamy [ofiary – M.P.] (...) wspominając Jego śmierć. Poza tym, jest to jedna, a nie wiele ofiar. – Jak to jedna, a nie wiele? Złożono ją raz, na podobieństwo tamtej, którą składano w Świętym Świętych. Tamta była praobrazem, a ta jest obrazem. Zawsze składamy tego samego Branka. Dzisiaj i jutro, zawsze jest ten sam. Stąd też ofiara jest jedna. – Składano w różnych miejscach? Czy to oznacza, że wielu jest Chrystusów? Nie. Chrystus wszędzie jest ten sam. Tu i tam spełnione i jedno ciało, a nie wiele ciał, jak i jedna jest ofiara. Jest naszym Arcykapłanem, który złożył oczyszczającą nas ofiarę.

¹⁹⁸ *In Matthaëum*, hom. 82, 1, PG 58, 739, ŻMT 23, s. 455.

¹⁹⁹ A. Żurek, *Mysterium fidei – mysterium tremendum. Transcendentny wymiar ofiary eucharystycznej w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VI: *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2008, s. 162, A. Żurek, *Liturgia eucharystyczna jako sakramentalne uczestnictwo w liturgii niebiańskiej*, w: *Pokarm nieśmiertelności. Eucharystia w życiu pierwszych chrześcijan*, red. W. Myszor, E. Stanula, Katowice 1987, s. 215-216, J. Czerski, *Mistagogiczna interpretacja Liturgii św. Jana Chryzostoma w Kościele bizantyjskim*, op. cit., s. 63.

²⁰⁰ R.L. Wilken, *Duch myśli wczesnochrześcijańskiej w poszukiwaniu oblicza Boga*, tłum. D. Waszkiewicz, Kraków 2009, s. 24, S. Longosz, *Nazwy ołtarza chrześcijańskiego w literaturze patrystycznej*, „Vox Patrum” 27 (2007) t. 50-51, s. 514, J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, op. cit., s. 334.

Tamtą ofiarę teraz my składamy, ale nie na darmo. Na wspomnienie tego, co wtedy się stało: «dla mojego przypomnienia» (Łk 22, 19). Nie [składamy] kolejnej ofiary, jak ówczesny arcykapłan, ale stale tę samą. Mówiąc inaczej: czynimy wspomnienie ofiary²⁰¹.

Skoro każda Eucharystia jest tożsama z odprawianą przez Chrystusa w Wieczerniku, uczestnicy liturgii powinni wykazywać zaangażowanie, które przejawiali uczniowie tamtej nocy. Chrystus nakazał sprawowanie Mszy św. na swoją pamiątkę. Kiedy więc Kościół gromadzi się, by ją celebrować, uobecnia mękę Chrystusa, której rozpamiętywanie jest według Chryzostoma, najwyższą formą pobożności i mądrości²⁰². Każde przyjęcie Chrystusa w komunii powinno cechować to samo przejęcie. Nie ma znaczenia, czy Msza św. jest sprawowana w dzień powszedni, czy dni świąteczne. Najświętsze Postacie złożone na ołtarzu są zawsze te same, ta sama jest łaska, moc i godność sakramentu. Owszem, dni Świąt Paschalnych mają szczególne miejsce w roku liturgicznym, bo przypominają, że Chrystus odkupił wszystkich ludzi. W nich tkwi początek zbawienia każdego człowieka. Jeżeli jednak chodzi o sprawowanie Eucharystii, każda bez wyjątku jest tak samo ważna²⁰³. Dowodem tożsamości każdej Mszy św., jest dla Chryzostoma stwierdzenie, którego św. Paweł użył w 11. rozdziale *I. Listu do Koryntian*, mówiące o tym, że Apostoł od Pana otrzymał to, co przekazuje (1 Kor 11, 23). Na podstawie tych słów Chryzostom dowodzi, że wielkoczwartkowy stół eucharystyczny nie był pod żadnym względem inny od wszystkich późniejszych ołtarzy, na których sprawowana jest Eucharystia. Tak jak wtedy, wszystko dzieje się mocą Chrystusa, który działa i daje uczniom swoje ciało²⁰⁴.

²⁰¹ *In epistulam ad Hebraeos* hom. 17, 3, PG 63, 131, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 82.

²⁰² *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 27, 4, PG 61, 230, OŻ 7, s. 224-225: „Potem, powiedziawszy o owej wieczerzy, łącząc terażniejszość z ówczesnością, ażeby i teraz tak byli usposobieni, jak w ów wieczór, gdy spoczywali na tym samym posłaniu i od samego Chrystusa brali tę ofiarę, mówi «Ilekoć bowiem spożywacie ten chleb lub pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie». Jak bowiem Chrystus rzekł przy chlebie: «To czyńcie na moją pamiątkę», odsłaniając nam przyczyny dania tajemnicy i między innymi mówiąc także to, że ona nam wystarcza za podstawę pobożności (gdy bowiem pomyślisz, co dla ciebie Pan wycierpiał, będziesz głębiej filozofował), tak i Paweł tu mówi: «Ilekoć bowiem spożywacie, śmierć Pana głosicie». I to jest owa wieczerza”.

²⁰³ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 5, 3, PG 62, 530, HLP, s. 70: „Niech więc nikt nie przystępuje inaczej wtedy (w święto Paschy – M.P.), a inaczej teraz (w dzień powszedni – M.P.)! Jedna to moc, jedna godność, jedna łaska, jedno i to samo ciało, ani owo nie świętsze od tego, ani to nie mniejsze od owego. A wiecie to i wy, nie widząc nic nowego prócz tych świeckich zasłon i wspaniałej ciżby. Mają jednak coś większego owe dni, mianowicie to, że od nich wziął początek naszego zbawienia, w którym ofiarowany był Chrystus; zresztą co do tajemnic nie mają żadnego pierwszeństwa”.

²⁰⁴ *In epistulam I ad Corinthios* hom. 27, 4, PG 61, 229, OŻ 7, s. 223: „A dlaczego mówi, że otrzymał od Pana, skoro wtedy nie był przy nim, lecz należał do prześladowców? Abyś poznał, że ów stół nie ma nic więcej ponad późniejszy stół. Albowiem i dziś On jest tym, który wszystko działa i oddaje, jak wtedy”.

Chryzostom czyni wyraźne rozróżnienie między Przygotowaniem Paschalnym a Paschą. 40-dniowy post jest obchodzony w Kościele jedynie raz w roku, za Paschę natomiast uważa Kaznodzieja każdą sprawowaną Mszę św.²⁰⁵. I tutaj Złotousty przytacza słowa św. Pawła, który w 5. rozdziale *1. Listu do Koryntian*, pisze o Chrystusie jako Paszce złożonej za człowieka, a w rozdziale 11. mówi o głoszeniu śmierci Chrystusa, podczas sprawowania każdej Eucharystii²⁰⁶. Godność sprawowanego sakramentu nie zależy od czasu jego sprawowania, ale zawsze jest tak samo uroczysty i wzruszający. Msza św., niezależnie od tego, czy jest sprawowana w zwykły dzień tygodnia, czy też w uroczyste święto kościelne, staje się pamiątką wydarzeń, które miały miejsce w pierwszy Wielki Czwartek. Spełniana ofiara nie jest ograniczona czasem²⁰⁷. Czyste sumienie uczestników liturgicznego zgromadzenia, jest wystarczającym wymogiem uczestnictwa w sakramencie. Z pewnością nie jest nim natomiast dzień, w którym jest sprawowany²⁰⁸.

W *1. Kazaniu na Zielone Świątki*, Chryzostom zaznacza, że przeszkodą w uczestnictwie w Eucharystii nie powinna być także odległość miejsca. Powołuje się przy tym na trzy święta pielgrzymie Żydów: Paschę, Święto Tygodni i Święto Namiotów, na obchodzenie których Żydzi gromadzili się w Jerozolimie. Chryzostom podkreśla, że znaczna odległość od miejsca kultu sprawiała, że Żydzi mogli gromadzić się rzadko, żyjąc na co dzień w rozproszeniu, o czym także mówią *Dzieje Apostolskie*: „Przebywali w Jerozolimie pobożni Żydzi z wszystkich narodów pod słońcem” (Dz 2, 5). Chrześcijanie przeciwnie – zawsze mogą stawać przed Bogiem, kierować do Niego modlitwy i brać udział w Eucharystii²⁰⁹,

²⁰⁵ R. Cantalamesa, op. cit., s. 214.

²⁰⁶ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 4, PG 48, 867, MPJiŻ, s. 94-95: „(...) czym innym jest Pascha, a czym innym Czerdziestnica. Czerdziestnica wypada jedynie raz w roku, a Pascha trzy razy w tygodniu, a czasem cztery razy, a raczej ile chcemy, bo Pascha nie jest postem, lecz darem i ofiarą, którą się spełnia na każdym zgromadzeniu [liturgii]. Potwierdzenie znajdziesz w słowach Pawła, posłuchaj: «Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha» (1 Kor 5, 7), a także: «Ilekróć bowiem jedlibyście chleb ten i pilibyście kielich, śmierć Pana zwiastujecie» (1 Kor 11, 26)”.

²⁰⁷ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 5, 3, PG 62, 529-530, HLP, s. 69: „Nic więcej nie zawiera misterium w czasie Paschy, niż to, które się teraz dopełnia; jest jedno i to samo, ta sama łaska Ducha. Zawsze jest Pascha. Wy, którzy jesteście wtajemniczeni, wiecie, o czym mówię. I w piątek i w sobotę i w niedzielę i w dzień męczenników spełnia się ta sama ofiara: «Ilekróć bowiem spożywacie ten chleb, powiada, lub pijecie ten kielich, oznajmiacie śmierć Pana». Nie określił ofiary granicą czasu”.

²⁰⁸ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 4, PG 48, 867, MPJiŻ, s. 95: „Wynika z tego, że za każdym razem, gdy świętujesz z czystym sumieniem, obchodzisz Paschę; nie wtedy, kiedy pościsz, ale gdy uczestniczysz w ofierze. «Ilekróć bowiem jedlibyście chleb ten i pilibyście kielich, śmierć Pana zwiastujecie». Pascha jest więc zwiastowaniem śmierci. Ofiarowanie spełnione dzisiaj, wczoraj i każdego dnia, podobne jest do tego, które dokonało się w tamtym dniu szabatu. Tamto w niczym nie jest bardziej godne niż to, ani też obecne nie jest mniej uroczyste niż tamto; w jednaki sposób jest wzruszające i uroczyste”.

²⁰⁹ *De sancta Pentecoste*, hom. 1, 1, PG 50, 453-454, PSP 8, s. 124: „Od nas Bóg żąda, abyśmy zawsze przed nim stawali. U Żydów odległość miejsc zamieszkania sprawiała, że rzadko mogli się gromadzić, skoro na

dlatego Chryzostom ubolewa, że tak rzadko przychodzą do kościoła, jak gdyby byli od niego oddzieleni szerokim morzem, chociaż od miejsca sprawowania kultu, dzieli ich tylko wąska uliczka²¹⁰. Uzasadnia następnie, dlaczego każdy dzień jest świętem, w którym można gromadzić się na Eucharystię. Świętem jest Objawienie Pańskie. Kaznodzieja łączy 38. werset 3. rozdziału *Księgi Barucha*, o zamieszkaniu Mądrości pośród ludzi z 20. wersetem 28. rozdziału *Ewangelii według św. Mateusza*, o zapewnieniu Jezusa, że zostanie z ludźmi aż do skończenia świata, aby skostatować, że codziennie można obchodzić święto Objawienia i gromadzić się na Eucharystii, ponieważ Chrystus przebywał między ludźmi i ciągle pozostaje obecny pośród swojego ludu²¹¹. Podobnie jest ze Świętami Zmartwychwstania Pańskiego. Święta Paschalne można odprawiać zawsze, o czym św. Paweł przekonuje w 11. rozdziale *I. Listu do Koryntian*, pisząc o głoszeniu śmierci Pańskiej w każdym czasie sprawowania Eucharystii, aż do powtórnego przyjścia Chrystusa²¹². Codziennie można także obchodzić Święto Zesłania Ducha Świętego. Uzasadnia to Chryzostom fragmentem *Ewangelii według św. Jana*, mówiącym o obietnicy Chrystusa, który będzie prosił Ojca o Pocieszyciela, aby zawsze był z ludźmi. I jak Chrystus pozostał ze swoim ludem, aż do skończenia świata, tak też i Duch Święty zawsze towarzyszy ludziom²¹³. Dzięki uświęcającej mocy Ducha Świętego, cały Kościół i wszyscy jego wierzący mogą

jednym tylko miejscu odbywał się kult boży. Dlatego tak rzadko mogli się zbierać i być obecni, bo musieli część oddawać tylko w Jerozolimie, a nie gdzie indziej. Mieli nakaz trzykrotnie zjawić się przed Bogiem i usprawiedliwić ich daleka droga. Byli przecież rozproszeni wszędzie na ziemi: «Przebywali w Jerozolimie pobożni Żydzi z wszystkich narodów pod słońcem» (Dz 2, 5)”.

²¹⁰ *De sancta Pentecoste*, hom. 1, 1, PG 50, 454, PSP 8, s. 124: „My mieszkamy w jednym mieście opasani murem, nierzadko wąską uliczką oddzieleni od kościoła, a odwiedzamy go tak rzadko, jak gdyby nas powstrzymywało szerokie morze”.

²¹¹ *De sancta Pentecoste*, hom. 1, 1, PG 50, 454, PSP 8, s. 124: „(...) każdy dzień jest świętem. Pierwszym świętem jest u nas Objawienie. Jaka jest podstawa tej uroczystości? Ponieważ Bóg, «na ziemi był widzialny i z ludźmi przebywał» (Ba 3, 38); ponieważ jednorodzony Syn Boży żył między nami i zawsze jest między nami: «Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata» (Mt 28, 20). Dlatego możemy we wszystkie dni obchodzić święto Objawienia”.

²¹² *De sancta Pentecoste*, hom. 1, 1, PG 50, 454, PSP 8, s. 124: „Cóż oznacza święto Wielkanocy? Jakie jest uzasadnienie? Głosimy w nim śmierć Pana. To jest Pascha. Ale i to czynimy nie w określonym czasie, bo już Paweł chciał nas uwolnić od konieczności określenia świąt i wskazać, że zawsze możemy święcić Paschę. Powiedział: «Ilekoć spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie» (1 Kor 11, 26). Ponieważ zawsze możemy głosić śmierć Pana, zawsze też możemy obchodzić święto Wielkanocy”.

²¹³ *De sancta Pentecoste*, hom. 1, 1, PG 50, 454, PSP 8, s. 124-125: „Czy chcecie wiedzieć, że i obecne święto możemy zawsze obchodzić, że i ono jest codzienne? Dlaczego jednak zostało ustalone i czemu je obchodzimy. Ponieważ przyszedł do nas Duch Święty. Jak jednorodzony Syn Boży zawsze jest między swymi wiernymi, tak jest między nimi i Duch Boży. Skąd wiemy o tym? «Kto mnie miłuje, będzie pełnił przykazania moje, ja zaś będę prosił mego Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha prawdy» (J 14, 15-17). Jak tedy Chrystus powiedział o sobie: «Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata» i dlatego zawsze możemy obchodzić święto Objawienia, tak też powiedział o Duchu Świętym, że zawsze u nas pozostanie i dlatego zawsze możemy obchodzić Zielone Świątki”.

uczestniczyć w liturgii, podczas której są uczestnikami zawartych w niej wydarzeń. Duch Święty sprawia, że tajemnice zbawienia dzieją się „dziś”, dlatego każdy dzień powinien być dla wyznawców Chrystusa wielkim liturgicznym świętem²¹⁴. Czyste sumienie, nadzieja życia wiecznego i przyjaźń z Bogiem to wystarczające powody, by człowiek odczuwał radość i przeżywał swoje życie jak wielką uroczystość. Powinien więc przede wszystkim unikać grzechu, aby nieczyste sumienie nie przeszkadzało mu w świętowaniu każdego dnia. Słowa św. Pawła: „Tak więc odprawiajmy święto, nie ze starym kwasem, kwasem złości i przewrotności, lecz z chlebem niekwaszonym czystości i prawdy” (1 Kor 5, 8), powinny przyświecać każdemu członkowi Kościoła, aby dobrze postępując, świętował prawdziwie²¹⁵. Ponieważ każdy dzień jest świętem, codziennie też można sprawować Eucharystię, aby obchodzić pamiątkę śmierci Chrystusa i wspominać Jego przejście do Ojca.

Eucharystia ma być dla chrześcijan początkiem drogi do Ziemi Obiecanej. Ci, którzy spożywają już nie paschalnego Baranka, ale ciało i krew Chrystusa, otrzymują ochronę przed wieczną śmiercią i zostają umocnieni, aby odważnie zmięrzali do ojczyzny niebieskiej²¹⁶. Ujawnia się tu w całej pełni aspekt Eucharystii jako uczyty eschatologicznej. Spożywający ciało i krew Chrystusa dotykają Świętego Świętych i w szczególny sposób wiążą swoje życie z Bogiem. Przyjęcie komunii staje się antycypacją nieba²¹⁷, zadatkiem chwały, którą w wieczności osiągną wszyscy zaproszeni przez Chrystusa do udziału w uczcie trwającej wiecznie. Uczestnicy przygotowanej przez Zbawiciela uczyty eucharystycznej nie powinni więc swoich myśli zatrzymywać jedynie na sprawach ziemskich, ale przede wszystkim muszą kierować pragnienia ku wieczności²¹⁸. Znakiem odwrócenia się od spraw doczesnych i zwrócenia ku wartościom duchowym, jest wezwanie śpiewane podczas liturgii przez diakona, które brzmi: „Stańmy prosto”. Eucharystia jest zapowiedzią uczyty niebieskiej,

²¹⁴ M. Paczkowski, *Duch przychodzący i działający Dz 2, 1-3 w egzegezie homiletycznej Jana Chryzostoma*, w: „Biblica et Patristica Thoruniensia” 1 (2008), s. 238.

²¹⁵ *In Kalendas 2*, PG 48, 956, PSP 8, s. 185: „Chrześcijanin winien święcić nie tylko pewne miesiące, nie tylko dzień nowego roku i niedziele, lecz całe życie”. Posłuchajmy, co mówi Paweł: «Tak więc odprawiajmy święto, nie ze starym kwasem, kwasem złości i przewrotności, lecz z chlebem niekwaszonym czystości i prawdy» (1 Kor 5, 8). Jeśli masz dobre sumienie, każdy dzień będzie dla ciebie świętem, bo zawsze orzeźwiać cię będzie błoga nadzieja i napełniać weselem oczekiwanie przyszłej szczęśliwości. I na odwrót: jeśli nie utrzymujesz serdecznej przyjaźni z Bogiem, jeśli obciążony jesteś grzechami, wtedy mimo wielu uroczystości będziesz podobny do tych, którzy wiele się smucą. Bo cóż mi pomoże blask dnia świątecznego, jeśli mą duszę wskutek złego sumienia zalegają nocne ciemności?»

²¹⁶ K. Bardski, *Wczesnochrześcijańskie alegorie Eucharystii w oparciu o teksty starotestamentowe*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 18 (2005), s. 20.

²¹⁷ J. Żelazny, op. cit., s. 224.

²¹⁸ A. Żurek, „Pokarm zwany Eucharystią” – w *światle wczesnochrześcijańskich świadectw*, „Currenda” 155 (2005) nr 2, s. 248, A. Świderkówna, op. cit., s. 129.

dlatego każdy, kto w niej uczestniczy powinien być czujny w wędrowaniu do Chrystusa, który w niebie czeka na swoich wyznawców²¹⁹.

Jak Chrystus był obecny podczas wielkoczwartkowej wieczerzy, tak realnie obecny jest podczas każdej Eucharystii. Św. Jan Chryzostom w swoim wykładzie o Eucharystii wielokrotnie podkreślał rzeczywistą obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie²²⁰. Św. Jan jest ojcem Kościoła, który dokonuje swego rodzaju syntezy nauczania ojców greckich o przemianie chleba i wina w ciało i krew Chrystusa. Przypisuje bowiem równe znaczenie słowom ustanowienia i modlitwie epiklezy, dla zaistnienia przemiany eucharystycznej, łącząc tym samym dwie tradycje. Pierwsza, wypływająca z nauczania św. Pawła, głosiła przede wszystkim, że dzięki słowom ustanowienia, które w imieniu i z mocy Chrystusa wypowiada kapłan, na ołtarzu nie ma już chleba i wina, ale ciało i krew Chrystusa²²¹. Druga, charakterystyczna dla kościoła jerozolimskiego i nauczania św. Łukasza, akcentowała znaczenie Ducha Świętego podczas przemiany eucharystycznej i Jego działanie podczas epiklezy²²². Przemiana eucharystyczna dokonuje się według Chryzostoma w równym stopniu na mocy wypowiedzianych słów ustanowienia oraz modlitwy epiklezy. Dopiero po wypowiedzeniu słów ustanowienia przez kapłana oraz modlitwie przyzywającej Ducha Świętego, złożone na ołtarzu eucharystyczne dary zostają przemienione w ciało i krew Chrystusa²²³.

Aby ukazać ją w możliwie najbardziej obrazowy sposób, poucza słuchaczy, że wszyscy, którzy spożywają ciało Chrystusa zatapiają w Nim zęby, a pijąc Jego krew, zbliżają się do boku przebitego włócznią. Złotousty podkreśla w ten sposób, że w komunii św. wierni przyjmują ciało Chrystusa historycznego – to, które było biczowane, sponiewierane i przybite do krzyża²²⁴. Realna obecność ciała Chrystusa historycznego została ukazana w *50. Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, w której Kaznodzieja wyjaśnia fragment 14. rozdziału, mówiący o uzdrowieniach, dokonywanych przez Chrystusa po przybyciu do Genezerat. Miejscowi ludzie znieśli wtedy do Niego wszystkich chorych, aby się chociaż frędzli Jego płaszcza dotknęli i zostali uzdrowieni. Antiocheńczyk przekonuje słuchaczy, że i oni mogą

²¹⁹ P. Szczur, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 51-53.

²²⁰ W. Kania, *Doktor Eucharystii. Św. Jan Złotousty*, op. cit., s. 3.

²²¹ B. Częsz, *Eucharystia w nauczaniu Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 105-107.

²²² Ibidem, s. 107-108.

²²³ Ibidem, s. 110-111, B. Częsz, *Duch Święty i Eucharystia w świetle teologii patrystycznej*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 5 (1997) nr 1, s. 55-56, Idem, *Duch Święty został nam dany. Nauczanie Ojców i wiara starożytnego Kościoła*, Gniezno 1998, s. 42-43, H. Paprocki, *Misterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, op. cit., s. 256-257.

²²⁴ J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, op. cit., s. 329.

dotknąć nie tylko frędzli Chrystusowej szaty, ale Jego samego, bo ciało Pana jest złożone na ołtarzu i każdy może je spożywać. Chryzostom poleca, aby chorzy złożeni różnymi chorobami przystępowali do komunii św. z wiarą, bo o ile większą moc zyskają ci, którzy mogą dotykać całego Chrystusa, skoro tak wielką otrzymali wszyscy, dotykający jedynie Jego szat. Podczas Eucharystii Chrystus nie tylko daje za pokarm swoje ciało, aby nasycić ludzi, zbliżających się do ołtarza z czystym sercem, kieruje On do nich także swoje słowo i daje słyszeć swój głos, kiedy czytane są teksty ewangelistów²²⁵. Zaprezentowany przykład można uznać za charakterystyczny dla nauczania Ojców antiocheńskich, którzy dowodzili w swoich pismach, że w Eucharystii jest obecne ciało Chrystusa historycznego. Dla nich liturgia to wspomnianie zbawczych wydarzeń: wcielenia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, a każdy uczestnik liturgicznego zgromadzenia bierze udział w uobecnianych wydarzeniach²²⁶.

Ale wydaje się, że z równą mocą, podkreśla Chryzostom obecność w Eucharystii Chrystusa uwielbionego, przebywającego w niebie, adorowanego przez aniołów, który jednocząc się z ludźmi, daje im uczestnictwo w boskiej istocie, co szczególnie chętnie podkreślali aleksandryjczycy²²⁷. O takiej formie rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii, mówi Chryzostom wyraźnie w traktacie *O kapłaństwie*. Syn Boży, który wstąpił do nieba i zasiadł po prawicy Ojca, jest Tym samym, który podczas Eucharystii daje się obejmować, trzymać w rękach i przyjmować tym, którzy chcą. Chryzostom podkreśla niebiański charakter liturgii – ci, którzy w niej uczestniczą, zostają przeniesieni do nieba i oglądają rzeczy niebieskie. Kiedy kapłan składa ofiarę, modli się za wszystkich ludzi, a zgromadzeni na Eucharystii przyjmują ciało i krew Chrystusa, nie przebywają na ziemi, ale pośród aniołów w niebie, dlatego każdy powinien zbliżać się do ołtarza z czystą duszą, myśląc jedynie o rzeczach duchowych²²⁸. O spożywaniu, przebywającego w niebie

²²⁵ *In Matthaëum*, hom. 50, 2, PG 58, 507, ŻMT 23, s. 106: „Dotknijmy się i my frędzli Jego szaty, a raczej, jeśli chcemy, mamy Go całego. Jego ciało leży teraz przed nami; nie tylko szata, ale także ciało, aby nie tylko się dotknąć, lecz także spożyć oraz się nasycić. Przystępujemy z wiarą – każdy dotknięty [jakaśkolwiek] chorobą. Skoro ci, którzy dotknęli się frędzli Jego szaty, ściągnęli na siebie taką moc, to o ile większą pozyskają trzymający się Jego całego. Przystępowanie z wiarą oznacza nie tylko przyjmowanie leżącego przed nami /Jego ciała/, ale dotykanie się Go z czystym sercem, z takim usposobieniem, jakbyśmy zbliżali się do samego Chrystusa. Ale jak, skoro nie słyszysz Jego głosu? W każdym razie widzisz Go leżącego; a raczej słyszysz także Jego głos, gdy przemawia za pośrednictwem ewangelistów”.

²²⁶ M. Cisło, *Doktryna Eucharystii w rozwoju historycznym*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 14.

²²⁷ *Ibidem*, s. 13. O takim sposobie obecności Chrystusa w Eucharystii pisze: A. Żurek, „*Pokarm zwany Eucharystią*” – w *świecie wczesnochrześcijańskich świadectw*, op. cit., s. 245.

²²⁸ *De sacerdotio* 3, 4, PG 48, 642, POK 23, s. 44: „Gdy bowiem widzisz Pana ofiarowanego i złożonego, i kapłana, składającego ofiarę i modlącego się, i wszystkich drogocenną Krwią zabarwionych, czy sądzisz, że jesteś jeszcze z ludźmi i że na ziemi pozostajesz, a nie raczej, że zostałeś przeniesiony do nieba i, odrzuciwszy z duszy wszelką cielesną myśl, wolną duszą i czystym umysłem spoglądasz na rzeczy niebieskie? O cudzie,

i adorowanego przez aniołów, ciała Chrystusa, mówi także Chryzostom w 3. *Homilii na List do Efezjan*. Chrystus czyni Kościół swoim Ciałem i swoje ciało daje również do spożycia, dlatego zamiast myśleć o rzeczach materialnych, pieniądzach, które przynoszą zgubę, czy namiętnościach, prowadzących na zatracenie, wierni Kościoła powinni odwracać się od złego i wziąć sobie do serca słowa zapisane przez św. Pawła w 1. wersecie 3. rozdziału *Listu do Kolosan*: „szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga”²²⁹.

Już od przyjęcia sakramentu chrztu, człowiek ma udział w rzeczywistości nadprzyrodzonej, czego szczególnym dowodem są słowa z *Listu do Hebrajczyków*:

„(...) przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do Pośrednika Nowego Testamentu - Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abła” (Hbr 12, 22-24).

Przez udział w sakramentach ochrzczony coraz ściślej włącza się w tę nadprzyrodzoną społeczność i przez sakramentalne znaki uczestniczy w rzeczywistości duchowej²³⁰. Już podczas Małego Wejścia zgromadzeni na Eucharystii muszą zdawać sobie sprawę, że wchodzi do innej rzeczywistości. Znakiem przekraczania bram czasu jest także wezwanie, które diakon wypowiada przed wyznaniem wiary: „Drzwi!”²³¹. Hymny śpiewane podczas Eucharystii są szczególnym znakiem włączenia się ludzi w uwielbienie, które składają Bogu

o Boża względem człowieka miłości! Ten, który siedzi z Ojcem w górze, w tej chwili trzymany jest w rękach wszystkich i daje się obejmować i przyjmować tym, którzy chcą. A czynią to wszyscy oczyma wiary. Czy można tu mówić o lekceważeniu tych rzeczy?”

²²⁹ In *epistulam ad Ephesios*, hom. 3, 3, PG 62, 27-28, OŻ 7, s. 226-227: „I ponieważ mówimy o Ciele, rozważcie wy, którzy jesteście niewolnikami tego Ciała i kosztujecie tej Krwi, że nie różni się ona zupełnie od Tego, które przebywa na wysokościach, jest adorowane przez aniołów, znajduje się blisko niezniszczalnej mocy i że to Ciało pożywamy. Ach, jak wiele dróg do zbawienia stoi przed nami otworem! Uczynił nas swoim ciałem, udzielił nam swego Ciała, a nic z tego nie odwraca nas od złego! «O tym co w górze jest – mówi Paweł – myślcie, gdzie jest Chrystus siedzący po prawicy Boga» (Kol 3, 1n). I po tym wszystkim niektórzy myślą o pieniądzach, inni dają się złowić namiętnościom”.

²³⁰ A. Żurek, *Liturgia eucharystyczna jako sakramentalne uczestnictwo w liturgii niebiańskiej*, op. cit., s. 214-215, Idem, *Mysterium fidei – mysterium tremendum. Transcendentny wymiar ofiary eucharystycznej w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, op. cit., s. 159-160.

²³¹ J. Żelazny, *Patrystyczna doktryna o powołaniu człowieka do udziału w życiu i godności Boga. Rola Ducha Świętego*, „Teologia Patrystyczna” 3 (2006), s. 62-63, P. Szczur, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 47, H. Paprocki, *Mysterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, op. cit., s. 207, 234-235.

aniołowie i święci w niebie²³². Eucharystia pozostaje wielką tajemnicą, mistycznym wydarzeniem, do którego zbliżają się ludzie, aby wyrazić wiarę w obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie²³³. Podczas sprawowania obrzędu to, co duchowe, przenika to, co materialne, a sprawowana liturgia jest ikoną tego, co jest celebrowane w rzeczywistości niebieskiej. W ten sposób świat jest swego rodzaju przestrzenią liturgiczną, w której człowiek może uwielbiać Boga i stawać w Jego obecności²³⁴.

Chryzostom przestrzega, aby w obcowaniu z rzeczami duchowymi nie polegać jedynie na zmysłach. Już na etapie przygotowania do chrztu Antiocheńczyk w sposób szczególny poucza neofitów, aby w obcowaniu z sakramentami wtajemniczenia posługiwali się oczyma wiary, bo tylko w ten sposób będą mogli właściwie zrozumieć ich sens²³⁵. Ponieważ dusza jest dana ciału, rzeczy odnoszące się do niej, muszą wprawdzie zostać przyjęte przez zmysły cielesne, pozostają jednak one rzeczami duchowymi. Tak jest na przykład z chrztem, podczas którego to dusza zostaje odnowiona i rodzi się na nowo, chociaż znaki sakramentu są odczytywane przez zmysły ciała²³⁶. Podobnie jest z Eucharystią, która pozostaje tajemnicą wiary. Człowiek może zdumiewać się tym, że Chrystus przychodzi w sakramentalnych znakach – rzeczach stworzonych i dobrze znanych z codziennego życia – należy jednak do nich podchodzić na sposób duchowy²³⁷. Nawet gdyby człowiekowi wydawało się, że słowa Chrystusa, stoją w sprzeczności z ludzkim rozumem, słowa te są nieomyślne. Kiedy więc

²³² A. Żurek, *Liturgia eucharystyczna jako sakramentalne uczestnictwo w liturgii niebiańskiej*, op. cit., s. 218-219, P. Szczur, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 49, B. Pańczak, *Lex orandi Boskiej liturgii św. Jana Chryzostoma jako źródło lex credendi o tajemnicy Eucharystii*, w: *Jezus Eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisko, Lublin 1997, s. 83-84, J. Czernski, *Mistagogiczna interpretacja Liturgii św. Jana Chryzostoma w Kościele bizantyjskim*, op. cit., s. 69, H. Paprocki, *Mysterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, op. cit., s. 187.

²³³ P. Szczur, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 45, M. Starowieyski, *Eucharystia pierwszych chrześcijan*, w: *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła nauczają o Eucharystii*, wybór i oprac. M. Starowieyski, wstęp M. Starowieyski, J. Miazek, A. Luft, Kraków 1987, s. 25, J. Miazek, op. cit., s. 47, B. Pańczak, op. cit., s. 85.

²³⁴ P. Szczur, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 57-59, H. Paprocki, *Mysterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, op. cit., s. 253.

²³⁵ P. Szczur, *Rola postrzegania duchowego w nauczaniu katechetycznym Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 34 (2014) t. 62, s. 493-504.

²³⁶ *In Matthaeum*, hom. 82, 4, PG 58, 743, *ŻMT* 23, s. 460: „Chrystus nie dał nam bowiem nic zmysłowego, lecz wszystko duchowe, w rzeczach dostrzegalnych zmysłami. Podobnie podczas chrztu; udziela się daru wody jako rzeczy zmysłowej, a to, co się dokonuje, jest duchowe: zrodzenie i odnowienie. Gdybyś był czystym duchem, dałby ci te dary jako czyste i bezcielesne. Ponieważ jednak dusza jest odziana w ciało, dlatego w widzialnej postaci daje ci rzeczy umysłowe”.

²³⁷ A. Żurek, *Mysterium fidei – mysterium tremendum. Transcendentny wymiar ofiary eucharystycznej w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, op. cit., s. 163, Idem, *Liturgia eucharystyczna jako sakramentalne uczestnictwo w liturgii niebiańskiej*, op. cit., s. 214, J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, op. cit., s. 313,

Jezus mówi, że chleb jest ciałem, należy z wiarą przyjmować Jego słowa jako pewne. Umysł oświecony wiarą zawsze w pełni dostrzega obecnego w Eucharystii Zbawiciela²³⁸, a ołtarz, na którym sprawowana jest Eucharystia uznaje za obraz i typ ołtarza niebieskiego²³⁹. Każdy kto chce zobaczyć Chrystusa, może to zrobić w kościele, gdzie Pan daje swoje ciało i krew do spożycia:

„Bądźmy zawsze posłuszni Bogu, w niczym Mu się nie sprzeciwiamy, choćby się zdawało, że Jego słowa kłócą się z naszym rozumowaniem i widzeniem rzeczy. Niechaj Jego słowa będą warte więcej niż nasze rozumowanie i zapatrywania. Tak czyńmy wobec tajemnic. Nie zważajmy jedynie na to, czego doświadczają zmysły. Pamiętajmy także o Jego słowach. Jego słowo jest nieomyślne, natomiast zmysły nasze są zwodnicze. Ono nigdy nie zawiodło, one zaś często się mylą. Gdy więc Jego słowo twierdzi: «To jest Ciało moje», to słuchajmy i wierźmy, choć patrzymy na to cielesnymi oczyma. (...) Iluż teraz mówi: Chciałbym zobaczyć Jego postać, rysy, szaty, obuwie! Oto Go widzisz, Jego dotykasz, Jego spożywasz. Chcesz zobaczyć Jego szaty, a on sam ofiaruje się tobie, nie tylko, byś Go zobaczył, ale także, abyś Go dotykał, spożywał, przyjmował do swego wnętrza”²⁴⁰.

3. Eucharystia jako dziękczynienie

Postawa dziękczynienia niewątpliwie dominuje w relacjach ustanowienia Eucharystii. Dwa greckie słowa: „eucharystia” (Łk 22, 19, 1 Kor 11, 24), czyli dziękczynienie i „eulogia” (Mt 26, 26, Mk 14, 22), czyli wysławianie, błogosławienie, którymi opisane zostało sprawowanie pierwszej Mszy św., współgrają z, pełnym wdzięczności, żydowskim spożywaniem paschalnego posiłku, podczas którego Naród Wybrany, odmawiając modlitwę *beraka*, dziękował Bogu za łaskawość, pomoc i opiekę. Chrystus, sprawując swoją Paschę, podtrzymał tę postawę wdzięczności i ufności w moc Boga²⁴¹.

Mesjasz uczy chrześcijan, jak należy sprawować Eucharystię. Uczestnicy liturgii powinni naśladować swojego Mistrza w tym szczególnie, aby bez względu na okoliczności zawsze składać Bogu dziękczynienie, jak i Syn Boży składał Ojcu dzięki, zanim dobrowolnie wydał się na mękę. Dziękczynienie złożone Bogu zwiastuje początek Nowego Przymierza,

²³⁸ G. Jaśkiewicz, *Ojcowie Kościoła o Eucharystii*, „Dobry Pasterz” 30 (2005), s. 246.

²³⁹ S. Longosz, *Nazwy ołtarza chrześcijańskiego w literaturze patrystycznej*, op. cit., s. 507-508.

²⁴⁰ *In Matthaeum*, hom. 82, 4, PG 58, 743, ŻMT 23, s. 460.

²⁴¹ J. Kopeć, *Eucharystia w życiu pierwszych wspólnot chrześcijańskich*, „Premisla Christiana” 6 (1993-1995), s. 17, M. Starowieyski, *Eucharystia pierwszych chrześcijan*, op. cit., s. 13-14, J. Miazek, op. cit., s. 34, H. Paprocki, *Misterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, op. cit., s. 287.

którym Chrystus zastępuje najważniejszy obyczaj Świąt Paschalnych, prowadząc wszystkich do nowego stołu, przy którym daje do spożycia swoje ciało i krew²⁴².

Przy pomocy fragmentu z 26. rozdziału *Ewangelii według św. Mateusza*, mówiącym o Chrystusie i jego uczniach, którzy po odśpiewaniu hymnu dziękczynienia wyszli w stronę Góry Oliwnej, Chryzostom czyni wyrzut wszystkim, którzy nie umieją uszanować stołu Eucharystii i przed modlitwą kończącą liturgię, opuszczają zgromadzenie²⁴³. Chrystus zanim podał uczniom swoje ciało, złożył dziękczynienie, a ucztę zakończył hymnem. Jego zachowanie jest wzorem dla uczestników świętych misterii. Stół Eucharystii domaga się szacunku i żarliwej modlitwy. Jeżeli ktoś o tym zapomina, znieważa go i postępuje wbrew przykładowi, który zostawił sam Chrystus²⁴⁴.

W 25. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* Kaznodzieja przekonuje, że ofiarowane dziękczynienie, większą korzyść przynosi tym, którzy je składają, niż Bogu. On bowiem, nie potrzebuje od człowieka niczego, ale człowiek potrzebuje wszystkiego od Boga, dlatego Chryzostom uważa za rzecz wyjątkowo nieroztropną, kiedy ludzie nie wyrażają żadnej wdzięczności za otrzymane od Stwórcy dobrodziejstwa²⁴⁵. Wśród pożytków, które człowiekowi przynosi dziękczynienie Bogu, Chryzostom wymienia większą gorliwość w przestrzeganiu Bożych przykazań. Jak bowiem większą miłość wzbudza w człowieku każdy przejaw dobroci otrzymany od bliźniego, tak pilniej przestrzegają Bożych przykazań ci, którzy stale przypominają sobie o dobroci Stwórcy. W ten sposób ludzie stają się

²⁴² *In Matthaëum*, hom. 82, 1, PG 58, 738, *ŻMT* 23, s. 454: „Czyni dziękczynienie (por. Mt 26, 26. 27), ponieważ dobrowolnie idzie na mękę; uczy nas, jak mamy spełniać tę tajemnicę; uczy nas, byśmy znosili z wdzięcznością wszystko, cokolwiek nas spotka, a przez to budzi dobre nadzieje. Jeśli figura stała się uwolnieniem z takiej niewoli, to tym bardziej rzeczywistość uwolni świat i dokona się dla dobra naszego rodu. Dlatego nie wcześniej powierzył tę tajemnicę, lecz wtedy, gdy miał ustać Stary Testament. Znosi najważniejszy obyczaj tych świąt, prowadząc ich do innego najstraszliwszego stołu i mówiąc: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje (Mt 26, 28) za wielu (por. 26, 26) połamane»”.

²⁴³ P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 78-79.

²⁴⁴ *In Matthaëum*, hom. 82, 2, PG 58, 740, *ŻMT* 23, s. 456: „«Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej» (Mt 26, 30). Niechaj słuchają ci, którzy jedząc jak wieprze potracają [ten] widzialny stół i wstają od niego pijani, podczas gdy należało złożyć dzięki i zakończyć hymnem. Słuchajcie wy, którzy nie czekacie na ostatnią modlitwę świętych obrzędów; ona jest bowiem symbolem tamtej. Zanim dał uczniom, złożył dziękczynienie, abyśmy i my składali dziękczynienie. Złożył dziękczynienie, a po podaniu [uczniom] odśpiewał hymn, abyśmy i my czynili tak samo”.

²⁴⁵ *In Matthaëum*, hom. 25, 3, PG 57, 331, *ŻMT* 18, s. 312: „(...) i my wypełniamy wobec bliźnich wszystko, co do nas należy i zawsze składamy Bogu dzięki. Zresztą głupotą byłoby korzystać z dzieł Jego dobroci i nawet słowami nie wyrazić wdzięczności, choć przecież takie wyznawanie nam przynosi korzyść. Bo On nie potrzebuje od nas niczego, my zaś od Niego potrzebujemy wszystkiego”.

jednocześnie posłuszni nakazowi zawartemu w *Liście do Kolosan*, aby zawsze być wdzięcznymi (Kol 3, 15)²⁴⁶.

Eucharystia jest dziękczynieniem, ponieważ w czasie każdego liturgicznego zgromadzenia wspomina się dobrodziejstwa Boga: Wcielenie Syna Bożego, Jego mękę i śmierć oraz to, że dał wszystkim ludziom siebie za pokarm i uzdolnił do uczestnictwa w „duchowych godach”. Jest to wystarczający powód do tego, aby nieustannie składać Mu dzięki:

„Dlatego owe straszne tajemnice, które są celebrowane w czasie każdego zgromadzenia, a mieszczą w sobie tyle zbawienia, nazywają się Eucharystią, [czyli Dziękczynieniem]. Są przypomnieniem wielu dobrodziejstw i przedstawiają główny przedmiot Bożej Opatrzności, a nas pobudzają zewsząd do wdzięczności. Jeśli wielkim cudem jest narodzenie z Dziewicy, a zdumiony ewangelista powiedział: «A stało się to wszystko» (Mt 1, 22), to za co, powiedz, mamy uważać Jego śmierć? Jeśli narodziny nazwano «wszystkim», jak nazwiesz to, że został przybity do krzyża, że przelał swą krew, że dał nam siebie na pokarm i duchowe gody?»²⁴⁷.

Podczas Eucharystii należy dziękować nie tylko za ofiarę, którą Syn Boży złożył Ojcu, aby odkupić grzesznego człowieka. Liturgia w równym stopniu uobecnia bowiem ofiarę Chrystusa jak i wszystkie wydarzenia, które składają się na dzieło zbawienia: od stworzenia, aż po Paruzję²⁴⁸. Każdy uczestnik Eucharystii jest więc w szczególny sposób wezwany do składania Bogu dziękczynienia za dobrodziejstwa, którymi Bóg obdarza ludzi przez wszystkie wieki, aż do powtórnego przyjścia Chrystusa w chwale.

Chryzostom poleca, aby podczas Eucharystii składać dzięki nie tylko za dobra, które człowiek otrzymuje od Boga. Złotousty apeluje, aby zawsze dziękować także za bliźnich. Należy więc naśladować prezbitera, który podczas Mszy św. wzywa do dziękczynienia za cały świat, za wszystkich ludzi – także tych, którzy już odeszli z tego świata i którzy jeszcze się nie narodzili. Każdy chrześcijanin jest odpowiedzialny za swoich braci, dlatego powinien dbać o ich dobro jak o swoje. Dziękując za dobra swoje i bliźnich, wyznawcy Chrystusa stają

²⁴⁶ *In Matthaeum*, hom. 25, 3, PG 57, 331, ŻMT 18, s. 312: „Wdzięczność nie przyda się Jemu, ale nas czyni dla Niego miłszymi. Jeśli bardziej rozpalamy się miłością do ludzi, gdy sobie przypominamy o okazanej nam przez nich dobroci, to gdy będziemy sobie ustawicznie przypominać wyświadczone nam przez Pana dobrodziejstwa, staniemy się o wiele bardziej gorliwi dla Jego przykazań. Dlatego Paweł powiedział: «Bądźcie wdzięczni» (Kol 3, 15). Najlepszą gwarancją wdzięczności jest pamięć o dobrodziejstwie i ciągłe dziękczynienie”.

²⁴⁷ *In Matthaeum*, hom. 25, 3, PG 57, 331, ŻMT 18, s. 312.

²⁴⁸ E. Staniek, *Eucharystia jako Ofiara. Aspekt historyczny*, w: *Eucharystia na ołtarzu świata*, red. S. Koperek, Kraków 2006, s. 39.

w jednym rzędzie z aniołami, którzy nieustannie składają Bogu dziękczynienie²⁴⁹. Modlitwa za braci prowadzi do szczerzej miłości bliźnich i usuwa zawiść – bo nikt już nie zazdrości tym, za których się modli²⁵⁰. Chrześcijanin modlący się za wszystkich, nawet za swoich wrogów, daje dowód bezgranicznej miłości ludzi, których spotyka w swoim życiu, i którzy tak jak on doświadczają Bożej miłości. Pokazuje także, że w swoim postępowaniu nie kieruje się uprzedzeniami, ale przez modlitwy ofiarowane za braci daje dowód szczerzej miłości i troski o innych²⁵¹. Podobny pogląd prezentuje Apostoł Narodów, który w 8. wersecie 1. rozdziału *Listu do Rzymian* dziękował Bogu przez Jezusa Chrystusa za wszystkich, szczególnie zaś za tych, których wiara jest przez wielu rozgłaszana²⁵².

Każdy dar pochodzący od Boga jest wielki, dlatego Chryzostom zachęca do naśladowania św. Pawła, który nie tylko wzywał adresatów swoich listów do wdzięczności, ale sam na każdym miejscu oraz w każdym położeniu dziękował Bogu za dobra tego świata²⁵³. Sam Apostoł zdawał sobie sprawę z tego, że ma za co dziękować Bogu – został wybrany do głoszenia Ewangelii, mimo że przed wydarzeniem pod Damaszkiem był gorliwym prześladowcą Kościoła. Okazane przez Boga miłosierdzie stało się dla niego wezwaniem do nieustannego składania dziękczynienia²⁵⁴. Za św. Pawłem powtarza Chryzostom, aby w każdej sprawie zwracać się do Boga w modlitwie z dziękczynieniem. Złotousty zachęca, aby dziękować za wszystko, co spotyka człowieka – nie tylko za rzeczy

²⁴⁹ *In Matthaëum*, hom. 25, 3, PG 57, 331, ŻMT 18, s. 312-313: „Dlatego też kapłan, gdy jest odprawiana ofiara, wzywa nas, byśmy składali dzięki za świat, za ludzi dawnych i obecnych oraz tych, którzy się narodzą. To nas odrywa od ziemi, przenosi do nieba i z ludzi czyni aniołami. Oni bowiem, stanąwszy w chórach, składają Bogu dzięki za udzielane nam dobrodziejstwa i mówią: «Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli» (Łk 2, 14). Ale co nam do tych, którzy ani nie są na ziemi, ani nie są ludźmi? Owszem, obchodzi to nas. Nauczono nas bowiem, by tak miłować naszych współniewolników, by i ich dobro za własne uważać”.

²⁵⁰ *In Matthaëum*, hom. 25, 3, PG 57, 331, ŻMT 18, s. 312: „Dziękujmy Mu więc ustawicznie nie tylko za nasze, lecz i za cudze dobrodziejstwa, bo tak zdołamy usunąć zawiść i zachować miłość, czyniąc ją bardziej szczerą. Nie będziesz przecież mógł zazdrościć tym, za których składasz Panu dzięki”.

²⁵¹ P. Szczur, *Modlitwa dziękczynna w świetle homilii na I List do Tymoteusza*” św. Jana Chryzostoma, w: *Modlitwa dziękczynna*, red. J. Misiurek, J.M. Popławski, K. Burski, „Homo orans” 6, Lublin 2005, s. 78, Idem, *Nauka Jana Chryzostoma o modlitwie w świetle „Homilii na I. List św. Pawła do Tymoteusza*, op. cit., s. 121-128.

²⁵² *In epistulam ad Romanos* hom. 2, 1, PG 60, 401, HRz I/1, s. 49: „Odpowiedni to dla błogosławionej duszy wstęp i zdolny nauczyć wszystkich, aby pierwociny dobrych czynów i mów ofiarowali Bogu i nie tylko za swoje, ale i za cudze dobre uczynki składali dzięki, co oczyszcza duszę z zazdrości i zawiści, i sprowadza na dziękujących większą łaskawość Boga. Dlatego i gdzie indziej powiada: «Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który pobłogosławił nam we wszelkim błogosławieństwie duchowym» (Ef 1, 3)”.

²⁵³ *In Matthaëum*, hom. 25, 4, PG 57, 331, ŻMT 18, s. 313: „Dlatego również Paweł w listach wszędzie dziękuje za wszelkie dobra świata. Zatem i my ustawicznie składajmy dzięki za dobrodziejstwa małe i wielkie, swoje i cudze. Choćby dar był mały, staje się wielki, bo został udzielony przez Boga; czy raczej nic małego nie pochodzi od Niego, lecz z samej natury”.

²⁵⁴ P. Szczur, *Modlitwa dziękczynna w świetle homilii na I List do Tymoteusza*” św. Jana Chryzostoma, op. cit., s. 76.

dobrze, ale także za wszelkiego rodzaju utrapienia. Kaznodzieja jest przekonany, że prawdziwa wdzięczność w tym się wyraża, że człowiek szczerym sercem potrafi dziękować za wszelkie dotykające go przeciwności²⁵⁵.

Antiocheńczyk, w swojej refleksji o modlitwie stwierdza także, że czymś naturalnym jest zwracanie się do Boga z wszelkiego rodzaju prośbami; modlitwa dziękczynienia płynie natomiast z silnie związanej z Bogiem duszy. Złotousty nie ma wątpliwości, że taka modlitwa najbardziej podoba się Bogu, dlatego zachęca słuchaczy, aby jak najczęściej dziękowali Mu za otrzymane dary. Nawet jeżeli człowiekowi wydaje się, że Bóg zsyła mu zbyt dużo cierpień, powinien ufać, że Bóg wszystko prowadzi ku dobru²⁵⁶. Dziękować Stwórcy powinni więc nie tylko ci, którym się powodzi, mają dobre zdrowie i pokaźny majątek, ale także biedni, chorzy i doświadczający niepowodzeń. W przeciwnościach bowiem człowiek okazuje prawdziwą cierpliwość i szczerą wdzięczność²⁵⁷. Tak przecież czynił Hiob²⁵⁸, który dziękował Stwórcy również wtedy, gdy stracił cały majątek, rodzinę i zdrowie, a mimo to dał dowód miłości Boga. I św. Paweł zdawał sobie sprawę ze znikomości rzeczy ziemskich, dlatego nie dziękował za sławę i władzę, ale za wiarę i za to, że zawsze mógł głosić słowo Boże²⁵⁹.

Chryzostom porusza temat dziękczynienia Bogu nie tylko w homiliach kierowanych do tych, którzy są w pełni wtajemniczeni w sakramenty i znają prawdy wiary. Już na etapie przygotowania do chrztu przestrzega katechumenów, aby nigdy nie zapominali, że przyjęcie postawy dziękczynienia jest jednym z najważniejszych zadań chrześcijan. W 5. *Katechezie*

²⁵⁵ *In epistulam ad Philippenses*, hom. 14, 1, PG 62, 283-284, PSP 8, s. 73: „Modlitwa zatem według nauki Apostoła to nie tylko prośba, lecz i dziękczynienie za wszystko, co mamy. Bo jak można prosić o rzeczy przyszłe, gdy się nie jest wdzięcznym za wcześniejsze? «Ale w każdej sprawie w modlitwie z dziękczynieniem» (Flp 4, 6). A więc za wszystko należy dziękować; nawet za to, co się nam zdaje przeciwne, bo przez to się okazuje prawdziwa wdzięczność”.

²⁵⁶ *In epistulam ad Philippenses*, hom. 14, 1, PG 62, 284, PSP 8, s. 73: „Prośby wymaga już natura rzeczy; dziękczynienie zaś wychodzi z wdzięcznej i wewnętrznie z Bogiem związanej duszy. Takie modlitwy znajdują u Boga upodobanie; o czym innym nie chce nic wiedzieć. Tak musicie się modlić, tak powinny być wasze prośby przedstawiane Bogu. On kieruje wszystkim dla waszego dobra; również wtedy, gdy o tym nie wiemy”.

²⁵⁷ *In epistulam ad Romanos* hom. 2, 1, PG 60, 401, HRz I/1, s. 49: „Dzięki zaś składać powinni nie tylko bogaci, ale i ubodzy; nie tylko zdrowi, ale i chorzy; nie tylko ci, którym się dobrze powodzi, ale i dotknięci niepowodzeniem, gdyż dziękować, kiedy wszystko przebiega pomyślnie, nie jest czymś niezwykłym, lecz gdy zerwie się burza, a łódź miotana jest pośród niebezpieczeństw, wtedy nadarza się wielka sposobność do okazywania cierpliwości i wdzięczności”.

²⁵⁸ O godnej naśladowania postawie Hioba w znoszeniu niepowodzeń oraz potrzebie, będącej wyrazem największej miłości, modlitwy dziękczynnej pisze: L. Nieścior, *Postawa wdzięczności cierpiącego chrześcijanina wobec Boga w homiliach Jana Chryzostoma na Listy Pawłowe*, op. cit., s. 65-74.

²⁵⁹ *In epistulam ad Romanos* hom. 2, 1, PG 60, 401, HRz I/1, s. 49: „Za to Hiob został nagrodzony, że zamknął bezwstydną usta diabłu i jasno dowiódł, iż nie za bogactwa składał dzięki, gdy mu się dobrze powodziło, lecz z powodu wielkiej miłości do Boga. Przypatrz się, za co dziękuje [Paweł]! Nie za rzeczy ziemskie i znikome, jak za władzę, panowanie i sławę (te rzeczy nie są warte nawet wzmianki), lecz za prawdziwe dobra: za wiarę i wolność słowa. I [zobacz], z jak wielkim uczuciem dziękuje!”

chrzcielnej ku przestrodze daje Chryzostom przykład Żydów, którzy po wyjściu z Egiptu, kiedy już stali się ludem wolnym i żyjącym w pokoju, zamiast dziękować Bogu, stanęli przeciwko Niemu. Aby uniknąć gniewu Boga, nie należy naśladować niewdzięcznego postępowania Żydów, o którym mówi 32. rozdział *Księgi Powtórzonego Prawa*, opisując Jakuba wierzgającego na Boga²⁶⁰. Niewdzięczność i zaślepienie Izraelitów jest tym większe, że byli świadkami cudów, których dokonywał Bóg, aby wyprowadzić ich z niewoli i ocalić od śmierci podczas wędrówki przez pustynię. Chociaż Jahwe pomógł im przejść przez morze, tracąc przy tym nieprzyjazne wojska Egipcjan, chociaż karmił ich manną z nieba, oni wytopili cielca ze złota, widząc w nim boga, który ich wyswobodził z niewoli²⁶¹. W podobny sposób o zaślepieniu Żydów wyraża się Chryzostom w *1. i 2. Mowie o zdradzie Judasza*. Skoro Izraelici po wyjściu z niewoli i doświadczeniu łaskowości Boga odwrócili się od swojego Dobroczyńcy, żądając od Aarona stworzenie boga, który by szedł przed nimi, Bóg nakazał im świętować Paschę, aby zawsze pamiętali o Jego darach²⁶². Wyznawcy Chrystusa muszą pamiętać, że nie tylko Żydzi otrzymali dar wolności, którą im przyniosła Pascha Starego Przymierza. Również Pascha Nowego Przymierza – uobecniana przez Kościół Eucharystia – wyzwala z różnego rodzaju zniewoleń i przynosi wolność uczestnikom liturgicznych

²⁶⁰ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 5, 16, ŻrKat 1, s. 81: „Ustawicznie potrzebujemy wędzidla, aby postępować uczciwie, bo i Żydzi ściągnęli na siebie gniew z góry. Uwolniwszy się z twardej niewoli Egipskiej, cieszyli się wielką swobodą i pokojem. Powinni byli wtedy Panu dziękować i okazywać gorętszą chwałę za tyle dobrodziejstw. Lecz oni uczynili inaczej. Poniosła ich swoboda. Stąd oskarża ich Pismo: «Jakub najadł się do syta, ulubieniec utył i wierzgnął» (Pwt 32, 15)”.

²⁶¹ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 5, 17, ŻrKat 1, s. 81: „Mimo tylu cudów i znaków, mimo przejścia przez morze i zguby Egipcjan, mimo cudownej manny, mimo że mieli w świeżej pamięci dobrodziejstwa, w swobodzie zapomnieli o wszystkim, uczynili sobie Żydzi złotego cielca i czcili go mówiąc: «Oto, Izraelu, bogowie, którzy cię wyprowadzili z ziemi egipskiej» (Wj 32, 4). Co za niewdzięczność, co za straszliwa ślepotą! Takie zawsze były ich koleje! W czasie odpoczynku wpadali w przepaść, zapomniawszy o swym Dobroczyńcy, a potem korzyli się w nieszczęściu. Mówił o tym Dawid: «Szukali Go, gdy ich zabijał» (Ps 77, 34)”.

²⁶² *De proditioe Iudae*, hom. 1, 4, PG 49, 378-379, MPJiŻ, s. 360-361: „Ale dlaczego Prawo nakazywało spożycie Paschy? Dlatego, że Żydzi nie okazywali wdzięczności swojemu Dobroczyńcy i po obdarowaniu, zapominali o nakazach Boga. Po wyjściu z Egiptu, widząc, jak morze rozstępuje się i ponownie łączy, a także i inne cuda, mówili: «Uczyn nam boga, który by szedł przed nami» (Wj 32, 1). Cóż mówisz? Cuda jeszcze przed tobą, a ty już zapomniałeś o Dobroczyńcy? Skoro na tyle byli bez uczucia i niewdzięczni, to nic dziwnego, że Bóg związał porządek świąt ze wspominaniem Jego darów”. Zob. także: *De proditioe Iudae*, hom. 2, 4, PG 49, 388, MPJiŻ, s. 361: „Przygotował więc Paschę, na podobieństwo święta Paschy, które było jednym z nakazów Prawa, [gdyż] – posłuchaj – Żydzi nie okazywali wdzięczności Dobroczyńcy i szybko zapominali o Jego dobrodziejstwach. A oto dowód: [gdy] wyszli z Egiptu i przeszli przez Morze Czerwone, widząc jak ono się rozstępuje i ponownie łączy, by po krótkim czasie błagali Aarona: «Uczyn nam boga, który by szedł przed nami» (Wj 32, 1). Niewdzięczny Żydzie, jak możesz o to prosić?! Doznałeś tylu cudów i zapomniałeś o Bogu, który cię karmił? Całkiem zapomniałeś o Dobroczyńcy? Skoro zapominali o Jego dobrodziejstwach, więc Bóg, ustanawiając święta, wzmocnił ich pamięć o darach. Tym samym [Żydzi], chcąc nie chcąc, musieli zachować je w swoich wspomnieniach”.

zgrupowań²⁶³. Aby ustrzec się błędu zaślepionych Żydów Chryzostom poleca, aby zawsze pamiętać o Bożych darach. Jest to szczególne zadanie dla neofitów, którzy na chrzcie otrzymują nie tylko białą szatę, ale przede wszystkim przyoblekają się w Chrystusa. Naśladując św. Pawła i dbając o świętość duszy chrześcijanie są wezwani do wdzięczności za otrzymane łaski²⁶⁴.

W 24. *Homilii na 1. List do Koryntian* Chryzostom wspomina św. Pawła, pytając Apostoła, czy groźny i straszny kielich krwi Chrystusa można nazwać błogosławionym, jak to uczynił w 10. rozdziale rzeczzonego *Listu*? Kielich jest rzeczywiście błogosławiony, ponieważ zawiera w sobie wszelkie dobrodziejstwo i wspomniana jest przy nim Boża łaskawość, która grzesznemu człowiekowi, hojnie rozdziela potrzebnych darów. Uczestnicząc w nim wspomniana jest dobroć Boga, który grzeszników zawraca z błędnej drogi, daje ludziom nadzieję oraz wszystkich czyni braćmi i dziedzicami:

„«Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa?» Co mówisz błogosławiony Pawle? Chcesz zawstydzić słuchacza i wspominając o strasznych tajemnicach, nazywasz ów straszny i groźny kielich błogosławieństwem? Tak – rzecz – niemałe to bowiem, co powiedziałem, gdyż kiedy mówię o błogosławieństwie, roztaczam cały skarb boskiego dobrodziejstwa i przypominam o owych wielkich darach. Przecież i my, wspominając przy kielichu niewypowiedziane dobrodziejstwa Boga i wszystko, czegośmy zakosztowali, w ten sposób do niego przystępujemy i w nim uczestniczymy, dziękując za to, że uwolnił ród ludzki od błędu; że przybliżył tych, którzy byli dalecy; że tych, którzy nie mieli nadziei i byli bezbożni na ziemi, uczynił swoimi braćmi i współdziedzicami. Dziękując za te i tym podobne rzeczy, przystępujemy do stołu Pańskiego»²⁶⁵.

Wykład o żydowskiej Passze oraz refleksja o Eucharystii jako dziękczynieniu, jest dla Chryzostoma okazją, aby podkreślić, że jak pamięć stała się rdzeniem żydowskiej tożsamości²⁶⁶, tak przez uobecniające wspomnienie ofiary Chrystusa, o dobrodziejstwach

²⁶³ W. Słomka, *Eucharystia – wyzwajający dar prawdy i miłości*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 249.

²⁶⁴ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 5, 18, *ŻrKat* 1, s. 81: „Takie to były obyczaje sług niewdzięcznych, zaślepionych Żydów. My przywódcy sobie ciągle na pamięć dary Boże i z wdzięcznością wspominamy liczne dobrodziejstwa. Znajmy źródło darów, rozumnie z nich korzystajmy. Pracujmy ustawicznie nad świętością duszy. Czyńcie to zwłaszcza wy, wprowadzeni w tajemnice, którzy zdjęliście ciężar swych grzechów, a przywdzialiście szatę światła. Co mówię? – szatę światła?... wy przyoblekliście się w samego Chrystusa i Pana wszechrzeczy wzięliście na mieszkanie. Postępujcie godnie Tego, który w was mieszka, abyście zdobyli tym obfitszą łaskę. Naśladujcie tu tego, który był w pierw prześladowcą, a potem stał się apostołem”.

²⁶⁵ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 24, 1, PG 61, 199, OŻ 7, s. 214-215.

²⁶⁶ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, *Pamięć i upamiętnienie w epoce późnego antyku. Zarys problemu*, w: „Sympozyj Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VII: *Pamięć i upamiętnienie w epoce późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, A. Głowa, Lublin 2010, s. 16-17.

Boga względem człowieka musi pamiętać Kościół – lud Nowego Przymierza. Chryzostom podnosi eucharystyczny aspekt „pamiętki” nie tylko w 82. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*²⁶⁷, aby zaprzeczyć herezjom Marcjona, Walentyna czy Maniego, aby nikt nie wątpił w Jego realność. Wypowiedziane przez Chrystusa słowa „To czyńcie na moją pamiętkę”, interpretuje Chryzostom także w cytowanych już w tym rozdziale: 27. *Homilii na 1. List do Koryntian* oraz 17. *Homilii na List do Hebrajczyków*. Wielokrotnie też zachęca słuchaczy, aby nie naśladowali Żydów, którzy zapomnieli o dobroci Boga, ale by gromadząc się na Eucharystii, zawsze pamiętali o Jego dobrodziejstwach i składali dzięki za otrzymane dary. Zebrane wypowiedzi świadczą o tym, że dla Złotoustego motyw „pamiętki” był z pewnością jednym z istotniejszych²⁶⁸.

4. Radość z powodu uczestnictwa w Eucharystii

Celem duszpasterskiej posługi św. Jana Chryzostoma jest, aby jak najwięcej osób uczestniczyło we Mszy św. Swoją radość z obecności wiernych na Eucharystii porównuje Kaznodzieja do radości ojców, którzy cieszą się na widok swoich dzieci. Radość Duszpasterza jest tym większa, że uczestnicy Eucharystii opowiadają się w ten sposób za rozwojem życia duchowego, porzucają troskę o sprawy materialne, chcą słuchać pouczenia pochodzącego od Boga i potwierdza słowa Chrystusa skierowane do szatana: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4)²⁶⁹. Antiocheńczyk ubolewa, że wierni powierzeni jego duszpasterskiej opiece nie zawsze licznie gromadzą się na Eucharystii. Porównując zebranych przy ołtarzu do szaty, którą Kościół przywdziewa podczas każdej liturgii, Chryzostom zaznacza, że niekiedy jej brak jest aż nadto widoczny. Zachęca więc słuchaczy, aby jak najczęściej przychodzili na Eucharystię,

²⁶⁷ *In Matthaëum*, hom. 82, 2, PG 58, 739, ŻMT 23, s. 455: „Czy widzisz, jak starannie obmyślał, żebyśmy sobie zawsze przypominali, że za nas umarł? Ponieważ mieli przyjść Marcjon, Walentyn, Mani oraz ich zwolennicy i zaprzeczać takiemu postanowieniu, nieustannie przypomina nam swoją mękę poprzez misterium, aby nikt nie został wprowadzony w błąd. Przez ten święty stół równocześnie poucza nas i zbawia. Bo to jest największe z dóbr. Dlatego także Paweł często o nim mówi”.

²⁶⁸ Por. J. Słomka, „*To czyńcie na moją pamiętkę (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24-25) w egzegezie patrystycznej*”, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VII: *Pamięć i upamiętnienie w epoce późnego antyku*, red. B. Iwaszkewicz-Wronikowska, D. Próchniak, A. Głowa, Lublin 2010, s. 45-46.

²⁶⁹ *In Genesim*, hom. 2, 1, PG 53, 26, PSP 8, s. 36: „Jestem pełen szczęścia, gdy patrzę dzisiaj na wasze życzliwe twarze. Nawet kochający Ojcowie nie znajdują tyle radości, gdy ich otaczają dzieci i swym zachowaniem się i posługą sprawiają im przyjemność, ile ja teraz weselę się i cieszę, widząc was tu zebranych – płonących pragnieniem słuchania boskich nauk. Wzgardziliście doczesnymi biesiadami, a przyszlście na duchową ucztę i czynami potwierdzacie powiedzenie Pana: «Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych»”.

a wspomniana szata zawsze okrywała Kościół. Za prorokiem Izajaszem Antiocheńczyk nazywa zebranych „klejnotami oblubieńca i szatą oblubienicy” (Iz 49, 18), dzięki którym Kościół wygląda szlachetniej i piękniej²⁷⁰. Swoją radość z powodu licznie zgromadzonych na Eucharystii wypowiada Chryzostom w kontekście słów, które Chrystus wypowiedział podczas Ostatniej Wieczerzy: „Gorąco pragnąłem spożyć tę paschę z wami” (Łk 22, 15). Kaznodzieja jest przekonany o ich aktualności w każdym czasie. Nie ma więc wątpliwości, że również teraz Pan wypowiada je do uczestników Eucharystii, którzy razem z aniołami oddają Bogu hołd uwielbienia²⁷¹, ciesząc się ze zbawienia ludzi:

„(...) dziś wszędzie na ziemi radość i wesele ducha. Dziś zastęp Aniołów i chór niebieskich Mocy cieszy się ze zbawienia ludzi. Rozważ, najmilszy, wielką radość, że i niebieskie Potęgi obchodzą z nami święto, ciesząc się także naszymi dobrami. Bo choć owa łaska Pana przede wszystkim nas dotyczy, to i one się cieszą. Nie wstydzą się przeto obchodzić z nami święto. Dlaczego mówię, że nasi współsłudzy nie wstydzą się z nami świętować? Nawet Pan ich i nasz też nie wstydzi się z nami obchodzić święto. Z czego to widać? Posłuchaj, co sam mówi: «Gorąco pragnąłem tę paschę spożywać z wami» (Łk 22, 15). Skoro pragnął spożywać z nami paschę, to i święto pragnął z nami obchodzić. Gdy tedy widzisz nie tylko Aniołów, cóż ci brakuje do radości?»²⁷².

W *Kazaniu na Boże Narodzenie* Chryzostom łączy 14. werset 26. rozdziału *Księgi Kapłańskiej*, mówiący o obietnicy przebywania Boga pośród swojego ludu z 16. wersetem 6. rozdziału 2. *Listu do Koryntian* przypominającym, że ochrzczeni są świątynią Boga i mieszkaniem Ducha Świętego. Na podstawie tych fragmentów Chryzostom dowodzi, jak wielkim darem dla ludzkiej natury jest Wcielenie Syna Bożego. Przyjmując postać sługi, Chrystus czyni ją świętszą i czystsza²⁷³. Wstępując do nieba, nie porzucił swojego stworzenia.

²⁷⁰ *De sancta Pentecoste*, hom. 1, 1, PG 50, 453, PSP 8, s. 123: „Znów uroczystość, znów świąteczne zgromadzenie, znów stroi się Kościół, ta płodna i kochająca matka, w wielką ilość swych dzieci. Ale cóż jej da miłość ku dzieciom, jeśli tylko w święta, a nie zawsze może patrzeć na ich twarze? Czyż nie jest tu tak, jak gdyby ktoś miał piękne ubranie, lecz nie zawsze mógł je ubrać? Wielka ilość obecnych jest szatą Kościoła, jako i prorok mówi: «W tych wszystkich się ubierasz jak w klejnoty oblubieńca i w szatę oblubienicy» (Iz 49, 18). Jak szlachetna pani wygląda jeszcze dostojniej i piękniej, gdy jej ozdobna suknia sięga aż do kostek, tak i Kościół staje się dziś jeszcze wspanialszy przez to, że go jak pięknie ułożona szata okrywa wasza wielka liczba. Żadna jego część nie jest dziś – jak w poprzednich dniach – odkryta”.

²⁷¹ *Adversus ebriosos et de resurrectione* 3, PG 50, 436, DHiM, s. 181: „Sam Pan (...) nie wstydzi się świętować razem z nami. Jednak na co mówić, że się nie wstydzi? «Gorąco – mówi Pan – pragnąłem spożyć z wami tę Paschę» (Łk 22, 15). A jeżeli święto Pa chy pragnął święcić razem z nami, to jawną jest rzeczą, że i święto Zmartwychwstania. Kiedy więc cieszą się aniołowie i archaniołowie, a Pan wszystkich mocy niebieskich razem z nami obchodzi święto, jakaż pozostaje jeszcze przyczyna do przygnębienia?».

²⁷² *Homilia in sanctum Pascha* 3, PG 52, 768-769, PSP 8, s. 106.

²⁷³ *In diem natalem* 6, PG 49, 360, PSP 8, s. 100: „Ileż bardziej Słońce sprawiedliwości, Pan bezcielesnych mocy, choć wszedł do ciała, nie tylko się nie zanieczyścił, lecz przeciwnie czystym i świętszym je uczynił! To wszystko rozważamy, pomni na słowa: «Chcę w was mieszkać i wśród was przebywać» (Kpł 26, 12), i na inne

Ustanawiając ofiarę swojego ciała i krwi, Zbawiciel pozostał ze swoim ludem, z którym chce spożywać Paschę, aby ostatecznie przebóstwić człowieka, czyniąc jego naturę jeszcze doskonalszą. Chryzostom zachęca zebranych, aby okazywali wdzięczność za uniżenie Chrystusa przez życie pełne cnoty i zabieganie o czystość duszy²⁷⁴.

Teatr uważa Chryzostom za jedno z najpoważniejszych zagrożeń życia duchowego. Nie ukrywa, że smutek ogarnia go szczególnie wtedy, gdy członkowie Kościoła zamiast uczestnictwa w Eucharystii, wybierają rozrywki organizowane w teatrze. Wygłoszona 13.07.399, *Mowa przeciw tym, co opuściwszy kościół pobiegli na wyścigi konne i widowiska teatralne*, jest głównym świadectwem poglądów Chryzostoma na temat życia społeczeństwa organizowanego wokół teatru i jego rozrywek.

Antiocheńczyk ubolewa, że chrześcijanie udają się na widowiska teatralne wbrew wielu naukom, które głosi ich Biskup. Złotousty przywołuje na pamięć fragmenty ksiąg prorockich: Micheasza, w którym jest mowa o skardze Pańskiej na lud oraz Jeremiasza, w którym pada pytanie o powody odejścia Izraela od Boga. Porzucenie liturgicznych zgromadzeń na rzecz teatru jest porównywalne do starotestamentowego sprzeciwienia się Bogu. Złotousty karci zachowanie uczestników widowisk, których, powodowany namiętnością, krzyk, roznoszący się po mieście, zasługuje na litość²⁷⁵. Kaznodzieja wspomina swój wstyd związany z nieobyczajnym zachowaniem uczestników teatralnego zbiegowiska, kiedy przebywając w domu, słuchał oklasków dla jeźdźców i krzyków dochodzących z miasta. Chryzostom zastanawia się, czy można znaleźć argumenty na obronę takiego zachowania chrześcijan, jeżeli niewierzący zarzuciliby sprzeczność postępowania z wyznawaną wiarą²⁷⁶. Złotousty piętnuje i to, że wierni wzięli udział w teatralnym spektaklu

wyrażenie: «Jesteście świątynią Bożą i Duch Święty mieszka w was» (2 Kor 6, 16). To odpowiedzmy na napaść bezbożników i zatkajmy im bezwstydną usta».

²⁷⁴ *In diem natalem* 6, PG 49, 360, PSP 8, s. 100: „Zarazem cieszymy się z łask, jakich Bóg nam udzielił, chwalmy wcielonego Boga za tak wielkie uniżenie i według swych sił okazujemy Mu wdzięczność i uwielbienie, choć nie ma niczego, czym moglibyśmy się wywdzięczyć, jak tylko staraniem się o zbawienie dusz naszych i ćwiczeniem się w cnocie”.

²⁷⁵ *Homilia contra ludos et theatra* 1, PG 56, 263, PSP 8, s. 175: „Czy wolno to znosić, czy wolno do tego dopuszczać? Was samych przeciw wam postawię za świadków. Tak też uczynił Bóg z Hebrajczykami, mówiąc: «Ludu mój, co ci uczyniłem, albo w czym zasmuciłem cię, lub jaką ci wyrządziłem przykrość? – powiedz mi» (Mi 6, 3). I jeszcze: «Co znaleźli ojcowie twoi przeciw mnie złego?» (Jr 2, 5). Jego też będę naśladował i tak do was znów powiem: Czy wolno to znosić, czy wolno do tego dopuszczać? Mimo tylu mów, mimo tylu nauk, niektórzy zbiegli od nas, a udali się na wyścigi konne i tak się pogrążyli w dzikiej namiętności, że całe miasto wypełnili głosami i dzikim krzykiem, wzbudzając śmiech, a raczej politowanie”.

²⁷⁶ *Homilia contra ludos et theatra* 1, PG 56, 263-264, PSP 8, s. 175: „Ja też siedząc w domu i słysząc wybuchy głosów, cierpiałem bardziej od tych, których zaskoczyła ta burza. Jak bowiem ci, którzy w czasie uderzających o ściany okrętu fal drżą w obawie o życie, tak i we mnie mocniej uderzały te krzyki i spoglądałem w ziemię, zalewając się wstydem. Jedni siedzący wyżej zachowali się nieprzystojnie, inni znajdujący się na rynku wołali

w piątek, dniu przeznaczonym na pokutę i umartwienia, nie zaś na nieobyczajne zabawy, dlatego wspomina mękę Chrystusa i jej owoce: odkupienie człowieka, otwarcie bram raju, pojednanie Boga z ludźmi. Tych, którzy wybierają teatr zamiast kościoła, spotkania z braćmi i Eucharystii, będącej dziękczynieniem Bogu za dzieło odkupienia, Chryzostom porównuje do niewolników szatana:

„Nie uszanowaliście nawet dnia, w którym dokonały się znaki naszego zbawienia; w Wielki Piątek – kiedy to Pan twój za świat zawisł na krzyżu i złożył ofiarę, kiedy raj został otworzony, łotr odprowadzony do starej ojczyzny, przekreślone przekleństwo, grzech zmazany, zniesiona długotrwała wojna, Bóg pojednany z ludźmi, kiedy zmieniło się wszystko – w tym dniu, w którym należało pościć, chwałę i dzięki oddawać Panu, co tyle dóbr przyniósł światu, ty, opuściwszy kościół i duchową ofiarę, zgromadzenie braci i post, jako niewolnik szatana dałeś się poprowadzić na ono widowisko?”²⁷⁷.

Chryzostom wspomina w swej mowie o sytuacji sprzed kilku dni, kiedy obfite deszcze zniszczyły uprawy rolników. Modlono się wtedy za wstawiennictwem świętych o Boże miłosierdzie dla miasta. Kaznodzieja zastanawia się w jaki sposób można przebłagać Boga, jeżeli po udzielonej pomocy chrześcijanie nie zmieniają swojego postępowania, a nawet, co gorsze, popadają w jeszcze większy grzech²⁷⁸. Mówca oczekuje od słuchaczy poprawy, aby uwolnili się spod władzy namiętności i kierując się mądrością, wypełniali obowiązki chrześcijańskiego życia. Nie ma w nim miejsca na lekkomyślne postępowanie i grzech, trawienie dnia na kibicowanie uczestnikom zmagania w teatrze, bo jest to marnowanie czasu danego od Boga; należy się raczej starać o cnotę duszy, aby zasłużyć na życie wieczne²⁷⁹.

na jeźdźców, oklaskiwali ich i krzyczeli bardziej, niż tamci. Cóż więc powiemy, jaką przygotujemy obronę, jeśli kto obcy zarzuci i powie: Takie to jest miasto Apostołów? Takie miasto miało wielkiego nauczyciela? Tak się zachowuje lud kochający Chrystusa, prosty, duchowy?”

²⁷⁷ *Homilia contra ludos et theatra* 1, PG 56, 264-265, PSP 8, s. 175-176.

²⁷⁸ *Homilia contra ludos et theatra* 1, PG 56, 265, PSP 8, s. 176: „Czy wolno to znosić, czy wolno do tego dopuszczać? Nie przestanę o tym często mówić, ażeby bólowi swemu ulżyć i nie dusić w milczeniu, lecz jawnie okazać, stawiając go przed wasze oczy. Jak wyprosimy sobie pomoc Boga, jak przebłagamy gniew Jego? Przed trzema dniami spadł ogromny deszcz i zabrał z sobą wszystko; od ust, że tak powiem, porwał stół rolników, zniszczył długowłose kłosa i wszystko inne zburzył. Odprawialiśmy modły i błagania, całe miasto jak potok udało się do miejsc apostoelskich. Błagaliśmy świętych patronów Piotra i Andrzeja, Pawła i Tymoteusza. Potem, kiedy gniew ustał, przeprawiwszy się śmiało po morzu i falach, udaliśmy się do głowy, do Piotra, fundamentu wiary, i do Pawła, naczynia wybranego, czcząc duchowe święto, głosząc ich walki i zwycięstwa nad szatanami”.

²⁷⁹ *Homilia contra ludos et theatra* 1, PG 56, 265-266, PSP 8, s. 176: „A ty nie lękając się tych wydarzeń i o wielkości apostoelskich czynów nie pouczony, już po upływie jednego dnia skaczesz, krzyczysz, patrzysz z pogardą na swą duszę oddaną w niewolę złym namiętnościom? Jeśli chciałeś widzieć biegi zwierząt, czemu nie złączyłeś zwierzęcych uczuć twego ducha, gniewu i pożądlivości, i nie nałożyłeś im słodkiego i lekkiego jarzma filozofii? Dlaczego im nie postawiłeś na straży prawego rozumu i nie pobiegłeś po nagrodę niebieskiego wybrania, skierowując kroki nie od zbrodni do zbrodni, ale z ziemi do nieba? Bo taki tylko bieg ma z rozkoszą

Antiocheńczyk przypomina, że w końcu wszyscy będą musieli zdać sprawę z przeżytych dni i czynów, które były ich udziałem. Jak każdy żąda rozliczenia, gdy powierzy komuś pieniądze, tak Bóg zażąda od człowieka zapłaty za wszystkie wyświadczone dobrodziejstwa. Bóg jako Stwórca człowieka i poddanego mu świata wymaga dbania o stworzone dzieło. Jeżeli więc ludzie nie spełniają tego oczekiwania, będą musieli odpowiedzieć za swoją opieszałość na Sądzie Ostatecznym²⁸⁰. Człowiek, ulegający woli szatana, zasługuje na największą naganę, a takim jest ten, kto zamiast wdzięczności Bogu, wybiera teatr i jego rozrywki²⁸¹. Odkupieni przez Chrystusa otrzymali wolność, z której nie powinni rezygnować na rzecz nieprzyzwoitych scen i takich rozmów²⁸². Uczestnictwo w życiu teatru nikomu nie przynosi chluby – starcy wystawiają na szwank mądrość siwych włosów²⁸³, demoralizacji ulegają młodzieńcy, a dzieci są wręcz zabijane. Upadek jest tym większy, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że popadli w grzech i chorując, nie wzywają lekarza²⁸⁴. Nawet dzikie zwierzęta uciekają przed strzałami wypuszczanymi przez myśliwych, człowiek natomiast, chociaż jest istotą rozumną, idzie za strzałą, która go zraniła, sprawiając wrażenie upodobania w ranie i czyniąc swój grzech nieuleczalną chorobą²⁸⁵. Z przebywania w teatrze

złączony wielki pożytek. Porzuciłeś lekkomyślnie swe obowiązki, a siedziałeś zatroskany o zwycięstwo innych, marnując tylko dzień lekkomyślnie i grzesznie”.

²⁸⁰ P. Szczur, *Komunia Boga z człowiekiem w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 125-126.

²⁸¹ *Homilia contra ludos et theatra* 2, PG 56, 266, PSP 8, s. 176-177: „Czy nie wiesz, że, jak my, dając pieniądze swej czeladzi, żądamy od niej rozliczenia się do ostatniego grosza, tak i od nas zażąda Bóg rachunku z dni naszego życia? Cóż wtedy powiemy? Co przytoczymy na obronę, gdy trzeba będzie zdać sprawę z tego dnia? Dla ciebie wzeszło słońce, księżyc noc oświecił, lśniły liczne gwiazdy; dla ciebie wiały wiatry i płynęły rzeki; dla ciebie wyrosły zboża i rośliny, świat biegł w swym porządku, nadszedł dzień i noc minęła; wszystko to było dla ciebie. A ty służącymi ci stworzeniami spełniasz wolę diabła? I gdy tak wielki, od Boga wzięty dom, ten oto świat, wynajęłeś za zapłatą, zapłaty nie uiściłeś. Nie wystarczyło ci w pierwszym dniu to uczynić, lecz jeszcze w następny; choć należało po pierwszej niegodziwości spocząć, udałeś się znów do teatru, z dymu pobiegłeś do ognia, w większą jeszcze rzuciłeś się przepaść”.

²⁸² *De inani gloria et de educandis liberis* 15, PSP 13, s. 181: „Mój synu, wolnym nie wypada chodzić do teatru, gdzie występują obnażone kobiety, prowadzą bezwstydną rozmowę. Wiedz, że gdyby w teatrze nic się nie słyszało i nic nie widziało nieprzyzwoitego, można by tam pójść. Ale tam słyszy się tylko nieprzyzwoite mowy i to, co tam się dzieje, niegodne jest twych oczu”.

²⁸³ Na temat zbytniego upodobania ludzi starszych w teatrze pisze: P. Szczur, *Wady ludzi starych w ocenie Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 31 (2011) t. 56, s. 371-382. Zob. także: T. Kołosowski, *Miejsce ludzi starszych w procesie wychowania młodzieży według Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 277-278.

²⁸⁴ *Homilia contra ludos et theatra* 2, PG 56, 266, PSP 8, s. 177: „Starcy znieważyli swe siwe włosy, młodzieńcy narazili na upadek swą młodość, ojcowie poprowadzili swych synów, od samego początku wpychając wiek niewinny w otchłań grzechu, tak, że nie popełni nikt błędu, gdy ich nazwie nie ojcami, lecz zabójcami dzieci, w swej niegodziwości przyprawiając ich dusze o zgubę. Cóż to za niegodziwość? – zapytasz. Dlatego właśnie się smucę, że chorujesz, a nie zdajesz sobie sprawy, że chorujesz, abyś wezwał lekarza. Stałeś się pełen cudzołóstwa i pytasz o niegodziwość?”

²⁸⁵ *Homilia contra ludos et theatra* 3, PG 56, 267-268, PSP 8, s. 178-179: „Wilk, lew i inne dzikie zwierzęta obrzucane strzałami uciekają przed myśliwym, a obdarzony rozumem człowiek zraniony idzie za tą, która go zraniła, tak że choć o wiele większą strzałę otrzymuje, podoba sobie w ranie i – co jest najgorsze ze wszystkiego

człowiek nie odnosi żadnej korzyści, jest to raczej pogłębianie rany i przysparzanie cierpień, ciągłych wyrzutów sumienia i rozbudzania namiętności. Chryzostom zastanawia się, jak w takim stanie uczestnicy widowisk będą mogli przychodzić do Kościoła, by brać udział w Eucharystii:

„Jak potrafisz się wybrać do tych świętych progów? Jak przystąpisz do niebieskiego stołu? Jak będziesz słuchał mowy o wstrzemięźliwości, będąc pełen wrzodów i ran tak wielkich, z duszą poddaną chorobie?”²⁸⁶.

Aby ukazać ile tracą ci, którzy zamiast udziału w liturgii, kierują swoje kroki do teatru, Chryzostom porównuje chór pustelników, którzy w każdym czasie zwracają swoje myśli do Boga, z występującym na teatralnej scenie chórem nieobyczajnych młodzieńców i takich kobiet. Przez usta pustelników, którzy niczym aniołowie śpiewający w niebie, pełni są łaski Ducha Świętego, przemawia Chrystus. Nierządny chór teatralny wyje i kwiczy niczym psy i świnię na składowisku gnoju. Ich język należy do szatana, wydobywający się z nich głos jest nieprzyjemny, a widok przykry²⁸⁷. Chryzostom wyraża przekonanie, że gdyby człowiek mógł zobaczyć króla w jego pałacu, nigdy nie wybrałby zamiast tego teatru, tymczasem w kościele każdy może spotkać Chrystusa, który czeka, aby rozmawiać już nie Samarytanką, ale z całym miastem i gasić pragnienie już nie wodą, ale krwią, która daje życie. Chryzostom zachęca, aby zawsze wybierać źródło, przy którym święte zostaje ofiarowane świętym, porzucić zaś źródło szatańskie, które chce zniszczyć duszę człowieka:

„Powiedz mi, gdyby ktoś obiecywał ci, że zaprowadzi cię do pałacu królewskiego i pokaże króla siedzącego na tronie, czy wolałbyś zamiast tego oglądać teatr? A przecież nawet z wizyty w pałacu nie możesz odnieść korzyści. Tu zaś z tego oto stołu wytryska źródło duchowego ognia, a ty je porzucasz, zostawiwszy Chrystusa siedzącego przy źródle i biegniesz do teatru, aby popatrzeć na pływające kobiety i znieważać ich płęć?”

– chorobę czyni nieuleczalną. Bo jakże będzie szukał lekarza, kto nie nienawidzi rany i nie chce się od niej uwolnić?”

²⁸⁶ *Homilia contra ludos et theatra* 3, PG 56, 268, PSP 8, s. 179.

²⁸⁷ *In Matthaeum*, hom. 68, 4, PG 58, 644-645, ŻMT 23, s. 319: „Porównajmy i my pod względem przyjemności – z powodu której tak wielu spośród lekkomyślnych młodzieńców wpada w nierządne sidła – chór na scenie złożony z nierządnych kobiet i nieprzyzwoitych młodzieńców z chórem owych błogosławionych mężów. Znajdziemy tak wielką różnicę, jakby ktoś słuchał aniołów śpiewających w niebie owe wdzięczne pienia albo wycia i kwiczenia psów oraz świń na kupie gnoju. Przez usta jednych przemawia Chrystus, natomiast język drugich należy do diabła. Tym ostatnim towarzyszą piszczałki z nieprzyjemnym głosem i przykrym widokiem, gdyż ich policzki są nadęte a żyły nabrzmiałe. Pośród zaś tych poprzednich rozbrzmiewa łaska Ducha [Świętego], która zamiast fletni, cytry i piszczałki posługuje się ustami świętych”.

A on także dzisiaj siedzi przy źródle, rozmawiając nie z Samarytanką (por. J 4, 1-42), ale z całym miastem (...). Gdyż nie ma z Nim teraz nikogo, jedynie niektórzy są tylko ciałem, inni zaś nawet ciałem nie są obecni. A On przecież się nie oddała, tylko pozostaje i z naszą pomocą pragnie ugasić pragnienie, ale nie wodą, lecz świętobliwością, gdyż świętym daje to, co święte. Z tego źródła daje nam nie wodę, lecz żywą krew, która jest symbolem śmierci, ale także przyczyną życia (por. J 6, 54). Ty zaś porzuciwszy źródło krwi, ów straszliwy kielich, udajesz się do źródła szatańskiego, aby (...) doznać rozbicia twej duszy”²⁸⁸.

Po udzieleniu wszystkich napomnień, Chryzostom zostawia sobie prawo do tego, by uczestnikom widowisk nie udzielać sakramentów. Złotousty chce w ten sposób naśladować pasterzy, którzy oddzielają owce chore od zdrowych, aby wszystkie nie zachorowały. Kaznodzieja przypomina także starodawny zwyczaj izolowania trędowatych. W tym kontekście zapowiada, że choćby trąd upodobania w rozrywkach proponowanych przez teatr ogarnął duszę króla, kierując się odpowiedzialnością za powierzony jego władzy lud, nie dopuści takiego do ołtarza²⁸⁹. Oddzielenie od członków Kościoła jest nieuniknione dla tych, którzy mimo upomnień postępują wbrew wyznawanej wierze, stając się hańbą Kościoła i pośmiewiskiem wśród niewierzących. Chryzostom jest przekonany, że przez podjęcie zdecydowanych kroków chrześcijanie zyskają szacunek wśród wszystkich, którzy będą tego świadkami²⁹⁰. Czy Chryzostom dotrzymał swej obietnicy? Wydaje się to wątpliwe. Wypowiedziane ostrzeżenie było raczej dobrym chwytem retorycznym²⁹¹.

Do przyjęcia odpowiedniej postawy Biskup Konstantynopola zachęca wszystkich członków Kościoła, podsuwając im 14. werset 3. rozdziału 2. *Listu do Tesaloniczan*, w którym św. Paweł prosi, aby upominać jak braci tych, którzy postępują wbrew poleceniom Apostoła oraz nie przestawać z nimi, aby wstydzić się swojego postępowania. Na wzór św.

²⁸⁸ *In Matthaëum*, hom. 7, 6, PG 57, 79, ŻMT 18, s. 98-99.

²⁸⁹ *Homilia contra ludos et theatra* 4, PG 56, 268-269, PSP 8, s. 180: „Dlatego przestrzegam i wołam donośnym głosem: Kto po tym upomnieniu i nauce wykroczy przez branie udziału w widowiskach teatralnych, nie przyjmę go tu do kościoła, nie udzielę mu tajemnic, nie dopuszczę do świętego stołu. Pasterze oddzielają owce parszywe od zdrowych, by nie zaraziły reszty. Podobnie i ja uczynię. Jak niegdyś kazano trędowatym pozostawać za obozem i, choćby który z nich był królem, wyrzucano go z koroną, tak tym bardziej trędowatego na duszy usuniemy ze świętego domu”.

²⁹⁰ *Homilia contra ludos et theatra* 4, PG 56, 269, PSP 8, s. 180: „Od początku służąc zachętą i radą, muszę teraz – po tylu upomnieniach – zadać cięcie. Upłynął dopiero jeden rok, jak przybyłem do waszego miasta i nie przestałem was o to często upominać. Ponieważ jednak niektórzy w tym szale nadal trwają, musimy zastosować cięcie. (...) Nie chcemy oddzielać naszych braci, lecz tylko usunąć hańbę Kościoła. Teraz będą nas wyśmiewać nawet poganie i szydzić Żydzi, gdy my sami siebie widzimy tak grzeszących. Wtedy zaś i oni nas będą chwalić i podziwiać Kościół, z szacunkiem patrząc na nasze prawa”.

²⁹¹ E. Stanula, *Widowiska w ocenie Ojców Kościoła*, „Saeculum Christianum” 2 (1995) nr 1, s. 14, T. Wolińska, *Rozrywki konstantynopolitańczyków*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 645.

Pawła Złotousty zachęca, aby tych, którzy mają upodobanie w teatrze, nie gościć w domu, nie dzielić stołu i nie przebywać na rynku²⁹². Tych, którzy wiedzą, że bracia w wierze uczestniczą w widowiskach, biorąc następnie udział w Eucharystii, porównuje Antiocheńczyk do człowieka, który wie, że służba kradnie złoto lub srebro w domu swego pana i nikomu nie zgłasza popełnionego przestępstwa. Ale w Kościele nie drogocenne przedmioty stają się łupem tych, którzy chociaż uczestniczą w teatralnych widowiskach, przystępują do ołtarza. Zuchwałej kradzieży ulegają o wiele cenniejsze ciało i krew Chrystusa, dlatego Kaznodzieja prosi słuchaczy, aby nie milczał nikt, kto wie o nieobyčajnym zachowaniu osób, które następnie przystępują do Eucharystii²⁹³. Chryzostom nie pozostawia wątpliwości: wojnę z trawiącymi czas na szukaniu rozrywki w rynku prowadzą chrześcijanie. Lubieżne tańce i nieobyčajne mowy nazywa Złotousty szatańskimi, a tych, którzy się im oddają porównuje z wrogami. Smutku, wstydu i ukorzenia oczekuje Kaznodzieja nie tylko od tych, którzy swoim postępowaniem sięją zgorszenie wśród braci, uważa bowiem, że za bezwstyd bliźnich powinni pokutować także wolni od zgubnych namiętności²⁹⁴. Wszystko po to, aby wierni powierzeni duszpasterskiej opiece swojego Biskupa, stanęli na sądzie ostatecznym bez lęku. Chce w ten sposób sprowadzić na dobrą drogę grzeszących, a tych, którzy nie upadają, umocnić w dobrych postanowieniach. Jeżeli tylko te cele zostaną spełnione, korzyść odniosą nie tylko wierni, czyniąc pewne kroki do zbawienia, ale także prezbiterzy będą się cieszyć, z widocznych owoców swojego nauczania²⁹⁵.

²⁹² *Homilia contra ludos et theatra* 4, PG 56, 269, PSP 8, s. 180: „Niech więc nikt z tych, którzy trwają w tym cudzołóstwie, nie przychodzi do kościoła, lecz go poprawcie, aby wróg był wspólny. «Jeśli kto nie posłucha słów naszego listu, tego sobie zaznaczcie i z nim nie przestawajcie» (2 Tes 3, 14). Tak zatem czyńcie! Nie rozmawiajcie z nimi i nie przyjmujcie ich do domu, nie dopuszczajcie do stołu, nie wychodźcie i nie wchodźcie razem, nie przestawajcie z nimi na rynku!”

²⁹³ *Homilia contra ludos et theatra* 4, PG 56, 270, PSP 8, s. 181: „(...) gdyby w domu został kto ze służby przyłapan na kradzieży srebra lub złota, nie tylko on, lecz i ci, co wiedzieli a nie wyjawili, byłiby karani. Tym bardziej tak być musi w Kościele. Powiedziałyby ci Bóg: Widziałeś, że z domu mego zostało skradzione nie srebrne czy złote naczynie, lecz wstrzemięźliwość, i ten, który przyjął drogocenne Ciało i w ofierze uczestniczył, odszedł na miejsce diabła i w tak wielki grzech popadł. Dlaczego milczałeś, dlaczego to znosiłeś, dlaczego nie doniosłeś kapłanowi? I ja przeto, choć by mnie to bolało, nawet od większych kar się nie wstrzymam”.

²⁹⁴ *In Kalendas* 1, PG 48, 954, PSP 8, s. 183: „I u nas szaleje wojna. Nie ma tu wprawdzie, jak wtedy, Amalecytów, którzy podjęli atak. Nie ma też barbarzyńców. Są jednak szatani. Oni to odbywali pochód tryumfalny na rynku. Te nocne uroczystości szatańskie, te nieprzyzwoite mowy i tańce, te całe komedie, to są wrogowie, którzy oblegli i opanowali nasze miasto – gorsi od wszelkich innych wrogów. Należy się przeto upokorzyć, zasmucić i zawstydić. Powinni to uczynić zarówno ci, którzy się dopuścili grzechów, jak i od nich wolni, a to z powodu bezwstydu braci”.

²⁹⁵ *Homilia contra ludos et theatra* 4, PG 56, 270, PSP 8, s. 181: „O wiele bowiem lepiej jest tu się smucić, a od przyszedłego sądu się wyrwać, niż używając łagodnych słów, ponosić wtedy z wami kary. Nie jest dla was bezpieczne pokrywanie takich spraw milczeniem. Nie przestanę tedy wszystko czynić i mówić, choćbym miał wam przykrość sprawić, bym mógł bez skazy stanąć przed strasznym trybunałem; aby przez modlitwę Świętych

Chryzostom ubolewa, że wielu ociąga się, kiedy trzeba pójść do kościoła i wysłuchać głoszonych w nim nauk, kiedy jednak zawołać ich na teatralne widowiska lub do cyrku idą chętnie²⁹⁶. Z żalem mówi także o tych, którzy gdy już przyjdą do kościoła uskarżają się na różne niewygodności i zamiast z uwagą słuchać słowa Bożego poddają się melancholii i rozproszeniu. Kiedy natomiast przebywają w teatrze, bez szemrania znoszą wszelkie przeciwności: upał, potrącanie przez innych i wielki ścisk²⁹⁷. Więcej jeszcze: zgromadzeni w kościele nie są w stanie zapamiętać słów psalmów, nie znają treści ksiąg Pisma św., imion proroków, czy świętych, ale najmniejszego trudu nie sprawia im zapamiętanie nazwisk aktorów, występujących na teatralnej scenie oraz śpiewanych tam bezecnych pieśni śpiewanych²⁹⁸. Nic więc dziwnego, że udział chrześcijan w teatralnych przedstawieniach był interpretowany jako akt idolatrii i złamanie postanowień chrzcielnych²⁹⁹. Chryzostom dokłada starań, aby każdy, kto ma upodobanie w teatralnych widowiskach, porzucił je na rzecz liturgicznych zgromadzeń. Przedkładanie prawego życia, nad tanią rozrywkę, uważa za konieczny etap uzdrowienia człowieka zafascynowanego teatrem. Kiedy więc błądzący człowiek przeznaczy pieniądze na jałmużnę – uzdrowiona zostanie jego ręka, która była uschła; kiedy porzuci widowiska na rzecz kościoła – uzdrowiona zostanie jego noga, która była niesprawna; kiedy nie będzie patrzył na nierządnicę – otworzy oczy, które były ślepe; kiedy zaśpiewa psalmy, zamiast szatańskich przyśpiewek – przemówi, chociaż był niemy³⁰⁰.

ci, co upadli, prędzej się nawrócili, ci zaś, co w dobrem wytrwali jeszcze bardziej postąpili w pięknie i wstrzemięźliwości; abyście wy osiągnęli zbawienie i my mogli się cieszyć”.

²⁹⁶ *Expositiones in Psalmos 121* 1, PG 55, 347, PSP 8, s. 44: „Ucieszyłem się, bo mi powiedziano: Pójdziemy do domu Pana» (Ps 121, 1). Niejeden nie chce teraz słuchać nauki, ale gdy kto zawoła do cyrku lub na widowiska teatralne, biegnie wielu. Na zachętę pójścia do kościoła mało znalazłoby się takich, którzy by się nie ociągali”.

²⁹⁷ *De Anna*, ser. 1, 3, PG 54, 637, w: P. Szczur, *Wady ludzi starych w ocenie Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 380: „(...) ledwo wejdą do kościoła dopada ich melancholia, wszystko ich drażni, odwracają się za siebie, zamiast słuchać słowa Bożego, uskarżają się na brak miejsca, na ścisk i inne podobne niewygodności. W teatrze zaś, gdzie ich gołe głowy wystawione są na słońce, gdzie są potrącani, zgniatani, zduszeni w tłoku, gdzie znoszą wszelkiego rodzaju niedogodności, zdawałoby się, że leniwie wylegają się na łące – tak są szczęśliwi!”

²⁹⁸ S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma*, w: *Chrześcijaństwo a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV w.*, red. J. Śrutwa, Lublin 1988, s. 149, J.A. Jungmann, *Liturgia pierwotnego Kościoła do czasów Grzegorza Wielkiego*, przekł. T. Lubowiecka, Kraków 2013, s. 266-267.

²⁹⁹ S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 139, zob. także: M. Zawadzka, *Kilka uwag o wczesnochrześcijańskiej krytyce rzymskich widowisk (na podstawie „De spectaculis” Tertuliana, „De spectaculis” Nowacjana, „De gubernatione Dei” VI Salwiana z Marsylii)*, „Vox Patrum” 24 (2004) t. 46-47, s. 433-439, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 426-428.

³⁰⁰ *In Matthaëum*, hom. 32, 8, PG 57, 388, ŻMT 18, s. 387: „Jeśli od nieludzkiego postępowania przejdziesz ku jałmużnie, to wyprostowałeś rękę, która była uschła (por. Mt 12, 10. 13; Mk 3, 1n); jeśli porzucisz widowiska i będziesz chodził do kościoła, wówczas wyprostowałeś niesprawną nogę (por. np. Mt 9, 2n); jeśli odwrócisz

Opuszczanie Eucharystii na rzecz rozrywek proponowanych przez teatr mówi o dość poważnym problemie, który pojawił się w V w. Przez cztery pierwsze stulecia udział w liturgii traktuje się jak przywilej i znak jedności między członkami Kościoła. Kiedy jednak zbyt wielu chrześcijan zamiast do kościoła, kierowało swe kroki do teatrów, reagować musieli duszpasterze, którzy opuszczanie Mszy św. uznawali za lekceważące i godne napiętnowania³⁰¹. Bez wątpienia należy do nich i św. Jan Chryzostom, który często upomina wiernych, aby uczestnictwo w Eucharystii przedkładali nad tanią rozrywkę w teatrze. Mimo licznych uchybień, których dopuszczali się członkowie Kościoła wobec Eucharystii, pozostawała ona w centrum życia każdej chrześcijańskiej gminy. Lektura Pisma św., nauczanie kerygmatu oraz karmienie się ciałem i krwią Pańską sprawiało, że Kościół rodził się i żył dzięki Eucharystii³⁰².

swe oczy od nierządnic i cudzej piękności, wtedy otwarłeś oczy, które były dotknięte ślepotą (por. Mt 5, 28-29); jeśli zamiast szatańskich piosenek nauczysz się duchowych psalmów, to przemówiłeś, będąc w pierw niemym (por. Mt 9, 32-33)”.
³⁰¹ J. Słomka, *Problem uczestnictwa w Eucharystii niedzielnej w okresie patrystycznym*, w: *Natura i cechy zgromadzenia liturgicznego*, red. A. Żądło, Katowice 2010, s. 113-114, M.B. Leszka, *Kościół i jego wpływ na życie mieszkańców Konstantynopola*, op. cit., s. 376.

³⁰² M. Starowieyski, *Eucharystia pierwszych chrześcijan*, op. cit., s. 25.

ROZDZIAŁ TRZECI

WARUNKI UDZIAŁU W EUCHARYSTII

1. Przystępować do Eucharystii z gorliwością i szacunkiem

Chrystus, przyjmując ludzką naturę, przyszedł do wszystkich ludzi. Chciał w ten sposób pokazać, jak bardzo zależy Mu na człowieku. Chryzostom zaznacza, że niekiedy matki oddają swoje dzieci na wychowanie innym kobietom, aby te je karmiły i wychowywały. Chrystus przeciwnie – powodowany wielką miłością do człowieka, podtrzymuje jego życie przez sakramenty, w szczególny sposób jednocząc się z nim w Eucharystii. Każdy może więc zawsze zbliżać się do swojego Stworzyciela³⁰³. Chryzostom zachęca wiernych, aby gorliwie odpowiedzieli na miłość Boga, w spożywaniu przygotowanego przez Niego duchowego pokarmu prześcigając małe dzieci, które idą do matczynej piersi, aby się pożywić. Chryzostom życzy wszystkim wierzącym, aby z darem Eucharystii, przyjmowali także łaski Ducha Świętego i każdego dnia coraz bardziej pragnęli uczestnictwa w sakramentalnej uczcie, którą przygotowuje im Bóg³⁰⁴.

Już od przyjęcia chrztu wyznawcy Chrystusa powinni wyrabiać w sobie nawyk gorliwego przystępowania do Eucharystii. Odpowiedzią neofitów na dobrodziejstwa Boga, który zaprasza wiernych do królewskiego stołu Eucharystii, jest gorliwe i wdzięczne przyjęcie tego daru:

„A zatem wy, żołnierze Chrystusa, zapisani dziś w królestwie niebieskim, wezwani na duchową ucztę, zajmąwszy miejsce przy królewskim stole, okażcie gorliwość odpowiadającą otrzymanym dobrodziejstwom! Bo gdy nasz dobry Pan spotka się z wdzięcznością, za gorliwe czuwanie nad wielkimi darami obdarzy nas jeszcze obfitszą łaską i za nasze starania obsypie nas jeszcze większymi dobrodziejstwami”³⁰⁵.

³⁰³ *In Matthaëum*, hom. 82, 5, PG 58, 744, ŻMT 23, s. 461-462: „Zauważ, urodził się w naszej naturze. «Ale, ktoś powie, to nie dotyczy wszystkich». A jednak wszystkich. Skoro przyszedł do naszej natury, to najwyraźniej do wszystkich. Jeśli do wszystkich, to także do każdego z osobna. «A dlaczego, powiadasz, nie wszyscy korzystali z tego dobra?» To nie Jego wina, bo On przyjął to dla wszystkich, lecz tych, którzy nie chcieli. Z każdym z wierzących z osobna łączy się w tajemnicach. Tych, których zrodził, sam karmi, a nie powierza innemu. W ten również sposób cię przekonując, że przyjął twoje ciało”.

³⁰⁴ *In Matthaëum*, hom. 82, 5, PG 58, 744, ŻMT 23, s. 462: „Zaszczytenci taką miłością i godnością, nie bądźmy więc opieszali. Nie widzicie, z jaką skwapliwością dzieci chwytają pierś? Z jaką pożądlivością przykładają usta do piersi? Także my przystępujemy z taką gorliwością do tego stołu i do piersi tego duchowego kielicha, czy raczej czerpmy łaskę Ducha [Świętego] z zapałem większym niż u ssących dzieci. Nie znajmy innego cierpienia jak tylko nie uczestniczenie w tym [duchowym] pożywieniu”.

³⁰⁵ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 4, 6, ŻrKat 1, s. 65.

Chrześcijanie przyjmujący Eucharystię, powinni wyprzedzać w gorliwości mędrców, którzy przybyli oddać pokłon nowonarodzonemu Jezusowi i złożyli Mu dary. Chryzostom zwraca się z wyrzutem do tych, którzy nie spełniają dobrych uczynków, takich jak: odwiedzić chorych, czy pocieszenie przebywających w więzieniu, usprawiedliwiając się koniecznością pokonania znacznych odległości. Kaznodzieja zachęca do naśladowania mędrców, którzy zobaczyli Zbawiciela dopiero po długiej podróży. Aby spotkać Chrystusa mieszkającego w drugim człowieku, wystarczy niekiedy przejść jedną ulicę³⁰⁶, dlatego Złotousty zastanawia się, jaką wymówkę znajdą ci, którzy mimo niewielkiej odległości, nie chcą Go ujrzyć. Chrystus czeka na człowieka także w kościele. Szczególne słowa nagany Kaznodzieja kieruje więc do osób, które oprócz tego, że nie naśladują gorliwości mędrców i nie spieszą do świątyni, aby Mu się pokłonić, to już wcale chętnie biorą udział w widowiskach teatralnych lub spełniają codzienne zajęcia. Św. Jan z żalem zwraca się do tych, którzy są zbyt leniwi, aby przyjść do kościoła, chociaż nie sprawiłoby im to żadnego trudu³⁰⁷.

Szczególnym świadectwem czci jaką żywił Chryzostom dla Najświętszej Eucharystii, jest *1. List do papieża Innocentego I*, opisujący wtargnięcie żołnierzy do świątyni, w których świętowano Wigilię Paschalną 404 r.³⁰⁸. Wydarzenia, były dla Chryzostoma bolesne, ponieważ żołnierze nie tylko przerwali zgromadzenie, siłą przepędzając wszystkich ludzi, ale także sprofanowali wówczas Najświętszy Sakrament:

„Żołnierze, z których niektórzy – jak się potem dowiedziałem – nie byli jeszcze dopuszczeni do świętych tajemnic, wpadli także do wnętrza, gdzie było Sanctissimum, ujrzeni wszystko co było wewnątrz, i Krew Najświętsza Chrystusa, jak to przy takich

³⁰⁶ *In Matthaeum*, hom. 7, 5, PG 57, 78-79, ŻMT 18, s. 98: „Gdy zamierzamy oddać pokłon, wszystko wypuścimy z rąk, choćbyśmy mieli złoto, przynieśmy je dla Niego, a nie zakupujemy. Jeśli barbarzyńcy przynieśli dary dla uczczenia, czym ty będziesz, jeśli nic nie dasz potrzebującemu? Jeśli oni odbyli tak daleką drogę, by ujrzyć Dziecię, jaką będziesz mieć wymówkę ty, który nawet przez jedną ulicę nie przejdziesz, by odwiedzić chorego lub więźnia. A nawet nieprzyjaciele znajdą u nas litość, jeśli są chorzy czy w więzieniu, ty natomiast nie litujesz się nawet nad twoim dobroczyńcą i Panem. Mędrzy ofiarowali złoto, ty z trudnością dajesz chleb; oni uradowali się, ujrzawszy gwiazdę, ty zaś nie wzruszasz się widząc samego Chrystusa – przybysza i nagiego (por. Mt 25, 33)”.

³⁰⁷ *In Matthaeum*, hom. 7, 5, PG 57, 79, ŻMT 18, s. 98: „Któż z was, którzy otrzymaliście niezliczone dobrodziejstwa, odbył tak długą drogę dla Chrystusa, jak owi barbarzyńcy czy raczej mądrzejsi od filozofów? Cóż mówię: długą drogę? Wiele kobiet jest tak wydelikacowanych, że gdyby nie miały muła, nie przeszłyby nawet jednej ulicy, aby oglądać go w duchowym żłóbku. Inni zaś, choć mogą iść, wnet przenoszą nad przybycie tutaj widowiska w teatrze i natłok codziennych zajęć. Barbarzyńcy zanim Go ujrzeni, odbyli dla Niego tak wielką podróż, ty zaś nawet po zobaczeniu nie naśladujesz ich, ale ujrzawszy Go, porzucasz i biegiesz przypatrywać się mimom (...), a widząc Chrystusa leżącego w żłóbku (por. Łk 2, 7) opuszczasz Go, by ujrzyć kobiety na scenie. Na jakie pioruny zasługuje takie postępowanie?”

³⁰⁸ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 256.

zamieszkach bywa, rozlana została żołnierzom na szatach. Słowem, działo się tak, jak gdyby miasto zajęli barbarzyńcy”³⁰⁹.

Chryzostomowi zależało, aby *disciplina arcani* była przestrzegana. Sprawowanie sakramentów tylko w gronie tych, którzy zostali wtajemniczeni, miało chronić najświętsze tajemnice chrześcijan przed ich zbezczeszczeniem. Dokładnie tłumaczy to Złotousty w 23. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, za cel mając wyjaśnienie 7. rozdziału Mateuszowego dzieła. Nakaz Chrystusa, aby nie dawać psom rzeczy świętych i nie rzucać pereł przed wieprze, odczytuje Kaznodzieja jako wezwanie do zachowania szczególnej ostrożności w wyjaśnianiu tajemnic ludziom bezbożnym i wiodącym nieprzyzwoite życie³¹⁰. Chryzostom zgadza się ze św. Pawłem, który w 2. rozdziale *1. Listu do Koryntian* zaznacza, że człowiek, polegający tylko na zmysłach, może nie rozumieć rzeczy duchowych i uznać je za głupstwo. Fundamentalnych kwestii chrześcijaństwa nie należy powierzać ludziom nieobyčajnym, aby nie stali się oni bardziej bezczelni³¹¹. Nie każdy, komu wytłumaczy się rzeczy duchowe, będzie uważał je za wzniosłe, dlatego Chryzostom radzi, aby mówić o nich ludziom bogobojnym; nie widzi natomiast potrzeby, by oświecać ludzi niezdolnych do zrozumienia – rzeczom zakrytym okażą oni większy szacunek³¹². Stosowane w starożytności chrześcijańskiej prawo tajemnicy nie miało na celu ukrycia niedoskonałego sprawowania sakramentów, ale było potrzebne by ludzie stawali się coraz doskonalsi w ich

³⁰⁹ *Ad Innocentium papam*, ep. 1, 3, PG 52, 533, PSP 13, s. 243.

³¹⁰ Do psów porównuje Chryzostom także tych wierzących, którzy przystępują do Eucharystii w hałasie i zamieszaniu, tymczasem wierzący powinni być podobni do orłów, zachowując spokój i szacunek dla przyjmowanych darów. Uczestnicy misterii piją bowiem krew, która oczyszcza dusze wierzących i znaczący tryumf nad złem: *In coemeterii appellationem et in cruce Jesu Christi*, 3, PG 49, 398, DHIM, s. 161: „Powiedz mi, czemu się spieszysz? Dlaczego się pchasz, widząc baranka już zabitego? Gdyby bowiem tę ofiarę można było oglądać przez całą noc, powiedz mi, czyby cię to nasyciło? Przez cały dzień czekałeś cierpliwie, większą część nocy w oczekiwaniu przepędziłeś i tak wielki trud w jednej chwilce marnujesz i gubisz? Rozważ, czym jest ta ofiara i jaka jej przyczyna! Zabity został z powodu ciebie, a ty go opuszczasz, widząc zabitego? «Gdzie jest trup, mówi Pismo, tam i orły się zbiorą» (Mt 24, 28). My zaś zbliżamy się nie jak orły, lecz jak psy: taka jest nasza bezwstydnosc. Pomyśl przeciez, co się tu wylewa! Krew to, krew, która zmasala cyrograf grzechow; krew, która oczyścila twoja dusze, która zmyla plame, która odniosla triumf nad księstwami i potęgami”.

³¹¹ *In Matthaenum*, hom. 23, 3, PG 57, 311, ŻMT 18, s. 287: „Psami zaś nazywa takich, którzy żyją w niepoprawnej bezbożności i nie ma żadnej nadziei, aby się poprawili, a świniami tych, którzy ciągle wiodą plugawe życie, i o nich wszystkich właśnie powiedział, że nie są godni takiej nauki. Paweł wskazując na to, powiedział: «Człowiek zmysłowy nie pojmuję tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się wydaje» (1 Kor 2, 14). Także w innych miejscach mówi, że zepsucie obyczajów sprawia, że ludzie nie pojmują wyższych nauk. Dlatego nakazuje, by nie otwierać im drzwi, gdyż, poznawszy je, staną się bardziej bezczelni”.

³¹² *In Matthaenum*, hom. 23, 3, PG 57, 311, ŻMT 18, s. 287: „Ludziom bogobojnym i mającym rozum rzeczy te, gdy się im objawia, wydają się wzniosłe, natomiast ludziom przyziemnym wydają się bardziej wzniosłe, gdy ich nie znają. Skoro więc nie mogą ich pojąć już ze swej natury, to niech będą przed nimi ukryte, aby szanowali je przynajmniej z powodu nieznamości. Także wieprz nie wie przeciez, co to jest perla. Jeśli więc nie wie, to niech i nie widzi, aby nie zdeptał tego, czego nie zna”.

przyjmowaniu³¹³. Duszpasterz chce, aby uczestnictwo wiernych w Eucharystii przepełnione było godnością i szacunkiem, jest bowiem wtedy naśladowaniem mężczyzn i kobiet przebywających w Wieczerniku po wniebowstąpieniu Chrystusa³¹⁴.

Chrystus okazuje człowiekowi dobroć, zapraszając go do uczestnictwa w Eucharystii. Odpowiedzią na ten dar nie może być niewdzięczność, ale ofiarowanie wiary, nadziei, miłości oraz dobrych uczynków. Przede wszystkim jednak, człowiek powinien przystępować do ołtarza przygotowany: z czystą duszą, po uprzednim poście i modlitwach, z bojaźnią i szacunkiem. Zachowując ciszę i zgodę między bliźnimi, człowiek wystrzega się pychy i pogardy, aby bez przeszkód uczestniczyć we Mszy św.³¹⁵. Chryzostom uświadamia słuchaczom, w jak wielkich tajemnicach biorą udział: sam Bóg wzywa ludzi do ołtarza, dając za pokarm ciało i krew swojego Syna, a aniołowie, cherubini i serafini stoją z wielką bojaźnią i drżeniem. Tym bardziej człowiek powinien zadbać o to, aby kościół wypełniły cisza i skupienie³¹⁶. Dla Chryzostoma nic nie może się równać ze sprawowanymi tajemnicami. Jest

³¹³ *In Matthaëum*, hom. 23, 3, PG 57, 311, ŻMT 18, s. 287: „(...) odprawiamy święte tajemnice przy drzwiach zamkniętych i oddalamy tych, którzy nie są do nich dopuszczeni, nie dlatego, żebyśmy widzieli jakąś słabą stronę w ich odprawianiu, lecz dlatego, że wielu jeszcze nie jest dla nich doskonałymi”.

³¹⁴ *In Matthaëum*, hom. 73, 3, PG 58, 677, ŻMT 23, s. 366: „Czy nie słyszeliście, że w Wieczerniku byli razem zgromadzeni mężczyźni i kobiety, a zebranie to było godne nieba (Dz 1, 13-14)? I bardzo słusznie. Kobiety odznaczały się wówczas wielką skromnością, a mężczyźni powagą i czystością”.

³¹⁵ *In diem natalem 7*, PG 49, 360-361, PSP 8, s. 100: „Nie bądźmy więc niewdzięczni względem naszego Dobroczyńcy! Ofiarujmy Mu wszystko, co tylko ofiarować można: wiarę, nadzieję, miłość, wstrzeźliwość, jałmużnę, gościnność. To, co wam niedawno kładłem na sercu, chcę wam to uczynić i dziś nieustannie. Cóż to takiego? Gdy macie przystąpić do straszliwej boskiej uczyty, do świętych tajemnic, czyńcie to z bojaźnią i drżeniem, z czystym sumieniem, postem i modlitwą, strzeżcie się hałasu i poniewierania bliźnim! Postępowanie takie byłoby wyraźną pychą i znakiem pogardy. Na tych, którzy się tego dopuszczają, zsyła Bóg dotkliwe kary”.

³¹⁶ *In diem natalem 7*, PG 49, 361, PSP 8, s. 100-101: „Pomyśl, człowiecze, co to za ofiara, w której masz uczestniczyć, co za uczta, do której masz się zbliżyć! Zważ, że ty – proch i pył – przyjmujesz Krew i Ciało Chrystusa! Gdyby was cesarz zaprosił na ucztę, siedzielibyście tam w strachu, przyniesione pokarmy bralibyście ze czcią i milczeniem. Tu wzywa was Bóg do swego stołu, przynosząc swego Syna! Aniołowie niebiescy stają obok ze czcią i bojaźnią, Cherubini zasłaniają sobie twarze, z drżeniem wołają Serafini: «Święty, Święty, Święty jest Pan!» A ty z roztargnieniem i hałasem śmiesz przystępować do tej duchowej uczyty? Czyż nie zdajesz sobie sprawy, że w tej chwili winna panować całkowita cisza, pełne skupienie i pokój, a nie zgłęb, gniew, rozprószenie? Wszystko to brudzi duszę uczestniczącą w uczcie. Jak możemy spodziewać się od Boga przebaczenia, jeśli po tylu grzechach, nawet w chwili zbliżenia się do świętej uczyty, nie jesteśmy wolni od namietności?”. Do tych, którzy zamiast skupienia wprowadzają hałas i wrzawę, zwraca się także Chryzostom w *In coemeterii appellationem et in cruce Jesu Christi*, 3, PG 49, 397-398, DHIM, s. 160-161: „Co czynisz, człowiecze? Kiedy kapłan stoi przed ołtarzem z rękami wzniesionymi ku niebu, wzywając Ducha Świętego, aby przybył i dotknął przedłożonych ofiar, wtedy jest wielki spokój, wielkie milczenie; a kiedy Duch używa łaski, kiedy zstąpi, dotknie przedłożonych ofiar; kiedy widzisz baranka zabitego i spożytego, wtedy wprowadzasz wrzawę, zamieszanie, spory, złorzeczenia? Jakże możesz skorzystać z tej ofiary, przystępując do tego stołu w takim zamieszaniu? Więc nie dosyć, że przystępujemy z grzechami, lecz i samej chwile przystąpienia nie pozwalamy upłynąć bez grzechów? Gdy bowiem spieramy się, gdy hałasujemy, gdy się nawzajem gryziemy, jakże będziemy wolni od grzechu?”

to największy dar jaki Chrystus złożył w ręce Kościoła, dlatego Złotousty zachęca, aby uczestnicy liturgii bardziej koncentrowali się na sprawach duchowych, a mniej zabiegali o to, co cielesne. Przyjmowana komunia jest pewnym środkiem do osiągnięcia życia wiecznego, dlatego jej przyjęciu musi towarzyszyć postawa skupienia i skromności, która powinna trwać także po przyjęciu ciała i krwi Chrystusa:

„Cóż większe nad uczestniczenie w tych świętych tajemnicach? Lecz co nas popycha, że tak prędko zapominamy o duszy i jej sprawach, a biegniemy do tego, co dotyczy tylko ciała? Nie rozpalajmy, proszę was i zaklinam, gniewu Boga! To, co tu otrzymujemy jest lekarstwem na rany, niewyczerpanym bogactwem, środkiem do zdobycia niebieskiego królestwa. Przystępujmy tu więc z drzeniem, czynmy dzięki, upokórzmy się wyznając grzechy, oplakujmy swą nędzę i wytrwale zwracajmy się do Boga w modlitwie. Oczyszczeni wpierw swe sumienie, przystępujemy w skupieniu i skromności. Zbliżamy się wszak do niebieskiego Króla! A gdybyśmy już przyjęli święty i nieskalany pokarm ofiarny, ze czcią go całujemy, pełni miłości obejmujemy i serce swe zapalmy, abyśmy przystępowali nie na sąd i potępienie, lecz aby nam pomógł do zbawienia duszy, miłości i cnoty, pojednania z Bogiem, trwałego pokoju, uczestnictwa w niezliczonych dobrach, abyśmy sami się uświęcili i bliźnich zbudowali”³¹⁷.

Chryzostom zaznacza, że pouczenie wiernych o zachowaniu szacunku dla Eucharystii należy do jego pasterskich obowiązków i nie zrezygnuje z niego, choćby musiał przemawiać wbrew upodobaniom słuchaczy. Przywołując słowa z *Księgi Jeremiasza* przypomina, że ten, kto niedbale sprawuje dzieło Boże, ściąga na siebie przekleństwo. Kto z gniewem i rozproszeniem przystępuje do ołtarza, znieważa składaną ofiarę, dlatego Chryzostom zachęca, aby wykonując dzieła miłości odpowiednio się do niej przygotowywać³¹⁸. Przede wszystkim uczestnik Eucharystii powinien oczyścić swoje serce, ponieważ jest świątynią Ducha Świętego. Aby więc uniknąć gniewu Boga, nie powinien jej niszczyć przez grzech, ale gorliwie, w pokoju i skruszonym sercem przystępować do uczty eucharystycznej³¹⁹.

³¹⁷ *In diem natalem* 7, PG 49, 361-362, PSP 8, s. 101.

³¹⁸ *In diem natalem* 7, PG 49, 362, PSP 8, s. 101: „Mówię o tym bez przerwy i nigdy nie przestanę. Na co by się wam przydało tu przychodzić, gdybyście nic pożytecznego nie usłyszeli? Co by wam to dało, gdybym przemawiał według waszych upodobań? Krótki jest czas tego życia. Bądźmy trzeźwi, czuwajmy, wybaczajcie sobie, we wszystkim zbożnie postępujmy. Czy to mamy słuchać słowa Bożego, czy modlić się, czy do stołu Pańskiego przystępować, czy cokolwiek innego czynić, czynmy to z bojaźnią, by przez lekkomyślność nie ściągnąć przekleństwa. Bo – mówi prorok – «przeklęty jest każdy, kto czyni dzieło boże niedbale» (Jer 48, 10). Rozproszenie i gniew jest zniewagą przeciw świętej ofierze”.

³¹⁹ *In diem natalem* 7, PG 49, 362, PSP 8, s. 101-102: „Jest wielką wzdargą zbliżanie się z brudnym sercem do Boga. Posłuchaj, co mówi o takich ludziach Apostoł: «Jeśli kto niszczy świątynię bożą, tego zniszczy Bóg» (1 Kor 3, 17). A więc nie zmuszajmy Boga do gniewu, zamiast Go przeproszać, lecz przystępujemy do tej uczty z wielką gorliwością, czystością, pokojem serca, z modlitwą i skruszonym sercem, abyśmy przez to prześlągli Pana naszego Jezusa Chrystusa (...)”.

Lekceważenie okazywane przez uczestników liturgii jest dla Chryzostoma niedopuszczalne. Zastanawia się nawet, dlaczego wierni przychodzący na Eucharystię nie przejmują się swoim nagannym postępowaniem. Aby uzmysłwić słuchaczom wagę poruszanego problemu, Antiocheńczyk sięga po przykład wzięty z ludzkich relacji: gdyby nieodpowiednio zachowujący się w kościele, zostali zaproszeni do komnat cesarskich, zwracaliby uwagę na każdy szczegół, którym mogliby uchybić godności gospodarza: dbaliby o swój strój, wygląd, a nawet o to, w jaki sposób się poruszają. Tymczasem na ołtarzu zjawia się prawdziwy Król w asyście aniołów³²⁰, które odwracają swoje twarze, bo zbyt wielka jest jasność bijąca od Boga. Zbliżanie się do Niego musi więc być poprzedzone odpowiednim przygotowaniem, aby człowiek miał świadomość do kogo się zwraca i w jakiej sprawie. Każdy powinien okazać szacunek, padając przed Bogiem na kolana ciałem i duszą³²¹. I tak jak żołnierze zachęcają się wzajemnie do zachowania powagi, gdy król wjeżdża do miasta, tak do przyjęcia postawy wyciszenia i szacunku powinni nawzajem zachęcać się uczestnicy Eucharystii. Przybywający podczas liturgicznego zgromadzenia Chrystus, przewyższa we wszystkim ziemskich władców, dlatego szczególna powaga musi towarzyszyć tym, którzy Go witają³²². Postawa uczestników liturgii powinna być podobna do zachowania aniołów, którzy nawet przy pustym grobie stali z szacunkiem i trwogą. Skoro więc taką czcią otaczali miejsce, w którym złożone było ciało Zbawiciela, o ileż bardziej wymaga się czci tam, gdzie Chrystus zjawia się pod postacią chleba oraz wina i gdzie spożywają Go ludzie³²³.

³²⁰ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 15, 4, PG 63, 122, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 71: „Kapłan Boga stoi, wznosząc modlitwę za wszystkich, a ty bezwstydnie się śmiejesz? Z troską o ciebie wznosi modlitwę, a ty okazujesz lekceważenie? Czyżbyś nie wiedział, co mówi Pismo o tych, którzy innymi pogardzają? Doprawdy, nie martwisz się i nie drżysz? Wchodząc do cesarskich komnat, troszczysz się o przyodziewek, o wygląd i sposób poruszania się, o każdy szczegół. A tutaj się śmiejesz? Tutaj, w prawdziwie cesarskich komnatach, w takich jak na niebiosach. Ty tego nie widzisz, ale wiedz, że wszędzie dookoła stoją aniołowie. Tutaj, w domu Bożym, oczekują Króla”.

³²¹ *In Matthaëum*, hom. 51, 5, PG 58, 517, ŻMT 23, s. 121: „(...) przybliżmy się do Króla i upadnijmy na kolana nie tylko ciałem, lecz także duszą. Uświadommy sobie, do kogo się zbliżamy, w czyjej sprawie oraz co chcemy osiągnąć. Zbliżyliśmy się do Boga, na widok którego Serafini odwracają swe oblicze, nie mogąc znieść Jego jasności, na widok którego drży ziemia (por. Ps 104, 32). Zbliżyliśmy się do Boga, który zamieszkuje niedostępną światłość (por. 1 Tm 6, 16). A zbliżyliśmy się z prośbą o wybawienie od piekła, odpuszczenie grzechów, uwolnienie od owych straszliwych mąk, udzielenie nam nieba i związanych z nim dóbr”.

³²² *De sancta Pelagia virgine et martyre* 4, PG 50, 583-584, PSP 8, s. 173: „Czy nie widzicie, że gdy król wjeżdża do miasta, po obu stronach stoją w szeregu żołnierze z bronią, jeden drugiego zachęcając do poważnego zachowania się, aby się okazali godni tego widoku? Naśladujmy ich, bo i my witamy króla; nie widzialnego i ziemskiego króla, lecz Pana Aniołów”.

³²³ *In coemeterii appellationem et in cruce Jesu Christi* 3, PG 49, 397, DHIM, s. 160: „Gdy więc Tego, który został przybity do krzyża, mamy i my oglądać pod dzisiejszy wieczór, jako baranka zabitego i ofiarowanego, zbliżmy się do Niego, upominam, z wielkim uszanowaniem i świętą trwogą. Czy nie wiecie, jak aniołowie stali przy grobie, nie zawierającym już ciała, przy grobie próżnym? A przecież skoro przyjął całe ciało Pana, wielką cześć okazują samemu miejscu. Aniołowie, mający naturę wyższą od naszej, z takim uszanowaniem i świętą

W 9. Homilii o pokucie Chryzostom zwraca się do tych, którzy podczas Mszy św. odpowiadają twierdząco na słowa kapłana o wzniesieniu do nieba serc i myśli³²⁴, jednak w rzeczywistości bardziej zajmuje ich spotkanie z bliźnimi i niepotrzebna gadanina. Przez swoje zachowanie uczestnicy liturgicznego zgromadzenia robią z kościoła stajnię, którą przez nieprzyzwoite rozmowy zapełniają obrzydliwością gorszą od gnoju³²⁵, dlatego Chryzostom poucza, aby na czas przebywania w świątyni porzucić rozmowy, dotyczące codziennych zajęć: interesów, zysków oraz kupiectwa. Jeżeli wierni w milczeniu będą kierować modlitwy do Boga, będą doskonalić swoją duszę i wypełnią kościół wonnością cenniejszą od kadzidła³²⁶. Kaznodzieja jest zdumiony, że wobec odbywających się misterii, kiedy to w ofierze zostaje złożony Baranek, z ołtarza bije duchowy ogień, a dookoła latają aniołowie, ludzie źle zachowujący się w kościele nie boją się zostać nazwani kłamcami. Mówią bowiem, że wnoszą swoje serca do Boga, w rzeczywistości jednak zajmują się sprawami ziemskimi³²⁷. Chryzostom zachęca słuchaczy, aby porzucili wszelkie troski tego świata, a skierowali myśli ku Bogu, któremu podczas liturgii składają dziękczynienie. Rozmyślając o sprawach duchowych i wnosząc serca do nieba, przygotowują godne mieszkanie

trwogą stali przy grobie; my zaś, mając stanąć nie przy próżnym grobie, lecz przy samym ołtarzu, na którym złożony jest baranek, przystępujemy z wrzawą i zamieszaniem? Jakież potem otrzymamy przebaczenie? Nie mówię tego bez powodu, lecz ponieważ widzę dzisiejszego wieczora wielu hałasujących, wołających, popychających się nawzajem, skaczących, złorzeczących i gotujących sobie raczej karę niż zbawienie, dlatego stosuję to upomnienie”.

³²⁴ H. Paprocki, *Mysterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, op. cit., s. 244-245.

³²⁵ *In Matthaëum*, hom. 88, 4, PG 58, 780, ŻMT 23, s. 515: „Kościół niczym się nie różni od stajni wołów, osłów czy wielbłądów. Wszędzie chodzę, szukając owieczki, i nie mogę jej znaleźć. Wszyscy tak wierzgają, jak konie i dzikie osły i wszystko zapełniają w nim gnojem. Takie są ich rozmowy. Gdyby można było znać rozmowy mężczyzn i kobiet na każdym zebraniu, to przekonałbyś się, że ich słowa są bardziej obrzydliwe niż gnój”.

³²⁶ *In Matthaëum*, hom. 88, 4, PG 58, 780-782, ŻMT 23, s. 515: „Dlatego wzywam was, abyście porzucili ten brzydkie zwyczaj, by w kościele unosiła się wonność. Składamy w nim wprawdzie wonne kadzidła, lecz niewiele dbamy o to, by zmyć i usunąć nieczystość duszy. Cóż więc za pożytek? Przecież nie zanieczyszczamy tak kościoła, wnosząc do niego gnój, jak zanieczyszczamy go, prowadząc pomiędzy sobą rozmowy o zyskach, o kupiectwie, o interesach, o rzeczach, które nie mają dla nas żadnego znaczenia, chociaż powinniśmy być tutaj chórem aniołów, z kościoła czynić niebo i nie wiedzieć o niczym innym, jak tylko o nieustannej modlitwie, o pełnym uwagi milczeniu”.

³²⁷ *De paenitentia*, hom. 9, 1, PG 49, 345, DHIM, s. 150: „Mówię to do tych, którzy opuszczają święte zgromadzenia, i do tych, którzy w czasie straszliwej tajemnicy stołu Pańskiego zajmują się spotkaniami i czężą gadaniną. Co robisz, człowiecze? Czyś kapłanowi, który powiedział: «Wznieśmy do góry myśli i serca», nie odpowiedział: «Wznosimy je do Pana»? I ty się nie boisz i nie wstydzisz w tej straszliwej godzinie okazać się kłamcą? Och! Och! Co za cud! Stół mistyczny jest przygotowany, baranek Boży ponosi śmierć za ciebie, kapłan trzusi się dla ciebie, ogień duchowy wybucha z niepokalanego ołtarza, Cherubiny stoją dokoła, Serafimy latają, duchy sześćskrzydłe zasłaniają oblicza, wszystkie moce bezcielesne wraz z kapłanem za tobą się wstawiają, ogień duchowy występuje, krew w kielich na twoje oczyszczenie z przeczystego boku się leje: a ty nie boisz się, nie wstydzisz się nawet w tej strasznej godzinie okazać kłamcą?”

Chrystusowi, którego mają przyjąć w Najświętszym Sakramencie³²⁸. Aby jeszcze bardziej poruszyć sumienia słuchaczy, Chryzostom przestrzega, aby konsekrowanych postaci eucharystycznych, nie uważać za coś zwyczajnego. Na ołtarzu nie ma już bowiem chleba i wina, ale zostają one przemienione w ciało i krew Chrystusa. Każdy przyjmujący komunię św. powinien się do niej zbliżyć, jakby z rąk serafinów przyjmował ciało Zbawiciela i z boku Chrystusa pił Jego krew:

„Sto sześćdziesiąt osiem godzin ma tydzień, a tylko jedną jedyną godzinę Pan zatrzymał dla siebie. I ty ją obracasz na sprawy światowe, na dowcipy i spotkania? Z jakąż potem ufnością przystąpisz do świętych tajemnic? Z jakim nieczystym sumieniem? Czy gdybyś nosił gnój w swoich rękach, ośmieliłbyś się dotknąć rąbka szaty ziemskiego króla? Żadną miarą! Nie patrz na to, co widzisz, jak na chleb, ani nie uważaj tego, co widzisz, za wino! (...) jak wosk pod wpływem ognia nie traci nic ze swej substancji ani nic nie zyskuje, tak i ty uważaj, że w podobny sposób mistyczny pokarm zostaje zużyty przez substancję ciała (bez szkody dla ciała i krwi Chrystusa). Dlatego i wy, przychodząc tu, nie sądźcie, że otrzymujecie Boskie ciało, niby od człowieka, lecz jak od Serafinów bierzecie ze szczypców żarzący węgiel, który widział Izajasz (Iz 6). A zbawienną krew przyjmujemy, jak gdybyśmy wargami dotykali się Boskiego, przeczystego boku!”³²⁹.

Do Izajaszowego obrazu serafina, który szczypcami bierze węgiel z ołtarza, powraca także Chryzostom, gdy mówi o szacunku, który musi okazywać każdy, kto zbliża się, by spożywać Eucharystię. Opisany przez proroka Izajasza ołtarz, jest dla Antiocheńczyka obrazem i typem ołtarza ziemskiego, a ogień, duchowego ognia wychodzącego ze świętego stołu, na którym składane są ciało i krew Chrystusa. Złotousty podkreśla przewagę, jaką nad serafinem mają ludzie. Anioł, biorąc z ołtarza węgiel, musi używać szczypiec, choć rzecz po którą sięga, w porównaniu do daru Najświętszych Postaci składanych w ręce ludzi, znaczy niewiele. Skoro więc Bóg tak wyróżnia człowieka, powinien on przyjmować ciało i krew Chrystusa z szacunkiem i gorliwością³³⁰.

³²⁸ *Ad illuminandos*, cat. 9, 6, *ŻrKat* 2, s. 12. „Kto więc chce przystąpić do tych świętych i straszliwych tajemnic, ten powinien czuwać i być wolnym od wszelkich światowych trosk. Ma się opanować i oddać Bogu, usuwać z serca myśli, które z tajemnicami nie mają nic wspólnego, doskonale oczyścić mieszkanie, w którym ma przyjąć samego Króla”.

³²⁹ *De paenitentia*, hom. 9, 1, PG 49, 345, DHiM, s. 150-151.

³³⁰ *In illud: „Vidi Dominum”*, hom. 6, 3, PG 56, 138, w: M. Lugmayer, *Historia obrzędu udzielania Komunii świętej*, „Christianitas” 1 (1999), s. 146: „Jakże jest cudowne to, że stajesz obok serafinów, a Bóg pozwala ci dotykać swobodnie tego, czego serafiny nie wąż się dotykać? «I przyleciał do mnie jeden z serafinów – czytamy – a w ręce jego kamyk, który był wziął kleszczami z ołtarza» (Iz 6, 6). Tamten ołtarz jest typem i obrazem tego ołtarza, tamten ogień jest obrazem tego ognia duchowego. Ale serafiny nie ważyły się używać swych dłoni, lecz jedynie kleszczy, tymczasem ty otrzymujesz go do ręki. Jeśli jednak teraz rozważysz godność obecnych darów, [zobaczysz, że] mają one wartość o wiele większą niż to, co trzymały serafiny”.

Sancta sancte tractanda sunt – przypomina Chryzostom w swoim wykładzie o należytych uczestnictwie w Najświętszej Eucharystii. Każdy, kto decyduje się na udział we Mszy św., powinien mieć świadomość doniosłości sakramentu, w którym uczestniczy, w postępowaniu naśladując tych, którzy w obecności ziemskiego króla są pokorni, nie odzywają się, a ich zachowaniu nie można zarzucić niczego niewłaściwego. Stając przed królem większym, od panujących na ziemi, wyznawców Chrystusa zgromadzonych w Jego imię powinna cechować pokora, uniżenie, spokój i trwoga:

„Dlatego, bracia, nie unikajmy kościołów, a gdy się w nich znajdujemy, nie zajmujmy się znowu spotkaniami i pogadankami w tych miejscach! Stójmy tu z trwogą i drżeniem, ze spuszczonej na dół oczyma, a duszą wzniesioną do góry! Wzdychajmy bez głosu, a rachujmy się głośno w sercu! Czy nie widzicie, jak ci, którzy otaczają króla widzialnego, śmiertelnego, doczesnego, ziemskiego, stoją bez ruchu i bez głosu, nie wiercą się i nie wodzą oczyma na wszystkie strony, lecz są ponurzy, pokorni, wystraszeni? Od nich się ucz, człowiecze! A ja was upominam, żebyście tak stawali przed Bogiem, jakbyście właśnie przychodzili przed oblicze króla ziemskiego, a raczej z o wiele większą trwogą należy stawać przed królem niebieskim”³³¹.

2. Przystępować do Eucharystii godnie

W 8. *Mowie przeciw judaizantom i Żydom* Chryzostom podkreśla, że ten, kto grzeszy, zabija swoją duszę, czyniąc się niezdolnym do uczestnictwa w Eucharystii. Przez grzech ma nieczyste sumienie, jego oczy stają się niegodne patrzenia na kapłana, ręce przyjmowania Eucharystii, a uszy słuchania Pisma św.³³². Uczestnicy Mszy św. powinni naśladować Izraelitów, którzy z zapałem, gorliwie i pospiesznie spożywali Paschę w noc wyjścia z Egiptu. Droga chrześcijan jest pod każdym względem donioślejsza, niż wychodzących z niewoli Żydów. Ci bowiem musieli przejść do Ziemi Obiecanej, chrześcijanie posilający się Eucharystią, za cel podróży muszą widzieć niebo³³³. Pokarm eucharystyczny musi być przyjmowany godnie. W przeciwnym razie, przyjmujący komunię z sumieniem obciążonym grzechami, podobni są do zdrajców oraz tych, którzy ukrzyżowali Chrystusa. I jedni i drudzy są winni ciała i krwi Chrystusa. Przez Eucharystię Chrystus jednoczy się z ludźmi, czyniąc

³³¹ *De paenitentia*, hom. 9, 1, PG 49, 345-346, DHIM, s. 151.

³³² *Adversus Iudaeos*, or. 8, 7, PG 48, 937, MPJiŻ, s. 261: „Ty jednak lekkomyślnie i samotnie zabiłeś swoją duszę. Jakże się usprawiedliwisz przed Chrystusem? Jak Go wezwiesz w swych modlitwach? Z jakim sumieniem będziesz odtąd wchodził do kościoła? Jakimi oczyma będziesz patrzył na kapłana? Jaką ręką sięgniesz po świętą potrawę? Jakimi uszami będziesz słuchał słów Pisma?”

³³³ *In Matthaem*, hom. 82, 4, PG 58, 743, ŻMT 23, s. 461: „Niech nikt nie przystępuje obojętnie, nikt opieszale, lecz wszyscy z zapałem, z ogniem, gorliwie. Jeśli Żydzi jedli pośpiesznie, na stojąco, w obuwiu, trzymając laski w rękę (por. Wj 12, 11), tym bardziej ty powinieneś być trzeźwym. Oni bowiem mieli wyruszyć do Palestyny, dlatego też byli w szatach podróźnych; ty natomiast masz się udać do nieba”.

ich swoim Ciałem, dlatego ten, kto przyjmuje Go podczas Mszy św., powinien być czystszy niż słoneczne promienie:

„Dlatego trzeba się mieć z każdej strony na baczności, bo niemała kara czeka tych, którzy niegodnie przystępują [do komunii]. Zauważ, że oburzasz się na zdrajcę i tych, którzy ukrzyżowali Chrystusa. Strzeż się więc, abyś sam nie stał się winien ciała i krwi Chrystusa (por. 1 Kor 11, 27). Tamci zabili najświętsze ciało, a ty mimo tylu dobrodziejstw, przyjmujesz je do brudnej duszy. Nie poprzestał On na tym, że stał się człowiekiem, że był policzkowany, został zabity, lecz także jednoczy się z nami; nie tylko przez wiarę, lecz prawdziwie czyni nas swym ciałem (por. 1 Kor 12, 27). Czyż więc nie powinien być czysty ponad wszystko ten, który uczestniczy w tej ofierze? Czyż ręka, która łamie to ciało; usta, które napełniają się ogniem duchowym; język, który barwi się krwią przejmującą drżeniem – nie powinny być jaśniejsze od promieni słonecznych? Zważ jakiej czci doznałeś, do jakiego stołu przystępujesz? Aniołowie patrząc na to drżą ze strachu, nie ważą się spojrzeć bez lęku z powodu światłości z tego bijącej, a my się tym żywimy, jednoczymy się z tym, stajemy się jednym ciałem Chrystusa (por. 1 Kor 12, 12. 27) (...)”³³⁴.

O winnych ciała i krwi Chrystusa wspomina także Chryzostom w 27. *Homilii na I. List do Koryntian*. Mówi w niej o tych, którzy przebili Chrystusa nie po to, aby pić zbawienną krew, ale żeby ją przelać, dlatego ze śmierci Bożego Baranka nie zebrali żadnego owocu. Podobnie jest z ludźmi, którzy niegodnie przystępują do Eucharystii. Zamiast przyjąć jej owoce w postaci łagodności i wrażliwości na potrzeby bliźnich, przewyższają innych w okrucieństwie i pogardzie dla potrzebujących³³⁵. W 7. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, Złotousty porównuje winnych ciała i krwi Pańskiej do kogoś gorszego od Heroda, który prosił mędrców, aby poinformowali go, gdzie można oddać cześć nowonarodzonemu Chrystusowi, w rzeczywistości chcąc Go zabić. Wszyscy, którzy przystępują do komunii niegodnie, podobni są do tych, którzy wprawdzie oddają pokłon, ale zabijają przy tym Chrystusa³³⁶. Każdy kto chce spotkać Jezusa, bez względu czy jest pasterzem, królem, czy

³³⁴ *In Matthaëum*, hom. 82, 5, PG 58, 743, ŻMT 23, s. 461.

³³⁵ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 27, 4-5, PG 61, 230, OŻ 7, s. 225-226. „Potem wskazawszy, że trwa ona aż do końca świata, powiada: «Aż przyjdzie. Dlatego też, kto spożywa ten chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej». Dlaczego to? Ponieważ ją przelał, i ta rzecz okazała zabicie a już nie ofiarę. Jak przeto wtedy ci, którzy Go przebili, przebili Go nie żeby pić krew, lecz żeby ją przelać, tak czyni ten, który niegodnie uczestniczy i żadnego stąd nie zbiera owocu. Czy zauważyłeś, jak groźna jest ta mowa i jak z całą mocą ich zganił wskazując, że jeżeli tak zamierzają pić, niegodnie uczestniczą w tym, co zostało zostawione. Jakżeż bowiem niegodnie uczestniczy ten, kto gardzi głodnym, kto go zawstydzą swą pogardą... Uczestniczyłeś w takim stole, i gdyś powinien być najłagodniejszy ze wszystkich i równy aniołom, ty stałeś się najokrutniejszy ze wszystkich. Skosztowałeś Krwi Pańskiej, a i tak nie uznajesz swego brata. Na jakież więc przebaczenie zasługujesz?»

³³⁶ *In Matthaëum*, hom. 7, 5, PG 57, 78, ŻMT 18, s. 98: „Uważaj jednak, byś nie stał się podobny do Heroda i nie mówił: «Abym i ja mógł pójść i oddać mu pokłon» (Mt 2, 8b), a po przybyciu chciałbyś go zamordować.

mędrcom, powinien udać się do kościoła. Tam czeka wszystkich, którzy z bojaźnią i radością chcą oddać Mu cześć³³⁷.

Negatywnym bohaterem Chryzostomowego wykładu o godnym przystępowaniu do Eucharystii jest Judasz. Św. Jan przestrzega słuchaczy, aby nikt nie naśladował go w chciwości. Wszyscy, którzy zdobywają pieniądze, krzywdząc potrzebujących, nie zyskają aprobaty Kaznodziei. Nie ma znaczenia, czy zdobytymi w niegodziwy sposób pieniędzmi wesprą ubogich, czy też kupią cenne dary do kościoła. Bogu miłsza jest czysta dusza, niż złote kielichy ofiarowane do sprawowania Mszy św. W czystej duszy i prawym postępowaniu leży prawdziwa korzyść człowieka³³⁸.

Nikczemności Judasza przeciwstawia Chryzostom dobroć Chrystusa. Kaznodzieja jest przekonany, że gdyby tylko Judasz zwrócił się do Nauczyciela o miłosierdzie, Ten by go nie odrzucił. Ale Judasz trwał w zaślepieniu i mimo tego, że był uczestnikiem wieczerzy i przyjmował pokarm z rąk Zbawiciela, później wydał Go za trzydzieści srebrników. Chryzostom jest zdziwiony, że ten, który brał w wieczerzy, nie uszanował swojego Dobroczyńcy, przestrzega więc, aby nikt z uczestniczących w Eucharystii i przyjmujących komunię św., nie występował później przeciwko Chrystusowi. W przeciwnym bowiem razie staje się podobny do Judasza: okazuje pogardę Odkupicielowi i staje się zgorszeniem dla innych ludzi:

„Chrystus wypowiedział te słowa w obecności Judasza. «To jest Krew», Judaszu, którą sprzedałeś za trzydzieści srebrników! «To jest Krew», o którą tuż przed [wieczerzą] targowałeś się z niesprawiedliwymi faryzeuszami. O, wielkie miłosierdzie Chrystusa! O, niewdzięczność Judasza! Władca karmił, a niewolnik sprzedawał. Sprzedawał wzięwszy trzydzieści srebrników, chociaż Chrystus własną krwią wykupił nas, a i sprzedawcę także by wykupił, oczywiście, gdyby ten o to poprosił. Judasz był z nimi

Do Heroda podobni są ci, którzy niegodnie uczestniczą w świętych tajemnicach. Napisano, że taki «winny będzie ciała i krwi Pańskiej» (1 Kor 11, 27). Tacy mają w sobie tyrana gorszego niż Herod, nienawidzącego królestwa Chrystusa, a jest nim mamona. Chce on panować i posyła swych zwolenników, aby pozornie oddawali pokłon, a w pokłonie mordowali. Obawiamy się, abyśmy nie przybierali wyglądu proszących i oddających pokłon, a w rzeczywistości nie okazywali czegoś przeciwnego”.

³³⁷ *In Matthaeum*, hom. 7, 5, PG 57, 78, ŻMT 18, s. 97-98: „(...) pośpiesz do Betlejem, gdzie jest mieszkanie duchowego Chleba. Choćbyś był pasterzem, gdy tu przybędziesz, ujrzysz Dziecię w gospodzie. A choćbyś był królem, a tutaj się nie przybliżysz, nic ci nie pomoże purpura. Choćbyś był mędrcom, nie przeszkodzi ci to w niczym, o ile tylko przybędziesz w celu oddania pokłonu, a nie znieważenia Syna Bożego, i uczynisz to z bojaźnią i radością, gdyż oba te uczucia mogą się łączyć”.

³³⁸ *In Matthaeum*, hom. 50, 3, PG 58, 508, ŻMT 23, s. 107: „Niech nie przystępuje do tego stołu żaden Judasz, żaden Szymon [Mag]; obu ich bowiem zgubiła chciwość pieniędzy. Unikajmy tej przepaści i nie myślmy, iż wystarczy nam do zbawienia, że obdarłszy wdowy i sieroty, ofiarujemy do tego stołu złoty kielich wysadzany drogimi kamieniami. Skoro chcesz uczcić ofiarę, ofiaruj swą duszę, z powodu której On poniósł śmierć, ją uczynił złotą; jeśli zaś pozostanie lichsza niż ołów czy glina, a naczynie będzie złote, jakaż stąd korzyść?”.

do chwili zdrady; uczestniczył w świętej uczcie i spożywał mistyczną wieczerzę. Jeśli Pan obmył nogi uczniom, więc Judasz uczestniczył w świętej uczcie. Nie ma on żadnego usprawiedliwienia. Został osądzony, gdyż zawzięcie trwał w nieczystym postanowieniu, nie pamiętając dobrodziejstw Pana. Po zdradzie wyrzucił trzydzieści srebrników, mówiąc: «Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną» (Mt 27, 4). Jakież zaślepienie! Uczestniczyłeś w wieczerzy i sprzedałeś Dobroczyńcę? Oto, jak z woli Pana spełniła się zapowiedź: «biada [temu], przez którego dokonuje się zgorzenie» (Mt 18, 7)³³⁹.

Ci, którzy przystępują do Eucharystii, trwając w grzechu, są według Chryzostoma gorszymi od opętanych przez szatana. W ten bowiem sposób depczą samego Chrystusa i znieważają krew Przymierza, urągając łaskom Ducha Świętego. Porównanie do opętanych, przynosi Chryzostomowi jeszcze jeden wniosek – ten mianowicie, że zniewoleni przez szatana nie są karani; na nieskończone kary muszą się za to przygotować ci, którzy przystępują do komunii, chociaż są świadomi swoich grzechów³⁴⁰. Kaznodzieja wzywa więc, aby do ołtarza nie przystępował „żaden Judasz, by nie spotkało go to, co spotkało Judasza”. Ci, o których wiadomo, że przystępują do komunii św. niegodnie, nie powinni być dopuszczani do ołtarza. Kościół gromadzący się na Eucharystii jest Ciałem Chrystusa i każdy jego członek powinien przyczyniać się do oczyszczania tego Ciała, aby udzielane podczas liturgii Święte Postacie były pokarmem ratującym życie, nie zaś mieczem, który przynosi zgubę.³⁴¹

Nikczemność Judasza podkreślona została także w porównaniu jego zdrady z heroicnością św. Pawła. Zdawać by się mogło, że w lepszej sytuacji był Judasz, który został wybrany na apostoła przez Chrystusa, słuchał Jego nauk, wypędzał złe duchy, oczyszczał trędowatych i wskrzeszał umarłych. We wszystkim jednak co czynił, nie było

³³⁹ *De proditiōne Iudae*, hom. 2, 5, PG 49, 389, MPJiŻ, s. 364. W podobnych słowach Chryzostom charakteryzuje Judasza w mowie pierwszej: *De proditiōne Iudae*, hom. 1, 5, PG 49, 380, MPJiŻ, s. 363-364: „A Judasz był tam także, kiedy Chrystus wypowiedział te słowa. «To jest Ciało moje», któreś Judaszowi sprzedał za trzydzieści srebrników. «To jest krew moja», o którą niedawno targowałeś się z niesprawiedliwymi faryzeuszami. O Miłosierny Chryste! Jakżesz pozbawiony rozsądku i szalony był Judasz! Sprzedał Chrystusa za trzydzieści srebrników, chociaż Chrystus po tym wszystkim nie zawahałby się oddać [Judaszowi] sprzedaną krew «na odpuszczenie grzechów», gdyby ten o to poprosił. Tak, Judasz uczestniczył w tamtej świętej uczcie, gdyż Chrystus umył jego i uczniów nogi. Nie może zaprzeczyć temu i trwać w swojej niegodziwości”.

³⁴⁰ *In Matthaëum*, hom. 82, 6, PG 58, 745, ŻMT 23, s. 463: „Czy mam powiedzieć coś straszniejszego? Nie tak ciężkim grzechem jest być wewnątrz energumenem, niż być takim, o których Paweł powiada, że depczą Chrystusa, beczeszczą krew Przymierza i lżą łaskę Ducha (por. Hbr 10, 29). Kto bowiem zgrzeszył, [trwa w grzechu] i przystępuje, gorszy jest niż opętany. Przecież opętani nie są karani. Ci natomiast, którzy niegodnie przystępują, idą na wieczne kary”.

³⁴¹ *In Matthaëum*, hom. 82, 6, PG 58, 745, ŻMT 23, s. 463: „Oddalajmy zatem nie tylko tych, ale w ogóle wszystkich, o których wiemy, że niegodnie przystępują. Niech żaden Judasz nie przyjmuje komunii, by nie spotkało go to, co spotkało Judasza (por. Mt 27, 3-5; Dz 1, 18n). To zgromadzenie także jest ciałem Chrystusa (por. 1 Kor 12, 27). Ty więc, który pomagasz przy tych tajemnicach, zważaj na to, byś nie wzbudził gniewu Pańskiego; jeśli nie oczyścisz tego ciała; obyś nie dawał miecza zamiast pokarmu”.

intencji postępowania w cnocie. Św. Paweł natomiast, mimo wielu przeszkód jakie go spotykały, przyjmował ochoczo wszelkie trudy i ćwiczył się w cnocie. Tak też powinni postępować ci, którzy przystępują do Eucharystii. Ich odpowiedzią na otrzymany dar nie może być uleganie namiętnościom, ale wierność wezwaniu Chrystusa:

„Przecież i Judasz był jednym z dwunastu, i on wezwany przez Chrystusa, ale nic mu nie pomogło ani należenie do dwunastu, ani wezwanie przez Chrystusa, ponieważ nie miał postanowienia przygotowanego do cnoty. Więc Paweł, choć z głodem się borykał, nie mając nieodzownego pożywienia, cierpiał to każdego dnia z wielką ochoczością i biegł drogą, prowadzącą do nieba; a tamten, choć był przed nim wezwany i korzystał z tych samych rzeczy, co on, i był wtajemniczony w najwyższą filozofię i brał udział w świętej wieczerzy i najstraszniejszej owej uczcie i otrzymał taką łaskę, że i umarłych wskrzeszał i trędowatych oczyszczał i demony wypędzał i nieraz słyszał mowy o ubóstwie i tak długo obcował z Chrystusem i miał sobie powierzone pieniądze ubogich, tak że stamtąd miał pomoc dla swej namiętności (był bowiem złodziejem), to jednak i tak nie stał się lepszym, pomimo że korzystał z takiej pobłażliwości.”³⁴².

W 80. Homilii na Ewangelię według św. Mateusza Chryzostom zwraca się do słuchaczy, aby naśladowali Chrystusa w upominaniu tych, którzy grzeszą. Chrystus nie przekreślił bowiem Judasza, chociaż wiedział, że ten Go wyda, ale do końca próbował go nawrócić. Chrześcijanie również powinni upominać grzeszników, wzywać ich do opamiętania, dobrze im radzić, choćby podejmowane kroki wydawały się bezskuteczne i nie przynosiły zamierzonych efektów³⁴³. Kaznodzieja przestrzega przed chciwością, nazywając ją

³⁴² *Sermo, quod qui seipsum non laedit, nemo laedere possit* 11, PG 52, 472, DHm, s. 297-298. W podobnych słowach o zaślepieniu Judasza, który nie nawrócił się mimo uczestnictwa w przygotowanej przez Chrystusa wieczerzy, mówi Chryzostom w: *In Matthaemum*, hom. 82, 1, PG 58, 737, ŻMT 23, s. 453: „Ach! Jak wielkie zaślepienie zdrajcy! Chociaż uczestniczył w Tajemnicy, pozostał taki sam; chociaż siedział przy przejmującym strachem stole, nie [zezciał] się nawrócić. Podkreśla to Łukasz, mówiąc, że potem szatan wstąpił w Judasza (por. Łk 22, 3), nie dlatego, żeby pogardzał Ciałem Pańskim, lecz ponieważ szczydził z Judasza. Grzech był większy z dwóch przyczyn: po pierwsze dlatego, że z takim zamiarem przystąpił do tajemniczego obrzędu; po drugie, że przystąpiwszy, nie stał się lepszy, ani z powodu dobrodziejstwa, ani z powodu zaszczytu. A Chrystus nie bronił mu, chociaż wiedział wszystko, żebyś ty się dowiedział, że nie pomija niczego, co prowadzi do poprawy. Dlatego przedtem i potem często go upominał i powstrzymywał: czynami, słowami, lękiem, posługą, groźbą, wyróżnieniem. Lecz nic nie uleczyło go z tej ciężkiej choroby. Dlatego już się nim więcej nie zajmuje, poprzez tajemniczy obrzęd przypomina uczniom o swej gwałtownej śmierci; podczas wieczerzy mówi o krzyżu, aby ciągłym przepowiadaniem sprawić, że Jego męka będzie łatwiejsza do zniesienia. Jeśli przestraszyli się mimo tylu cudów i przepowiedni, to jakiegoż doznałby uczucia, gdyby nie usłyszeli nic takiego”.

³⁴³ *In Matthaemum*, hom. 80, 3, PG 58, 727, ŻMT 23, s. 438: „O głupoto! Jakże zaślepiła go chciwość! Spodziewał się pochwycić Tego, którego często widział przechodzącego przez środek, a nikt Go nie zatrzymał (por. Łk 4, 29-30; J 8, 59; 10, 39); Tego, który dał tyle dowodów swej boskości i mocy, zwłaszcza wtedy, kiedy mówił mu tyle strasznych i łagodnych rzeczy, aby go odwieść od tej złej myśli. Nie porzucił bowiem tej troski nawet w czasie wieczerzy, lecz mówił o tym do niego aż do ostatniego dnia. Lecz on nie miał z tego żadnego pożytku. A jednak Pan nie zaprzestał czynić tego, co do Niego należało. Wiedząc o tym, my również nie przestawajmy czynić wszystkiego, by upominać, nauczać, wzywać, zachęcać grzeszników i opieszających, dawać

chorobą Judasza. Każdy uczestnik Eucharystii powinien każdego dnia czuwać nad sobą, aby nie podzielić losu apostoła, który mimo przebywania z Chrystusem nie ustrzegł się żądz gromadzenia pieniędzy:

„Słuchajcie, wszyscy chciwi, którzy popadliście w chorobę Judasza. Słuchajcie i strzeżcie się tej choroby! Jeśli uczeń Chrystusa, który zarówno czynił cuda, jak i słuchał takiej nauki, runął w tak głęboką przepaść, ponieważ nie uwolnił się od tej choroby, to tym bardziej wy, którzy nie słuchacie Pisma Świętego, którzy zawsze przywiązujecie się do rzeczy doczesnych, jeśli nie będziecie ciągle nad sobą czuwać. Każdego dnia przebywał z Tym, który nie miał miejsca, gdzie by skłonić głowę (por. Mt 8, 20), każdego dnia uczył się od Niego, na podstawie słów i czynów, by nie mieć ani złota, ani srebra, ani dwóch szat (por. Mt 10, 10)”³⁴⁴.

Wspomniano już przy okazji refleksji nad tożsamością każdej Eucharystii z tą, którą Chrystus sprawował w Wieczerniku, że każdy dzień powinien być dla chrześcijanina świętem, w którym może stawać przed Bogiem i uczestniczyć w liturgii. I na tym miejscu trzeba powrócić do przedstawionej myśli Chryzostoma. Kaznodzieja uważa bowiem, że dzięki czystemu sumieniu, człowiek może brać udział we Mszy św. w każdym czasie. Duszpasterz nie pochwała oczywiście tych, którzy przystępują do Eucharystii zuchwale, za wyznacznik godnego przystępowania mając jedynie upływ czasu, nie zaś czyste sumienie. Chryzostom tłumaczy, że niegodnie przyjmuje Chrystusa w Eucharystii ten, kto popełnia grzechy za które nie pokutuje i przystępuje do komunii, za usprawiedliwienie mając nieczyste przyjmowanie ciała i kwi Pańskiej. Chryzostom przypomina, że przecież ci, którzy ukrzyżowali Chrystusa, także uczynili to tylko raz, podobnie jak Judasz tylko raz zdradził

im rady, choćbyśmy nic nie osiągnęli. Albowiem Chrystus znał wpierw niepoprawność zdrajcy, a jednak nieustająco czynił swoje, upominał, groził, ubolewał; a nigdy wyraźnie i jawnie, ale niejasno. W samej chwili zdrady pozwolił mu się ucałować (por. Mt 26, 48-49), ale go tym nie pozyskał. Tak wielkim złem jest chciwość; ona go bowiem uczyniła zdrajcą i świętokradcą”.

³⁴⁴ *In Matthaëum*, hom. 80, 3, PG 58, 727-728, *ŻMT* 23, s. 438. W podobnym tonie mówi Chryzostom w: *In Matthaëum*, hom. 9, 6, PG 57, 184, *ŻMT* 18, s. 121: „Niektórzy zaprzędali się tej tyranii tak dalece, że porusza ich sam widok złota. Mawiają przy tym żartobliwie, iż widok złotej monety cieszy oko. Człowieku, nie pleć takich głupstw! Nic tak nie szkodzi oczom i cielesnym, i duchowym, jak żądza pieniędzy. To właśnie ta obciążająca miłość pogasiła lampy owych panien i pozbawiła je łoża oblubieńca (por. Mt 25, 1-13). Ten widok, który – jak rzekłeś – raduje oko, nie pozwolił nieszczęsnemu Judaszowi posłuchać głosu Pana, lecz doprowadził go do powieszenia się, tak iż pękł na poły (por. Mt 27, 5; Dz 1, 18), a w końcu i do piekła zawiódł. Cóż może być gorszego, coś straszniejszego? Nie mówię tu o samej materii pieniędzy, lecz o niekontrolowanej i szalonej żądzy ich posiadania. Cieknie z niej ludzka krew; wyziera zbrodnia; dziksza jest od wszelkich zwierząt; rozszarpuje tych, których napotka, a co jeszcze gorsze: nie daje nawet odczuć doznanych ran. Ludzie nią ogarnięci winni wyciągać rękę do przechodniów i wzywać ich pomocy, a oni wręcz przeciwnie: cieszą się z tych wrzodów. Cóż może być bardziej żalosego?”

Jezusa³⁴⁵. Złotousty nie pochwała także postępowania tych, którzy często przyjmują komunie św., zwracając jedynie uwagę na długość czasu, nie dbając o to, aby najpierw oczyścić się z grzechu. Czas przystępowania do stołu eucharystycznego, musi wyznaczać czyste sumienie. Chrześcijanie zawsze mogą przystępować do Eucharystii, jeżeli tylko najpierw porzucą grzechy i będą godni uczestnictwa w liturgii³⁴⁶. Uczestnicy Eucharystią muszą pamiętać, w jak wielkich tajemnicach biorą udział i jak cennym pokarmem się posilają. W przeciwnym razie udział we Mszy św. jest bezowocnym przelaniem krwi Chrystusa³⁴⁷.

Bogu nie zależy na zachowywaniu terminów. Jak za odpowiedni można uznać każdy czas wykonywania dobrych uczynków, tak dobry jest każdy czas spełniania Eucharystii godnie i z czystym sumieniem³⁴⁸. Słuszności głoszonych przekonań, dodaje Chryzostomowi

³⁴⁵ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 5, 3, PG 62, 529, HLP, s. 69: „To właśnie jest straszne, że nie czystością duszy, ale odstępem czasu mierzysz godność przystępowania i uważasz to za pobożność, że nie często przystępujesz, a nie wiesz, że niegodne przystąpienie, choćby tylko raz się zdarzyło, zostawia plamę, a godne przystąpienie, choćby częste, zbawia. Nie to jest zuchwałością, że się często przystępuje, lecz że niegodnie, choćby ktoś nawet przystąpił raz na cały czas. My zaś tak głupio i nędznie jesteśmy usposobieni, że przez cały rok popełniamy tysiączne nieprawości i nie troszczymy się zupełnie o ich pozbycie się, a uważamy za wystarczające to, że nie często ośmielamy się przyskakiwać zuchwale do ciała Chrystusowego i nie myślimy przy tym, że i ci, co Chrystusa ukrzyżowali, raz tylko Go ukrzyżowali. Czy więc dlatego, że się raz coś popełni, mniejsze jest przestępstwo? I Judasz raz tylko zdradził. Cóż z tego? Czy go to wydarło karze? Dlaczego mierzymy to czasem? Czasem przystępowania niech będzie dla nas czyste sumienie!”. O czystym sumieniu jako wyznaczniku godnego przystępowania do Eucharystii mówi także Chryzostom w *17. Homilii na List do Hebrajczyków*: „Wielu przystępuje do ofiary raz w roku, inni dwa razy, a inni kilka razy. Te słowa kierujemy nie tylko do tych, którzy tutaj przystępują, ale również do znajdujących się na pustelniach, jako że tamci przystępują raz w roku, a niekiedy co drugi rok. – No i kogo mamy wyróżnić? Tych, którzy przystępują tylko raz, czy tych, którzy często lub rzadko? Ani jednych, ani drugich, ani trzecich, ale tych, którzy przystępują z czystym sumieniem, z czystym sercem, którzy nie mają sobie niczego do zarzucenia” (*In epistulam ad Hebraeos*, hom. 17, 4, PG 63, 131, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 83).

³⁴⁶ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 5, PG 48, 868, MPJiŻ, s. 97: „(...) w czystości sumienia tkwi sens właściwego przystąpienia. A my postępujemy na odwrot! Nie oczyściwszy myśli, każdego dnia przystępujemy, wierząc, że spełniamy Paschę, choćbyśmy byli tysiącami grzechów obciążeni. Nie! To tak nie jest! Przeciwnie, jeśli mając nieczyste sumienie, przystąpisz w dzień szabatu do Eucharystii, zostaniesz wykluczony ze wspólnoty i odejdiesz nie spełniwszy Paschy. Natomiast, jeśli zmyślisz grzechy i dzisiaj przystępujesz do Eucharystii, wówczas w sposób właściwy spełniasz Paschę”.

³⁴⁷ A. Żurek, „Pokarm zwany Eucharystią” – w *światle wczesnochrześcijańskich świadectw*, op. cit., s. 246, E. Staniek, *Duszpasterskie podejście Jana Chryzostoma do Eucharystii w „Homiliach na Listy św. Pawła”*, w: *Pokarm nieśmiertelności. Eucharystia w życiu pierwszych chrześcijan*, red. W. Myszor, E. Stanula, Katowice 1987, s. 116, Idem, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, op. cit., s. 256.

³⁴⁸ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 5, PG 48, 868, MPJiŻ, s. 97: „Troskę i zapał okazujcie wobec przystąpienia [do Eucharystii], a nie w kwestii przestrzegania terminów. Teraz chcecie pozostać przy starych zwyczajach, lepiej byłoby cierpieć i wszystko czynić, aby nie zgrzeszyć! Bóg nie przywiązuje wagi do przestrzegania wyznaczonych terminów. Posłuchaj, co o tym sądzi: «Byłem głodny, a daliście mi jeść – mówi – byłem spragniony, a napoiście, byłem nagi, a przyodzialiście mnie» (Mt 25, 35). Tym, którzy są po lewicy, zarzucił przeciwstawienie się, innym wytknął niewdzięczność! «Zły sługo, tamtą całą powinność odpuściłem ci. Nie trzeba było i tobie zlitować się [nad] współsługą twym, jak i ja się zlitowałem» (Mt 18, 32). Z wesela usunął dziewice, bo nie miały w swych lampach oliwy (Mt 25, 7nn); usunął także tego, który, nie mając na sobie ubioru

św. Paweł, który za dobry uznawał jeden tylko czas przystępowania do komunii św., czyli czas czystego sumienia³⁴⁹. Przystępowanie do eucharystycznego stołu musi cechować odwrócenie się od żądz, które zniewalają człowieka. Dopiero człowiek wyzuty z gniewu, żądz posiadania bogactwa, nieczystych myśli i przebaczący wyrządzone krzywdy, może zbliżyć się do „budzącego grozę stołu”³⁵⁰. Jest to warunek najważniejszy i zarazem jedyny – prawe sumienie pozwala bowiem człowiekowi na udział w ofierze Chrystusa, bez względu na charakter dnia, w którym odprawiana jest Eucharystia. Dzień świąteczny jest zawsze wtedy, gdy do Chrystusowego ołtarza przystępują skruszeni i dobrze przygotowani do udziału w tajemnicach, członkowie Kościoła³⁵¹. Za święto uznaje także Chryzostom dobre uczynki, gorliwość duszy i życie według zobowiązań przyjętych na chrzcie. W każdym czasie otwarty jest Stół Pański dla tych, którzy tak postępują. W tym kontekście Złotousty przywołuje na pamięć słowa św. Pawła, zawarte w 28. wersecie 11. rozdziału *I. Listu do Koryntian*: „Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha”. Każdy, kto spożywa ciało i krew Pańską, powinien brać pod sąd stan swojej duszy, aby jego przystępowanie do ołtarza było godne³⁵².

weselnego, wszedł odziany w niechlujne szaty, to znaczy, był obciążony grzechem cudzołóstwa (Mt 22, 11-14). Natomiast, nigdy nikt nie był ukarany, ani zganiony za to, że spełniał Paschę, w tym czy w innym miesiącu”.

³⁴⁹ *De sancta Pentecoste*, hom. 1, 2, PG 50, 454-455, PSP 8, s. 125: „Abyście zrozumieli, iż zawsze możemy obchodzić święta i nie musimy zachowywać określone czasy, posłuchajcie, co mówi apostoł Paweł: «Obchodzimy uroczystość świąteczną!» (1 Kor 5, 8). Gdy to pisał, nie było przecież święta; nie była to Wielkanoc, ani Epifania, ani Zielone Świątki. Chcę tu wskazać, że nie czas, lecz czyste sumienie czyni dzień świąteczny. Święto bowiem nie jest niczym innym, jak radością. Ale duchową i wewnętrzną radość daje tylko świadomość dobrych uczynków. Kto tedy ma dobre sumienie i takie czyny, może zawsze obchodzić święto. O tym właśnie mówi Paweł: «Obchodzimy uroczystość świąteczną nie ze starym kwasem, kwasem złości i przewrotności, lecz niekwaszonym chlebem czystości i prawdy» (1 Kor 5, 8). Widzisz, że cię nie wiąże z określonymi czasami, lecz tylko upomina, abyśmy zawsze mieli czyste sumienie?”

³⁵⁰ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 28, 1, PG 61, 233, OŻ 7, s. 231: „Paweł znał jeden czas przystępowania i komunii, kiedy, mianowicie, sumienie jest czyste. Jeśli bowiem w tym widzialnym stole nigdy nie uczestniczymy, gdy mamy gorączkę i pełni jesteśmy zepsutych soków, aby nie zginąć – to tym bardziej nie godzi nam się dotknąć stołu duchowego z niedorzecznymi żądzami, które są gorsze od gorączki. A kiedy mówię o niedorzecznych żądzach, to mam na myśli pożądania ciał i pieniędzy, i gniew, i pamięć o doznanych krzywdach – krótko mówiąc wszystkie niedorzeczne namiętności”.

³⁵¹ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 28, 1, PG 61, 233, OŻ 7, s. 231: „Ten, kto przystępuje do Stołu Pańskiego, wylać ma niejako to wszystko i tak dotknąć się owej czystej ofiary, a nie w usposobieniu leniwym i nędznym zmusić się do przystąpienia, ponieważ jest święto; ani znowu, kiedy jest skruszony i przygotowany, nie powinno go zatrzymywać to, że nie jest to dzień świąteczny”.

³⁵² *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 28, 1, PG 61, 233, OŻ 7, s. 231-232. „Świętem bowiem jest pokaz dobrych uczynków, pobożność duszy i staranny sposób życia. Jeśli je masz, będziesz mógł zawsze świętować i zawsze przystępować do Stołu Pańskiego. Dlatego Paweł mówi: «Niech przeto człowiek baczy na siebie samego» i wtedy niech przystępuje i nie każe, by jeden badał drugiego, lecz każdy sam siebie, ustanawiając sąd wolny od publiczności i oskarżenie bez świadków”.

Szczególnym czasem przygotowania do godnego przyjmowania komunii św., jest 40-dniowy post. Chryzostom poucza, że został on ustanowiony, aby zapobiec obojętnemu i zuchwałemu przystępowaniu do sakramentów. 40 dni modlitwy, kontemplowania słowa Bożego, uczestnictwa w liturgicznych zgromadzeniach, jałmużny, postu, nocnych czuwań i nawrócenia, ma oczyścić sumienia wiernych, aby bez przeszkód i z wielką radością, cieszyli się udziałem w wielkanocnej komunii:

„Dlaczego więc – powiada ktoś – odbywamy ten czterdziestodniowy post?» Dawniej, wielu przystępowało do świętych misteriiów zuchwale i jakby bez celu, zwłaszcza w czasie, gdy Chrystus je ustanowił. Z tego powodu, zebrani Ojcowie, wiedząc o szkodzie, jaką niesie niedbałe przystępowanie [do Eucharystii], ustanowili czterdzieści dni poświęconych na post, modlitwy, słuchanie słowa Bożego i zgromadzenia. Chcieli abyśmy wszyscy, w ciągu tych dni, starannie oczyściwszy się przez modlitwę, jałmużnę, post, czuwanie nocne, płacze, spowiedź i inne akty pobożności, mogli przystąpić [do Eucharystii] z sumieniem tak czystym, jak to możliwe. Stworzyli coś wielkiego, ustanawiając dla nas taki zwyczaj poszczenia”³⁵³.

Chociaż 40 dni postu wypada przed świętami Zmartwychwstania Pańskiego, nie należy utożsamiać czasu pokuty i smutku ze świętami Paschalnymi – nie są one bynajmniej czasem, w którym wierni powinni się smucić, ale radować i cieszyć z odniesionego przez Chrystusa zwycięstwa. Powodem postu i smutku są grzechy, za które pokutują wierni, aby z czystym sercem uczestniczyć w Eucharystii³⁵⁴. 40-dniowy post ma uwrażliwiać tych, którzy uczestniczą w sakramentach i przyjmują Chrystusa w komunii św. nie tylko na czas Świąt Paschalnych. Jego zadaniem jest wzbudzenie szacunku do przyjmowanych sakramentów w całym życiu chrześcijanina, dlatego Chryzostom zachęca, aby zawsze godnie przystępować do Eucharystii, nie tracić gorliwości w pokucie, która w najlepszy sposób przygotowuje do uczestnictwa w sakramencie i zawsze dbać o duszę, aby nie poddawała się popędowi ciała, ale ćwicząc się w cnocie, stawała się coraz silniejsza³⁵⁵. Chryzostom zachęca, aby podziwiać post i zawsze przyjmować go z otwartymi ramionami. On pomaga żyć wstrzemięźliwie, odpędza szatana i jego pokusy, przynosi spokój myślom i prowadzi do wolności, dlatego nikt nie powinien się go bać, ani tym bardziej przed nim uciekać³⁵⁶. Miłość a nie strach powinien

³⁵³ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 4, PG 48, 867, MPJiŻ, s. 95.

³⁵⁴ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 4, PG 48, 867, MPJiŻ, s. 96: „Chcąc przystąpić do świętych misteriiów, nie pościmy na pamiątkę Paschy czy Krzyża, pościmy z powodu naszych grzechów. Sensem Paschy nie jest post i smutek; jest ona dobrą okazją do radości i wesołości”.

³⁵⁵ *Homilia in sanctum Pascha* 4, PG 52, 770, PSP 8, s. 108: „ (...) i choć przeminął post, nie traćmy gorliwości i jeszcze więcej niż dotąd troszczmy się o swą duszę, aby nie uległa ciału i nie stała się słabsza”.

³⁵⁶ *De paenitentia*, hom. 5, 4, PG 49, 312, DHiM, s. 146: „Podziwiaj post i przyjmij go z otwartymi ramionami! Bo jeśli on i w piecu spieszy na pomoc i w jaskini lwów strzeże i demony odpędza i wyrok Boga znosi i burzę

wzbudzać post, który pomaga w walce z przeciwnikami zbawienia i nieprzyjaciółmi życia. Związanych z powodu obżarstwa, pijaństwa i poddanych namiętnościom, post prowadzi do wolności i uczy wstrzemięźliwości. Owoce postu są również oznaką miłości Boga do człowieka: uwalnia tych, których kocha i występuje przeciw wszystkim, którzy niszczą ludzką wolność³⁵⁷.

Chryzostom ubolewa nad tymi chrześcijanami, którzy bardziej dbają o zewnętrzną czystość przy spożywaniu posiłków, niż o wewnętrzną czystość podczas przyjmowania Eucharystii. Kaznodzieja zaznacza, że bardziej od czystych naczyń, powinna błyszczeć oczyszczona z grzechów dusza. Nikt nie chciałby spożywać posiłków z brudnych naczyń, tym bardziej człowiek powinien dbać o to, aby do ołtarza zbliżać się z czystym sumieniem³⁵⁸. Również w 5. *Homilii na 1. List do Tymoteusza* Chryzostom ze smutkiem mówi o tych, którzy do codziennie spożywanych posiłków myją ręce, a przystępując do Eucharystii nie chcą oczyścić duszy, uważając za wystarczający 40-dniowy post. Złotousty przekonuje, że podczas postu konieczne jest wytrwanie w dobrych postanowieniach. W przeciwnym razie dusza człowieka podobna jest do naczynia, które wprawdzie zostało wyczyszczone, ale niedługo potem zabrudzone nieczystościami³⁵⁹. Ten, kto porzuca grzech i robi wszystko żeby do niego nie wrócić, postępuje na drodze zbawienia i czyni się godnym nagród

namiętności uspokaja i do wolności nas z powrotem prowadzi i myślom naszym wielki spokój przynosi, to czy nie byłoby największą głupotą uciekać przed nim ze strachem, kiedy on tyle dobrego w rękach trzyma”.

³⁵⁷ *De paenitentia*, hom. 5, 1, PG 49, 307, DHiM, s. 138-139: „Skoro więc post tak odpędza nieprzyjaciół naszego zbawienia i taki strach budzi we wrogach naszego życia, powinniśmy go czcić i kochać, a nie czuć przed nim strachu. Jeśli bowiem czego należy się bać, to pijaństwa i obżarstwa, a nie postu. Tamto przecież wiąże nam z tyłu ręce i wydaje nas jako niewolników i jeńców tyranii namiętności, niby jakiejś złej pani; natomiast post, znalazłszy nas w niewoli związanych, uwalnia nas od tyranii i przywraca do pierwotnej wolności. Ponieważ więc wojuje z naszymi nieprzyjaciółmi i uwalnia nas z niewoli i odprowadza na wolność, dlaczego szukasz jakiego większego dowodu miłości Boga do naszego rodzaju? To przecież wydaje się największym dowodem, że kocha tych samych, których my kochamy, i nienawidzi tych, których my nienawidzimy”.

³⁵⁸ *In epistulam ad Ephesios*, hom. 3, 4, PG 62, 29, OŻ 7, s. 227-228: „Czy nie widzisz, że naczynia są tak wymyte i tak błyszczące? Od nich czystsze, bardziej błyszczące powinny być nasze dusze. Dlaczego? Dlatego, bo one dla nas stają się takimi. One nie mają udziału w tym, co jest w nich, nie dostrzegają tego; my zaś mamy dział i spostrzegamy. Teraz zaś nie chciałbyś użyć brudnego naczynia, a z brudną duszą przystępujesz? Widzę tu wielką nierówność. W innych czasach przystępujecie, choć nie jesteście godni, a na Wielkanoc, choć popełniliście coś zuchwałego, przystępujecie”.

³⁵⁹ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 5, 3, PG 62, 530, HLP, s. 70: „Ty, przystępując do pokarmu namacalnego, myjesz ręce, płuczesz usta, a mając przystąpić do pokarmu duchowego, nie myjesz duszy, lecz zbliżasz się pełen nieczystości? – «I co?» – powiadasz, «czy posty czterdziestodniowe nie wystarczają na to, by zmyć dużą kupę grzechów?» Co z tego za pożytek? – powiedz mi! Jeżeliby ktoś, chcąc schować pachnidło, wyczyścił naczynie, a potem znowu, wnet po schowaniu, dorzucił łajna, czyby piękna woń nie uleciała? To dzieje się z nami. Staliśmy się godnymi według sił naszych, gdyśmy przystępowali, a potem znowu się brudzimy. Cóżemy więc zyskali? Mówię to i o tych, którzy potrafią się oczyścić przez post czterdziestodniowy”.

przewidywanych przez Boga³⁶⁰. Chryzostom radzi słuchaczom, aby walcząc z grzechem zawsze pamiętali o krzyżu Chrystusa. Jak bowiem Izraelitów prowadził Bóg w słupie obłoku, kiedy wychodzili z Egiptu, tak ratunkiem dla grzeszników jest zwycięski symbol Zbawiciela. Choroby cielesne leczy się sztuką lekarską, chorą duszę natomiast leczą słowa Chrystusa, a namiętności poskramia Jego krzyż. Dzięki jego oczyszczającej mocy, każdy może zbliżyć się do ołtarza³⁶¹.

Przykrość sprawiają Chryzostomowi nie tylko przystępujący do Eucharystii niegodnie, ale także ci, którzy w ogóle nie przyjmują komunii. Chryzostom zachęca i jednych, i drugich, aby ich uczestnictwo we Mszy św. było godne i pełne. Wszyscy, biorący udział w liturgii, powinni zanosić swe modlitwy w sposób godny. Ci, którzy przychodzą na Eucharystię, ale nie przystępują do komunii św., podobni są do gości, którzy zaproszeni na ucztę, myją ręce, siadają za stołem, ale nie biorą udziału w wieczerzy, obrażając tym samym gospodarza. Chryzostom zachęca, aby słowa uczestników spotkania eucharystycznego odpowiadały ich czynom, jeżeli więc w trakcie liturgii mówią, że są godni kierować modlitwy do Boga i zostają na Eucharystii, nie odchodząc z tymi, którzy jeszcze nie mogą brać udziału w całej Mszy św., godność ich uczestnictwa powinno także wyrażać przyjęcie komunii św.³⁶². Upominając tych, którzy rzadko przystępują do komunii św., Chryzostom staje w obronie celu ustanowienia Eucharystii. Chrystus polecił sprawować Sakrament Ołtarza, aby

³⁶⁰ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 5, 3, PG 62, 530, HLP, s. 70: „Nie zaniedbujmy tedy, błagam, swojego zbawienia, aby trud nasz nie był daremny! Człowiek bowiem, powiada Pismo, który się odwrócił od swojego grzechu i znowu wraca i to samo czyni, jest jako pies, który wraca do tego, co zwrócił. Jeśli tak, jak powiedziałem, uczynimy i tak będziemy uważać na siebie, zdołamy być godnymi owych nagród, które obyśmy wszyscy osiągnęli”.

³⁶¹ *De continentia* 2, PG 56, 294, PSP 8, s. 148-149: „Miej zawsze przed oczyma krzyż promienny, a odstąpisz czysty od grzechów. Jak bowiem słup chmury, figura naszego krzyża, osłaniał tłum Hebrajczyków (Wj 13, 21), aby nie mogli widzieć nic złego z Egiptu, tak i postawiony przed oczyma krzyż oddala natychmiast grzeszną rozkosz. Krzyż jest zbawieniem duszy i lekarstwem na namiętność. Słabości ciała uzdrawia sztuka lekarzy, natomiast chorą duszę leczą słowa Chrystusa. Dlatego tych, którzy zgrzeszyli i służą dalej cielesnym rozkoszom, zaklinamy i prosimy, aby się przebudzili i poprawili, aby nie ulegali uczuciom, nie dali się unieść szałowi i nie poddali się gorzkiej niewoli, lecz stanęli w szyku, wzmocnili swą duszę bojażnią Chrystusa i wyrzucili z zamku straszną panią. Odrzuciwszy wszelką zmaę i tłum grzeszących, ze świętą i czystą duszą przystąpmy do boskich i czcigodnych tajemnic wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa (...)”.

³⁶² *In epistulam ad Ephesios*, hom. 3, 4, PG 62, 29, OŻ 7, s. 228. „O! co to za przyzwyczajenie! Co za uprzedzenie! Daremna jest codzienna ofiara; daremnie stoimy przy ołtarzu: nikt nie uczestniczy w ofercie. Nie mówię tego na to, byście lekkomyślnie uczestniczyli, lecz byście się sami stali godnymi uczestnictwa. Nie jesteś godny ofiary i uczestnictwa? A więc nie jesteś też godny modlitwy... Powiedz mi: gdyby ktoś wezwany na ucztę umył ręce i zasiadł i był gotowy do stołu, a potem nie uczestniczył w nim, czyby nie obraził tego, który go zaprosił? Czyby nie było lepiej, aby taki w ogóle nie przyszedł? Tak i ty przyszedłeś: zaśpiewałeś hymn; wyznałeś, że należysz do wszystkich godnych przez to, żeś się nie oddalił z niegodnymi. Czemu więc zostałeś i nie uczestniczysz przy stole? Niegodny jestem – powiadasz. A więc i tamtej wspólnoty w modłach nie jesteś godny, gdyż nie tylko przez złożenie ofiary, lecz także przez owe pieśni Duch zewsząd zstępuje. Czy nie widzisz, że nasi służebnicy gąbką stół zmywają i dom oczyszczają, i tak stawiają misy?”

członkowie Kościoła karmili się ciałem i krwią Zbawiciela oraz jednoczyli się z Nim w każdym czasie³⁶³.

Bóg zaprasza na ucztę eucharystyczną wszystkich, bez względu na status materialny czy społeczny, od uczestników liturgii wymagając jedynie dobrej woli i takiegoż usposobienia. Ci, którzy godnie uczestniczą w zgromadzeniu, mogą liczyć na duchowe dary: Boże słowo, pokój oraz zgodę, modlitwę i błogosławieństwo kapłanów³⁶⁴. Aby brać udział w duchowym święcie Mszy św., nie trzeba czynić żadnych wydatków – nikomu nie przydadzą się pieniądze, bo nabywane są dary duchowe, a nie cielesne. Konieczne jest jedynie dobre i czyste serce³⁶⁵.

Sformułowane przez Chryzostoma wnioski o świętości Eucharystii, nie mają bynajmniej na celu sprawić, by do komunii przystępowało mniej osób niż dotychczas. Przez swoje nauczanie Antiocheńczyk chce zmobilizować wierzących, aby przystępowali do Sakramentu Ołtarza jeszcze chętniej, gorliwiej i bardziej świadomie³⁶⁶. Życzy więc słuchaczom, aby zawsze byli godni uczestniczyć w Eucharystii i przyjmować komunię św., gromadząc się wokół ołtarza, jak zasadzone latorośle, o których mówi *Psalm 128*. Jako młode, silne szczepy, powinni z lękiem, trwogą i skruszonym sercem brać udział w sprawowanych misteriach, aby wydać oczekiwane owoce³⁶⁷. Każdy uczestnik Mszy św. zostaje wezwany na liturgię niebieską, dlatego powinien spieszyć i z gorliwością wyjść na spotkanie Chrystusa, przychodzącego w Eucharystii:

³⁶³ E. Staniek, *Duszpasterskie podejście Jana Chryzostoma do Eucharystii w „Homiliach na Listy św. Pawła”*, op. cit., s. 113.

³⁶⁴ *Adversus ebriosos et de resurrectione* 3, PG 50, 438, DHIM, s. 183: „Nie hańbmy przeto święta pijaństwem! Przecież Pan nasz jednakowo uczcił bogatych i ubogich, niewolników i panów. Lecz odpłaćmy się Panu za tę życzliwość dla nas! A najlepszą odpłatą jest czyste życie i trzeźwa dusza. To święto i to uroczyste zgromadzenie nie wymaga pieniędzy ani wydatków, lecz woli i jak najlepszego usposobienia. Takie zaś rzeczy tu są do nabycia. Nic cielesnego tu się nie sprzedaje, lecz słuchanie słów Boskich, modlitwy Ojców, błogosławieństwa kapłanów, zgodę, pokój i harmonię: dary to duchowe, duchowa zapłata”.

³⁶⁵ *Homilia in sanctum Pascha* 4, PG 52, 769-770, PSP 8, s. 107-108: „To święto, ta uroczystość nie wymaga pieniędzy i wydatków, lecz dobrego i czystego serca. Nie ma tu nic cielesnego do nabycia, lecz wszystko duchowe – nauka słów Bożych, modlitwy ojców, błogosławieństwo kapłanów, uczestnictwo w Boskich tajemnicach, pokój, zgoda i duchowe, godne miłości Dawcy, dary”.

³⁶⁶ E. Staniek, *Duszpasterskie podejście Jana Chryzostoma do Eucharystii w „Homiliach na Listy św. Pawła”*, op. cit., s. 111, E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, op. cit., s. 255.

³⁶⁷ *In epistulam ad Ephesios*, hom. 3, 5, PG 62, 30, OŻ 7, s. 229: „(...) a Ten, który kruszy serca, który daje ducha skruchy, niech skruszy wasze serca i złoży głęboko nasiona, abyście z lęku przed Nim poczęli w żywocie i porodzili ducha zbawienia i z ufnością przystąpili do stołu: «Synowie twoi bowiem – mówi Psalmista – jako latorośle winne dookoła stołu twego» (Ps 128, 3). Niech tedy nie będzie nic starego, nic dzikiego, nic nieoswojonego, nic surowego. Takie bowiem nowe sadzonki są odpowiednie do wydania owocu, owocu cudownego..., one są tak silne, że wszyscy znajdą się dokoła stołu i zjedzą się tu nie jak bądź, nie przypadkowo, lecz z lękiem i trwogą. Tak i samego Chrystusa zobaczycie z ufnością i będziecie uznani za godnych królestwa niebieskiego”.

„Aby więc nie zgotować wam większego sądu, błagam was nie o to, byście nie przystępowali, lecz byście się stali godnymi i obecności i przystąpienia. Powiedz mi, gdyby ci król wydał rozkaz i powiedział: Jeśli ktoś to czyni, niech trzyma się z dala od mego stołu, czybyście nie uczynili wszystkiego dla niego? On nas wezwał do niebios, do stołu Króla wielkiego i przedziwnego, a my cofamy się i zwlekamy, i nie spieszymy się, i nie biegniemy do stołu. Jakąż mamy nadzieję zbawienia? Nie można obwiniać ani słabości, nie można oskarżać natury; jedynie gnuśność czyni nas niegodnymi³⁶⁸.

Uświadczenie słuchaczom, że Eucharystia to *mysterium tremendum* i *mysterium fascinosum*, jest jedną z głównych osi Chryzostomowej nauki o Najświętszym Sakramencie. Antiocheńczyk dokłada starań, aby wszyscy, którzy przyjmują w komunii Najświętsze Postacie, zdawali sobie sprawę z wielkości przyjmowanych darów. Każdy, kto dzięki miłości i łaskowości Chrystusa, przyjmuje Jego ciało i krew, musi zbliżać się do ołtarza z nabożnym lękiem, drżeniem, głębokim szacunkiem, odpowiedzialnością i roztropnością³⁶⁹. Żałując za grzechy i z wdzięcznością wspominając zbawcze wydarzenie krzyża, przystępujący do komunii powinni pamiętać, że przyjęty sakrament przynosi człowiekowi wolność, wywyższa jego naturę i daje nadzieję, że w przyszłości osiągnie wieczne szczęście, które będzie polegało na przebywaniu z Chrystusem³⁷⁰.

3. Chrzest umożliwia pełne uczestnictwa w Eucharystii

Więź łącząca sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego jest w starożytności chrześcijańskiej niezwykle widoczna. Udzielenie sakramentów: chrztu, bierzmowania i Eucharystii, następuje bowiem bezpośrednio po sobie, najczęściej w Wigilię Paschalną. Św. Jan Chryzostom jest tym świadkiem liturgicznego życia Kościoła pierwszych wieków, który wiele miejsca poświęca w swoim nauczaniu inicjacyjnej drodze katechumena. Szczególne tego świadectwo stanowią jego *Katechezy chrzcielne*. Są one nie tylko teologicznym wykładem na temat sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, ale także cennym przekazem liturgicznych praktyk starożytnego Kościoła. Ich autor chce przede

³⁶⁸ *In epistulam ad Ephesios*, hom. 3, 5, PG 62, 30, OZ 7, s. 228-229.

³⁶⁹ A. Żurek, *Bóg miłosierny i do miłosierdzia wzywający*, op. cit., s. 15, E. Staniek, *Duszpasterskie podejście Jana Chryzostoma do Eucharystii w „Homiliach na Listy św. Pawła”*, op. cit., s. 109, Idem, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, op. cit., s. 255, S. Czerwik, *Wiara w obecność Chrystusa w sprawowaniu Eucharystii. Perspektywa historyczna*, w: *Eucharystia na ołtarzu świata*, red. S. Koperek, Kraków 2006, s. 177, J.A. Jungmann, op. cit., s. 310-311, B. Cześ, *Eucharystia w nauczaniu Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 104-105.

³⁷⁰ Benedykt XVI, *List z okazji 1600. rocznicy śmierci św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 33.

wszystkim podkreślić znaczenie sakramentów: chrztu, który wprowadza w relację z Bogiem i Eucharystii, która jest rzeczywistym celem wtajemniczenia chrześcijańskiego³⁷¹.

Katechezy chrzcielne powstały w czasie posługi Chryzostoma w Antiochii, w latach 386-397. Choć zachowało się ich tylko dwanaście, Złotousty mógł ich wygłosić nawet około tysiąca. Rzecz ciekawa, że katechezy Jana nie są podzielone tematycznie na: przedchrzcielne, wyjaśniające *Credo*, mistagogiczne, głoszone po udzieleniu chrztu, objaśniające rytę inicjacyjny i doniosłość sakramentów, jak to jest w przypadku katechez św. Cyryla Jerozolimskiego czy św. Ambrożego z Mediolanu. Układ katechez Chryzostoma jest raczej zbliżona do katechez wygłaszanych w Antiochii przez św. Teodora z Mopsuestii, co wskazuje na pewną antiocheńską tradycję w tym zakresie³⁷². Dla Chryzostoma przyjęcie sakramentów chrztu i Eucharystii dokonuje się na drodze wtajemniczenia. Częste używanie przez Złotoustego terminów misteryjnych („mistyczny”, „mistagogia”, „misterium”), przybliżają nadrzędny cel ich głoszenia: przybliżenie słuchaczom tajemnicy sakramentów i zapoznanie ich z istotą życia chrześcijańskiego. Związek między chrztem i Eucharystią jest już widoczny na płaszczyźnie językowej. Katecheta używa bowiem terminu „misteria” między innymi po to, aby ukazać powiązanie obu sakramentów inicjacji chrześcijańskiej³⁷³.

Św. Jan Chryzostom podkreśla przede wszystkim, że od momentu ustanowienia chrztu i Eucharystii istnieje między nimi niezwykle, ontologiczny związek. Kiedy bowiem żołnierz przebił bok Chrystusa, wypłynęły z niego krew i woda. Mówiące o tym świadectwo św. Jana zapisane w 19. rozdziale jego *Ewangelii* interpretuje Chryzostom jednoznacznie: krew jest symbolem Eucharystii, woda natomiast chrztu:

„Chcesz poznać jeszcze inną moc tej krwi? Przypatrzmy się, skąd zaczęła płynąć – i z jakiego wytrysnęła źródła. Wypłynęła ona z samego krzyża i wzięła początek z boku Zbawiciela. Czytamy bowiem w Ewangelii, że po śmierci Jezusa, gdy On jeszcze wisiał na krzyżu, jeden z żołnierzy zbliżył się, włócznią przebił Mu bok, i natychmiast wypłynęła krew i woda. Woda była obrazem chrztu, a krew Eucharystii. Żołnierz więc przebił Mu bok i otworzył wejście do świątyni, a ja tam znalazłem cudowny skarb, i cieszę się ze wspaniałych bogactw. To więc się stało z Barankiem: Żydzi Go zabili, a ja zebrałem owoc ofiary”³⁷⁴.

³⁷¹ M. Mendyk, *Katechumenat i katecheza chrzcielna w czasach apostołskich. Studium katechetyczno-historyczne*, „Legnickie Wiadomości Diecezjalne” 7 (1998) nr 4, s. 140. Zob. także: A. Zellma, *Relacje zachodzące między katechezą a liturgią w czasach katechumenatu wczesnochrześcijańskiego*, „Studia Warmińskie” 37 (2000), s. 598.

³⁷² J. Naumowicz, *Język i koncepcja katechez chrzcielnych w ujęciu Jana Chryzostoma*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 192-193.

³⁷³ Tamże, s. 193.

³⁷⁴ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 16, Liturgia Godzin, t. II, s. 366.

W dalszej części 3. *Katechezy chrzcielnej* Chryzostom łączy sen pierwszego człowieka ze snem Chrystusa na krzyżu. Jak bowiem Bóg stworzył Ewę z pogrążonego we śnie Adama, tak ze śpiącego na drzewie krzyża Chrystusa – Oblubieńca, bierze swój początek Kościół – Oblubienica. Stworzonego w ten sposób Kościoła Chrystus nie pozostawia samemu sobie. Aby, po powtórny przyjsciu w chwale, doprowadzić zrodzony przez siebie Kościół do pełni, Bóg wchodzi z nim w mistyczne zaślubiny, przez Eucharystię nieustannie podtrzymując duchowe życie jego członków³⁷⁵. Podkreśla to Chryzostom za pomocą metafory matki, która żywi swoje dziecko mlekiem i krwią. Podobnie do niej, Chrystus podtrzymuje swoim pokarmem tych, których włącza do swojego Kościoła przez chrzest. Słowa św. Pawła z 5. rozdziału *Listu do Efezjan*, że jesteśmy z ciała i kości Chrystusa, zaleca Złotousty odczytywać jako wyraźny znak wybrania ochrzczonych, których duchowe życie podtrzymywane jest przez udział w Eucharystii. Przy ołtarzu bowiem Chrystus daje wierzącym swoje ciało i krew, karmiąc ich jak matka, która daje pożywienie swoim dzieciom:

„«Z przebitego boku wypłynęła krew i woda». Nie chcę, abyś, słuchaczu, przechodził obojętnie wobec tak wielkich tajemnic, zostaje bowiem jeszcze inny i tajemny sens. Powiedziałem już, że woda i krew są obrazem chrztu i Eucharystii. Z tych dwóch sakramentów bierze swój początek Kościół «przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym», to znaczy przez chrzest i Eucharystię, które wywodzą się z boku Zbawiciela. Kościół więc powstał z boku Chrystusa, podobnie jak z boku Adama wyszła jego małżonka, Ewa. Dlatego świadczy o tym św. Paweł, kiedy mówi: «Jesteśmy z Jego ciała i z Jego kości» – ma on tu na myśli bok Chrystusa. Albowiem jak z boku Adama Bóg stworzył kobietę, tak też Chrystus dał nam ze swego boku wodę i krew, z których utworzył Kościół. I tak jak Bóg wyprowadził Ewę z głęboko uspiętego Adama, tak też Chrystus po śmierci dał nam wodę i krew. Widzicie więc, jak Chrystus połączył się z oblubienicą, widzicie, jakim żywi nas pokarmem. Dzięki temu samemu pokarmowi rodzimy się i żywimy. Jak matka powodowana naturalną miłością do dziecka, spieszy, by je nakarmić własnym mlekiem i krwią, tak Chrystus poi swoją krwią tych, których odrodził»³⁷⁶.

Prawdę o Kościele kształtującym się z krwi i wody wypływających z boku Chrystusa wiszącego na krzyżu, powtarza Chryzostom w 85. *Homilii na Ewangelię św. Jana*, gdzie przypomina katechumenom, że chrzest, który symbolizuje woda, odradza ich, a ciało i krew pod postaciami eucharystycznymi są dla nich pokarmem. Przystępujący do komunii powinni zbliżać się do niej tak, jakby pili z boku Chrystusa:

³⁷⁵ T. Kaczmarek, *Symbolika chrzcielna w nauczaniu Kościoła starożytnego*, „Studia Włocławskie” 5 (2002), s. 143.

³⁷⁶ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 17-19, Liturgia Godzin, t. II, s. 366.

„Potem wypełniła się niewypowiedziana tajemnica – wypłynęła krew i woda. Nie bez powodu wypłynęły te źródła, bo z nich obydwu powstał Kościół. Wiedzą katechumeni, że to woda ich odrodziła, a Krew i Ciało ich żywią. Stąd też biorą swój początek tajemnice. Gdy więc zbliżasz się do budzącego lęk kielicha, tak z niego pij, jakbyś miał pić z tego boku”³⁷⁷.

Sakramenty chrztu i Eucharystii łączy też ich paschalny charakter. Przez chrzest człowiek jednoczy się z Chrystusem, który umarł za niego na krzyżu. Zanurzenie w wodzie chrzcielnej symbolizuje śmierć, w której umiera stary człowiek, by mogło dokonać się zmartwychwstanie człowieka stworzonego przez Boga na nowo³⁷⁸. Paschalny wymiar obu sakramentów został podkreśla także czas sprawowania rytów przedchrzcielnych. Chryzostom gromadzi bowiem kandydatów do chrztu w Wielki Piątek o godzinie dziewiątej, aby w wyraźny sposób nawiązać do godziny męki Chrystusa i Jego przejścia z tego świata do Ojca³⁷⁹. Złotousty chce, aby o godzinie dziewiątej wszyscy, którzy mają przyjąć chrzest zawarli z Chrystusem umowę, zgodnie z którą nie będą już zabiegać o sprawy tego świata, ale duchem będą wznosić się do nieba. Zobowiązując się do zmiany postępowania, mają pamiętać o cudach, które dokonały się o dziewiątej, w dzień śmierci Chrystusa: kiedy bowiem za grzechy wszystkich ludzi Syn oddał swego ducha Ojcu, jaśniejąc na Krzyżu jako zapowiadane przez proroków Słońce Sprawiedliwości, łotr wszedł do raj, ustąpiła ciemność, a słońce się zaćmiło³⁸⁰. Przez sprawowania rytów przedchrzcielnych o godzinie dziewiątej podkreślona zostaje mistyczna więź kandydatów do chrztu z ich Panem. Od tej pory mają pamiętać, że ich droga ze Zbawicielem rozpoczęła się u stóp Chrystusa umierającego na

³⁷⁷ *In Johannem*, hom. 85, 3, PG 59, 463, OŻ 7, s. 208-209.

³⁷⁸ Tamże, s. 334-335.

³⁷⁹ B. Czyżewski, *Teologiczne znaczenie egzorcyzmów chrzcielnych w świetle katechez mistagogicznych IV-V wieku*, w: *Sentire cum Ecclesia. Księga pamiątkowa księży profesorów S. Grzechowiaka i T. Makowskiego*, red. P. Podeszwa, Gniezno 2004, s. 78.

³⁸⁰ *Catechesis ultima ad baptizandos*, cat. 11, 4, ŻrKat 2, s. 44: „Pojutrze w Wielki Piątek, o godzinie dziewiątej, należy was poprosić o wygłoszenie pewnych słów i zawarcie umowy przed Panem. Nie bez powodu przypominam wam ten dzień i tę godzinę, bo można i z tego wyciągnąć mistyczna naukę. W Wielki Piątek bowiem, o godzinie dziewiątej wstąpił łotr do raj (por. Łk 23, 43), ciemność królująca od szóstej do dziewiątej godziny ustąpiła (por. Łk 23, 44) i została wtedy złożona w ofierze za cały świat widzialna i duchowa światłość. Wtedy bowiem Chrystus powiedział: «Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego» (Łk 23, 46). Wtedy właśnie, ujrzawszy błyszczące z góry z Krzyża słońce sprawiedliwości (por. Ml 3, 20), to widzialne słońce świata zaćmiło się (por. Łk 23, 44). Kiedy więc ty o dziewiątej godzinie będziesz prowadzony, przypomnij sobie wielkość tych cudów, policz dary przez siebie uczynione. Nie będziesz już przywiązywał się do ziemi, lecz się wzniesiesz duchem do samego nieba”.

krzyżu i ma prowadzić do zmartwychwstania³⁸¹. Ci, którzy mają zostać ochrzczeni przeżywają swoją paschę – wychodzą ze śmierci grzechu, aby wejść we wspólnotę życia z Chrystusem, który idzie ze swoim ludem i karmi go pokarmem wiecznym. Paschalny wymiar chrztu i Eucharystii jest z pewnością jednym z najważniejszych w Chryzostomowym nauczaniu o związku między tymi dwoma sakramentami wtajemniczenia chrześcijańskiego.

Opisaną w Starym Testamencie paschalną historię wyjścia Izraelitów z Egiptu, porównuje Chryzostom z wydarzeniami, dokonującymi się w życiu kandydatów do chrztu i od razu stwierdza, że daleko więcej znaczą od tych, które były udziałem Narodu Wybranego. Żydzi widzieli wprawdzie tonącego w morzu faraona, przeszli suchą nogą przez morze, sprzeciwili się, panującej w niewoli tyranii i nie mogli patrzeć na promieniującą twarz Mojżesza, którego mieli za przewodnika. Ochrzczeni natomiast oglądają porażkę szatana i jego wojska, przechodzą przez śmierć do życia, porzucają tyranie grzechów, mogą patrzeć na samego Chrystusa i mają Boga za wodza³⁸². Choć powodów do uznania wyższości cudów, dokonujących się w życiu ochrzczonych, nad tymi, które były udziałem ludu Starego Przymierza jest według Chryzostoma wiele, to jednak pozostaje on na stanowisku, że cud przemiany chleba i wina w ciało i krew Chrystusa jest z nich wszystkich największy. Porównując władzę Mojżesza z władzą biskupa Flawiana, czy szerzej, z władzą szafarzy Eucharystii, Chryzostom zaznacza, że dzięki sprawującym Mszę św., zamiast wody ze skały, którą Mojżesz dał Izraelitom, przy ołtarzu można przyjmować Ducha Świętego, a zamiast manny, którą otrzymali szemrający na pustyni, na ołtarzu pojawia się pokarm wieczny. Złotousty zachęca, aby zawsze korzystać ze źródła, które Bóg daje ludziom przez ręce wyświęconych szafarzy:

³⁸¹ J. Pollok, *Liturgia chrztu na Wschodzie w drugiej połowie IV wieku na podstawie mistagogicznych homilii Cyryla Jerozolimskiego, Jana Chryzostoma i Teodora z Mopsuestii*, Warszawa 1992, s. 49. Na ten sam temat pisze także: B. Czyżewski, *Teologiczne znaczenie egzorcyzmów chrzcielnych w świetle katechez mistagogicznych IV-V wieku*, op. cit., s. 67.

³⁸² *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 24-25, *ŻrKat* 1, s. 60: „Żydzi patrzyli na cuda. Ty widzisz teraz większe, o wiele wspanialsze niż Żydzi wychodzący z Egiptu. Nie widziałeś wprawdzie Faraona zatopionego z wojskiem, widziałeś jednak szatana pochłoniętego wraz z wojskiem. Żydzi przeszli przez morze, ty przeszedłeś przez śmierć. Oni zostali wyzwoleni od Egipcjan, ty od szatanów. Oni zrzucili barbarzyńską służbę, ty o wiele cięższą służbę grzechu. Chcesz jeszcze skądinąd poznać, iż dostąpiłeś zaszczytu? Żydzi nie mogli patrzeć na rozpromienioną twarz Mojżesza, choć był człowiekiem na służbie u tego samego Pana. Ty patrzyłeś na oblicze Chrystusa w chwale. Bo Paweł woła: «Wpatrujemy się z odsłoniętą twarzą w jasność Pańską» (2 Kor 3, 18). Oni mieli wtedy Chrystusa idącego za nimi. O wiele bardziej idzie On teraz za nami. Wtedy im Pan towarzyszył przez łaskę Mojżesza, nam nie przez łaskę Mojżesza, lecz i przez wasze posłuszeństwo. Dla Żydów była z Egiptem pustynia, dla ciebie jest wyjściem niebo. Oni mieli przewodnika w osobie Mojżesza, my mamy innego wodza, innego Mojżesza, samego Boga”.

„Czym się odznaczał Mojżesz? «Mojżesz – mówi Pismo św. – był najłagodniejszym ze wszystkich ludzi na ziemi» (Lb 12,3). Można bez błędu przyznać tę cechę i naszemu Mojżeszowi (chodzi o bp. Flawiana – M.P.), ponieważ i Jemu asystował najśłodszy Duch, współlistotny mu i z nim spokrewniony. Mojżesz wznosił ręce ku niebu i sprowadził chleb anielski – mannę (Wj 16). Nasz Mojżesz wznosi ręce do nieba i sprowadza nam pokarm wieczny. Tamten uderzył w skałę i wyprowadził strumienie wody (Wj 17, 1-6), a ten dotyka stołu, uderza w stół duchowy i tryskają źródła Ducha. Dlatego to źródło, ten stół umieszczony jest na środku, aby zewsząd przychodziła trzoda i piła z wód zbawienia. Skoro tu jest tak wielkie źródło, tak wielkie życie, stół pełen tysięcznych dóbr i zewsząd nam tryskają duchowe dary, przychodzimy ze szczerym sercem i z czystym sumieniem, abyśmy w oznaczonym czasie wzięli łaskę i miłosierdzie”³⁸³.

Chryzostom uczy, że uczestnicy Nowego Przymierza czczą inne Święte Świętych, które zasadniczo różni się i przewyższa starotestamentowe: nie ma w nim już złotego naczynia z manną, czy drewnianej skrzyni przechowującej kamienne tablice, ale jest chleb z nieba – ciało Dawcy Prawa. Nie zabija się już także baranka, ale na zgładzenie grzechów całego świata zostaje ofiarowany Jezus Chrystus – Baranek Boży. Nie ma już wchodzącego w złotej szacie Aarona, jest za to Chrystus, który wstępując do Ojca, wywyższa ludzką naturę³⁸⁴. Nowe jest Święte Świętych, nowa jest też świątynia, do której mają zmierzać ochrzczeni. Nie jest ona podobna do, opatrzonej w zasłonę, świątyni żydowskiej. Przekonuje o tym Chryzostom na podstawie *Listu do Hebrajczyków*: „Mamy pewność, iż wejdziemy do miejsca Świętego przez krew Jezusa. On sam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez swe ciało” (Hbr 10, 19n). Każdy ochrzczony jest wezwany, aby pamiętając o wyznaczonej przez Chrystusa drodze, zmierzać do nieba³⁸⁵.

³⁸³ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 26-27, ŻrKat 1, s. 61.

³⁸⁴ *Catechesis de iuramento*, cat. 10, 1, ŻrKat 2, s. 26: „Skierowywałem was z największym spokojem ku straszliwej inicjacji, wprowadzałem was w samo sanktuarium i pokazywałem Święte Świętych ze wszystkim, co się tam znajduje – nie złote naczynie z manną (por. Wj 16, 33n), lecz Ciało Pańskie, Chleb niebieski. Wskazywałem wam nie na skrzynię w drzewie z kamiennymi tablicami Prawa, lecz na czyste i święte Ciało samego Dawcy Prawa. Pokazywałem wam wewnątrz nie zabitego baranka bez skazy (por. Wj 12, 1-12), lecz ofiarowanego mistycznie Baranka Bożego (por. J 1, 37), którego widok jest straszny dla samych aniołów. Pokazywałem nie wejście Aarona w złotej szacie (por. Wj 28, 6), lecz wstęp Jedyne Syna, niosącego pierwociny naszej natury, pokazującego Ojcu w osobie wielkość Jego dzieła cudownie udanego”.

³⁸⁵ *Catechesis de iuramento*, cat. 10, 1, ŻrKat 2, s. 26: „Bo nie jest to zbudowana ludzkimi rękami żydowska świątynia, będąca odbiciem prawdziwej, lecz samo niebo, «do której wstąpił Chrystus, aby się wstawiać za nami przed obliczem Boga» (Hbr 9, 24). Jest tam zasłona niepodobna do onej w świątyni żydowskiej (por. Wj 26, 31), lecz o wiele straszniejsza. Usłysz też, jaka jest ta zasłona, abyś wiedział, jakie jest Święte Świętych i co ona oznacza. «Mamy – mówi dalej – pewność, iż wejdziemy do miejsca Świętego przez krew Jezusa. On sam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez swe ciało» (Hbr 10, 19n). Widzisz, że ta zasłona jest straszliwsza od tamtej!”

Już na samą myśl o tym, że neofici będą przyjmować komunię św., Złotousty uważa ich za szczęśliwych i porównuje ich złączenie z Chrystusem do jedności małżonków, oddających się sobie w oblubieńczej komnacie. Chrztost można nazwać kąpielą godową, która jest początkiem weselnych godów przyszłych małżonków. Oczyszczająca z grzechów kąpiel chrztu, prowadzi do oblubieńczego zjednoczenia, które dokonuje się w Eucharystii. Chrztostna inicjacja jest duchowym małżeństwem, przez które Chrystus łączy ze sobą Kościół³⁸⁶. Chrystus jako Oblubieniec nowoochrzonych okrywa ich płaszczem skropionym własną krwią, nakłada diadem jaśniejszy od promieni słonecznych, ale przede wszystkim podaje kielich swojej krwi³⁸⁷. Trzymając się porównań właściwych małżeństwu, Chryzostom zachęca, aby neofici zapalili swe lampy i czuwali, bo jak małżonkowie oddają się sobie pod osłoną nocy, tak też pośród nocy przychodzi do swoich wybranych Oblubieniec. Więcej jeszcze: Chrystus okazuje swoją miłość ku ludziom także przez to, że nie karze naturze ludzkiej przyjść do siebie, ale sam się uniża i łączy z tymi, których odkupił³⁸⁸. Wspólna wszystkim ludziom natura sprawia, że nie ma znaczenia, czy przystępujących do ślubu kobietę i mężczyznę dzieli różnica stanu: nawet jeżeli mężczyzna jest bogaty, a kobieta uboga i niskiego pochodzenia, jedna natura pozwala im się pobrać. Tym większą miłość okazuje Chrystus swojemu Kościołowi, kiedy jako Bóg o najczystszej istocie, łączy się z Kościołem, którego członkowie posiadają naturę skażoną grzechem³⁸⁹.

³⁸⁶ A. Żurek, *Zaślubiny ziemskie i zaślubiny duchowe w tajemnicy chrztu według św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 86-88, S. Fedorowicz, *Znak Kościoła czyli o obecności Chrystusa. Biblijne obrazy Kościoła u niektórych autorów wczesnochrześcijańskich według Jean Danielou i ich zastosowanie w chrześcijańskim wtajemniczeniu dorosłych*, Kraków 1997, s. 155-156, M.C. Paczkowski, *Analogie i paradygmaty sakramentu chrztu w przepowiadaniu katechetycznym Jana Chryzostoma*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 146-149.

³⁸⁷ *Ad illuminandos*, cat. 9, 2, *ŻrKat 2*, s. 10: „(...) sam Król w waszą rękę poda kielich, ten kielich, przed którym drżymy, kielich pełen wielkiej mocy i cenniejszy nad wszelkie stworzenie. Wtajemniczeni znają moc tego kielicha, wy także wnet ją poznacie. Pomnijcie na mnie, gdy wejdziecie do tego królestwa (por. Łk 23, 42), gdy otrzymacie królewski płaszcz, gdy zostaniecie ozdobieni purpurową szatą zroszoną Krwią Pana, gdy wam włożą ów diadem, z którego wychodzą promienie przewyższające blask słońca. Takie to są dary Oblubieńca, większe od naszej zasługi, lecz godne Jego miłości ku ludziom. Dlatego już teraz uważam was za szczęśliwych, przed waszym wejściem do świętych komnat oblubieńczych”.

³⁸⁸ *Catechesis ultima ad baptizandos*, cat. 11, 1, *ŻrKat 2*, s. 39: „A więc wstańcie! Zapalcie swe lampy (por. Mt 24, 42) i w jasnym świetle przyjmijcie Króla niebieskiego. Wstańcie i czuwajcie, bo nie we dnie, lecz wśród nocy przyjdzie do was Oblubieniec (por. Mt 25, 6). I piękny to jest zwyczaj, że ceremonii małżeńskiej w głęboki wieczór oddają się narzeczone narzeczonym. Ale nie zadowolcie się zwykłą wiadomością, że przychodzi Oblubieniec, bo rzeczywiście jest to ważna wiadomość i wielka miłość ku ludziom. Nie nakazał Chrystus naturze ludzkiej przychodzić do Niego, lecz sam przyszedł, aby złączyć się z nami”.

³⁸⁹ *Catechesis ultima ad baptizandos*, cat. 11, 1, *ŻrKat 2*, s. 39-40: „W małżeństwie prawo chce, aby narzeczony przyszedł do narzeczonej, aby był bogaty, a ona bez majątku i pogardzana. U ludzi nie ma w tym nic dziwnego, bo choćby była między nimi wielka różnica stanu, to w naturze nie ma u nich różnicy: choćby narzeczony był bogaty, a narzeczona uboga i niskiego pochodzenia, to przynajmniej mają jedną i tę samą naturę. Gdy zaś chodzi

Z 2. *Katechezy chrzcielnej* można dowiedzieć się o czynnościach, następujących po udzieleniu chrztu i bierzmowania katechumenom. Nowoochrzczeni zwracają się do kapłana, który ich pozdrawia, przekazuje pocałunek pokoju i zaprasza do pełnego udziału w Eucharystii. Chryzostom przypomina, że ci, którzy przyjęli chrzest, nie są już niewolnikami, ale stają się odtąd wolnymi dziećmi Bożymi z prawem do udziału w całej Mszy św.³⁹⁰. Również wspólnota Kościoła wita i cieszy się z nowych członków, przyjętych do niej przez sakramentalne obmycie³⁹¹. Chrzest jest więc dla chrześcijan wyraźną granicą włączenia do wspólnoty Kościoła. Odtąd nowoochrzczeni mogą uczestniczyć już nie tylko w liturgii Słowa, ale w całej Eucharystii i przyjmować komunię, której dotąd byli pozbawieni³⁹². Przez chrzest neofici mogą uczestniczyć w kapłańskiej funkcji Chrystusa. Szczytem jej sprawowania jest ofiara, którą składają razem z Chrystusem w czasie każdej Eucharystii³⁹³. Złotousty przypomina, że ochrzczeni przyoblekli się w Chrystusa, stali się mieszkaniem Ducha Świętego i są szczególnym znakiem obecności Boga w świecie:

„Rzeczywiście, wyszedłszy stamtąd, idą zaraz do pełnego grozy stołu, źródła tysiącznych dóbr, gdzie pożywają ciało i krew Pańską i stają się mieszkaniem Ducha: przyoblekli się w samego Chrystusa i jako tacy, gdzie tylko się znajdują, choć przebywają na ziemi, wyglądają jak aniołowie, lśniąc jak promienie słońca”³⁹⁴.

Dopuszczeni do pełnego udziału w Eucharystii przyoblekają się w Chrystusa, który chce być dla nich wszystkim, dlatego powinni porzucić ziemskie przyjemności, obfite uczty czy drogocenne szaty. Odtąd duchową ucztą ma być dla nich sam Zbawiciel, który podczas

o Chrystusa i Kościół, to jest zdumiewające, że będąc Bogiem i mając szczęśliwą i czystą istotę – a wiecie jak wielka jest różnica między Bogiem a ludźmi – raczył przyjść do naszej natury. Opuściwszy mieszkanie swego Ojca, nie zmienił bytu, lecz na mocy planu Wcielenia pośpieszył do swej oblubienicy. O tym właśnie pouczał sam święty Paweł w podziw i czci wielkiej, mówiąc: «Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, połączy się z żoną swoją. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła» (Ef 5, 31n)”.

³⁹⁰ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 2, 27, *ŻrKat* 1, s. 50: „Następne czynności uczą nas, od czego się uwolnili i jakie dary otrzymali ci, którzy uznani zostali za godnych tych tajemnic. Zaraz bowiem, jak wyszli ze świętych wód, obejmuje ich kapłan, pozdrawia, daje im pocałunek i winszuje szczęścia, że będąc niewolnikami i więźniami stali się wolnymi synami i otrzymali miejsce przy królewskim stole”.

³⁹¹ K. McDonnell, G.T. Montague, *Inicjacja chrześcijańska a chrzest w Duchu Świętym. Świadectwo z pierwszych ośmiu wieków*, tłum. M. Górnicki, W. Kustra, Kraków 1997, s. 361.

³⁹² J. Słomka, *Disciplina arcani. Czy chrześcijaństwo jest religią ezoteryczną?*, w: *Chrześcijaństwo w świecie późnego antyku*, red. J. Naumowicz, Warszawa 2009, s. 108-109, A. Żurek, *Pierwsza komunია święta osób dorosłych w praktyce Kościoła pierwszych wieków*, w: *Eucharystia – pokuta i pojednanie w katechezie. Problemy i wyzwania*, red. J. Stala, Kielce 2007, s. 77, M. Dujarier, *Krótką historia katechumenatu*, przekł. A. Świeykowska, U. Grajczak, Poznań 1990, s. 79, P. Szczur, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 47-48.

³⁹³ M. Pyc, *Teologiczny wymiar chrztu świętego*, w: *Sentire cum Ecclesia. Księga pamiątkowa księży profesorów S. Grzechowiaka i T. Makowskiego*, red. P. Podeszwa, Gniezno 2004, s. 341.

³⁹⁴ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 2, 27, *ŻrKat* 1, s. 50.

Eucharystii daje na pożywienie swoje ciało i krew. On sam staje się także szatą i mieszkaniem dla wszystkich, którzy korzystają z daru ołtarza:

„Nie pragniemy już ziemskich radości, sutyh uczt, bogatych szat. Masz bowiem wspaniałą szatę, masz duchową ucztę, masz niebieską chwałę. Chrystus jest ci wszystkim – ucztą, szatą, mieszkaniem, głową, korzeniem; «Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa» (Ga 3, 27). Oto, jak ci się stał szatą. Chcesz też wiedzieć, jak ci jest szatą? «Kto mnie spożywa, jak ja żyję przez Ojca, tak i ten będzie żył przeze mnie» (J 6, 57). Jest ci i mieszkaniem: «Kto spożywa moje ciało, trwa we mnie, a Ja w nim» (J 6, 56)”³⁹⁵.

Odwołując się do Pawłowego stwierdzenia z 3. rozdziału *Listu do Galatów*, o przyobleczeniu się w Chrystusa przez chrzest, Chryzostom porównuje króla z biedakiem. Posługując się metaforą okrętu, Złotousty wyraża przekonanie, że podczas Eucharystii biedak jest nierzadko w lepszej sytuacji od króla. W Chryzostomowej metaforze monarcha zostaje bowiem porównany do okrętu, który ze wszystkich stron jest atakowany przez wezbraną wodę: rozmaite sprawy i grzech, które zakłócają udział we Mszy św. Inaczej jest w przypadku biedaka, który martwiąc się jedynie o potrzebny pokarm, może w pełni oddać się modlitwie³⁹⁶. Chryzostom snuje także przypuszczenia, że biedak, skoro sam nie ma potrzebnego odzienia, może zazdrościć królowi cennych szat i czuć się przy nim nieszczęśliwym³⁹⁷. Przyjęty chrzest znosi i ten podział wśród wiernych. Obaj bowiem, i król i biedak, przez sakrament chrztu stoją podczas Mszy św. jednakowo ubrani w szatę otrzymaną na chrzcie³⁹⁸. Ubogi nie ma powodów do smutku, ponieważ święto, w którym bierze udział jest duchowe. Z tego samego powodu bogaty nie powinien wywyższać się ze względu na majątek, który posiada, bo wobec spraw duchowych pieniądze nic nie znaczą. Zgromadzenia liturgiczne różnią się więc znacząco od, pełnych przepychu, światowych uroczystości, podczas których ludzie majętni znajdują wiele powodów do obnoszenia się ze

³⁹⁵ *Ad illuminandos*, cat. 12, 5, *ŻrKat* 2, s. 54:

³⁹⁶ *Adversus ebriosos et de resurrectione* 3, PG 50, 437, DHIM, s. 183: „Z tą samą ufnością i król i biedak przystępują do tego stołu, z tą samą czcią; nieraz zaś biedak nawet z większą czcią. Dlaczegoż to? Ponieważ król, wciągnięty w tysiączne sprawy, jak okręt zostaje obryzany ze wszystkich stron i pokryty wielu grzechami; a biedak, myśląc tylko o nieodzownym pożywieniu i wiodący życie wolne od interesów i spokojne, siedzi jakby w porcie i z wielkim bezpieczeństwem zbliża się do stołu”.

³⁹⁷ *Adversus ebriosos et de resurrectione* 3, PG 50, 437-438, DHIM, s. 183: „I znowu w uroczystościach świeckich biedak pogrążony jest w smutku, a bogaty w radości nie tylko z powodu stołu, ale i ubioru: czego bowiem doznają przy stole, to samo znoszą z powodu ubrania. Wszak gdy biedak zobaczy bogacza, odzianego w bardzo kosztowną szatę, ulega silnemu wrażeniu i uważa się za bardziej nieszczęśliwego od wszystkich”.

³⁹⁸ *Adversus ebriosos et de resurrectione* 3, PG 50, 438, DHIM, s. 183: „(...) jedną bowiem szatę mają wszyscy, a jest nią zbawienny chrzest. «Którzy bowiem, mówi Paweł, w Chrystusie zostaliście ochrzczeni, Chrystusa przywdzialiście» (Gal 3, 27)”.

swym bogactwem. Tam faktycznie ubogi może czuć się wyobcowany. Stół Eucharystii, zastawiony dla niewolników i wolnych, bogatych i ubogich, znosi wszelkie różnice. Tutaj wszyscy otrzymują po równo tak, że nikt nie ma powodów, by się wywyższać³⁹⁹. Podczas liturgii na równi postawieni zostają żebrak i dzierżący koronę władca – nie godności bowiem mają znaczenie podczas Eucharystii, ale usposobienie, które prezentują zgromadzeni. To samo zaangażowanie w sprawowane misteria znosi podziały, które są aż nadto widoczne w codziennym życiu⁴⁰⁰. Każdy, stojący przy ołtarzu uczestnik liturgicznego zgromadzenia zostaje obdarzony przez Boga jednakową godnością, dzięki której nikt nie może uważać się za większego od innych⁴⁰¹. Skoro więc Chrystus zniósł wszelką nierówność wśród członków Kościoła, Chryzostom zachęca, aby przyjmować Boże dary z jak najlepszym usposobieniem. Wdzięczność Bogu, który równą miłością darzy wszystkich ludzi, nie zważając na ich status materialny, czy pozycję społeczną, powinna się wyrażać przede wszystkim w prowadzeniu dobrego życia, co jest według Chryzostoma najlepszą odpowiedzią na miłość Boga, ukazaną w szczególności przez chrzest i darowaną wówczas szatę⁴⁰². W *11. Katechezie*

³⁹⁹ *Homilia in sanctum Pascha* 3, PG 52, 769, PSP 8, s. 106: „Niech więc nikt się nie smuci z powodu ubóstwa – bo duchowe jest święto! Niech żaden bogaty nie wynosi się z bogactwa – nic bowiem dla święta dzisiejszego nie znaczą pieniądze. W światowych uroczystościach, gdzie jest wielka wystawność i suto zastawione stoły, słusznie smuci się ubogi, podczas gdy bogaty używa i chełpi się. Dlaczego? Bo ten we wspaniałe odziany szaty, przy sutym stole; ubogi zaś wskutek niedostatku nie potrafi się niczym podobnym popisać. Tu jednak nie ma nic podobnego – tu znika wszelka nierówność; jeden stół dla bogatego i dla ubogiego, dla niewolnika i dla wolnego. Choćbyś był bogaty nic więcej nie będziesz miał, niż ubogi; choćbyś był ubogi, nic mniej, niż bogaty, i nie zmniejsza się dla ubóstwa duchowa uczta – jest to bowiem Boża łaska, nie znająca różnicy osób”.

⁴⁰⁰ *Homilia in sanctum Pascha* 3, PG 52, 769, PSP 8, s. 106-107: „Dlaczego mówię o jednym stole dla ubogiego i dla bogatego? Nawet uwieńczonemu koroną, odzianemu w purpurę i panującemu nad całym światem i proszącemu o jałmużnę żebrakowi zastawiony jest jeden stół. Takie to naprawdę są duchowe dary. Nie godności w nich uczestniczą, lecz dobre usposobienie. Z jedną śmiałością, z jedną czcią przystępują do brania i uczestniczenia w boskich tajemnicach król i żebrak”.

⁴⁰¹ E. Staniek, *Duszpasterskie podejście Jana Chryzostoma do Eucharystii w „Homiliach na Listy św. Pawła”*, op. cit., s. 115, E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, op. cit., s. 256.

⁴⁰² *Homilia in sanctum Pascha* 4, PG 52, 769, PSP 8, s. 107: „Nie bezczestmy więc – wzywam – tak wielkiej uroczystości, lecz z godnym usposobieniem przyjmijmy ofiarowane przez Bożą łaskę dary. Nie oddajmy się pijaństwu i obżarstwu, ale rozważając w swym sercu równą miłość Pana naszego względem ubogich i bogatych, niewolników i panów, i wspólny dar dla wszystkich, odwdzięczmy się za nią równą czcią. A odpowiednim darem będzie szlachetne życie i duch trzeźwy i czujny”. W ten sam sposób Chryzostom wyraża się o jednakowej miłości Boga do człowieka mającego i ubogiego w mowie *Adversus ebriosos et de resurrectione* 3, PG 50, 436-437, DHIM, s. 181-182: „Niech żaden ubogi nie smuci się z powodu ubóstwa; święto bowiem jest duchowe. Żaden bogacz niech się nie wynosi z powodu bogactwa; nic bowiem ze swych pieniędzy nie może wnieść do rozkoszy tego święta. Podczas świąt obcych (pogańskich) i świeckich, gdzie jest wiele wina, pełny stół i najadanie się do sytości; gdzie jest nieprzyzwoitość, śmiech i cały przepych szatański, słusznie ubogi jest smutny, a bogacz wesoły. Dlaczegoż to? Ponieważ bogacz zastawia obfity stół i więcej korzysta ze zbytku, a ubogiemu ubóstwo przeszkadza w okazaniu tej samej wspaniałości; tu zaś nie ma nic takiego. Jeden jest stół i dla bogacza i dla biedaka i choć kto jest bogaty, nie może nic dodać do stołu, a choć jest ubogi, nie będzie z powodu ubóstwa w gorszym położeniu pod względem wspólności spożycia: jest tu bowiem łaska Boska. Czemu się dziwisz, że dla bogacza i biedaka jest jeden stół. Nawet dla samego cesarza, uwieńczonego diademem

chrzcielnej Chryzostom proponuje, aby po przyjęciu chrztu, jego uczestnicy dali jeszcze jeden wyraz wspólnoty między bogatymi i biednymi, ukazując przy tym równość godności otrzymanej na chrzcie. Zachęca mianowicie, aby po udziale w sakramentach inicjacji, wszyscy: bogaci i biedni, którzy razem rozpoczynali drogę katechumenatu, wspólnie dziękowali Bogu za otrzymane dary⁴⁰³.

Otrzymywana na chrzcie szata, którą otrzymuje każdy ochrzczony, może słusznie kojarzyć się z udziałem w uczcie weselnej⁴⁰⁴. Eucharystyczny wątek szaty otrzymanej na chrzcie, podnosi Chryzostom w swoim komentarzu do Ewangelii według św. Mateusza. Okazji dostarcza mu fragment z 22. rozdziału Mateuszowego dzieła, w którym Jezus mówi w przypowieści o królestwie niebieskim, podobnym do króla, który urządził weselną ucztę swojemu synowi. Kiedy zaproszeni na ucztę zlekceważyli dostojnika, jego słudzy sprowadzili przypadkowo napotkanych ludzi. Podczas uczty władca zobaczył, że wśród biesiadników jest jeden, nie mający stroju weselnego, który na pytanie gospodarza: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?” (Mt 22, 13), oniemiał. W swojej homilii Chryzostom zwraca się do tych, którzy zostali ochrzczeni i mogą uczestniczyć w Eucharystii, aby przychodzili na gody w czystej szacie duszy. Antiocheńczyk przypomina, że zgromadzeni przy ołtarzu otrzymali łaskę i zostali zwołani z rozdroży, jako ludzie o kulawych i ślepych duszach, co jest gorsze od kalectwa ciała. Odtąd jednak powinni uważać, by ze splamioną duszą nie stawać w jednym rzędzie z tymi, którzy w ogóle nie odpowiedzieli na zaproszenie króla:

„Podobnie jak tamci wyrządzili zniewagę przez to, że nie przyszli, tak i ty przez to, że zasiadłeś do stołu ze splamioną duszą. Bo wejść w brudnych szatach oznacza odejść stąd ze splamioną duszą, dlatego też ów człowiek oniemiał (por. Mt 22, 12). (...) Słuchajcie wy, którzy zostaliście dopuszczeni do świętych tajemnic i przyszlście na gody, a duszę odziewacie nieprzystojnymi czynami. Posłuchajcie, skąd zostaliście wezwani: z rozdroży (por. Mt 22, 9). W jakim stanie? Jako [ludzie] kulawi i ślepi na duszy, a to jest kalectwo o wiele cięższe niż kalectwo ciała. Uszanujcie dobroć Tego, który was wzywa. Niech nikt

i odzianego w purpurę, któremu powierzona jest władza nad ziemią, i dla żebraka, proszącego o jałmużnę, jeden stół jest zastawiony. Takie są dary Pańskie: nie według dostojeństw rozdziela Komunię, lecz według woli i usposobienia”.

⁴⁰³ *Catechesis ultima ad baptizandos*, cat. 11, 4, *ŻrKat* 2, s. 45: „Powinniście wtedy wejść wszyscy razem. Zwróć też uwagę na to, że wszystko dano nam wspólnie, aby bogaty nie gardził ubogim, a ubogi nie myślał, że ma mniej niż bogaty, bo «w Chrystusie Jezusie nie ma mężczyzny i kobiety, Scyty i barbarzyńcy, Żyda i Greka» (Kol 3, 11, 1 Ga 3, 28) i znika nie tylko nierówność wieku i natury, lecz także wszelka nierówność godności: jedna jest godność dla wszystkich, jeden dar, jeden węzeł braterskiej miłości u wszystkich, ta sama łaska. Powinniście zatem razem wprowadzeni wszyscy wspólnie uklęknąć w miejscu, gdzie staliście na początku, aby wyciągnąć ręce ku niebu dla podziękowania Bogu za dany wam dar”.

⁴⁰⁴ J. Słomka, *Wczesnochrześcijańskie nazwy chrztu*, Katowice 2009, s. 188-189.

nie będzie ubrany w brudne ubranie, lecz niech każdy z was starannie pracuje nad szatą swej duszy⁴⁰⁵.

Każdy, kto dostaje od Chrystusa zaproszenie na gody, przy chrzcie otrzymuje od Niego czystą szatę. Nikt więc nie może się wymawiać brakiem szaty z powodu ubóstwa i nie musi kupować nowej, aby w niej wejść na duchową ucztę. Wszyscy jednak muszą o nią dbać, bo zniszczonej nie można nigdzie pożyczyć, ani odkupić⁴⁰⁶. Ku przestrodze mówi Chryzostom o chrześcijanach, którzy przez grzech zabrudzili swoją chrzcielną szatę i przez pokutę próbują naprawić swój błąd. Zachęca więc nowoochrzczonych, aby odrzucali złe nawyki, badali swoje postępowanie i mieli zawsze czyste sumienie. Chrzest bowiem zmywa wszystkie grzechy przed nim popełnione, nie można jednak do nich wracać, by wielkość otrzymanej łaski nie została zniweczona i nie pociągnęła za sobą tym większej kary. Każdy musi uważać, by lekarstwo nie obróciło się w ranę⁴⁰⁷.

Chryzostom jest przekonany, że dbanie o czystość szaty duszy, daleko więcej znaczy od przyozdabiania ciała drogimi strojami. Odzież zewnętrzna, choćby zdobiło ją złoto, nie jest tak cenna jak okrycie duszy. Zaleca więc, aby bardziej niż o ubiór zewnętrzny dbać o szaty przeznaczone dla duszy człowieka⁴⁰⁸. Ich wyjątkowość polega przede wszystkim na tym, że nie robią ich niewolnicy, czy ludzie biedni, ale sam Chrystus; wyjątkowy jest także materiał, z którego są wykonane – jest nim bowiem prawdziwe złoto, którego nie wydobywają

⁴⁰⁵ *In Matthaeum*, hom. 69, 2, PG 58, 651, ŻMT 23, s. 328.

⁴⁰⁶ *Ad illuminandos*, cat. 12, 7, ŻrKat 2, s. 56: „Jesteś, najmiłszy, zaproszony na gody. Nie wchodź w brudnych szatach, lecz wdziej odpowiednie szaty (por. Mt 22, 10nn). Nawet gdy zaproszeni są bardzo ubodzy, to pożyczają lub kupują czystą szatę i zjawiają się przed zapraszającym. Ty zaś jesteś zaproszony na duchowe gody, na królewską ucztę. Pomyśl, o jaką szatę masz się postarać, abyś mógł się tu znaleźć, choć nie musisz jej kupować, bo Ten, który cię woła, sam ci ją darmo daje, byś nie mógł się tłumaczyć swym ubóstwem. Strzeż więc otrzymanej szaty, bo jeśli ją zniszczysz, już takiej nie pożyczysz ani nie kupisz, takiej nigdzie nie nabędziesz”.

⁴⁰⁷ *Ad illuminandos*, cat. 12, 7, ŻrKat 2, s. 56: „Słyszałeś, jak niektórzy chrześcijanie, którzy też przedtem w święte tajemnice zostali wprowadzeni, teraz wzdychają i biją się w piersi, dręczeni sumieniem? Przypatrz się, mój drogi, aby i tobie to się nie zdarzyło! Lecz jak ci się nie zdarzy, skoro nie odrzucasz złych nawyków? Dlatego to, co już powiedziałem, mówię i teraz, i nie przestanę mówić: kto swego sposobu życia nie poprawia, kto nie wznosi się w cnocie do pełnej gotowości sumienia, ten nie powinien być ochrzczony. Bo wcześniejsze grzechy może chrzest zmyć, ale bardzo trzeba się lękać niebezpieczeństwa, że znów do grzechów wrócimy i lekarstwo obróci się w ranę. Im większa bowiem łaska, tym większa i kara dla tych, którzy ponownie popadają w grzechy (por. Łk 12, 47-48)”.

⁴⁰⁸ *In Matthaeum*, hom. 69, 2, PG 58, 651, ŻMT 23, s. 328: „Słuchajcie, kobiety! Słuchajcie, mężczyźni! Nie trzeba nam ubrać przeplatanych złotem, które zewnętrznie [zdobiłyby] nasze ciało, lecz takich, które zdobią je od wewnątrz. Dopóki nosimy tamte, trudno jest odziać się w te. (...) Nie można zarazem służyć mamonie i być należycie posłusznym Chrystusowi (por. Mt 6, 24; Łk 16, 13)”. Na ten sam temat mówi Chryzostom w: *Ad populum Antiochenum*, hom. 19, 1, PG 49, 190, DHiM, s. 75: „(...) cóż za pożytek z zewnętrznej przyodziewy, gdy dusza jest ubrana nędzniej od wszelkiego żebraka? Męża należy chwalić i podziwiać nie z powodu szat, a raczej także nie z powodu ciała, ale z powodu duszy”.

skazańcy w kopalniach, ale tworzy je cnota⁴⁰⁹. Aby ukazać nierozsądek tych, którzy nie dbają o swoją duszę, Chryzostom daje przykład sług opływających we wszystko i ich pana żyjącego w nędzy. Złotousty ubolewa w ten sposób nad tymi, którzy przesadnie dbają o ciało, zapewniając mu wszelki zbytek, zapominając o duszy, której grozi zatracenie⁴¹⁰. A przecież, jak przypomina Złotousty, odwołując się do 26. wersetu 16. rozdziału *Ewangelii według św. Mateusza*, człowiek nic nie może dać w zamian za swoją duszę. Kiedy człowiek traci pieniądze, czy cokolwiek ze swego mienia, może to zastąpić innymi pieniędzmi. Nie tak jest z duszą człowieka, której nic nie może zastąpić. Ziemskie godności, czy oferowane dobra nie pomogą w odkupieniu żadnej duszy⁴¹¹. Chryzostom dziwi się tym, którzy o nią nie dbają, całe staranie poświęcając ciału. A to przecież ona prowadzi ciało i kieruje do zdobywania cnoty. Jak rydwan ma woźnicę, okręt sternika a instrument muzyka, tak ciało ma duszę, o którą człowiek powinien troszczyć się przede wszystkim⁴¹². Kto nie dba o wewnętrzną szatę swej duszy, podobny jest do tych, którzy miasto przyozdabiają bardziej od króla lub do człowieka, który wprowadzie przyozdabia dom złotem, ale mieszka w nim nago. Podobnie jest z zaniedbaną duszą, mieszkającą w bogato ozdobionym ciele. Zaproszeni na gody, uczestnicy Mszy św., powinni zdobić ją bardziej od ciała. To jej należy się korona i wyniosły tron, aby człowiek mógł bez przeszkód uczestniczyć w Eucharystii⁴¹³.

⁴⁰⁹ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 2, 3, PG 62, 513, HLP, s. 41. „Nabądź, jeśli chcesz, szatę utkaną z nici niebieskich, odzienie przedziwne i świetne, płaszcz prawdziwie złoty. A owo złoto nie pochodzi z kruszców, które wykopały ręce skazańców, lecz rodzi się z cnoty. Odziejmy się ową szatą, którą sporządzili nie ludzie biedni i niewolnicy, lecz sam Pan”.

⁴¹⁰ *In Matthaëum*, hom. 55, 3, PG 58, 544, ŻMT 23, s. 162-163: „Powiedz mi, czy miałbyś jakiś zysk z tego, że jesteś panem, gdybyś widział swe sługi opływające w rozkosze a siebie w skrajnej nędzy? W żadnym razie. To samo pomyśl sobie również o duszy, kiedy czeka ona na przyszłe zatracenie, podczas gdy ciało opływa w majątek i luksusy”.

⁴¹¹ *In Matthaëum*, hom. 55, 3, PG 58, 544, ŻMT 23, s. 163: „«Co człowiek da w zamian za duszę swoją?» (...) Nie masz przecież, powiada, drugiej duszy, którą dałbyś za swoją duszę? Gdy stracisz pieniądze, będziesz mógł dać inne pieniądze, tak samo gdy [chodziłoby o] dom, niewolników lub cokolwiek innego z twego mienia. Natomiast gdy stracisz duszę, nie będziesz mógł dać innej duszy, lecz choćbyś posiadał świat, choćbyś był królem ziemi, nie będziesz zdolny odkupić jednej duszy, choćbyś i ofiarował wszystkie skarby świata, a nawet sam świat”.

⁴¹² *De angusta porta et in orationem Dominicam* 1, DHiM, s. 115: „Czym bowiem woźnica dla rydwanu, sternik dla okrętu, muzyk dla instrumentu, tym Stwórca kazał być dla tego ziemskiego naczynia duszy. Ona dzierży lejce, włada sterem i uderza w struny. Jeżeli robi to dobrze, wydobywa bardzo harmonijną melodię cnoty; gdy zaś albo popuści tonom albo natęży je ponad potrzebę, psuje i sztukę i harmonię. O tę więc duszę nie dba wielu ludzi i nie poświęca jej nawet krótkiego starania, lecz cały czas swego życia zużywają na troskę o ciało”.

⁴¹³ *In Matthaëum*, hom. 69, 2, PG 58, 651, ŻMT 23, s. 328-329: „Wyrwijmy się z tej ciężkiej niewoli. Przecież gdyby ktoś przyozdobił dom złocistymi obiciami i kazał ci w nim mieszkać nago i w łachmanach, nie zniósłbyś tego cierpliwie. Ale oto ty czynisz to samemu sobie, gdy zdobisz twe ciało, to znaczy mieszkanie twej duszy, rozmaitymi tkaninami, a duszy pozwalasz w nim mieszkać w łachmanach. Nie wiesz, że króla należy bardziej ozdabiać niż miasto? Dlatego zasłony dla miasta są zrobione z lnu, króla natomiast zdobi się purpurą i koroną. Tak samo ty: ciało odziej o wiele gorszą szatą, duszę zaś okryj purpurą, włóż na nią koronę i posadź ją na

Utrzymanie czystości szaty otrzymanej na chrzcie jest wielkim zadaniem neofitów. Chryzostom ubolewa, że ci, którzy przyjmują chrzest i otrzymują nowe życie, szybko powracają do starych grzechów. Św. Jan jest zdania, że po przyjęciu sakramentów inicjacyjnych ochrzczeni muszą prowadzić życie, będące odzwierciedleniem przyjętej wiary⁴¹⁴. W swojej gorliwości powinni czerpać przykład ze św. Pawła, który po wydarzeniu pod Damazkiem nie zwlekał, ale od razu oddał się głoszeniu Ewangelii, nawracając i przekonując, że Chrystus jest Mesjaszem. Za nic mając niebezpieczeństwa i zniewagi, które pod jego adresem kierowali Żydzi, nie bał się głosić Chrystusa nawet tam, gdzie mógł to przypłacić życiem. Odwagi dodawały mu dary otrzymane po nawróceniu: według Chryzostoma św. Paweł wziął „oczy miłości i nowy sposób myślenia”, co pozwoliło Apostołowi z zaangażowaniem i bez zwłoki oddać się dziełu ewangelizacji⁴¹⁵. Każdy ochrzczony musi pamiętać, że nie atramentem i piórem, ale duchem i słowem zawarł przymierze z Chrystusem. Przez uznanie panowania Boga i wyrzekanie się tyranii szatana, wyznawcy Chrystusa potwierdzają gorliwość wypełniania zawartego z Bogiem przymierza⁴¹⁶. Współpracując z łaską Bożą⁴¹⁷ i unikając grzechu, wyznawcy Chrystusa zachowują w sobie

wysokim i wspaniałym tronie. Teraz postępujesz odwrotnie: miasto barwnie ozdabiasz, a pozwalasz by króla, to jest władze duchowe, wlokły w pętach nierozumne namiętności. Nie widzisz, że zostałeś wezwany na gody, i to gody Boże? Nie zastanawiasz się nad tym, że wezwana dusza powinna wejść do tych komnat barwnie przystrojona, okryta złocistymi frędzlami?”

⁴¹⁴ *In epistulam ad Romanos* hom. 7, 5, PG 60, 447, HRz I/1, s. 112: „Ponieważ jednak w następstwie łaski, przez którą zostaliśmy usprawiedliwieni, potrzebne jest także odpowiednie życie, okażmy gorliwość godną daru! A okażemy ją, jeżeli z wielką gorliwością będziemy mieć w poważaniu matkę wszelkiego dobra – miłość. Miłość to nie puste słowa czy tylko służenie radą, lecz opieka i czynna pomoc, na przykład: zapobieganie nędzy, wspomaganie chorych, uwalnianie od niebezpieczeństw, stawanie przy tych, których spotkało nieszczęście, płkanie z płaczącymi, radowanie się z radującymi (por. Rz 12, 15), gdyż i to jest objawem miłości”.

⁴¹⁵ *De laudibus sancti Pauli apostoli*, hom. 7, 1, PG 50, 511, DHIM, s. 223-224: „Paweł, gwałtowniejszy od ognia, ani jednego dnia po chrzcie nie trwał w beczynności, ale skoro tylko wyszedł ze świętego źródła wody i rozniecił w sobie wielki płomień, nie myślał już o niebezpieczeństwach, ani o śmiechu i zniewadze ze strony Żydów, ani o tym, że mu nie wierzą, ani o niczym podobnym, lecz wzięwszy nowe oczy, oczy miłości, i nowy sposób myślenia, wpadł na pole działalności z wielkim rozpędem, jak jakiś wezbrany potok, porywając z sobą całe żydostwo i dowodząc z Pisma, kto jest Chrystusem. A choć w nim było jeszcze niewiele darów łaski i jeszcze nie zasłużył na tak wielkie natchnienie Ducha Świętego, mimo to szybko rozplonął i z duszą zmartwiałą wszystko czynił i jakby dla usprawiedliwienia przeszłości tak we wszystkim działał i tak żył, że stawał w miejscu najbardziej w wojnie zagrożonym, które pełne było niebezpieczeństw i trwóg”.

⁴¹⁶ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 20, ŻrKat 1, s. 58-59: „Skoro tak wielki dar otrzymaliśmy, wykażmy wielką gorliwość i pamiętajmy o zawartej z Nim umowie. Mówię to zarówno do was nowo, jak i do was dawno – może przed wielu laty – wtajemniczonych. Słowa moje odnoszą się do wszystkich, gdyż wszyscy zawarliśmy z Chrystusem przymierze, a wypisaliśmy je nie atramentem, lecz duchem, nie piórem, lecz słowem. Takim bowiem piórem pisze się układy z Bogiem. Przeto mówi Dawid: «Mój język jest jak rylec sprawnego pisarza» (Ps 44, 2). Wyznaliśmy panowanie Boga, wyrzekliśmy się tyranii szatana. Oto dokument podpisany, oto umowa, oto układ”.

⁴¹⁷ D. Zagórski, *Współpraca człowieka z łaską Bożą w ujęciu Jana Chryzostoma*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 37-38

skutki chrztu, który odmładza duszę, pogrążoną dotąd w starości grzechu i pozostają wierni wezwaniu, aby po przyjęciu sakramentu prowadzić życie na sposób niebiański⁴¹⁸. Chryzostom mówi o kontraście starości, którą sprawia grzech i młodości, którą przynosi chrzest, także w *10. Homilii na List do Rzymian*, przestrzegając, aby nie popełniać błędów Narodu Wybranego, który, wyzwolony z Egiptu i karmiony manną z nieba, wspomina o niewoli i czosnku. Antiocheńczyk przypomina, że porzucenie grzechu, który postarza i prowadzi do śmierci, a podtrzymywanie łaski, która sprawia odmłodzenie duszy, nie jest zadaniem krótkotrwałym – chrześcijanie są zobowiązani do unikania grzechu przez całe życie⁴¹⁹. Nowość życia, którą otrzymują nowo ochrzczeni, ukazuje Chryzostom w *Mowie po pojmaniu Eutropiusza*, przywołując na pamięć akt stworzenia człowieka z gliny na początku czasów. To, utworzone przez Boga, gliniane naczynie, zostało rozbite przez szatana. Przez wodę chrztu Bóg lepi człowieka na nowo, tym razem jednak oprócz ponownego ukształtowania, wypala człowieka ogniem Ducha Świętego, aby z większą siłą przeciwstawiał się szatanowi⁴²⁰.

Do walki z szatanem musieli być gotowi już ci, którzy zapisywali się do chrztu⁴²¹. Ryty przedchrzcielne w szczególny sposób podkreślały, że szatan chce odwieść od dobrego zamiaru każdego, kto zdecydował się na przyjęcie sakramentów inicjacji. Było to również związane z tym, że chrześcijanie IV wieku nosili w sobie przekonanie o poddaniu świata w niewolę szatana. Każdy więc wyznawca Chrystusa musiał wypowiedzieć mu walkę

⁴¹⁸ *In epistulam ad Galatas*, cap. 6, 4, PG 61, 679, ŻMT 47, s. 134: „(...) nasza dusza, zestarzała w grzechu, nagle odmłodziła się przez chrzest i jakby weszła do nowego życia. Dlatego też żąda się od nas nowego, niebiańskiego sposobu życia”.

⁴¹⁹ *In epistulam ad Romanos* hom. 10, 5, PG 60, 480-481, HRz I/1, s. 156: „Jednak już nachodzi mię płacz i ciężkie wzdychanie, gdy pomyślę, jak wielkiej mądrości żąda od nas Paweł, a my w jak wielkiej gnuśności pogrążyliśmy się, wracając po chrzcie do poprzedniej starości, kierując się z powrotem do Egiptu i po mannie wspominając o czosnku (por. Lb 11, 5-6). Przecież w dziesięć czy dwadzieścia dni po chrzcie zmieniamy się i znowu powracamy do dawnego życia. Lecz Paweł żąda od nas, byśmy nie przez określoną ilość dni, lecz przez całe życie w ten sposób postępowali; my zaś wracamy do dawnych wymiotów (por. 2 P 2, 22) po odmłodzeniu zgotowanym przez łaskę i sprowadzamy na siebie starość, pochodząca z grzechów. Wszak zamiłowanie w pieniądzech, służenie niedorzecznym żądom i wszelki w ogóle grzech zwykł postarzać tego, który go popełnia, «a to, co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zagłady» (Hbr 8, 13)”.

⁴²⁰ *Homilia de capto Eutropio* 11, PG 52, 406, DHIM, s. 251: „«Ja grzeszna jestem i nieczysta», powiada ludzkość. – «Nie troszcz się o to; jestem lekarzem. Znam swoje naczynie; wiem, jak się rozbiło. Było przedtem gliniane i rozbiło się. Zlepię je przez kąpiel odrodzenia i wsadzę do ognia». – Bo patrz tylko! Wziął muł z ziemi i utworzył człowieka i ulepił go. Przyszedł diabeł, przewrócił go i rozbił. Przyszedł Bóg, wziął go znów, zwilżył i przemiesił w kąpiel chrztu, ale nie zostawił mu już ciała glinianego, lecz wypalił je na skorupkę. Przekazał muł ogniewi Ducha: «On was chrzczyć będzie Duchem Świętym i ogniem» (Mt 3, 11), wodą, ażeby był powtórnie ukształtowany; ogniem, ażeby stwardniał”.

⁴²¹ O znaczeniu chrztu w walce z szatanem pisze: A. Zmuda, *Sposoby przeciwstawiania się złemu duchowi w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 59, s. 152-159.

i wyzwolić się spod jego panowania⁴²². Aby zagadnienie to przedstawić w możliwie najbardziej obrazowy sposób, Chryzostom często odwołuje się do przykładów związanych z zawodami sportowymi. Według jednej z takich metafor kandydaci do chrztu stają się atletami Chrystusa, walczącymi na arenie z szatanem, który chce, aby człowiek zjednoczony z Chrystusem przez chrzest, odłączył się od swojego Oblubieńca⁴²³. Przy pomocy metafory zawodów olimpijskich wyjaśnia również Chryzostom namaszczenie katechumena olejem, które przyczynia się do zwycięstwa człowieka i sprawia, że ataki szatana są nieskuteczne⁴²⁴. Przez namaszczenie kandydaci do chrztu przyjmują dobrą woń, którą muszą podtrzymywać przez postępowanie na drodze cnoty. Złotousty przypomina, że w dawnych czasach namaszczano kapłanów mirrą, aby przypomnieć im, że zawsze powinni wydawać zapach, który podoba się Bogu. Kaznodzieja przypomina o tym w kontekście chrztu, aby każdy, kto go przyjmuje, dbał o zapach, który otrzymuje przez namaszczenie olejem. Odtąd neofita ma udział w kapłaństwie Chrystusa, powinien więc za wszelką cenę unikać grzechu, który wydaje woń gorszą od zgnilizny⁴²⁵. Na zakończenie wielkopiątkowego spotkania, czoła kandydatów były znaczone znakiem krzyża, aby podkreślić uwolnienie „szermierzy Chrystusa” spod władzy szatana⁴²⁶. Walka z demonem nie ustaje po otrzymaniu chrztu. I w tym wypadku ochrzczeni nie są pozostawieni sami sobie – mogą oni przyjmować Eucharystię, która w szczególny sposób chroni ich w walce z przeciwnikami zbawienia. Bóg daje więc wiernym nie tylko broń, ale także pokarm, który ma od niej o wiele większą moc:

„Cóż dalej? Czy tylko broń dał ci Bóg? Nie, przygotował też pokarm mocniejszy od wszelkiej broni, byś nie ustał w walce, byś zwyciężył złego. Gdy tylko ujrzy, że idziesz z uczty Pańskiej, jak ktoś na widok zięjącego ogniem lwa zbiegnie szybciej od wiatru. Gdy mu pokażesz drogą krwią zabarwiony język, nie zdoła się zatrzymać, gdy mu dasz ujrzyć zaczerwienione usta, jak nędzne zwierzę zaraz pierzchnie”⁴²⁷.

⁴²² J. Pollok, op. cit., s. 42.

⁴²³ Ibidem, s. 46, A. Zmuda, op. cit., s. 158-159.

⁴²⁴ B. Czyżewski, *Teologiczne znaczenie egzorcyzmów chrzcielnych w świetle katechez mistagogicznych IV-V wieku*, op. cit., s. 90.

⁴²⁵ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 2, 3, PG 62, 514, HLP, s. 42-43: „Ową tedy wonność weźmy na siebie! Bo ta ziemską przynosi nam sławę męstwa i rzeczywistego podziwu i daje nam wielką ufność. Tej wonności nie wydaje ziemia, lecz rodzi ją cnota; nie więdnie ona, lecz rozkwita i szanownymi czyni tych, co ją posiadają. Tą wonnością zostajemy namaszczeni przy chrzcie; wtedy wydajemy z siebie dobry zapach. Aby i w dalszym ciągu wydawać tę woń, to zależy od naszych starań. Dlatego to w dawnych czasach mirrą namaszczali kapłanów, dając im symbol cnoty, ponieważ kapłan powinien wydawać piękny zapach. A nie ma nic bardziej cuchnącego nad grzech. Patrz, jak jego naturę opisuje prorok: «Pogniły i popsowały się blizny moje» (Ps 37, 6). Rzeczywiście bowiem grzech jest gorszy i bardziej cuchnący od zgnilizny”.

⁴²⁶ A. Żurek, *Przygotowanie katechumenów i obrzęd chrztu w świetle katechez Jana Chryzostoma*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 210.

⁴²⁷ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 12, *ŻrKat* 1, s. 56.

Zjednoczenie z Chrystusem w komunii św. napełnia wiernych odwagą, ufnością i dodaje męstwa w występowania przeciw szatanowi, którego dotąd mogli się bać. Po przyjęciu Eucharystii człowiek może bez lęku wyrzec się szatana i jego pychy: mając w posiadaniu mocną broń i będąc złączonym z Chrystusem, nie zagraża mu żadne niebezpieczeństwo. Nic więc dziwnego, że odważne występowanie człowieka przeciw szatanowi nazywa Chryzostom zuchwałym i bezczelnym – może to jednak uczynić tylko ten, kto czerpie swą siłę od Chrystusa, żywiącego swoich wiernych ciałem i krwią⁴²⁸.

W 13. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* Chryzostom zaznacza, że ci, którzy przyjęli chrzest, nie mogą być zaskoczeni pokusami, ale świadomi zagrożenia, powinni odważnie się im przeciwstawiać. Broń, którą otrzymują podczas chrztu, nie ma im przynosić spokoju, ale dodawać męstwa w walce⁴²⁹. W rzeczonyj homilii Chryzostom wyjaśnia, dlaczego ochrzczeni doświadczają pokus – jest to dla nich czas próby, podczas której poznają swoją siłę. Przez ich zwyciężenie zachowują pokorę i w zdecydowany sposób opowiadają się za Chrystusem, potwierdzając jednocześnie swoją nieprzyjaźń z szatanem. Człowiek walczący z pokusami staje się silniejszy, mocniejszy od żelaza i zyskuje świadomość wielkich skarbów, w obronie których staje⁴³⁰. Eucharystia jest dla ochrzczonych najlepszym pokarmem potrzebnym do zwyciężania pokus, dlatego wierni powinni wzmacniać się nią, kiedy tylko mają ku temu sposobność. Nawyk jak najczęstszego przystępowania do stołu eucharystycznego wyrabiali w sobie nowo ochrzczeni podczas oktawy Wielkanocy, kiedy codziennie uczestniczyli w Eucharystii, słuchając głoszonych przez swojego biskupa katechez

⁴²⁸ *Catechesis ultima ad baptizandos*, cat. 11, 6, *ŻrKat* 2, s. 46: „Wyrzekam ci się, szatanie». Cóż się to stało? Co za dziwna i niespodziewana formuła? Ty, co się bałeś, co drżałeś, występujesz przeciw tyranowi? Gardzisz jego okrucieństwem? Któż cię pchnął do tak szalonego zuchwalstwa? Skąd przyszła ta bezczelność? «Mam mocną broń» – odpowiadasz. Jaką broń, jaki sojusz? – powiedz mi. «Łączę się z tobą, Chryste! Oto dlaczego ufam i stawiam czoło. Mam mocną ucieczkę. Oto środek, który mnie uczynił mocniejszym niż ten, którego się bałem i przed którym drżałem; stąd nie tylko jego się wyrzekam, lecz i wszelkiej jego pychy»”.

⁴²⁹ *In Matthaenum*, hom. 13, 1, PG 57, 208, *ŻMT* 18, s. 154: „(...) aby żaden z ochrzczonych, gdyby po chrzcie był narażony na większe pokusy, nie był zmieszany, jakby się to przytrafiło niespodziewanie, lecz by trwał znosząc wszystko mężnie, jakby to następowało naturalnie. Nie dlatego otrzymałeś broń, byś zostawał w spokoju, lecz byś mężnie walczył”.

⁴³⁰ *In Matthaenum*, hom. 13, 1, PG 57, 208-209, *ŻMT* 18, s. 154: „Dlatego Bóg nie odwraca nadchodzących pokus, po pierwsze, byś zrozumiał, że stałeś się o wiele silniejszy; po drugie, byś był umiarkowany i nie wywyższał się z powodu wielkości darów, gdyż pokusy mogą tobą zachwiać; oprócz tego, aby ów zły duch, który dotąd powątpiewa o twoim oderwaniu, przekonał się na podstawie próby pokus, że porzuciwszy go, całkiem odstąpiłeś od niego; po czwarte, byś stał się w ten sposób silniejszy i ostrzejszy od wszelkiego żelaza, po piąte, abyś otrzymał jasny dowód na temat powierzonych ci skarbów”.

mistagogicznych, które miały przybliżyć teologię sakramentów⁴³¹. Ochrzczeni nie zostają również pozbawieni rad, przestróg i upomnień ze strony „rodziców chrzestnych” – nazywanych w Kościele antiocheńskim ojcami duchownymi ochrzczonych. Powinni oni czynić wysiłki, aby opieka nad ich „duchowymi synami”, jak Chryzostom nazywał kandydatów do chrztu, pomagała w codziennych zmaganiach ze złem i prowadziła do życia w cnocie⁴³².

Dar synostwa otrzymany na chrzcie powinien być przez nowo ochrzczonych szczególnie pielęgnowany. Nie ma on nic wspólnego z, trwającymi przez chwilę, godnościami doczesnymi, które można kupić za pieniądze, zbudowanymi na pochlebstwach zwolenników i pięknie szat⁴³³. W 12. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* Chryzostom przedstawia interpretację otwartych niebios i zstępującej, podczas chrztu Jezusa, gołębic (Mt 3, 16). Jest to dla Kaznodziei znak, że podczas chrztu każdego wierzącego, również otwierają się niebiosy, ponieważ Bóg powołuje swoich wyznawców do niebieskiej ojczyzny i nic nie powinno ich odtąd łączyć z ziemią. Na każdego zstępuje także Duch Święty. Ten sam, który podczas chrztu Jezusa wskazał na Syna Bożego i na Nim spoczął⁴³⁴. I jak każdy żołnierz nosi odznakę, tak wychodzący z wody chrzcielnej neofita otrzymuje pieczęć Ducha Świętego, która, będąc odpowiednikiem żydowskiego znaku obrzezania, ma przypominać o jego przynależności⁴³⁵. Opisana w 3. rozdziale *Ewangelii według św. Mateusza*, działalność Jana Chrzciciela, stała się dla Chryzostoma okazją, aby podkreślić mądrość udzielanego w Kościele chrztu. Porównując chrzest nawrócenia udzielany przez Jana Chrzciciela z chrztem, udzielanym przez Mesjasza, Kaznodzieja chce przede wszystkim

⁴³¹ A. Żurek, *Pierwsza komunія święta osób dorosłych w praktyce Kościoła pierwszych wieków*, op. cit., s. 78, A. Sielepin, *Katechumenat wczoraj i dziś – aktualne źródła*, w: *Chrzest w życiu i misji Kościoła. Materiały z trzeciego Sympozyjum Liturgicznego Diecezji Siedleckiej. Siedlce, 19 listopada 2005 roku*, red. I. Chłopkowska, W. Kazmieruk, Warszawa – Siedlce 2006, s. 46-47, M.C. Paczkowski, *Analogie i paradygmaty sakramentu chrztu w przepowiadaniu katechetycznym Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 157-159, M. Dujarier, op. cit., s. 80.

⁴³² K. Lijka, *Rola i obowiązki rodziców chrzestnych dawniej i dziś*, „Liturgia sacra” 11 (2005) nr 1, s. 37.

⁴³³ *In epistulam ad Romanos* hom. 1, 4, PG 60, 400, HRz I/1, s. 47: „Wytrwajmy zatem, ukazując sposób życia godny tego daru (synostwa – M.P.) przez zachowanie pokoju i uświęcenia. Wszystkie inne godności są doczesne, kończą się z obecnym życiem i dadzą się kupić. Stąd można by powiedzieć, że to nie są nawet godności, lecz tylko nazwy godności, których znaczenie polega na wspaniałości szat i pochlebstwie klakierów”.

⁴³⁴ *In Matthaëum*, hom. 12, 2, PG 57, 204. 205, ŻMT 18, s. 149: „Dlaczego otworzyły się niebiosy? Byś się dowiedział, że dzieje się to również wtedy, gdy ty przyjmujesz chrzest, gdyż Bóg powołuje cię do niebieskiej ojczyzny i pokazuje, że nie masz nic wspólnego z ziemią. Uwierz, nawet jeśli tego nie widzisz. (...) Podobnie gołębicę ukazała się nie tylko dlatego, by niczym palcem wskazać obecnym i Janowi Syna Bożego, lecz także abyś i ty się dowiedział, że i na ciebie zstępuje Duch Święty, kiedy przyjmujesz chrzest”.

⁴³⁵ J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, op. cit., s. 320, A. Żurek, „Ujrzałem Ducha, który zstępował z nieba jakby gołębicę” (J 1, 32) – w *świeśle tradycji patrystycznej*, w: *Pan moją mocą i pieśnią (Ps 118, 14). Prace dedykowane Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Brzegowemu w 65. rocznicę urodzin*, red. S. Hałas, P. Włodyga, Kraków 2006, s. 310.

podkreślić łagodność Chrystusa, przedstawić dary otrzymywane podczas sakramentu oraz przybliżyć moc Ducha Świętego, którego otrzymuje każdy ochrzczony. Kiedy bowiem Jan Chrzciel porusza temat chrztu, mówi o drzewach, do których przyłożona jest już siekiera, aby je wyciąć i spalić w ogniu; kiedy natomiast zapowiada chrzest, którego będzie udzielał Chrystus, mówi o „odpuszczeniu grzechów, zniesieniu kary, sprawiedliwości, uświęceniu, odkupieniu, usynowieniu, braterstwie, wspólnocie dziedzictwa i hojnym udzieleniu Ducha Świętego”⁴³⁶. Duch Święty udziela każdemu ochrzczoneму niezbywalnej godności. W przeciwieństwie do godności ziemskich, śmierć nie pozbawia człowieka świętości i otrzymanego na chrzcie daru synostwa. Godność ta zawsze sprawia, że człowiek jest szczęśliwszy od władców, czerpiących swoją radość z rzeczy ludzkich: mocy swojego urzędu, zdobytych pieniędzy, czy wystawności stołu⁴³⁷. Zdaniem Chryzostoma za najędzniejszych trzeba uznać tych, którzy zamiast dbania o czystość sumienia i siłę duchową, przyczyniają się do zła, żyjąc w bogactwie⁴³⁸. Ochrzczeni podobni są do zarządców majątku, który otrzymali od swojego króla. Muszą więc czynić wszystko, żeby nie roztrwonić otrzymanych pieniędzy. Skarbem ochrzczonych – ich majątkiem otrzymanym od Boga, jest wiedza o Nim. Za trwoniących majątek, który rozdaje Bóg, Chryzostom uznaje tych, którzy porzucają prawdę i zamiast jedyne Boga, czczą bożków z drewna i kamienia. Zadaniem nowoochrzczonych jest pogłębianie wiary i strzeżenie wiedzy o Bogu⁴³⁹.

⁴³⁶ *In Matthaëum*, hom. 11, 4, PG 57, 197, ŻMT 18, s. 138-139.

⁴³⁷ Chryzostom daje za przykład św. Pawła, który mając w pogardzie dobra doczesne, znosząc głód i nagość, cieszył się, ponieważ w swoim życiu przede wszystkim postępował w cnotcie: „Dlatego Paweł żyjąc w ciągłym głodzie i nagości oraz biczowany każdego dnia, radował się i rozkoszował bardziej od ówczesnych królów, a król Achab, który płał w kosztownych zbytkach, popełniwszy wiadomy grzech, jęczał, trwożył się i załamał się przed grzechem i po grzechu (por. 1 Krl 21). Jeżeli więc chcemy zażywać rozkoszy, uciekajmy przede wszystkim przed nieprawością, a ubiegajmy się o cnotę, gdyż nie możemy w inny sposób osiągnąć rozkoszy, choćbyśmy wstąpili na sam tron królewski” *In epistulam ad Romanos* hom. 1, 4, PG 60, 400, HRZ I/1, s. 48.

⁴³⁸ *In epistulam ad Romanos* hom. 1, 4, PG 60, 400, HRZ I/1, s. 47-48: „Natomiast dar świętości i synostwa, jako dany przez Boga, nawet przez śmierć nie zostaje zniszczony, lecz i tu przydaje nam blasku i towarzyszy nam w przyszłym życiu. Kto bowiem strzeże synostwa i zachowuje troskliwie świętość, jest o wiele znakomitszy i szczęśliwszy od ubranego w diadem i purpurę, już w tym życiu zażywa wielkiego spokoju i karmi się dobrymi nadziejami, a nie mając żadnego powodu do niepokoju i wzburzenia, zażywa ciągłej rozkoszy. Albowiem pogodę ducha i radość daje zwykle nie wielkość urzędu, nie mnogość pieniędzy, nie pycha potęgi, nie siła ciała, nie kosztowność stołu, nie strojność szat ani żadna inna rzecz ludzka, lecz jedynie dobry stan duchowy i dobre sumienie. Kto ma czyste sumienie, choćby był odziany w łachmany i borykał się z głodem, jest pogodniejszy od tych, którzy żyją w wielkich zbytkach. Kto zaś poczuwa się do zła, chociażby otoczony był skarbami wszystkich, jest nędzniejszy od wszystkich”.

⁴³⁹ *In epistulam ad Romanos* hom. 3, 2, PG 60, 412, HRZ I/1, s. 64: „Jak więc ten, komu powierzono pieniądze królewskie, otrzymawszy rozkaz wydać je na chwałę króla, gdyby wydał je na łotrów, nierządnicę i kuglarzy, otoczywszy ich blaskiem z pieniędzy królewskich, ponosi karę, jako że bardzo skrzywdził króla, tak samo [ponoszą karę] ci, którzy dostąpiwszy poznania Boga i Jego chwały, przenieśli ją potem na bałwany, ukryli

Nauczanie św. Jana Chryzostoma o sakramentach inicjacji chrześcijańskiej jest pełne różnych symboli. To charakterystyczne dla chrześcijan pierwszych wieków, że potrafili obracać się w świecie symboli używanych podczas głoszonych przez prezbiterów nauk oraz sprawowanych sakramentów – także chrztu i Eucharystii. Ponieważ nie wszyscy potrafili czytać, patrząc na symbole oczyma wiary, zbliżali się do tego, co duchowe⁴⁴⁰. Chryzostom wiedział, że duszpasterze nie mogą doprowadzić do sytuacji, w której liturgia pozostawałaby całkowicie niezrozumiała dla jej uczestników, ale miał również świadomość, że dążenie do zrozumienia liturgii nie może przekreślać jej tajemnicy⁴⁴¹. Nie ulega wątpliwości, że św. Jan wiele miejsca poświęcił w swych katechezach na wyjaśnienie warstwy symbolicznej poszczególnych obrzędów. Wydaje się jednak, że nadrzędne wobec nauczania pozostały same wydarzenia sakramentalne, które pozwalały na prawdziwe oświecenie tych, którzy je przyjmują⁴⁴².

4. Konieczność pokuty przed udziałem w Eucharystii

Charakterystycznym rysem duszpasterskiej posługi św. Jana Chryzostoma jest troska o doprowadzenie wszystkich ludzi do Chrystusa. Wiele miejsca w swoim nauczaniu poświęca nie tylko tym, którzy sumiennie wypełniają praktyki religijne, spełniają dobre uczynki i dbają o dobre imię chrześcijan, ale z równym zaangażowaniem zwraca się także do tych, którzy przez grzech oddalają się od Kościoła. Złotousty robi wszystko, aby grzesznicy weszli na drogę pokuty oraz powrócili do życia sakramentalnego. W *1. Homilii o św. Pawle apostołe* Chryzostom zaznacza, że autor *Listu do Rzymian* odczuwał ból, troskę i wstyd z powodu każdego upadającego. Porównując Apostoła Narodów do Hioba, Złotousty stwierdza, że starotestamentowy bohater musiał znosić cierpienia ciała, natomiast św. Paweł cierpiał w duszy. Odczuwany z powodu gorszycieli ból sprawił, że dusza Apostoła stała się przez to

prawdę o nieprawości (por. Rz 1, 8), i w miarę swej możliwości sprzeniewierzyli się poznaniu, używając go nie na to, co należy. Czy to, co powiedziałem, jest dla was jasne, czy mam jaśniej powtórzyć? Może konieczne jest powtórzenie. Co więc znaczą moje słowa? Bóg dał od początku ludziom wiedzę o Sobie, lecz Grecy, przyznając ją drewnu i kamieniom, sprzeniewierzyli się prawdzie, na ile tylko mogli; ona bowiem pozostaje niezmienna, obdarzona własną i niezmienną chwałą”.

⁴⁴⁰ P. Szczur, *Rola postrzegania duchowego w nauczaniu katechetycznym Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 493-504, A. Kiciński, „Związek małżeński” katechezy z liturgią, w: *Współczesna katecheza liturgiczna. Liturgia w katechezie i szkolnym nauczaniu religii*, red. A. Offmański, Szczecin 2010, s. 85.

⁴⁴¹ A. Draguła, *Spór o dydaktyczny wymiar liturgii*, w: *Współczesna katecheza liturgiczna. Liturgia w katechezie i szkolnym nauczaniu religii*, red. A. Offmański, Szczecin 2010, s. 156-157.

⁴⁴² Ibidem, s. 157-158.

twardsza niż skały, stal czy żelazo⁴⁴³. Chryzostom czerpie z pewnością wzór ze św. Pawła i tak jak on nie ustaje we wzywaniu do nawrócenia. Złotousty zdaje sobie sprawę, że mówiąc o pokucie i nawróceniu, może sprawiać przykrość słuchaczom; jest jednak przekonany o słuszności podejmowanych kroków, bo widzi jak wielu ludzi żyje w grzechu. Chodzi więc mu przede wszystkim o poruszenie serc słuchaczy, aby wierni powierzeni jego duszpasterskiej opiece uniknęli kar, w które mogą popaść, trwając w grzechu. Przez słowa nagany, ale także wskazanie drogi prowadzącej do nawrócenia, Chryzostom próbuje zmienić postępowanie tych, którzy niespiesznie podejmują czyny pokutne⁴⁴⁴. Za paradoksalnie piękną uważa Chryzostom mowę o piekle i od razu odpowiada tym, którzy twierdziliby, że to niemożliwe: piekło jest najcięższą karą, jaka może spotkać człowieka, dlatego za miłą należy uznać mowę, która ma temu zapobiec. Mowa o piekle pomaga człowiekowi w nawróceniu, porzuceniu niewłaściwych pożądań, skierowaniu myśli na sprawy duchowe i ugruntowaniu pobożności. Jest ona skutecznym lekarstwem, które pomaga człowiekowi w odwróceniu się od popełniania grzechów⁴⁴⁵. Antiocheńczyk zdaje sobie sprawę z tego, że grzech jest czymś gorszym od ciężkiej choroby, która wpędza grzesznika w nieszczęście i pozbawia wszelkich dóbr duchowych. Wie również, że możliwe jest przewyciężenie negatywnych skutków grzechu. Robi więc wszystko, aby wskazać drogę prowadzącą do ponownej komunii z Bogiem⁴⁴⁶. Drogę pokuty zaleca Złotousty każdemu, kto popadł w grzech, przekonując, że nie ma takiej przewiny, której nie zwyciężyłaby łaska Chrystusa. Bóg zawsze pomaga

⁴⁴³ *De laudibus sancti Pauli apostoli*, hom. 1, 1, PG 50, 476-477, DHIM, s. 217: „(...) ból nad upadającymi, troskę o wszystkie kościoły, piekący wstyd z powodu każdego gorszyciela, zobaczysz, jak dusza, co to znosiła, była twardsza od skały i przewyższała twardością i żelazo i stal. Co bowiem tamten (Hiob – M.P.) cierpiał w ciele, to ten w duszy, i gorszy od wszelkiego robaka smutek przeszywał jego duszę o każdego zgorszonego”.

⁴⁴⁴ *In Matthaëum*, hom. 43, 5, PG 57, 462-463, ŻMT 23, s. 38-39: „Wiem, że jestem przykry, że zasmucam was tymi słowami, ale co mam robić? Chciałbym tego nie mówić, a widzieć cnotę zarówno we mnie, jak i u was wszystkich. Skoro jednak większa część z nas jest w grzechach, któż dozwoli mi, bym rzeczywiście zdołał was zasmucić i poruszyć serca słuchaczy? Wtedy bym przestał. Lecz teraz obawiam się, by niektórzy nie wzgardzili moimi słowami i aby z powodu opieszałości słuchaczy nie nastąpiła cięższa kara”.

⁴⁴⁵ *In Matthaëum*, hom. 43, 5, PG 57, 463, ŻMT 23, s. 39: „Gdyby jakiś niewolnik nic sobie nie robił z groźby grożącego mu pana, to rozgniewany pan nie tylko nie puściłby mu tego bezkarnie, ale nawet zaczerpnąłby stąd pobudkę do bardziej surowego ukarania go. Dlatego wzywam was, wzbudźmy w sobie skruchę, gdy słuchamy mowy o piekle. Nie ma nic przyjemniejszego niż taka mowa, bo w rzeczywistości nie ma nic gorszego niż ono. «Jakżesz, ktoś powie, mowa o piekle może być miłą dla ucha?» Bo dostać się do piekła jest rzeczą przykrą; ten właśnie wypadek odwraca od nas taka mowa, która wydaje się przykra, a na jego miejsce przygotowuje nam inną przyjemność. Nawraca ona naszą duszę, czyni nas bardziej pobożnymi, {podnosi na duchu}, uskrzydla myśl, uwalnia od natręctwa złych pożądań i staje się lekarstwem”.

⁴⁴⁶ *In Matthaëum*, hom. 67, 4, PG 58, 638, ŻMT 23, s. 308: „Grzech jest bowiem ciężką, powtarzam, ciężką chorobą – a jest nie tylko chorobą, lecz czymś jeszcze gorszym. Taki [człowiek] jest przecież nie tylko pozbawiony dóbr, ale także pogrążony w nieszczęściu. A jednak, choć znajdujesz się w takim położeniu, wszystkie nieszczęścia znikną, gdy na chwilę zechcesz się podnieść”.

człowiekowi w dobrych postanowieniach i wspomaga człowieka w jego nawróceniu⁴⁴⁷. Chryzostom podkreśla, że łaska Boża czyni człowieka nieporównywalnie większym od jego słabości⁴⁴⁸. Za każdym więc razem, kiedy człowiek zgrzeszy, nie może upadać na duchu, ale przez pokutę, łzy, wyznanie grzechów i dobre uczynki, powinien odnawiać duszę, postarzać na skutek popełnionego zła⁴⁴⁹. Przemiana duchowa grzesznika powinna być wsparta nawiedzeniem kościoła, modlitwą i postem⁴⁵⁰.

Refleksję o pokucie podejmuje Chryzostom już w jednym z pierwszych swoich pism zatytułowanym *Do Teodora po jego upadku*. Okazji dostarcza mu Teodor, późniejszy biskup Mopsuestii, który opuściwszy, założoną przez Jana po chrzcie, ascetyczną grupę chrześcijan, zwraca się ku rodzinnemu interesowi, w planach mając nawet małżeństwo⁴⁵¹. Chryzostom pisze do przyjaciela list, którego treścią staje się okazały wykład o pokucie. Tylko płacz jest dla Złotoustego jedynym rozsądnym rozwiązaniem, kiedy widzi, że szlachetna, zdrowa i piękna dusza Teodora, staje się martwa i pokryta wieloma ranami⁴⁵². Przywołując 1. werset 9. rozdziału *Księgi Jeremiasza*: „Kto da mej głowie wodę i mym oczom źródło łez?”, Chryzostom mówi o aktualności słów proroka, ponieważ musi opłakiwać dużo cenniejszą od licznych miast i wielkich narodów, poświęconą niegdyś Bogu, duszę Teodora. Swoją rozpacz uzasadnia Złotousty tym, że zniszczona przez szatana i zbezczeszczona została świątynia Chrystusa. I jak żal ogarnęła wszystkich, którzy usłyszeli o zniszczeniu arki przymierza,

⁴⁴⁷ *In Matthaеum*, hom. 22, 5, PG 57, 305, ŻMT 18, s. 279: „Nie ma, w żadnym przypadku nie istnieje taki grzech, który by nie uległ i nie ustąpił sile pokuty, a raczej łasce Chrystusa. Skoro tylko się nawrócimy, zaraz mamy w nim wspomóżyciela, a jeśli chcesz być dobry, nikt ci w tym nie przeszkadza, a raczej jest ktoś, kto ci przeszkadza, mianowicie diabeł, ale on nie ma siły, jeśli ty poweźmiesz najlepsze postanowienie i w ten sposób skłoniśz Boga do pomocy sobie”.

⁴⁴⁸ A. Uciecha, *Grzechy główne i metody walki z nimi w homiliach św. Jana Chryzostoma na I List św. Pawła do Koryntian*, „Vox Patrum” 21 (2001) t. 40-41, s. 261.

⁴⁴⁹ *In epistulam ad Romanos*, hom. 20, 2, PG 60, 598, HRz I/2, s. 332: „Zgrzeszyłeś dziś? Postarzyłeś swoją duszę? Nie rozpaczaj i nie upadaj na duchu, lecz odnow ją przez pokutę i łzy, przez wyznanie [grzechów] i dobre uczynki. I nigdy nie przestawaj tego czynić”.

⁴⁵⁰ N. Widok, *Troska Jana Chryzostoma o grzeszników*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, dz. cyt., s. 242.

⁴⁵¹ Zob. J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 29-34.

⁴⁵² *Ad Theodorum lapsum* 1, 3, PG 47, 280, PSP 13, s. 194-195: „Do tych, co by mnie próbowali odwieść od płaczu, powiem słowami proroka: «Odejdźcie ode mnie, bym mógł gorzko płakać, nie próbujcie mnie pocieszać» (Iz 22, 4). Nie takie cierpienie mnie przygniata, by nadmiar płaczu mógł ściągnąć na mnie naganę, lecz takie, dla którego nawet Piotr i Paweł płakaliby smutni i gardziliby wszelką pociechę. Tym bowiem, co płaczą nad wspólną nam wszystkim śmiercią, można by słusznie zarzucić małoduszność, ale gdy nie ciało, lecz dusza leży zabita, niezliczonymi pokryta ranami i nawet w śmierci nosząca znaki pierwotnej szlachetności, minionego zdrowia i straconego piękna, któż będzie tak nieczuły i straszny, by zamiast smutku i łez wygłaszał radosne mowy? Jak w tamtym wypadku jest mądrą rzeczą nie płakać, tak w tym – płakać”.

tak prawo do lamentu ma również Antiocheńczyk – znający piękno zdruzgotanej duszy⁴⁵³. Nie złoto czy srebro wypełniało bowiem duszę Teodora, ale cenniejsza od tego łaska Ducha Świętego; nie było też w niej arki i cherubinów, ale czerpała swoje piękno z bycia mieszkaniem Trójcy Świętej. Utraciwszy swój urok, pozostała bez żadnego dozoru; oddana na pastwę zgubnych myśli ma do niej dostęp pycha, nieczystość i chciwość⁴⁵⁴. Antiocheńczyk ubolewa, że ten, który porzucił bogactwo swojego domu, dobra doczesne, upodobanie w złocie i kosztownościach, zwrócił się nagle ku światowym przyjemnościom. Złotousty pozostawia jednak nadzieję duszy, która wydaje się stracona i zapewnia, że jej śmierć można cofnąć⁴⁵⁵. Chryzostom zaznacza bowiem, że Bóg nigdy nie odwraca się od tych, którzy wchodzą na drogę pokuty, ale pomaga im swoją łaską, aby przeciwstawili się szatanowi⁴⁵⁶. Choćby pokuta była krótka i mała, Bóg w swoim miłosierdziu chce doprowadzić duszę człowieka do pierwotnej świetności⁴⁵⁷. Chrześcijanin powinien więc robić wszystko, aby z czystym sumieniem uczestniczyć w Eucharystii.

Chryzostom przypomina, że pokuta jest rzeczywistością ziemską⁴⁵⁸. Przestrzega więc słuchaczy, aby, żałując za popełnione zło, zdążyli odpokutować swoje grzechy, zanim będą

⁴⁵³ *Ad Theodorum lapsum* 1, 1, PG 47, 277-278, PSP 13, s. 192. „Kto da mej głowie wodę i mym oczom źródło łez?» (Jr 9, 1). Te słowa i mnie wrywają się z ust i to o wiele bardziej, niż owemu prorokowi. Mam bowiem opłakiwać nie liczne miasta, ani całe narody, lecz narodom równą w godności, a raczej od nich cenniejszą duszą. (...) nie opłakuję zburzonego miasta, ani niewoli przestępców, lecz spustoszenie Bogu poświęconej duszy: zburzenie i zbezczeszczenie Chrystusowej świątyni. Czyż nie wyrwą się żalose słowa temu, kto znał dobrze piękno lśniącej przedtem twej duszy, a które teraz zniszczył szatan, podobnie jak i temu, kto usłyszał, iż barbarzyńskie ręce zbezczeszczały miejsce najświętsze, podłożyły ogień i podpaliły cherubinów, arkę, kamienne tablice, złote naczynie?».

⁴⁵⁴ *Ad Theodorum lapsum* 1, 1, PG 47, 278, PSP 13, s. 192-193. „Tak, to nieszczęście jest o wiele większe niż tamto; o wiele bowiem cenniejsze znaki spoczywały w twej duszy. Świętsza była ta świątynia od tamtej, lśniła nie złotem ani srebrem, lecz łaską Ducha Świętego, i zamiast arki i cherubinów miała na mieszkaniu Chrystusa, Jego Ojca i Pocieszyciela. Teraz odeszli i stoi ona pusta i pozbawiona owego piękna i wdzięku, wyzuta z niewypowiedzianej ozdoby Bożej, obrabowana z wszelkiej opieki i straży. Nie ma drzwi ani zamka, dostępna wszelkim zgubnym i brudnym myślom. Gdy wejść do niej pycha, nieczystość, chciwość, czy jeszcze coś gorszego – nikt im nie przeszkadza».

⁴⁵⁵ *Ad Theodorum lapsum* 1, 3, PG 47, 280-281, PSP 13, s. 195: „Ten, co wznosił się do nieba, wyśmiał marność świata, na cielesną piękność patrzył jak na kamienne posągi, gardził złotem jak gliną i rozkoszą jak błotem, nagle uległ żarowi haniebnej namiętności, stracił zdrowie i piękno, stając się niewolnikiem przyjemności. Czyż – powiedz – nie mamy płakać nad nim i smuć się, póki go nie odzyskamy? Czyż byłoby to szlachetne? Nie da się odwrócić śmierci i ciała, a przecież nie powstrzymujemy cierpiących od smutku. Ale śmierć duszy można cofnąć. Powiedziano wszak: «Któż w piekle będzie Cię wyznawał?» (Ps 6, 6)».

⁴⁵⁶ D. Zagórski, op. cit., s. 39-41.

⁴⁵⁷ *Ad Theodorum lapsum* 1, 6, PG 47, 284, PSP 13, s. 199. „Jak wielka jest miłość Boga względem ludzi! Nigdy się nie odwraca od szczerzej pokuty, lecz choćby kto doszedł do szczytu nieprawości i stąd chciał wrócić na drogę cnoty, przyjmuje go łaskawie i czyni wszystko, by go przyprowadzić do pierwotnego stanu. Owszem, jeszcze dalej sięga Jego miłosierdzie. Choćby kto nie okazywał całkowicie dostatecznej pokuty, ale nie wzbraniał się przed pokutą krótka i mała, i tak mu nie odmówi wielkiej nagrody».

⁴⁵⁸ N. Widok, *Troska Jana Chryzostoma o grzeszników*, op. cit., s. 240.

musieli stanąć przez sądem Bożym. Ten, kto doświadcza swoją duszę przez wspomnianie grzechów, jest na najlepszej drodze do zyskania usprawiedliwienia⁴⁵⁹. Chryzostom zachęca, aby podczas pobytu na ziemi przez pokutę przemieniać się w pszenicę, jeżeli przez popełnione zło, ktoś stał się plewami. Kaznodzieja zachęca, aby przez grzech nie dać się odłączyć od wspólnoty Kościoła. Ziarno jest cenniejsze od plew, dlatego należy zawsze dążyć do jedności z braćmi w wierze, nie pozwalając, by grzech dziesiątkował wspólnotę⁴⁶⁰. Przepych, który oferuje świat, nie może przynieść chluby człowiekowi – prędzej czy później zostanie zniszczony; nie tak jest z uniżeniem, które przed Bogiem podejmują ludzie – jest ono trwałe i nic nie może go zniweczyć. Pokora wierzących sprawia, że Bóg nie przekreśla grzeszników, chce raczej, aby na koniec swojego życia wszyscy zasłużyli na wieniec, będący potwierdzeniem zwycięstwa nad złem i postępowania w cnocie⁴⁶¹. Jak długo człowiek żyje na ziemi, może w każdym czasie zwracać się do Bożego miłosierdzia, aby przez pokutę zasłużyć na przebaczenie grzechów i wejście na ucztę weselną. Chryzostom przestrzega, że ludzie mają czas na nawrócenie, dopóki są na ziemi. Po śmierci nie pomoże człowiekowi choćby najsurowsza pokuta, dlatego powinni zawsze korzystać z lekarstwa miłosierdzia:

„Nie czynmy się więc sami niegodnymi wejścia na ucztę weselną. Jak długo tu jesteśmy, możemy się oczyścić ze wszystkiego, jeśli za popełnione grzechy będziemy pokutować. Gdy już jednak zostaniemy stąd wzięci, nic nam nie pomoże, choćbyśmy czynili najsurowszą pokutę. (...) Wyrzeknijmy się więc tu rozkoszy, z ufnością zwróćmy

⁴⁵⁹ *In Matthaëum*, hom. 41, 4, PG 57, 450, *ŻMT* 23, s. 18: „Starajmy się zatem usilnie, byśmy należeli do tych (...), którzy tutaj obmyli się ze swych grzechów. Trybunał ów jest straszny, wyrok nie do odwołania, a kara nie do zniesienia. Jeżeli nie chcesz znosić kary nawet tutaj, osądź siebie samego, zażądaj od siebie zdania rachunku. Posłuchaj Pawła, który mówi: «Jeżeli sami siebie sądzimy, nie będziemy sądzeni» (1 Kor 11, 31). Jeżeli w ten sposób postąpisz, krocząc naprzód tą drogą zostaniesz nawet ukoronowany. Jakże będziemy, ktoś zapyta, sami sobie wymierzać karę? Żałuj; wdychaj gorąco; upokarzaj się; pograź się w smutku; szczegółowo przypominaj sobie grzechy. Jest to niemałe ukaranie duszy. Ktoś do głębi przejęty żalem wie, że w ten sposób najbardziej karana jest dusza. Jeśli ktoś przypomina sobie grzechy, wie, jakie rodzi się stąd cierpienie duchowe. Dlatego Bóg ustanawia sprawiedliwość jako nagrodę za taką skruchę mówiąc: «Wypowiedz najpierw ty swoje grzechy, abyś dostał usprawiedliwienia» (Iz 43, 26). Nie jest, w żadnym razie nie jest, rzeczą małą ku poprawie zebrać razem wszystkie swoje grzechy i każdy z osobna ustawicznie roztrząsać oraz szczegółowo się nad nimi zastanawiać. Czyniący w ten sposób, obudzi w sobie taką skruchę, że będzie się nawet uważać za niegodnego tego, że żyje. A kto tak myśli, stanie się miękki od wosku”.

⁴⁶⁰ *In Matthaëum*, hom. 11, 7, PG 57, 200, *ŻMT* 18, s. 142: „(...) dokładajmy wszelkich starań, dopóki jesteśmy na owym klepisku. Dopóki tu się znajdujemy, możemy z plewy przemienić się w pszenicę, podobnie jak wielu z pszenicy stało się plewami. Nie upadajmy, nie pozwólmy, by nas rozwiewał byle wiatr, nie oddzielajmy się od naszych braci, chociaż wydają się mali i prości; także ziarna pod względem ilości mniej jest niż plew, ale pod względem wartości jest ono lepsze”.

⁴⁶¹ *In Matthaëum*, hom. 11, 7, PG 57, 200, *ŻMT* 18, s. 142: „Nie patrz na przepych świata, bo został przygotowany dla ognia, ale na uniżenie, które jest z Boga, trwałe i niezniszczalne, nie dające się pokruszyć ani spalić w ogniu. Ze względu na takich [ludzi Bóg] znosi również tych, którzy są jak plewy, aby przez bliskość z nimi ci pierwsi stawali się lepsi. Dlatego nie nadszedł jeszcze sąd, abyśmy wszyscy wspólnie zostali uwieńczeni, aby wielu od zła nawróciło się ku cnocie”.

się do Pana, bo gdy będziemy w piekle zwątpimy już w pokutę. Wtedy lekarstwo będzie bezskuteczne. Jak długo tu jesteśmy, ma ono wielką siłę, choćbyśmy go zażywali nawet w późnej starości”⁴⁶².

Każdy nawracający się musi również pamiętać, aby nie poddawać się zwątpieniu w słusność podejmowanych czynów pokutnych. Szatan próbuje wielu sposobów, aby ufający Bogu, nie prosili o miłosierdzie, ale trwali w jego niewoli, dlatego wyznawcy Chrystusa muszą korzystać z wszelkich dostępnych środków, aby mu się przeciwstawić⁴⁶³. Nadzieja w miłosierdzie Boga jest dla grzesznika kotwicą, ratunkiem i przewodniczką do nieba. Każdy powinien trzymać się jej, aby nie zginąć⁴⁶⁴. Chryzostom zaznacza, że największą porażką grzesznika nie jest samo popełnienie grzechu, ale trwanie w nim⁴⁶⁵. W 86. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* Kaznodzieja ukazuje przebiegłość szatana, który prowadzi człowieka od małych grzechów do wielkich, żeby w końcu grzesznik popadł w rozpacz. Jest to największe niebezpieczeństwo dla człowieka. Jeżeli bowiem popełni grzech, ale żałuje i odpokutuje swoje czyny, zyska usprawiedliwienie, jeżeli natomiast zwątpi, nie będzie żałował i dążył do poprawy, nie nawróci się i pozostanie pod władzą grzechu, czeka go

⁴⁶² *Ad Theodorum lapsum* 1, 9, PG 47, 287, PSP 13, s. 203-204. W 18. *Homilii na List do Rzymian* Chryzostom przekonuje, że grzesznik dopóki żyje na ziemi – stoi na arenie, może naprawić swoje złe postępowanie. Dopóki nie rozeszła się widownia, grzesznik, przez spełnianie dobrych uczynków, ma czas na gromadzenie oliwy, aby z zapaloną lampą czekać na Oblubienicę i może uniknąć losu bogacza, który trafił w otchłań: „Popełniłeś tysiące strasznych grzechów? Cóż z tego? Jeszcze nie odszedłeś do grobu, gdzie nikt już nie będzie [niczego] wyznawał. Jeszcze się nie rozeszła twoja widownia, lecz stoisz na arenie i możesz nawet przez ostatnią walkę naprawić wszystkie poniesione klęski. Jeszcze nie dostałeś się tam, gdzie znalazł się ów bogacz, aby usłyszeć, że «otchłań jest między nami a wami» (Łk 16, 26). Jeszcze nie przyszedł oblubieniec, aby ktoś bał się udzielić ci ze swej oliwy (por. Mt 25, 1-13). {Jeszcze możesz ją nabyć i przechować}. Jeszcze nikt nie mówi: «By i nam i wam nie zabrakło» (Mt 25, 9), lecz jest wielu sprzedających [oliwę]: nagich, głodnych, chorych, przebywających w więzieniu (por. 25, 31nn). tych karm, odziewaj, nawiedzaj, a oliwa popłynie obficie niż ze źródeł” (*In epistulam ad Romanos*, hom. 18, 6, PG 60, 580-581, HRz I/2, s. 304).

⁴⁶³ Pomocą w walce z szatanem są sakramenty: szczególnie chrzest i Eucharystia, oraz praktyki pokutne: modlitwa, post i jałmużna. Zagadnienie to przedstawił: A. Zmuda, op. cit., s. 151-178.

⁴⁶⁴ *Ad Theodorum lapsum* 1, 2, PG 47, 279-280, PSP 13, s. 194: „(...) szatan wtrąca nas w zwątpienie, aby nam odebrać nadzieję w Boga, tę bezpieczną kotwicę, podstawę naszego życia, przewodniczkę na drodze do nieba, ratunek dusz zgubionych. Napisano bowiem: «Nadzieją sięgamy po zbawienie» (Rz 8, 24). Ona jest łańcuchem mocnym, który zwisa z nieba i podtrzymuje nasze dusze, by tych, co się go trzymają, wyciągnąć w górę i wznieść ponad fale złego świata. Kto osłabnie i tę świętą kotwicę wypuści, musi spaść w przepaść zła i zginąć. Wie o tym dobrze złośliwy nieprzyjaciel. Gdy widzi, że nas przygniata ciężar złego sumienia, przystępuje do nas i podsuwa nam od ołowiu cięższe myśli zwątpienia. Jeśli pozwolimy sobie włożyć ten ciężar, musimy nim przygniećeni i od tego łańcucha oderwani wpaść w otchłań zguby, w jakiej ty teraz się znajdujesz! Odrzuciłeś polecenia dobrego i pokornego Pana, a spełniasz nakazy onego okrutnego tyrana, nieprzejednanego wroga naszego zbawienia! Zerwałeś słodkie jarzmo i zrzuciłeś lekki ciężar, a nałożyłeś żelazną obręcz i zawiesiłeś sobie kamień młyński na szyi! Kiedy przestaniesz swą biedną duszę topić w morskich czeluściach, całą siłą w dół ją staczając?”

⁴⁶⁵ A. Uciecha, op. cit., s. 247.

wieczne potępienie⁴⁶⁶. Nikt więc nie powinien poddawać się zwątpieniu, bo nic nie jest tak groźne, jak zaniechanie rany, którą otrzymuje się w walce. Pozostanie w grzechu jest, według Chryzostoma, groźniejsze niż samo popełnienie zła, dlatego ten, kto upada, powinien w swoim postępowaniu naśladować kupców, którzy po rozbiciu okrętu nie przestają żeglować, ale chcą jak najszybciej odrobić straty lub atletów oraz wojowników, którzy po wielu przegranych walkach, w końcu są coraz sprawniejsi i bez trudu potrafią pokonać nawet najgroźniejszych wrogów⁴⁶⁷. Grzesznicy powinni walczyć ze zniechęceniem, wynikającym z nieudanych prób wyrwania się z grzechu, ponieważ nadzieja na uwolnienie ze złych skłonności, ma fundamentalne znaczenie w uwalnianiu się z niewoli grzechu⁴⁶⁸. Bóg jest większy od szatana. Skoro więc wrogowi zbawienia udało się przez grzech powalić człowieka, o ileż bardziej Bóg podniesie go do wolności i szczęścia, którymi cieszył się wcześniej. Chryzostom podkreśla, żeby w żadnym wypadku nie naśladować tych, którzy nie mają nadziei, ale polegając na niej, ufać Bogu, który ma moc uczynić człowieka najlepszym⁴⁶⁹. Złotousty zastrzega, żeby przy pomocy jego nauk o możliwości przebaczenia grzechów nie popaść w niedbalstwo, ale odczytywać je jako skuteczny środek zapobiegający rozpacz⁴⁷⁰.

Chryzostom zaznacza w *10. Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, że obowiązek pokuty leży w równym stopniu na tych, którzy już ochrzczeni, mogą uczestniczyć w całej Eucharystii, jak i na tych, którzy dopiero przygotowują się do pełnego udziału w liturgii. Wszystkim czas pokuty przynosi dobre owoce – dzięki niej katechumeni jeszcze lepiej przygotowują się do chrztu i pierwszej komunii, a ochrzczeni pokutują za grzechy popełnione po przyjęciu sakramentów inicjacji chrześcijańskiej, aby z czystym sumieniem

⁴⁶⁶ *In Matthaëum*, hom. 86, 4, PG 58, 767-768, ŻMT 23, s. 496-497: „Ów złośliwy demon prowadzi od małych grzechów do wielkich, od wielkich – do zwątpienia, stosując ten drugi, nie ustępujący pierwszemu sposób. Bo nie tak gubi grzech, jak rozpacz. Kto zgrzeszył, jeśli nad sobą czuwa, wnet będzie żałować i naprawi swój błąd. Kto zaś zwątpił i nie żałuje, pozbawia się tej poprawy, bo nie korzysta ze środków nawrócenia”.

⁴⁶⁷ *Ad Theodorum lapsum* 2, 1, PG 47, 309, PSP 13, s. 230: „Nie straszne jest, drogi Teodorze, upaść w walce, lecz pozostać w upadku – nie jest groźne otrzymać ranę w walce, lecz załamać się i ranę zaniedbać. Żaden kupiec po rozbiciu okrętu i stracie towaru nie przestaje podróżować morzem, lecz na nowo przemierza fale i szerokie tonie, aby powetować stracony majątek. Widzimy też, iż atleci otrzymują wieniec po wielu upadkach, również żołnierz po ucieczce staje się dzielnym wojownikiem i bije wrogów”.

⁴⁶⁸ A. Uciecha, op. cit., s. 249.

⁴⁶⁹ *Ad Theodorum lapsum* 1, 1, PG 47, 279, PSP 13, s. 193. „Dlatego nie wąp, że będziesz jeszcze najlepszy! Skoro bowiem szatan miał tyle siły, że z wysokości cnoty zdołał cię stoczyć w przepaść grzechu, to Bóg będzie o wiele mocniejszy i wyrwie cię dla twej pierwotnej wolności i uczyni cię o wiele szczęśliwszym, niż byłeś przedtem. Tylko nie upadaj na duchu, nie wyrwij korzeni pięknej nadziei i nie postępuj jak bezbożni. Bo nie mnóstwo grzechów wtrąca w zwątpienie, lecz bezbożna dusza”.

⁴⁷⁰ *De paenitentia*, hom. 1, 4, PG 49, 282, DHIM, s. 134: „(...) także grzechy, popełnione po chrzcie, bywają przebaczone, jeżeli na to zważamy. A mówię to nie w tym celem, żeby was popchnąć do niedbalstwa, lecz żeby was odwieść od rozpacz. Bo rozpacz wyrządza nam większe zło niż niedbalstwo”.

zbliżać się do ołtarza. Chryzostom zachęca więc, aby porzucić zbyt wystawne życie, a wejść na drogę żalu za grzechy:

„(...) porzuciwszy zbytki i pijatyki, skłońmy się do prawego życia. Przyszedł czas pokuty zarówno dla jeszcze nie wtajemniczonych, jak i dla już ochrzczonych. Dla pierwszych, by po pokucie stali się uczestnikami świętych tajemnic, dla drugich natomiast, by zmywszy plamy powstałe już po chrzcie, z czystym sumieniem przystąpili do stołu. Porzućmy więc łatwe i beztroskie życie. Nie można, w żadnym przypadku nie jest możliwe wyznanie grzechów przy równoczesnym życiu w przepychu”⁴⁷¹.

Pewności o potrzebie pokuty także po chrzcie przydaje Chryzostomowi modlitwa *Ojciec nasz*, w której prośba o odpuszczenie grzechów jest skierowana do Boga przez tych, którzy już zostali ochrzczeni – wszak tylko wtajemniczeni mogą nazywać Boga Ojcem. W Chryzostomowej teologii Bóg jest tym, który nieustannie przebacza. Czyni to nie tylko przez chrzest, także po nim okazuje grzesznikom miłosierdzie, darując im grzechy⁴⁷².

Przebaczenie grzechów jest możliwe na mocy Nowego Przymierza, które Chrystus, zawarł ze swoim ludem, ponosząc mękę i śmierć. Krzyż Chrystusa jest największym wyrazem miłości Boga, który grzesznego człowieka obdarzył godnością syna i dziedzica⁴⁷³. Chrystus przyszedł na ziemię, aby przez swoją mękę, biczowanie, pojenie żółcią i octem, przebicie włócznią oraz złożenie do grobu odkupić wszystkich ludzi. Antiocheńczyk oczekuje więc od chrześcijan, aby pokutą i nawróceniem wynagradzali męki, które poniósł Chrystus⁴⁷⁴. Przez dzieło odkupienia Chrystus przytwierdził do krzyża nie tylko grzech Adama, ale także grzechy popełnione przez wszystkich ludzi. Chryzostom poucza, aby strzec Nowego

⁴⁷¹ *In Matthaeum*, hom. 10, 5, PG 57, 189-190, ŻMT 18, s. 129.

⁴⁷² *In Matthaeum*, hom. 19, 5, PG 57, 280-281, ŻMT 18, s. 247: „Usunąwszy tyle złego, udzieliwszy tak wielkiego, niewymownego daru, znów darzy grzesznika przebaczeniem. Zarówno prawa kościelne, jak i początek modlitwy przekonują nas, że ta modlitwa przystoi ludziom wierzącym. Ktoś nie dopuszczony jeszcze do tajemnic nie mógłby przecież nazywać Boga Ojcem. Jeśli więc modlitwa przystoi wiernym, a modląc się, proszą, by im odpuszczono grzechy, to oczywiście jest, że nawet po chrzcie nie ustaje pożytek pokuty”.

⁴⁷³ D. Zagórski, *Miłość (agape) w Homiliach św. Jana Chryzostoma na List do Rzymian*, w: „Biblica et Patristica Thoruniensia” 3 (2010), s. 150-151.

⁴⁷⁴ *De paenitentia*, hom. 9, 3, PG 49, 346-348, DHM, s. 152-153: „(...) dopóki mamy czas, zawróćmy z błędnej drogi! Krwią cenną zostaliśmy odkupieni (1 P 1, 19). Dlatego Bóg dał się widzieć na ziemi. Dla ciebie to, człowiecze, Bóg zstąpił na ziemię i nie ma, gdzie by głowę skłonił (Łk 9, 58). Och, co to za cud! Sędzia staje przed sądem dla dobra winowajców! Życie kosztuje śmierć! Stwórca jest biczowany przez stworzenie! Ten, którego nie widzą Serafiny, jest oplwany przez niewolnika, kosztuje octu i żółci, włócznią jest przebity, do grobu złożony! – A ty człowiecze, wyznaj to, nie dbasz o nic, śpisz i gardzisz Panem? Czy nie wiesz, że choćbyś wylał za Niego własną krew, to i tak nie spłacisz swego długu? Bo co innego krew Pana a co innego krew niewolnika. Uprzedź więc pokutą i nawróceniem wyjście duszy, aby, gdy przyjdzie śmierć, całe lekarstwo pokuty nie było nadaremne. Wszak pokuta działa tylko na ziemi; w piekle nic nie znaczy. Szukajmy Pana, póki mamy czas! (Gal 6, 10) Czyńmy dobrze, abyśmy w przyszłości nie dostali się do wiecznego piekła, lecz zasłużyli na królestwo niebieskie”.

Przymierza, które przynosi Chrystus i nie wracać do grzechów, które niosą ze sobą przekleństwo śmierci. Kluczowy w prezentowanej myśli konstruowanej przez Antiocheńczyka jest 14. werset 2. rozdziału *Listu do Kolosan*: „Zapis dłużny naszych grzechów, obciążający nas swym oskarżeniem, zniszczył Chrystus, przytwierdzając go do krzyża”. Interpretując rzeczony fragment, Chryzostom podkreśla m.in. bezkompromisowość czynu Chrystusa, który grzech niosący śmierć i Prawo przynoszące potępienie, niszczy przez swoją mękę tak, że nie pozostaje po nich nawet najmniejszy ślad. Gwoździe krzyża rozdierają, niszczą i czynią nieważnym dłużny zapis obciążający człowieka, ze względu na popełnione przez niego grzechy⁴⁷⁵. Chrystus dokonał odkupienia człowieka nie w ukryciu, ale na drzewie krzyża, aby wszyscy widzieli, jak Zbawiciel przynosi ludziom wolność⁴⁷⁶. Chryzostom przestrzega jednak, aby ci, którzy wyszli z Egiptu, nie szukali go na nowo; aby nie myśląc o ziemskim zbytku, zawsze pamiętali o krzyżu, jako znaku odkupienia i odpuszczenia grzechów. Przebaczenie win po chrzcie jest możliwe, Chryzostom zaznacza jednak, że jedno jest tylko odpuszczenie grzechów przez chrzest, dlatego należy robić wszystko, aby przez lekkomyślność nie utracić tego daru⁴⁷⁷. Świadectwem zawarcia Nowego Przymierza, które zostało przez Jezusa przypieczętowane krwią, są, powtarzane podczas każdej Eucharystii, słowa przeistoczenia. Jak w Starym Testamencie składano ofiary ze zwierząt, tak w Nowym została przelana Krew Chrystusa, na odpuszczenie grzechów:

„(...) pokazuje (Chrystus – M.P.) przyczynę swej męki: odpuszczenie grzechów. Nazywa to krwią Nowego Przymierza, to znaczy obietnicy, przyrzeczenia, Nowego Prawa. Dawno to przyobiecał; jest to zatwierdzenie Przymierza w Nowym [Testamencie]. I jak Stary [Testament] miał owce i cielce, tak Nowy ma – Krew Pańską. W ten sposób

⁴⁷⁵ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 21, *ŹrKat* 1, s. 59: „Baczymy, byśmy nie padli ofiarą starego kontraktu. Chrystus raz przyszedł, znalazł nasze pismo wygotowane przez Adama. Adam zapoczątkował dług, my powiększyliśmy brzemień późniejszymi grzechami. Było tam przekleństwo, grzech, śmierć, potępienie przez Prawo. Wszystko to zniósł i przebaczył Chrystus. Stąd mówi Paweł «Zapis dłużny naszych grzechów, obciążający nas swym oskarżeniem, zniszczył Chrystus, przytwierdzając go do krzyża» (Kol 2, 14). Nie powiedział: «wymazał»; nie powiedział: «przekreślił», lecz «przytwierdził do krzyża», aby nawet ślad nie został. Nie wymazał go, lecz rozdarł. W istocie, gwoździe krzyża rozdarły go i zniszczyły, odbierając mu wszelką wartość”.

⁴⁷⁶ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 22, *ŹrKat* 1, s. 59: „I nie w kącie, nie w ukryciu, lecz na oczach wszystkich, na wysokiej trybunie dokonał Chrystus darowania długu. Niech patrzają – mówi – aniołowie, niech patrzają archaniołowie, niech patrzają potęgi, niech patrzają przewrotni szatani z samym diabłem, którzy nas uczynili dłużnikami; rozdarty został zapis dłużny, by nas później nie oskarżali”.

⁴⁷⁷ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 23, *ŹrKat* 1, s. 60: „Podarty został akt stary. Baczymy jednak, aby nie został nam otwarty rachunek nowy. Bo nie ma drugiego krzyża, nie ma drugiego odpuszczenia przez odrodzenie. Jest odpuszczenie, ale nie ma drugiego odpuszczenia przez obmycie. Zaklinam was tedy – nie bądźmy lekkomyślni. Wyszędłeś z Egiptu, nie szukaj nowego Egiptu i jego nędzy. Nie myśl o glinie i ceglach. Bo glina i cegła są rzeczy tego życia, a nawet złoto, nim stanie się złotem, niczym innym nie jest, jeno ziemią”.

pokazuje, że ma ponieść śmierć, dlatego wspomina o Przymierzu i przywołuje Stare; ono także zostało zatwierdzone krwią. Znowu wymienia przyczynę śmierci: «Która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów» i mówi: «To czyńcie na moją pamiątkę» (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24-25)⁴⁷⁸.

Starotestamentową historię z 12. rozdziału *Księgi Wjścia*, która mówi o zabiciu baranka i jego krwi ratującej przed śmiercią wszystko, co pierworodne, porównuje Chryzostom ze śmiercią Chrystusa, którego krew jest ratunkiem dla każdego człowieka. I jak Mojżesz polecał zawsze pamiętać o nocy, podczas której Naród Wybrany odzyskał wolność, tak Chrystus zobowiązał lud Nowego Przymierza, do pamięci o jego zbawczym czynie przelania krwi na odpuszczenie grzechów⁴⁷⁹. Antiocheńczyk ubolewa, że wielu chrześcijan zachowuje się jak bohaterowie przypowieści o królu, który przygotował ucztę weselną swojemu synowi – wszystkich, którzy nie są wdzięczni za dzieło odkupienia, porównuje Chryzostom do ludzi, którzy wzgardzili ucztą przygotowaną przez władcę. Przez swoją mękę Chrystus ratuje ludzi od potępienia i daje im życie, dlatego Kaznodzieja wzywa do porzucenia grzesznych przyzwyczajęń i wdzięczności za dzieło odkupienia⁴⁸⁰. Jawi się tu szczególnie rys Chryzostomowego wykładu o pokucie. Złotousty chce mianowicie ukazać chrześcijanom wartość śmierci Chrystusa, przez którą wszyscy zostali pojednani z Bogiem. Kaznodzieja zdaje sobie sprawę, że strach przed karą, nie przekona wiernych, do wkroczenia na drogę pokuty, dlatego zabiega o wyrobienie w słuchaczach bojaźni Bożej, do której przekonuje w duchu łagodności i zrozumienia⁴⁸¹.

⁴⁷⁸ *In Matthaenum*, hom. 82, 1, PG 58, 738-739, ŻMT 23, s. 454.

⁴⁷⁹ *In Matthaenum*, hom. 82, 1, PG 58, 739, ŻMT 23, s. 454: „Widzisz, jak odwodzi ich i oddala od obyczajów żydowskich? Jak czyniliście tamto, powiada, na pamiątkę cudów w Egipcie, tak i to czyńcie na moją pamiątkę. Tamta krew została przelana na ocalenie pierworodnych (por. Wj 12, 6-7. 12-14), ta zaś na odpuszczenie grzechów całego zamieszkanego świata. «Bo to jest krew, która będzie wylana na odpuszczenie grzechów». Powiedział to, aby pokazać, że Jego męka i krzyż są tajemnicą, i aby pocieszyć uczniów. Jak Mojżesz mówi: «To jest dla was na wieczne upamiętnienie» (por. Wj 3,15; 12, 14. 24.), tak i On: «Na moją pamiątkę» (Łk 22, 18). Dlatego mówi też: «Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę» (Łk 22, 15); to znaczy: dać wam rzeczy nowe, dać wam Paschę, przez którą uczynię was [ludźmi] duchowymi”.

⁴⁸⁰ *In epistulam ad Galatas*, cap. 2, 8, PG 61, 646. 647, ŻMT 47, s. 84-85: „(...) nas, skazanych na potępienie, wybawił Chrystus. A wybawił wtedy, gdy wszyscy byliśmy martwi z racji naszych dokonań i przeznaczenia. Kiedy byliśmy potępieni przez Boga i oskarżeni z mocy Prawa, wszystkich nas Chrystus wyrwał z [objęcia] śmierci, samemu skazując się na śmierć. (...) Ofiara (Chrystusa na krzyżu – M.P.) została złożona za całą [ziemską] naturę i była wystarczającą, by zbawić wszystkich. Korzystali z tego jednak tylko ci, którzy uwierzyli. Jakkolwiek nie wszyscy przyszli do Niego, to jednak nie zaniechał dzieła [odkupienia]. Podobnie jak z przygotowaną dla wielu ucztą w Ewangelii; kiedy zaproszeni na nią nie przyszli, nie zniszczył tego, co przygotowano, ale zaprosił innych (por. Łk 14, 16). (...) Ciebie, bez nadziei na zbawienie, [Chrystus] tak bardzo umiłował, że oddał samego siebie. Dał ci żywot wielki; a ty, mając te dobra, powracasz do dawnych obyczajów!”

⁴⁸¹ E. Staniek, *Pytania pod adresem „drugiej pokuty”*, w: *Kościół, świat zbawienie we wczesnym chrześcijaństwie*, red. J. Naumowicz, Warszawa 2004, s. 209.

Ale nie tylko męka i śmierć krzyżowa, którą Chrystus podjął, by uwolnić człowieka z jego grzechów i pojednać go z Bogiem, świadczą o wielkim miłosierdziu Stwórcy. Kiedy bowiem Chrystus wstąpił do Ojca i zasiadł po Jego prawicy, Kościół otrzymał jeszcze jeden dar, dzięki któremu człowiek zostaje uwolniony z grzechów i może cieszyć się wolnością. Darem tym jest Duch Święty, który działa w Kościele, obdarza ludzi Bożym dziecięctwem, prowadzi do zbawienia i udziela łask z nieba⁴⁸². Duch Święty – Chryzostom poucza o tym wyraźnie – jest duchowym darem pojednania z Bogiem. Nikt nie musi już pytać, czy Chrystus przebłagał Boga i wyjednał nam Jego łaskawość, bo odpowiedź jest doskonale znana: dar pojednania – Duch Święty, przekonuje każdego, że Bóg pojednał ze sobą rodzaj ludzki⁴⁸³. Dzięki Duchowi Świętemu człowiek może oczyścić się z grzechów i mimo utraty blasku, którym promieniował przed popełnieniem nieprawości, może na nowo świecić jaśniej od słońca. Duch Święty sprawia, że dusza przez Niego ukształtowana jest mocniejsza od żelaza, chociaż po popełnieniu grzechu, była bardziej miękka niż glina. Przebaczenie jakie przynosi Poczyszyciel, czyni z ludzi aniołów, każdy więc powinien z pokorą zwracać się do Niego, aby otrzymać potrzebne łaski⁴⁸⁴. Jest to zadanie tym bardziej naglące, że bez pomocy Ducha Świętego i przebaczenia grzechów, które przynosi, nie jest możliwe osiągnięcie nieba. Chryzostom zachęca, aby zwracać się do Ducha Świętego, który oprócz tego, że usuwa grzechy i daje usprawiedliwienie, podnosi upadłego człowieka do najwyższej czci⁴⁸⁵.

⁴⁸² *De sancta Pentecoste*, hom. 2, 1, PG 50, 463-464, PSP 8, s. 138: „Przed kilku dniami wstąpił do nieba, zasiadł na królewskim tronie i zajął miejsce po prawicy Ojca; dziś darzy nas przybyciem Ducha Świętego i przez Niego nam udziela niezliczonych łask z nieba. Bo gdzie, powiedz, i w czym znajduje się nasze zbawienie, jeśli nie przez Ducha Świętego jest nam dane? Przez Niego zostaliśmy wyrwani z niewoli, powołani do wolności, doprowadzeni do dziecięctwa, na nowo, że tak powiem, po zrzuceniu wstrętnego ciężaru grzechów narodzeni”.

⁴⁸³ *De sancta Pentecoste*, hom. 1, 2, PG 50, 456, PSP 8, s. 127-128: „Przed dziesięciu dniami wzniosła się nasza natura do królewskiego tronu. Dziś Duch Święty zstąpił na rodzaj ludzki. Pan podniósł nasze pierwociny do nieba i zesłał Ducha Świętego. Inny Pan rozdaje te dary. Bo i Duch Święty jest Panem, i Ojciec i Syn i Duch Święty uczestniczyli w naszym Odkupieniu. Gdy Chrystus wstąpił do nieba, nie upłynęło jeszcze dziesięć dni i już posyła nam On duchowe dary pojednania z Bogiem. Aby nikt nie wątpił i nie pytał, co uczynił Chrystus po swoim wniebowstąpieniu: czy przebłagał Ojca, czy Go nas uczynił łaskawym; aby pokazać, że Go pojednał z naszą naturą, równocześnie posłał dary tego pojednania. Gdy wrogowie się łączą i jedną, zaraz po pogodzeniu się następują zaproszenia, uczyty i dary. Posłaliśmy wiarę i otrzymaliśmy dary Ducha Świętego; posłaliśmy posłuszeństwo i otrzymaliśmy usprawiedliwienie”.

⁴⁸⁴ *De sancta Pentecoste*, hom. 2, 1, PG 50, 464-465, PSP 8, s. 139: „Przez Ducha Świętego otrzymujemy odpuszczenie grzechów, przez Niego zmywamy wszelką nieczystość, za Jego pośrednictwem, spiesząc do Jego łaski, z ludzi stajemy się Aniołami; nie zmieniając wprawdzie ludzkiej natury, ale, co jeszcze bardziej zasługuje na podziw, zachowując ją, choć żyjemy jak Aniołowie. Tak wielka jest moc Ducha Świętego. Jak zmysłem spostrzegalny ogień objawwszy miękka glinę przemienia ją w twardą bryłę, tak działa ogień Ducha Świętego; gdy obejmie podatną duszę, czyni ją mocniejszą od żelaza i, choćby przedtem była miększa od gliny, tego, który niedawno był pokryty brudem grzechu, czyni jaśniejszym od słońca”.

⁴⁸⁵ *De sancta Pentecoste*, hom. 2, 1, PG 50, 465, PSP 8, s. 139. „O tym nas uczy św. Paweł w słowach: «Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołóżnicy, ani rozwieżli, ani złodzieje, ani pijacy, ani

Tych, którzy przystępują do komunii, bez uprzedniej pokuty, Chryzostom nazywa zabójcami Pana. Każdy kto przyjmuje Eucharystię, będąc w stanie grzechu, czyni to niegodnie. Chryzostom podkreśla w ten sposób świętość sakramentu, w którym uczestniczą chrześcijanie. Powinni oni przystępować do ołtarza z czystym sumieniem, po odpowiednim czasie pokuty. Słowa św. Pawła z 11. rozdziału *1. Listu do Koryntian*, aby nie stać się winnym ciała i krwi Chrystusa przez niegodne przyjmowanie komunii, są dla Złotoustego wystarczającą przestrogą, aby przypominać swoim wiernym o konieczności pokuty, przed udziałem w Eucharystii:

„My także mamy grzechy zasługujące nie na dwie lub trzy, lecz na tysiące śmierci. Lecz, by pominąć inne grzechy, przypomnijmy sobie, ileż to razy niegodnie uczestniczyliśmy w tajemnicach, a tacy winni są ciała i krwi Chrystusa (por. 1 Kor 11, 27). Jeśli więc mówisz o mordercy, to i siebie uznaj za takiego. Tamten zabił człowieka, a ty stałeś się winny zabójstwa Pana. Tamten nie był uczestnikiem tajemnic, my zaś przystępujemy do stołu świętego”⁴⁸⁶.

Chryzostom porównuje sytuację uczestników Mszy św. do Izraelitów, którym Bóg objawił się na górze Synaj. Przed spotkaniem z Bogiem Mojżesz nakazał im, aby nie przekraczali wyznaczonych granic u stóp góry, aby wyprali swe szaty i nie zbliżali się do swoich żon. Zgromadzony przez Mojżesza lud drżał ze strachu przed Bogiem. Złotousty wykorzystał historię opisaną w *Księdze Wyjścia*, aby ukazać wielkość wydarzeń, w których biorą udział uczestnicy Mszy św. Widzą bowiem oni już nie dymiącą górę, do której nie można się zbliżyć i nie towarzyszy im burza, czy ciemności, ale wstępują do nieba, słuchają słów samego Boga, widzą Go, siedzącego na tronie wśród aniołów, archaniołów i świętych. Podczas Eucharystii Kościół przystępuje do nowej góry Syjon, do miasta żyjącego Boga, do Kościoła pierwotnych, dusz sprawiedliwych, zgromadzenia aniołów, do pokropienia Chrystusową krwią, przez którą ludzie żyjący na ziemi, mogą spożywać pokarm z nieba⁴⁸⁷.

oszczercy, ani zdierycy, nie odziedziczą królestwa Bożego» (1 Kor 9, 9-10). Gdy przytoczył cały szereg grzechów i wskazał, że ci, którzy im ulegają, utracą Królestwo niebieskie, dodaje: «A takimi byli niektórzy z was, lecz zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni» (1 Kor 6, 11). W jaki sposób? Odpowiada na pytanie: «W imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego» (1 Kor 6, 11). Widzisz moc Ducha Świętego? Widzisz, jak Duch Święty usuwa wszelką złość i tych, którzy dali opanować się grzechem, do najwyższej czci zarazem podnosi?”

⁴⁸⁶ *In Matthaëum*, hom. 36, 4, PG 57, 418, ŻMT 18, s. 428.

⁴⁸⁷ *In Matthaëum*, hom. 2, 1, PG 57, 23-24, ŻMT 18, s. 28: „Nie będziecie przecież oglądać ciemności, dymu ani burzy, ale samego Króla siedzącego na tronie swej niewypowiedzianej chwały, aniołów i archaniołów stojących obok Niego oraz rzesze świętych w ich niezliczonym orszaku. Takie jest miasto Boże, mieszczące w sobie Kościół pierwotnych, dusze sprawiedliwych, zgromadzenie aniołów, krew pokropienia (por. Hbr 12, 22-24),

Każdy uczestnik Eucharystii powinien zbliżyć się do Chrystusa przychodzącego w Sakramencie Ołtarza z wielkim szacunkiem i trwogą – nie jest już zobowiązany do prania szat, jak to czynili Izraelici u stóp góry Synaj, ale zawsze musi przychodzić z czystą szatą duszy, porzuciwszy wszystkie sprawy doczesne⁴⁸⁸. Zażyłość z Bogiem, przejawiająca się w przyjmowaniu Eucharystii, pomaga chrześcijanom występować przeciw szatanowi, który czyni wysiłki, by sprowadzić wierzącego na drogę grzechu⁴⁸⁹.

W 73. Homilii na Ewangelię według św. Mateusza Chryzostom przypomina słuchaczom, że każdy ochrzczony jest świątynią Ducha Świętego, jak to zaznaczył św. Paweł w 3. rozdziale *Listu do Koryntian*. Świątynia ta nie jest ozdobiona perłami, czy złotem, ale ma w sobie samego Boga. Jest to zaszczytna godność, której chrześcijanie powinni strzec z największą pieczołowitością, dlatego Chryzostom tym bardziej ubolewa, że sprzeniewierzając się otrzymanemu darowi i popadając w grzechy, wierzący stają się cuchnącymi grobami⁴⁹⁰. Przez chrzest Bóg przebacza człowiekowi wszystkie winy i w szczególny sposób zabezpiecza go przed przyszlými. Jeżeli więc człowiek popełni grzechy po chrzcie, ale porzuci je i wejdzie na drogę pokuty, otrzyma usprawiedliwienie⁴⁹¹. Złotousty jest zdania, że godni śmiechu są ci, którzy nie pokutując, noszą w sobie, pogrzebaną pod grzechami, martwą duszę. Od takich ludzi należy uciekać, ponieważ noszą w sobie smród rozkładających się zwłok. Chryzostom zastanawia się, jak chrześcijanie, będący chodzącymi grobowcami, będą mogli „zjawić się w mieście z wysoka”, czyli

przez którą wszystko zostało połączone, niebo przyjęło rzeczy ziemskie a ziemia niebieskie, zawitał pokój dawno z upragnieniem oczekiwany przez aniołów i świętych”.

⁴⁸⁸ *In Matthaëum*, hom. 2, 1, PG 57, 23, ŻMT 18, s. 28: „Jeżeli Żydzi, gdy mieli się zbliżyć do góry okrytej gęstym obłokiem, do ognia, do ciemności, do burzy, a nawet nie zbliżyć się, ale z daleka na to patrzeć i słuchać (por. Wj 19, 16; 20, 18. 21), otrzymywali rozkaz nie zbliżać się do swoich żon (por. Wj 19, 15) oraz wyprać szaty (por. Wj 19, 10), i byli w wielkiej trwodze i strachu, a z nimi także Mojżesz, to tym bardziej my, mając słuchać takich słów i wstępować do samego nieba, a nie stać z dala od dymiącej góry, winniśmy okazać większe panowanie nad sobą, nie przez wypranie odzieży, ale przez oczyszczenie szaty naszej duszy i przez oderwanie się od wszelkich spraw doczesnych”.

⁴⁸⁹ J.W. Żelazny, *Etapy nawrócenia według Jana Chryzostoma. Studium fragmentów IX Homilii do Listu do Hebrajczyków*, „Vox Patrum” 17 (1997) t. 32-33, s. 141.

⁴⁹⁰ *In Matthaëum*, hom. 73, 3, PG 58, 676, ŻMT 23, s. 364: „(...) wy, którzy dostąpiliście zaszczytu bycia świątyniami Boga (por. 1 Kor 3, 16), staliście się nagle tak smrodliwymi grobami. To oznacza największe nieszczęście. Tu mieszka Chrystus (por. np. Ef 3, 17), tu działa Duch Święty i tyle tu tajemnic. O jakimż nieszczęściu świadczyć musi, że to miejsce jest grobem! Czyż to, że członki Chrystusa stają się grobem nieczystości, nie zasługuje na łzy i żale? Zważ, jak przyszedłeś na świat, jaką godnością zostałeś zaszczycony, jaką otrzymałeś szatę; jak niewzruszoną, jak piękną świątynią się stałeś, ozdobioną nie złotem ani perłami, lecz czymś droższym od tego – Duchem [Świętym]”.

⁴⁹¹ H. Pietras, *„Jeden chrzest na odpuszczenie grzechów” – próba zrozumienia świadectw patrystycznych*, w: *Kościół, świat zbawienie we wczesnym chrześcijaństwie*, red. J. Naumowicz, Warszawa 2004, s. 186-187.

uczestniczyć w Eucharystii, podczas której bierze się udział w liturgii niebieskiej⁴⁹². Każdy, kto uczestniczy we Mszy św. z nieczystym sumieniem, jest gorszy do człowieka zakopującego zwłoki w miejscach wykonywania codziennych czynności. Chryzostom sugeruje, że osoba z nieczystą duszą, nie powinna nawet wchodzić do kościoła, jak nikt nie odważyłby się przynieść rozkładających się zwłok do pałacu królewskiego:

„Cóż uczyniłbyś, gdyby ktoś zakopał trupa w miejscu, gdzie sypiasz i jadasz? A ty zakopujesz martwą duszę; nie tam, gdzie jadasz ani tam, gdzie śpiesz, ale w członkach Chrystusa, a nie boisz się, że tysiące gromów i piorunów spadną z wysoka na twoją głowę? Jak śmiesz nawet wstępować do kościołów Boga i do świętych świątyń, gdy trącisz taką obrzydliwością? Gdyby ktoś zaniósł trupa do pałacu królewskiego i zagrzebał go tam, poniósłby najcięższą karę. Ty natomiast pomyśl, jak wielką karę na siebie ściągniesz, przystępując do świętych szranków i napełniając dom taką smrodliwą wonią?”⁴⁹³.

Do refleksji o miłości między uczestnikami jednego stołu eucharystycznego i wszystkimi ludźmi trzeba będzie jeszcze powrócić przy okazji omawiania jedności, której w Kościele powinni strzec jego członkowie. Już teraz jednak warto zauważyć, że bez pojednania z bliźnimi, udział w Eucharystii staje się bezowocny i traci swe znaczenie. Aby uczestniczyć we Mszy św., nie wystarczy, bowiem pojednać się z Bogiem. Konieczne jest także pojednanie z bliźnimi. Bóg przyjmuje ofiary od ludzi, pojednanych z innymi, przystępujących do ołtarza bez gniewu, z sercem czystym, wolnym od niechęci wobec braci⁴⁹⁴. Okazji do uczynienia wykładu na ten temat, dał Złotoustemu, pozbawiony wszelkich godności i urzędów, wszechwładny niegdyś na dworze cesarza Arkadiusza, eunuch Eutropiusz. Kiedy były zwolennik ograniczenia prawa do szukania azylu w kościołach sam

⁴⁹² *In Matthaeum*, hom. 73, 3, PG 58, 676, ŻMT 23, s. 364-365: „Zważ, że w mieście nie stawia się żadnego grobowca, a więc także ty nie będziesz mógł zjawić się w mieście z wysoka. Jeśli zakazuje się tego tutaj, to tym bardziej tam. I owszem, nawet tu pobudzasz wszystkich do śmiechu, nosząc z sobą wszędzie martwą duszę. Nie tylko wzbudzasz śmiech, ale nawet trzeba od ciebie uciekać. Powiedz mi, czy gdyby ktoś obnosił wszędzie trupa, nie odskoczyliby wszyscy? Nie uciekaliby wszyscy? To samo pomyśl sobie i tu. Chodzisz bowiem, nosząc w sobie o wiele wstrętniejsze widowisko, duszę pogrzebaną pod grzechami, duszę straconą”. W podobnym tonie mówi Chryzostom w: *Quod regulares feminae viris cohabitare non debeant* 6, PG 47, 526, *Bogu poświęcone niewiasty nie powinny mieszkać z mężczyznami*, wstęp S. Longosz, przekł. R. Sawa, „Vox Patrum” 16 (1996) t. 30-31, s. 453: „(...) jeżeli nie ostanie się dusza jaśniejąca cnotami, jak to przystoi zjednoczonej z tego rodzaju Oblubieńcem, jeśli nie będzie wolna od wszelkiej skazy, plamy i zmarszczki (Ef 5, 27), zniszczy i poniesie najwyższą karę. Jeżeli zaś jakakolwiek zmaza może ją skażać na wygnanie (Ap 14, 4), kiedy jest wiele skałań, tak wielki fetor i wszędzie liczne wrzody, któż ją uwolni od kary i tego wyroku? Jeżeli bowiem jej życie tutaj trąci taką zgnilizną i złem, że wszyscy się od niej odwracają, zarówno przyjaciele, jak i nieprzyjaciele, w jaki sposób będzie mogła wejść do Boskich przedsionków, skażona taką szpetotą brudu?”

⁴⁹³ *In Matthaeum*, hom. 73, 3, PG 58, 676, ŻMT 23, s. 365.

⁴⁹⁴ J. Naumowicz, *Docenić przebaczenie (teksty patrystyczne)*, „Pastores” 7 (2000) nr 2, s. 109.

schronił się w świątyni, św. Jan nie zrezygnował ze sposobności, aby podczas niedzielnej, lipcowej liturgii 399 r. zabrać głos w jego obronie. Zawarte w modlitwie Pańskiej słowa o przebaczeniu grzechów tym, którzy również przebaczą swoim winowajcom, są dla Kaznodziei wystarczającym powodem przebaczenia skruszonemu Eutropiuszowi. Chryzostom zaznacza, że ten, kto nie potrafi przebaczyć bliźniemu, nie powinien brać udziału we Eucharystii:

„Jakże po rozejściu się z tej widowni będziecie przystępować do świętych tajemnic i jak będziecie odmawiać ową modlitwę, w której kazano nam mówić: «Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom» (Mt 6, 12), jeżeli żądacie ukarania waszego winowajcy? Skrzywdził was bardzo i obraził? I ja temu nie zaprzeczę. Jednak nie na sąd teraz jest czas, lecz na litość, nie na pociąganie do odpowiedzialności, lecz na ludzkość, nie na śledztwo, lecz na przebaczenie, nie na głosowanie i wyrok, lecz na zmiłowanie i łaskę”⁴⁹⁵.

Sprawa Eutropiusza stała się dla Chryzostoma sposobnością, aby uwrażliwić słuchaczy na kierowanie się w życiu litością, współczuciem i pojednaniem, co ma prowadzić do większej radości z uczestnictwa we wspólnej Eucharystii⁴⁹⁶. Przebaczenie bliźnim jest według Chryzostoma najwyższym wyrazem człowieczeństwa, dlatego zachęca swoich słuchaczy, tych, którym Bóg okazał łaskawość, aby i oni chętnie okazywali miłosierdzie swoim braciom⁴⁹⁷. Antiocheńczyk podkreśla, że ci, którzy w modlitwie Pańskiej proszą o miłosierdzie i przyjście Królestwa Bożego, również powinni łaskawie przebaczać swoim winowajcom. Nie mogą bowiem prosić o miłosierdzie ci, którzy go nie okazują⁴⁹⁸. Jednocześnie człowiek miłosierny musi z pokorą uznać, że okazywane przez niego gesty miłości są nieporównywalnie mniejsze od dobroci Boga, której potrzebują grzeszni ludzie. Nieskończona dobroć Boga będzie szczególnie potrzebna podczas sądu ostatecznego, kiedy

⁴⁹⁵ *In Eutropium* 5, PG 52, 396, DHIM, s. 234.

⁴⁹⁶ *In Eutropium* 4, PG 52, 395, DHIM, s. 233. „Czy tedy uspokoiłem wasze wzburzenie i wypędziłem wasz gniew? Czy zgasiłem waszą nieludzkość? Czy obudziłem współczucie? Mam to mocne przekonanie, a dowodzą mi tego wasze oblicze i strumienie łez. Skoro więc skała waszego serca stała się urodzajną ziemią i tłustą glebą, nuże tedy, wydajcie owoc litości i pokażcie bujny kłos współczucia!”

⁴⁹⁷ *In Matthaëum*, hom. 52, 5, PG 58, 524, ŻMT 23, s. 133: „Dostrzegajmy to i razem z dziećmi oraz krewnymi podejmujemy naukę w szkole miłosierdzia. Niechaj człowiek uczy się przede wszystkim tego, bo to właśnie znaczy być człowiekiem. «Wielką rzeczą jest człowiek, a jeszcze większą człowiek miłosierny» (Prz 20, 6 LXX); gdyby ktoś tego nie miał, przestałby być człowiekiem. To czyni ludzi mądrymi. Dlaczego dziwisz się, że to znaczy być człowiekiem? Przecież to określa samego Boga. «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz» (Łk 6, 36)”.

⁴⁹⁸ *In epistulam ad Philemonem*, hom. 3, 2, PG 62, 717, HLP, s. 388: „Dobrą rzeczą jest miłosierdzie. A coś ty zrobił dla drugiego? Chcesz, aby ci przebaczano przewinienia, dlategoż więc sam nie przebaczasz winowajcy, lecz zwracasz się do Boga, prosząc o królestwo niebieskie, a sam nie dajesz pieniędzy, gdy cię o nie proszą. Dlatego nie znajdujemy miłosierdzia, bo go nie okazujemy”.

od każdego człowieka żąda się zdania rachunku z całego życia, dlatego chrześcijanie powinni zaskarbiać sobie przychyłość Sędziego przez miłosierdzie okazywane braciom⁴⁹⁹.

5. rozdział *Ewangelii według św. Mateusza*, mówiący o przebaczeniu bliźnim przed przystąpieniem do składania ofiary, jest dla Chryzostoma dowodem na to, że pojednanie jest warunkiem *sine qua non* przyjęcia przez Boga Eucharystii, składanej na ziemi przez ludzi⁵⁰⁰. Ochrzczeni, którzy pozostają z bliźnimi w nieprzyjaźni, powinni się z nimi pojednać przed udziałem w liturgii. Podobnego pojednania oczekuje się od katechumenów, którzy wprowadzenie nie uczestniczą w całej Eucharystii i nie przyjmują komunii św., ale składają ofiary modlitwy i jałmużny. Na dowód doniosłości przynoszonych ofiar, które powinny być składane w zgodzie, Chryzostom przytacza fragmenty *Księgi Psalmów* i zastrzega, aby modlić się dopiero wtedy, kiedy między bliźnimi będzie panowała zgoda:

„Przez to wszystko pokazał, że stół ten nie przyjmuje ludzi pozostających z sobą w nieprzyjaźni. Niech słuchają ci, którzy zostali dopuszczeni do świętych tajemnic, a którzy przystępują w nieprzyjaźni. Niech słuchają również ci, których jeszcze nie dopuszczono do świętych tajemnic, bo słowa te odnoszą się w pewnym względzie również do nich. Także oni przynoszą dar i ofiarę, mam tu na myśli: modlitwę i jałmużnę. Posłuchaj jak prorok mówi, że również to jest ofiarą: «Ofiara uwielbienia cześć mi oddaje» (Ps 50, 23), i znowu: «Składaj Bogu ofiarę uwielbienia» (Ps 50, 14), oraz: «Wzniesienie rąk moich – jak ofiara wieczorna» (Ps 141, 2). Jeśli więc będziesz się modlić z poczuciem [niezgody], lepiej zaniechaj modlitwy i idź pojednać się z bratem, a dopiero potem się módl”⁵⁰¹.

W 61. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* Chryzostom wymienia korzyści, jakie zyskuje człowiek, który z łagodnością odnosi się do swoich winowajców. Przede wszystkim zyskuje przez to odpuszczenie swoich grzechów, umacnia się w cierpliwości i czyni się bardziej wytrwałym, staje się łaskawszym dla bliźnich, pokazuje miłość, jaką ma do ludzi, a gniew i nienawiść nie mają do niego przystępu. Człowiek taki nie smuci się, nie

⁴⁹⁹ *In Matthaeum*, hom. 61, 1, PG 58, 589, *ŻMT* 23, s. 235: „(...) choćbyś zawsze odpuszczał twemu bliźniemu wszystkie grzechy, to twoja dobroć jest jak kropla wody w porównaniu do niezmiernego morza, a raczej o wiele mniejsza, w porównaniu do nieskończonej dobroci Boga, której ty będziesz potrzebował, gdy staniesz przed sądem i zaczniesz zdawać rachunek”.

⁵⁰⁰ *In Matthaeum*, hom. 16, 9, PG 57, 250, *ŻMT* 18, s. 207: „(...) przedstawia pojednanie jako w każdym przypadku nieodwołalną konieczność. Komu nakazano, aby ofiarował nie wcześniej, niż się pojedna, ten choćby nie z miłości do bliźniego, ale przynajmniej dlatego, aby ofiara nie leżała niespełniona, będzie zmuszony pospieszyć do obrażonego i pojednać się z nim”.

⁵⁰¹ *In Matthaeum*, hom. 16, 9, PG 57, 250-251, *ŻMT* 18, s. 207-208.

zważa na trudy i zmartwienia, ale zyskuje uznanie, pracując na rzecz dobra swojego i otaczających go ludzi⁵⁰².

5. Prezbiter szafarzem Eucharystii

Starożytność chrześcijańska to czas, w którym na duchownych ciąży szereg funkcji społecznych⁵⁰³. Ale Antiocheński Kaznodzieja zaznacza w swoim nauczaniu, że obowiązki względem ludu są drugorzędne wobec obowiązków, które duszpasterz wykonuje względem Boga – kiedy w imieniu całego świata prosi o przebaczenie grzechów, pokój i pomyślność; kiedy swoimi rękoma dotyka Chrystusa – kiedy sprawuje Eucharystię⁵⁰⁴. Chryzostom uważa, że godność prezbiterów płynie tylko z jednej funkcji wypływającej z władzy święceń – ze sprawowania Eucharystii:

„Gdy zaś wzywa kapłan Ducha Świętego i składa najstraszniejszą ofiarę, gdy dotyka Pana całej społeczności, na jakimże go stopniu pierwej postawimy! Jakiej czystości, jakiej pobożności będziemy się od niego domagać! Pomyśl bowiem, jakie winny być ręce, posługujące koło tych rzeczy, jaki język, wypowiadający takie słowa! Czy nie czystsza i świętsza od każdej innej winna być dusza przyjmująca tak wielkiego Ducha! Wtedy sami aniołowie asystują kapłanowi, cały chór niebieskich Potęg śpiewa i wypełnia miejsce koło ołtarza ofiarnego, by uczcić Tego, który jako ofiara spoczywa na ołtarzu. Już z tego widać wielkość rzeczy, które się tu dzieją”⁵⁰⁵.

⁵⁰² *In Matthaeum*, hom. 61, 5, PG 58, 594-595, ŻMT 23, s. 242: „Zauważ ile zyskujesz, gdy łagodnie znosisz winy nieprzyjaciół. Pierwszym i najważniejszym zyskiem jest odpuszczenie grzechów, drugim – wytrwałość i cierpliwość, trzecim – łaskawość i umiłowanie człowieka. Kto bowiem nie umie się gniewać na swych winowajców, ten będzie tym bardziej życzliwy dla tych, którzy go miłują. Czwartym zyskiem jest to, że jesteśmy ustawicznie wolni od gniewu; nie znajdziesz nic równemu temu. Kto bowiem wolny jest od gniewu, ten w sposób widoczny nie doświadcza wynikającego zeń utrapienia i nie zmarnuje życia na nieustające trudy i zmartwienia. {Kto bowiem nie umie nienawidzić}, nie będzie wiedział, co to znaczy smucić się, lecz będzie cieszył się delikatnością i wieloma dobrami. Zatem, nienawidząc innych, samych siebie karzemy; tak samo miłując drugich, dobrze czynimy samym sobie”.

⁵⁰³ O społecznych obowiązkach kapłana na podstawie traktatu *O kapłaństwie* pisze m. in.: W. Kania, *Ideal kapłana według św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 115-116.

⁵⁰⁴ *De sacerdotio* 6, 4, PG 48, 680-681, POK 23, s. 124: „Musi tu więc kapłan być jeszcze gorliwszym i doskonalszym. Jakimże bowiem winien być ten, który występuje nie tylko w imieniu narodu – co mówię narodu – ale w imieniu całego świata, i błaga Boga o zmiłowanie za grzechy wszystkich, żywych i umarłych! Sądzę, iż nawet ufność Mojżesza i Eliasza nie wystarczy do takiej prośby. Kapłan zwraca się do Boga w imieniu całego świata, jako ojciec wszystkich, aby wszędzie ustały wojny i zamieszki; błaga on o pokój, pomyślność, o szybkie odwrócenie wszelkich nieszczęść, grożących każdemu z osobna i wszystkim razem. Powinien tedy tak przewyższać tych, za których się modli, jak przełożony przewyższa tych, których mu powierzono”.

⁵⁰⁵ *De sacerdotio* 6, 4, PG 48, 681, POK 23, s. 124-125. Chryzostom często podkreślał w swoim nauczaniu, że Bóg, jak w niebie tak i w Eucharystii, jest wielbiony przez aniołów; tę prawdę podkreśla w dalszych słowach: „Prócz tego słyszałem też kiedyś opowiadanie o pewnym starcu, zacnym mężu, miewającym widzenia, który – jak sam wyznał – zaszczycony został następującym objawieniem: widział mnóstwo aniołów, ubranych w jaśniejsze szaty, z czią otaczających ołtarz, jakby żołnierzy, stojących przed królem. I ja wierzę w to także. Ktoś inny, który nie od drugich słyszał, lecz sam miał szczęście widzieć i słyszeć, też mi opowiadał, iż aniołowie

Godność szafarza sakramentów płynąca z Eucharystii, o której wspomina Chryzostom, nie jest jednak wyłącznie powodem do chluby. Skoro sprawujący Eucharystię prezbiter, trzyma w swoich rękach samego Chrystusa, zstępującego na ziemię na jego słowo, to szafarz tak wielkich misterii jest w szczególności sposobie zobowiązany do życia w czystości, a jego dusza powinna świecić jaśniej niż słoneczne promienie⁵⁰⁶; jako ojciec zwracający się do Boga w imieniu wszystkich ludzi, powinien przewyższać w doskonałości tych, za których się modli⁵⁰⁷. Prezbiter jest więc w szczególności sposobie zobowiązany do tego, żeby unikać grzechu, ponieważ popełnione przez niego zło przynosi szkodę nie tylko jemu samemu, ale także powierzonymu jego opiece ludowi⁵⁰⁸.

Szafarz sakramentów odpowiada za życie duchowe swoich wiernych⁵⁰⁹. Należy więc poważać go bardziej niż królów, władców a nawet swoich rodziców, ponieważ dzięki jego posłudze człowiek otrzymuje Boże synostwo, które daleko więcej znaczy niż godności ziemskie. Należy uważać duszpasterzy za duchowych rodziców, dzięki którym można otrzymać sakramenty i przyjmować Chrystusa w Eucharystii⁵¹⁰.

Chryzostom wie, że jak nie ma ludzi doskonałych, tak nie ma bezgrzesznych duchownych, dlatego zastanawia się, czy godność sakramentu nie jest podważona przez

towarzysz umierającym, jeżeli w tych tajemnicach uczestniczyli oni z czystym sercem” (*De sacerdotio* 6, 4, PG 48, 681, POK 23, s. 125).

⁵⁰⁶ S. Longosz, *Patrystyczna motywacja celibatu kapłańskiego*, „Vox Patrum” 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 307. Na ten sam temat pisze także: C. Krakowiak, *Posługiwanie biskupów, prezbiterów i diakonów w pismach Ojców Kościoła do V wieku*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/1, s. 527, W. Kania, *Ideal kapłana według św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 113-115, B. Czyżewski, *Interpretacja kapłaństwa Chrystusowego w pismach Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 88.

⁵⁰⁷ S. Longosz, *Godność kapłana chrześcijańskiego w nauczaniu Ojców Kościoła*, op. cit., s. 55, W. Kania, *Doktor Eucharystii. Św. Jan Złotousty*, op. cit., s. 8.

⁵⁰⁸ Zob. B. Czyżewski, *Niebezpieczeństwa zagrażające kapłanowi w świetle „Dialogu o kapłaństwie św. Jana Chryzostoma”*, „Studia Gnesnensia” 15 (2001), s. 119-132.

⁵⁰⁹ A. Maciejewski, op. cit., s. 242. Zob. także: S. Longosz, *Godność kapłana chrześcijańskiego w nauczaniu Ojców Kościoła*, op. cit., s. 39, W. Kania, *Ideal kapłana według św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 111, B. Czyżewski, *Interpretacja kapłaństwa Chrystusowego w pismach Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 89-90.

⁵¹⁰ *De sacerdotio* 3, 5-6, PG 48, 643-644, POK 23, s. 46-47: „Nikt nie potrafi wejść do królestwa niebieskiego, jeśli się nie odrodzi z wody i Ducha Świętego (por. J 3, 5), i żywota wiecznego zostanie pozbawiony ten, kto nie pożywa Ciała Pana naszego i nie pije Krwi Jego (por. J 6, 53-54). A przecież to wszystko dzieje się nie inaczej, jak przez te poświęcone ręce, mianowicie przez ręce kapłanów. Jak więc uniknie kto bez nich ognia piekielnego, jak zdobędzie przygotowane wieńce? Kapłanom powierzono duchowe rodzenie (por. Ga 4, 19) i odnowienie przez chrzest. Przez nich oblekamy się w Chrystusa (por. Rz 13, 14), zostajemy pogrzebani z Synem Bożym i stajemy się członkami onej świętej Głowy. Dlatego kapłanów należy nie tylko poważać więcej, niż władców i królów, ale także czcić ich głębiej, niż rodziców. Ci bowiem zrodzili nas z krwi i woli ciała (por. J 1, 13), kapłani zaś są sprawcami naszego życia Bożego, owego szczęśliwego odrodzenia, wolności prawdziwej i synostwa przez łaskę”.

ludzka słabość⁵¹¹. Złotousty negatywnie wypowiada się o grzechu, zachowując jednocześnie szacunek dla człowieka, który ten grzech popełnia i choć sakramenty sprawowane przez grzesznego szafarza są ważne, to taki duchowny sprowadza na siebie zgubę⁵¹². Duszpasterze są więc skutecznymi szafarzami sakramentów nawet wtedy, gdy zachowują się niegodnie wobec sprawowanej funkcji. Stwórca wybiera ich, aby sprawując sakramenty, prowadzili ludzi do zbawienia. Pragnienie zbawienia ludzi jest tak wielkie, że Bóg działa nawet przez niegodnych szafarzy⁵¹³. Chryzostom przestrzega, aby nikt nie gardził duchownymi, bo w ten sposób gardzi Bogiem:

„Czy nie wiesz, kto to jest kapłan? – Jest to anioł Pana. Bo czyż nie mówi Jego słów? Jeśli nim gardzisz, nie gardzisz nim, lecz Bogiem, który go wybrał. – «A skądże pewność, że go Bóg wybrał» zapytasz. – No to jeżeli nie masz tego przeświadczenia, nadzieja twoja jest próżna. Jeśli bowiem Bóg przez niego nie działa, to nie masz ani chrztu, ani udziału w tajemnicach, ani nie korzystasz z błogosławieństw; nie jesteś tedy chrześcijaninem. «Jak to», powiesz, «wszystkich Bóg wybiera, nawet niegodnych?» – Wszystkich Bóg nie wybiera, ale przez wszystkich sam działa, choćby nawet byli niegodni, żeby lud był zbawiony. Jeśli bowiem przez oślicę i przez Balaama, człowieka zbrodniczego, przemówił w obronie ludu (por. Lb 22), to tym bardziej czyni to przez kapłana. Bo czego Bóg nie czyni dla naszego zbawienia? Czego nie mówi? Przez kogo nie działa?»⁵¹⁴.

Sakrament święceń uważa Chryzostom za godność anielską. Duchownemu przysługuje niebieska władza, ponieważ sakramentu tego nie ustanowił żaden człowiek, ale jego twórcą jest Duch Święty⁵¹⁵. Prezbiterzy spełniają swoją posługę dzięki Duchowi Świętemu, który przemienia chleb i wino w ciało i krew Chrystusa. Obecność Ducha Świętego w Kościele, jest podkreślana w całej Mszy św.:

„Gdyby nie było Ducha Świętego, nie byłoby w Kościele pasterzy i nauczycieli, bo i tych ustanawia Duch Święty, jako mówi Paweł: «Nad którą (trzodą) Duch Święty ustanowi was pasterzami i biskupami» (Dz 20, 28). Widzisz, że i to dzieje się przez Ducha? Gdyby Duch Święty nie był w waszym wspólnym ojcu i nauczycielu (chodzi o biskupa – M.P.), gdy na krótko wstąpił na ten święty tron i udzielił wam wszystkim pokoju, nie zawołalibyście razem: «I z Duchem twoim». A tak mu odpowiadacie nie tylko wtedy, gdy wstępuje na tron, przemawia do was i za was się modli, lecz także gdy

⁵¹¹ M. Starowiejski, *Bóg działa przez wszystkich kapłanów*, op. cit., s. 122.

⁵¹² Idem, *Wstęp*, w: tenże, *Ojcowie Kościoła o kapłaństwie i kapłanach*, Kraków 2010, s. 13.

⁵¹³ A. Maciejewski, op. cit., s. 241.

⁵¹⁴ *In epistulam II ad Timotheum*, hom. 2, 2-3, PG 62, 610, HLP, s. 210.

⁵¹⁵ W. Kania, *Ideał kapłana według św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 110, S. Czerwik, op. cit., s. 179, M. Paczkowski, *Duch przychodzący i działający Dz 2, 1-3 w egzegezie homiletycznej Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 250, B. Czyżewski, *Interpretacja kapłaństwa Chrystusowego w pismach Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 83-84.

stoi przy świętym ołtarzu, aby złożyć oną straszliwą ofiarę (wtajemniczeni wiedzą, co mówię). Dotyka Tego, który na ołtarzu spoczywa, nie wcześniej, aż wam życzył łaski Pana i odpowiedzieliście: «I z Duchem twoim». Przez tę odpowiedź wspominać, iż ten, który stoi przy ołtarzu, nic nie czyni, i że dary, które tu leżą, nie są zasługą człowieka, lecz łaska Ducha Świętego jest obecna i schodząc na wszystkich dokonuje tej tajemniczej ofiary. Widzimy tylko człowieka, ale przez niego działa Bóg. Patrz więc nie na naturę tego, którego masz przed oczyma, lecz myśl o niewidzialnej łasce! Na tym ołtarzu nie dzieje się nic ludzkiego. Gdyby tu nie było Ducha Świętego, nie ostałby się Kościół; a skoro się ostaje, jest jasne, że jest tu Duch Święty»⁵¹⁶.

Łaska, którą Duch Święty obdarza duchownych objawia się przede wszystkim w tym, że szafarze Mszy św. mogą zbliżać się do samego Boga. Chryzostom porównuje wielkość składanej ofiary do wydarzeń ze Starego Testamentu. Przywołując na pamięć, opisane w 18. rozdziale *1. Księżce Królewskiej* złożenie ofiary Bogu przez Eliasza, Chryzostom zaznacza, że cuda dokonujące się podczas Eucharystii, są daleko większe. W tamtym przypadku po modlitwie proroka, spadł z nieba ogień, który strawił złożoną żertwę; w dzisiejszych czasach prezbiterzy proszą, aby z nieba został zesłany Duch Święty, przemieniający serca ludzi zgromadzonych na Eucharystii⁵¹⁷. Według Chryzostoma tylko szaleni i głupcy pogardzają tajemnicą sakramentu święceń, skoro dzięki otrzymanej w nim mocy prezbiterzy mogą zbliżać się do samego Boga⁵¹⁸.

⁵¹⁶ *De sancta Pentecoste*, hom. 1, 4, PG 50, 458-459, PSP 8, s. 130-131. Rolę Ducha Świętego podkreśla także Chryzostom w traktacie *De sacerdotio* 3, 4, PG 48, 642, POK 23, s. 43: „Kapłaństwo bowiem sprawuje się na ziemi, należy jednak do rzeczy niebieskich. I jest to całkowita prawda. Bo tej godności nie ustanowił człowiek, ani anioł, ani archanioł, ani żadna inna stworzona siła, lecz sam Pocieszyciel, i tych, którzy pozostają w ciele, On skłonił do podjęcia tej anielskiej posługi. Dlatego to kapłan powinien być tak czysty, jak gdyby znajdował się w samym niebie wśród tych Potęg”. W tym samym dziele, *De sacerdotio* 6, 2, PG 48, 679, POK 23, s. 121, Chryzostom zaznacza, że Duch Święty pomaga kapłanowi zachować czystość, aby mógł sprawować Eucharystię: „Dusza kapłana winna być jaśniejsza od promieni słońca, by go nie opuścił Duch Święty, by mógł powiedzieć: «Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus» (Gal 2, 20). Jeżeli bowiem nawet mnisi, żyjący z dala od zgiełku świata, zawsze w spokoju i ciszy, nie ufają swej samotności, lecz zachowują ostrożność, starając się wszystko mówić i czynić z całą uwagą, by mogli przystąpić do Boga w skupieniu i czystości, ile to tylko jest możliwe dla natury ludzkiej, to jakież mocy potrzeba kapłanowi do wyrwania duszy z wszelkiego brudu i do zachowania jej duchowej piękności!”

⁵¹⁷ *De sacerdotio* 3, 4, PG 48, 642, POK 23, s. 44-45: „Może chcesz jeszcze z innego cudu zobaczyć wielkość świętej ofiary? Wyobraź sobie Eliasza, dokoła wielki tłum i ofiarę na kamieniach! Wszyscy w ciszy i milczeniu – tylko prorok się modli. Nagle ogień spada z nieba na ołtarz (1 Krl 18, 38). Dziwne to wszystko i przerażające! Przenieś się myślą stamtąd do tego, co się tutaj dzieje, a zobaczysz rzeczy przechodzące wszelkie zdumienie. Bo stoi tu kapłan, który już nie ogień, ale Ducha Świętego ściąga z nieba, modli się długo, nie żeby ogień spadł z nieba i pochłonął złożone dary, ale żeby łaska, spływająca na ofiarę, rozpała serca wszystkich i uczyniła je jaśniejsze od oczyszczonego w ogniu srebra”.

⁵¹⁸ *De sacerdotio* 3, 4-5, PG 48, 642-643, POK 23, s. 45: „Któż więc – chyba szalony i głupi – będzie gardził tą tajemnicą? A czy nie wiesz, że nikt by nie zniósł tego ognia ofiarnego, lecz zginęliby wszyscy, gdyby nie pomoc łaski Bożej? Kto rozważy tak wielką rzecz, że człowiek, obleczonego w ciało i krew, może zbliżać się do świętej i czystej Istoty, ten zobaczy dobrze, jak wielkim zaszczytem obdarzyła kapłanów łaska Ducha”.

Wielkość sakramentu święceń płynie także z władzy odpuszczania grzechów. Jest to władza, której Bóg nie ofiarował nawet aniołom czy archaniołom, przewyższająca sprawowaną przez władców ziemskich. Jeżeli władcy ziemscy mają moc wiązania, to władza ta odnosi się tylko do ciał – władza wiązania jaką posiadają duchowni, odnosi się natomiast do dusz ludzkich i jest potwierdzana w niebie⁵¹⁹. Dla uzasadnienia wielkości władzy posiadanej przez szafarzy sakramentów Chryzostom przytacza dwa fragmenty z *Ewangelii według św. Jana*. Pierwszy (J 20, 23), mówi o władzy odpuszczania grzechów, którą Chrystus przekazał Apostołom; drugi (J 5, 22), mówi o Ojcu, który cały sąd dał Synowi. Dla Chryzostoma jest więc jasne, że Chrystus przekazał otrzymaną władzę duchownym, jak gdyby król przekazał władzę swoim poddanym. Tak obdarowanym należy się cześć i podziw; za szaleńców zaś należy uznać tych, którzy nimi pogardzają:

„Czyż nie dał im On wszelkiej niebieskiej władzy? Powiedział bowiem: «Którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane» (J 20, 23). Któraż władza większa jest od tej? «Cały sąd dał Ojciec Synowi» (J 5, 22), a Syn oddał go kapłanom. Jak gdyby do nieba byli przeniesieni, jak gdyby ludzką naturę wyzuli i wolni od naszych słabości zostali wyniesieni do tak wielkiej godności. Gdyby król użył komu z poddanych takiej mocy, że mógłby według upodobania każdego wtrącać do więzienia i znów go wypuszczać, uważano by go za wielkiego i podziwiano by go. A ten, który o tyle większą godność otrzymał od Boga, ile niebo cenniejsze jest od ziemi, dusza od ciała, tak małą – zdaniem niektórych – otrzymał władzę, że niejeden spośród zaszczyconych zdaje się gardzić darem. Co za szaleństwo? Bo szaleństwem wyraźnym jest lekceważenie tak wielkiej władzy, bez której nie osiągniemy władzy i obiecanych dóbr”⁵²⁰.

⁵¹⁹ *De sacerdotio* 3, 5, PG 48, 643, POK 23, s. 45-46: „Przez nich bowiem to wszystko się spełnia, również inne rzeczy, których wcale nie można uważać za mniejsze, gdy się weźmie pod uwagę władzę kapłanów i nasze zbawienie. Ci, co zamieszkują ziemię i na niej pędzą żywot, zostali posłani, by szafować niebieskimi skarbami, i otrzymali moc, jakiej nie dał Bóg aniołom ani archaniołom. Nie do nich bowiem powiedziano: «Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie» (Mt 18, 18). Władcy ziemscy mają moc wiązania, ale ciał tylko, te zaś więzy dotyczą samej duszy i przebijają niebiosą. Co czynią kapłani na ziemi, to Bóg zatwierdza w niebie – za wyrokiem sług idzie Pan”.

⁵²⁰ *De sacerdotio* 3, 5, PG 48, 643, POK 23, s. 46: Analizując cytowane tu słowa z *Ewangelii wg św. Jana* o władzy odpuszczania grzechów (J 5, 22), Chryzostom zaznacza, że władza kapłanów podobnie jak sprawowana przez nich Eucharystia, jest niebiańska: „A wobec tego, czy wznoszenie hymnów nie jest niebiańskie? Czyż nie jest tak, że Boskie zastępy bezcielesnych sił śpiewają na wysokościach, a my razem z nimi tutaj na nizinach? A ołtarz? Czy nie jest on niebiański? – Z jakiego powodu? Nie, na nim nie ma niczego, co byłoby cielesne; wszystko, co jest na nim, ma duchowe wyobrażenie. Oto, dlaczego nasza ofiara nie obraca się w popiół, dym i smród, ale staje się czystą i świetlistą. A powinności [kapłańskie]? Czyż nie są niebiańskie, skoro spełniający je mają jeszcze w pamięci skierowane do nich słowa: «Którym zatrzymacie, są zatrzymane; którym odpuscicie, są odpuszczone» (J 20, 23; Mt 16, 19; 18, 18). Czyż mogą nie mieć wymiaru niebiańskiego, jeśli nawet posiadają klucze do bram nieba? «Usługują oni obrazowi i cieniowi rzeczywistości niebieskich. Gdy bowiem Mojżesz miał zbudować przybytek, to w ten sposób został pouczony przez Boga. Patrz zaś – mówi – abyś uczynił wszystko według wzoru, jaki ci został ukazany na górze» (Hbr 8, 15, por. Hbr 10, 1, Wj 25, 40). Bóg wszystko ukazał [Mojżeszowi], jako że w odróżnieniu od wzroku, słuch nasz mniej odbiera sygnałów

W swoich rozważaniach o istocie sakramentu, Chryzostom koncentruje się przede wszystkim na tym, aby ukazać jedność szafarza z Chrystusem. Jedność ta nie wyklucza całkowitego oddania prezbitera wiernym, owszem – są to dwie cechy jednej rzeczywistości. Wzrastanie w miłości do Chrystusa i Kościoła świadczy o należyтым spełnianiu kapłańskiego powołania⁵²¹. Można powiedzieć, że słowa konsekracji powinny być dla prezbitera mottem jego życia. Powinien on do siebie odnosić słowa wypowiedziane podczas każdej Mszy św.: „Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje” (Mt 26, 26). Dopiero wtedy staną się one znakiem całkowitego oddania Kościołowi i swojej posłudze. Jednocześnie duchowny musi pamiętać o rozwijaniu zażyłości z Chrystusem, aby właściwie spełniać zadania, wynikające z władzy święceń. Zjednoczenie z Nauczycielem wyraża się w Eucharystii przede wszystkim w tym, że prezbiter występuje podczas sprawowania sakramentu jako sługa Jezusa Chrystusa. I chociaż św. Jan Chryzostom poucza, że sprawcą i kapłanem każdej Eucharystii jest sam Zbawiciel⁵²², to jednak dzięki wybranym przez Ducha Świętego prezbiterom, może uobecniać się w Kościele ofiara Chrystusa⁵²³. Jedność szafarza z Jezusem jest tak wielka, że jak był On obecny Wieczerniku, tak i teraz On sam przemienia chleb i wino w swoje ciało i krew. Chryzostom poleca nawet, aby ręce kapłana, wyciągnięte do sprawowania sakramentów, uważać za ręce samego Chrystusa:

„Wiercie zatem, że i teraz trwa owa wieczerza, w czasie której On był obecny. W niczym nie różni się ona od tamtej. Gdyż nie [jest tak, że] tamtą odprawia On, a tę człowiek, lecz jedną i drugą sprawuje On. Gdy widzisz, że kapłan cię komunikuje, nie myśl, że czyni to kapłan, ale że wyciągnięta ręka należy do Chrystusa. Tak samo, gdy chrzci, nie on cię chrzci, lecz Bóg jest tym, który trzyma twą głowę niewidzialną mocą,

i z tego powodu duszę bardziej ubogacamy obrazami niż zasłyszonymi informacjami. Taką zasadą kieruje się również [apostoł], kiedy mówi o «obrazach i cieniach» (Kol 2, 17). Chociaż mógł mieć na uwadze także Świątynię, dodał bowiem: «patrz zaś, abyś uczynił wszystko według wzoru, jaki ci został ukazany na górze»; w ten sposób mówi się zawsze o planach budowy Świątyni. Mógł również tymi słowami odnieść się do ofiary i pozostałych [powinności]. Nie zgrzeszy ten, kto będzie tak myślał. Kościół jest niebiański i niczym innym jak niebo. «Teraz zaś otrzymał w udziale o tyle wznioślejszą służbę, o ile stał się pośrednikiem lepszego przymierza» (Hbr 8, 6; por. Hbr 7, 22; 12, 24; 2 Kor 3, 6). Dostrzegłeś, w jakim stopniu Jego posługa jest godniejsza niż poprzednia? Jedna – obrazem i cieniem, druga – rzeczywistością. Wypowiedź [apostoła] musiała jednak pozostawić jakiś niedosyt u słuchaczy, skoro, aby ich zadowolić, wprowadził uzupełnienie: «to [kapłaństwo] oparte zostało na lepszych obietnicach»” (*In epistulam ad Hebraeos*, hom. 14, 2, PG 63, 111-112, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 56).

⁵²¹ E. Dal Covolo, *Wymogi formacji i tożsamości kapłańskiej. Między Antiochią i Aleksandrią (II-IV wiek)*, „Vox Patrum” 21 (2001) t. 40-41, s. 163.

⁵²² W. Kania, *Doktor Eucharystii. Św. Jan Złotousty*, op. cit., s. 5. Zob. także: J. Kudasiewicz, *Godni szafarze wielkiej tajemnicy wiary*, w: *Sztuka bycia księdzem. Poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2010, s. 272, J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, op. cit., s. 316.

⁵²³ R.E. Rogowski, *Eucharystia w życiu kapłana*, w: *Sztuka bycia księdzem. Poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2010, s. 75.

a ani anioł, ani archanioł, ani nikt inny nie waży się podejść i ciebie dotknąć; tak samo i teraz. Kiedy Bóg odradza, jest to wyłącznie Jego darem. Czy nie widzisz, że ci, którzy adoptują synów, nie powierzają tej czynności niewolnikom, lecz sami są obecni w sądzie? Tak samo Bóg nie powierzył tego daru aniołom, lecz sam jest obecny, rozkazując i mówiąc: «Nikogo na ziemi nie nazywajcie ojcem» (Mt 23, 9); nie po to, byś nie szanował swych rodziców, lecz byś ponad nich wszystkich przedkładał Tego, który cię stworzył, który zapisał cię w poczet swych synów. Kto dał ci to, co większe, czyli siebie samego, ten tym mniej będzie się ościagał dać ci swe ciało⁵²⁴.

Dzięki temu, że to sam Chrystus sprawuje Eucharystię, spełniana ofiara jest zawsze ta sama – składana przez kolejne wieki Eucharystia jest pamiątką tej, która miała miejsce w Wieczerniku. Dlatego Chryzostom podkreśla, że Msze św. sprawowane na przestrzeni dziejów, nie są w żaden sposób mniejsze od sprawowanej przez samego Chrystusa. Bez względu na to, czy szafarzami Eucharystii są apostołowie, uczniowie, czy ich następcy, to nie oni uświęcają złożone na ołtarzu dary, ale sam Chrystus, który nieustannie żyje w swoim Kościele. Prezbiterzy mają udziałem w jedynym kapłaństwie Chrystusa i na mocy Jego słów spełniane są sakramenty⁵²⁵.

Szafarz sakramentów jest w szczególny sposób odpowiedzialny za dopuszczanie do stołu Eucharystii i troskę o to, by nikt niepowołany nie przystępował do ołtarza. Jego władza przewyższa wszelką ziemską władzę. Ponieważ występuje on w imieniu samego Boga, powinien dokładać wszelkich starań, aby ciało i krew Pańska były udzielane tylko dobrze przygotowanym do przyjęcia tych darów⁵²⁶. Ci natomiast, którzy nie są w stanie łaski uświęcającej, powinni zostać odprawieni od stołu komunii. Posługując się metaforą stada owiec zaznacza, że oddzielenie owiec chorych od zdrowych nie ma być karą, ale musi prowadzić do poprawy, aby wszyscy mogli przystępować do Eucharystii:

„Zakładasz, że wystarczy czterdzieści dni, aby przywrócić zdrowie duszy – a być może i mniej? Sądzisz, że tym przebłagasz Boga? Człowieku, żartujesz! Mówię nie po to, aby wam zabronić przystępowania do sakramentów raz w roku, ale pragnę abyście stale

⁵²⁴ *In Matthaëum*, hom. 50, 3, PG 58, 507, ŻMT 23, s. 106.

⁵²⁵ *In epistulam II ad Timotheum*, hom. 2, 4, PG 62, 612, HLP, s. 214-215: „Chcę powiedzieć coś niezwykłego, ale nie dziwcie się i nie hałasujcie! A cóż to takiego? Ofiara jest ta sama, ktokolwiek by ją składał, czy to Paweł, czy Piotr; ta sama, którą Chrystus dał uczniom i którą teraz składają kapłani; ta w niczym nie jest mniejsza od tamtej, ponieważ i tej nie uświęcają ludzie, lecz Ten sam, który ją uświęcił. Jak bowiem słowa, które Bóg wypowiedział, są te same, co wypowiedane teraz przez kapłana, tak i ofiara jest ta sama, jak i chrzest, który dał. Tak to wszystko jest przedmiotem wiary. Zstąpił zaraz Duch na Korneliusza, ponieważ naprzód uczynił, co do niego należało i wniósł ze swej strony wiarę. I to jest tedy ciało Chrystusa i tamto, a kto sądzi, że to jest mniejsze od tamtego, ten nie wie, że Chrystus i teraz jest obecny i działa”.

⁵²⁶ S. Longosz, *Godność kapłana chrześcijańskiego w nauczaniu Ojców Kościoła*, op. cit., s. 37, B. Czyżewski, *Interpretacja kapłaństwa Chrystusowego w pismach Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 89-90.

przystępowali do świętych [sakramentów]. Z tego powodu kapłan, wzywając świętych i dokonując objawienia, swoim głosem jakby upomina wszystkich, by nikt, kto jest nieprzygotowany, nie przystępował [do sakramentów]. Tak zdarza się w stadzie, w którym obok zdrowych zwierząt trafiają się parchate sztuki; te ostatnie trzeba oddzielić od zdrowych. Również w Kościele są owce zdrowe i chore. Dlatego kapłan zapowiadając przystąpienie do sakramentów, głosem rozdziela owce, a świętych wzywa i zaprasza⁵²⁷.

Chryzostom, przywołując słowa św. Pawła z *1. Listu do Koryntian*, mówiące o tym, że tylko duch będący w człowieku zna to, co ludzkie, przyznaje, że nikt do końca nie może poznać duszy bliźniego. Słowa Apostoła Narodów nie mogą być jednak obroną dla tych, którzy bezrefleksyjnie przyjmują Eucharystię. Każdy uczestnik Mszy św. powinien badać swoje wnętrze i przystępować do komunii jedynie wtedy, gdy sumienie mu na to pozwala. Słowa prezbitera, który zaprasza do eucharystycznej uczty, powinny być dla zgromadzonych uzdą przyzwalającą na przystąpienie do komunii lub oddzielającą chorą owcę od reszty stada. Przystępowanie do duchowego źródła nie może być przypadkowe lub nieświadome⁵²⁸.

Metaforą stada owiec posługuje się Chryzostom nie tylko w *17. Homilii na List do Hebrajczyków*, ale także w *82. Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*. Apeluje w niej do tych, którzy rozdają komunię, aby nie bali się mówić o przeszkodach uniemożliwiających przyjęcie Najświętszych Postaci⁵²⁹. Odpowiedzialność za udzielanie komunii tym tylko, którzy są tego godni, jest tak ważna, że Chryzostom mówi o karze dla szafarzy, którzy świadomie dopuszczają grzeszników do eucharystycznego stołu. Zadaniem prezbitera jest strzeżenie czystego źródła, jakim jest Eucharystia. Kiedy więc zobaczy, że do owego źródła zbliża się owca z błotem na pysku, czyli człowiek grzeszny, nie może dopuścić go do komunii, by woda pozostała niezmacona. Nie ma również znaczenia, czy grzesznikiem jest osoba wysoko postawiona w hierarchii społecznej. Choćby był nim nawet sprawujący władzę,

⁵²⁷ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 17, 4, PG 63, 132, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 83.

⁵²⁸ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 17, 4, PG 63, 132, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 83-84: „Nikt nie zna duszy bliźniego. Apostoł powiedział: «Bo któż z ludzi wie, co jest w człowieku, tylko duch człowieczy, który w nim jest?» (1 Kor 2, 11). Nic więc dziwnego, że podnosi głos po przygotowaniu do udzielenia sakramentów. Niech nikt przypadkowo i nieświadomie nie przystępuje do duchowego źródła. Także w stadzie – nie zaszkodzi raz jeszcze przywołać ten przykład – chore owieczki zamykamy i trzymamy w ciemnych pomieszczeniach, karmimy innym pokarmem, pozbawiamy świeżej trawy i wody, nie wypuszczamy na dwór. Podobnie jest [w Kościele], głos [kapłana] jakby zastępuje uzdę. Nie możesz powiedzieć: «nie wiedziałem», «nie zrozumiałem, co mi grozi», zwłaszcza, że Paweł był tego świadkiem. A może chcesz powiedzieć: «nie czytałem»? Ten [tekst] nie jest twoją obroną, ale oskarżeniem. Codziennie chodzisz do kościoła i nie wiesz tego?”

⁵²⁹ A. Żurek, *Codzienna komunія święta w starożytności chrześcijańskiej. Aspekt duszpasterski i teologiczny*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/2, s. 1388.

duchowny posiada moc większą od dzierżących koronę władców, dlatego musi strzec ciała i krwi Pańskiej przed znieważeniem⁵³⁰.

Prawdziwą godnością, bezpieczeństwem i koroną nazywa Chryzostom Eucharystię, do której strzeżenia powołani zostali prezbiterzy, dlatego zastanawia się, czy ten, kto udzieliłby jej grzesznikowi, będzie mógł liczyć na przebaczenie. Oburzenie powinni budzić ci, którzy chcą przyjąć komunię św., chociaż są ubrudzeni grzechem bardziej niż ziemią czy błotem⁵³¹. Żaden duszpasterz nie może zgadzać się na udział grzeszników w eucharystycznym chlebie, ale powinien mężnie odprawiać takich od ołtarza. Jeżeli natomiast nie ma na tyle odwagi, Chryzostom proponuje, by przyszedł do niego, a ten zabroni grzesznikowi przystępować do komunii. Złotousty zdecydowanie wyznaje: prędzej da przelać własną krew, niż pozwoli na podanie krwi Pańskiej grzesznikowi. Podkreśla również, że żaden duchowny nie może się bać ludzi, ale tylko Boga, aby w ten sposób zyskiwać szacunek wszystkich⁵³². Antiocheńczyk bierze oczywiście pod uwagę, że szafarze sakramentów nie zawsze rozpoznają grzesznika, który przystępuje do ołtarza, aby przyjąć komunię św. Nie można wtedy mówić o ich winie. Nie dopuszczając do stołu Eucharystii jawnych grzeszników, powinni jednak nie tyle wykluczać ich ze społeczności Kościoła, ale troszczyć się o nich i prowadzić ku poprawie, by w końcu wrócili do ołtarza jako ci, którzy bez przeszkód mogą przyjmować jego dary. Będzie to sposobność do ukazania łaskowości Boga, który lituje się nad grzesznikami, ale także gorliwości wiernych, którzy dbają o każdego członka Kościoła⁵³³.

⁵³⁰ *In Matthaëum*, hom. 82, 6, PG 58, 744, ŻMT 23, s. 462-463: „Mówię to do was przyjmujących [komunię] oraz do was, którzy ją rozdajecie. Bo i do was trzeba przemówić, byście okazywali wielką ostrożność w czasie rozdawania tych darów. Czekam was bowiem niemała kara, jeśli wiedząc o jakiejś nieprawości, dopuścicie kogoś do tego stołu. Jego krwi (por. Mt 27, 25) szukać będą z waszych rąk (por. Iz 1, 12). Choćby był on jakimś wodzem, choćby namiestnikiem, niechby nawet [był to] ten, którego skronie zdobi korona, lecz niegodnie przystępuje – nie dopuść go, bo ty masz większą moc niż on. Gdybyś został wyznaczony do tego, by zachować w czystości źródło dla trzody, a ujrzałbyś owcę mającą wiele błota na pysku, nie pozwoliłbyś jej zamoczyć pyska i zmacić wody”.

⁵³¹ *In Matthaëum*, hom. 82, 6, PG 58, 744-745, ŻMT 23, s. 463: „Teraz natomiast wyznaczony nie do strzeżenia wody, lecz źródła duchowej krwi, nie oburzasz się, gdy widzisz, że niektórzy przystępują skalani grzechem gorszym od ziemi i błota? Nie odpędzasz ich? Czyż otrzymasz jakieś przebaczenie? Bóg zaszczycił was tym zaszczytem dlatego, abyście to rozróżniali. To stanowi waszą godność, wasze bezpieczeństwo, waszą całą koronę, a nie to, byście chodzili dookoła odziani w białą szatę. «A skąd, ktoś zapyta, mam znać tego czy owego?» Nie mówię o nieznajomych, lecz o znajomych”.

⁵³² *In Matthaëum*, hom. 82, 6, PG 58, 745-746, ŻMT 23, s. 463: „Chociażby w nieświadomości przystąpił, by przyjąć komunię, nie bój się, nie dopuść go. Bój się Boga, a nie człowieka (por. Dz 4, 19; 5, 29). Gdy będziesz się [Jego] bać, wtedy będą cię szanować również ludzie. A jeśli nie masz odwagi sam, przyprowadź go do mnie. Nie pozwolę, by się na to ważył. Wcześniej oddam życie, niż niegodnemu podam krew Pańską. Wcześniej przeleję własną krew, niż podam wbrew godności krew przejmującą takim drżeniem”.

⁵³³ *In Matthaëum*, hom. 82, 6, PG 58, 746, ŻMT 23, s. 463-464: „Jeśli ktoś mimo długiego badania nie pozna zła, nie ma w tym winy [Apostoł] bowiem powiedział to o jawnych grzesznikach (por. Hbr 10, 29). Gdy tych poprawimy, wtedy Bóg również prędko ujawni nam ukrytych. A jeśli tych puścimy, to po cóż miałby ujawniać

Duchownego, który ma moc dopuszczania do Eucharystii, Chryzostom porównuje także do herolda, który przy pomocy głosu zezwala i zabrania przyjęcia komunii. Głosem niczym ręką jednych przywołuje, innych odpędza od eucharystycznego stołu⁵³⁴. Chryzostom i przy tej okazji korzysta z często przytaczanego przykładu igrzysk olimpijskich. Używając go tym razem, chce podkreślić rolę herolda, który podczas olimpijskich zmagani wzywa zawodników. Chociaż zawody oparte są na konkurencjach, w których potrzebna jest siła fizyczna, nie zaś dobrze ukształtowana moralność, a mimo to wszyscy z wielką pieczołowitością przestrzegają przyjętych zasad, o ileż bardziej reguł powinni pilnować ci, którzy gromadzą się na Eucharystii⁵³⁵. Wezwani do ołtarza zostają więc tylko święci, którzy mogą przyjąć Najświętsze Postacie. Kto zaś nie jest w stanie łaski uświęcającej, powinien zaniechać przystąpienia do komunii⁵³⁶. Dusza przystępujących powinna odpowiadać godności otrzymywanego daru: musi być przepasana duchowym złotem, nie zaś kurzem czy brudem, czyli grzechami⁵³⁷. Według słów wypowiedzianych przez prezbitera przed liturgią Eucharystii – „Święte” powinno zostać przyjęte jedynie przez „świętych”⁵³⁸.

tamtym? A mówię to, abyśmy nie tylko wykluczyli ich czy wydalili, lecz abyśmy ich poprawili i przyprowadzili z powrotem, abyśmy się o nich zatroszczyli. W ten sposób Bóg będzie dla nas łaskawy, będziemy mieć wielu przystępujących godnie, otrzymamy wielką nagrodę za własną gorliwość i za dbałość o innych”.

⁵³⁴ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 17, 5, PG 63, 132, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 84: „Oto kapłan, niby herold z uniesioną ręką do góry, stojąc na podwyższeniu i widoczny dla wszystkich, w przejmującej ciszy donośnym głosem jednych zaprasza, a innych powstrzymuje. Zauważ, nie ręką wszystko czyni, ale o wiele bardziej skutecznym [narzędziem] – głosem. To wezwanie, dochodząc do naszych uszu, jednych jak ręką odpycha i odręca, innych przyciąga i wyróżnia”.

⁵³⁵ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 17, 5, PG 63, 132, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 84: „Powiedz mi, proszę, czy na igrzyskach olimpijskich nie pojawia się herold, by donośnym głosem wzywać [zawodników]? Nikt tam z tego powodu nie posądza go o nieczne zamiary, chociaż to zawody wymagające fizycznej siły, a nie sprawy ducha i moralności. Jeśli tam, gdzie potrzebna jest siła fizyczna, starannie przestrzega się zasad, to tym bardziej tutaj, gdzie sprawdza się dusza”.

⁵³⁶ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 17, 5, PG 63, 132-133, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 84: „Oto stoi przed nami herold, który nas nie popycha i nie zwraca się do pojedynczych głów, ale kieruje się ku wewnętrznej głowie wszystkich. Nie wzywa nieznanymi oskarżycielami, ale wszystkich przeciwko sobie. Nie pyta: «czy ktoś może oskarżyć tego człowieka?», przecież nieraz sami siebie obwiniamy. Wypowiadając słowa: «Święte Świętych», komunikuje: kto nie jest świętym, niech nie przystępuje. Nie mówi wprost: «czysty od grzechów», ale: «Święty». Samo odpuszczenie grzechów nie czyni Świętym, ale i przybycie Ducha i obfitość dobrych uczynków. «Nie pragnę tylko tego – mówi – abyście zmyli nieczystości, ale abyście się stali biali i piękni»”.

⁵³⁷ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 17, 5, PG 63, 133, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 84: „Jeżeli król babiloński wybrał spośród jeńców pięknych i dorodnych młodzieńców (Dn 1, 4), to tym bardziej nam, przystępującym do królewskiej uczty, wypada mieć piękną duszę, złote ozdoby, czyste ubranie, królewskie obuwie, miłosierdzia pełen obraz duszy. Nasza dusza niech będzie okryta złotem i przepasana prawdą. Dopiero, będąc takim, zbliżaj się do królewskiej zastawy. Natomiast okrytemu łachmanami, kurzem i błotem, jeżeli zechce przystąpić do królewskiej uczty, zabraknie i czterdzieści dni na obmycie się z grzechów, które popełnił w tym czasie. Skoro otchłań piekielna, która jest wieczna – właśnie dlatego jest wieczna – nie pochłonie tego, to tym bardziej tak krótki czas”.

⁵³⁸ H. Paprocki, *Misterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, op. cit., s. 277.

Chryzostom, pisząc o sakramencie święceń, podkreśla przede wszystkim jego godność i świętość. Dzięki niemu człowiek zostaje wyniesiony do samego Boga, którego może dotykać grzesznymi rękami. Prezbiterzy powinni więc być wybierani z największą starannością⁵³⁹:

„Spodziewam się, że na me słowa taka święta bojaźń ogarnie słuchaczy, że nie uciekającym, ale samowolnie przystępującym i ubiegającym się o tę godność, zarzucą próżną chwałę i zuchwałość. Bo jeżeli ci, którym powierzono w zarząd miasta, z braku roztropności i gorliwości doprowadzili je do zniszczenia i samych siebie zgubili, to o ileż większej siły, zarówno własnej, jak i z nieba, potrzebują ci, którzy otrzymali zadanie przyozdabiania oblubienicy Chrystusowej!”⁵⁴⁰.

Z Chryzostomowej nauki o funkcji prezbiterów podczas Eucharystii wynika, że jest ona fundamentalna. Warto na koniec zapytać o rolę wiernych świeckich podczas sprawowania liturgii. Wszak w 2. rozdziale *I. Listu św. Piotra* można przeczytać:

„Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali” (1 P, 2, 9-10).

W jakim więc sensie wierni są uznawani za kapłanów w pierwszych wiekach chrześcijaństwa? Głosi się przede wszystkim, że jeden jest kapłan – Jezus Chrystus, a ludzie mają udział w Jego kapłaństwie na różne sposoby. Obok biskupów, czy prezbiterów, którzy przez włożenie rąk mogą przewodniczyć sprawowaniu Eucharystii, kapłaństwo duchowe przysługuje na mocy przyjętego chrztu wszystkim wierzącym⁵⁴¹. Świadomość powszechnego kapłaństwa wyrażane jest przez czynne uczestnictwo wiernych w chrześcijańskim kulcie, któremu przewodniczą duchowni Kościoła⁵⁴². Oprócz tego, wierni jako kapłani, na wzór Chrystusa mogą składać Bogu ofiarę z siebie samych. Najdoskonalszym wypełnieniem tego wskazania byłoby męczeństwo, ponieważ jednak nie wszyscy mogliby dać świadectwo wiary w ten sposób, poświęcając się bliźnim, składają Bogu największą możliwą ofiarę, która czyni

⁵³⁹ M. Starowieyski, *Wstęp*, op. cit., s. 9.

⁵⁴⁰ *De sacerdotio* 3, 6, PG 48, 644, POK 23, s. 49.

⁵⁴¹ A. Młotek, *Kapłaństwo wiernych w nauce Ojców Kościoła*, „Vox Patrum” 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 250-251.

⁵⁴² *Ibidem*, s. 258.

ich kapłanami Boga⁵⁴³. Do pojmowania czynów miłości jako spełniania ofiary Nowego Przymierza, trzeba będzie jeszcze powrócić przy omawianiu związku, jaki Chryzostom widział między Eucharystią i darem jałmużny, już teraz jednak trzeba zaznaczyć, że Antiocheńczyk uważa ubogich za ołtarz, na którym chrześcijanie wykonujący dzieła miłosierdzia, mogą składać swoje ofiary:

„Ołtarz ten budzi lęk bardziej niż ten w naszym kościele, bardziej niż tamten w Starym Przymierzu. Nie dajcie się tylko zastraszyć. Ten tutaj ołtarz jest cudowny ze względu na dar ofiarny, który na nim leży; tamten natomiast, ołtarz jałmużny, jest cudowny nie tylko dlatego, ale ponieważ on sam ma swe źródło w darze ofiarnym, który to sprawia. Cudowny jest ten tutaj ołtarz dlatego również, że ze swej natury jest wprawdzie kamieniem, staje się jednak święty, gdy spocznie na nim Ciało Chrystusa, tamten natomiast – ponieważ on sam jest Ciałem Chrystusa”⁵⁴⁴.

Ilekcio więc wierni spieszą, aby chrześcijańską miłością otoczyć potrzebujących, ma miejsce „tajemnicza liturgia Chrystusa”⁵⁴⁵, kult Boga, którego ołtarzem są pozbawieni opieki ubodzy, i na którym dokonuje się wymiana darów: za okazaną pomoc dobroczyńcy zostają otoczeni modlitwą kierowaną w ich intencji do Boga⁵⁴⁶. Każdego, kto czyni dobro, Chryzostom nazywa kapłanem Chrystusa, który ofiarowuje bliźnim wprawdzie nie ciało czy krew Chrystusa, jak czynią to prezbiterzy podczas każdej Eucharystii, ale podając chleb czy wodę bliźnim, udzielają go samemu Chrystusowi. Kaznodzieja podkreśla, że ręce dobroczyńców, wyciągnięte w stronę ubogich, są rękami skierowanymi w stronę Chrystusa⁵⁴⁷, a życie wierzących staje się w ten sposób służbą dla braci, na wzór Zbawiciela. Dzięki miłości

⁵⁴³ J. Żelazny, *Praktyka eucharystyczna w Konstantynopolu na przełomie IV/V w. na podstawie „Homilii XVII na List św. Pawła do Hebrajczyków” Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 230.

⁵⁴⁴ Cyt. za: J. Ratzinger, *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska*, w: idem, *Opera omnia*, t. I: *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska oraz inne opracowania nauki Augustyna i teologii ojców Kościoła*, red. K. Gózdź, M. Górecka, przeł. W. Szymona, Lublin 2014, s. 265. Autor zaznacza, że o takim pojmowaniu jałmużny mówi Chryzostom w *Homiliach na 2. List do Koryntian*: 20, 3 (PG 61, 540), 17, 3 (PG 61, 522), 19, 3 (PG 61, 533).

⁵⁴⁵ Ibidem, s. 265.

⁵⁴⁶ J. Żelazny, *Święci potrzebujący – wdowy i sieroty jako ołtarz we wspólnocie starożytnego Kościoła*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VI: *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2008, s. 143.

⁵⁴⁷ *In Matthaëum*, hom. 45, 3, PG 58, 474-475, *ŻMT* 23, s. 56-57: „Czy nie uważasz tego za wielką rzecz, trzymać kielich, z którego ma pić Chrystus i zbliżyć go do swych ust? Czy nie widzisz, że tylko kapłanowi wolno podawać kielich Jego krwi? «Ja tego tak drobniawo nie roztrząsam – mówi [Chrystus] – lecz jeśli ty sam podajesz, to przyjmuję. Nie ociążam się, chociaż nie należysz do duchownych, ani też nie domagam się zwrotu tego, co dałem, nie krwi bowiem szukam, ale zimnej wody». Pomyśl, komu dajesz się napić i drzyj. Pomyśl, że stajesz się kapłanem Chrystusa podając własną ręką nie ciało, lecz chleb; nie krew, lecz szklanek zimnej wody”.

okazywanej bliźnim wierni postępują na drodze świętości, w szczególny sposób zostają poświęceni Bogu i służą Jemu samemu. Każdy więc dar jałmużny, przebaczenia, łagodności, czy wyrzeczeń sprawia, że chrześcijanie w coraz doskonalszy sposób realizują swój urząd kapłański i coraz lepiej wypełniają prośbę św. Pawła, który zachęcał adresatów *Listu do Rzymian*, by złożyli swoje ciała na „ofiary żywą, świętą, Bogu miłą, jako wyraz (...) rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1)⁵⁴⁸.

Z czasem o kapłaństwie ochrzczonych mówi się coraz rzadziej. Od czasów Cypriana z Kartaginy zaczęto coraz częściej przypisywać kapłaństwo jedynie osobom duchownym. Tym bardziej warto podkreślić, że wszyscy ochrzczeni są kapłanami w jedynym kapłaństwie Chrystusa⁵⁴⁹.

⁵⁴⁸ *In epistulam ad Romanos*, hom. 20, 2, PG 60, 397, HRz I/2, s. 331: „A czym jest rozumna służba? Jest ona duchową służbą i sposobem życia według Chrystusa. Jak więc ten, kto posługuje w domu Bożym, zostaje poświęcony (por. Ez 44, 19), jakkolwiek by był, staje się pokorny i bardziej święty, tak my przez całe życie powinniśmy być usposobieni, gdyż służymy Bogu i zostajemy poświęceni. A to nastąpi, gdy co dzień będziesz składał Mu ofiary i staniesz się kapłanem swego ciała i cnoty duchowej; gdy przyniesiesz w ofiarnym darze na przykład wstrzeźliwość, jałmużnę, łagodność, czy też zapominanie doznanych krzywd. W ten sposób postępując, pełnić będziesz służbę rozumną, czyli nie mającą w sobie nic cielesnego, nic materialnego, nic zmysłowego”.

⁵⁴⁹ Na ten temat badania przedstawił: H. Pietras, *Tożsamość kapłańska w Kościele starożytnym*, w: *Sztuka bycia księdzem. Poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2010, s. 59-66, *Klerykalizacja kapłaństwa w Kościele starożytnym, czyli przyczynek do historii języka religijnego*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VI: *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2008, s. 111-116, *Od prezbiteratu do kapłaństwa: ewolucja pojęć i urzędu*, „*Studia Bobolanum*” 2 (2002) nr 3, s. 5-17, *Dymisja ze stanu duchownego i jej skutki w starożytności chrześcijańskiej*, w: *Odejścia od kapłaństwa. Studium historyczno-psychologiczne*, red. K. Dyrek, Kraków 2010, s. 7-19, *Kościół jako społeczność zbawionych – próba zrozumienia aksjomatu: „Poza Kościołem nie ma zbawienia”*, w: *Kościół starożytny – Królestwo Chrystusa i instytucja*, red. F. Drączkowski, J. Pałucki, P. Szczur, M. Szram, M. Wysocki, M. Ziółkowska, Lublin 2010, s. 11-21, *Chrzest jako sakrament kapłaństwa – „Kościół Pierworodnych”*, w: *Katechumenat i inicjacja chrześcijańska w Kościele starożytnym*, red. F. Drączkowski, F. Drączkowski, J. Pałucki, Lublin 2011, s. 9-20, *Postrzeganie kapłaństwa*, „*Znak*” 54 (2002) z. 11, s. 94-104.

ROZDZIAŁ CZWARTY

OWOCE EUCHARYSTII

1. Eucharystia jednoczy członków Kościoła z sobą i Chrystusem

Eucharystia jest źródłem jedności. Chryzostom podkreśla, że głównym owocem Eucharystii jest całkowite zjednoczenie Chrystusa, z przyjmującym Jego ciało i krew.

„Ścigałem cię i biegłem za tobą, aby cię zatrzymać; zjednoczyłem cię i społem ze sobą: «Spożywaj mię» powiedziałem, «pij mię». I z góry cię trzymam i z dołu jestem spleciony z tobą. Czy ci nie wystarcza, że pierwiastki twoje mam w górze? Czy to nie pociesza twej tęsknoty? I znowu zstąpiłem na dół i nie tylko mieszam się z tobą, lecz także jestem spleciony, spożywany, rozdrabniany na cząstki, aby wielokrotnie było zmieszanie, złączenie i zjednoczenie. To bowiem, co się jednoczy, pozostaje we własnych granicach; ja zaś jestem spleciony z tobą. Nie chcę już, aby w środku między nami coś było; chcę, abyśmy i my obaj byli jednym”⁵⁵⁰.

Jedność ta jest tak mocna, że nie uznaje żadnego rozdzielania. Za jej przyczyną każdy, kto przyjmuje komunię św. staje się jednocześnie uczestnikiem Ciała Chrystusa⁵⁵¹. Więcej jeszcze: dzięki Eucharystii można także mówić o jedności członków Kościoła. Uczestnicząc we Mszy św., przyjmując jeden eucharystyczny chleb, wyznawcy Chrystusa jednoczą się, tworząc wspólnotę. Chrystus chce stworzyć jedno ze swoim Kościołem, dlatego karmi go swoim ciałem, a przyjmujący komunię jednoczą się ze swoim Stwórcą. Pragnienie Chrystusa, aby tworzyć jedno z ludźmi, znaczy o wiele więcej, niż można to wyrazić przy pomocy słów miłość czy zakochanie. Pożądanie, tęsknota Chrystusa, aby ludzie tworzyli jedno z Nim i między sobą, może zostać zrealizowane dzięki Eucharystii⁵⁵². Komentując 10. rozdział *I. Listu do Koryntian*, Chryzostom przekonuje, że słowa Apostoła Pawła o chlebie eucharystycznym, który jest udziałem w Ciele Chrystusa, mówi o głębokim związku jaki istnieje między karmiącą się ciałem Chrystusa wspólnotą Kościoła i jego Założycielem⁵⁵³. Słowa rzeczego *Listu* są także świadectwem, że jak istnieje jeden chleb, który składa się

⁵⁵⁰ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 15, 2, PG 62, 586, HLP, s. 168.

⁵⁵¹ J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, op. cit., s. 333.

⁵⁵² H. Pietras, *Jedność wspólnoty kościelnej jako owoc Eucharystii w nauczaniu pierwszych ojców*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 19/20 (1986-1987), s. 10.

⁵⁵³ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 24, 2, PG 61, 200, OŻ 7, s. 216: „«Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?» Dlaczego nie powiedział «uczestnictwem»? dlatego, że chciał wyjawic coś więcej i wykazać ścisłe połączenie. Nie tylko bowiem przez uczestnictwo i przyjęcie, lecz przez zjednoczenie wchodzimy we wspólnotę. Jak to ciało jednoczy się z Chrystusem, tak i my przez ten chleb z Nim się jednoczymy”.

wprawdzie z wielu ziaren, ale nie widać między nimi różnicy, ponieważ wszystkie zostały połączone, tak przyjmujący Eucharystię, choć jest ich wielu, stanowią jedno Ciało z sobą i z Chrystusem⁵⁵⁴. Przez spożywanie Eucharystii członkowie Kościoła nie są już licznymi ciałami, ale sami stają się Ciałem Chrystusa, tworząc Kościół⁵⁵⁵. Chryzostom nie ma wątpliwości, że chleb eucharystyczny jest po to, aby ci, którzy go przyjmują, jednoczyli się z Chrystusem i tworzyli Jego Ciało. Skoro więc Wcielone Słowo łączy ludzi przez Eucharystię, muszą oni dbać o to, aby zachować, darowaną przez Chrystusa, jedność⁵⁵⁶. Gromadzenie się na Eucharystii jest decydujące dla istnienia Kościoła. Dopiero tam, gdzie sprawuje się Sakrament Ołtarza, może zaistnieć Kościół. W ten sposób bardzo wyraźnie uwidacznia się związek, jaki istnieje między eklezjalnym i eucharystycznym Ciałem Chrystusa. Ciało eklezjalne mogą tworzyć dopiero ci, którzy mają udział w jednym ciele eucharystycznym⁵⁵⁷.

Argumentów przemawiających za tym, aby uczestniczący w Eucharystii, zabiegali o tworzenie jedności między sobą, dostarcza Chryzostomowi świadectwo biblijne zapisane w *Dziejach Apostolskich*. Kaznodzieja przywołuje na pamięć obraz pierwszych wspólnot chrześcijańskich, o których św. Łukasz pisze w 2. rozdziale rzeczonyj *Księgi*, mówiącym o wyznawcach Chrystusa trwających „w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2, 42). Dla Antiocheńczyka jest to mocne świadectwo pierwotnej

⁵⁵⁴ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 24, 2, PG 61, 200, OŻ 7, s. 217: „Jak chleb, składający się z wielu ziaren jest zjednoczony tak, że nigdzie ziaren nie widać, a choć są, to różnica między nimi nie jest widoczna wskutek połączenia, tak i my jesteśmy połączeni jedni z drugimi i z Chrystusem, albowiem ty nie karmisz się z innego Ciała a tamten z innego, lecz wszyscy z tego samego. Dlatego też dodał: «wszyscy bowiem bierzemy z tego samego Ciała». Jeżeli zaś z tego samego i tym samym wszyscy się stajemy, to dlaczego nie okazujemy też tej samej miłości według tego nie staniemy się jednym?”

⁵⁵⁵ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 24, 2, PG 61, 200, OŻ 7, s. 216-217: „Potem, ponieważ powiedział «udziałem ciała» a mający udział jest czymś innym od tego, w którym ma udział, usunął i tę pozorną, małą różnicę. Powiedziawszy bowiem: «udziałem w ciele» szukał znowu jakiegoś bliższego określenia i dlatego dodał: «ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało». Na co mówię o udziale – powiada – tworzymy jedno ciało. Czymże bowiem jest chleb? Ciałem Chrystusa. A kim są ci, którzy je przyjmują? Ciałem Chrystusa, nie wieloma ciałami, ale jednym ciałem”.

⁵⁵⁶ Benedykt XVI, *List z okazji 1600. rocznicy śmierci św. Jana Chryzostoma* op. cit., s. 32-33, Idem, *Św. Jan Chryzostom (I)*, Audycja generalna 19.09.2007, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 28 (2007) nr 12 (298), s. 30, J. Ratzinger, *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska*, w: idem, *Opera omnia*, t. I: *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska oraz inne opracowania nauki Augustyna i teologii ojców Kościoła*, red. K. Gózdź, M. Górecka, przeł. W. Szymona, Lublin 2014, s. 265-266.

⁵⁵⁷ C. Krakowiak, *Eucharystia a dzień Pański*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 209, A. Świderkówna, op. cit., s. 135, E. Ozorowski, *Uwarunkowania i kierunki rozwoju nauki o Eucharystii w starożytności*, w: *Pokarm nieśmiertelności. Eucharystia w życiu pierwszych chrześcijan*, red. W. Myszor, E. Stanula, Katowice 1987, s. 28, E. Staniek, *Duszpasterskie podejście Jana Chryzostoma do Eucharystii w „Homiliach na Listy św. Pawła”*, w: *Pokarm nieśmiertelności. Eucharystia w życiu pierwszych chrześcijan*, red. W. Myszor, E. Stanula, Katowice 1987, s. 114.

jednomyślności i zgodności, którą przejawiali pierwsi wierzący; zachęca więc słuchaczy, aby zabiegając o jedność między sobą, naśladowali postawę swoich braci w wierze⁵⁵⁸. Złotousty zatrzymuje się nad jeszcze jednym fragmentem *Dziejów Apostolskich*, mówiącym o miłości panującej w pierwotnym Kościele: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich, którzy uwierzyli” (Dz 4, 32). Zacytowany tu fragment stał się dla Chryzostoma okazją, aby wyrazić rozczarowanie tym, że współcześni mu wierni, choć powinni czerpać wzór z pierwszych wspólnot chrześcijańskich⁵⁵⁹, często wykazują się postawą zupełnie odwrotną. Do dzikich zwierząt porównuje Chryzostom wszystkich, którzy mimo uczestnictwa w jednej Eucharystii, są wrogo nastawieni do bliźnich. Odpowiedzią na miłość Chrystusa, który jednoczy się z każdym człowiekiem, przyjmującym Jego ciało i krew, powinna być miłość okazywana braciom. Przez nią bowiem uczestnicy Eucharystii dają wyraz panującej między nimi jedności⁵⁶⁰. Dzięki Eucharystii członkowie Kościoła odnawiają, upadłą na skutek grzechu, ludzką naturę i otrzymują nadzieję życia wiecznego⁵⁶¹.

Modlitwa liturgiczna sprawia, że nikt w kościele nie pozostaje sam, ale wszyscy wspólnie kierują modlitw do Boga. Eucharystia jest więc wyrazem najgłębszej wspólnoty, której może doznawać, każdy jej uczestnik. Akceptując braci, ciesząc się z nimi, dziękując i wychwalając Boga, zgromadzeni na Mszy św. uczą się kochać, aby coraz doskonalej naśladować Boga, który jest miłością (1 J 4, 8. 16)⁵⁶². Do zachowania miłości między braćmi w sposób szczególny zachęca liturgia, kiedy jej uczestnicy zostają wezwani do przekazania

⁵⁵⁸ S. Kaczmarek, *Jak mówić o Chrystusie, by rosła wspólnota? Chryzostomowa egzegeza Dz 2, 37-47 w 7. „Homilii na Dzieje Apostolskie”*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 57, s. 233.

⁵⁵⁹ *In principium Actorum*, hom. 2, 4, PG 51, 83, *Kazanie o godnym życiu we wspólnotcie*, wstęp, komentarz i przekł. J. Iluk, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 632-633: „Czy widzisz, jak ważne jest, aby być razem? Przy czym, nie było to zwyczajne bycie razem, takie jak nasze tutaj, gdy stoimy obok siebie. Istotne jest, aby kierując się własną wolą, być razem za pośrednictwem związków miłości. Jeśli nasze ciała są teraz obok siebie i tworzą wspólnotę, to także nasze serca powinny się połączyć”.

⁵⁶⁰ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 24, 2, PG 61, 200-201, OŻ 7, s. 217-218: „Tak przecież było niegdyś za naszych przodków: «Jeden duch i jedno serce – mówi Pismo – ożywiały wszystkich wierzących» (Dz 4, 32). Nie tak jak teraz, lecz wprost przeciwnie. Między wszystkimi toczą się liczne różnorodne wojny i srożej od dzikich zwierząt usposobione są wobec siebie nawzajem członki. I Chrystus zjednoczył z sobą ciebie, który stoisz daleko od Niego, a ty nie raczysz się nawet z bratem w sposób właściwy zjednoczyć, lecz odrywasz się, chociaż otrzymałeś od Pana tak wielką miłość i życie”.

⁵⁶¹ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 24, 2, PG 61, 201, OŻ 7, s. 218: „Dał ci bowiem nie tylko swoje Ciało, lecz ponieważ poprzednia natura ciała, utworzona z ziemi, wskutek grzechów stała się martwa i pozbawiona życia i, jakby rzecz można, wprowadziła inne ciasto i zaczyn, dał wszystkim uczestnictwo w swoim Ciele, które było tej samej natury, lecz wolne od grzechu i pełne życia, ażebyśmy nim nakarmieni, zrzuciwszy poprzednie martwe ciało, zostali przez ten stół dopuszczeni do żywota nieśmiertelnego”.

⁵⁶² P. Szczur, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 53-56.

sobie pocałunku pokoju⁵⁶³. Chryzostom tłumaczy ten liturgiczny znak, jako wyraz zjednoczenia w miłości uczestników Eucharystii. Dzięki niemu wierni naśladowają pierwszych chrześcijan, którzy przestawali z sobą w miłości. Złotousty nie ma wątpliwości: do wspólnego stołu Eucharystii członków Kościoła powinna prowadzić jedność⁵⁶⁴. Każdy uczestnik liturgii musi pamiętać o słowach Chrystusa: „Gdy przyniesiesz dar swój do ołtarza i tam wspomnisz, że twój brat ma coś przeciw tobie, wróć i pojednaj się z bratem, i dopiero przyjdź i daj swą ofiarę” (Mt 5, 23n). Zgoda między bliźnimi jest więc warunkiem niezbędnym, aby składać ofiarę Bogu⁵⁶⁵. Nikt, kto pozostaje z bliźnim w zatargu nie ma prawa zbliżyć się do eucharystycznego stołu. Dopiero pojednanie z wrogiem umożliwia udział w liturgii, która staje się w ten sposób znakiem jedności, braterstwa i pokoju⁵⁶⁶. Rysuje się tu wielkie pragnienie Chryzostoma, aby *lex orandi* stanowiło *lex credendi* wśród wyznawców i przenikało całe ich postępowanie⁵⁶⁷. Pokój, o który zabiegają chrześcijanie nie może być w żadnej mierze powierzchowny, ale powinien być wyrazem prawdziwej duchowej jedności⁵⁶⁸. Chryzostom przestrzega, aby nikt nie gardził braćmi, bo może to doprowadzić do wzgardzenia Bogiem. Zaleca raczej, aby okazywać sobie cześć i w ten sposób uczyć się okazywania czci Stwórcy. Zuchwałość wobec ludzi, często przeradza się w zuchwałość

⁵⁶³ H. Paprocki, *Mysterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, op. cit., s. 232-233.

⁵⁶⁴ *Catechesis ultima ad baptizandos*, cat. 11, 10, ŻrKat 2, s. 49-50: „Ilekcioć mamy się zbliżyć do świętego stołu, spotykamy się z zachętą do wzajemnej miłości i dania sobie jeden drugiemu świętego pocałunku. Dlaczego? Bo jak nasze ciała nas rozdzielają, tak dusze nasze jednoczą się wzajemnie w tej chwili przez pocałunek, i nasze zebranie staje się podobne do zebrania Apostołów, gdzie jeden duch i jedno serce ożywiało wszystkich wierzących (por. Dz 4, 32). Tak też powinniśmy się zbliżyć do świętych tajemnic, zjednoczeni ściśle jedni z drugimi”.

⁵⁶⁵ *Catechesis ultima ad baptizandos*, cat. 11, 10, ŻrKat 2, s. 50: „Posłuchaj, co mówi Chrystus: «Gdy przyniesiesz dar swój do ołtarza i tam wspomnisz, że twój brat ma coś przeciw tobie, wróć i pojednaj się z bratem, i dopiero przyjdź i daj swą ofiarę» (Mt 5, 23n). Nie powiedział: «Ofiaruj wpierw», lecz «Pojednaj się wpierw i dopiero daj swą ofiarę». Oto dlaczego my też wpierw się jednamy, a potem zbliżamy się do ofiary”.

⁵⁶⁶ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona 13.09.1984 w Moncton. Front Mountain Road (Kanada) we wspomnienie św. Jana Chryzostoma*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 5 (1984) nr 9 (57), s. 21.

⁵⁶⁷ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 6, PG 48, 870, MPJiŻ, s. 100: „To dlatego, gdy wasz Ojciec wchodzi [do Kościoła], nie zasiada na swym tronie, przed złożeniem wam życzenia pokoju, a gdy wstanie, nie rozpoczyna nauczania, zanim wszystkim nie przekaże pokoju. Także kapłani, którzy zamierzają was błogosławić, rozpoczynają od życzeń pokoju, a dopiero potem błogosławią. Diakon, nawołujący do wspólnego modlenia się, jednocześnie zarządza, by w modlitwie prosić anioła pokoju. Także czytanie psalmów rozpoczyna od wiersza przywołującego pokój, a kończy zebranie, prosząc o pokój dla was: «Odejdźcie w pokój»”.

⁵⁶⁸ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 6, PG 48, 870, MPJiŻ, s. 100: „Absolutnie nic nie może być powiedziane lub uczynione, co nie odwołuje się do pokoju. Pokój bowiem jest naszą karmicielką i Matką, która wielce się o nas troszczy. A jeżeli mówię o pokoju, to nie o tym, który zawiera się w przyjacielskim pozdrowieniu, ani przy wspólnym stole, ale o pokoju wynikającym ze zgody duchowej i ustanowionym przez Boga”.

wobec Boga, dlatego wierni są wezwani do okazywania sobie szacunku, aby przez wzgardę bliźnimi nie popaść w jeszcze większy grzech⁵⁶⁹.

Dla Chryzostoma jest więc Eucharystia *vinculum unitatis et pacis*. Przez zachowanie jedności i pokoju uczestnicy liturgicznego zgromadzenia potwierdzają swoją przynależność do lokalnego Kościoła i całej wspólnoty założonej przez Chrystusa, ukazując w ten sposób powszechność Kościoła⁵⁷⁰. Nie dziwi więc, że Chryzostom z takim zapalem dba o zachowanie między wyznawcami Chrystusa zgody i z wielką gorliwością potępia wszelkiego rodzaju podziały i walki. Skoro nawet żołnierze, którzy ukrzyżowali Chrystusa, nie śmieli rozerwać Jego tuniki, tym bardziej nie powinni rozrywać Kościoła jego członkowie, którzy karmią się Eucharystią⁵⁷¹.

„Nie jest Bóg Bogiem wojny i walki”⁵⁷² – powiada Złotousty w *14. Homilii na List do Filipian*, dlatego każdy chrześcijanin powinien zabiegać o pokój między ludźmi. Każdy kto przykłada rękę do podziałów w Kościele musi być świadomy przewidzianej za to kary, przed którą nie ochronią go nawet największe czynione dzieła. Kaznodzieja uważa nawet, że podziały, do których doprowadzają członkowie Kościoła, są gorsze od agresji wymierzonej przez ludzi niezwiązanych z Kościołem, ponieważ niszczą i wystawiają na pośmiewisko Kościół, za który Chrystus oddał życie⁵⁷³. Kaznodzieja z jednakową stanowczością potępia schizmy i herezje, ponieważ obie rozrywają mistyczne Ciało Chrystusa i zaciemniają głoszoną w nim prawdę⁵⁷⁴. Na potwierdzenie słuszności głoszonych przekonań, św. Jan przywołuje błogosławieństwo wypowiedziane niegdyś przez Chrystusa do czyniących pokój – to właśnie oni „będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9). Chryzostom zachęca więc słuchaczy, aby naśladować samego Zbawiciela, wszędzie wprowadzali pokój⁵⁷⁵. Okazywanie

⁵⁶⁹ *In epistulam II ad Timotheum*, hom. 7, 1, PG 62, 638, HLP, s. 260: „Nie gardźmy tedy jedni drugimi, byśmy się nie nauczyli gardzić także Bogiem! Czcijmy się nawzajem, byśmy się nauczyli czcić także Boga. Kto jest zuchwały wobec ludzi, ten i wobec Boga staje się zuchwałym. A gdy zejdą się razem: chciwość, samolubstwo i zuchwałość, czegoż jeszcze brakuje do zupełnej zguby? Wszystko się psuje i obfite błoto grzechów spływa do kupy”.

⁵⁷⁰ J. Kopeć, op. cit., s. 20.

⁵⁷¹ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 1, PG 48, 863, MPJiŻ, s. 87: „(...) nie ma nic gorszego od swarliwości, walki i od podziałów w Kościele – rozerwania płaszcza, którego rozerwać nie śmieli łotrzy (J 1, 8. 19, 23)”.

⁵⁷² *In epistulam ad Philippenses*, hom. 14, 3, PG 62, 286, PSP 8, s. 77.

⁵⁷³ B.H. Vandenberghe, *Apostolat świeckich według św. Jana Chryzostoma*, w: *Kościół otwarty na ludy. Misyjna myśl Ojców Kościoła. Wybrane zagadnienia*, zebrał i oprac. L. Nieścior, Warszawa 2011, s. 90, J.H. Newman, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, tłum. J.W. Zielińska, wstęp W. Ostrowski, Warszawa 1998, s. 287.

⁵⁷⁴ J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, op. cit., s. 299.

⁵⁷⁵ *In epistulam ad Philippenses*, hom. 14, 3, PG 62, 286, PSP 8, s. 77: „Zaprzestań wszelkiej wojny i walki, tak z Nim jak i z bliźnim; bądź gotów do pokoju z wszystkimi! Pomyśl, kiedy ci Bóg przyrzeka błogosławieństwo: «Błogosławieni pokój czyniący, oni bowiem będą nazwani synami Bożymi» (Mt 5, 9). Tacy naśladowają stale Syna

większej życzliwości uważa Złotousty za wskazane, aby rozbójnicy nie prześcigali chrześcijan w zawieraniu przyjaźni. Skoro wspólny stół wystarcza łotrom, aby się jednoczyć, tym bardziej gorącą miłość powinni sobie okazywać, spożywający jeden pokarm, wyznawcy Chrystusa. W ten sposób, zamiast występować przeciw sobie, będą jednoczyć siły w walce z szatanem⁵⁷⁶.

Jeżeli uczestnicy jednego stołu eucharystycznego żyją w niezgodzie, wspólnota Kościoła staje się słabsza, a w siłę rosną jej przeciwnicy⁵⁷⁷, dlatego Chryzostom zachęca, aby przede wszystkim porzucić łuki, które chrześcijanie napinają przeciwko sobie – zrobione z języka i ust, bo często jest tak, że słowa wypowiedane przeciwko bliźnim ranią bardziej, niż rany zadane przy pomocy broni materialnych. Aby wyzwolić się z grzechów popełnianych przez niewłaściwe używanie mowy, Antiocheńczyk poleca, aby grzeszący w ten sposób za każdym razem wyobrażali sobie, że z ich ust wypływa błoto, a strzała wypuszczona z łuku ich ust, nie trafia tych, przeciwko którym została skierowana, ale rani tego, który ją wystrzelił. Każdy, kto oczerniania członków Kościoła, musi zdawać sobie sprawę, że czyni sobie w ten sposób bezlitosny sąd ostateczny⁵⁷⁸. Nawet jeżeli głoszone sądy, powodowane są wyrządzone przez bliźniego złem, nie należy na nie odpowiadać złorzeczeniem. Chryzostom sugeruje, żeby naśladować Chrystusa, który płakał nad Judaszem, gdy ten Go zdradził. Kiedy więc ktoś znieważa bliźniego, należy modlić się o zmiłowanie dla obrażającego, aby otrzymać tym większą zapłatę i ratować tego, którego szatan nakłonił do grzechu⁵⁷⁹. Chrześcijanie powinni wyróżniać się w świecie czystością mowy, ponieważ

Bożego. Tak naśluduj Go i ty; bądź gotów do pokoju! Im bardziej twój brat cię nienawidzi, tym większa jest twa zasługa”.

⁵⁷⁶ *In epistulam ad Romanos* hom. 8, 8, PG 60, 465, HRz I/1, s. 135-136: „Uszanujcie więc, uszanujcie ten stół, którego uczestnikami jesteście wszyscy (por. 1 Kor 10, 16-18), uszanujcie Chrystusa za nas zabitego, ofiarę na tym stole złożoną (por. Hbr 13, 10). Rozbójnicy wspólnie spożywający sól, nie są rozbójnikami wobec tych, z którymi się podzielili jadłem, lecz stół zmienia ich obyczaje i tych, którzy byli srożsi od dzikich zwierząt, czyni łagodniejszymi od owieczek. My zaś uczestnicy takiego stołu, spożywający wspólnie taki pokarm, zbroimy się nawzajem przeciwko sobie, gdy należało to czynić przeciw diabłu, który wojuje z nami wszystkimi”.

⁵⁷⁷ *In epistulam ad Romanos* hom. 8, 8, PG 60, 465, HRz I/1, s. 136: „Dlatego my stajemy się z każdym dniem słabsi, a on coraz silniejszy, albowiem nie zbroimy się jedni wraz z drugimi przeciw niemu, lecz w spółce z nim stajemy jedni przeciw drugim i jego mamy za wodza takich szyków, chociaż należało właśnie z nim jednym prowadzić wojnę. Teraz zaś, jego pozostawiwszy na wolności, przeciwko braciom łuki naciągamy”.

⁵⁷⁸ *In epistulam ad Romanos* hom. 8, 8, PG 60, 465, HRz I/1, s. 136: „Jakie łuki, powiesz? Z języka i z ust. Nie tylko bowiem dziury i strzały, ale i słowa zadają rany gorsze od strzał. A jak zdołamy, zapytasz, zakończyć tę wojnę? Jeżeli pomyślisz, że mówiąc źle o bracie, wylewasz ze swoich ust błoto; jeżeli pomyślisz, że oczerniasz przynależącego do Chrystusa; że zjadasz swoje ciało (por. Ps 27, 2); że straszniejszym i nie do zniesienia czynisz sobie nieprzekupny sąd ostateczny; że strzała zabija nieugodzonego, lecz ciebie, któryś ją wypuścił”.

⁵⁷⁹ *In epistulam ad Romanos* hom. 8, 8, PG 60, 465-466, HRz I/1, s. 136: „«Ale on mię w czymś skrzywdził i zło mi wyrządził». Jęcz, ale nie złorzecz! Płacz, nie z powodu swej krzywdy, lecz z powodu jego zguby, jak Twój

w szczególny sposób mówi o moralności chrześcijan⁵⁸⁰. W 78. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* Chryzostom przekonuje, że każdy wyznawca Chrystusa, powinien posługiwać się mową tak, by być przykładem przyzwoitości. Jako świątynia Ducha Świętego, każdy wierny powinien zawsze błogosławić, a nie złorzeczyć – nawet jeżeli przeciwnicy kierują nieprawdziwe oskarżenia. Chryzostom jest pewien, że nawet gdyby ktoś miał usta z drogich kamieni, nie będą one tak cenne, jak usta, z których wydobywa się jedynie dobra mowa⁵⁸¹. Gdy ktoś przyjmuje komunię św. nie może używać języka, którym posługuje się diabeł. Przez naśladowanie łagodności i skromności Chrystusa, który słowami zwyciężył szatana, powinien udaremniać ataki osób, które nieprawdziwymi słowami atakują sprawiedliwych ludzi. Używając przyjaznej mowy, wyznawca Chrystusa coraz bardziej upodabnia się do swojego Pana⁵⁸². Jeżeli jednak chrześcijanin będzie wykorzystywał swój język, aby przeklinać, siać zawiść i fałszywie przysięgać, uczyni swoje usta szatańskimi. Chryzostom przestrzega więc, aby w mowie naśladować swojego Nauczyciela, ponieważ język, który przyjmuje ciało Chrystusa w komunii św., a później posługuje się szatańskimi słowami, zasługuje na największą naganę⁵⁸³. Złotousty radzi, aby po udziale w liturgii swój język uczynić

Pan płakał nad Judaszem, nie dlatego, że sam miał być ukrzyżowany, lecz że Go tamten zdradził (por. J 13, 24; Mt 26, 22-24; Mk 14, 19-21; Łk 22, 22). Obraził cię i znieważył? Proś Boga, by niezwłocznie okazał się dla niego łaskawym! Wszak to twój brat, te same co ty spowodował bóle porodowe; przynależy do ciebie i do tego samego stołu został wezwany. Lecz on bardziej na mnie nastaje, powiesz. A więc większa i pełniejsza będzie twoja zapłata. Przede wszystkim dlatego słuszną jest rzeczą zaniechać gniewu, że tamten otrzymał śmiertelny cios, gdy zranił go diabeł”.

⁵⁸⁰ J. Jundziłł, *Początki mowy u małych dzieci w koncepcjach rzymskich intelektualistów, Augustyna i Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 254.

⁵⁸¹ *In Matthaëum*, hom. 78, 3, PG 58, 715, *ŻMT* 23, s. 422: „Jeśli język twój będzie językiem Chrystusa, to i usta twe staną się ustami Ojca, i będziesz świątynią Ducha Świętego (por. 1 Kor 6, 19); jakież zaszczyt będzie równy temu? Choćbyś miał usta ze złota, czy drogich kamieni, to nie jaśniałyby one tak jak teraz, gdy świecą ozdobą przyzwoitości. Cóż milszego nad usta, które nie umieją znieważać, lecz starają się błogosławić? A jeśli nie możesz błogosławić temu, który cię przeklina, to milcz i tak na razie czyn. A gdy będziesz tak postępował i starał się, jak należy, wtedy dojdiesz również do tego i będziesz miał usta, o jakich mówiliśmy”.

⁵⁸² *In Matthaëum*, hom. 78, 4, PG 58, 715-716, *ŻMT* 23, s. 422: „Śmiałością jest bowiem mieć usta podobne diabłu, mieć język podobny do języka ducha nieczystego, gdy się uczestniczy w takich tajemnicach i nawet spożywa Ciało Pańskie. Zatem, zważając na to, naśladowaj Go według swych sił. Gdy staniesz się taki, wtedy diabeł nie będzie już więcej mógł na ciebie spojrzeć. Zna on bowiem królewskie znamię, zna broń Chrystusa, przy pomocy której został zwalczony. A cóż to jest za broń? Skromność i łagodność. Kiedy na górze odparł i udaremnił jego atak, złowił go słowami, niby siecią; pojął skromnością, łagodnością zmusił do ucieczki (por. Mt 4, 8-11). Czyn tak również i ty: gdy zobaczysz atakującego cię człowieka, który stał się diabłem, to i ty zwyciężaj go w ten sposób. Mów więc tak jak On, a staniesz się w tym Jemu podobny, o ile tak można, będąc człowiekiem”.

⁵⁸³ *In Matthaëum*, hom. 78, 4, PG 58, 716, *ŻMT* 23, s. 423: „Przyjrzyjmy się, w jaki sposób usta stają się szatańskie, abyśmy nigdy nie uczynili naszych takimi. Jak więc się stają? Poprzez przekleństwa, złorzeczenia, zawiść, krzywoprzysięstwa. Gdy ktoś mówi jego słowami, ten zachowuje jego język. Czyż więc otrzymamy jakieś przebaczenie, a raczej jak wielką karę będziemy znosić, jeśli nie będziemy zważać na to, że język,

kadzidłem. W kazaniu *O św. Pelagii dziewicy i męczennicy* stwierdza, że każdy kto po Eucharystii będzie opowiadał o heroicznym życiu świętej, wypełni drogę szlachetnym zapachem⁵⁸⁴.

Chryzostom jest przekonany, że zachowanie pokoju i jedności między bliźnimi jest sprawą najwyższej wagi, dlatego zachęca słuchaczy, aby pracowali na rzecz jedności Kościoła, w szczególny sposób wykazując błąd tym, którzy porzucają chrześcijaństwo na rzecz judaizmu⁵⁸⁵. Złotousty uznaje za jeden ze sposobów nawracania się i zakrywania dawnych grzechów, pracę na rzecz powrotu do Kościoła wszystkich, którzy biorą udział w kulcie organizowanym przez inne wyznania⁵⁸⁶. Z wielką dezaprobatą wyraża się o tych, którzy chodzą do żydowskich synagog i biorą udział w organizowanym tam kulcie. Krytyczne uwagi kieruje nawet pod adresem osób, które z różnych powodów zmuszają innych, by weszli do żydowskiej świątyni. W *1. Mowie przeciwko judaizantom i Żydom Antiocheńczyk* zdaje relację z wydarzenia, które szczególnie go dotknęło – był bowiem świadkiem jak pewien chrześcijanin chciał zmusić pobożną kobietę, by weszła do synagogi i tam złożyła przysięgę w sprawie sporu, który toczyli. Kobieta, będąc chrześcijanką nie chciała się na to zgodzić; jako uczestniczka Eucharystii wiedziała, że jedynym miejscem kultu, do którego może uczęszczać, jest kościół⁵⁸⁷. Chryzostom widząc to, pospieszył jej z pomocą i zaczął przekonywać mężczyznę, że zarówno ochrzczeni, którzy zostali już wtajemniczeni w sakramenty, jak i ci, którzy dopiero przyjmą dar chrześcijańskiej inicjacji, nie mogą chodzić do żydowskich świątyń i nie można nikogo zmuszać, aby postępował

z którego pomocą zostaliśmy uznani za godnych dotykania Ciała Pańskiego, wygłasza szatańskie słowa? Nie pozwalajmy na to, ale dołożmy wszelkich starań, by go nauczyć, aby naśladował swego Pana”.

⁵⁸⁴ *De sancta Pelagia virgine et martyre* 4, PG 50, 583, PSP 8, s. 173: „Wypełnijmy drogę przyjemną wonią. Bo nie tak pięknie będzie wyglądać droga, gdy ją ktoś zapachem kościelnym wypełni, jak szlachetna się okaże, kiedy wszyscy, ilu dziś nie pójdzie, używać będzie swego języka jak kadzidła, opowiadając o zmaganiach męczenniczki”.

⁵⁸⁵ *Adversus Iudaeos*, or. 3, 6, PG 48, 870, MPJiŻ, s. 100: „Nie tylko do nich mówię, lecz także do was zdrowych, abyście z całą pilnością i łagodnością, do jakiej jesteście zdolni, zebrali wszystkich tych, którzy według was mają takie [judaizujące] zamiary i sprowadzili na łono naszej Matki. Choćby się opierali, buntowali i sprzeciwiali na różne sposoby, nie ustępujcie, aż ich przekonacie, ponieważ niczego nie można porównać z pokojem i jednością”.

⁵⁸⁶ D. Kasprzak, *Kościół IV i V wieku a połowiczne nawrócenia na chrześcijaństwo*, w: *Problemy duszpasterskie starożytnego Kościoła*, red. J. Pałucki, P. Szczur, M. Szram, M. Wysocki, Lublin 2009, s. 181-182.

⁵⁸⁷ *Adversus Iudaeos*, or. 1, 3, PG 48, 847, MPJiŻ, s. 67: „Przed trzema dniami – wiercie mi, nie kłamie – widziałem pewnego mężczyznę, niegodziwego i głupiego prostaka, uważającego się za chrześcijanina. Nie mogę bowiem nazwać prawdziwym chrześcijaninem tego, który nakłaniał pewną kobietę, wolną, uczciwą i pobożną, by weszła do synagogi. Tam zamierzał wymusić na niej przychylną przysięgę dla sprawy, o którą spór toczyli. Jednak przed wejściem kobieta opierała się i prosiła o pomoc. Oburzona na taką niesprawiedliwą przemoc, wołała, że nie wolno jej wchodzić do takiego miejsca, gdyż brała udział w boskiej Eucharystii”.

wbrew tej wskazówce⁵⁸⁸. Kaznodzieja jest przekonany, że miejsca kultu Żydów, ale także ich dusze są siedliskiem demonów, dlatego zabrania uczęszczania do synagog. Nikt, kto bierze udział w żydowskim kulcie, nie ma, zdaniem Chryzostoma, prawa, by przychodzić do kościoła i uczestniczyć w nabożeństwach. Liturgia domaga się szacunku, którego z całą pewnością nie okazują ci, którzy przychodzą pić krew Chrystusa, uczestniczywszy wcześniej w kulcie Żydów, których ojcowie tę krew przelali⁵⁸⁹. Jeżeli więc do żydowskich synagog uczęszczają katechumeni, powinni zostać wydaleny z przedsionka kościoła; jeżeli ochrzczeni – nie powinni brać udziału w uczcie eucharystycznej, wszyscy zaś powinni dbać o to, aby pomagać braciom w przestrzeganiu tego pouczenia⁵⁹⁰, aby jedność członków Kościoła została zachowana⁵⁹¹.

⁵⁸⁸ *Adversus Iudaeos*, or. 1, 3, PG 48, 847-848, MPJiŻ, s. 67-68: „Z zapalem i pełen gorliwości pobiegłem jej na pomoc. Przecistawiając się niesprawiedliwej przemocy, którą jej zadawano, wyrwałem z rąk zuchwalca. Następnie zapytałem napastnika, czy jest chrześcijaninem? A kiedy się przyznał, wówczas mocno go przycisnąłem i wyrzucając mu jego obłąd i krańcowe szaleństwo, powiedziałem, iż musi nie mieć więcej rozumu niż osioł, aby, uważając się za wielbiciela Chrystusa, zaciągać kogoś do nory Żydów, którzy ukrzyżowali Chrystusa. Przedstawiłem mu wiele argumentów, po pierwsze, odwołując się do boskiej Ewangelii, iż nie wolno przysięgać się ani innego zmuszać do składania przysięgi. Po drugie, że nie tylko wierzącego i wtajemniczonego, ale i każdego, kto nie jest wtajemniczony, nie można do czegoś takiego przyciągać i zmuszać”.

⁵⁸⁹ *Adversus Iudaeos*, or. 2, 3, PG 48, 861, MPJiŻ, s. 150: „Nie słyszałeś, jak w poprzedniej mowie jasno wyłuszczyłem, że demony zamieszkują dusze Żydów i miejsca, w których się oni gromadzą? Jak więc, powiedz mi, ośmielasz się po tańcach z demonami, przychodzić na zgromadzenia apostołów? Jak możesz nie drzeć z przerażenia, skoro spotkawszy się z tymi, którzy przelali krew Chrystusa, powracasz, aby uczestniczyć w świętej uczcie i przyjąć drogocenną krew? Nie drżysz, nie czujesz strachu, gdy popełniasz te nieprawości? Nawet tej uczty nie uszanujesz?”

⁵⁹⁰ *Adversus Iudaeos*, or. 2, 3, PG 48, 861, MPJiŻ, s. 150: „To, co wam powiedziałem, przekażcie im, a oni z kolei swoim żonom: «jedni drugiego budujcie» (1 Tes 5, 11). Jeśli cierpiący na te choroby jest katechumenem, niechaj zostanie wydalony z przedsionka; jeśli jest ochrzczonego, niech zostanie odpędzony od świętej uczty. Nie na wszystkie grzechy pomogą przestrogi i rady; są takie, które się usuwa precyzyjnym i ostrym cięciem”.

⁵⁹¹ *Mowy przeciw judaizantom i Żydom* są szczególnym świadectwem istnienia w późnym antyku dwóch ścierających się wspólnot: chrześcijańskiej i żydowskiej. Chryzostom szukał argumentów, które przekonałyby chrześcijan, że przez chrzest stali się obywatelami nieba i nie powinni brać udziału w kulcie żydowskim (J. Iluk, *Judaizm i judaizanci w nauczaniu Jana Chryzostoma. Historia i legenda*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 267-288, J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w imperium rzymskim u schyłku antyku*, t. I: *Jana Chryzostoma kapłana Antiochii mowy przeciwko judaizantom i Żydom*, z jęz. grec. przeł. J. Iluk, Gdańsk 2010, s. 15-50, J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w imperium rzymskim u schyłku antyku*, t. II: *Żydowska antyewangelia. Antyczna tradycja i nowożytnie trwanie*, Gdańsk 2010, s. 9-19, P. Szczur, *Jan Chryzostom jako apologeta w świetle „Contra Iudaeos et gentiles quod Christus sit Deus”*, w: *Artem historicam aliis tradere. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Anzelma Weissa*, red. W. Bielak, J. Marczewski, T. Moskal, s. 321-343, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 465-526, J.H. Charlesworth, *Chrześcijaństwo i Żydzi w pierwszych sześciu wiekach*, w: *Chrześcijaństwo a judaizm rabiniczny. Historia początków oraz wczesnego rozwoju*, red. H. Shanks, tłum. W. Chrostowski, Warszawa 2013, s. 524, T. Szalanda, *Zarys nauki Kościoła o istnieniu zła osobowego i walka z nim od końca I do IV wieku*, „Studia Redemptorysowskie” 1 (2012), s. 63-64, P. Veyne, *Początki chrześcijańskiego świata (312-394)*, tłum. I. Kania, Warszawa 2009, s. 133-134.

W 3. Mowie przeciw judaizantom i Żydom Chryzostom przestrzega, aby nie lekceważyć żadnego współbrata, który ginie oddalając się od Kościoła. Każdy chrześcijanin musi wzbudzić w sobie troskę, o której pisze św. Paweł w 2. Liście do Koryntian. Przypominając 29. werset 11. rozdziału rzeczzonego Listu, w którym Apostoł chlubi się z życia przepełnionego staraniem o wszystkich wiernych, Złotousty zachęca, aby podobną postawę przyjąć wobec tych, których dusza jest zagrożona. Gdyby nawet będący w niebezpieczeństwie, obrażał i poddawał krytyce przychodzącego z pomocą wyznawcę Chrystusa, nie należy się tym przejmować, prawdziwym bowiem przyjacielem, wynagradzającym starania wierzących jest Bóg, który na Sądzie Ostatecznym rozliczy każdego z jego czynów⁵⁹². Dzieło pomocy bliźnim, wymaga zachowania wielkiej łagodności i cierpliwego znoszenia mowy bliźnich, która może być obraźliwa i sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem. Nie pomoże w tej sytuacji oburzanie się na bliźnich, potrzeba raczej zachowania spokoju i rzeczowego wyłożenia swych racji⁵⁹³. I w tym wypadku nauczycielem staje się sam Jezus Chrystus, który po uzdrowieniu opętanego, odpowiadając na zarzuty faryzeuszów, że uczynił to mocą Belzebuba, nie ganił ich, nie wymierzał kary i nie ukazywał śmieszności ich mowy, ale łagodnym postępowaniem chciał przekonać do poprawy. Chrystus zabiega o nawrócenia każdego grzesznika, dlatego udziela mu pomocy w nawróceniu, rezygnując jednocześnie ze środków, które mogłyby oddalić go od zbawienia⁵⁹⁴. Dlatego Złotousty zachęca, aby podobną postawę przyjęli wierzący i wychodząc z domu, każdego dnia mieli na względzie jedno – ratowanie wszystkich, których dusza znajduje się w niebezpieczeństwie. Rola chrześcijan w świecie polega według Chryzostoma w głównej mierze na tym, aby

⁵⁹² *Adversus Iudaeos*, or. 4, 7, PG 48, 882, MPJiŻ, s. 132: „A my, gdy tak wiele dusz jest zagrożonych, lekceważymy to, wierząc, że nic złego się nie dzieje, a giną nasi współbracia. Nie tak postępował Paweł. A jak? «Kto – mówi – jest bez siły, bo ja nie jestem bez siły? Kto jest obrażany, bo ja nie płonę?» (2 Kor 11, 29). Rozpal więc w sobie ten ogień troski! Zobaczywszy brata w niebezpieczeństwie, nawet gdyby ciebie obrażał, zwymyślał, bił i groził, że zostanie twoim wrogiem; choćby atakował cię w inny sposób, znoś wszystko z godnością, aby doprowadzić go do zbawienia. Nawet gdyby został twoim wrogiem, Bóg będzie twoim przyjacielem i wynagrodzi sownie owego dnia [Sądu Ostatecznego]. Niech się stanie, aby przez modły świętych, błędzący ponownie skierowani byli ku zbawieniu; a wy, abyście odnieśli sukces w tym polowaniu”.

⁵⁹³ *In Matthaëum*, hom. 41, 1, PG 57, 445, ŻMT 23, s. 11: „(...) byśmy byli łagodni (por. Mt 11, 29) wobec naszych nieprzyjaciół, choćby mówili rzeczy, do których się nie poczuwamy i które sprzeciwiają się zdrowemu rozsądkowi; byśmy się nie oburzali ani nie niepokoili, lecz odpowiadali im z wszelką cierpliwością”.

⁵⁹⁴ *In Matthaëum*, hom. 41, 1, PG 57, 445, ŻMT 23, s. 12: „Starał się szczególnie o jedną rzecz: aby nieść pomoc grzesznikom, a nie stawiać ich publicznie pod pręgierz. Chociaż, gdyby tego chciał, nic nie przeszkodziłoby Mu rozwinąć mowy szerzej, przedstawić ich jako śmiesznych i oprócz tego wymierzyć im najcięższą karę. Jednak nie uczynił nic takiego i miał przed oczyma jedynie ten cel, by ich nie drażnić, lecz uczynić łagodniejszymi i w ten sposób lepiej skłonić do poprawy”.

ratować bliźnich od zasadzek szatana⁵⁹⁵. Nie ma znaczenia czy pomocy potrzebuje niewielka liczba osób. Przypowieść z 15. rozdziału *Ewangelii według św. Łukasza* pokazuje, że pasterz zostawia nawet dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, by odnaleźć jedną, która się zagubiła. Każdy musi mieć świadomość, że strata choćby jednej duszy ludzkiej, dla której Bóg uczynił wszystkie swoje dzieła, co więcej, posłał swojego Syna, aby ją odkupić, jest stratą, z którą nie można się pogodzić. Chrześcijanie powinni więc przyprawiać do Boga wszystkich, którzy zbłądzili i zachęcać ich do pozostania w dobrem⁵⁹⁶.

Warto przywołać tu jeszcze ton Chryzostomowych skarg na biskupa Teofila, zamieszczonych w *I. Liście do papieża Innocentego*. Kiedy, wezwany przez cesarza Arkadiusza, biskup Teofil przybył do Konstantynopola pod koniec sierpnia 403 r., nie miał zamiaru odpowiadać na skargi Wielkich Braci⁵⁹⁷, ale czynił kroki, aby podczas wizyty w stolicy cesarstwa złożyć Jana z urzędu. Dlatego Chryzostom z oburzeniem zdawał relację papieżowi Innocentemu I, z postępowania nieżyczliwego biskupa, który przybywając z dwudziestoma dziewięcioma biskupami egipskimi, „Stanąwszy w wielkim i pobożnym Konstantynopolu, nie wstąpił według zwyczaju do kościoła, nie spotkał się też ze mną i nie wziął udziału w modlitwie i świętej Uczcie”⁵⁹⁸. Ten znak jedności, którym miała być wspólna

⁵⁹⁵ *In Matthaeum*, hom. 59, 5, PG 58, 580, ŻMT 23, s. 221: „Dlatego wzywam [was]: gdy wychodzimy z domu, od samego rana, miejmy na uwadze tylko ten jeden cel i to przede wszystkim staranie, by ratować od zguby tego, który znajduje się w niebezpieczeństwie. Nie mówię tylko o niebezpieczeństwie dostrzegalnym zmysłami, gdyż to nie jest niebezpieczeństwo, ale o niebezpieczeństwie duszy, które przygotowuje ludziom diabeł”.

⁵⁹⁶ *Homilia contra ludos et theatra* 3, PG 56, 268, PSP 8, s. 179: „Nie mów, iż niewielu jest wyrwanych z trzody. Choćby ich było tylko dziesięciu, nie małą byłoby to stratą – choćby pięciu, choćby dwóch, choćby jeden. Ów pasterz pozostawił dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, a poszedł za jedną, i nie wcześniej wrócił, aż ją przyprowadził i uzupełnił brakującą jedną do stu owiec (Łk 15, 4-5). Nie mów, że to tylko jedna, lecz pomyśl, że jest to dusza, dla której uczynione zostały wszystkie rzeczy widzialne, ustanowione prawa, kary, uchwały, dokonane niezliczone cuda, przeróżne dzieła Boże. Dla niej nie przepuścił Ojciec nawet swemu Jednorodzonemu Synowi. Pomyśl, jak wielka suma została zapłacona za jednego, a nie będziesz mało cenił jego zbawienia. Odszedłszy, przyprowadź go z powrotem, zachęć, by do złego nie wracał, a będziemy mieć wystarczającą obronę”. W podobnym tonie wypowiada się Chryzostom w: *Contra eos qui subintroductas habent virgines* 4, PG 47, 500, *Przeciw duchownym mieszkającym wspólnie z dziewicami*, wstęp S. Longosz, przekł. R. Sawa, „Vox Patrum” 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 428: „Każdy z nas bowiem jest odpowiedzialny za zbawienie bliźniego. Dlatego nakazano nam szukać nie swojego [dobra], lecz [dobra] bliźniego (por. Syr 17, 14; Rz 15, 2; 1 Kor 10, 24). Zostaliśmy bowiem kupieni za wielką cenę (por. 1 Kor 6, 20), a Ten, który nas odkupił nakazał to dla wspólnego pożytku nas wszystkich. Nie to bowiem będzie jedyną korzyścią, że ocalimy własne członki, lecz że również sobie samym zapewniamy bezpieczeństwo”.

⁵⁹⁷ J.N.D. Kelly, *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, op. cit., s. 205-215.

⁵⁹⁸ *Ad Innocentium papam*, ep. 1, 1, PG 52, 530, PSP 13, s. 240. Do samego zaś biskupa Teofila zwrócił się Chryzostom w: *Homilia post reditum e priore exilio* 5, PG 52, 446-447, DHIM, s. 278: „Ty, człowiecze, który stoisz przy ołtarzu i masz powierzona pieczę nad tak wielkim ludem, powinienesz być stłumić te smutne wypadki; a tyś powiększył burzę, wyciągnąłeś miecz na siebie samego, dzieci swoje zgubiłeś – w zamiarze, chociaż nie w rzeczywistości”.

Eucharystia został zerwany; Chryzostom musiał więc spodziewać się ze strony Teofila najgorszego.

Chryzostom zna jednoczącą moc Eucharystii, dlatego odczuwa wielką radość, kiedy Kościół gromadzi się, by ją celebrować. W 6. *Homilii na Księgę Rodzaju* chwali post, ponieważ z jego powodu, na Mszę św. przyszło więcej osób niż zazwyczaj. Chryzostom cieszy się, że podczas Eucharystii wspólnota Kościoła wzrasta i coraz bardziej się jednoczy, tworząc uroczyste zgromadzenie⁵⁹⁹. Szukając porównań z codziennego życia, Kaznodzieja mówi o radości ze spotkanego na rynku znajomego i od razu zaznacza, że tym większa jest radość, kiedy na Mszy św. spotykają się członkowie Kościoła, tworząc w ten sposób nie zgromadzenie przyjaciół, ale braci i ojców⁶⁰⁰. Inny jest także charakter rozmów prowadzonych na rynku i podczas spotkań eucharystycznych. Pierwsze są jałowe i bezużyteczne, prowadzą jedynie do zaspokojenia niezdrowej ciekawości, często oparte na plotkach i niebezpieczne dla duszy – wydaje się wręcz, że podczas nich niemożliwe jest poruszanie kwestii duchowych⁶⁰¹. Nie tak jest bynajmniej podczas liturgicznych zgromadzeń Kościoła, podczas których można usłyszeć o tym, dlaczego człowiek przyszedł na świat, jaki los czeka go po śmierci i w jaki sposób może zdobyć wieniec przeznaczony dla zbawionych. Równie często mówi się o Bożym miłosierdziu i trosce Boga o świat oraz przykładach świętych, których życie jest wzorem dla chrześcijan⁶⁰². Najważniejszy pośród zgromadzenia

⁵⁹⁹ *In Genesim*, ser. 6, 1, PG 54, 604, *ŻMT* 45, s. 91: „Lubię post, ponieważ jest ojcem powściągliwości i źródłem wszelkiej mądrości życiowej. Lubię go również z waszego powodu i z powodu miłości do was, ponieważ zebrał mi wasze święte zgromadzenie. Daje ujrzeć wasze twarze, tak utęsknione, i umożliwia bez obaw rozkoszować się uroczystym zgromadzeniem i świętem. Nie pomyliłby się ten, kto by określił wasze zgromadzenie uroczystym zgromadzeniem i świętem, i innymi jeszcze pochwalnymi nazwami”.

⁶⁰⁰ *In Genesim*, ser. 6, 1, PG 54, 604-605, *ŻMT* 45, s. 91: „Jeśli ktoś wpadłszy na rynek i jednego przyjaciela spotkawszy, wyzbywa się często wszelkiego przygnębienia, jakże my nie wyzbędziemy się wszelkiego przygnębienia, gdy nie na rynek, lecz do kościoła udajemy się na spotkanie, i nie spotykamy jednego przyjaciela, lecz przebywamy w towarzystwie tak licznych i takiego rodzaju braci i ojców?”

⁶⁰¹ *In Genesim*, ser. 6, 1, PG 54, 605, *ŻMT* 45, s. 91-92: „Ludzie obradujący na rynkach, gdy siedzą razem w kręgu, często rozmawiają o sprawach bezużytecznych i prowadzą jałową dysputę, opowiadając o rzeczach, które ich nie dotyczą. Zwykliśmy często z nazbyt wielką gorliwością wtrącać się w cudze sprawy i z ciekawością je badać. Pomijam teraz, że jest rzeczą szkodliwą i nie pozbawioną ryzyka poruszanie pewnych kwestii, słuchanie ich oraz rozwijanie, i że wiele burz, często wywołanych takimi właśnie zebraniem, spustoszyło domy. Nikt nie zaprzeczy, że bezużyteczna, jałowa i doczesna jest cała ta rozmowa, i że słowo duchowe nie miałoby łatwego wstępu na tego typu zebranie”.

⁶⁰² *In Genesim*, ser. 6, 1, PG 54, 605, *ŻMT* 45, s. 92: „Tu zaś jest zupełnie odwrotnie; unika się wszelkiej nie przynoszącej pożytku rozmowy, a podejmuje się wszelkie duchowe pouczenie. Bo przecież rozmawiamy o naszej duszy i o dobrach pożytecznych dla duszy, o wieńcach, odłożonych w niebiosach, o ludziach, których życie było pełne blasku, o miłosierdziu Boga i Jego czuwaniu nad wszystkim, i o wszystkim innym, co nas najbardziej dotyczy: o tym, dlaczego się urodziliśmy i jaki dział nam przypadnie, gdy zakończy się nasz pobyt na ziemi, co nam wtedy przypadnie”.

jest jednak Ten, który je zwołuje – Jezus Chrystus, nieustannie żywiący swoim ciałem i pojący krwią wiernych, zgromadzonych w Jego imię⁶⁰³.

Spośród zwykłych zgromadzeń wyróżnia Kościół to jeszcze, że chrzest czyni jego członków synami Bożymi, których ojczyzna jest w niebie. Na ziemi stają się więc jakby obcymi, a ich sposób życia powinien odpowiadać nowemu obywatelstwu⁶⁰⁴. Uczestnictwo w tej samej Eucharystii sprawia, że członkowie Kościoła stają się dla siebie bliżsi niż rodzina, krewni czy sąsiedzi⁶⁰⁵. Prawdę tę w sposób szczególny wyraża Chryzostom w 9. *Katechezie chrzcielnej*, nazywając braćmi tych, którzy mają przyjąć sakramenty inicjacji. Złotousty zaznacza, że kandydatów do chrztu nazywa braćmi i pozdrawia jako krewnych, chociaż jeszcze się nie narodzili – dopiero chrzest w pełny sposób sprawi, że neofici otrzymają najwyższą z możliwych godności i jak pozostali członkowie Kościoła staną się pielgrzymami do królestwa niebieskiego⁶⁰⁶. Szczególnym wyrazem braterskiej jedności, jaką w członkach Kościoła sprawia chrzest, jest modlitwa za siebie nawzajem. Wspólne zwracanie się do Boga modlitwą Pańską uczy, by kierując prośby za Kościół, przede wszystkim mieć baczenie na potrzeby bliźnich, a nie swoje. Modlitwa za bliźnich to najlepsza droga, aby usunąć spomiędzy braci nieprzyjaźń i zawiść, a wprowadzić miłość i równość. Dzięki temu znikają ludzkie pokrewieństwa, a każdy staje podczas Eucharystii w równej godności wobec innych. Nie ma znaczenia, czy ktoś cierpi niedostatek, czy przeciwnie – opływa we wszelkie bogactwa. Przez uczestnictwo w Eucharystii i modlitwę do jednego Ojca wszyscy otrzymują

⁶⁰³ *In Genesim*, ser. 6, 1, PG 54, 605, *ŻMT* 45, s. 92: „W tym zgromadzeniu uczestniczymy nie tylko my, lecz także prorocy i apostołowie; a co najważniejsze, staje pośród nas sam Pan apostołów, Jezus. To On przecież rzecze: «Tam, gdzie dwaj lub trzej zebrani są w imię moje, tam jestem pośród nich» (Mt 18, 20). Skoro tam, gdzie są zebrani dwaj lub trzej, jest On pośród nich, tym bardziej jest On tam, gdzie tak wielu jest mężczyzn i tak wiele niewiast, tak wielu też ojców, a wśród nich także apostołów oraz proroków”.

⁶⁰⁴ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 14, 1, PG 63, 111, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 55: „Jeżeli Pan nasz Jezus Chrystus ofiarowany jest na stracenie, jeżeli zesłany jest Duch, jeżeli siedzący po prawicy Ojca przebywa tutaj, jeżeli [wierzący] przez kąpiel stają się synami i obywatelami niebios, jeżeli tam znajdujemy swoją ojcowiznę, obywatelstwo i wspólnotę, a w swoim otoczeniu stajemy się obcymi, to czyż wszystko to nie jest niebiańskie?”

⁶⁰⁵ *Adversus Iudaeos*, or. 4, 7, PG 48, 882, *MPJiŻ*, s. 132: „Jeśli ten człowiek jest wierzący, uczestniczy w tych samych misteriach, chodzi do tego samego kościoła, to jest bliższy niż wszyscy bracia, krewni i sąsiedzi”.

⁶⁰⁶ *Ad illuminandos*, cat. 9, 1, *ŻrKat* 2, s. 9: „Jak miły i drogi jest mi zastęp młodych braci! Braćmi was nazywam jeszcze przed waszym narodzeniem i z radością was pozdrawiam jako mych krewnych, zanim się urodziliście. Wiem bowiem – wiem doskonale – jak wielki jest wasz zaszczyt, jak wysoka godność, do której wnet dojdziecie. Wiem też, iż każdy z tych, którzy mają objąć wysokie stanowisko, jeszcze przed jego otrzymaniem stara się wszystkich uczić, aby dowodami szacunku zapewnić sobie w przyszłości ich przychyłność. Właśnie ja to teraz czynię. Macie bowiem dojść nie tylko do jakiegoś pospolitego urzędu, lecz do królewskiej godności, nie do zwykłego królestwa, lecz do królestwa niebieskiego”.

po równo, w równej także stojąc godności: sługa niczym nie różni się od pana, poddany od władcy, barbarzyńca od filozofa, prostytutka od mędrca, biedny od bogatego⁶⁰⁷.

Jeden chrzest i wspólna Eucharystia sprawiają, że uczestnicy tych sakramentów mogą nazywać siebie braćmi i przestawać w braterskiej miłości. Nie ma znaczenia stan posiadania, czy zdobyte godności – dzięki Chrystusowi każdy chrześcijanin zostaje powołany do życzliwego braterstwa⁶⁰⁸. Chryzostom nie ma wątpliwości, że okazywana bliźnim miłość jest charyzmatem Ducha Świętego, który nieustannie działa w Kościele i jednoczy jego członków. I choć minął czas Kościoła apostołskiego, w którym Duch Święty udzielał ochrzczonej widocznych darów łaski, dzięki którym mogli czynić cuda, Paraklet, który podczas Mszy św. dotyka złożonych na ołtarzu darów oraz zgromadzonych wokół ołtarza członków Kościoła, ciągle obdarza neofitów charyzmatem, streszczającym w sobie wszystkie pozostałe. Jest nim miłość, którą wyznawcy Chrystusa powinni okazywać braciom, tworząc z nimi jedno przez uczestnictwo w Eucharystii⁶⁰⁹. To cecha charakterystyczna członków Kościoła. Przystawianie z sobą w miłości, uważa Chryzostom za niezbędne dla rozwoju Kościoła. Więcej jeszcze: bez okazywania sobie miłości wyznawcy Chrystusa zaprzeczają swojemu imieniu, a Kościół swojej naturze, dlatego Antiocheńczyk nie wyobraża sobie, żeby wierni powierzeni jego duszpasterskiej opiece nie okazywali sobie miłości i nie doskonalili się w niej każdego dnia.

Uczestnicy liturgicznych spotkań dodają sobie wzajemnie siły i postępują na drodze miłości. Jak żelazo można naostrzyć przy pomocy innego żelaza, tak przebywanie pośród

⁶⁰⁷ *In Matthaem*, hom. 19, 4, PG 57, 278-279, ŻMT 18, s. 245: „Naucz nas także, byśmy zanosili wspólną modlitwę za braci. Nie mówi: «Ojcze mój, któryś jest w niebie», lecz «Ojcze nasz», zanosząc modlitwy za wspólne ciało i uwzględniając wszędzie potrzebę bliźniego, a nigdy własną. Tą nazwą usuwa nieprzyjaźń, przytłumia zarozumiałość, niweczy zawiść, wprowadza miłość, matkę wszelkiego dobra, wyteplia nierówność spraw ludzkich i pokazuje, że król i żebrak są wielce równi w swej godności, skoro wszyscy uczestniczymy w rzeczach największych i najważniejszych. Cóż za uszczerbek z tych ziemskich pokrewieństw, jeśli według niebieskiego jesteśmy wszyscy połączeni i jeden nie ma więcej od drugiego, ani bogacz od biednego, ani pan od sługi, ani panujący od poddanego, ani król od żołnierza, ani filozof od barbarzyńcy, ani mędrzec od prostytutka? Wszystkim przecież udzielił jednakowej godności, pozwalając wszystkim jednakowo nazywać się Ojcem”.

⁶⁰⁸ J. Ratzinger, *Jedność narodów. Wizja ojców Kościoła*, w: tenże, *Opera omnia*, t. I: *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska oraz inne opracowania nauki Augustyna i teologii ojców Kościoła*, red. K. Gózdź, M. Górecka, przeł. W. Szymona, Lublin 2014, s. 587.

⁶⁰⁹ M. Paczkowski, *Duch przychodzący i działający Dz 2, 1-3 w egzegezie homiletycznej Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 255-256, L. Padovese, *Wprowadzenie do teologii patrystycznej*, tłum. A. Baron, Kraków 1994, s. 77-78, J. Żelazny, *Patrystyczna doktryna o powołaniu człowieka do udziału w życiu i godności Boga. Rola Ducha Świętego*, op. cit., s. 63, P. Szczur, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 56, J. Czernski, *Mistagogiczna interpretacja Liturgii św. Jana Chryzostoma w Kościele bizantyjskim*, op. cit., s. 63, H. Paprocki, *Misterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, op. cit., s. 243-244.

siebie ludzi, których postępowanie jest powodowane miłością, może pomnażać miłość⁶¹⁰. Chryzostom poleca, aby każda wspólnota chrześcijańska, gromadząca się na Eucharystii, dbała przede wszystkim o umocnienie między sobą miłości, bo to ona jest pewnym sposobem do osiągnięcia cnoty. Miłość kieruje człowieka na właściwą drogę, na której nie jest potrzebny żaden inny przewodnik⁶¹¹. Daje temu świadectwo św. Paweł, który:

„(...) ukazał korzeń wszelkiego dobra: «Miłość, radość, pokój (Ga 5, 22b), cierpliwość, uczciwość, dobroć wierność (Ga 5, 23), łagodność, wstrzemięźliwość; przeciwko takim [cnotom] nie ma prawa» (por. 2 P 1, 5-7; 1 Kor 13, 4-7; 1 Tm 1, 9). A co niby można rozkazać takiemu, który posiadał wszystkie te [cnoty], a miłość ma za nauczycielkę mądrość? Niepotrzebny jest bat na konie posłuszne, a dusza cnotliwa z natchnienia ducha, nie potrzebuje popędzającego ją Prawa. Ponownie, w godny podziwu sposób, [Paweł] usunął Prawo. Uczynił to, nie dlatego jakoby było złe, ale niższe od łaski pozyskanej od ducha»⁶¹².

Najprostszą drogą realizacji przykazania miłości, jest miłowanie bliźnich jak siebie samego. Chryzostom poleca, aby każdy badał swoje postępowanie – czy tyle samo jest w nim miłości bliźniego, co siebie. Takie postępowanie usunie z relacji międzyludzkich zawziętość, wrogość, mściwość i gniew a wprowadzi pokój, dobro i miłosierdzie. Nie należy rezygnować z liturgicznych zgromadzeń, bo one uczą właściwego postępowania wobec bliźnich⁶¹³.

⁶¹⁰ *In epistulam ad Hebraeos* hom. 19, 1, PG 63, 140, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 93: „(...) zebrania i wzajemne kontakty dają wielką siłę. «Gdzie bowiem jest dwóch lub trzech zebranych w moje imię, tam jestem pośrodku nich» (Mt 18, 20; por. Mt 28, 10; J 14, 13). «Aby byli jedno jako my jesteśmy» (J 17, 11; por. J 10, 30; Mt 6, 13). I jeszcze jedno: u wszystkich «serce i dusza jedna» (Dz 4, 32; por. Dz 2, 44). Jednak nie tylko dlatego [przywołuje] zgromadzenie, ale także i dlatego, że ono pomnaża miłość, a pomnażając ilość, rozkrzewia się dzieło Boże. Stąd ten zwyczaj, że: «modlitwa żarliwie [jest] zanoszona przez naród» (Dz 12, 5; por. J 5, 16). W tym stwierdzeniu zawarł prośbę i wymówkę. «Przypatrujmy się jedni drugim ku wyostreniu miłości i pięknych czynów». Wie, że jest to plon zgromadzeń. Tak jak żelazo ostrzy żelazo, tak i obcowanie [przyjaciół] pomnaża miłość. Jeżeli kamień uderzy o kamień i posypią się iskry, to czyż nie ma większego [ognia], gdy spotkają się dwie dusze? Zauważ, nie mówi o rozszerzeniu zazdrości, ale o «wyostreniu miłości»”.

⁶¹¹ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 19, 2, PG 63, 141, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 94: „Zgromadzenie jest cennym darem; roznieca płomień miłości i jest zaczynem każdego dobrodziejstwa. Nie ma dobra, które nie zrodziłoby się z miłości. Umacniamy wzajemną miłość, jako że «miłość jest wypełnieniem Prawa» (Rz 13, 10; por. 1 Kor 13, 4; Mt 22, 40). Jeżeli darzymy się wzajemną miłością, nie musimy się trudzić i wykazywać czynami. Oto droga, która sama prowadzi do cnoty. Jak na szlaku wędrownym, kiedy znalazłszy jego początek idziemy dalej bez pomocy przewodnika. W miłości jest podobnie, wystarczy uchwycić jej początek, a już porwie ciebie i pokieruje tobą. «Miłość jest wielkoduszna, łagodna, nie liczy zła» (1 Kor 13, 4)”.

⁶¹² *In epistulam ad Galatas*, cap. 5, 6, PG 61, 674, ŻMT 47, s. 124-125.

⁶¹³ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 19, 2, PG 63, 141, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 94-95: „Niech każdy porozmyśla o sobie i zastanowi się: jak siebie traktuje i jak postępuje wobec bliskich. Sobie niczego nie zarzucamy, dla siebie pragniemy różnych dóbr, siebie stawiamy przed wszystkimi, żyjemy myśląc tylko o sobie. Jeżeli w ten sam sposób chcielibyśmy traktować innych, wówczas znikną wszelkie

Choćby wady braci w wierze były aż nadto widoczne, nie należy ich bynajmniej roztrząsać, ale z łagodnością i zrozumieniem przebaczać innym przewinienia. I jak nikt nie nakłada licznych obowiązków na ciało, które chce zachować w zdrowiu, tak miłością i zrozumieniem powinny się charakteryzować relacje między członkami Kościoła⁶¹⁴. Zadaniem każdego wierzącego jest naśladowanie Chrystusa, który nie wzgardził grzesznym człowiekiem, ale przez śmierć na krzyżu objawił mu swą bezwarunkową miłość. Skoro więc Chrystus odkupił człowieka, który przez popełnione grzechy był wrogi i odpychający, to o ileż bardziej człowiek powinien okazywać miłość swoim braciom, którzy będąc członkami mistycznego Ciała Chrystusa, stali się pełni godności i piękna⁶¹⁵. Jeżeli więc członkowie Kościoła jeden mają stół Eucharystii i na chrzcie zostają obleczeni w Chrystusa, który jest dla nich głową, życiem, światłem i oblubieńcem, nikt nie może wyrażać się o bliźnim z pogardą, ale powinien uznać w nim brata i okazywać mu przyjaźń⁶¹⁶. Aby ukazać jak wielka jest miłość Boga do człowieka, Chryzostom przytacza przykłady właściwe relacjom międzyludzkim. Mówi więc o miłości ojca do dzieci, matki do tych, którzy się z niej narodzili, twórcy do swojego dzieła, męża do żony i narzeczonego do dziewicy. I choć każdy z przedstawionych przykładów mówi o wielkim uczuciu okazywanym przez ludzi, to żaden nie oddaje w pełni miłości, którą Bóg darzy człowieka – jest ona bowiem nieskończenie głębsza od wymienionych. Mimo wszystko

nieszczęścia, ustanie wrogości i pazerności. Proszę, kto do końca zrezygnuje ze swojego? Nikt. No cóż, łatwiej żyć myśląc o sobie. Traktujmy wszystko jako wspólne i nie rezygnujmy ze zgromadzeń. W ten sposób zachowując się nie damy miejsca mściwości. Rzeczywiście, czy ktoś zechce być zawziętym na siebie? Kto będzie się gniewał na siebie? Naturalne jest, że sobie wybaczymy. Przyjmując taki styl życia wobec bliskich, usuniemy zawziętość”.

⁶¹⁴ *In epistulam ad Galatas*, cap. 6, 1, PG 61, 674. 675, ŻMT 47, s. 127: „Powinniśmy okazywać zrozumienie dla wad bliźnich, jeżeli chcemy, aby i nam inni wybaczyli. (...) Niech z cierpliwością spotka się każdy błąd bliźniego. Postępując inaczej, to znaczy, roztrząsając wady bliźniego, nie osiągniecie zamierzonego celu. Identycznie zachowujemy się względem ciała; jeżeli chcemy, aby ono było zdrowe, to nie możemy jego organów obciążać wszelkimi zadaniami. Tak więc, niekończące się swary trwać będą pomiędzy braćmi, jeżeli nie zróżnicujemy stawianych im wymagań”.

⁶¹⁵ *In epistulam ad Romanos*, hom. 27, 4, PG 60, 649-650, HRz I/2, s. 415: „Gardzisz człowiekiem wierzącym, którym – gdy jeszcze nie wierzył – nie wzgardził Chrystus? Co mówię: nie wzgardził? Tak dalece go ukochał, gdy jeszcze był wrogi i odpychający, że nawet umarł za niego. On więc umiłował takiego człowieka, a ty teraz, kiedy stał się urodziwym i podziwienia godnym, gardzisz tym, który stał się członkiem Chrystusa i ciałem Pana? (por. Rz 12, 5; 1 Kor 12, 27). {Czy wiesz, co mówisz, czy uświadamiasz sobie, co ważysz się powiedzieć?}”

⁶¹⁶ *In epistulam ad Romanos*, hom. 27, 4, PG 60, 650, HRz I/2, s. 415: „On przecież Chrystusa ma za głowę (Ef 5, 23), i za stół, i za płaszcz, i za życie (por. J 5, 26; 14, 26; 11, 25), i za światło (por. J 8, 12), i za oblubieńca (por. 2 Kor 11, 2), i On jest wszystkim dla niego, a ty śmiesz mówić: «Gardzę nim», i nie tylko nim, ale zarazem i tysiącami innych? Pohamuj się człowieku i przestań szaleć! Uznaj w nim brata! Uświadom sobie, iż są to słowa głupoty i szaleństwa; mów więc przeciwnie: «Choćby mną tysiąc razy wzgardził, ja od niego nie odstąpię». W ten sposób pozyskasz brata, będziesz żył dla chwały Bożej i dostąpisz udziału w przyszłych dobrach”.

Kaznodzieja zachęca słuchaczy, aby na nieskończoną miłość Boga do człowieka odpowiadali możliwie największą miłością okazywaną bliźnim⁶¹⁷.

Jak uczestnicy zgromadzenia liturgicznego mają udział w jednym duchowym stole, tak też powinni postępować w jednej duchowej miłości. W 2. *Homilii na 2. List do Tymoteusza* Chryzostom zaznacza, że miłość powinna być jak ogień, który gdy zostanie wzniesiony w lesie, trawi wszystko. Miłość niszczy wszystko, co jest wbrew planowi Bożemu; wypala ziemię, czyniąc ją gotową do zasiewu. Przez miłość wypalony więc zostaje korzeń wszelkiego zła: egoizm i pycha⁶¹⁸. Chryzostom zachęca, aby pozostać posłusznym duszpasterzom, kiedy zachęcają do okazywania innym miłości, nawet gdyby wydawało się, że nie warto ich słuchać, ponieważ nie są godnymi następcami apostołów. Chryzostom przyznaje, że często duchowni nie są godni nawet cienia apostołów, ale poleca posłuszeństwo w nakazach dotyczących miłowania bliźnich, ponieważ może ono przynieść jedynie dobro⁶¹⁹. Miłość braci powinna być szczera, pozbawiona jakiegokolwiek obojętności⁶²⁰. Najwyższą ku temu racją jest jeden stół, wokół którego gromadzi się Kościół, aby przyjmować z niego ciało i krew Chrystusa. Jeden kielich dany wszystkim jest największym wyrazem miłości:

„Wiele rzeczy nas łączy: jeden stół nakryty dla wszystkich; jeden Ojciec nas stworzył; wszyscy zrodziliśmy się w tych samych boleściach; wszystkim został dany ten sam napój, a nawet nie tylko ten sam napój, ale dano nam pić z tego samego kielicha; nasz Ojciec, chcąc nas nauczyć wzajemnej miłości, zarządził, byśmy pili z jednego kielicha; to oznacza największą miłość”⁶²¹.

⁶¹⁷ *Ad eos qui scandalizati sunt* 8, 11-12, SCh 79, s. 140, cyt. za: P. Szczur, *Komunia Boga z człowiekiem w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, „Studia Sandomierskie” 18 (2011) z. 2, s. 131: „(...) masz Pana bardziej czulego niż ojciec, bardziej troskliwego niż matka, bardziej zakochanego, niż młody mąż lub młoda żona (...), który okazuje wszystkie formy miłości: taką, którą ojciec ma do dzieci, [którą ma] matka do tego, który się z niej narodził, pracownik winnicy do winnego krzewu, architekt do dzieła, młody mąż do młodej żony, narzeczony do dziewczyny”.

⁶¹⁸ *In epistulam II ad Timotheum*, hom. 7, 3, PG 62, 640, HLP, s. 263. „Jak ogień wpadłszy w las, zwykł wszystko oczyszczać, tak i żar miłości, dokądkolwiek się dostanie, niszczy i obala wszystko, co szkodzi Boskiemu zasiewowi i oczyszcza ziemię na przyjęcie nasion. Gdzie jest miłość, wszystko złe ginie; nie ma tam już chciwości, korzenia wszelkiego zła; nie ma samolubstwa; nie ma pychy”.

⁶¹⁹ *In Matthaëum*, hom. 32, 7, PG 57, 386, ŻMT 18, s. 384-385: „Lecz, ktoś powie, wy [dzisiejsi księża] nie jesteście godni apostołów». Przyznaję, nigdy bym temu nie zaprzeczył. Nie tylko ich, ale nawet ich cienia nie jesteśmy godni. Mimo to spełniajcie wasz obowiązek. Nie będzie to mogło was okryć żadnym wstydem, a przyniesie wam większą korzyść. Jeśli nawet wobec niegodnych okażecie taką miłość i uległość, wtedy otrzymacie większą nagrodę”.

⁶²⁰ *In Matthaëum*, hom. 32, 7, PG 57, 386, ŻMT 18, s. 384: „Również my tego od was żądamy: miłości i przyjaźni, lecz tej gorącej i szlachetnej. Jeśli nawet tego nam nie ofiarujecie, to przynajmniej miłujcie siebie wzajemnie, porzuciwszy obecną obojętność”.

⁶²¹ *In Matthaëum*, hom. 32, 7, PG 57, 386, ŻMT 18, s. 384.

Zacytowany tu fragment jest dowodem na to, że Chryzostom w swojej nauce o Eucharystii chciał podkreślić nie tylko, objawiającą się podczas liturgii, łączność Boga z człowiekiem, ale także łączność ludzi, którzy spożywali jedno ciało i pili z jednego kielicha. Miało to ogromne znaczenie szczególnie w czasie, kiedy eucharystyczny aspekt uczty, zaczął być wypierany przez eucharystyczny aspekt ofiary, i kiedy szczególnym wyrazem tej dominacji uczyniono ołtarz – przenosząc go pod ścianę bazyliki⁶²².

Przykazanie miłości powinno być rozciągnięte nie tylko na tych, którzy pozytywnie odpowiadają na okazywaną miłość, ale także na tych, których człowiek uważa za wrogów⁶²³. Uczestnicy jednego stołu, nie znajdują usprawiedliwienia dla braku łagodności wobec bliźnich, skoro nawet złoczyńcy, dzielący ze sobą jeden stół, przestają razem w przyjaźni. Bywa niekiedy tak, że relacje międzyludzkie zacieśniają się, dzięki pochodzeniu ludzi z jednego miasta, jak wielka miłość powinna więc panować między członkami Kościoła, którzy mają:

„to samo miasto, ten sam dom, stół, drogę, drzwi, korzenie, życie, głowę, tego samego pasterza, króla, nauczyciela, sędziego, stwórcy, ojca, gdy wszystko mamy wspólne, czy zasługivalibyśmy na jakieś przebaczenie, gdybyśmy żyli między sobą w niezgodzie?”⁶²⁴.

Gromadzący się na Eucharystii członkowie Kościoła, powinni darzyć miłością nie tylko siebie nawzajem, ale swoją modlitwą powinni okazywać miłość i pomoc tym, którzy umarli. Chryzostom uznaje za pożyteczną każdą modlitwę o przebaczenie grzechów i darowanie wiecznego szczęścia zmarłym braciom⁶²⁵. Kaznodzieja przypomina, że członkami Ciała Chrystusa są nie tylko ochrzczeni, przebywający na ziemi, ale tworzą je także ci, którzy odeszli już z tego świata. Wszystkich więc poleca wspominać przy sprawowaniu świętej liturgii – męczenników, o których wiadomo, że przez ofiarę swojego życia osiągnęli szczęście wieczne, ale także wiernych zmarłych, którym zbawienie może

⁶²² H. Pietras, *Początki teologii Kościoła*, Kraków 2007, s. 74.

⁶²³ *In Matthaëum*, hom. 32, 7, PG 57, 386, *ŻMT* 18, s. 385: „(...) nie żądamy od was niczego oprócz miłości. Przecież otrzymaliśmy rozkaz miłować nie tylko tych, którzy nas miłują, lecz także naszych nieprzyjaciół (por. Mt 5, 44-48). Któż jest więc tak zapalczywy, któż tak dziki, kto otrzymawszy takie przykazanie odwracałby się od tych, którzy go miłują i nienawdził ich, choćby sam miał tysiące błędów? Byliśmy uczestnikami tego duchowego stołu, bądźmy też uczestnikami duchowej miłości”.

⁶²⁴ *In Matthaëum*, hom. 32, 7, PG 57, 387, *ŻMT* 18, s. 385.

⁶²⁵ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 41, 4, PG 61, 361, *OŻ* 7, s. 378: „Nie na próżno wspominamy zmarłych przy boskich misteriach i zwracamy się za nimi z prośbami do ofiarnego Baranka, który wziął na siebie grzechy świata, lecz by odnieśli stąd jakąś pociechę; i nie na próżno ten co stoi przy ołtarzu podczas odprawiania strasznych misterii woła: «Za wszystkich, którzy zasnęli w Chrystusie i tych, którzy obchodzą ich pamięć». Gdyby bowiem nie sprawowało się za nich tego wspomnienia, nie wypowiedałoby się tych słów. Wszak nasze nabożeństwo to nie przedstawienie teatralne, broń Boże; dzieje się to z ustanowienia Ducha”.

wyjednać, uobecniana podczas Eucharystii, ofiara Chrystusa. Antiocheńczyk zachęca słuchaczy, aby w swoich modlitwach prosili za cały świat, szczególnie zaś za zmarłych, którzy potrzebują oczyszczenia z grzechów⁶²⁶.

Opisywana tutaj troska o zmarłych (*cura mortuorum*) przyczyniła się do wykształcenia w IV w. kultu męczenników (*cultus martyrum*). Święci, którzy znosili cierpienia dla Chrystusa i dla Niego oddawali życie, na stałe byli wpisywani do chrześcijańskiego kalendarza i wspominani w liturgii⁶²⁷. Ważnym precedensem było złożenie przez św. Ambrożego relikwii w ołtarzu, wokół którego zbierała się wspólnota, aby sprawować Eucharystię. Wcześniej za ołtarz można było uznać każdy stół; odtąd relikwie stawały się niezbędne, aby na ołtarzu dokonywać konsekracji chleba i wina⁶²⁸. Eucharystię i Chryzostom łączy ze szczególnym znaczeniem świętych relikwii, złożonych w ołtarzu. Przypominają one, że święci poprzednicy zawsze pozostają wzorem dla tych, którzy przez komunie św. jednoczą się z Chrystusem i bliźnimi. Korzystając z przykładu świętych męczenników, członkowie Kościoła uczą się, jak unikać zła, na które są nieustannie narażeni i na powrót odzyskać radość i spokojne sumienie, utracone z powodu popełnionych grzechów⁶²⁹. Przykład męczenników jest także wielce pożyteczny dla tych, którzy cieszą się czystym sumieniem – umacnia bowiem w powziętych postanowieniach i nie pozwala popaść w pychę. Ucząc się od świętych mądrości, postępujący sprawiedliwie powinni wykazywać tym większe opanowanie i coraz gorliwiej wypełniać przykazania miłości Boga i bliźniego⁶³⁰.

⁶²⁶ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 41, 5, PG 61, 361, OŻ 7, s. 378-379: „Nieśmy im tedy pomoc i święćmy ich pamięć. Przecież jeżeli synów Hioba oczyściła ofiara ojca (por. Hi 1, 5), dlaczego wątpisz, że z naszych ofiar za zmarłych otrzymują oni jakąś pociechę? (...) Nie ustawajmy tedy w niesieniu pomocy zmarłym i ofiarowaniu za nich modlitw, gdyż w nich znajduje się oczyszczenie dla całej ziemi. Dlatego z ufnością prosimy wtedy za całą ziemię i zmarłych wzywamy wraz z męczennikami, z wyznawcami, z kapłanami, gdyż wszyscy jesteśmy jednym ciałem, chociaż jedne członki są jaśniejsze od drugich. I można ze wszystkich stron sprowadzić dla nich przebaczenie przez dary za nich ofiarowane, przez tych, którzy wraz z nimi są wzywani”.

⁶²⁷ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, *Pamięć i upamiętnienie w epoce późnego antyku. Zarys problemu*, op. cit., s. 19-20.

⁶²⁸ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, *Domus – ecclesia – aedes. Powstawanie świątyni chrześcijańskiej*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. I: *Domus, ecclesia, aedes – powstawanie świątyni chrześcijańskiej*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, Lublin 1998, s. 41.

⁶²⁹ *In s. martyrem Ignatium* 5, PG 50, 596, BOK 19, s. 192: „Bóg dlatego dał nam relikwie świętych, by ich pomoc doprowadziła nas do tej samej względem Niego gorliwości i by byli dla nas niczym jakaś przystań i stosowna pociecha wobec zła, które nieustannie w nas uderza. Dlatego zachęcam was wszystkich, bracia, jeżeli ktokolwiek z was cierpi z powodu choroby ducha albo słabości ciała, albo jakiejś innej niedoli, albo mnóstwa grzechów, niech z wiarą przystąpi tutaj, a uwolniony od tego wszystkiego, niech powróci z radością i samym już wyglądem niech ukazuje uspokojone sumienie”.

⁶³⁰ *In s. martyrem Ignatium* 5, PG 50, 596, BOK 19, s. 192: „Wypada także, by zbierali się tutaj nie tylko ci, którzy zostali dotknięci jakimiś dolegliwościami, ale także ci, którzy zażywają i spokoju umysłu i chwały, i mocy, i wielkiej ufności w Bogu – niech nie zaniedbują tej korzyści. Ten bowiem, kto tu przystępuje i widzi

Przykład świętych zachęca również członków Kościoła do znoszenia wszelkich przeciwności i ucisku. Przez cierpienia, przelew krwi, odniesione rany i znoszenie tortur ze względu na mękę Chrystusa, męczennicy czczeni są przez pielgrzymujący Kościół i uważani za zwycięzców. Wytrwałość świętych jest powodem do chluby. Słusznie więc odbierają oni cześć od tych, którzy na ziemi zmagają się z przeciwnościami⁶³¹. W kazaniu *O świętej Pelagii dziewicy i męczennicy* Chryzostom przekonuje, że męczeństwo i dziewictwo, są najlepszymi szatami, jakie może ubrać człowiek. Daleko więcej znaczą, niż okrywające ciało złote ubrania, w których pokazują się ludzie majętni – w tych nie należy mieć upodobania. Podziwiać trzeba jednak szatę, która przynosi uznanie nie tylko za życia, ale i po śmierci. Przywdziewa ją każdy, kto swoje życie spędza pobożnie. Człowiek sprawiedliwy i pobożny jaśnieje nie tylko za życia, ale nawet grób, w którym złożone zostaje jego ciało, jest cenniejszy od niejednej królewskiej sali⁶³².

Męczennicy jak aniołowie gromadzą się zawsze tam, gdzie sprawowana jest Eucharystia. Czynią wspanialsze uroczystości liturgiczne i podczas sprawowanego kultu, razem z pielgrzymującym Kościołem oddają cześć Bogu⁶³³. Chryzostom poleca członkom Kościoła przedkładać Eucharystię i pamięć o świętych męczennikach nad wszelki inne dobra doczesne. Jest to bowiem najlepsza obrona dla tych, których dręczą pokusy i popadają w grzech. Pomoc otrzymują także ci, którzy mają czyste sumienie i chcą wytrwać w dobrych postanowieniach. Prośby kierowane do Boga za pośrednictwem świętych, mają przyczynić się

świętego, umocni w sobie to, co dobre, a przez pamięć o dobrych czynach świętego uczyni swego ducha bardziej opanowanym i nie pozwoli, by własne sumienie unosilo się i nadymało pychę z powodu dobrych czynów. Niemalżej bowiem wagi jest to, by ci, którym przypada w udziale pomyślność i szczęście, nieśli je z rozwagą i nie unosili się pychą”.

⁶³¹ *Homilia in dictum illud Apostoli: „Non solum autem, sed et gloriamur in tribulationibus”* 4, PG 51, 162, DHIM, s. 198-199: „Czy widzisz, że sam ucisk zawiera powód do największej chluby? A wy jesteście świadkami moich słów. Gdy bowiem męczennicy jeszcze nie otrzymali zapłaty, ani nagród i wieńców, lecz obrócili się na proch i popiół, z całą gorliwością zbiegamy się dla ich uczczenia, zwołujemy duchową widownię, ogłaszamy ich za zwycięzców i uwieńczamy za ich rany, krew, tortury, bicie, za owe uciski i udręczenia. W ten sposób i same uciski dają sposobność do chluby nawet przed nagrodą”.

⁶³² *De sancta Pelagia virgine et martyre* 3, PG 50, 582, PSP 8, s. 171-172: „Spoczywała tedy, za pogrzeb mając męczeństwo, ozdobiona szatą wyznania, królewską purpurą, cenniejszą od wszelkiej innej, podwójną szatę – dziewictwa i męczeństwa. I my o taką szatę się starajmy! Obyśmy ją mieli za życia i po śmierci, wiedząc, że ten, który w złote szaty zdobi ciało, nie odniesie z niej żadnej korzyści; przeciwnie, spotka się z naganą wielu, iż nawet w śmierci nie jest wolny od próżnej chwały. Kto zaś jest odziany w cnotę, ten nawet po śmierci znajdzie wielu wielbicieli. Od królewskich sal wspanialszy będzie ten grób, w którym spoczywa ciało, co żyło cnotliwie i pobożnie”.

⁶³³ *In ascensionem domini nostri Iesu Christi* 1, PG 50, 443, PSP 8, s. 112: „Dlatego właśnie przyprowadziliśmy was tutaj, aby tym wspanialsze stało się zgromadzenie i miejsce, gdzie się zebrali nie tylko ludzie, lecz i Męczennicy; i nie tylko Męczennicy, lecz i Aniołowie. Bo i Aniołowie są obecni – Aniołowie i Męczennicy zbierają się dzisiaj. Chcesz widzieć Aniołów i Męczenników? Otwórz oczy wiary, a zobaczysz. Jeśli całe powietrze pełne jest Aniołów, to tym bardziej Kościół”.

do osiągnięcia ostatecznego celu człowieka, jakim jest udział w radości nieba, czego przedsmak już na ziemi daje Eucharystia⁶³⁴.

Świadectwem głębokiej czci, jaką Chryzostom żywił do świętych, jest *Kazanie o braciach Machabejczykach i ich matce*⁶³⁵. Złotousty mówi w nim o świetle męczenników, które oświeca miasto bardziej niż błyskawica i jest mocniejsze niż tysiące słońc. Blask ten wypływa z towarzyszącej świętym łaski Ducha Świętego i mocy Bożej, dzięki czemu ziemia staje się piękniejsza od nieba, a miasto, świętujące wspomnienie świętych, może się radować z ich zwycięstwa⁶³⁶. Zdaniem Chryzostoma słońce nie jest w stanie dać ziemi tak mocnego światła, jakie dają ciała męczenników. Wychodzący z nich blask oślepia oczy szatana, który pierzcha, na widok złożonej w nich godność Chrystusa. Jest ona mocniejsza od połyskującej złotem broni królewskiej, do której nie ważą się zbliżyć złodzieje, bo mają świadomość kary, która może ich spotkać, gdyby spróbowali jej dotknąć; tym większy strach ogarnia szatana, kiedy widzi męczenników, którzy swe życie oddali Bogu⁶³⁷.

Nie tylko relikwie złożone w ołtarzu przypominają wyznawcom Chrystusa o szczególnej roli świętych w Kościele. Ważnym znakiem pamięci jest także Eucharystia sprawowana przy grobach męczenników. Podkreśla się w ten sposób jedność całej wspólnoty Kościoła, która podczas liturgii wielbi Boga. Oprócz tych, którzy ciągle jeszcze zmierzają do niebieskiej ojczyzny, hymn sławiący Stwórcę wznoszą wszyscy, których życie na ziemi dobiegło końca: patriarchowie i prorocy, święci poprzednicy i wierni zmarli oraz przyszli

⁶³⁴ *In s. martyrem Ignatium* 5, PG 50, 596, BOK 19, s. 192: „Skarbiec ten jest pożyteczny dla wielu – zarówno jako stosowna ucieczka dla tych, co upadli, by uwolnili się od pokus, jak i dla tych, co zostali dotknięci chorobą, aby odzyskali dobre samopoczucie, dla tych, co cieszą się dobrym zdrowiem, aby nie wpadli w jakąś chorobę. Rozważając więc to wszystko, przedkładajmy to święte miejsce ponad wszelką uciechę i rozkosz, abyśmy, jako uczestnicy radości i bogactwa, mogli być współbiednikami i towarzyszami świętych dzięki ich modlitwom”.

⁶³⁵ O szczególnym kulcie męczenników Machabejskich w Antiochii pisze: J. Naumowicz, *Chrześcijański kult męczenników machabejskich w Antiochii*, w: *Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. M. Kokoszko, M.J. Leszka, Łódź 2007, s. 431-447.

⁶³⁶ *De Maccabeis*, hom. 1, 1, PG 50, 617, PSP 8, s. 150: „Jak miłe i wesołe nasze miasto, jak od całego roku piękniejszy dzień dzisiejszy! Nie jaśniej, niż zwykle słońce rzuca na ziemię promienie, ale światło świętych Męczenników oświeca miasto bardziej, aniżeli błyskawica. Mocniej od tysięcy słońc oni świecą i bardziej błyszczą, niż wielkie światła. Dzięki nim, ziemia jest dziś piękniej przybrana, niż niebo. Nie mów o pyłe, nie myśl o prochu i czasem spożytych kościach, lecz otwórz oczy na wiarę i patrz na towarzyszącą im moc Bożą, na otaczającą ich łaskę Ducha Świętego, na rozlaną chwałę niebieskiej światłości”.

⁶³⁷ *De Maccabeis*, hom. 1, 1, PG 50, 617-618, PSP 8, s. 150: „Ze słonecznej tarczy nie płyną na ziemię takie promienie, jakie ze świętych ciał wychodzące blaski oślepiają oczy diabła jak bowiem zbójcy i złodzieje na widok błyszczącej od złota królewskiej broni, pancerza, tarczy, hełmu, natychmiast uciekają, czując wielkie niebezpieczeństwo, i nie śmiają nawet przystąpić i ich dotknąć, tak i prawdziwi wodzowie zbójców, szatani, gdy tylko zobaczą ciała Męczenników, natychmiast uciekają i znikają; nie patrzą na ich śmiertelną naturę, lecz na ukrytą w nich godność Chrystusa”.

członkowie Kościoła⁶³⁸. Sprawowana przy grobach męczenników Eucharystia jest nie tylko wyrazem jedności i wspólnoty, którą Kościół na ziemi przeżywa ze świętymi, ale przez organizowane po jej zakończeniu agapy, stanowi szczególny znak miłości między członkami Ciała Chrystusa. Złotousty, w przeciwieństwie do ojców zachodnich, np. św. Ambrożego czy św. Augustyna, nie ma nic przeciwko ucztom organizowanym przy grobach męczenników. Jest dla niego raczej czymś naturalnym, że po liturgii, jej uczestnicy dzielą się przyniesionymi darami ze swoimi braćmi w wierze, szczególnie zaś z potrzebującymi. Złotousty nie obawia się nadużyć, których mogliby się dopuszczać uczestnicy uczy; jest raczej przekonany, że są oni strzeżeni przez męczenników i wspólna agapa nie może być niczym więcej, jak tylko znakiem miłości, troski o bliźnich i odpoczynku pielgrzymów⁶³⁹.

Wobec przedstawionych tu kilku refleksji dotyczących troski o zmarłych i chwalebny zwycięstwie, jakim po śmierci cieszą się święci, warto zauważyć, że św. Jan Chryzostom jest tym ojcem Kościoła, którego nauka o czyścicu do dziś obowiązuje w Kościołach wschodnich. Antiocheńczyk naucza, że po śmierci a przed zmartwychwstaniem, każdego obowiązuje międzystan, Hades, który jest różny ze względu na ziemskie uświęcenie i usprawiedliwienie. Przebywający w chwale święci, wstawiają się za wyznawcami Chrystusa, którzy pozostając na ziemi, zmagają się z różnymi przeciwnościami. Wierni Kościoła natomiast przez Eucharystię, modlitwę i jałmużnę wyjednują będącym w Hadesie „odpocznienie i orzeźwienie”⁶⁴⁰.

2. Troska uczestników Eucharystii o potrzebujących

Wyznawcy Chrystusa są wezwani do okazywania miłości nie tylko tym, z którymi dzielą jeden eucharystyczny stół. Cechą charakterystyczną Kościoła powinno być okazywanie miłości wszystkim ludziom. Szczególnym jej wyrazem jest duchowa opieka roztaczana nad bliźnimi. Antiocheńczyk zachęca słuchaczy, aby postępowania w miłości uczyli się od św. Pawła, który kochał ze względu na Chrystusa i nigdy nie wzbraniał się miłować nawet tych, którzy byli mu nieprzychylni. Nie zważał na załatwianie swoich interesów, ale zawsze z życzliwością zwracał się do bliźnich⁶⁴¹. Wszyscy, którzy miłują ze względu na Chrystusa,

⁶³⁸ R.L. Wilken, op. cit., s. 31.

⁶³⁹ J. Pałucki, *Agapy wyrazem braterskiej miłości chrześcijańskiej w Kościele starożytnym*, Lublin 1995, s. 25.

⁶⁴⁰ J. Ratzinger, *Eschatologia – życie wieczne po śmierci*, w: tenże, *Opera omnia*, t. X: *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei*, red. K. Gózdź, M. Górecka, przeł. J. Kobienia, Lublin 2014, s. 214.

⁶⁴¹ *In Matthaeum*, hom. 60, 3, PG 58, 587-588, ŻMT 23, s. 232: „Jednakże Paweł nie miłował w ten sposób, ale miłował ze względu na Chrystusa. Nie porzucał miłości nawet wtedy, gdy nie miłowano go tak, jak on miłował, ponieważ zapuścił silne korzenie swojej życzliwości. Teraz tak nie jest: gdy rozważymy wszystko, przekonamy

nie mają względu na pochodzenie, majątek, czy możliwość odwzajemnienia się. Gdy Chrystus jest największą i jedyną przyczyną okazywanej miłości, nic nie jest w stanie zagrozić człowiekowi. Może on dzięki niej znosić zniewagi, nienawiść, czy nawet ponieść śmierć⁶⁴². Chrystus, na którym autor *Listu do Rzymian* się wzoruje, też znosił bluźnierstwa i zniewagi ludzi, których darzył najwyższą miłością. Odpowiedzią Chrystusa na zbrodnię ukrzyżowania, była prośba skierowana do Ojca: „Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Zbawiciel uczy więc, aby życzliwość okazywać wszystkim, prowadząc do wyleczenia szczególnie tych, którzy na miłość odpowiadają nienawiścią. W ten sposób człowiek czyni zadość słowom zapisanym przez ewangelistę Jana: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13)⁶⁴³. Każdy, kto nie miłuje brata, ze względu na brak odpowiedzi z jego strony, czyni jedynie wymówkę dla swej opieszałości. Chrześcijanin powinien okazywać miłość wszystkim bez wyjątku, pozostając w ten sposób wierny wezwaniu swego Pana, który pragnął, aby znakiem Jego uczniów była miłość wszystkich ludzi⁶⁴⁴. W *3. Homilii na 1. List do Tymoteusza* Chryzostom nalega, aby szczególną miłość okazywać tym, którzy za dobro odpłacają złorzeczeniem. Kiedy bowiem dobrem odpłaca się za dobro, czyni się to dla swojej chwały. Największy zaś podziw budzi odpłacanie miłością wszystkim, którzy u innych powodują jedynie stratę⁶⁴⁵.

Brak miłość bliźnich uważa Chryzostoma za obrazę Boga:

się, że u wielu ludzi przyczyną przyjaźni bywa raczej interes, a nie miłość. Gdyby ktoś dał mi moc, by przeprowadzić to dochodzenie w odniesieniu do wielkiej liczby osób, wykazałbym, że większość związana jest z sobą z przyczyn tego świata”.

⁶⁴² *In Matthaeum*, hom. 60, 3, PG 58, 588, ŻMT 23, s. 232-233: „(...) ten, który miłuje /ze względu na Chrystusa/, nie pyta ani o pochodzenie, narodowość, majątek, ani o miłość do niego, ani o nic z takich rzeczy, lecz w Chrystusie mając dostateczną przyczynę swej miłości, trwa w niej nawet wtedy, gdyby był nienawidzony, znieważany, narażony na utratę życia. Wpatrując się w Niego, stoi nieugięty, silny i niewzruszony”.

⁶⁴³ *In Matthaeum*, hom. 60, 3, PG 58, 587, ŻMT 23, s. 233: „W ten sposób także Chrystus miłował swoich nieprzyjaciół, ludzi niewdzięcznych, którzy Go znieważali, bluźnili Mu, nienawidzili Go i nie chcieli Go nawet widzieć, ludzi, którzy przedkładali nad Niego drewno i kamienie; a miłował ich najwyższą miłością, ponad którą nie ma już żadnej innej większej. «Nikt nie ma większej miłości od tej, powiada, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15, 13). Zauważ, że nie przestaje życzliwie leczyć tych, którzy Go ukrzyżowali, którzy w swej zaciekłości dopuścili się przeciwko Niemu tylu zbrodni. Albowiem o nich mówi do swojego Ojca: «Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią» (Łk 23, 34). A następnie posłał do nich swoich uczniów”.

⁶⁴⁴ *In epistulam ad Romanos*, hom. 27, 3, PG 60, 647, HRZ I/2, s. 412-413 „Nie czyn więc z potrzeby troski wymówki dla swej opieszałości i nie mów: «Ponieważ jest chory, dlatego nie dbam o niego», gdyż choroba idzie w parze z oziębieniem miłości, ale ty ogrzej to, co oziębło. (...) Jeżeli wzajemna miłość jest znamieniem uczniów («Po tym wszyscy poznają, mówi Chrystus, że jesteście uczniami moimi, jeżeli będziecie się wzajemnie miłowali» (J 13, 35)), pomyśl, jak wielką oznaką jest miłowanie tego, który nas nienawidzi”.

⁶⁴⁵ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 3, 4, PG 62, 520, HLP, s. 53: „Złorzeczy ci ktoś? To ty go kochaj! Jakże to możliwe? Możliwe i bardzo możliwe, jeżeli zechcesz. Bo gdy kochasz tego, co dobrze o tobie mówi, nie zasługujesz jeszcze na wdzięczność, boś nie uczynił tego dla Pana, lecz dla swej chwały. – Wyrządził ci ktoś szkodę? To ty mu wyświadcz dobrodziejstwo! Bo jeżeli za dobro dobrem będziesz odpłacał, to nie zrobisz nic wielkiego. – Skrzywdzono cię i przyprawiono o wielką stratę? Staraj się odpłacić wprost przeciwnie!”

„(...) kto nie miłuje swego bliźniego, ten tak obraża Boga, że nawet męczeństwo mu nie pomoże; kto nie stara się o swoich, zapiera się swej wiary (por. 1 Tm 5, 8); kto pogardza ubogimi, idzie w ogień”⁶⁴⁶.

Wzywa więc słuchaczy, aby przez przykładowe życie z ziemi czynili niebo i pokazywali niewierzącym, na czym polega dobro królestwa niebieskiego. Mówią o tym przede wszystkim czyny chrześcijan: uprzejmość, łagodność, zwyciężanie zła, unikanie zazdrości i chciwości. Szczególną cechą, którą powinni charakteryzować się chrześcijanie, jest także pokora. To ona, będąc przeciwieństwem pychy, która zamyka człowieka na innych ludzi i jest cechą wybitnie antyspołeczną, pozwala zbliżać się do bliźnich, nawiązywać z nimi dobre relacje i zauważać ich potrzeby. Pokora jest źródłem wielu pożądanych cech: wytrwałości, życzliwości, łagodności czy wspomnianej już otwartości⁶⁴⁷. Dzięki czynieniu dobra i unikaniu zła, wyznawcy Chrystusa będą uważani za aniołów, a każdy kto zobaczy ich dobroć, będzie zastanawiał się kim w takim razie będą po śmierci, kiedy opuszczą ziemską ojczyznę, a zamieszkają prawdziwą, której obywatelami stali się przez chrzest⁶⁴⁸. Każdy chrześcijanin powinien pragnąć nieba i jego spraw, prowadząc życie tak dobre, jakby już je zamieszkiwał. Chociaż pragnienie rzeczy przyszłych zostanie zaspokojone dopiero po śmierci, już na ziemi można się do nich zbliżać, postępując zgodnie z wiarą⁶⁴⁹. Chryzostom jest przekonany, że przykładowe życie chrześcijan może prowadzić ku dobremu życie niewierzących. Jeżeli bowiem Apostołowie, choć było ich tylko dwunastu, nawracali całe kraje, dlaczego głoszenie słowa Bożego i dobre życie chrześcijan nie miałyby prowadzić jeszcze większej liczby niewierzących do Chrystusa? Złotousty jest przekonany, że nic nie ma tak wielkiej mocy przyciągania, jak powodowane miłością, dobre życie wierzących, któremu nie mogą

⁶⁴⁶ *In Matthaeum*, hom. 41, 4, PG 57, 450, ŻMT 23, s. 19.

⁶⁴⁷ M. Szram, *Pokora w walce z pychą – fundamentalny spór moralno-duchowy w rozumieniu Ojców Kapadockich i Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 59, s. 538-539, M. Wysocki, „Błogosławieni ubodzy w duchu” w *interpretacji ojców Kościoła*, „Teologia Patrystyczna” 10 (2013), s. 27-28.

⁶⁴⁸ *In Matthaeum*, hom. 43, 5, PG 57, 463, ŻMT 23, s. 39: „Prowadźmy zatem nowe życie; uczynimy z ziemi niebo. Pokażmy poganom, jakich dóbr są pozbawieni. Gdy zobaczą, jak piękne prowadzimy życie, ujrzą sam obraz królestwa niebieskiego. Gdy będą widzieli, że jesteśmy uprzejmi, nie ulegamy gniewowi, złym skłonnościom, zazdrości, ani chciwości, że we wszystkim jesteśmy wypróbowani, wówczas powiedzą: «Jeśli chrześcijanie stają się już tu na ziemi aniołami, to czym będą, gdy ten świat opuszczą? Jeśli tutaj są przechodniami i tak jaśnieją, to jacy staną się, gdy odzyskają swą ojczyznę?»”

⁶⁴⁹ *In Matthaeum*, hom. 19, 5, PG 57, 279-280, ŻMT 23, s. 246: „Nakazał, abyśmy pragnęli przyszłych rzeczy i spieszyli się do tamtej podróży, lecz dopóki to nie nastąpi, byśmy żyjąc na ziemi usilnie starali się prowadzić takie życie jak tam. Trzeba pragnąć nieba, powiada, i spraw niebieskich, ale zanim dostąpimy nieba przykazał uczynić niebo z ziemi, a żyjąc na niej tak, jak byśmy byli w niebie, tak czynić i mówić wszystko, abyśmy i o to Pana prosili. Nic nie przeszkadza, abyśmy, zamieszkując ziemię, zbliżali się do doskonałości rzeczy niebieskich; można także tu żyjąc, czynić wszystko tak, jakbyśmy już byli w niebie”.

dorównać cuda tak spektakularne, jak wypędzanie złych duchów, czy wskrzeszanie umarłych⁶⁵⁰. Przywrócenie zmarłego do życia może co najwyżej głęboko zadziwić, prawdziwą korzyść przynosi jednak prawe życie i dbanie o duszę. Nikt też, nie będzie sądzony na końcu czasów z wskrzeszania umarłych, oczyszczania trędowatych, czy tym podobnych cudów, ale z życia według zasad chrześcijańskiej miłości⁶⁵¹. Tak postępującego, nazywa Chryzostom pierwszym wśród apostołów⁶⁵². Każdy wyznawca Chrystusa jest więc wezwany do tego, by być nauczycielem dla niewierzących, dbając o zbawienie nie tylko swoje, ale także spotykanych bliźnich⁶⁵³. Zadaniem chrześcijan jest niesienie światła tam, gdzie ludzie nieznający Chrystusa błądzą w ciemnościach. Nikt nie może się wymówić, że natłok spraw codziennych uniemożliwia podejmowanie misyjnych zadań względem bliźnich. Mimo troski o żonę, dzieci i dom, bez względu na wiek, ubóstwo czy bogactwo, każdy powinien znaleźć jeszcze czas na pomaganie innym w odnalezieniu Chrystusa. Życie według przykazań musi charakteryzować wszystkich, którzy uwierzyli Chrystusowi⁶⁵⁴. Złotousty rysuje w ten sposób wizję świętości, do której wezwany jest każdy świecki. Oparta na miłości

⁶⁵⁰ L. Nieścior, *Radość zapisanych w niebie. Łk 10, 20 w interpretacji patrystycznej*, op. cit., s. 241, W. Kania, *Caritas u św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 16 (1996) t. 30-31, s. 144.

⁶⁵¹ *De laudibus sancti Pauli apostoli*, hom. 3, 3, PG 50, 486, PSP 8, s. 161: „Ponieważ początkiem, celem i sumą wszystkich dóbr jest miłość, starajmy się naśladować w niej Pawła, bo dzięki niej stał się on taki. Nie mów mi, że wskrzeszał umarłych i oczyszczał trędowatych. Niczego podobnego nie będzie żądał Bóg od Ciebie. Naśladuj miłość Pawła, a osiągniesz pełny wieniec”.

⁶⁵² *In principium Actorum*, hom. 2, 3, PG 51, 82, *Kazanie o godnym życiu we wspólnocie*, wstęp, komentarz i przekł. J. Iluk, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 631-632: „Dostrzegasz atrybut uczniów Chrystusa? Widzisz czym się wyróżniają apostołowie? A czy widzisz zarys i praobraz? Nie szukaj niczego więcej. Sam Władca stwierdził, że miłość wyróżnia Jego uczniów. Jeśli miłość posiadasz w sobie, jesteś apostołem, a nawet pierwszym z apostołów”.

⁶⁵³ *In Matthaeum*, hom. 43, 5, PG 57, 463-464, *ŻMT* 23, s. 39-40: „W ten sposób i oni będą lepsi, słowo bojaźni Bożej szybko będzie się rozchodzić, w nie mniejszym stopniu niż za czasów apostołów (por. Dz 6, 7; 12, 24; 19, 20). Jeśli oni nawrócili całe miasta i kraje, choć było ich tylko dwunastu, pomyśl, jak wysoko wzniesie się nasze dzieło, jeśli dzięki naszemu świątobliwemu życiu wszyscy staniemy się nauczycielami. Poganina przyciąga nie tyle wskrzeszenie umarłego, ile człowiek żyjący według chrześcijańskich zasad. Tamto wprawi go w zdumienie, z tego zaś odniesie korzyść. Tamto stało się i przeminęło, to natomiast trwa i nieustannie przemienia jego duszę. Troszczmy się zatem o siebie samych, abyśmy również ich pozyskali”.

⁶⁵⁴ *In Matthaeum*, hom. 43, 5, PG 57, 464, *ŻMT* 23, s. 40: „Zapalmy Jego światło (por. Łk 12, 49) i sprawmy, by ci, którzy siedzą w ciemności (por. Mt 4, 16), przestali błądzić. Nie mów mi: «Mam żonę, mam dzieci, zarządzam domem, więc nie mogę tego wypełniać». Choćbyś nie miał nic takiego, a będziesz gnuśny, wszystko utracisz; tak samo, choćbyś to wszystko miał na swej głowie, jeśli będziesz gorliwy, będziesz jaśniał cnotą. Jest jedna rzecz, o którą się pytamy: troska o szlachetność intencji. Ani wiek, ani ubóstwo, ani bogactwo, ani natłok zajęć, ani żadna inna rzecz nie będzie mogła stać się przeszkodą. Przecież zarówno starcy, jak i młodzieńcy, ludzie, którzy mieli żony, wychowywali dzieci, trudnili się rzemiosłem, odbywali służbę wojskową – wypełniali wszystkie przykazania”.

i okazywana każdemu bliźniemu troska, coraz bardziej upodabnia do Boga i umożliwia osiągnięcie wiecznego szczęścia⁶⁵⁵.

Przypominając znane stwierdzenie z *Listu św. Jakuba Apostoła* o wierze, która martwa jest bez uczynków (Jk 2, 17), Chryzostom poucza, że imię chrześcijan nie przynosi pożytku nikomu, kto nie potwierdza go czynami. Dopiero przez wykonywanie dobrych uczynków zaszczytne imię chrześcijan może pomóc tym, którzy je noszą⁶⁵⁶. Łagodność jest zdaniem Chryzostoma cechą, która szczególnie podoba się Bogu, dlatego wierzący powinni ją pielęgnować i okazywać innym. Złotousty przekonuje, że łagodne obyczaje wyznawców Chrystusa daleko więcej znaczą niż bezżeństwo, porzucenie bogactw czy dawanie jałmużny. W ten bowiem sposób wyznawcy Chrystusa potwierdzają, że są chrześcijanami nie tylko ze względu na rodziców, którzy związali ich z Kościołem, ale jest to przynależność świadoma, potwierdzona postępowaniem⁶⁵⁷. Dopiero z łagodności wypływa, świadcząca o doskonałości chrześcijańskiej i będąca zasadniczą normą życia każdego wyznawcy Chrystusa miłość okazywana bliźnim: ubogim, potrzebującym czy uciśnionym⁶⁵⁸. Łagodność i sprawiedliwość powodują, że chrześcijanin za swoje uważa nieszczęścia, które dotyczą potrzebujących, dlatego podejmując czyny miłosierdzia, próbuje im zaradzić⁶⁵⁹. Chryzostom przekonuje, że łagodność powinni chrześcijanie okazywać wszystkim, których dotknęło nieszczęście: tym, którzy nie mają jedzenia, potrzebnego odzienia, chorują, nie mają potrzebnego schronienia czy przebywają w więzieniu. Nawet nieprzyjaciołom powinni chrześcijanie spieszyć z pomocą, co może prowadzić do zawarcia przyjaźni. Każdy, kto pomagając potrzebującym,

⁶⁵⁵ L. Małunowiczówna, *Ideal świętości w kościele starożytnym*, „Ateneum Kapłańskie” 92 (1979) nr 421, s. 236.

⁶⁵⁶ *De paenitentia*, hom. 9, 1, PG 49, 343, DHIM, s. 149. „Najmils! Jak siewcy nie mają żadnego pożytku, kiedy rzucają ziarna obok drogi, tak i my nie mamy pożytku z nazywania się chrześcijanami, jeśli uczynki nasze nie odpowiadają imieniu. Jeśli chcecie, to wam przywiodę na to wiarygodnego świadka, brata Pańskiego Jakuba, który mówi: «Wiara bez uczynków martwa jest» (Jk 2, 17). Wszędzie więc potrzebna jest współpraca uczynków. Gdzie jej nie ma, także imię chrześcijanina nie może nam pomóc. I nic dziwnego. Bo powiedz mi, co zyskuje żołnierz ze służby wojskowej, jeżeli nie jest godny służby i nie walczy za króla, który go żywi?»

⁶⁵⁷ *De mansuetudine*, PG 63, 549-550, BOK 19, s. 107: „Słudzy Chrystusa tym bowiem przewyższają ludzi nie znających prawdy, że starają się wieść życie pełne łagodności i prawdziwie pobożne. Sługa Chrystusa winien tak się nazywać bardziej ze względu na łagodność obyczajów niż dlatego, że otrzymał to miano od rodziców. Nie dobrowolne bezżeństwo bowiem, wzdarda bogactw, post czy udzielana ochoczo jałmużna tak podobają się Bogu i budzą w Nim miłość do ludzi, jak łagodne i mądre obyczaje”.

⁶⁵⁸ F. Drączkowski, *Koncepcja miłości chrześcijańskiej w przekazach biblijno-patrystycznych*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 124, M. Rusecki, *Miłość jako motyw wiarygodności chrześcijaństwa*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, op. cit., s. 243.

⁶⁵⁹ *De mansuetudine*, PG 63, 550-551, BOK 19, s. 107: „Przecież u wszystkich kochających Chrystusa ochocze niesienie pomocy potrzebującym nie z czego innego wypływa, jak z łagodnej życzliwości. Jak bowiem rzeka wypływa ze źródeł, tak z łagodności obyczajów wypływa troska o biednych. Dlatego człowiek łagodny i sprawiedliwy łatwo daje się nakłonić do miłosierdzia. Nie może znieść, że ubodzy są uciskani, a ich biedę uważa za własne nieszczęście”.

wzmacnia relacje międzyludzkie, robi dobry użytek ze swego majątku⁶⁶⁰. Złotousty uważa za rzecz nie do przyjęcia, kiedy ludzie gardzą Bogiem, który obdarza ludzi licznymi dobrodziejstwami oraz przyjaźnią i nie udzielają pomocy Chrystusowi, przychodzącemu w ubogich, w większym stopniu swoją litość okazując błakającym się zwierzętom⁶⁶¹.

Kaznodzieja nie ma wątpliwości, że chrześcijanin nie może nienawidzić żadnego człowieka, bo każdy został stworzony na obraz Boży. Dziełem szatana jest natomiast błąd, w jaki popadają ludzie, głosząc fałszywe nauki i prowadząc niegodziwe życie. Chryzostom przestrzega więc, by nie łączyć rzeczy Boskich z szatańskimi, za wzór raz jeszcze stawiając św. Pawła, który przez okazywanie miłości próbował na właściwą drogę sprowadzić tych, którzy występowali przeciw Chrystusowi⁶⁶². Aby nienawidzić zła, nie zaś człowieka przekonują Chryzostoma fragmenty *Listów do Tesaloniczan*. Na ich podstawie Chryzostom nawołuje, aby nie unikać bliźnich, którzy potrzebują pomocy. Szatan robi wszystko, by podzielić ludzi, wyzuć ich z miłości i zawrócić z drogi doskonałości, dlatego chrześcijanie tym bardziej nie mogą stać się wrogami bliźnich, ale nie unikając ich, powinni pomagać wszystkim w osiągnięciu zbawienia. Żaden lekarz nie zostawia chorego, ale podejmuje działania, które mają prowadzić ku poprawie jego zdrowia. Podobnie chrześcijanie nie mogą opuszczać tych, którzy błędzą, ale mimo ich choroby powinni pomóc im wyzdrowieć⁶⁶³. Niezawodnym sposobem uzdrawiania braci jest miłość, której domagają się także relacje z niewierzącymi. Nic, tak jak ona, nie pomaga w porzuceniu błędów, przyjęciu wiary

⁶⁶⁰ S. Kaczmarek, op. cit., s. 237-238.

⁶⁶¹ In *Matthaeum*, hom. 79, 2, PG 58, 719-720, *ŻMT* 23, s. 428: „Choćby nawet proszący był nieprzyjacielem, czyż jego nieszczęścia – głód, zimno, więzienie, nagość, błąkanie się wszędzie pod gołym niebem, choroba – nie poruszyłyby nawet niemilosierznego? Może to nawet położyć kres nieprzyjaźni. Ale wy nie uczyniliście tego nawet Temu, który jest waszym przyjacielem, dobrodziejem i Panem. Litujemy się nawet nad psem, gdy widzimy go zgłodniałego; ubolewamy też nad dzikim zwierzęciem, gdy je ujrzymy trapiące głodem; a nie wzruszysz się, widząc twego Pana? Czy możesz to usprawiedliwić?”

⁶⁶² In *epistulam I ad Corinthios*, hom. 33, 4, PG 61, 282, w: J. Iluk, *Jan Chryzostom objaśnia „Hymn o miłości” (1Kor 13) (In I Epistolam ad Corinthios hom. 33-34)*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/1, s. 300: „Czyżby nie wolno było nienawidzić nawet wrogów i Hellenów? Należy, ale nie ich [osobiście], a ich nauki; nie człowieka, a zdeprawowane życie i uległą wolę. Skoro człowiek jest dziełem Bożym, a błąd dziełem diabła, więc nie mieszaj tego, co Boskie, z tym, co diabelskie. Żydzi znieważali, prześladowali i obrażali Chrystusa, mówiąc o Nim wiele złego. Jednak czy Paweł, który bardziej niż inni kochał Chrystusa, nienawidził ich? Nie, przeciwnie, miłował i zabiegał o różne sprawy dla nich”.

⁶⁶³ In *epistulam I ad Corinthios*, hom. 33, 5, PG 61, 283, w: J. Iluk, *Jan Chryzostom objaśnia „Hymn o miłości”...*, op. cit., s. 301: „Dostrzegłeś, jak nakazuje, aby nienawidzić zło, a nie człowieka? Sprawą diabła jest pragnienie podzielenia nas. Usiłuje zniszczyć miłość i zepchnąć z drogi, którą zmierzamy do doskonałości; chce, aby bliźni błędził, abyś ty pozostawał wrogiem dla bliźniego, co byłoby jednoznaczne z utratą nadziei na zbawienie. Jeżeli lekarz zniechęci chorego i będzie go unikał, a chory odwróci się od lekarza, to czy może chory wyzdrowieć? Dlaczego więc, powiedz mi, odwracasz się od [bliźniego] i unikasz go? Czy dlatego, że jest nieczysty? Ależ to powód, aby się spotkać i rozpocząć kurację; bez tej [pomocy] chory nie wyzdrowieje. Nawet gdyby zapadł na nieuleczalną chorobę, rób swoje”.

i dobrych obyczajów. Tylko ona potrafi przemieniać ludzi i sprowadzać ich na dobrą drogę. Przedstawiając moc miłości, Chryzostom poleca, aby do jej szkoły oddawać każdego błądzącego⁶⁶⁴. Tym bardziej, że wielu z nich mniema, że zna miłość, choć tak naprawdę jest jej pozbawionych. Problem ten widzi Kaznodzieja szczególnie wśród Żydów i Hellenów. Niby przestają wobec siebie w miłości, ale będąc obcymi wobec Boga, obcymi są także wobec niej. Głównym zarzutem, potwierdzającym przedstawioną tezę, jest ukrzyżowanie Chrystusa, będące, pełną nienawiści, odpowiedzią na miłość Syna Bożego⁶⁶⁵. Po wtóre nie znają prawdziwej miłości wszyscy, którzy za dzieło stworzenia uznają Syna Bożego i Ducha Świętego. Miłość prawdziwą posiadają według Chryzostoma tylko ci, którzy uznając źródło miłości, czyli Trójcę Świętą, okazują miłość także sobie nawzajem⁶⁶⁶.

Upadek Eutropiusza, stał się dla Chryzostoma doskonałą okazją, aby w praktyce dać świadectwo słowom o łagodnym traktowaniu tych, którzy występują przeciw Kościołowi. Złotousty przypomina, szukającemu schronienia przy ołtarzu, Eutropiuszowi, że jak Kościołowi zależało na jego duszy, gdy wydawał godzące w niego nakazy, tak nie zostawia polityka także w momencie jego upadku, gdy popadł w niełaskę cesarza. Tym różni się Kościół od, pochłaniających bogactwa i przyprawiających o zgubę, teatralnych widowisk, w których takie upodobanie miał Eutropiusz, że nie ostrzy miecza na grzesznika, ale stara się

⁶⁶⁴ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 33, 6, PG 61, 284, w: J. Iluk, *Jan Chryzostom objaśnia „Hymn o miłości”...*, op. cit., s. 302-303: „Z poganami postępujemy podobnie; ostrożnie i z miłością – wielką nauczycielką. Jest ona zdolna oderwać od błędów, naprawiać obyczaje, prowadzić do wiary; jak mówią: kamienie zamieniać w ludzi. Jeżeli chcesz poznać jej siłę, wyobraź sobie takie postaci: człowieka nieśmiałego i zastraszonego, który boi się własnego cienia; [człowieka], gniewnego, chamskiego, przypominającego częściej zwierzę niż ludzką postać; albo też kogoś, kto jest lubieżny, zmysłowy, uzależniony od wszelkich nałogów. Następnie każdego z nich oddaj w ręce miłości. Przeprowadź ich do tego gimnazjonu. Szybko zauważysz, jak ów nieśmiały i bojaźliwy staje się mężnym, wielkodusznym i gotowym stawić czoło wszelkim przeciwnościom. A najdziwniejsze jest to, że taka zmiana następuje nie za sprawą jestestwa tego człowieka, ale miłości, pod której władzę dostała się nieśmiała dusza”.

⁶⁶⁵ Jan Chryzostom, *De caritate*, PG 60, 773-774, w: J. Iluk, *Jan Chryzostom objaśnia „Hymn o miłości”...*, op. cit., s. 292: „Nie znają jej (miłości – M.P.) Hellenowie. Wprawdzie jeden drugiemu okazuje ją, ale pozostają wobec niej obcymi, bo obcymi są wobec Boga. Również Żydzi (nie znają miłości). Ci, choć wzajemnie darzą się miłością, nienawiścią ją napełnili, gdyż znienawidzili Pana Prawa, który głosił: całym sercem pokochaj Pana Boga swego, i ukrzyżowali Pana Chwały, który przez proroka mówi: «Odplacili nienawiścią za moją miłość» (Ps 108, 5)”.

⁶⁶⁶ Jan Chryzostom, *De caritate*, PG 60, 774, w: J. Iluk, *Jan Chryzostom objaśnia „Hymn o miłości”...*, op. cit., s. 292: „Także i ci, którzy twierdzą, że Syn Boży jest dziełem stworzenia, nie posiadają takiej miłości, choć znają miłość braterską. A niby w jaki sposób, ten, który kocha Ojca, może nazwać Go twórcą i stwórcielem Chrystusa, a nie rodzicem? A czy może mówić, że kocha Syna ten, kto widzi w Nim dzieło stworzenia? Człowiek nie kochający Syna, chociażby mówił, że kocha Ojca, to jednak pozostanie bez miłości do Ojca. Apostoł stwierdził: «każdy, kto nie ma Syna, nie ma także Ojca» (1 J 2, 23). Pozbawieni miłości są również i ci, którzy Ducha uznają za dzieło stworzenia, chociaż zapewne uznają i kochają Ojca. Kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie należy do Niego. Prawdziwą miłością władają tylko ci, którzy stojąc po stronie prawdy myślą o Ojcu, Synu i Duchu Świętym, a siebie obdarzają wzajemną miłością”.

uwolnić biedaka z pułapki grzechu, aby uratować jego duszę⁶⁶⁷. Niemalą chlubą otacza się Kościół, gdy zapomina wyrządzone krzywdy i z miłością przyjmuje grzesznika. Jest ozdobą ołtarza oraz świadectwem dla pogan i Żydów, kiedy Kościół na wzór kochającej matki osłania niegdysiejszego wroga, opuszczonego przez zwolenników, którzy tak chętnie przyklaskiwali jego poczynaniom⁶⁶⁸. Litościwe postępowanie Kościoła wobec upadku wpływowego niegdyś dostojnika, jest dla Chryzostoma sposobnością, by uczynić z tego naukę dla całego świata:

„Powiesz znowu: «Przecież on zamknął pismami i ustawami azyl przy ołtarzu». – Otóż widzisz, poznał z czynów, co uczynił, i pierwszy sam złamał ustawę i stał się widowiskiem dla całego świata, a choć milczy, stąd podnosi głos, upominając wszystkich: «Nie postępujcie tak, abyście tego, co ja, nie doznali!» Nauczycielem się okazał przez swój upadek, a ołtarz promienieje teraz wielkim blaskiem i teraz wydaje się najbardziej groźnym z tego powodu, że ma lwa związanego”⁶⁶⁹.

Słuszności Chryzostomowym twierdzeniom dodają wszyscy, którzy zbiegli się, aby oglądać Eutropiusza, szukającego azylu przy ołtarzu. Licznie zgromadzony tłum, wezwany milczeniem Eutropiusza, paradoksalnie wzywającym głośniejsz niż trąby, stał się świadkiem marności dóbr ziemskich i niezachwianej życzliwości Kościoła, który walczy o zbawienie każdego człowieka⁶⁷⁰.

Miłość okazywana bliźnim nie może być jednak tylko duchowa, ograniczona do życzliwych gestów i duchowej opieki. Miłość chrześcijan musi mieć swój wyraz

⁶⁶⁷ *In Eutropium* 1, PG 52, 392, DHiM, s. 229-230: „(...) jakieśmy cię nie opuścili wtedy, gdyś nas nie chciał słuchać, tak i teraz, gdyś upadł, ochraniamy cię i troszczymy się o ciebie. Kościół, przez ciebie zwalczany, przyjął cię na otwarte łono, a teatry któreś otaczał opieką i z powodu których nieraz się na nas gniewałeś, zdradziły cię i zgubiły. Mimo to nigdy nie przestaliśmy tak do ciebie przemawiać: «Czemu to robisz? Jak bakchant szalejesz przeciw Kościołowi, a sam lecisz w przepaść!» Aleś ty wszystko pomijał lekceważeniem. A teraz wyścigi cyrkowe, zjadłszy twe bogactwo, wyostrzyły na ciebie miecz, a Kościół, który zakosztował twego niewczesnego gniewu, biegnie na wszystkie strony, chcąc cię wyrwać z objętych”.

⁶⁶⁸ *In Eutropium* 3, PG 52, 394, DHiM, s. 231. „(...) zwalczany przez niego Kościół osłania go teraz swą tarczą i zapomniawszy o poprzednich krzywdach, otwiera przed nim swe łono i przyjmuje go z wielką miłością. To przecież jest świetniejsze od wszelkich trofeów, to jest zwycięstwo dla wszystkich widoczne, to zwraca uwagę pogan, to zawstydzają Żydów, to pokazuje jaśniejsze oblicze Kościoła, że oszczędza więźnego do niewoli wroga, gdy go wszyscy opuścili samotnego, On, jak kochająca matka, ukrył go pod swoimi zasłonami, stając przeciw gniewowi cesarskiemu i przeciw wzburzeniu i nieznośnej nienawiści ludu. To stanowi ozdobę i chlubę ołtarza”.

⁶⁶⁹ *In Eutropium* 3, PG 52, 394, DHiM, s. 232.

⁶⁷⁰ *In Eutropium* 3, PG 52, 394, DHiM, s. 232: „Że dla przekonanych nie potrzeba słów, tego świadectwem jest wasze spieszne zbiegnięcie się tutaj. Mamy tu dziś bowiem wspaniałe widowisko i świetne zebranie. Widzę tu obecnie zgromadzony taki tłum ludu, jak na święto Paschy: tak zwołało was jego milczenie, które przez rzeczywistość wydaje głos donioślejszy od trąby. Dziewice opuściły swe pokoje, niewiasty komnaty, mężowie rynek, i wszyscyście się tu zbiegli, ażeby zobaczyć oskarżenie natury ludzkiej, obnażenie znikomości dóbr światowych i ową twarz nierządną, która wcześniej i onegdaj jasno błyszczała (...)”.

w konkretnej pomocy materialnej udzielanej nie tylko braciom w wierze, ale wszystkim, którzy pozostali bez potrzebnej pomocy⁶⁷¹. „Religia łaski, jakkolwiek wobec swoich okazuje większą gorliwość, do jałmużnego stołu zaprasza cały świat” – powiada Chryzostom w 6. *Komentarzu na List do Galatów*. Antiocheńczyk chce w ten sposób podkreślić różnicę między żydami i chrześcijanami: pierwsi bowiem miłosierdzie okazują tylko swoim współwyznawcom, ci natomiast, którzy zaufali Chrystusowi, miłością ogarniają wszystkich⁶⁷². W oparciu o przypowieść o miłosiernym Samarytaninie Chryzostom poucza, że chrześcijanie powinni czynić pomoc każdemu – bez względu na wyznanie czy pochodzenie⁶⁷³. Każdy bowiem potrzebujący: chrześcijanin, niewierzący, poganin i żyd, należą do Boga i należy im się wsparcie⁶⁷⁴. Wszyscy, szczególnie wzgardzeni i zapomniani, mają dla Boga wyjątkową wartość. Wielkim zadaniem członków Kościoła jest więc zwrócenie uwagi na ubogich i zaspokojenie ich najbardziej naglających potrzeb⁶⁷⁵. Wypływająca z chrześcijańskiej miłości i odpowiedzialności za innych modlitwa, kierowana w intencji potrzebujących podczas Eucharystii, musi mieć swoje odzwierciedlenie w organizowaniu niezbędnej pomocy ubogim braciom⁶⁷⁶. W ten sposób Kościół naśladuje swojego Założyciela, który będąc w gościnie u pewnego faryzeusza, zachęcał, aby zapraszać do wspólnych posiłków nie po to, by uzyskać odpłatę, ale by czerpać radość z dzielenia stołu z ubogimi, chorymi i kalekami⁶⁷⁷. Nie ma więc w tym nic z ludzkich motywacji do okazywania przyjaźni innym – często bowiem miłość jest wyrażana względem tych, którzy ją odwzajemniają, lub można przez nią liczyć na pewne profity. Rzadko natomiast jest tak, żeby ludzie okazywali sobie miłość ze względu na Chrystusa⁶⁷⁸.

⁶⁷¹ Na temat bogactwa i ubóstwa pisze: P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 125-291.

⁶⁷² *In epistulam ad Galatas*, cap. 6, 3, PG 61, 677, *ŻMT* 47, s. 131.

⁶⁷³ R. Brändle, *Problemy działalności społecznej w Kościele starożytnym*, „Vox Patrum” 3 (1983) t. 4, s. 40-41.

⁶⁷⁴ Benedykt XVI, *List z okazji 1600. rocznicy śmierci św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 31.

⁶⁷⁵ *In Matthaëum*, hom. 79, 1, PG 58, 718, *ŻMT* 23, s. 427: „Przede wszystkim takich wzywa do braterstwa: wzgardzonych, nieznanych. Mówi nie tylko o pustelnikach i o tych, którzy zamieszkują góry, ale o każdym wierzącym. Choćby to był człowiek świecki, ale łaknący, spragniony, nagi, gość – żąda, by doznał wszelkiej opieki. Bratem czyni go bowiem chrzest i wspólne uczestnictwo w świętych tajemnicach”.

⁶⁷⁶ T. Korpusiński, *Liturgia w życiu pierwotnego Kościoła* „Ateneum Kapłańskie” 421, 92 (1979), s. 217-218. O darze modlitwy za potrzebujących i dziełach miłości poprzedzających spożywanie ciała i krwi Pańskiej pisze także: J. Kopec, op. cit., s. 25.

⁶⁷⁷ *In epistulam ad Romanos*, hom. 27, 3, PG 60, 647, HRZ I/2, s. 412: „Jeżeli Chrystus dla zwiększenia nagrody poleca zapraszać na ucztę tych, którzy nie mogą się nam odwzajemnić (Por. Łk 14, 12), tym bardziej należy w ten sposób postępować w odniesieniu do miłości. Ten, kto kocha, będąc kochanym, oddał ci zapłatę; ten zaś, co nie kocha, będąc kochanym, czyni dłużnikiem Boga zamiast siebie. Zresztą, jeśli cię kocha, nie wymaga wielorakich zabiegów; gdy zaś nie kocha, potrzebuje twojej pomocy”.

⁶⁷⁸ *In Matthaëum*, hom. 60, 3, PG 58, 587, *ŻMT* 23, s. 232: „(...) tymczasem zauważamy, że większość ludzi ma inne pobudki do przyjaźni. Ktoś kocha, ponieważ sam jest kochany; ktoś drugi – ponieważ został uczczony; ktoś

Powodów, dla których chrześcijanie powinni udzielać braciom materialnej pomocy, jest dla Chryzostoma wiele: udział w jednej naturze ludzkiej, oglądanie jednego słońca, posiadanie takiej samej duszy, czczenie tego samego Boga, uczestnictwo w tej samej Eucharystii. Wspólne jest także powołanie wszystkich ludzi, czyli osiągnięcie nieba. Uczestnicy jednej Mszy św. powinni się wspierać, aby ci, którzy mają udział w jednym chlebie eucharystycznym, mieli także udział w jednym pożywieniu; w ten sposób nikt nie będzie musiał cierpieć ubóstwa i głodu⁶⁷⁹. Wspólnota dóbr duchowych, jest dla Chryzostoma wystarczającym powodem, aby mówić o wspólnocie dóbr materialnych, dlatego zachęca słuchaczy, aby dobrze posługując się pieniędzmi, dbali o potrzeby braci⁶⁸⁰. Chryzostom pyta tych, którzy po uczestnictwie w Eucharystii są nieczuli na potrzeby biednych, jak będą prosić Boga o miłosierdzie, skoro sami nie są w stanie okazać miłosierdzia potrzebującym.

Czynione bliźnim dobro, jest zawsze odpowiedzią Bogu na otrzymane od Niego dary. To Chrystus pierwszy zaprasza człowieka do stołu i pozwala mu karmić się Eucharystią, daje także kielich, z którego człowiek może pić Jego krew i poi Duchem Świętym, aby ugasić duchowe pragnienie; wprowadza pod swój dach i przyodziewa, kiedy człowiek pozostaje nagim. W każdej mierze Bóg troszczy się o człowieka, Chryzostom z tym większym zdumieniem zwraca się do tych, którzy, po otrzymaniu tak wielkich darów, nie wykonują dzieł miłości: nie karmią głodnych, nie poją spragnionych, nie przyjmują przybyszów, nie dają potrzebnego odzienia nagim⁶⁸¹. Wspólnota Kościoła, która ma udział w jednej Eucharystii, nie może pozostać na poziomie sakralnym – na oddaniu Bogu i sprawom

trzeci znowu – dlatego, że ktoś jest mu przydatny w załatwieniu jakiejś innej sprawy tego świata; ktoś jeszcze inny – z jakiejś innej podobnej przyczyny. Trudno zaś znaleźć takiego, który miłowałby swego bliźniego naprawdę ze względu na Chrystusa, i miłował Go tak jak należy. Większość związana jest z sobą poprzez sprawy doczesne”.

⁶⁷⁹ *In Matthaëum*, hom. 35, 3, PG 57, 409, ŻMT 18, s. 415: „Choćby ów nie czynił nic szczególnego, jest jednak człowiekiem: zamieszkuje ten sam świat, co ty; ogląda to samo słońce; ma taką samą duszę; tego samego Pana; uczestniczy wraz z tobą w tych samych tajemnicach; został powołany do tego samego nieba, co ty; ma za sobą wielkie prawo, ubóstwo oraz to, że potrzebuje koniecznego pożywienia”.

⁶⁸⁰ S. Kaczmarek, op. cit., s. 235, R. Brändle, op. cit., s. 40, W. Kania, *Caritas u św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 144.

⁶⁸¹ *In Matthaëum*, hom. 45, 2, PG 58, 474, ŻMT 23, s. 56: „Przed królestwem, przed wszystkimi innymi dobrodziejstwami, czyż nie należy być Mu wdzięcznym nawet za to, co dajesz? Nawet niewolnicy obdarzeni wolnością, gdy proszą swego pana na obiad, sądzą, że coś otrzymują, a nie, że dają. Tu zaś stało się coś przeciwnego: nie sługa swego Pana, lecz Pan przywołał sługę do swego stołu; a ty Go nawet potem nie prosisz? On pierwszy wprowadził cię pod swój dach, a ty nawet potem [tego nie czynisz]? On przyodział cię nagiemu, a ty nawet potem, gdy jest przybyszem, nie przyjmujesz Go? On pierwszy dał ci pić ze swego kielicha, a ty nie podasz mu nawet zimnej wody? On napoił cię Duchem Świętym, a ty nie ugasisz nawet cielesnego pragnienia? Napoił cię Duchem, choć zasłużyłeś na karę, ty natomiast gardzisz spragnionym, choć miałbyś to uczynić z Jego własnych darów?”

duchowym, ale musi pamiętać o swoich powinnościach społecznych i być czuła na potrzeby bliźnich⁶⁸².

W *Mowie o jałmużnie* Chryzostom wyznaje, że powodem jego licznych nauk o pomocy potrzebującym jest żalospny widok żebraków, kalek i chorych, których mija, gdy śpieszy do kościoła na sprawowanie liturgii. Aby poruszyć sumienia słuchaczy i w możliwie najbardziej obrazowy sposób przedstawić niedolę cierpiących braci, św. Jan mówi o ludziach leżących na ulicach: niewidomych, pokrytych wrzodami i nieuleczalnymi ranami, bez rąk i z rozkładającymi się częściami ciała. Widok bliźnich, którzy będąc w potrzebie, nie otrzymują potrzebnego wsparcia, jest dla Chryzostoma wystarczającym powodem, aby zwrócić się do chrześcijan o niezbędną pomoc⁶⁸³. „Szczytem nieludzkości” byłoby dla Złotoustego, gdyby zignorował proszących o pomoc ludzi, nie uwrażliwiając na ludzką biedę chrześcijan – tych, którzy powinni zawsze świadczyć dobro bliźnim. Mowa o miłosierdziu jest zdaniem Chryzostoma potrzebna zawsze, szczególnego znaczenia nabiera jednak w porze zimowej, kiedy cierpiący biedę, w szczególny sposób odczuwają swój niedostatek⁶⁸⁴. Dla Chryzostoma miłość okazywana bliźnim jest przedłużeniem liturgii i jej dopełnieniem. Tylko ten, kto troszczy się o potrzebujących, celebrowe liturgię naprawdę. Eucharystia nie może więc kończyć się w kościele, a jej uczestnicy nie mogą zatrzymać wzroku na ołtarzu, ale muszą patrzeć także poza eucharystyczny stół, dostrzegając ubogich, którym trzeba udzielić niezbędnej pomocy. Eucharystia, która jednoczy wierzących z Chrystusem i ze sobą, musi mieć swoją kontynuację w czynach chrześcijańskiej miłości, które dają świadectwo właściwego sprawowania sakramentu⁶⁸⁵. W ten sposób wiara i życie Kościoła znajdują w Eucharystii wspólne źródło. Udział w Eucharystii i czynna miłość są elementami

⁶⁸² K. McDonnell, G.T. Montague, op. cit., s. 362, A. Żurek, *Bóg miłosierny i do miłosierdzia wzywający*, op. cit., s. 23-25, W. Kania, *Caritas u św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 149.

⁶⁸³ *De eleemosyna* 1, PG 51, 261, DHIM, s. 97: „Stanąłem przed wami, by spełnić pewne poselstwo sprawiedliwe, pożyteczne i wam przystojne. Wybrali mię do tego nie inni wyborcy, lecz żebracy, mieszkający w naszym mieście, a wybrali nie słowami, głosowaniami, uchwałą wspólnej rady, lecz żalospnym i gorzkim widokiem. Gdy m bowiem, spiesząc na wasze zebranie, przechodził przez rynek i wąskie uliczki, widziałem na środku dróg wielu leżących, jednych z poobcinanymi rękami, drugich z wydłubanymi oczyma, innych pełnych wrzodów i ran nieuleczalnych i wystawiających przede wszystkim te części ciała, które powinny być koniecznie być przykryte z powodu nagromadzonej na nich zgnilizny”.

⁶⁸⁴ *De eleemosyna* 1, PG 51, 261, DHIM, s. 97: „Uznałem więc za szczyt nieludzkości nie zwrócić się w tej sprawie do waszej miłości bliźniego, zwłaszcza, że oprócz tego, o czym opowiedziałem, i sam czas mię do tego popycha. Wprawdzie zawsze zachodzi potrzeba mówienia o miłosierdziu, skoro i my potrzebujemy go obficie od Pana, który nas stworzył, ale najbardziej w obecnej porze, gdy taka ostra zima”.

⁶⁸⁵ Benedykt XVI, *List z okazji 1600. rocznicy śmierci św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 33, J. Ratzinger, *Geneza, istota i misja Kościoła*, w: tenże, *Opera omnia*, t. VIII/1: *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, red. K. Gózdź, M. Górecka, przeł. W. Szymona, Lublin 2013, s. 139, 160.

konstytutywnymi Kościoła. Okazywanie ludziom miłosiernej życzliwości jest sprawdzianem owocnego uczestnictwa w Sakramencie Ołtarza⁶⁸⁶.

Syn Boży, który dla zbawienia człowieka doświadczał cierpień podczas swojego życia na ziemi, cierpi nadal w osobach ubogich⁶⁸⁷. Chrystus przychodzi po pomoc w osobach potrzebujących dla dobra ofiarodawców. W 8. *Homilii na List do Rzymian* Antiocheńczyk wyraża przekonanie, że Chrystus nie chce, żeby Go karmiono, czy ubierano w szaty, ale karmi i odziewa tych, którzy wykonują posługę wobec ubogich. Dzieła miłości są więc pomocą nie tyle potrzebującym, bo o wiele większą zapłatę otrzymują ci, którzy zdobywają się na wspaniałomyślne gesty: uwalniają się w ten sposób z choroby grzechu i przez okazaną miłość zyskują życie wieczne⁶⁸⁸. Chrystus chce zbawienia każdego człowieka, dlatego przychodzi w osobach proszących o pomoc nawet wtedy, gdy ludzie zwracają się do nich w obelżywy sposób lub gdy dają niewielką część ze swojego majątku⁶⁸⁹. Wspierając bliźnich, chrześcijanie pomagają samemu Chrystusowi, spłacając w ten sposób dług, zaciągnięty z chwilą Jego krzyżowej śmierci. Poprawiając sytuację życiową bliźnich, przynoszą im zadowolenie, a sobie pochwałę⁶⁹⁰. Ten jest najpewniejszym sposobem gromadzenia bogactwa: rozdawanie go ubogim. Właściciele majątków często muszą odpierać ataki złodziejów, aby nie utracić swojej własności. Jeżeli ktoś przez ręce biednych daje swoje bogactwo Chrystusowi, może mieć pewność, że zostanie ono bezpiecznie schowane i wróci

⁶⁸⁶ J. Żelazny, *Praktyka eucharystyczna w Konstantynopolu na przełomie IV/V w. na podstawie „Homilii XVII na List św. Pawła do Hebrajczyków” Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 229, E. Ozorowski, op. cit., s. 30, E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, op. cit., s. 256, R. Brändle, op. cit., s. 41, W. Kania, *Caritas u św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 148.

⁶⁸⁷ P. Szczur, *Komunia Boga z człowiekiem w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 137-138, B. Cześz, *Ubdzy wyzwaniem i zadaniem dla chrześcijanina w myśli ojców Kościoła*, „Teologia Patrystyczna” 10 (2013), s. 11-12, M.C. Paczkowski, *Powinności bogatych wobec ubogich. Stanowisko Jana Chryzostoma i Leona Wielkiego*, „Teologia Patrystyczna” 10 (2013), s. 128.

⁶⁸⁸ *In epistulam ad Romanos* hom. 7, 9, PG 60, 454, HRz I/1, s. 119-120: „Tu On jest spragniony, tu jest głodny (por. Mt 25, 35. 40. 42. 45); spragniony zaś jest, bo pragnie twojego zbawienia. Dlatego żebrze, dlatego chodzi nagi, aby ci sprzedać życie wieczne. Więc nie gardź Nim, bo On nie chce być karmionym, lecz karmić; nie chce być odziewanym, lecz odziewać i przygotować ci złocistą szatę – suknię królewską. Czy nie widzisz, że i najtroskliwsi lekarze, kiedy obmywają chorych, myją także siebie, chociaż tego nie potrzebują? Tak i On wszystko czyni dla ciebie, który jesteś chory”.

⁶⁸⁹ *In epistulam ad Romanos* hom. 7, 9, PG 60, 454, HRz I/1, s. 120: „Dlatego nie domaga się tego od ciebie przy użyciu przemocy, ale pragnie ci się później wielce odwzajemnić, abyś poznał, że nie żąda dla swej potrzeby, lecz dla zaspokojenia twojej. Dlatego przystępuje do ciebie w lichej postaci i wyciąga prawicę. Choćbyś dał grosz, nie odwraca się; choćbyś go zelżył, nie przestaje prosić, lecz znowu przychodzi do ciebie; pragnie, bardzo pragnie naszego zbawienia”.

⁶⁹⁰ S. Kaczmarek, op. cit., s. 237, D. Zagórski, *Miłość (agape) w Homiliach św. Jana Chryzostoma na List do Rzymian*, op. cit., s. 155-156.

z nadwyżką do ofiarodawcy. Ten, kto daje, nie traci, ale pomnaża swój majątek, aby odebrać go, gdy stanie przed Bogiem⁶⁹¹.

W 82. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* Chryzostom porównuje wyciągnięte ręce ubogich, do oliwek zasadzonych w Domu Pańskim. Pomoc potrzebującym sprawia, że dobroczyńcy, na wzór panien czekających na Oblubieńca, napełniają swoje lampy oliwą. Kaznodzieja przestrzega, aby do Eucharystii przystępowali ci, którzy przez pomoc ubogim okazują swoją łaskawość, litość i łagodność⁶⁹². Chryzostom nie ma wątpliwości, że pośród jego słuchaczy jest wielu, którzy chcieliby objąć Chrystusa za nogi, tak jak kobiety spieszące do grobu, by namaścić ciało złożonego do grobu Jezusa, miały okazję paść do stóp zmartwychwstałego Pana. Kaznodzieja zapewnia, że każdy może nie tylko dotknąć nóg Jezusa, ale także rąk i głowy, jeżeli tylko z czystym sumieniem przystępuje do sakramentów. Wszyscy będą mogli oglądać Jezusa także na końcu czasów; jeżeli tylko będą spełniali dzieła miłosierdzia, usłyszą od Jezusa przychodzącego w chwale nie tylko pozdrowienie „Witajcie” (Mt 28, 9), które niegdyś usłyszały niewiasty przy grobie, ale także słowa: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata” (Mt 25, 34)⁶⁹³.

Pomoc bliźnim, zarówno materialna jak i duchowa, rodzi w dobrodziejach radość. Szczególne powody do zadowolenia mają ci, którzy sprowadzają na dobrą drogę ludzkie dusze. Kiedy bowiem ktoś przyczynia się do zbawienia duszy braci, na końcu czasów będzie

⁶⁹¹ *In epistulam ad Romanos* hom. 7, 7, PG 60, 451, HRz I/1, s. 116: „Przecież On niczego nie czerpie z naszej dobroczynności, lecz cały zysk wraca do nas. Dlatego właśnie mamy nakaz dawania, ażebyśmy sami nie stracili (...). Daj potrzebującemu, powiada, żeby ci ktoś tego nie zabrał: donosiciel, oszczerca, złodziej albo na końcu śmierć. Dopóki sam to trzymasz, nie jest to bezpieczne u ciebie. Jeżeli zaś dasz to mnie za pośrednictwem biednych, Ja zachowam dla ciebie dokładnie wszystko, a w odpowiednim czasie oddam ci z wielką nadwyżką. Nie biorę tego bowiem dla odebrania ci, lecz żeby pomnożyć, żeby pilniej strzec i żeby ci zachować to aż do czasu, w którym już nikt nie będzie pożyczał na procent albo z litości”.

⁶⁹² *In Matthaeum*, hom. 82, 5, PG 58, 744, ŻMT 23, s. 462: „My również wyjdźmy na przeciwko rąk ubogich, bo to miejsce jest właśnie Górą Oliwną. Tłum ubogich to drzewa oliwne zasadzone w Domu Pańskim, które dają olej, tak dla nas pomocny, który miało pięć panien (por. Mt 25, 1-13); inne natomiast nie wzięły oleju i dlatego zginęły. Weźmy go więc i wejdźmy z zapalonymi lampami, abyśmy spotkali Oblubieńca. Z tym olejem stąd wyjdźmy. Niech nie przystępuje żaden człowiek nieludzki, surowy i bezlitosny, ani żaden nieczysty”.

⁶⁹³ *In Matthaeum*, hom. 89, 3, PG 58, 784, ŻMT 23, s. 521. „Czy niejeden z was nie pragnąłby stać się podobny do tych kobiet i objąć Jezusa za nogi? A możecie [uczynić to] nawet teraz, ilu tylko was chce: objąć nie tylko nogi i ręce, ale również ową świętą głowę, przystępując z czystym sumieniem do świętych sakramentów. Jeśli zechcecie być miłosierni, będziecie oglądać Go nie tylko tutaj, ale także w owym dniu, gdy przyjdzie w owej niewypowiedzianej chwale, otoczony rzeszą aniołów (por. Mt 16, 27; 25-31). Usłyszycie nie tylko słowa: «Witajcie» (Mt 28, 9), ale także «Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata» (Mt 25, 34)”.

miał udział w zasługach nawróconych⁶⁹⁴. Chryzostom zaznacza: każdy kto wykonuje dzieła miłości, może spodziewać się wiecznej nagrody. Bóg nagradza za dobre czyny, dając koronę i ogłaszając imiona dobroczyńców wobec całego świata, nazywając ich swoimi obrońcami i żywicielami⁶⁹⁵. Nie aniołowie czy archaniołowie są świadkami wszystkich dobrych czynów, które wykonuje człowiek, ale sam Bóg. Więcej nawet: jeżeli ktoś za świadków swoich dobrych czynów chciałby mieć również ludzi, będzie ich miał na końcu czasów – także wobec nich Bóg ogłosi imiona wszystkich, którzy wykonywali życzliwą posługę. Na ziemi człowiek może mówić o swoich dobrych czynach wobec niewielkiej grupy ludzi, Bóg natomiast sprawia, że są one znane wszystkim bez wyjątku. Jawne więc staną się dzieła miłości, które na ziemi powinny być wykonywane w ukryciu. Przez to większe uznanie czeka tych, którzy byli ich autorami⁶⁹⁶. Kto rozgłasza swoje dobre czyny wobec ludzi, może spotkać się z zarzutem, że jedynym motywem miłosiernego postępowania jest chęć zyskania sławy i podziwu otoczenia. Ci, którzy dzieła miłości wykonują w tajemnicy, na końcu czasów zyskają podziw tych, wobec których będą one rozgłaszane. Człowiek miłosierny powinien więc przede wszystkim zabiegać o to, by z dziełami miłosierdzia pokazywać się nie człowiekowi, ale Bogu, który ma moc wymierzania nagród i kar⁶⁹⁷. Na szczególną pochwałę zasługują ci, którzy udzielają pomocy potrzebującym, chociaż sami mają niewiele. Złotousty przypomina świadectwo św. Pawła, który w pierwszych wersach 8. rozdziału 2. *Listu do*

⁶⁹⁴ *Adversus Iudaeos*, or. 7, 6, PG 48, 925-926, MPJiŻ, s. 247: „Jeśli ofiarowując dwa obole i wydając trochę pieniędzy na biednych, cieszymy się, jak wielka będzie radość, gdy uratujemy duszę? Jakaż nagrodę otrzymamy w nadchodzącej wieczności? Radujemy się za każdym razem, kiedy spotykamy tych, którym pomogliśmy, przypominają nam bowiem nasze dobrodziejstwo, a gdy ujrzymy ich przed strasznym trybunałem, będziemy uczestniczyć w ich zasługach”.

⁶⁹⁵ *In Matthaeum*, hom. 79, 2, PG 58, 720, ŻMT 23, s. 428: „(...) usłyszysz taki głos wobec całego świata, z ust Siedzącego na ojcowskim tronie, i wejdiesz do królestwa; czy sam czyn nie jest wart nagrody? Tak zaś w obecności całego rodzaju ludzkiego, w blasku owej niewypowiedzianej chwały ogłasza twe imię i koronuje cię, wyznaje, że jesteś Jego obrońcą i żywicielem. Nie wstydi się tego powiedzieć, aby przygotować ci świetniejszą koronę”.

⁶⁹⁶ *In Matthaeum*, hom. 19, 2, PG 57, 274, ŻMT 18, s. 241: „Czego chcesz, powiada, czy nie tego, by mieć świadków swoich czynów? Oto masz ich: nie aniołów ani archaniołów, lecz Boga, Stwórcę wszechświata. Jeśli pragniesz mieć za widzów również ludzi, spełni i to życzenie w odpowiednim czasie, bo nawet zarządzi to w większej okazałości. Gdybyś pokazał się teraz, możesz pokazać się jedynie dziesięciu, dwudziestu albo stu ludziom, jeśli zaś teraz będziesz starał się ukryć, Bóg sam ogłosi cię wtedy wobec całego świata. Jeżeli więc chcesz, aby ludzie widzieli twoje dobre uczynki, to ukrywaj je teraz jak najbardziej, aby wszyscy patrzyli na nie z większym uznaniem, gdy Bóg je objawi, podniesie i ogłosi w sposób jawny”.

⁶⁹⁷ *In Matthaeum*, hom. 19, 2, PG 57, 274, ŻMT 18, s. 241-242: „Teraz ci, którzy je widzą, potępią cię, że uganiają się za sławą. Gdy cię ujrzą uwiecznionego, wtedy nie tylko cię nie potępią, ale nawet będą podziwiać. Jeśli więc, gdy krótki czas zaczekamy, można odebrać zapłatę i wzbudzić większy podziw, zauważ, jak wielką głupotą byłoby utracić jedno i drugie, oczekując od Boga zapłaty, i wołać ludzi na świadków swych czynów, podczas gdy patrzy Bóg. Jeśli trzeba się pokazać, to przede wszystkim należy pokazać się Ojcu, tym bardziej, że On jest Panem wymierzania nagrody i kary”.

Koryntian chwali Macedończyków za udzielanie pomocy ubogim z Jerozolimy nie dlatego, że była ona pokaźna, ale dlatego, że ludzie dzielili się z innymi, mimo swojej biedy. Tym większa zasługa czeka tych, którzy w swoim niedostatku potrafią dojrzeć potrzeby bliźnich⁶⁹⁸.

Miłosierdzie okazywane bliźnim wzmacnia duszę bardziej, niż oliwa krzepi ciało. Zysk człowieka, który kieruje się w życiu miłosierdziem, leży więc także w tym, że dzięki oliwie dobrych uczynków, jego dusza wyslizguje się szatanowi i nic nie jest w stanie jej zwyciężyć; ona daje zdrowie i jest źródłem światła⁶⁹⁹. Miłosierne gesty są dla Chryzostoma pewnym sposobem na uwolnienie się z grzechów. Zamiast strachu przed karą za popełnione winy, Złotousty proponuje, aby przez dzieła miłości dać dowód swojej poprawy. Jednocześnie podkreśla, że zadanie, o którym mówi, jest bardzo proste do wykonania: nikt nie wymaga bowiem, aby przeprować się przez morza, latać w powietrzu, czy przesywać góry; wymaga się jedynie dobrej dyspozycji duszy. Jako przykład podaje Chryzostom Apostołów, którzy mimo swojego ubóstwa pokonali wszelkie przeciwności, ponieważ przestrzegali przykazań i kierowali się miłością⁷⁰⁰. Tym bardziej nie ma nic trudnego w porzuceniu bogactwa. Chryzostom przekonuje, że i to jest łatwe: razem z bogactwem porzuca się bowiem jego ciężar i niepotrzebne troski. Kaznodzieja ubolewa, że świat został opanowany przez żądzę chciwości – kiedy bowiem ktoś mówi o szczęściu, bądź niepowodzeniu innych, zawsze ma na myśli jego majątność. Pieniądze sprawiły, że wszystko na świecie zostało ułożone opacznie⁷⁰¹. Jeżeli dla kogoś dzieła miłości są nadal zbyt trudne do wykonania, Złotousty

⁶⁹⁸ *In Matthaëum*, hom. 64, 5, PG 58, 615, ŻMT 23, s. 274: „«A ten czy ów, ktoś powie, ma tyle a tyle talentów w złocie, a nic nie daje». A cóż to ciebie obchodzi? Tym większy podziw będziesz wzbudzać, jeśli w swym ubóstwie będziesz bardziej miłosierny niż on. Podobnie Paweł podziwiał Macedończyków: nie dlatego, że dali, lecz dlatego, że dali, chociaż byli ubodzy (por. 2 Kor 8, 1-5)»”.

⁶⁹⁹ *In Matthaëum*, hom. 64, 5, PG 58, 615, ŻMT 23, s. 274: „Oliwa bowiem nie wzmacnia tak ciała, jak miłosierdzie wzmacnia duszę. Ono zabezpiecza ją przed wszystkim, czyni ją niezwyciężoną wobec diabła. Gdziekolwiek by ją uchwycił, zaraz mu się wyslizguje, gdyż olej /miłosierdzia/ nie pozwala, by nas pochwycił za barki i trzymał. Stale więc nacierajmy się tą oliwą. Ona jest warunkiem zdrowia, podtrzymuje światło, jest przyczyną blasku”.

⁷⁰⁰ *In Matthaëum*, hom. 90, 2-3, PG 58, 790, ŻMT 23, s. 528-529: „Nie bójmy się i nie drżymy jedynie, lecz także się poprawmy, dopóki czas i uwolnimy się z grzechu. Możemy to uczynić, jeśli zechcemy. Jeśli wielu uczyniło to przed łaską, to tym bardziej po łasce. Cóż trudnego nam nakazano? Przebijać góry? Latać w powietrzu? Przeprować się przez całe Morze Tyrreńskie? Wcale nie, lecz przykazał nam życie tak łatwe, że nie potrzeba do tego żadnych przyrządów, a jedynie nastawienia duszy. Jakie środki mieli apostołowie, którzy dokonali tylu wielkich czynów? Czy nie chodzili boso, w jednej sukni? A pokonali wszystko. Cóż jest trudnego w przykazaniach? Nikogo nie miej w nienawiści, nikomu nie złorzecz. Trudniejsze są przecież rzeczy odwrotne: [nienawidzić, złorzeczyć]”.

⁷⁰¹ *In Matthaëum*, hom. 90, 3, PG 58, 790, ŻMT 23, s. 529: „«Ale nakazał – ktoś powie – odrzucić od siebie pieniądze». A czy jest to trudne? Przede wszystkim nie nakazał tego, lecz poradził (por. Mt 19, 21). A choćby nawet nakazał, to cóż w tym byłoby ciężkiego, nie dźwigać z sobą ciężaru i niepotrzebnych trosk? O chciwości!

zachęca, aby spojrzeć na nagrody, które Chrystus kładzie przed swoimi wyznawcami, jak to robią ziemscy królowie przed uczestnikami zmagania w hipodromie⁷⁰². Łatwość spełniania dzieł miłości, jest jednocześnie dla Chryzostoma pewnym niebezpieczeństwem – kiedy bowiem Chrystus w osobach ubogich zbliża się po pomoc i mimo łatwości jej udzielenia zostanie odprawiony, można się za to spodziewać najcięższych kar:

„Zauważ, jak łatwych rzeczy żąda. Nie powiedział: «Byłem w więzieniu, a uwolniliście Mnie, byłem chory, a uzdrowiliście Mnie», lecz: «Odwiedziliście Mnie, przyszliście do Mnie». Także względem łaknących nie dał ciężkiego przykazania. Nie żądał zastawionego stołu, ale koniecznego pożywienia, a żądał tego pod postacią proszącego. Tak więc wszystkie okoliczności mogą ściągnąć na nich karę: łatwość spełnienia prośby – chodziło o chleb; wzruszająca postać proszącego – był on żebrakiem; pokrewieństwo natury – był wszak człowiekiem; wielkość obietnicy – obiecywał bowiem królestwo; straszliwość kary – groził piekłem; godność odbierającego – poprzez ubogich otrzymuje Bóg; wielkość zaszczytu – tak się raczył unżyć; słusność daru – wziął ze swego. Ale chciwość Jego niewolników zupełnie na to wszystko oślepla, i to pomimo że zagrożono tak wielką karą⁷⁰³.

Przestroga dla obojętnie przechodzących wobec potrzeb bliźnich, powinna być także historia bogacza, który za życia nie zaradził niedoli Łazarza, a po śmierci, widząc go na łonie Abrahama, prosił o pomoc, lecz jej nie otrzymał, ze względu na okazaną wcześniej surowość (por. Łk 16, 19-31). Złotousty przestrzega wszystkich ludzi niemiłosiernych, że mogą podzielić los pogrążonego w otchłani bogacza i tak jak on ujrzeć po śmierci nędzarzy, którzy prosili o pomoc, ale jej nie otrzymali⁷⁰⁴. Więcej jeszcze: przez niemiłosierne postępowanie człowiek może sprowadzić na siebie karę gorszą od piekła. Za taką bowiem uznać trzeba

Wszystko stało się pieniądzem. Dlatego wszystko przewróciło się do góry nogami. Jeśli ktoś mówi o kimś jako o szczęśliwym, mówi o pieniądzach; jeśli ubolewa nad kimś, z ich powodu ubolewa”.

⁷⁰² *In Matthaeum*, hom. 54, 6, PG 58, 539, ŻMT 23, s. 155: „Co jest w ogóle trudnego w tym, co powiedziałem? Nie powiedział [Chrystus – M.P.] przecież: «Przekrocz góry, przepłyn morze, wykop tyle a tyle morgów ziemi, nie jedz, przyjdziej się w wór», lecz: Daj domownikom, daj chleba, zniszcz niesprawiedliwe dokumenty. Powiedz mi, co jest łatwiejsze niż to? A jeśli uznajesz to za trudne, przyjrzyj się nagrodom, a stanie się to dla ciebie łatwe. Bo jak królowie w hipodromach kładą przed stojącymi do wyścigów korony, nagrody i szaty, tak samo Chrystus kładzie swoje nagrody na środku stadionu i słowami proroka rozkłada je jakby wieloma rękami”.

⁷⁰³ *In Matthaeum*, hom. 79, 1, PG 58, 718, ŻMT 23, s. 426.

⁷⁰⁴ *In Genesim*, ser. 5, 4, PG 54, 604, ŻMT 45, s. 89-90: „(...) po takim akcie braku miłosierdzia śmiemy wyciągać ręce do nieba i rozmawiać z Bogiem o miłosierdziu, i prosić o wybaczenie naszych grzechów; i nie boimy się, że po takiej modlitwie, poprzedzonej tak wielkim okrucieństwem i brakiem miłosierdzia spadnie piorun. (...) A my, powiedz mi, czy się nie boimy zobaczyć kiedyś tego lamentującego, krzyczącego i błagającego ze łzami żebraka – na łonie Abrahama, jak niegdyś zobaczył Łazarza ów bogacz? (por. Łk 16, 19-31). Pozostawiam waszej rozwadze to, co potem nastąpiło, te gorzkie i nieubłagane kary: jak prosił o wodę i jak ani kropli nie dostał, jak spieczony był jego język, jak słał liczne błagania i nie doznał żadnego przebaczenia, i jak ukarano go na wieki”.

słowa Chrystusa: „Nie znam was” (Mt 25, 12)⁷⁰⁵. Zostaną one na końcu czasów skierowane przez Zbawiciela do ludzi, mających w pogardzie biedę bliźnich oraz dobroć Boga, który stworzył człowieka z niczego, uczynił go panem nad wszystkimi stworzonymi rzeczami, posłał swojego Syna, aby poniósł mękę i śmierć, stając się jednocześnie pokarmem i napojem ludzi, ich pasterzem, królem, bratem, oblubieńcem, domem, suknią, czyniąc ludzi współdziedzicami i uczestnikami światła⁷⁰⁶. Chrystus nie wymaga wdzięczności, która przekraczałaby ludzkie możliwości, takich jak uwolnienie więźniów, czy wskrzeszania umarłych. Za ofiarowaną szatę zbawienia Chrystus chce jedynie, aby pocieszać bliźnich, przebywających w więzieniu i dodawać otuchy chorym⁷⁰⁷.

Kaznodzieja zachęca tych, którzy niechętnie wykonują dzieła miłości, aby zawsze przypominali sobie o ostatnich chwilach życia Pana Jezusa i męce, którą podjął za każdego człowieka. Trwoga konania, zdrada Judasza, sąd, męka i śmierć, powinny przejmować każdego i mobilizować do wykonywania dzieł miłości. Wspomnienie nocy, podczas której Chrystus zostawił Kościołowi Eucharystię i dobrowolnie wydał się na mękę, aby odkupić każdego człowieka, powinno prowadzić do udzielania bliźnim tego, o co proszą⁷⁰⁸. Do troski

⁷⁰⁵ *In Matthaëum*, hom. 23, 8, PG 57, 317-318, ŻMT 18, s. 295: „Niezdolne jest piekło i jego kary. A jednak, choćby ktoś zagroził tysiącem piekieł, to nie powie nic tak strasznego jak to, żeby być pozbawionym owej szczęśliwości, być znieawidzonym przez Chrystusa, jak usłyszeć «Nie znam was» (Mt 25, 12), jak być oskarżonym, że widząc Go głodnym, nie nakarmiliśmy Go (por. Mt 25, 42). Lepiej byłoby, by uderzyły w nas tysiące piorunów, niż byśmy mieli ujrzeć to łagodne oblicze, jak odwraca się od nas i to spokojne oko, jak nie chce na nas patrzeć. Jeśli On tak umiłował mnie, który jestem Jego nieprzyjacielem, nienawidzę Go i odwracam się od Niego, umiłował tak, że nawet siebie nie oszczędził (por. Rz 8, 32), a wydał się na śmierć, a po tym wszystkim ja, kiedy był głodny, nie podałem Mu nawet chleba, jakimiż oczyma spojrzę na Niego?”

⁷⁰⁶ *In Matthaëum*, hom. 23, 8, PG 57, 318, ŻMT 18, s. 295: „Zwróć uwagę na Jego łaskawość. Nie mówi o swych dobrodziejstwach, ani o tym, że wzgardziłeś Nim, który wyświadczył ci tyle dobra. Nie mówi: «Ja, który stworzyłem cię z niczego, który natchnąłem cię duchem, ustanowiłem cię panem nad wszystkim stworzeniem, stworzyłem dla ciebie niebo, ziemię, morze, powietrze i wszystko, co jest, który zostałem przez ciebie wzgardzony i uznany za gorszego od diabła, który mimo to cię nie opuściłem, lecz wymyślałem tysiączne rzeczy dla twego dobra, który postanowiłem stać się niewolnikiem, którego policzkowano, opluto i zamordowano, który poniosłem najhaniebniejszą śmierć, który wstawiam się za tobą w niebie i udzieliłem ci Ducha Świętego, który powołałem cię do swego królestwa, uczyniłem takie obietnice, który chciałem być twoją głową, który jestem oblubieńcem, suknią, domem, korzeniem, pokarmem, napojem, pasterzem, królem, bratem; który wziąłem cię za dziedzica i współdziedzica, zaprowadziłem z ciemności do uczestnictwa w świetle»”.

⁷⁰⁷ *In Matthaëum*, hom. 45, 3, PG 58, 475, ŻMT 23, s. 57: „Przyodział cię szatą zbawienia, a przyodział cię sam osobiście; ty przyodziej Go przynajmniej rękami swego służącego. Uczynił cię sławnym w niebie; ty ochroń Go przed zimmem, przed nagością, przed pohańbieniem. Uczynił cię współobywatelem aniołów: ty przyjmij Go przynajmniej pod swój dach i daj Mu takie miejsce w domu jakie wyznaczasz swemu słudze. «Ja, który otworzyłem ci całe niebo, nie gardzę taką gospodą. Uwolniłem cię z najstrasniejszego więzienia; nie żądam tego od ciebie ani nie mówię: Uwolnij Mnie; jeśli tylko spojrzysz na Mnie w więzieniu, to wystarczy dla mego pocieszenia. Wskrzesiłem cię, gdy byłeś umarły; nie domagam się tego od ciebie, lecz mówię: Tylko Mnie odwiedź, gdy jestem chory»”.

⁷⁰⁸ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 27, 3, PG 61, 229, OŻ 7, s. 222-223: „«Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany». A dlaczego przypomina nam o czasie, o owym wieczorze i o wydaniu? Nie bez przyczyny i jakiegos

o potrzebujących powinny skłaniać chrześcijan słowa konsekracji. Jak Chrystus za wszystkich dał połamać swoje ciało i po równo daje je każdemu w Eucharystii, tak naśladowcy Chrystusa powinni po równo obdzielać chlebem wszystkich proszących. Uczestnicy Eucharystii nie powinni gardzić i znieważać innych, ale pozostawać w jedności z braćmi i dziękować za otrzymane dary⁷⁰⁹. Pomoc potrzebującym powinna być także wyrazem wdzięczności za krew przelaną na krzyżu na odpuszczenie grzechów. Nikt, kto bierze udział w Eucharystii nie może zapominać o ubogich, aby pamiątka śmierci Chrystusa była sprawowana godnie⁷¹⁰. W biednych i potrzebujących w szczególny sposób uwidacznia się tajemnica cierpienia, której Syn Boży doświadczył przez swoją mękę i śmierć. I jak Chrystus na krzyżu uznany został za słabego, wzgardzonego, pozbawionego szacunku, ale jednocześnie otoczonego chwałą przez Ojca, tak słabi i wzgardzeni potrzebujący stanowią niezbędną część Kościoła, jego ozdobę i pełnię⁷¹¹.

Szczególne słowa zachęty kieruje Kaznodzieja do kobiet, aby naśladowały te, które chciały oddać Chrystusowi ostatnią posługę i spieszły do grobu, aby Go namaścić. Porzucając upodobanie w złotych ozdobach i drogocennych szatach, kobiety powinny przyozdabiać się jałmużną i dobrymi czynami⁷¹², znosząc tym samym niewolę bogactw, która

sensu, lecz aby ich nadzwyczajnie ukłuć i na podstawie czasu. Choćby bowiem kto był twardym kamieniem, to gdy pomyśli o owej nocy, jak z uczniami się trwożył, jak został zdradzony, związany, odprowadzony, osądzony i jak poniósł wszystkie następne męki, staje się miękniejszy od wosku i oddala się od ziemi i wszelkiej tutejszej próżności. Dlatego przywodzi nam na pamięć te wszystkie rzeczy, zawstydzając nas, wspominając i czas, i stół, i zdradę mówiąc: Twój Pan nawet siebie samego oddał za ciebie, a ty nie udzielasz twojemu bratu nawet chleba za ciebie samego?"

⁷⁰⁹ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 27, 4, PG 61, 229, OŻ 7, s. 224: „Jeśli więc przystępujesz do Eucharystii, to nie czyn nic niegodnego dziękczynienia i ani nie znieważaj brata, ani nie pogardzaj głodnym; nie upijaj się, nie obrażaj Kościoła! Przychodzisz przecież dziękować za to, coś otrzymał, a zatem i ty odwzajemnij się i nie oddzielaj się od bliźniego. Wszak Chrystus wszystkim dał równo, mówiąc: «Bierzcie, jedzcie». On równo dał Ciało, a ty ze wspólnego chleba nie dasz równo? Albowiem za wszystkich jednakowo zostało złamane i ciałem się stało równo dla wszystkich”.

⁷¹⁰ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 27, 3, PG 61, 229-300, OŻ 7, s. 224: „Podobnie wziął kielich i po wieczerzy, mówiąc «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pic będziecie na moją pamiątkę». Co mówisz? Pamiątkę Chrystusa sprawujesz, a ubogimi pogardzasz i nie drżysz ze strachu? Gdybyś obchodził pamięć zmarłego syna lub brata, sumienie by cię dręczyło, gdybyś nie zachował zwyczaju i nie zaprosił ubogich; a obchodząc pamięć Pana, nie dzielisz się nawet stołem?”

⁷¹¹ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 30, 4, PG 61, 254, w: B. Adamczewski, *Kościół jako ikona Chrystusa – „ciała mojego za was” – w 1 Kor*, w: *Eucharystia – źródło, szczyt i życie*, red. J. Budzyński, P. Łukasik, K. Mielcarek, Lublin 2005, s. 150: „Żebracy wypełniają najważniejsze zadanie w Kościele. Przyłgnąwszy do drzwi kościoła, stanowią jego największą ozdobę. Bez nich nie byłoby doskonałej pełni Kościoła”.

⁷¹² *In Matthaeum*, hom. 89, 3, PG 58, 784-785, ŻMT 23, s. 521: „Bądźcie więc miłosierni, abyście usłyszeli te słowa; także i wy, kobiety, które stroicie się w złoto, a widziałyście bieg tamtych niewiast, wyleczcie się już raz, choć późno, z choroby pożądania złotych ozdób. Dlatego, jeżeli chcecie naśladować owe niewiasty, sprzedajcie swoje klejnoty, które wkładacie na siebie, a przyozdóbcie się jałmużną”.

sprawia w duszy człowieka wiele szkód, nie przynosząc żadnego pożytku⁷¹³. Chryzostom uważa za rzecz niedopuszczalną, aby ubodzy pozostawali bez potrzebnej pomocy, gdy tymczasem kobiety chodzą wśród nich w wytwornych strojach i drogocennych ozdobach⁷¹⁴. Kaznodzieja przypomina: jak Chrystus przygotował jeden stół dla wszystkich swoich wyznawców, tak wszyscy powinni dzielić się swoim bogactwem z potrzebującymi:

„Ty wieszasz na sobie ozdoby wartości tysiąca talentów, a członek ciała Chrystusa nie ma koniecznego pożywienia. Lecz wspólny Pan wszystkich każdego dopuszcza do nieba, do rzeczy niebieskich oraz do duchowego stołu; ty natomiast nie udzielasz Mu nawet z tych marnych przemijających rzeczy, ażeby nieustannie krępowały cię te ciężkie kajdany”⁷¹⁵.

Za rzecz nieodpowiednią uważa także Chryzostom przychodzenie na modlitwę w wystawnym stroju. Zamiast drogocennej biżuterii i znamienitych szat, które kobiety zakładają przy okazji różnych zabaw, Chryzostom sugeruje, aby do kościoła przychodziły w stroju odpowiadającym podejmowanym czynnościom. Kto chce łzami i wzdychaniem kierować modlitwy do Boga, prosząc o przebaczenie grzechów i łaskawość, nie powinien ubierać się jak na wesele, czy temu podobne zabawy⁷¹⁶. W przeciwnym razie, nieodpowiednio ubrane kobiety narażają się na śmiech otoczenia, czyniąc z kościoła oraz modlitwy teatr i aktorstwo. Aby więc nie zostać posądzonym o żartowanie z Boga i uniknąć porównań z aktorami i tancerzami, kobiety powinny zaniechać rozrzutności oraz chęci podobania się innym, przywdziewając odpowiedni do modlitwy strój, który będzie świadczył o skromności noszącej go kobiety⁷¹⁷. Za każdym razem, kiedy pojawi się chęć ubrania zbyt

⁷¹³ *In Matthaëum*, hom. 89, 3, PG 58, 785, *ŻMT* 23, s. 521: „Powiedz, co ci przyjdzie z tych drogich kamieni i złocistych szat? «Dusza – powiadasz – raduje się nimi i cieszy». Pytałem cię o korzyść, a ty wymieniałś mi szkodę. Bo nie ma nic gorszego, niż bawić się takimi rzeczami, cieszyć się nimi, przywiązywać się do nich. Ta ciężka niewola staje się jeszcze gorsza, jeśli ktoś znosząc ją, cieszy się z tego”.

⁷¹⁴ *In Matthaëum*, hom. 89, 4, PG 58, 786, *ŻMT* 23, s. 523: „Zważ więc, pomiędzy iloma głodnymi żołądkami w tej szacie przechodzisz, pomiędzy iloma obnażonymi ciałami – w tym szatańskim stroju. O ile lepiej byłoby nakarmić łaknące dusze, niż przekłuwać uszy i zawieszać w nich bez potrzeby żywność dla tysiąca ubogich?! Czy bogactwo przynosi ci sławę? Noszenie złotych ozdób – pochwałę?”

⁷¹⁵ *In Matthaëum*, hom. 89, 4, PG 58, 787-788, *ŻMT* 23, s. 524.

⁷¹⁶ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 8, 1, PG 62, 541, HLP, s. 90: „Przychodzisz prosić Boga, a obwieszona jesteś złotymi klejnotami i plecionkami? Czyś przyszła na tany? Czy na wesele? Czy na jaką uroczystość się stawiałaś? Tam jest pora odpowiednia na złote klejnoty, na plecionki, na kosztowne szaty, teraz zaś zupełnie tego nie potrzeba. Przyszłaś wołać, prosić o odpuszczenie grzechów, osiągnąć przebaczenie obraz, błagać Pana, aby był łaskaw na ciebie. Czemu się stroisz? To nie jest ubiór błagalnicy. Jakże będziesz mogła wzdychać? Jak będziesz mogła płakać? Jak modlić się usilnie w takim stroju?”

⁷¹⁷ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 8, 1, PG 62, 541, HLP, s. 90: „Jeśli będziesz płakała, śmiech wzbudzą twe łzy u widzów, bo płaczący nie powinni się stroić w złoto; to teatr i aktorstwo. Jakże to nie teatr, skoro łzy płyną z tego samego usposobienia, z którego urodziła się tak wielka rozrzutność i żądza blasku? Zdejm to całe

wystawnej odzieży, Chryzostom poleca, aby kobieta przypominała sobie piękno, którym mimo swojej nędzy, charakteryzował się św. Paweł. Nie płynęło ono z rzeczy materialnych, ale z łez, które wylewał za innych. One to czynią policzki pięknymi, nie zaś malowidła, czy perfumy, które nakłada na siebie kobieta. Płacząc nad swoimi grzechami, niewiasta staje się o wiele piękniejsza, niż wydając pieniądze, aby pokazywać się w jak najwytworniejszych strojach i takich ozdobach⁷¹⁸. Chryzostom poleca, aby zabiegać jedynie o zbawienie duszy. Wtedy rzeczy materialne staną się błotem i bagnem, za którymi nie warto gonić. Dla kobiet, które pragnienie bogactw zastępują troską o gromadzenie dobrych uczynków, wszelkie kosztowności stają się śmieszne. W ten sposób oddalają od siebie groźbę pychy, by z jeszcze większą gorliwością zabiegać o niebo i jego sprawy⁷¹⁹. Porzucając bogactwo i przyozdabiając się dobrymi czynami, kobiety stają się cenniejsze od złota, w którym miały takie upodobanie, przywdziewają największe piękno i stają się bezcenne dla Boga⁷²⁰. Ich chluba leży nie w czym innym, jak w mądrości, gościnności, opiece nad potrzebującymi, skrusze i modlitwie – dzięki temu zyskują uznanie wśród ludzi i nagrodę u Boga:

„Porzuć więc wszystko, czego z wielką ambicją mają się żony handlarzy, tancerki, śpiewaczki, i odziej się w mądrość, gościnność, opiekę nad świętymi, skrucę i nieustanną modlitwę. Lepsze one są od złocistych szat, wartościowsze od drogich kamieni i naszyjników; przysporzą ci dobrej opinii u ludzi, u Boga zaś zgotują wielką nagrodę. Są bowiem ozdobą Kościoła, tamte zaś – teatrów. Stanowią one ozdoby godne nieba, tamte koni i mułów. Tamte można włożyć na martwe ciała, te jaśnieją wyłącznie w dobrej duszy, w której zamieszkuje Chrystus (por. Rz 8, 10)”⁷²¹.

aktorstwo; z Boga się nie żartuje. Taki strój jest znamiem aktorów i tancerzy, występujących na scenach, ale przyzwoitej niewieście nic z tego nie przystoi”.

⁷¹⁸ *In epistulam ad Colossenses*, hom. 12, 2, PG 62, 383, w: J. Krykowski, *Homilia 12 Jana Chryzostoma na List do Kolosan – wprowadzenie i przekład*, „Roczniki Teologiczne Warszawsko-Praskie” 2 (2002), s. 46: „Chcesz przyozdabiać fryzurę i pokazywać się piękną? Pomyśl o nędzy Pawła w więzieniu, a zapalasz do tamtego piękna, a to uznasz za najgorszą brzydotę i gorzko się zasmucisz, pragnąc owych kajdan. Chcesz używać pachnideł, kolorów i tym podobnych rzeczy? Pomyśl o jego łzach: przez trzy lata, nocą i dniem, nie przestawał płakać. Upiększ policzki tym malowidłem: te łzy czynią je wspaniałymi. Nie mówię, abyś płakała za innych (chciałbym oczywiście także i tego, lecz to ciebie przerasta), lecz zachęcam cię, abyś to czyniła ze względu na twe grzechy”.

⁷¹⁹ *In epistulam ad Romanos*, hom. 30, 4, PG 60, 667, HRz I/2, s. 447: „(...) zrzuc z siebie obecną pychę, strojne szaty, kosztowne klejnoty, wonne olejki i zaniechawszy lubieżnych ruchów, mizdrzenia się, tanecznego kroku, przenieś wszystkie swoje zabiegi na duszę i rozpal w swym umyśle tęsknotę za niebem. Jeżeli ogarnie cię takie pragnienie, dostrzeżesz w tamtych rzeczach bagno i błoto; wyśmiejesz wszystko, co teraz podziwiasz, gdyż niemożliwe jest, ażeby niewiasta, ozdobiona duchowymi uczynkami, uganiała się za takimi śmiesznościami”.

⁷²⁰ P. Szczur, *Ojcowie Kościoła wobec bogactwa kościołów i przepychu liturgii...*, s. 655-656.

⁷²¹ *In epistulam ad Romanos*, hom. 30, 4, PG 60, 667-668, HRz I/2, s. 447.

Dość pokaźny wykład o czynieniu dzieł miłości zawarł Chryzostom w 85. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, w której zachęca ludzi świeckich, aby z większym zaangażowaniem zajmowali się sprawami związanymi z pomocą najbiedniejszym. Jest rzeczą nie do przyjęcia, aby duchowni więcej czasu poświęcali pracom wykonywanym przez bankierów i zarządców, niż posługom, do których zostali powołani⁷²². Troszcząc się o biednych, wierni pomagają duchownym w wypełnianiu zobowiązań przyjętych przez włożenie rąk⁷²³. Nie muszą bowiem wtedy targować się z kupcami, handlarzami win czy zboża, narażając się w tym samym na szyderstwa i upadek autorytetu⁷²⁴, ale mogą oddać się modlitwie, wyjaśnianiu Pisma św. i licznym obowiązkom⁷²⁵. Podstawowym bowiem zadaniem prezbiterów jest troska o dusze powierzonych wiernych, przez podtrzymywanie w nich życia sakramentalnego⁷²⁶. Kaznodzieja jest przekonany o możliwości zorganizowania takiej pomocy potrzebującym, że przy niewielkim zaangażowaniu wszystkich, nie byłoby biednych, cierpiących głód. Gdyby każdy ofiarował bochenek chleba i niewielką sumę pieniędzy, niedostatek zostałby zniesiony, a wierni wypełniliby słowa Chrystusa z 19. rozdziału Ewangelii według św. Mateusza, skierowane do bogatego młodzieńca: „Idź, sprzedaj, co posiadasz, i daj ubogim (...). Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19, 21). Również duchowni uniknęliby wyrzutów o zbytne zajmowanie się rzeczami materialnymi⁷²⁷.

⁷²² *In Matthaëum*, hom. 85, 4, PG 58, 763, *ŻMT* 23, s. 489: „My natomiast – którzy zostaliśmy powołani do samego przybytku niebieskiego (por. Hbr 8, 2) i wchodzimy do prawdziwego miejsca Świętego Świętych (por. Hbr 9, 3) – podejmujemy się kłopotliwych zajęć kupców i przekupniów”.

⁷²³ *In Matthaëum*, hom. 85, 4, PG 58, 762, *ŻMT* 23, s. 488: „Jeśli wy i my zajmujemy się tymi samymi sprawami, to któż przebłaga Boga? Dlatego my nie możemy otworzyć ust, ponieważ Kościół nie różni się od ludzi świeckich. Nie słyszeliście, że apostołowie nie chcieli się podjąć nawet rozdawania bez trudu zebranych pieniędzy? Teraz natomiast biskupi przewyższają w tej trosce zarządców, ekonomów i kupców. Chociaż powinni troszczyć się i dbać o wasze dusze, kłopotczą się oni tymczasem codziennie tym, czym zajmują się poborcy, rachmistrzowie i bankierzy. Ubolewam nad tym nie bez przyczyny, lecz aby nastąpiła jakaś zmiana i poprawa, byście ulitowali się nad naszą ciężką niewolą, abyście wy stali się źródłem dochodu i skarbem Kościoła”.

⁷²⁴ *In Matthaëum*, hom. 85, 4, PG 58, 762, *ŻMT* 23, s. 488: „Tu bowiem nieludzkość czyni śmiesznymi zarówno was, jak i nas, ponieważ porzucając modlitwę, nauczanie oraz inne świątobliwe zajęcia, targujemy się przez cały czas, jedni z handlarzami win, drudzy – zboża, inni znów z innymi jeszcze kupcami. Stąd spory i kłótnie, codzienne obelgi, zniewagi i szyderstwa. Każdemu kapłanowi dają przezwiska, które bardziej nadawałyby się do domów świeckich”.

⁷²⁵ *In Matthaëum*, hom. 85, 4, PG 58, 763-764, *ŻMT* 23, s. 489: „Wynika stąd zaniedbanie Pisma [Świętego], oziębłość w modlitwie oraz niedbałość we wszystkich innych obowiązkach. Nie można rozrywać się z równą gorliwością na obydwie strony”.

⁷²⁶ *In Matthaëum*, hom. 85, 4, PG 58, 764, *ŻMT* 23, s. 489: „Dlatego proszę i zaklinam was, aby wasze klepisko i wasza tłocznia winna stały się naszym bodźcem. Tym sposobem ubodzy łatwiej otrzymają pożywienie, Bóg będzie chwalony, a wy jeszcze bardziej wzrastając w dobroci, dostąpicie wiecznych dóbr”.

⁷²⁷ *In Matthaëum*, hom. 85, 4, PG 58, 762-763, *ŻMT* 23, s. 488-489: „Gdyby każdy dał ubogiemu bochenek chleba, żyliby wszyscy w obfitości. Gdyby każdy dał jednego obola, nie byłoby żadnego ubogiego, nie spotkałyby nas takie wyrzuty i szyderstwa z powodu naszego krzątania się wokół posiadłości. Słowa: «Sprzedaj,

Jeden stół, przy którym gromadzą się wierzący, przemawia na rzecz wspólnego działania duszpasterzy i wiernych świeckich dla dobra potrzebujących. Nie mają już zastosowania starotestamentowe przepisy, zgodnie z którymi kapłani i lud nie mogli żywić się jednym pokarmem. Podczas liturgii wszyscy posilają się jednym ciałem Chrystusa i piją z jednego kielicha, razem się modlą i stanowią jedno mistyczne Ciało, dlatego z równą troską powinni udzielać pomocy wszystkim, którzy jej potrzebują⁷²⁸.

3. Jałmużna udzielana przez uczestników Eucharystii jako szczególny wyraz miłosierdzia

Mimo że wiele już miejsca poświęcono miłości, którą wyznawcy Chrystusa powinni okazywać nie tylko sobie, ale wszystkim ludziom potrzebującym pomocy, warto jeszcze zwrócić uwagę na nauczanie Chryzostoma o jałmużnie. Doprawdy trudno znaleźć homilię, w której Złotousty by o niej nie mówił. Często pouczał o darze pieniędzy złożonych w ręce ubogich w kontekście Eucharystii. Warto więc omówić problem jałmużny, jako szczególnego wyrazu miłości, do składania którego Antiocheńczyk zachęcał uczestników liturgii.

Chryzostom tak często podejmuje temat jałmużny, że w 66. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* stwierdza nawet, że już wstydy się o niej mówić. Ma jednak także świadomość, że mimo licznych o niej nauk, słuchacze nie postępują na jej drodze tak, jak by sobie tego Złotousty życzył. Odnosząc się do słów św. Pawła: „(...) kto skąpo sieje, ten i skąpo zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie” (2 Kor 9, 6), Kaznodzieja wyraża obawę, że brak szczodrości w dawaniu jałmużny, może przełożyć się na skąpe zbiory⁷²⁹. W 88. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* zastrzega więc, że nie przestanie

co posiadasz, i rozdaj ubogim... a potem przyjdź i chodź za Mną» (Mt 19, 21), można by także zastosować do zwierzchników Kościoła względem jego posiadłości. Inaczej bowiem nie można iść za Nim, jak tylko będąc wolnym od wszelkiej przyziemnej i doczesnej troski”.

⁷²⁸ E. Staniek, *Duszpasterskie podejście Jana Chryzostoma do Eucharystii...*, op. cit. s. 114, R. Brändle, *Problemy działalności społecznej w Kościele starożytnym*, „Vox Patrum” 3 (1983) t. 4, s. 37-38, I. Milewski, *Pieniądz w greckiej literaturze patrystycznej IV wieku na przykładzie pism Kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, Gdańsk 1999, s. 78-79, A. Baron, *Modele biskupa propagowane w Antiochii w czasach Jana Chryzostoma. Refleksje nad drugą księgą „Konstytucji apostolskich” na tle kanonów synodu antiocheńskiego z 341 r.*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 33-34.

⁷²⁹ *In Matthaeum*, hom. 66, 3, PG 58, 630, ŻMT 23, s. 296: „Ja już wstydzę się mówić do was o jałmużnie, ponieważ tak często mówiłem o tej sprawie, bez zauważalnego skutku. Daliście coś tam więcej, lecz nie tyle, ile ja bym sobie życzył. Widzę, że siejecie, ale nie szczodrze ręką. Dlatego też boję się, abyście skąpo nie zbierali (por. 2 Kor 9, 6)”.

nauczać o jałmużnie, aby słuchacze doszli do wprawy w jej dawaniu, a jeżeli opanują tę sztukę, będzie o niej mówił, aby nie ustała ich gorliwość⁷³⁰.

W bogactwie widzi Chryzostom tylko jedną zaletę – możliwość rozdania go potrzebującym. Nie znaczy to, że całkowicie potępia bogactwo – właściwie rozporządzane nie stanowi zagrożenia. Dostrzega jednak zagrożenia, jakie niesie ze sobą niewłaściwe dysponowanie dobrami materialnymi⁷³¹. Krytyczne uwagi o bogactwie kieruje więc przede wszystkim do tych, którzy źle używają bogactwa: są skąpi, chciwi, gromadzą majątek z grabieży. Celem Kaznodziei nie jest gnębienie zamożnych, chce jedynie nakłonić do poprawy tych, którzy grzeszą i sprowadzić ich na drogę właściwego używania pieniędzy⁷³². Zachęca więc, aby nie zakopywać złota w ziemi czy przez składowanie w kryjówkach nie czynić go bezużytecznym, ale użytkować zgodnie z przeznaczeniem, czyli rozdawać je biednym. Kaznodzieja przestrzega przed zgubnym wpływem kruszcu, który czyni więźniów z tych, którzy zbyt ulegają jego marnemu urokowi, dlatego radzi, aby złotem uwalniać więźniów i przez pomoc nędzarzom, wyzwalać własną duszę⁷³³. Podobne wnioski konstruuje w 20. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, gdzie przestrzega wszystkich, którzy chcą być jedynie posiadaczami złota i, nie czyniąc z niego użytku, odkładają „dla mola, dla rdzy

⁷³⁰ *In Matthaëum*, hom. 88, 3, PG 58, 779, ŻMT 23, s. 513: „Może ktoś mi zarzuci, że mówię do was codziennie o jałmużnie i życzliwości. Nie przestanę o tym mówić. Gdybyście należycie to wypełniali, nawet wtedy nie należałoby tego zaniechać, aby nie ustawała wasza gorliwość. Gdybyście przynajmniej czynili w tym postępy, nie należałoby tak uporczywie. Skoro zaś nie doszłicie nawet do połowy, powiedzcie to nie mnie, ale sobie samym, bo czyniąc mi ten zarzut, postępujesz tak samo jak chłopiec, który słysząc często literę «a» i nie mogąc jej zapamiętać, wypominałby swemu nauczycielowi, że mu to ciągle i nieustannie przypomina”.

⁷³¹ I. Milewski, *Pieniądz w greckiej literaturze patrystycznej IV wieku na przykładzie pism Kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 121-122, W. Kania, *Caritas u św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 145, M.C. Paczkowski, *Powinności bogatych wobec ubogich. Stanowisko Jana Chryzostoma i Leona Wielkiego*, op. cit., s. 116, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 130-131.

⁷³² *Homilia de capto Eutropio* 3, PG 52, 399, DHIM, s. 240: „A przecież wielu mię oskarża i wciąż powtarza: «Uwziąłeś się na bogatych, bo i oni zawsze są zawzięci na ubogich». – Ja uwziąłem się na bogatych? Nie na bogatych, ale na tych, którzy źle używają bogactwa. Wciąż przecież powtarzam, że nie oskarżam bogatego, lecz skąpego. Co innego zaś bogacz, a co innego skąpiec; co innego zamożny, a co innego chciwy. Rozróżniaj te rzeczy, a nie mieszaj tego, co się z sobą nie da pogodzić. Jesteś bogaty? Nie przeszkadzam. Jesteś skąpy? Oskarżam. Masz swoją własność? Używaj jej! Zabierasz cudzą własność? Nie milczę. Chcesz mię ukamienować? Gotów jestem przelać swą krew, bylebym przeszkodził ci grzeszyć”.

⁷³³ *In epistulam I ad Timotheum*, hom. 7, 3, PG 62, 539, HLP, s. 86: „Piękne jest złoto? Tak, ale piękne ze względu na jałmużny, piękne ze względu na wspomaganie biednych, a nie na bezużyteczne przeznaczenie, aby leżało w schowku, aby było zakopywane w ziemi, ażeby otaczało ręce, nogi i głowy. Nie na to je znalezione, byśmy nim krępowali obraz Boga, lecz byśmy wyzwolali uwięzionych. Na to używaj złota: wykup więźnia, abyś nie uwięził wyzwolonej duszy! Czemu ty, powiedz mi, rzecz nic nie warta, przedkładasz nad wszystko? Czy dlatego, że to złoto nie tworzy kajdanów? Czy materiał stanowi o kajdanach? Czy one ze złota, czy z żelaza, to to samo, choć tamto cięższe od tego. A co odbiera mu wartość? Próżność, chęć pokazania się wszystkim w łańcuchach, czego by się raczej wstydzić należało”.

i dla złodziei”. Nawet jeżeli człowiek uniknie szkody i zachowa swój majątek, naraża się na przywiązanie do rzeczy materialnych, gdy tymczasem powinien przede wszystkim zabiegać o to, by swój skarb złożyć w niebie i zawsze rozmyślać oraz troszczyć się o rzeczy niebieskie. Jeżeli człowiek złoży swój skarb w niebie, tam też będzie jego serce, dlatego Chryzostom przestrzega, na kanwie słów Chrystusa zapisanych przez św. Mateusza w 6. rozdziale jego *Ewangelii*, aby przez zbytne przywiązanie do bogactwa, nie składać przy nim i swojego serca⁷³⁴. W rzeczonyj, 20. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, Chryzostom wyraża przekonanie, że gdyby człowiekowi majątnemu, wskazał ktoś bezpieczną kryjówkę dla jego bogactwa, bez wahania złożyłby tam swój dobytek, choćby to była pustynia. Bóg oferuje skarbiec, do którego o wiele łatwiej się dostać. Jest nim niebo – miejsce zabezpieczone przed złodziejami, w którym złożony skarb jest w pełni bezpieczny. Chryzostom jest więc zdziwiony, że ludzie tak rzadko korzystają z oferowanej przez Boga pomocy, pielęgnując upodobanie w skarbach ziemskich, które przynoszą jedynie zmartwienia i troski⁷³⁵. Złotousty zachęca, aby przez czynienie jałmużny bogactwo stało się nasieniem, które zasiane wśród potrzebujących, jak latorośl wydało owoce. Przekonuje przy tym, że złożone na jałmużnę złoto trwa wiecznie i tym różni się od nasion zasiewanych w ziemi. Wieczne też przynosi owoce. I choćby wydawało się, że trzeba poczekać na nagrodę za jałmużnicze czyny, jest ona pewna⁷³⁶. Znana jest natomiast chwilowość bogactwa, które szybko zmienia swoich właścicieli. Aby je zatrzymać, Chryzostom radzi je rozdawać:

⁷³⁴ *In Matthaëum*, hom. 20, 3, PG 57, 290, *ŻMT* 18, s. 259: „Nie zakopuj złota w ziemię ani nic podobnego, bo gromadzisz to dla mola, dla rdzy i dla złodziei. A choćbyś nawet uchronił się przed szkodą, to jednak nie unikniesz tego, że serce twe popadnie w niewolę i przywiąże się do rzeczy ziemskich (...). Tak samo więc, gdy złożysz go w niebie, masz z tego nie tylko ten zysk, że dostąpisz przeznaczonej za to nagrody, lecz już tu otrzymujesz zapłatę, ponieważ przenosząc się tam, myślisz o rzeczach niebieskich i o nie się troszczysz; widoczną jest rzeczą, że gdzie ukryłeś swój skarb, tam również złożyłeś swe serce. Tak zatem, jeśli nie na ziemi schowasz, doświadczysz rzeczy przeciwnej”.

⁷³⁵ *In Matthaëum*, hom. 20, 5, PG 57, 293, *ŻMT* 18, s. 262-263: „Cóż to za żądza, składać swe skarby pośród złodziei? Bo jeśli już koniecznie pragniesz pieniędzy, przenieś je tam, gdzie mogą być bezpieczne i nienaruszone. Tymczasem to, co czynisz teraz, nie oznacza żądzy pieniędzy, lecz niewolę, szkodę, karę pieniężną i ciągłą zgryzotę. A ty, gdyby ci ktoś na ziemi wskazał bezpieczne miejsce, choćby nawet zaprowadził cię na pustynię, obiecując możliwość bezpiecznego schowania pieniędzy, nie opierałbyś się, ani się nie wahał, lecz uwierzyłbyś i tam schowałbyś pieniądze. Lecz jeśli zamiast człowieka obiecuje ci to Bóg, a ofiaruje ci za to nie pustynię, lecz niebo, ty czynisz odwrotnie. A choćby i one tutaj na ziemi znajdowały się w największym niebezpieczeństwie, to nigdy nie będziesz mógł uwolnić się od troski. Chociażbyś ich nie utracił, jednak nie będziesz wolny od obawy przed ich ewentualną utratą”.

⁷³⁶ *In Matthaëum*, hom. 20, 5, PG 57, 293-294, *ŻMT* 18, s. 263: „Tam zaś nie będziesz doznawać niczego takiego, lecz, co jest zawsze ważniejsze, nie tylko zakopujesz, ale i zasiewasz złoto. Jest to skarb i nasienie, ale i coś większego od nich razem wziętych. Nasienie nie trwa zawsze, to zaś trwa zawsze. Skarb z kolei nie wypuszcza latorośli, a to przynosi ci wiecznie owoce. A jeśli zarzucasz mi czas i zwłokę w oddaniu, mogę ci pokazać i powiedzieć, co odbierasz”.

„Czemuż więc czcisz bogactwo, które dziś jest u ciebie, jutro u kogo innego? Czemu czcisz bogactwo, którego nie można zatrzymać? Chcesz je uczcić? Chcesz je zatrzymać? Nie zakopuj go, lecz daj w ręce ubogich! Bogactwo jest jak dziki zwierz: jeśli je zatrzymasz, ucieka; jeśli je rozsypiesz, zostaje. Albowiem Pismo mówi: «Rozprószył, dał ubogim; sprawiedliwość jego trwa na wieki» (Ps 111, 9). Rozpraszać żeby zostało! Nie zakopuj, żeby nie uciekło!”⁷³⁷.

W 77. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, Antiocheńczyk stawia na równi zarządców kościelnego majątku z wiernymi, którzy również dysponują bogactwem. Analogia ma polegać na tym, że i jedni, i drudzy, nie są w rzeczy samej właścicielami zgromadzonego kapitału. Jak złożone w kościele datki na biednych nie mogą zostać bezmyślnie roztrwonione, ponieważ ofiarodawcy złożyli pieniądze na określony cel, tak też wierni, choć mają majątek, muszą się nim posługiwać z rozsądkiem, bo są jedynie zarządcami, którzy dysponują bogactwem należącym do Boga. I jedni, i drudzy, będą musieli zdać sprawę z posługiwania się pieniędzmi, które zostały im powierzone. Jak od kościelnych zarządców wymaga się, aby złożone ofiary, były rozdzielane prawidłowo, tak Bóg rozliczy ludzi z zarządzania majątkiem, który rozdał w ich ręce⁷³⁸. Stwórca dał ludziom pieniądze, aby mogli wykazać swą cnotę, rozdając je potrzebującym. Ludzie potrzebują siebie nawzajem. Widać to szczególnie wtedy, gdy człowiek udziela proszącym ze swego majątku. Dar jałmużny przyczynia się także do okazywania większej miłości braciom, dlatego Chryzostom poleca, aby każdy w miarę możliwości zaradzał potrzebom proszących o pomoc⁷³⁹. Człowiekowi został powierzony majątek ubogich, dlatego nie może go trwonić na niepotrzebny przepych. Rezygnując z wystawnego życia i udzielając wsparcia potrzebującym, ludzie mogą okazać swoje

⁷³⁷ *Homilia de capto Eutropio* 3, PG 52, 398-399, DHIM, s. 239.

⁷³⁸ *In Matthaëum*, hom. 77, 4, PG 58, 707, ŻMT 23, s. 410: „Ty przecież jesteś zarządcą swojego majątku, tak samo jak ten, który zarządza majątkiem kościelnym. Jak więc ten, który zarządza majątkiem kościelnym, nie ma uprawnienia rozrzucić jak się nadarzy, według upodobania, tego, co wy dajecie na biednych, ponieważ dano to na utrzymanie biednych – tak samo ty względem twego majątku. Chociaż odziedziczyłeś spadek po ojcu i jesteś właścicielem wszystkiego, co masz, to i tak wszystko należy do Boga. Następnie, chcesz, aby należycie zarządzano tym, co dałeś. A nie sądzisz, że Bóg z większą stanowczością będzie od nas żądał tego, co jest Jego, i obojętnie będzie patrzył, jak to się marnuje?”

⁷³⁹ *In Matthaëum*, hom. 77, 4, PG 58, 707, ŻMT 23, s. 410-411: „Dlatego ci to zostawił, abyś «W odpowiednim czasie dawał im pożywienie» (por. Mt 24, 45). Co to znaczy: «W odpowiednim czasie?» Biednym, zgłodniałym. Bo jak ty oddałeś zarządzanie swemu współsłudze, tak też Pan chce, abyś czynił właściwy użytek z tego majątku. Dlatego, choć mógł go odebrać, zostawił ci go jednak, byś miał sposobność okazać swą cnotę; [uczynił tak,] aby rozpalic w nas gorętsza miłość, postawiwszy nas w takim położeniu, że potrzebujemy się wzajemnie. Ty zaś, otrzymawszy, nie tylko nie dajesz, ale jeszcze bijesz (por. Mt 24, 49). A jeśli nie dawać jest winą, to czyż bicie zasługuje na jakies przebaczenie?”

zaangażowanie w krzewienie miłości i pomocy braciom. Możliwość czynienia dobra jest jedynym powodem, dla którego człowiekowi zostały powierzone jakiegokolwiek pieniądze⁷⁴⁰.

Znamienne, że zarówno sakrament Eucharystii jak i dar jałmużny nazywa Chryzostom tajemnicą. Wspólnym mianownikiem jest dla niego miłosierdzie, które podczas Mszy św. Bóg okazuje ludziom, podczas udzielania jałmużny natomiast, ludzie okazują sobie nawzajem. W modlitwach kierowanych do Boga podczas Mszy św., uczestnicy zgromadzenia wiele razy przyzywają miłosierdzia Boga – kiedy proszą za opętanych przez szatana, za czyniących pokutę, kiedy kierują modlitwy także za siebie. Miłosierdzie okazywane przez Boga i to czynione przez ludzi jest dla Chryzostoma tajemnicą, która powinna pozostać w ukryciu⁷⁴¹, dlatego zachęca, aby, jeżeli jest to możliwe, czynić jałmużnę bez zbędnego rozgłosu. Eucharystia jest wielkim darem miłosierdzia Boga dla człowieka, o czym nowo ochrzczeni przekonują się po dopuszczeniu do Eucharystii. Poznaną tajemnicą miłosierdzia Boga powinni dzielić się z potrzebującymi, czyniąc dar jałmużny⁷⁴². Trzeba nawet powiedzieć więcej: nie tylko miłosierdzie świadczy o głębokim związku, jaki istnieje między Eucharystią i jałmużną. Dla Chryzostoma ubodzy są ołtarzem, na którym członkowie Kościoła mogą składać nowotestamentalne ofiary chrześcijańskiej miłości. Dzięki czynom miłości, których istota i wartość dorównują obecności Chrystusa w Sakramencie Ołtarza, Kościół staje się rzeczywiście Ciałem Chrystusa, Kościołem, z którym Zbawiciel dokonuje zjednoczenia. Zaznaczono już przy okazji refleksji nad kapłaństwem wszystkich ochrzczonych, że św. Jan Chryzostom uważa ubogich za ołtarz, na którym chrześcijanie, wykonujący dzieła miłosierdzia, mogą składać swoje ofiary. Raz jeszcze należy podkreślić, że

⁷⁴⁰ *In Matthaeum*, hom. 77, 5, PG 58, 708, ŻMT 23, s. 411: „Bo otrzymałeś nie po to, by trwonić na zbytki, lecz by rozdawać na jałmużnę. Czy myślisz, że to, co masz, jest twoje? Został ci powierzony majątek ubogich, bez względu na to, czy posiadasz go z uczciwej pracy, czy jako spadek po ojcu. Czy nie mógł ci go Bóg odebrać? Ale tego nie czyni, byś mógł się okazać dobroczynny względem potrzebujących. (...) Słuchajmy więc my, hołdujący obżarstwu, przeznaczający na wystawne obiady majątek, który nie jest nasz, lecz ubogich. Nie sądz, że – skoro z wielkiej miłości otrzymałeś rozkaz dawać jakby ze swego – jest to twoje. Pożyczył ci [Bóg], abyś mógł dobrze czynić”.

⁷⁴¹ *In Matthaeum*, hom. 71, 4, PG 58, 666, ŻMT 23, s. 350-351: „Jałmużna jest rzeczywiście tajemnicą. Zamknij więc drzwi (por. Mt 6, 6), aby nikt nie zobaczył, czego nie godzi się pokazać. Wszak jałmużna i dobroć Boża są dla nas tajemnicami. Bo Bóg, według swego wielkiego miłosierdzia ulitował się nad nami, opornymi (por. Tt 3, 3-5). A w naszej pierwszej modlitwie, kiedy modlimy się za energumenów, często wspominamy o miłosierdziu. Z kolei w drugiej żądamy wielkiego miłosierdzia dla tych, którzy czynią pokutę; w trzeciej z kolei modlitwie, w tej za nas samych, również wspomniane są niewinne dzieci (por. Flp 2, 15) narodu, aby pobudzały Boga do miłosierdzia”.

⁷⁴² *In Matthaeum*, hom. 71, 4, PG 58, 666, ŻMT 23, s. 351: „A ci, którzy zostali dopuszczeni do [świętych] tajemnic wiedzą, o jak wielkim miłosierdziu, o jak wielkiej dobroci świadczy sama tajemnica. Ty również, gdy na miarę swych możliwości okazujesz człowiekowi miłosierdzie, zamknij drzwi (por. Mt 6, 6). Niech wie o tym jedynie ten, który doznaje twego miłosierdzia, a gdyby to było możliwe, to i nawet on nie. Lecz gdy otworzysz drzwi, ujawniasz swoją tajemnicę”.

chrześcijańska miłość i Eucharystia, to dwa sposoby, dzięki którym Chrystus jednoczy się ze swoim Kościołem⁷⁴³.

Postępowanie uczestników Eucharystii wobec ubogich powinny charakteryzować: litość, dobroć i pokora, jak to już zaznaczał św. Paweł w 3. rozdziale *Listu do Kolosan*. Chryzostom występuje przeciw tym, którzy postępują zgoła inaczej: obrażając i za oszustów mając, zbliżających się po wsparcie. Wstydem powinien okryć się każdy, kto poniża przychodzących po konieczną pomoc. Złotousty mówi nawet, że to srogość darczyńców jest powodem wybiegów, które czynią ubodzy, aby zyskać potrzebne wsparcie⁷⁴⁴. Kaznodzieja nie ma wątpliwości, że postawa ofiarujących pomoc, którzy wyrzucają potrzebującym lenistwo i bezczynność, jest ze wszech miar nieuzasadniona. Wsparcie nie ma bowiem polegać na ofiarowaniu złota lub srebra, ale jedynie na udzieleniu niezbędnego pożywienia⁷⁴⁵. Kto czyni dobro, powinien naśladować Abrahama, który, choć nie wiedział, komu udziela gościny, przyjął postawę sługi. Dobroczyncy wyświadczają przysługę samemu Chrystusowi, dlatego powinni z łagodnością pomagać biednym, aby nie obrazić ich żadnym gestem czy słowami kierowanymi pod ich adresem⁷⁴⁶. Za wyraz najwyższego nietaktu uważa Chryzostom zbytne wypytywanie ubogich o ich życie. Wystarczającym dowodem tego, że ubodzy godni są udzielania im pomocy jest miłość Boga, który każe wschodzić słońcu dla wszystkich ludzi. Skoro więc Stwórca udziela swoich darów każdemu człowiekowi, o ileż

⁷⁴³ J. Ratzinger, *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska*, op. cit., s. 265-266.

⁷⁴⁴ *In epistulam ad Romanos* hom. 14, 9, PG 60, 535-536, HRz I/1, s. 232: „My jednak postępujemy wprost przeciwnie. Gdy ktoś zbliży się do nas, prosząc o jeden grosz, obrażamy go, łajamy, nazywamy oszustem. Czy nie drżysz człowieku, nie rumienisz się, nazywając kogoś oszustem dlatego, że żebrze chleba? Jeżeli taki nawet ucieka się do oszustwa, to słusznie. Dlatego należy się nad nim ulitować, skoro głód go tak przyciska, że przybiera maskę żebraka. Jest to wina naszej srogości. Ponieważ nie chcemy łatwo dawać, zmuszeni są niektórzy wymyślać tysiące forteli, aby przechytryć naszą nieludzkość i zmiękczyć twardość”.

⁷⁴⁵ *In epistulam ad Romanos* hom. 14, 9, PG 60, 535-536, HRz I/1, s. 232: „Gdyby zresztą nędzarz żądał srebra i złota, podejrzliwość twoja miałaby jakąś podstawę, jeżeli zaś przychodzi do ciebie po nieodzowne pożywienie, to czemu wymądrzasz się nie w porę i niepotrzebnie rozprawiasz, wyrzucając mu bezczynność i lenistwo? Jeżeli to trzeba powiedzieć, mówmy w ten sposób nie do drugich, lecz do siebie samych”. Chryzostom zaznacza, że człowiek ma być lekarzem, zaradzającym potrzebom proszących, nie zaś demaskatorem oszustów: *In principium Actorum*, hom. 2, 5, PG 51, 85, *Kazanie o godnym życiu we wspólnocie*, wstęp, komentarz i przekł. J. Iluk, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 634: „Bóg nakazał, abyś nie wytykał lenistwa, ale wspomagał biednych. Nie uczynił ciebie demaskatorem występków, ale lekarzem niedołęstwa. Nie potępiaj gnuśności, ale podaj rękę leżącemu. Nie osądzaj losu, ale uwolnij od głodu. Niestety, postępujemy przeciwnie. Zamiast żebrzącego zadowolić datkiem, wymówkami rozrywamy ich rany”.

⁷⁴⁶ *In epistulam ad Romanos*, hom. 21, 3-4, PG 60, 605-606, HRz I/2, s. 346: „(...) kiedy zobaczymy obcego lub biedaka, ściągamy do góry brwi i nawet nie uważamy ich za godnych naszych słów, a gdy zmiękczeni tysięcznymi błaganiami, każemy służbie dać im drobną zasilek, sądzimy, że spełniliśmy dobrze nasz obowiązek. Nie tak postąpił Abraham, lecz przybrał postać błagającego i sługi, choć nie wiedział, kogo miał przyjąć pod swym dachem (por. Rdz 18). My zaś, chociaż dobrze wiemy, że przyjmujemy Chrystusa nie stajemy się łagodni”.

bardziej powinni się dzielić chlebem i pieniędzmi ci, których prosi się o niezbędną pomoc⁷⁴⁷. Tych, którzy, wypytuja biednych o szczegóły ich położenia, zanim ofiarują jałmużnę, porównuje Chryzostom do dzikich zwierząt – te, powodowane głodem, zagarniają pożywienie, ci, natomiast, którzy wypytuja potrzebujących o ich położenie, ranią słowami bardziej, niż kásające zwierzęta⁷⁴⁸. Wrogość płynąca z ust pomagających, stawia pod znakiem zapytania ich uczestnictwo w Eucharystii. Jak bowiem ci, którzy przez natrętne pytania plamią swój język krwią bliźnich, mogą podczas Mszy św. przyjmować komunie św. czy przekazywać innym pocałunek pokoju? Chryzostom poucza, żeby czyniąc jałmużnę, nie dodawać przykrości potrzebującym. Wszystkim, którzy powiększają biedę bliźnich, kierują przeciw nim obraźliwe słowa i przygniatają, zamiast pomóc wstać, Kaznodzieja przypomina słowa Chrystusa z 25. rozdziału *Ewangelii według św. Mateusza*, o ogniu wiecznym, przygotowanym ludziom nie spełniającym dobrych uczynków⁷⁴⁹.

Za konieczne uważa także Chryzostom skierowanie słowa do tych, którzy wzbraniają się udzielać pomocy Chrystusowi, proszącemu o wsparcie w osobach ubogich, ale już wcale chętnie dają pieniądze tym, którzy na to nie zasługują: nierządnicom, oszustom i lekkoduchom. Chryzostom ubolewa, że ludzie wydający pieniądze ze względu na żądze pochwał, nie są już tak szczodrzy, gdy przez udzielenie pomocy mogą zyskać królestwo niebieskie⁷⁵⁰. Wolą oni słuchać szatana, chcącego zguby człowieka, niż Chrystusa, który za dobre czyny obiecuje niebo:

⁷⁴⁷ *In epistulam ad Romanos*, hom. 21, 4, PG 60, 607, HRz I/2, s. 346-347: „Nie wypytuj więc o życie i czyny, gdyż jest to dowodem najwyższego nietaktu za jeden chleb wypytywać się o całe życie. Gdyby nawet ów człowiek był mordercą, rozbójnikiem, czy kimkolwiek bądź, czyż w twoim mniemaniu nie byłby godny kawałka chleba i kilku groszy? Przecież twój Pan każe dla niego słońcu wschodzić (por. Mt 5, 45), a ty uważasz, iż nie jest godzien nawet jednodniowego pożywienia?”

⁷⁴⁸ *In epistulam ad Romanos*, hom. 21, 5, PG 60, 608, HRz I/2, s. 349: „Jakże powiesz Bogu: «Ulituj się nade mną!» Jak prosić będziesz o odpuszczenie grzechów, gdy obrażasz tego, który ci nic nie zawinił i żądasz od niego wytłumaczenia się z głodu i przymusowego położenia, przewyższając dzikością wszystkie dzikie zwierzęta? Przecież one porywają przeznaczone dla nich pożywienie, gdy je zmusza do tego [z głodniały] żołądek. Ty zaś, choć cię nikt nie popędza i nie przymusza, pożerasz brata, kásasz go i szarpiesz, jeżeli nie zębami, to słowami raniącymi bardziej niż ugryzienie”.

⁷⁴⁹ *In epistulam ad Romanos*, hom. 21, 5, PG 60, 608, HRz I/2, s. 349: „Jakże więc przyjmiesz świętą Hostię, gdy zbroczyłeś język krwią ludzką? Jak przekażesz pocałunek pokoju ustami pełnymi wrogości? Jakże wreszcie pożywać będziesz codzienny pokarm, skoro nagromadziłeś tak wiele trucizny? Nie wspomogłeś w biedzie; dlaczego jeszcze ją rozjątrzasz? Nie podnosisz leżącego; dlaczego go jeszcze bardziej przygniatasz? Nie usuwasz przygnębienia; dlaczego jeszcze je powiększasz? Nie wspierasz go pieniądzem; dlaczego obrażasz słowami? Czy nie słyszałeś, jak wielką karę ponoszą ci, którzy nie użyczają pożywienia biedakom? Na jakie katusze są skazani? «Idźcie precz», mówi [Chrystus], «w ogień zgotowany diabłem i jego aniołom» (Mt 25, 41). Jeśli więc ci, którzy nie dają jeść [łaknącym], są na to skazani, jakąż karę poniosą ci, którzy nie tylko nie udzielają pokarmu, lecz jeszcze obrażają? Jakże wielka czeka ich kaźń, jakie piekło!”

⁷⁵⁰ *De inani gloria et de educandis liberis* 3, PSP 13, s. 161: „(...) muszę skierować słowo także do naszych wiernych, którzy dla ubogiego Chrystusa, gdy potrzebuje pokarmu, nie chcą złożyć nawet małego datku; i co

„Czy nie widzisz, jak hojni są ludzie w teatrze, ile pieniędzy wyrzucają na nierządnicę? Ty natomiast [nie dajesz] nawet połowy z tego, a często nawet drobniutkiej cząsteczki. Tymczasem diabeł, przygotowując dla nas piekło, każe dać pierwszemu lepszemu, i ty dajesz. Chrystus natomiast, obiecując niebo, [prosi dać] ubogim, a ty nie tylko nie dajesz, ale [ich] nawet znieważasz. Wolisz raczej słuchać diabła, aby być ukaranym, aniżeli dać się przekonać Chrystusowi i zostać zbawionym. I cóż może być gorsze niż ta głupota? Diabeł gotuje piekło, /Jezus/ – niebo. Wy porzucacie Chrystusa i biegniecie za tamtym. Odprawiacie /Jezusa/, gdy się zbliża, przywołujecie zaś tamtego, chociaż jest od was z dala. Jest to tak samo, jakby Król w purpurze i koronie [was] nie nakłonił, a przekonał łotr, potrząsając mieczem i grożąc śmiercią”⁷⁵¹.

Chryzostom zastanawia się nawet, czy ci, którzy chętnie pożyczają na procent, ale nieludzko i srogo odnoszą się do Chrystusa, który w osobach potrzebujących prosi o to, co niezbędne, zasługują na przebaczenie⁷⁵². Oczekuje więc poprawy od wszystkich, którzy za dostarczanie rozrywek chętnie utrzymują bumelantów, nie chcą zaś udzielić ze swego stołu Chrystusowi, przychodzącemu w ubogich. Zbawiciel obdarzył człowieka niezbywalną godnością, wywyższając go nad wszystkie stworzenia, dlatego ludzie powinni troszczyć się o to, by Chrystus zawsze gościł przy ich stole. Zyskają w ten sposób przychylność Sędziego, który na końcu czasów będzie oceniał wszystkie ich uczynki⁷⁵³. Chryzostom przypomina historię jawnogrzesznicy, która przy stole w domu faryzeusza zyskała usprawiedliwienie, gdy w tym samym czasie gospodarz otrzymał naganę, dlatego dzielenie stołu z Chrystusem, który jako ubogi przychodzi w gościnę, musi być pozbawione surowości, obraźliwych słów⁷⁵⁴, zniewag, oszczerstw i złorzeczeń. Uważać powinien również ten, kto nie chce pomóc potrzebującym,

światowi ludzie wydają nierządnicom, utracjuszom i nicponiom za jedną pochwałę, tego chrześcijanie nie chcą dać dla wiecznego Królestwa”.

⁷⁵¹ *In Matthaeum*, hom. 66, 3, PG 58, 629-630, *ŻMT* 23, s. 295-296.

⁷⁵² *In Matthaeum*, hom. 45, 3, PG 58, 475, *ŻMT* 23, s. 57: „Czy zasługiwałbyś na jakieś przebaczenie, na jakieś usprawiedliwienie, jeśli w czasie obsiewania ziemi ochoczo rzucasz całe nasienie i nie żałujesz niczego przy wypożyczaniu ludziom pieniędzy na procent, a okazujesz się nieludzki i srogi, gdy trzeba nakarmić twego Pana w człowieku potrzebującym?”

⁷⁵³ *In Matthaeum*, hom. 48, 6, PG 58, 494, *ŻMT* 23, s. 86: „Pieczeniarka karmisz za to, by mówić coś dowcipnego, a nie uznajesz, że Chrystus – który nauczył nas tego, bez czego w niczym nie różnilibyśmy się od psów – godzien jest przynajmniej tego, co tamten? Przenika cię dreszcz, gdy to słyszysz? Drzyj, gdy to czynisz! Wypędź pieczeniarkę i postaraj się, aby Chrystus wraz z tobą siadał do stołu! Będzie łaskawym sędzią dla ciebie, jeśli będzie dzielił z tobą sól i stół, który zwykł On szanować. Jeśli wiedzą o tym rabusie, tym bardziej Pan”.

⁷⁵⁴ *In Matthaeum*, hom. 48, 6, PG 58, 494, *ŻMT* 23, s. 86-87: „Pamiętaj, jak przy stole usprawiedliwił nierządnicę, a Szymonowi czynił wymówki, mówiąc: «Nie dałeś Mi pocałunku» (Łk 7, 45). Jeśli żywi cię, pomimo że tego nie czynisz, tym bardziej wynagrodzi cię, jeśli będziesz to czynić. Nie zważaj na to, że przychodzi do ciebie ubogi, opuszczony i w łachmanach, ale pamiętaj, że przez niego Chrystus wchodzi do twego domu (por. Mt 25, 40); zaniechaj surowości i obelżywych słów, którymi obrzucasz przychodzących, nazywając ich natrętami, próżniakami i innymi jeszcze gorszymi wyzwiskami”.

zarzucając im lenistwo⁷⁵⁵. Każdy, kto używa tego argumentu, musi liczyć się z oskarżeniem i swoich czynów. Chryzostom uważa bowiem, że pracą nie należy nazywać starań o pomnożenie swojego majątku, ale jest nią wszystko, co prowadzi do większej miłości Boga i bliźniego: modlitwa, jałmużna i obrona potrzebujących. Mimo że ludzie często zapominają o wykonywaniu dzieł miłości, Bóg nie karze ich bezczynności, ale nieustannie udziela swoich darów⁷⁵⁶. Zarzut lenistwa kierowany w stronę biednych, może się szybko obrócić przeciwko tym, którzy nim szafują, kiedy pozostawiony bez pomocy biedny oskarży chrześcijan, że nie wykonują przykazań danych przez Chrystusa⁷⁵⁷. Dla Chryzostoma nie jest również wy tłumaczeniem, jeżeli ktoś nie udziela pomocy biednym, ze względu na kłamstwa wymyślane w celu otrzymania jałmużny. Taka osoba tym bardziej zasługuje na okazanie litości, ponieważ musi uciekać się do mówienia nieprawdy, aby otrzymać potrzebną pomoc. Antiocheńczyk upomina także tych, którzy wymawiają się od dawania powtórnej jałmużny, uważając, że jednorazowe udzielenie materialnego wsparcia jest wystarczającym darem złożonym ubogim, a przecież człowiek potrzebuje pokarmu codziennie⁷⁵⁸. Wobec

⁷⁵⁵ *In Matthaeum*, hom. 35, 3, PG 57, 409, ŻMT 18, s. 415-416: „Tymczasem ci, którzy w zimowej porze budzą cię fletniami i piszczałkami ze snu i bez potrzeby, nadaremnie czynią hałas, odchodzą otrzymawszy od ciebie hojne wynagrodzenie. Również ci, którzy chodzą z jaskółkami, okopceni sadzą, którzy obgadują wszystkich, nawet za coś tak cudacznego otrzymują zapłatę. A gdy się zbliży ubogi, prosząc o chleb, zaraz niezliczone złorzeczenia i oszczerstwa, zarzuty lenistwa, obelgi, zniewagi, naigrywania”.

⁷⁵⁶ *In Matthaeum*, hom. 35, 3, PG 57, 409, ŻMT 18, s. 416: „Sam się nie zastanawiasz nad tym, że i ty jesteś bezczynny, a jednak Bóg udziela ci swoich darów. Nie mów mi, że ty sam coś tam robisz, ale przekonaj mnie o tym, że czynisz coś potrzebnego i tym się zajmujesz. A gdybyś mi mówił o handlu, o kupiectwie, o staraniu o utrzymanie i pomnożenie majątku, odpowiedziałbym ci na to, że nie jest to praca, lecz że jest nią jałmużna, modlitwa, obrona pokrzywdzonych i inne tym podobne rzeczy, o które wcale się w życiu nie troszczymy. A przecież Bóg nigdy nie powiedział nam: «Skoro jesteś bezczynny, nie zaświecę ci słońca, skoro nie robisz nic z tego, co należy, zgaszę ci księżyc, uczynię ziemię nieplodną, wysuszę jeziora, źródła, rzeki, zniszczę powietrze, zatrzymam coroczne wiatry», lecz wszystkiego nam dostarcza w obfitości. A w swej łasce pozwala używać swych dóbr nie tylko takim, którzy żyją w bezczynności, lecz nawet tym, którzy czynią coś złego (por. Mt 5, 45)”.

⁷⁵⁷ *In Matthaeum*, hom. 35, 3, PG 57, 409, ŻMT 18, s. 416: „Gdy zobaczysz ubogiego i powiesz «Jestem oburzony, że ten młody, zdrowy oraz nic nie mający człowiek chce by jego próżniaka żywiono; pewnie to jakiś sługa albo zbieg, który uciekł od swego pana», mów do samego siebie to, co powiedziałem, albo raczej pozwól tamtemu, aby powiedział ci swobodnie, a on z większą słusnością tak do ciebie przemówi: «Oburzony jestem, że będąc zdrowy, jesteś bezczynny i nie czynisz nic z tego, co Bóg przykazał, lecz uciekając przed przykazaniami Pana, chodzisz w niegodziwości, jakbyś żył w obcym kraju, upijając się, kradnąc, dokonując zdzierstwa, rujnując cudze mienie. I ty mi wyrzucasz lenistwo! Ja natomiast czynię ci wyrzuty, gdy knujesz zdradę, gdy przysięgasz, gdy kłamiesz, gdy jesteś zdziercą, gdy dopuszczasz się podobnych niezliczonych czynów»”.

⁷⁵⁸ *In Matthaeum*, hom. 35, 4, PG 57, 410, ŻMT 18, s. 417: „Ale on, powiesz, kłamie i zmyśla. Nawet dlatego zasługuje na litość, że w taką popadł potrzebę, iż nawet takich kłamstw się nie wstydi. A my nie tylko się nie litujemy, lecz nawet dodajemy okrutne słowa, mówiąc: «Czyż nie dostałeś raz i drugi?» Cóż z tego? Czyż, gdy już raz się pożywił, nie potrzebuje pożywić się znowu? A czemuż to również swojemu żołądkowi nie stawiasz takich praw i nie mówisz do niego: «Zostałeś napełniony wczoraj i przedwczoraj, nie domagaj się dzisiaj»? Swój żołądek rozpychasz ponad miarę, a od niego się odwracasz, gdy prosi o niewiele, choć powinieś litować się

przedstawionych tu poglądów św. Jana powstaje uzasadnione pytanie, czy chrześcijanie są zobowiązani dawać jałmużnę każdemu, kto o nią poprosi, czy udzielana pomoc powinna być jednak dana tym tylko, którzy najbardziej jej potrzebują. Chryzostom zachęca, by dawać jałmużnę każdemu potrzebującemu, zaleca jednak ostrożność w dystrybucji dóbr wszystkim, którzy, chociaż mogliby pracować, z lenistwa prowadzą pasożytniczy tryb życia. Jest przeciw dawaniu jałmużny osobom, które zaczepiając przechodniów chrześcijańskimi pozdrowieniami, prawią im komplementy i dostarczając rozrywki, liczą na łatwy zarobek⁷⁵⁹.

W swojej nauce o jałmużnie, Chryzostom porusza również temat bogatych darów wotywnych, które wierni składają w darze Kościołowi, aby upiększać nimi świątynie i czynić liturgię coraz świetniejszą⁷⁶⁰. Kaznodzieja z dezaprobatą wypowiada się o tych, którzy bardziej niż o czystość swojej duszy, dbają o złote naczynia używane podczas sprawowania Eucharystii. Antiocheńczyk przypomina, że Kościół jest „zgromadzeniem aniołów”, gdzie drogie naczynia daleko mniej znaczą od czystych dusz uczestników Mszy św. I jak Chrystus nie siedział podczas Ostatniej Wieczerzy za srebrnym stołem i dawał pić uczniom swoją krew nie ze srebrnego kielicha, tak podczas sprawowanej Eucharystii, jej uczestnicy powinni być przejęci wydarzeniami, w których uczestniczą, nie zaś wartością rzeczy materialnych, używanych podczas liturgii⁷⁶¹. Chrystusowi obecnemu w Eucharystii nie są potrzebne szaty, ale czyste dusze uczestników Mszy św. Ubrania natomiast są jak najbardziej potrzebne Chrystusowi obecnemu w drugim człowieku:

„Chcesz czcić ciało Chrystusa? Nie dopuść, aby było nagie. Uczciwszy Je jedwabnymi szatami /w świątyni/, nie pozwól, by na zewnątrz umierało z zimna z powodu nagości. Ten, który powiedział: «To jest ciało Moje» (Mt 26, 26) i potwierdził słowo czynem, powiedział także: «Widzieliście, że byłem głodny, a nie daliście Mi jeść» (por. Mt 25, 42)

nad nim dlatego, że każdego dnia jest on zmuszony cię prosić. Jeśli nie dajesz się poruszyć z innego powodu, to dlatego powinieneś nad nim się litować, bo zmusza go do tego konieczność ubóstwa i dlatego to czyni. Nie litujesz się nad nim, że nie wstydy się on, słysząc takie słowa, konieczność jest silniejsza”.

⁷⁵⁹ I. Milewski, *Stosunek Kościoła IV i V wieku do żebraków i włóczęgów*, w: *Życie jako wartość w kulturach świata*, red. W. Cyrzan, Gdańsk 1997, s. 90-91.

⁷⁶⁰ Problem ten opisuje: P. Szczur, *Ojcowie Kościoła wobec bogactwa kościołów i przepychu liturgii. Zarys problematyki*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 57, s. 641-657. Zob. także: I. Milewski, *Pieniądz w greckiej literaturze patrystycznej IV wieku na przykładzie pism Kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 81-82, Jan Paweł II, op. cit., s. 21, M.C. Paczkowski, *Powinności bogatych wobec ubogich. Stanowisko Jana Chryzostoma i Leona Wielkiego*, op. cit., s. 127-128.

⁷⁶¹ *In Matthaeum*, hom. 50, 3, PG 58, 508, *ŻMT* 23, s. 107: „Zwracajmy uwagę na to, byśmy ofiarowywali nie tylko złote naczynia, ale i prawe czyny. Są one droższe od złota, bo nie pochodzą z chciwości. Kościół nie jest miejscem, gdzie wyrabia się złote i srebrne przedmioty, ale zgromadzeniem aniołów. Dlatego potrzeba nam dusz, gdyż Bóg przyjmuje te naczynia ze względu na dusze. Wtedy ów stół nie był ze srebra, ani kielich, z którego Chrystus dał uczniom pić swoją krew, lecz wszystko tam było drogie i przejmujące drżeniem, gdyż było pełne Ducha”.

oraz: «Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili» (Mt 25, 45). /Chrystus w Eucharystii/ nie potrzebuje szat, ale czystej duszy; natomiast /Chrystus w drugim człowieku/ wymaga wielkiego starania⁷⁶².

Chryzostom zachęca, aby oddawać cześć Chrystusowi zgodnie z Jego wolą. Św. Piotr był przekonany, że odda cześć Nauczycielowi, jeżeli nie pozwoli Mu umyć sobie nóg, za co został skarcony. Zadaniem chrześcijan jest odczytanie woli Chrystusa, o spełnianiu dobrych uczynków wobec ubogich⁷⁶³. Wykonujący dzieła miłosierdzia muszą więc pamiętać, że służąc ubogim, służą samemu Chrystusowi, a odtrącając potrzebujących, występują przeciw Niemu. Ta podstawowa zasada w obchodzeniu się z ubogimi powinna wyprzedzać pozostałe, aby miłosierdzie wobec bliźnich było czynione roztropnie⁷⁶⁴. Chryzostom nie przekreśla całkowicie składania cennych darów, które służą wspólnocie kościelnej, ponieważ ich wartość podkreśla rangę wydarzeń, toczących się podczas liturgii i kieruje uwagę jej uczestników na rzeczywistość pozaziemską⁷⁶⁵. Chryzostom zastrzega jednak, żeby w pierwszej kolejności udzielać jałmużnę potrzebującym, ponieważ ona najwięcej mówi o miłości do drugiego człowieka i sprawia, że korzyść odnosi nie tylko ten, kto otrzymuje, ale także ten, kto daje. Tymczasem przy ofiarowywaniu cennych sprzętów liturgicznych, wydaje się, że jedyną korzyścią jest zaspokojenie ambicji ofiarodawcy. Prawdziwego pożytku należy się doszukiwać w pomaganiu bliźnim. Nie jest nim natomiast ołtarz bogato ozdobiony cennymi obrusami i nie mniej wartościowymi kielichami⁷⁶⁶. Kiedy ktoś nie ma pożywienia

⁷⁶² *In Matthaëum*, hom. 50, 3, PG 58, 508, ŻMT 23, s. 107-108.

⁷⁶³ *In Matthaëum*, hom. 50, 3, PG 58, 508, ŻMT 23, s. 108: „Uczmy się mądrości oraz oddawania czci Chrystusowi w taki sposób, w jaki On sam sobie tego życzy. Najmilszym kultem jest dla Niego ten kult, którego On sam pragnie, a nie ten, który my za taki uważamy. Piotr także myślał, że Go uczci, gdy nie pozwoli Mu umyć sobie nóg (por. J 13, 8), tymczasem nie było to oznaką czci, ale czymś przeciwnym. Zatem i ty oddawaj Mu taką cześć, jaką ustanowił, udzielając ubogim ze swego majątku. Bóg nie potrzebuje złotych naczyń, ale złotych dusz”.

⁷⁶⁴ E. Dal Covolo, op. cit., s. 162, Idem, *Homilia 50 Jana Chryzostoma na Ewangelię Mateusza („Przypadek” dysproporcji egzegezy)*, tłum. K. Charamsa, „Vox Patrum” 23 (2003) t. 44-45, s. 82-83, A. Baron, *Modele biskupa propagowane w Antiochii w czasach Jana Chryzostoma. Refleksje nad drugą księgą „Konstytucji apostoelskich” na tle kanonów synodu antiocheńskiego z 341 r.*, op. cit., s. 407-408, L. Padovese, *Wprowadzenie do teologii patrystycznej*, op. cit., 128-129, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 227-231.

⁷⁶⁵ P. Szczur, *Ojcowie Kościoła wobec bogactwa kościołów i przepychu liturgii. Zarys problematyki*, op. cit., s. 651, 654, Idem, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 48.

⁷⁶⁶ *In Matthaëum*, hom. 50, 4, PG 58, 508-509, ŻMT 23, s. 108: „Mówię to nie dlatego, żebym zabraniał składać takich darów, lecz żądam byście oprócz nich i to w pierwszej kolejności udzielali jałmużny. Przyjmuje On również tamte dary, ale o wiele chętniej jałmużnę. W pierwszym przypadku korzyść odnosi jedynie ofiarodawca, w drugim zaś również ten, który otrzymuje. Pierwszy czyn pochodzi, jak się wydaje, z ambicji, drugi zaś cały jest jałmużną i umiłowaniem człowieka. Cóż to za korzyść dla Niego, jeśli Jego ołtarz pełen jest złotych kielichów, a On sam umiera z głodu [w osobie biedaka]? {Najpierw nasycić głodnego, a potem z tego co zostanie

lub niezbędnego schronienia, nie będzie wdzięczny za stół zastawiony drogimi naczyniami, czy wznoszone na jego cześć kolumny, jeżeli nie otrzyma tego, czego najbardziej potrzebuje. Chrystusowi, który w drugim człowieku przychodzi jako nagi, zgłodniały, cudzoziemiec czy więzień, należy w pierwszej kolejności zapewnić rzeczy niezbędne: potrzebną szatę, pokarm, dach nad głową i przyjsie z pociechą. Dopiero później można zadbać o materialne potrzeby kościoła⁷⁶⁷. Swoje przekonania uzasadnia Chryzostom tym, że nikt nie został nigdy oskarżony o zbyt małą wystawność świątyń. Całkiem realna jest natomiast groźba piekła, za brak odpowiedniej pomocy potrzebującym. Każdy bliźni jest świątynią wspanialszą od tych, które zostały zbudowane ludzkimi rękami, dlatego obawa o duchową świątynię bliźnich, powinna wyprzedzać troskę o mury świątyń, wzniesionych przez ludzi⁷⁶⁸. Czyny chrześcijańskiej miłości to skarb, którego nikt nie może ukraść, w przeciwieństwie do materialnych rzeczy, które mają upiększać liturgię. Dobre czyny nigdy nie idą w zapomnienie, ale są pewną zasługą, zawsze towarzyszącą człowiekowi⁷⁶⁹.

Nauczycielem czynienia jałmużny jest dla Chryzostoma św. Paweł, który spieszył z finansową pomocą gminom, potrzebującym materialnego wsparcia. Podając przykład Apostoła, Kaznodzieja zachęca słuchaczy, aby wyrobili w sobie nawyk składania w domu coniedzielnej jałmużny. Powinien być to zwyczaj, od którego nie ma wyjątków. Każdy domownik powinien w pierwszy dzień tygodnia składać pieniądze na pomoc ubogim. Nawet

przyozdób także Jego ołtarz}. Robisz złoty kielich [dla Niego], a szklanki świeżej wody Mu nie podasz? (por. Mt 10, 42) Jakież z tego pożytek? Ofiarujesz na Jego stół obrusy przetykane złotem, a Jemu samemu nie dasz nawet niezbędnego odzienia? Jakaż stąd korzyść?"

⁷⁶⁷ *In Matthaëum*, hom. 50, 4, PG 58, 509, ŻMT 23, s. 108: „Powiedz mi: gdybyś zobaczywszy kogoś, kto nie ma koniecznego pożywienia, jemu pozostawił zaspokojenie własnego głodu, a ty sam zastawiłbyś stół srebrem, czy byłby ci za to wdzięczny, czy może raczej oburzyłby się na ciebie? Jakże więc? A gdybyś widząc kogoś okrytego w łachmany i zdrętwiałego z zimna, zaniechawszy dania mu szaty, wznosił złote kolumny, mówiąc, że czynisz to ku jego czci, czy nie uznałby tego za drwiny z twojej strony oraz za zniewagę, i to największą zniewagę? Tak samo myśl o Chrystusie, gdy jako tułacz i cudzoziemiec nie mający stałego mieszkania błąka się, potrzebując schronienia. Ty zaś, zamiast przyjąć Go, zdobisz podłogi, ściany i kapitele kolumn, zawieszasz na lampach srebrne łańcuchy, a Jego, zakutego w więzieniu kajdanami, nawet nie chcesz zobaczyć”.

⁷⁶⁸ *In Matthaëum*, hom. 50, 4, PG 58, 509, ŻMT 23, s. 109: „Mówię to nie, żebym zabraniał mieć upodobanie w takich ozdobach, lecz wzywam was, byście czynili to wraz z tamtym, a raczej przed tamtym. Nikt bowiem nie został nigdy oskarżony o to, że /nie ozdobił wspaniale Jego świątyni/; natomiast za /nieudzielenie jałmużny człowiekowi potrzebującemu/ grozi piekło, ogień nieugaszony oraz kara wraz z demonami. Kiedy więc przyozdabiasz [Jego] dom, nie lekceważ brata w nieszczęściu, gdyż jest on świątynią wspanialszą od tej, którą zdobisz”.

⁷⁶⁹ *In Matthaëum*, hom. 50, 4, PG 58, 509-510, ŻMT 23, s. 109: „/Skarby ziemskie/ mogą zabrać niewierni królowie, tyrani i rabusie; tego natomiast, co uczynisz dla swego brata, głodnego, przybysza i nagiego, nawet diabeł nie zdoła zabrać, lecz będzie leżeć w bezpiecznym skarbcu (por. Mt 6, 19-20). Dlaczego więc On sam mówi, że „ubogich zawsze macie u siebie, lecz Mnie nie zawsze macie” (Mt 26, 11). Przede wszystkim dlatego właśnie trzeba być miłosiernym, że nie zawsze mamy Go głodnego, ale wyłącznie w życiu doczesnym”.

ci, którzy mają niewiele, powinni odkładać choć drobną sumę⁷⁷⁰. W ten sposób każda niedziela staje się szczególnym dniem okazywania miłosierdzia, wykonywania czynów charytatywnych i apostołstwa⁷⁷¹. Złożone w domu pieniądze, nazywa Chryzostom świętymi. Czynią one z każdego domu kościół, a miejsce, w którym są składane, staje się niedostępne dla przeciwników zbawienia. Gromadzone na jałmużnę pieniądze, bronią dom skuteczniej od broni i wyszkolonych żołnierzy⁷⁷². W 6. *Homilii na 2. List do Tymoteusza* Chryzostom prosi słuchaczy: „Nabierzmy i my przyzwyczajenia do dawania jałmużny”⁷⁷³. Wypracowawszy ten dobry nawyk, wierni powinni zachęcać innych, aby ze względu na Chrystusa, ofiarowali pomoc wszystkim ubogim⁷⁷⁴.

Bardzo często w swoim nauczaniu Chryzostom mówił o walce, którą człowiek musi stoczyć z szatanem. Temat ten podejmuje także przy okazji wykładu o jałmużnie w 66. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*. Ubodzy przedstawieni zostali w rzeczonyj homilii jako wojsko, które staje w obronie ofiarodawców – tych, którzy dzieląc się swoim majątkiem, pomagają zwyciężyć niedostatek. Wojsko ubogich kieruje modlitwy do Boga, prosząc o oddalenie ataków szatana⁷⁷⁵, dlatego Chryzostom zaleca, aby jak najczęściej pomagać ubogim, udzielając głodnym niezbędnego pożywienia. Ten gest miłosierdzia, nazwany przez Chryzostoma podatkiem, nie ma poborców i jest całkowicie dobrowolny; zalecany jednak przez Kaznodzieję, by łatwiejsza stawała się walka z szatanem⁷⁷⁶. Inne

⁷⁷⁰ *De eleemosyna* 3, PG 51, 265, DHiM, s. 103-104: „Czyńmy więc to samo, co Paweł przykazał: Niech każdy w niedzielę odkłada w domu pieniądze pańskie i niech to będzie prawem i zwyczajem niewzruszonym i niech na przyszłość niepotrzebne nam będzie upominanie i doradzanie. (...) Jeśli to postanowimy, aby w każdą niedzielę odłożyć coś na wspomnienie biednych, to choćbyśmy mieli tysiące innych konieczności, nie przekroczymy tego prawa i zwyczaju. (...) Niech nikt nie będzie uwolniony od tego świadczenia, ani nie zostanie bez udziału w tym zysku, lecz niech każdy daje. Albowiem ubóstwo nie może stanowić przeszkody w takiej składce”.

⁷⁷¹ P. Gajda, „*Oto dzień, który Pan uczynił*”. *Rozważanie o święceniu niedzieli*, w: „*Currenda*” 149 (1999) nr 2, s. 252, I. Milewski, *Pieniądz w greckiej literaturze patrystycznej IV wieku na przykładzie pism Kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 99, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 245.

⁷⁷² *De eleemosyna* 4, PG 51, 266, DHiM, s. 105: „Niechże więc w ten sposób dom każdego stanie się kościołem, w którym złożone są święte pieniądze. Albowiem kościelne skarbcze są ich symbolem. Miejsce, gdzie leżą pieniądze na ubogich, jest niedostępne dla demonów, i lepiej od tarczy, włóczni, oręża, siły ciała i hufca żołnierzy bronią domów pieniądze zebrane na jałmużnę”.

⁷⁷³ *In epistulam II ad Timotheum*, hom. 6, 4, PG 62, 636, HLP, s. 255.

⁷⁷⁴ *In epistulam ad Colossenses*, hom. 12, 2, PG 62, 383, w: J. Krykowski, *Homilia 12 Jana Chryzostoma na List do Kolosan...*, op. cit., s. 45: „(...) czy zachęcasz innych, aby dali coś ubogim ze względu na Chrystusa? Wspomnij kajdany Pawła i współczuj sobie samemu. On oddał ciało w kajdany ze względu na Niego, a ty nie dzielisz się nawet pożywieniem”.

⁷⁷⁵ A. Zmuda, op. cit., s. 175.

⁷⁷⁶ *In Matthaëum*, hom. 66, 4-5, PG 58, 631, ŻMT 23, s. 298: „(...) tutaj jest wojsko – wojsko złożone z ubogich i wojna, którą prowadzą za ciebie ubodzy. Gdy otrzymują, wówczas swymi modlitwami przejedną Boga. Zamiast barbarzyńskich napadów odpierają ataki demonów. Nie dopuszczają, by zły [demon] stał się silny

jeszcze wymienia Chryzostom korzyści z miłosiernej opieki nad potrzebującymi: przynosi ona zbawienie, życie, cześć i wieniec zwycięstwa. Gromadzone w ten sposób zasługi sam Chrystus zanosi do nieba, aby można je było odebrać z zyskiem w stosownym czasie. Nie ma tu więc zastosowania prawo ziemskie, według którego ludzie muszą płacić określone daniny; dobrowolne datki dawane biednym sprawiają, że człowiek gromadzi sobie pewny zysk, który będzie mógł odebrać po śmierci⁷⁷⁷.

Jałmużna jest dla Chryzostoma najpożyteczniejszą ze sztuk. Wprawdzie przez jej znajomość nie można budować domów, tkąć szat czy wytwarzać obuwia, ale można zyskiwać rzeczy o wiele większe. Człowiek udzielający jałmużny nie podlega mocy śmierci, ale zyskuje życie wieczne. Jałmużnicze czyny przygotowują ludziom mieszkanie w niebie i dają uznanie w oczach innych nie tylko w życiu doczesnym, ale przede wszystkim wiecznym, dlatego Złotousty zachęca słuchaczy, aby pokazywali innym, że warto czynić jałmużnę i że jest ona o wiele pożyteczniejsza, niż wykonywane na tym świecie zajęcia, dające dobra materialne⁷⁷⁸. Kto jej udziela, naśladuje panny rozropne, które wychodząc na spotkanie oblubieńca, zabrały ze sobą zapas oliwy, aby nie pogasły ich lampy. Dzięki oliwie jałmużny lampy chrześcijan mogą nieprzerwanie świecić, a wykonujący dzieła miłości wyznawcy Chrystusa, stają się godni uczestnictwa w Eucharystii:

„Ona nie pozwala, by pogasły nasze lampy (por. Mt 25, 1-13), abyśmy pojawili się na godach w brudnych szatach (por. Mt 22, 1-14), lecz pierze je i czyni bielszymi od śniegu. «Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg je wybielę» (Iz 1, 18). Nie pozwala, byśmy wpadli tam, gdzie znalazł się ów bogacz, ani byśmy słyszeli straszliwe słowa, ale prowadzi nas na łono Abrahama (Łk 16, 19-31). Każda z doczesnych sztuk ma jedno

i ustawicznie nacierał, lecz podkopują jego siłę. Widząc jak ci «żołnierze» każdego dnia walczą za ciebie z diabłem modlitwami i prośbami, pobieraj od siebie ten piękny podatek: pożywienie dla innych. Ten Król, będąc łaskawy, nie ustanowił ci poborców, ale chce abyś sam płacił dobrowolnie. Przyjmuje, choćbyś dawał małymi częstkami. Choćbyś z powodu braku zapłacił po długim czasie, nie ponagla tego, kto nie ma”.

⁷⁷⁷ *In Matthaëum*, hom. 66, 5, PG 58, 631-632, ŻMT 23, s. 298: „Nie lekceważmy Jego cierpliwości, lecz zaskarbiajmy sobie: nie Jego gniew, lecz zbawienie; nie śmierć, lecz życie; nie karę i męki, lecz cześć i korony. Tu nie trzeba płacić za przewóz datków, tu nie trzeba się trudzić dla zbierania pieniędzy. To, co dajesz, Pan sam zanosi do nieba. On sam załatwia za ciebie bardziej dochodowy interes. Tu nie można znaleźć posłańca, który zaniósłby dar. Tylko daj, a dar zaraz się przenosi. Nie po to, by inni żołnierze mieli wyżywienie, lecz aby zachował się dla ciebie z wielkim zyskiem. Bo co dasz tu, tego nie można odebrać z powrotem; tam natomiast odbierzesz z powrotem z wielką czcią i osiągniesz duchowe zyski. To, co dajesz tutaj, ściągają jako rzeczy należne od ciebie; tam natomiast stanowi to korzyść, pożyczkę i dług”.

⁷⁷⁸ *In Matthaëum*, hom. 52, 3, PG 58, 522, ŻMT 23, s. 130: „(...) udowodnijmy, iż jałmużna jest sztuką, i że jest lepsza od wszystkich innych. Skoro właściwością sztuki jest to, że daje w efekcie pożytek, a nie ma nic bardziej pożytecznego niż jałmużna, to oczywiste jest, że jest ona sztuką, i że lepszą od wszystkich innych sztuk. Nie dostarcza nam obuwia, nie tka szat, nie buduje domów z gliny, ale przygotowuje życie wieczne, wyrывa nas z rąk śmierci, czyni nas sławnymi w życiu doczesnym i wiecznym, buduje nam mieszkania w niebie i owe wieczne przybytki”.

właściwe sobie zadanie: rolnictwo – dostarczać żywności, tkactwo – przyodziewać; a nawet nie to, bo sama z siebie nie wystarcza, by dostarczyć nam tego, co do niej należy”⁷⁷⁹.

Aby jałmużna rzeczywiście była świadectwem życia chrześcijan i przynosiła dobre owoce, ofiarodawcy muszą ją udzielać szczerze i z przyjemnością. Konieczność zwracania się o pieniądze niezbędne do przeżycia może być dla potrzebujących ubliżające, dlatego każdy kto smuci się, składając datki, nie pociesza bynajmniej na duchu tych, którym pomaga, ale pogłębia nawet ich rozpacz, okazując swoją bezwzględność i nieludzkość. Radość dających powinna wypływać z tego, że to oni więcej otrzymują niż dają, a podnosząc na duchu proszących, okazują swoją łaskawość⁷⁸⁰. Dopiero tak spełniana jałmużna staje się cenniejsza od dziewictwa, postu czy umartwiania się i można za nią osiągnąć Królestwo Boże⁷⁸¹. To ona w skuteczniejszy sposób zakrywa grzechy człowieka, obejmując nie tylko tych, którzy wykonują dobry czyn, jak to jest w przypadku wymienionych: dziewictwa, postu i umartwiania się, ale rozciąga się także na osoby, które mogą korzystać z udzielanych darów⁷⁸². W ten sposób jałmużna jednoczy członków Kościoła, którzy czynami potwierdzają, że miłość jest konstytutywną cechą chrześcijaństwa:

„Jałmużna jest matką miłości, która charakteryzuje chrześcijaństwo, a większa jest od wszystkich cudów i po niej poznaje się uczniów Chrystusa. Ona jest lekarstwem na nasze grzechy, środkiem na usunięcie brudu naszej duszy, drabiną opartą o niebo; ona wiąże ciało Chrystusa”⁷⁸³.

⁷⁷⁹ *In Matthaeum*, hom. 52, 3, PG 58, 522-523, ŻMT 23, s. 130.

⁷⁸⁰ *In epistulam ad Romanos*, hom. 21, 1, PG 60, 603, HRz I/2, s. 341: „Albowiem miłosiernemu muszą towarzyszyć dwie rzeczy: hojność i przyjemność. Dlaczego bolejesz dając jałmużnę? Dlaczego smucisz się okazując litość i już z góry niweczysz owoc dobrego uczynku. Jeśli się smucisz, to przecież nie litujesz się, lecz jesteś bezwzględny i nieludzki. Smucąc się bowiem, jakże zdołasz podnieść na duchu tego, który pozostaje w smutku? Miło przecież, że on nawet nie podejrzewa nic złego, gdy dajesz z radością. Nic nie wydaje się ludziom tak ubliżające jak branie od drugich. Jeżeli więc przez wylewną radość nie usuniesz podejrzliwości i nie pokażesz, że więcej otrzymujesz niż dajesz, raczej przygnębiasz niż pokrzepiasz biorącego”.

⁷⁸¹ P. Szczur, *Królestwo Boże i Kościół w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Zarys problematyki*, w: *Królestwo Boże a Kościół*, red. M. Chojnacki, J. Morawa, A.A. Napiórkowski, Kraków 2012, s. 61, P. Brown, , op. cit., s. 327, B.H. Vandenberghe, op. cit., s. 87, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 245-248.

⁷⁸² *In epistulam ad Titum*, hom. 6, 2, PG 62, 698, HLP, s. 362-363: „Chociaż dziewictwo sprawia większy trud od tego, a tak samo post i umartwianie się, jednak nic nie ma tej siły i potęgi do gaszenia naszych grzechów, co jałmużna. Ona jest większa od wszystkiego, ona stawia swoich miłośników przy samym królu; i bardzo słusznie. Dziewictwo bowiem i post i umartwianie się ograniczają się jedynie do tego, który je praktykuje, a nikogo innego nie zbawiają; jałmużna zaś rozciąga się na wszystkich i obejmuje członki Chrystusa; uczynki zaś, rozciągające się na wielu, są o wiele większe od tych, które ograniczają się do jednego”.

⁷⁸³ *In epistulam ad Titum*, hom. 6, 3, PG 62, 698, HLP, s. 363.

Chryzostomowi zależy na tym, aby dobro, jakie niesie ze sobą jałmużna, nie zostało w żaden sposób zniweczone. Z równą pasją występuje więc przeciw tym, którzy bezczeszczą jałmużnę, szukając w jej udzielaniu jedynie próżnej chwały⁷⁸⁴, czynią niegodziwymi pieniądze, składane ubogim z procentów uzyskanych z pieniężnych pożyczek⁷⁸⁵, czy oczerniają jałmużnę, przez udzielanie pieniędzy pochodzących z kradzieży⁷⁸⁶. Chryzostom uważa taką jałmużnę nie tylko za obrazę Boga, ale nazywa ją nawet szatańską. Uważa bowiem, że nie jest w żadnej mierze możliwe, aby jałmużna, będąca wynikiem nieprawości, usprawiedliwiła złe czyny⁷⁸⁷. Tym, którzy świadczą dobro, krzywdząc innych, Chryzostom przytacza 13. werset 2. rozdziału *Księgi Malachiasza*: „Sprawiliście, że łzami, płaczem i jękami okryto Mój ołtarz”. Nieczysta jałmużna znieważa Boga, ukazując przy tym okrutność i bezczelność człowieka. Bóg nie chce jałmużny pochodzącej z nieprawości. Złotousty radzi, żeby ci, których jałmużna jest nieczysta, zaprzestali jej składania, jedyną bowiem przyjemną Bogu jest ofiarowana chętnie i z prawego źródła⁷⁸⁸.

Na kanwie, opisanej w 3. rozdziale *Księgi Daniela*, historii trzech młodzieńców wrzuconych, na polecenie króla Nabuchodonozora, do rozpalonego pieca, Chryzostom poleca aby czynić jałmużnę i tak uniknąć ognia piekielnego. W Chryzostomowej interpretacji wydarzeń opisanych przez proroka Daniela, piec – jest piecem ubóstwa, a jałmużna udzielana przebywającym w nim ubogim – rosą, która gasi jego płomienie. Wejście z jałmużną w piec ubóstwa, uważa Chryzostom za pożyteczne, ponieważ człowiek, który w nim się znajdzie uniknie płomieni, ugaszonych przez samego Chrystusa, mówiącego: „Byłem głodny,

⁷⁸⁴ *In Matthaenum*, hom. 71, 3, PG 58, 666, ŻMT 23, s. 348-349: „Zatem przeciw komu wystąpimy najpierw i z kim się zmierzmy? Bo jedna i ta sama mowa nie wystarczy przeciw wszystkim. Czy chcecie przeciw tym, którzy szukają chluby w jałmużnie? Ja ze swej strony zgadzam się na to, bo jestem jej wielkim zwolennikiem i ubolewam widząc, że się ją bezczęści i że próżna sława zastawia na nią pułapki”.

⁷⁸⁵ *In Matthaenum*, hom. 56, 6, PG 58, 557, ŻMT 23, s. 183: „Biorę procent – ktoś mi mówi – i oddaję go ubogim». Nie bluźnij, człowieku. Bóg nie chce takich ofiar. Nie przekraczaj prawa. Lepiej nie dawać ubogim, niż dawać z takiego źródła, ponieważ często przez niegodziwe zyski czynisz nieprawymi pieniądze zebrane przez uczciwą pracę; to tak, jakbyś zmuszał nieskażone łono, by rodziło skorpiony”.

⁷⁸⁶ *In epistulam II ad Timotheum*, hom. 6, 3, PG 62, 634, HLP, s. 253: „Nie oczerniaj jałmużny; nie wystawiaj jej na oskarżenia wszystkich. Jeżeli bowiem dlatego grabisz, ażeby czynić jałmużnę, to nie ma nic gorszego od tej jałmużny. Gdy bowiem rodzi się z grabieży, to nie jest to jałmużna, lecz jakaś twardość i dzikość; jest to obraza Boga”.

⁷⁸⁷ *In Matthaenum*, hom. 85, 3, PG 58, 761, ŻMT 23, s. 486: „Słuchajcie wy wszyscy, którzy świadczycie dobrodziejstwa z rozlewu krwi i bierzecie zapłatę za ludzkie dusze. To są żydowskie jałmużny, a raczej szatańskie. Są bowiem, są i teraz ludzie, którzy zdzierają tysiące z innych i mniemają, iż wszystko to zostaje usprawiedliwione, jeśli rozdadzą dziesięć albo sto złotych monet”.

⁷⁸⁸ *In Matthaenum*, hom. 85, 3, PG 58, 761, ŻMT 23, s. 486: „O takich prorok mówi «Sprawiliście, że łzami, płaczem i jękami okryto Mój ołtarz» (Ml 2, 13). Chrystus nie chce, by Go żywiono ze zdzierstwa, nie przyjmuje takiego pożywienia. Czemu znieważasz Pana, ofiarując Mu rzeczy nieczyste? Lepiej jest nie zważać na ginącego z głodu, niż żywić go z takich dochodów. Pierwsze czyni człowiek okrutny, drugie – okrutny i bezczelny. Lepiej jest nic nie dawać, niż dawać innym cudze”.

a dalsie mi jeść” (Mt 25, 35). Kto zechce posłuchać rady Kaznodziei zobaczy już nie trzech młodzieńców, ale potrzebujących, którzy mimo swojego ubóstwa śpiewają Bogu i uwielbiają Chrystusa⁷⁸⁹. Pogarda dla dóbr ziemskich pozwala zwrócić się ku rzeczom niebieskim, dlatego uwolnienie się z żądy bogactw przynosi sławę równą tej, którą zyskali trzej młodzieńcy, przeciwstawiając się królowi⁷⁹⁰. Troska o biednych i jej konkretny wyraz jakim jest jałmużna, chroni człowieka przed nieugaszonym ogniem piekielnym. Jak słońce świeci bez przerwy, ale nigdy nie gaśnie i jak Mojżesz widział krzak, który palił się, ale nie spłonął, tak wieczny jest ogień przeznaczony tym, którzy nie pomagają potrzebującym. Można go uniknąć czyniąc jałmużnę. Zanim więc człowiek sam przekona się czym jest ów nieugaszony ogień, z którego nie można się wydostać, powinien z wiarą wykonywać dzieła miłości⁷⁹¹. Za św. Jakubem powtarza Chryzostom, że sama wiara nie zdoła zbawić człowieka, ale konieczne jest także spełnianie dobrych uczynków. Dopiero wtedy, gdy wyznawcy Chrystusa będą wykonywali dobre uczynki, ich udział w zgromadzeniach liturgicznych będzie owocny. Jeżeli natomiast mimo udziału w Eucharystii nie będą wykonywali dzieł miłości, uczestnictwo w liturgii nie przyniesie im żadnego pożytku⁷⁹².

⁷⁸⁹ *In Matthaëum*, hom. 4, 12, PG 57, 53, ŻMT 18, s. 66-67: „(...) teraz zaś my wstąpmy do ludzi znajdujących się w piecu ubóstwa i spuszczejmy na nich rosę z pomocą jałmużny gasząc płomień, byśmy wraz z nimi zostali ukoronowani, aby nawet płomień piekła został ugaszony przez głos Chrystusa, który mówi: «Byłem głodny, a dalsie mi jeść» (Mt 25, 35). Ten głos będzie wtedy dla nas rosistym wiatrem powiewającym wśród ognia (por. Dn 3, 50). Wejdźmy więc z jałmużną do pieca ubóstwa; zobaczymy, jak cnotliwi przechadzają się w nim i stąpają po węglach; zobaczymy nowy i niesłychany cud, człowieka śpiewającego pieśni na cześć Boga, składającego dzięki wśród ognia, pogrążonego w największym ubóstwie i wielbiącego Chrystusa”.

⁷⁹⁰ *In Matthaëum*, hom. 4, 12, PG 57, 53, ŻMT 18, s. 67: „Rzeczywiście najobfitszą rosą (por. Dn 3, 50) jest wolność od żądy bogactwa oraz przyjazne przebywanie z ubogimi. Ci, którzy podeptali żądcę bogactw, są bogatsi od wszystkich. Podobnie owi młodzieńcy wzgardziwszy królem, stali się sławniejsi od niego. Także ty, jeśli tylko wzgardzisz rzeczami tego świata, będziesz cenniejszy od niego całego, jak owi święci, których «świat nie był wart» (Hbr 11, 38). Byś zaś stał się godzien rzeczy niebieskich, pogardzaj ziemskimi. W ten sposób już tu będziesz sławniejszy oraz dostąpisz dóbr przyszłych”.

⁷⁹¹ *In Matthaëum*, hom. 11, 7, PG 57, 200, ŻMT 18, s. 142-143: „Ów ogień rzeczywiście jest nieugaszony. Jakże, ktoś powie, może być nieugaszony? A czy nie widzisz, że słońce zawsze świeci, a nigdy nie gaśnie? Czy nie widziałeś, że krzak się palił, a przecież się nie spalił? (por. Wj 3, 2-3) Jeśli więc chcesz uniknąć płomieni, zabezpiecz się jałmużną, a nie doświadczysz tego ognia. Gdy uwierzysz w to, co się mówi, to udawszy się tam, nie zobaczysz tego pieca; jeśli zaś teraz nie uwierzysz, to tam z doświadczenia poznasz go dokładnie, kiedy już nie będzie można uciec”.

⁷⁹² *In Matthaëum*, hom. 11, 7, PG 57, 200, ŻMT 18, s. 143: „Nieunikniona jest bowiem kara dla tych, którzy nie prowadzą prawego życia. Sama wiara nie wystarcza; także diabły drżą przed Bogiem, a przecież zostaną ukarani (por. Jk 2, 19). Dlatego trzeba nam wielkiej troski o nasze własne życie. Stąd też gromadzimy was tutaj nieustannie nie tylko dlatego, abyście przychodzili, lecz by wasz pobyt był owocny. Jeśli nawet zawsze będziecie przychodzić, a wracać bez wydania owocu, nie odniesiecie z waszego przyjscia i pobytu tutaj żadnego pożytku”.

4. Eucharystia pomocą w walce z grzechem

Słowa z 29. rozdziału *Księgi Izajasza*, o ludzie Bożym, który czci swojego Stwórcę jedynie ustami, a sercem jest od Niego daleko, cytuje Chryzostom w *11. Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, aby wyrazić swoje rozczarowanie postawą niektórych uczestników świętej liturgii. Tym, od których należałoby oczekiwać zaangażowania w przeżywanie Mszy św., Chryzostom wypomina, że po krótkiej modlitwie opuszczają zgromadzenie. Kaznodzieja ubolewa, że uczestnicy Mszy św. nie korzystają w pełni z jej owoców – nie naśladują przykładu świętych mężów: proroków, apostołów, czy patriarchów, których za wzór stawiają prezbiterzy. Chryzostom chciałby, aby przychodzący na Eucharystię, byli wolni od namiętności, a ich dusze były tablicami zapisanymi nie przez szatana, ale przez Boga⁷⁹³. Pismem szatana są wszelkie złe uczynki popełniane przez człowieka: kradzieże, krzywdzące oskarżenia, czy pogoń za bogactwem. Kaznodzieja życzyłby sobie, żeby dusze wiernych były zapisane pismem Ducha Świętego, przez przyjmowanie słów głoszonych przez prezbiterów podczas Eucharystii:

„Na razie nie udaje się z niej (duszy – M.P.) odczytać nic innego, jak tylko pismo /diabła/: rabunki, zachłanność, zazdrość, potwarz. Dlatego nie jestem w stanie czytać waszych tablic, gdy je wezmę. Nie znajduję liter, które zostawiamy na nich każdej niedzieli, lecz zamiast nich inne, niekształtne i poprzekęcane. Gdy zaś je zmażemy i napiszemy pismo Ducha, wy odszedłszy, powierzacie wasze serca szatańskim zajęciom i pozwalacie diabłu, by ponownie pisał swoje własne litery. Jaki będzie tego koniec, wie sumienie każdego [z was], choćby nawet o tym nie mówił”⁷⁹⁴.

Św. Janowi bliski jest duszpasterski niepokój Apostoła Narodów, którego w równym stopniu martwiły grzechy popełniane przez ludzi będących daleko od Kościoła, ale także przez wierzących, którzy grzeszyli po uczestnictwie w Eucharystii⁷⁹⁵. Postawa św. Pawła, który przez żal za grzechy stał się apostołem i wyznawcą Chrystusa, powinna być wzorem dla każdego chrześcijanina, by żałował za popełnione zło i w ten sposób zyskiwał przebaczenie.

⁷⁹³ *In Matthaëum*, hom. 11, 7, PG 57, 200, ŻMT 18, s. 143: „Na każdym zgromadzeniu stawiamy wam za nauczycieli proroków, apostołów, patriarchów oraz wszystkich sprawiedliwych. Nie przynosi to większego pożytku, bo gdy prześpiewacie dwa lub trzy psalmy i odmówicie zwykle modlitwy, jak wam wypadnie, rozchodzicie się i sądźcie, że to wystarczy do zbawienia. Czy nie słyszeliście proroka, a raczej Boga mówiącego przez proroka: «Lud ten czci Mnie wargami, ale serce jego daleko jest ode Mnie» (Iz 29, 13)? Aby nie działo się tak i w naszym przypadku, zmaż pismo, a raczej bazgraninę, którą diabeł napisał na twej duszy, i przynieś mi serce wolne od ziemskich namiętności, bym bez obaw mógł napisać na niej to, co chcę (por. 2 Kor 3, 2-3)”.

⁷⁹⁴ *In Matthaëum*, hom. 11, 7, PG 57, 200-201, ŻMT 18, s. 143.

⁷⁹⁵ *De paenitentia*, hom. 1, 1, PG 49, 279, DHİM, s. 128: „Oto upadki wierzących sprawiły mu (św. Pawłowi – M.P.) nie mniejszą boleść, niż upadki tych, którzy jeszcze nie uwierzyli. I było to nie do zniesienia widzieć, że po wspólnym uczestnictwie w takich tajemnicach dobrowolnie zbiegają do bezbożności”.

Chryzostom jawi się tutaj raz jeszcze jako piewca Bożego miłosierdzia i przekonuje, że Bóg przebacza nawet wielkie grzechy, jeżeli widzi choćby małą pokutę człowieka⁷⁹⁶.

Równie cennym przykładem jest postawa św. Piotra, który po zaparciu się Chrystusa żarliwym płaczem i wielkim przejęciem zmazał swoją winę⁷⁹⁷. Szczery żal sprawił, że nie potrzebował wiele czasu na naprawienie swojego błędu, ale odzyskał zdrowie tej samej nocy, której zachorował⁷⁹⁸, nim usłyszał oskarżenie został usprawiedliwiony, na zawsze pozostając pierwszym wśród apostołów⁷⁹⁹. Zaparcie się Piotra przynosi według Chryzostoma dwie korzyści. Pierwsza dotyczy samego Apostoła, który przez swój upadek ma bardziej wierzyć słowom Chrystusa, niż własnym mniemaniom⁸⁰⁰. Druga, jest korzyścią poznania ludzkiej słabości i Bożej prawdomówności – skoro Piotr nie uwierzył zapowiedzi Chrystusa o zaparciu się, już nie przez słowa, ale przez czyny zostaje potwierdzona autentyczność zapowiedzi, mówiącej o przyszłości Apostoła⁸⁰¹.

W 50. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* Chryzostom przestrzega duchownych i wiernych, powierzonych ich duszpasterskiej opiece, aby po przyjęciu komunii nie popadali w grzech, ale umieli w sposób godny odpowiedzieć na otrzymany dar.

⁷⁹⁶ *De paenitentia*, hom. 1, 3, PG 49, 282, DHiM, s. 134: „Paweł był prześladowcą i oszczercą i krzywdzicielem, prześladował nie tylko Ukrzyżowanego, ale i wszystkich Jego zwolenników, a jednak żałował i został apostołem. Albowiem Bóg szuka u nas tylko małej sposobności do przebaczenia, a wtedy odpuszcza nam wielkie grzechy”.

⁷⁹⁷ *De paenitentia*, hom. 1, 3, PG 49, 282, DHiM, s. 134: „Piotr, dostąpiwszy udziału w tajemnicach, zaparł się trzykroć Pana, ale przez płacz wszystko zmazał”.

⁷⁹⁸ *De paenitentia*, hom. 5, 2, PG 49, 308, DHiM, s. 141. „Czy wiele lat potrzebował (św. Piotr – M.P.) na pokutę? Bynajmniej, lecz tej samej nocy i poślizgnął się i powstał, otrzymał ranę i uleczenie, zachorował i wrócił do zdrowia. A w jakież to sposób? Płakał i narzekał, a raczej nie płakał po prostu, lecz z wielką żarliwością i przejęciem”.

⁷⁹⁹ *Adversus Iudaeos*, or. 8, 3, PG 48, 931, MPJiŻ, s. 253: „Piotr, po stanowczym zaparciu się, natychmiast przypomniał sobie o swym grzechu i zanim ktokolwiek go oskarżył, wyznał swój błąd (Mt 26, 69-75, Mk 14, 66-72, Łk 22, 54-62, J 18, 16-18); zmył swój czyn i otrzymał rozgrzeszenie, stając się pierwszym wśród apostołów, któremu powierzono cały świat”.

⁸⁰⁰ *In Matthaëum*, hom. 82, 3, PG 58, 741, ŻMT 23, s. 457: „Co mówisz, Piotrze? Prorok powiedział: «Rozproszą się owce», Chrystus potwierdził Jego słowa, a ty mówisz: «Nie»? Nie poprzestajesz na tym, co usłyszałeś dawniej, kiedy powiedziałaś: «[Panie], niech Cię Bóg broni» (Mt 16, 22) i zostałeś skarcony (por. Mt 16, 23)? Dlatego Pan pozwala na jego upadek, ucząc go, aby we wszystkim wierzył Chrystusowi i uważał Jego wypowiedź za pewniejszą od swego własnego mniemania”.

⁸⁰¹ *In Matthaëum*, hom. 82, 3, PG 58, 741, ŻMT 23, s. 457: „Inni również odnieśli niemałą korzyść z zaparcia się /Piotra/. Poznali słabość ludzką i Bożą prawdomówność. Kiedy On coś oznajmia, nie trzeba ciekawie tego roztrząsać ani oburzać się na wielu. «A wtedy, powiada, każdy powód do chwały znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim» (Ga 6, 4). Gdy należało prosić i powiedzieć: «Pomóż nam, byśmy się od Ciebie nie odłączyli», Piotr ufny w siebie, mówi «Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię», choćby wszyscy tego doznali, to jednak ja nie doznam; to go wkrótce przywiódło do zarozumiałości. Chrystus zatem, chcąc ją poskromić, pozwolił na zaparcie się /Piotra/. Skoro nie posłuchał ani Jego, ani proroka (przytoczył bowiem proroka dlatego, by się nie sprzeciwiali), to przekonuje go czynami, ponieważ nie uwierzył słowom”.

Antiocheńczyk występuje przeciw tym, którzy spożywają ofiarowanego na ołtarzu Baranka, ale zaraz potem zamieniają się w wilki i lwy, aby rozszarpywać innych. Tymczasem udział w sakramentach wymaga pokoju między ich uczestnikami i ma prowadzić do porzucenia światowych przyjemności oraz wzbudzenia troski o zbawienie duszy⁸⁰². Uczestnicy Eucharystii są wezwani do tego, aby pamiętać o życzliwości Boga i po przyjęciu Najświętszych Postaci unikać grzechu. Jak Izraelitom Bóg przykazał co roku obchodzić pamiątkę wyzwolenia, tak chrześcijanie mają pamiętać o dobroci Boga podczas każdej Mszy św.⁸⁰³.

Przyjęcie komunii św. zobowiązuje do przyjęcia określonych postaw, które mają pomóc człowiekowi w pełni odpowiedzieć na dar Eucharystii. Nie tylko więc przed przyjęciem komunii św. wierzący powinien dbać o czystość serca, aby godnie przyjąć ciało i krew Chrystusa; również po Mszy św. chrześcijanin powinien charakteryzować się głęboką duchowością eucharystyczną⁸⁰⁴. Rozmyślając o doniosłości Eucharystii, każdy jej uczestnik powinien uświęcać członki swojego ciała: ręce, do których składana jest Eucharystia mają odtąd być wolne od chciwości i niesprawiedliwości, przez usta, które przyjmują dary ołtarza, nie mogą wydobywać się zniewagi, bluźnierstwa, krzywoprzysięstwa i bezwstydne rozmowy. Z chwilą przyjęcia Najświętszych Postaci język zabarwiony krwią Zbawiciela jest cenniejszy od złota, nie można więc go czynić mieczem, który przez oczernianie i złorzeczenie wyrządza szkodę innym⁸⁰⁵. Także serce człowieka przyjmującego ciało i krew Chrystusa nie powinno

⁸⁰² *In Matthaeum*, hom. 50, 3, PG 58, 507-508, ŻMT 23, s. 106-107: „Słuchajmy więc my, kapłani, wraz z tymi, których nam powierzono, jakiego dostąpiliśmy zaszczytu; słuchajmy i drżymy. Swoje święte ciało dał nam na pokarm, siebie dał nam jako ofiarę. Jakże się usprawiedlimy, skoro po takim pokarmie dopuszczamy się takich grzechów? Skoro spożywając Baranka, stajemy się wilkami? Spożywając Baranka, rozszarpujemy jak lwy? To misterium wymaga, byśmy byli zupełnie wolni nie tylko od porywczowości, ale nawet od drobnej nieprzyjaźni. To misterium stanowi misterium pokoju; nie pozwala, byśmy przywiązywali się do rzeczy. Skoro On, ze względu na nas, nie oszczędził sam siebie (por. Rz 8, 32), to na cóż byśmy sobie zasłużyli, gdybyśmy dbali o majątek, a nie dbali o duszę, z powodu której On nie oszczędził siebie?”

⁸⁰³ *In Matthaeum*, hom. 50, 3, PG 58, 508, ŻMT 23, s. 107: „Bóg ustanowił dla Żydów doroczne święta na pamiątkę swych dobrodziejstw; dla ciebie natomiast, by się tak wyrazić, to codzienne misterium. Nie wstydź się zatem krzyża; to są nasze świętości, nasze tajemnice; tym darem się szczycimy, to jest naszą ozdobą. Jeśli powiem, że On rozpostarł niebo, osadził ziemię i morze, posłał aniołów i proroków, nie powiem niczego, co mogłoby temu dorównać. Największym dobrem jest właśnie to, że nie oszczędził własnego Syna (por. Rz 8, 32), by zbawić wrogo usposobionych służących”.

⁸⁰⁴ A. Żurek, *Wczesnochrześcijańska pobożność eucharystyczna*, „Currenda” 155 (2005) nr 3, s. 335, E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, op. cit., s. 255-256.

⁸⁰⁵ *Ad illuminandos*, cat. 12, 6, ŻrKat 2, s. 55: „Skoro to wszystko wiesz, kochany, odwzajemnij się swemu Dobroczyńcy przez nienagane życie! Pomyśl o wzniosłości świętej uczyz ofiarnej i uświęć członki swego ciała! Pomyśl, co przyjmujesz swą ręką, i staraj się zachować ją wolną od chciwości i niesprawiedliwości! Wiedz, że nie tylko do ręki to przyjmujesz, lecz i ustom podajesz, i powstrzymaj swój język od brudnych mów, bluźnierstwa, krzywoprzysięstwa i podobnych grzechów! Byłoby rzeczą zgubną, gdybyś język – który uczestniczy w tak straszliwych tajemnicach i który tą Krwią zabarwiony staje się cenny jak złoto – uczynił

planować na szkodę bliźniego, ale ćwiczyć się w uczciwości. Człowiek, który podczas liturgii słucha śpiewu cherubinów i razem z nimi nuci hymny na cześć Boga, musi chronić swoich uszu. Nie przystoi mu więc słuchanie nieobyczajnych pieśni i takich melodii. Z równą pieczołowitością powinny być strzeżone oczy, które uznano za godne patrzenia na tajemnice – po udziale w Eucharystii nie mogą sycić się widokiem frywolnych kobiet i podążać za namiętnościami⁸⁰⁶. Wartą odnotowania jest zachęta, którą Chryzostom kierował do wszystkich, pijących krew Chrystusa. Złotousty polecał mianowicie, aby pozostałym na wargach napojem dotknąć rękami oczu i czoła, uświęcając w ten sposób wszystkie zmysły i dziękując Bogu, że czyni człowieka godnym uczestnictwa w Jego sakramentach⁸⁰⁷.

Chryzostom ubolewa, że niekiedy czyny ochrzczonych niczym nie różnią się od postępowania tych, którzy nie przyjęli sakramentu chrztu i trudno w codziennym życiu odróżnić jednych od drugich. Dopiero podczas Eucharystii, kiedy na liturgii mogą pozostać tylko w pełni wtajemniczeni, można się przekonać, kto przyjął sakramenty inicjacji chrześcijańskiej, a kto jest ich pozbawiony. Ochrczeni powinni postępować tak, by nie pozostawiali wątpliwości o swojej religijnej przynależności. Jak każdy człowiek może poznać godność innych po oznakach zewnętrznych, tak dar chrztu powinien skłaniać do postępowania, które w każdym wymiarze jest potwierdzeniem przymiotów duszy i wyznawanej wiary⁸⁰⁸. Nie przystoi więc ochrzczoneму, aby trawił czas na teatralnych widowiskach i konnych wyścigach, by zadawał się z ludźmi wątpliwej reputacji i bumelantami, by śmiał się z nędznych rozrywek i rozmawiał o rzeczach przynoszących

ostrym mieczem, zadającym rany przez potwarz, złorzeczenie, bezwstydną mowę. Zachowaj cześć, którą dał nam Bóg, i nie ściągaj jej do nikczemności grzechu”.

⁸⁰⁶ *Ad illuminandos*, cat. 12, 6, *ŻrKat* 2, s. 55-56: „Zwróć też uwagę, że po ręce i języku serce przyjmuje ową straszną tajemnicę, i nigdy nie obmyślaj złych planów przeciw bliźniemu, lecz zachowaj swą duszę wolną od wszelkiego oszustwa. Tak będziesz mógł i oczy, i uszy zabezpieczyć przed grzechem. Kto bowiem usłyszał ten pełen tajemnic niebieski śpiew cherubinów, czy może być tak nieczny, by bezcześcić uszy przez słuchanie wstrętnych pieśni i lubieżnych melodii? Jak ujdzie bezkarnie, kto tymi samymi oczyma, które oglądały niewypowiedziane i straszliwe tajemnice, przygląda się zalotnicom i ulega żądzom?”

⁸⁰⁷ *Ecloga quod non indigne accedendum sit ad divina Mysteria*, PG 63, 898, w: S. Longosz, *Cześć Eucharystii w starożytności chrześcijańskiej*, w: *Jezus Eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 67: „Gdy jeszcze jej wilgoć jest na wargach, dotknijmy rękami oczu i czoła, a pozostałe zmysły zostają uświęcone; podziękuj Bogu, że stałeś się godny tak wielkiej tajemnicy”.

⁸⁰⁸ *In Matthaum*, hom. 4, 7, PG 57, 47-48, *ŻMT* 18, s. 60: „Widzę, że wielu ochrzczonych żyje bardziej lekkomyślnie niż ci, którzy nie zostali wtajemniczeni, i nie posiadają żadnych oznak uzewnętrzniających ich chrześcijańskie życie. Dlatego nie da się szybko rozpoznać ani na rynku, ani w kościele, kto jest wierzący, a kto niewierzący. Dopiero ktoś będąc obecny przy sprawowaniu tajemnych obrzędów widzi, że jednych wydalają, a inni pozostają. A przydałoby się, by można to było rozpoznawać nie na podstawie miejsca, lecz trybu życia. Godności zewnętrzne poznaje się oczywiście po zewnętrznych oznakach; nasze zaś winny być widoczne w przymiotach duszy. Człowieka wierzącego powinniśmy rozpoznawać nie tylko na podstawie udzielonego daru, ale także na podstawie nowego życia”.

zgubę, aby nieodpowiednio się ubierał i jadł nad miarę⁸⁰⁹. Człowiek musi porzucić wszystko co ziemskie, za największą marność mając bogactwa. Przykładem może być dla niego Hiob. Dopóki posiadał wielką fortunę, nie pokazywał pobożności swojej duszy; był jak atleta przed walką, który okryty ubraniem, nie zdradza swoich możliwości. Dopiero kiedy stracił swoją majątność, mógł pokazać piękno duszy, a za okazaną cierpliwość zyskał uznanie widzów, oglądających jego zmagania⁸¹⁰. Zwycięstwo tego starotestamentowego bohatera polega przede wszystkim na tym, że przez bluźnierstwo, nie odłączył się od Boga, ale zjednoczony z Nim, mimo utraty bogactwa, potrafił przeciwstawić się złu. Pozorne zło, dotyczące zewnętrznej strony życia, nie doprowadziło do zła rzeczywistego, które dotknęłoby jego serca⁸¹¹. Jak Hiob okazał męstwo po stracie swojego mienia, tak chrześcijanin musi wyciąć w sobie ciernie bogactwa, aby szatan, który nie walczy twarzą w twarz, ale atakuje z ukrycia, nie mógł się w nich ukrywać⁸¹². Pewnym środkiem w walce z grzechem jest także panowanie nad grzesznymi myślami, ponieważ to z nich rodzi się grzech. Ci, którzy gromadzą się przy ołtarzu, są, przez głoszone słowo i udzielany pokarm, zbrojeni do duchowej walki

⁸⁰⁹ *In Matthaeum*, hom. 4, 7, PG 57, 48, ŻMT 18, s. 60-61: „A gdybym teraz zechciał w tobie rozpoznać jakąkolwiek cechę [chrześcijańskiego życia], to widzę, że we wszystkim odznaczasz się rzeczami wprost przeciwnymi. Gdybym chciał poznać cię na podstawie miejsca przebywania, widzę, że trawisz całe dnie na wyścigach konnych, w teatrach i przy nielegalnych rzeczach, na rynku podczas zebrania niegodziwców oraz w towarzystwie ludzi zdemoralizowanych. Gdyby zaś po wyglądzie, to widzę cię ciągle zanoszącego się od śmiechu i rozwiązłego, nie inaczej niż mizdrząca się i rozpustna nierządnicą. Gdyby po ubiorze, widzę cię ubranego nie bardziej odpowiednio niż [przebierańcy] na scenie. Gdyby po twoim towarzystwie, to wieszysz ze sobą pieczeniary i pochlebców. Gdyby po wypowiedziach, to nie słyszę, żebyś mówił coś mądrego, potrzebnego czy pożytecznego dla życia. Gdyby po potrawach, które spożywasz, to jeszcze większe wyniknęłyby stąd oskarżenie przeciw tobie”.

⁸¹⁰ *Ad populum Antiochenum*, hom. 1, 8, PG 49, 26-27, DHIM, s. 60: „Jak przy pogańskich igrzyskach atleti, mający bujne, zdrowe ciała, nie wydają się z tym, gdy są otuleni ze wszystkich stron szatą mokrą od oliwy, lecz kiedy zrzuciwszy ją, nago występują na arenę i wtedy najbardziej zdumiewają widzów ogólną harmonią budowy ciała: tak i Job, dopóki był otoczony całym owym bogactwem, nie pokazywał wielu ludziom, jaki jest; skoro zaś odrzucił je, jak atleta, który zdjął szatę, i skoro nago wstąpił w zapasy pobożności, tak ogołocony z wszystkiego zdumiał wszystkich słuchaczy, że nawet widownia anielska głośnymi okrzykami i oklaskiwaniem zwycięzcy wyraziła podziw dla cierpliwości jego duszy. Albowiem, jak co dopiero powiedziałem, nie wydawał się ludziom takim, gdy był odziany w owe wszystkie bogactwa, jak wtedy, kiedy niby zrzuciwszy szatę, pokazał się nagi na środku ziemi, jak w teatrze, a wszyscy zdumiewali się dobrym stanem jego duszy”.

⁸¹¹ M.H. Congourdeau, *Problem dobra i zła w czasach Ojców Kościoła*, z fr. tłum. A. Różewicz, w: *Bóg i zło. Pisma Bazylego Wielkiego, Grzegorza z Nyssy i Jana Chryzostoma*, wstęp, przypisy i przewodnik tematyczny M.H. Congourdeau, teksty grec. tłum. K. Kochańczyk, J. Naumowicz, M. Przyszychowska, wyd. polskie opracował J. Naumowicz, Kraków 2003, s. 27-28.

⁸¹² *In epistulam ad Romanos* hom. 8, 6, PG 60, 463, HRz I/1, s. 133: „Nie miej więc nic wspólnego z ziemią, a nie będziesz potrzebował nawet się trudzić. Nie zna on bowiem walki twarzą w twarz, lecz jak wąż ukrywa się w cierniach, podobnie i on przyczaja się ustawicznie w ułudzie bogactwa (por. Mt 13, 22). Jeżeli wytniesz ciernie, on łatwo spłoszony ucieknie; jeżeli będziesz umiał zakłąć go świętymi wezwaniem, natychmiast zostanie porażony. Dysponujemy przecież duchowymi zawołaniami: imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i moc Krzyża. To wezwanie nie tylko wyprowadza smoka z jamy i wrzuca go do ognia (por. Dz 28, 3-5), lecz także goi nasze rany”.

z szatanem⁸¹³, którą mogą wygrać jedynie dzięki Bożej pomocy⁸¹⁴. Każdy chrześcijanin musi zdawać sobie sprawę z tego, że im większe dary otrzymuje przy ołtarzu, tym srożej napada na niego nieprzyjaciel, który, jak nie mógł znieść widoku Adama w raju, tak nie chce dopuścić, by ludzie zasłużyli na przebywanie w niebie. Życie chrześcijan jest walką z szatanem, do której muszą się zbroić, przystępując do Eucharystii:

„Strzeż wielkości tego daru, człowiecze! Nie wolno ci żyć obojętnie. Ustanów sam dla siebie prawo z wszelką dokładnością. Tu jest walka i zapasy, a kto wstępuje do walki, okazuje wstrzeźliwość we wszystkim. Czy mam ci podać jeden najlepszy i najpewniejszy sposób dobrego postępowania? Rzeczy, które wydają się obojętne, ale rodzą grzechy, wyrzucmy z umysłu! (...) Usuńmy więc wszędzie źródła grzechów! Dlatego właśnie korzystacie codziennie z nieustannej nauki; dlatego przez siedem dni z rzędu odprawiamy nabożeństwo i zastawiamy wam duchowy stół i pozwalamy wam karmić się słowem Bożym, ażeby was codziennie namaścić do zapasów i uzbroić przeciwko diabłu. Teraz bowiem srożej napada, a im większy dar, tym większa wojna. Wszak jeśli diabeł nie zniósł widoku jednego człowieka w raju, to powiedz mi, jak zniesie widok tylu ludzi w niebie? Rozdrażniłeś dzikiego zwierza, ale nie bój się! Otrzymałeś większą siłę, miecz wyostrzony; kluj nim węża!”⁸¹⁵.

Walkę, którą toczą chrześcijanie z szatanem, Chryzostom często porównuje do zawodów olimpijskich⁸¹⁶. Jeżeli ktoś decyduje się wziąć udział w zmaganiach, odpowiednio się do nich przygotowuje. Również chrześcijanie muszą być przygotowani na najcięższe ciosy wroga zbawienia. Powinni więc zawsze czuwać, aby przeciwnik ich nie zaskoczył⁸¹⁷. Tym, który kieruje duchowymi igrzyskami jest Chrystus, siedzący po prawicy Boga. To On jest sędzią słów i czynów człowieka. Aby zyskać Jego przychylność, należy każdą noc uczynić czuwaniem. Kaznodzieja występuje przeciwko tym, którzy zamiast nocnych czuwań, oddają

⁸¹³ O znaczeniu Eucharystii w walce z szatanem pisze: A. Zmuda, *Sposoby przeciwstawiania się złemu duchowi w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, s. 160-166.

⁸¹⁴ *Comparatio regis et monachi* 2, PG 47, 389, PSP 13, s. 187: „(...) bo kto idzie do walki z Bożą pomocą, uzbrojony w broń niebieską na pewno odniesie zwycięstwo”.

⁸¹⁵ *Adversus ebriosos et de resurrectione* 5, PG 50, 440, DHiM, s. 186-187.

⁸¹⁶ W Antiochii igrzyska olimpijskie odbywały się w latach: 380, 384, 388. Żargon widowni sportowej wszedł więc na stałe do języka kazań, czego najlepszym dowodem są homilie Jana.

⁸¹⁷ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 14, 4, PG 63, 116, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 61: „Wielu z nas oglądało zawdy olimpijskie. Nie tylko oglądało, ale także zachęcało i wspierało przeróżnych zawodników. Zapewne także wiecie, że w czasie zawodów trener dzień i noc zamartwia się o to, czy jego zawodnik nie skompromituje się na arenie. Z kolei siedzący w pobliżu trębacz pilnują go, by z nikim nie rozmawiał, w obawie, że zabraknie mu tchu w płucach i wywoła śmiech na trybunach. Jeżeli ten, kto zamierza walczyć na oczach tłumu, tak wiele czyni przygotowań, to ileż my musimy trenować, skoro nasze życie jest walką? Niech więc każda noc będzie całonocnym czuwaniem. Zabiegajmy o to, aby za dnia nie narazić się na śmieszność”.

się cudzołóstwu, pijaństwu, kłótniom oraz pogoni za bogactwem i przypomina, że jedynym celem chrześcijan powinno być zdobycie wieńca, który jest świadectwem zwycięstwa⁸¹⁸.

Do walki przygotowuje Chryzostom szczególnie neofitów, mówiąc im wiele o wstrzeźliwości, aby, zaopatrzeni w sakramenty, byli dobrze przygotowani na wszelkie zasadzki przeciwnika⁸¹⁹. W 3. *Katechezie chrzcielnej* zaznacza, że o ile przed chrztem pewne uchybienia cnoty znajdowały wybaczenie, tak po przyjęciu tego sakramentu skończył się czas ćwiczeń i każdy musi wykazać swe męstwo na polu walki. Antiocheńczyk powołuje się w tej katechezie na słowa z 4. rozdziału *Listu do Koryntian*, w którym św. Paweł przypomina, że chrześcijanie „Stali się widowiskiem świata, aniołom i ludziom” (1 Kor 4, 9), ale arena, na której stoją jest wyjątkowa, bo wszystkie czyny osądza Ten, który oddał za nich życie⁸²⁰. Kiedy odbywają się zawody, sędzia okazuje bezstronność i wydaje werdykt na podstawie przewagi jednego z zawodników. Nie tak jest w przypadku walki chrześcijanina z szatanem. Stojący pośrodku Sędzia sprzyja człowiekowi i już przed walką namaszcza go olejem, jak namaszcza się atletów, a szatana wiąże, aby nie mógł czynić szkody. Kiedy ktoś z wybranych upadnie w walce, zaraz go podnosi, aby mógł odnosić zwycięstwo nad swym przeciwnikiem⁸²¹. Co więcej, Sędzia zawodów, w których bierze udział każdy ochrzczonych,

⁸¹⁸ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 14, 4, PG 63, 116, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 61-62: „Gdyby tylko chodziło o śmieszność! Kierujący igrzyskami zasiadł na niebiosach po prawicy Ojca i będąc sędzią czynów i słów przysłuchuje się czy nie powiemy czegoś nieprzyzwoitego. Kochani, czuwajmy całą noc. Jeśli tylko zapagniemy pojawia się nasi stróże – obok każdego z nas jest anioł. Możemy całą noc przespać kamiennym snem. Niestety, są też inni. Pod osłoną nocy wielu dokonuje okropnych rzeczy. Jedni udają się do domów rozpusty, inni, sprowadzając nierządnicę, swój własny dom zamieniają na rozpusty. Nie szukają godnych siebie przeciwników! Inni jeszcze, upijają się i klną. Ktoś wznieca awantury, ktoś całą noc poświęca czynom moralnie podejrzanym; inni liczą swoje dochody i zajmują się wszystkim, co nie jest godne naszego wysiłku. Dlatego napominam was, zostawcie wszystko i pomyślcie tylko o jednym – jak zdobyć nagrodę i sięgnąć po wieniec? Zajmujmy się tylko tym, co zapewni obiecane dobro, którego spodziewamy się przez łaskę i filantropię [Pana Naszego]”.

⁸¹⁹ *De continentia* 1, PG 56, 291, PSP 8, s. 145: „Zawsze uważam za bardzo pożyteczną i potrzebną sługom Chrystusowym naukę o wstrzeźliwości. Chcę ją wygłosić do was zwłaszcza teraz kiedy to dzieci Kościoła przyoblekły się w Chrystusa i tę cnotę winny posiadać bardziej, aniżeli inne dobra. Nikt nie może powiedzieć, że zbyteczna i nie na czasie jest mowa o męstwie i walce, gdy widzi, jak zapaśnicy udają się na zawody olimpijskie. Przeto i my, wysyłając do duchowej walki bojowników Chrystusowych, którzy otrzymali moc od Ducha Świętego z boskich sakramentów, słusznie rozprawiamy o wstrzeźliwości”.

⁸²⁰ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 8, *ŹrKat* 1, s. 55: „Czas, który poprzedził chrzest, był okresem ćwiczeń, kiedy to upadki łatwo znajdowały wybaczenie. Od dziś otwarte jest przed wami pole walki. Patrzą na was nie tylko ludzie, lecz i aniołowie. Toteż woła Paweł w liście do Koryntian «Staliście się widowiskiem świata, aniołom i ludziom» (1 Kor 4, 9). Aniołowie patrzą. Pan aniołów osądzi walkę. Jest to nie tylko zaszczyt, lecz i zapewnienie. Bo skoro upadki nasze sądzi Ten, który za nas oddał swoje życie, czyż to dla nas nie zaszczyt, czyż to nie zapewnienie?”

⁸²¹ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 9, *ŹrKat* 1, s. 55: „W zawodach olimpijskich stoi sędzia pośrodku walczących i nie jest przychylniejszy jednemu czy drugiemu, lecz czeka na wynik. Stoi w środku, bo wyrok ma dotyczyć obu stron. W naszej walce z szatanem stoi Chrystus – nie w środku, lecz po naszej stronie. Z czego to wnosimy? Z tego, że nas do walki namaścił, a szatana związał. Nas namaścił olejem radości, jego zaś związał

wkłada wieniec zwycięstwa każdemu ze swoich zawodników, jeszcze przed rozpoczęciem walki. Jak cenne szaty przypominają królowi o zmianie postępowania, gdy uczyni coś niegodnego władcy, tak wygląd ochrzczonego: biała szata otrzymana na chrzcie i wieniec włożony na głowę przez Chrystusa, mają przypominać o postępowaniu godnym chrześcijanina oraz unikaniu zasadzek szatana i zwyciężaniu w prowadzonej przeciw niemu walce⁸²². Bóg, prowadząc za ludzi wojnę z wrogiem zbawienia, oczekuje tylko jednego – żeby człowiek zawsze okazywał szatanowi nieprzyjaźń. Kiedy Stwórca widzi tak nastawionego człowieka, przychodzi mu z pomocą, czyniąc łatwymi jego zmagania. Bóg podobny jest w opisaney sytuacji do króla, który bierze na wojnę swojego syna, aby dać mu udział w zwycięstwie, choć wszystkie działania wojenne dokonywane są przez przywódcę. W zwycięstwie człowieka nad szatanem, Bóg wymaga jedynie woli walki z przeciwnikiem. Wszak niczego więcej nie posiadali trzej młodzieńcy, wrzuceni przez króla Nabuchodonozora do rozpalonego pieca (Dn 3, 8n), a jednak odnieśli zwycięstwo⁸²³. Naśladując ich, wierni powinni przez modlitwę i dobre uczynki zabiegać o łaskawość Boga, który ma moc wyrwać ludzi z nieszczęścia, ratując ich od zguby w piekle. Zdecydowane przeciwstawianie się szatanowi, modlitwa i dobre uczynki sprawiają, że człowiek z łatwością zapanuje nad ziemskimi uciechami, kierując swe myśli ku Bogu⁸²⁴.

wieżami nie do rozerwania, by go unieszkodliwić w napadach. Mnie w razie upadku podaje rękę, podnosi i stawia na nogi. Powiedział bowiem: «Stąpajcie po węzach i skorpionach i po całej potędze nieprzyjaciela» (Łk 10, 19)».

⁸²² *De continentia* 1, PG 56, 291, PSP 8, s. 145: „W ziemskich bowiem walkach otrzymujemy wieńce po zwycięstwie, w walkach zaś Chrystusowych – przed zwycięstwem. Uwieńczonych wysłał nas Chrystus do walki, dla wzbudzenia strachu u wrogów i męstwa u nas, abyśmy widząc, czym nas Bóg zaszczycił, nic takiego nie mówili i nie czynili, co jest niegodne Pana. Bo jeśli król, odziany w purpurę, z koroną na głowie i wyposażony w dary natury, uczyni coś niegodnego władcy, gdy tylko spojrzy na swą szatę, zaraz się poprawi i dołoży starań, aby nie ulec żądom; to i ty, przyoblókłszy się w Chrystusa, aby ustrzec się szpetnych namiętności, spojrzyj zaraz na bożą szatę, a staniesz się wnet lepszy i nie odniesiesz ran mimo zasadzek złego ducha”.

⁸²³ *In Matthaëum*, hom. 16, 11, PG 57, 254, ŻMT 18, s. 212: „Podobnie jak król chcąc, by jego syn się odznaczył oraz by także jemu przypisano zwycięstwo, weźmie go ze sobą w bojowe szyki, choć faktycznie sam dokona całej rzeczy. Tak samo Bóg postępuje w walce z diabłem. Od ciebie wymaga tylko jednej rzeczy: abyś wobec diabła okazał prawdziwą nieprzyjaźń. Jeśli uczynisz to dla Niego, wtedy On zakończy całą wojnę. Czy rozpalony jesteś gniewem, żądasz bogactw, czy jakkolwiek inną tyrańską namiętnością, On gdy tylko cię zobaczy naprzeciw nieprzyjaciela przygotowanego do walki i uzbrojonego, natychmiast przybywa, czyni wszystko łatwym i wznosi cię ponad płomień, jak niegdyś owych młodzieńców w piecu babilońskim, bo i oni nie przynieśli niczego więcej prócz swojej dobrej woli (por. Dn 3, 8n)”.

⁸²⁴ *In Matthaëum*, hom. 16, 11, PG 57, 254, ŻMT 18, s. 212: „Byśmy także my uwolnili się tutaj od pieca niedozwolonych uciech, a tam uniknęli piekła, codziennie zastanawiamy się nad tym, troszczymy się o to i podejmujemy czyn, jednając sobie łaskę Boga przez postanowienie czynienia dobrze i ustawiczną modlitwę. Tym sposobem również to, co wydaje się niezdolne, stanie się bardzo łatwe, lekkie i przyjemne”.

Chryzostom poleca także walczącym, aby prosili Kościół o modlitwę wstawienniczą. Swoją zachętę wzmacnia argumentami z Pisma Świętego: na podstawie *Księgi Rodzaju* zaznacza, że człowiek według Bożego zamysłu nie został stworzony po to, by żyć w samotności, co więcej, jak podaje św. Mateusz w 18. rozdziale *Ewangelii* – sam Chrystus przebywa pośród tych, którzy gromadzą się w Jego imię, za *Księgą Przysłów* zachęca więc, aby bracia się wspomagali, bo to czyni z nich obronne miasta⁸²⁵. Członkowie Kościoła powinni więc wspierać się nawzajem, aby walka z szatanem była jak najbardziej efektywna. Rzecz ma się podobnie jak z zawodami sportowymi: łatwiej podczas nich walczy się temu, kto ma poparcie zgromadzonej widowni. Walczący z szatanem chrześcijanie, mogą liczyć na poparcie Kościoła, który, zgromadzony na Eucharystii, kieruje swoje modlitwy do Boga. Jak wiatr potrafi uczynić statek szybszym od nawałnicy, tak modlitwa Kościoła pomaga w walce chrześcijaninowi⁸²⁶. Trzymając się sportowych porównań, Chryzostom podkreśla, że trener i widzowie mają oznaczone miejsca podczas zawodów i nie mogą zbliżać się do zawodników⁸²⁷. Inaczej jest w Kościele, gdzie każdy może zbliżać się do walczących i przez modlitwy dodawać im sił⁸²⁸.

Chryzostom podkreśla, że najpewniejszą pomocą w walce z szatanem jest kielich krwi Chrystusa. Przyjmowany podczas Eucharystii napój daje siłę, wzmocnienie i trzeźwość

⁸²⁵ *Expositiones in Psalmos* 132, PG 55, 385, PSP 8, s. 51: „«Brat wspomagany przez brata jest jak miasto warowne» (Prz 18, 19 LXX). Chrystus też mówi: «Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich» (Mt 18, 20). Sama też natura tego wymaga. Gdy przeto na początku miał Bóg stworzyć człowieka, powiedział: «Nie dobrze jest człowiekowi samemu» (Rdz 2, 18). I gdy stworzył kobietę, skojarzył ją z mężem i nas w przeróżny sposób z sobą złączył”.

⁸²⁶ *In Genesim*, ser. 2, 1, PG 54, 587, ŻMT 45, s. 62-63: „Modlitwa Kościoła ma tak wielką moc, że, choćbyśmy byli bardziej niemi niż kamienie, uczyni nasz język lżejszym od piórka. Jak bowiem Zefir, napierając na sam środek żagli statku, wyprowadza statek i czyni go szybszym od nawałnicy, tak i modlitwa Kościoła, napierając na język mówiącego, wyprowadza słowo gwałtowniejsze od Zefiru. Dlatego i my każdego dnia ośmielamy się stawać do zmagania. Jeśli ktoś bowiem chętnie przybywa na światowe zawody, mając pośród licznej publiczności zaledwie dziesięciu czy dwudziestu zwolenników, o ileż bardziej my ośmielimy się to uczynić, skoro mamy ich nie tylko dziesięciu czy nawet dwudziestu, lecz cała nasza widownia składa się z braci i ojców”.

⁸²⁷ *In Genesim*, ser. 2, 1, PG 54, 587, ŻMT 45, s. 63: „A przecież na światowych zawodach zawodnik niewiele zyskuje ze strony widza: wydaje on z siebie okrzyki i okazuje podziw wobec tego co się dzieje oraz, ze swego miejsca na widowni, mierzy się z przeciwnikami; nie wolno im natomiast zejść na stadion i wyciągnąć ręki czy pociągnąć za nogę współzawodnika, ani nic podobnego uczynić. Ci bowiem, którzy zorganizowali zawody, wzniosłszy ostre palisady i sznurem je wkoło otoczywszy, powstrzymują w ten sposób szaleństwo widzów. I cóż w tym dziwnego, że widzowi nie wolno schodzić, skoro nawet trenera usadowiono na zewnątrz, przy piasku, i nie pozwala się mu podejść; nakazuje się, aby wspomagał współzawodników z daleka, przez pouczanie, nie zezwalając jednak podejść blisko?”

⁸²⁸ *In Genesim*, ser. 2, 1, PG 54, 587, ŻMT 45, s. 63: „Tu natomiast jest inaczej; i nauczycielowi, i widzowi wolno podejść do nas i stać w miejscu wygłaszania mowy oraz poprzez modlitwy przysparzać nam siły. Zabierzmy się zatem, na wzór owych atletów, do zapasów”.

w walce z szatanem. Kielich ten szanują aniołowie, cenią ludzie i boją się go demony⁸²⁹. Nie sprawia on w człowieku słabości, ale uczy wstrzeźliwości i dodaje mocy, ponieważ jego źródło rozpoczyna się w duchowej skale. Słowa *Psalmu 22.*, o kielichu przygotowanym przez Boga dla sprawiedliwych, są dla Chryzostoma dowodem mocy, którą otrzymuje każdy, kto przystępuje do ołtarza, aby karmić się ciałem Chrystusa i pić Jego krew⁸³⁰.

Dzięki Eucharystii możliwe jest uśmierzenie wszelkich namiętności, uniknięcie kary i śmierci wiecznej. Chryzostom zaznacza, że dusza każdego, kto popełnia grzechy, jest martwa. Krew Chrystusa jest lekarstwem, przywracającym życie tym, którzy utracili je przez grzech i zabezpiecza przed popełnianiem grzechów w przyszłości:

„W jaki sposób pozbedziemy się tej zarazy? Pijąc lekarstwo, które zdoła wytepić to robactwo i węże wewnątrz [nas]. A cóż to za lekarstwo, które posiada taką siłę? Jest nim najdroższa krew Chrystusa. Jeśli będziemy pić ją z wiarą, może uleczyć każdą chorobę. Ponadto [jest nim] uważne słuchanie słowa Bożego i łącząca się z tym jałmużna. W ten sposób można uśmierzyć wszelkie namiętności, które niszczą naszą duszę. Jedynie wówczas żyć będziemy, bo żyjąc tak, jak teraz, nie jesteśmy w lepszym położeniu niż umarli. Nie jest możliwe, byśmy byli żywi, gdy żyją [w nas] owe namiętności, ale koniecznie musimy zginąć. Jeśli my ich tutaj zawczasu nie zgładzimy, to one nas zniszczą w życiu przyszłym, a co gorsza, jeszcze przed ową ostateczną śmiercią już tutaj sprowadzą na nas najsrozsze kary”⁸³¹.

5. Eucharystia umocnieniem rodzin

Św. Jan Chryzostom, wiele miejsca w swoim nauczaniu poświęca rodzinie. To on jest autorem stwierdzenia, że rodzina to Kościół domowy. Przypomina w ten sposób prawdę, że u początków chrześcijaństwa, to właśnie w prywatnych mieszkaniach wyznawców Chrystusa, w atmosferze przyjaźni i braterskiej wspólnoty, było organizowane życie rodzącego się Kościoła. Tam też była sprawowana Eucharystia i głoszone słowo Boże; w mieszkaniach

⁸²⁹ *Adversus ebriosos et de resurrectione* 2, PG 50, 436, DHiM, s. 180: „Mamy dobry kielich pijaństwa; mamy kielich pijaństwa, sprawiający wstrzeźliwość, nie porażenie. A cóż to takiego? Kielich duchowy, kielich niepokalany, kielich krwi Pana. On nie sprawia upicia się, on nie sprawia porażenia; nie poraża bowiem siły, ale budzi siłę; on nie osłabia ścięgien, ale je wzmacnia; on bowiem sprowadza trzeźwość, jest szanowny dla aniołów, straszny dla demonów, cenny dla ludzi, miły dla Pana”.

⁸³⁰ *Adversus ebriosos et de resurrectione* 2-3, PG 50, 436, DHiM, s. 180: „Widzisz, jak Dawid mówi o tym kielichu duchowym, stojącym na tym stole? «Nagotowałeś przed oczyma moimi stół przeciwko tym, którzy mię uciskają. Namaściłeś olejkami głowę moją, a kielich Twój upaja jak najlepszy» (Ps 22, 5). Żebyś ty zaś, usłyszawszy imię pijaństwa, nagle się nie przestraszył i żebyś nie sądził, że sprowadza ono słabość, dodał, że kielich jest jak najlepszy i silny. Nowy to rodzaj pijaństwa, wpuszcza siłę i czyni wstrzeźliwym i mocnym, albowiem wypłynął ze skały duchowej; nie jest to zboczenie od logicznego myślenia, lecz wzrost myśli duchowych. Tym pijaństwem się upijamy, a od tamtego się wstrzymujemy, abyśmy nie zhańbili dzisiejszego święta”.

⁸³¹ *In Matthaicum*, hom. 4, 9, PG 57, 50, ŻMT 18, s. 63.

członków Kościoła spędzano czas na modlitwie i spożywaniu agap⁸³². Wszystkie teksty z pierwszych dwóch wieków po Chrystusie nazywają miejsce eucharystycznych spotkań terminem *domus*⁸³³. Dopiero pod koniec II wieku lub na początku III niektóre „domy były przekazywane do stałej dyspozycji Kościoła”⁸³⁴. Choć w kolejnych wiekach sprawowano Eucharystię w miejscach specjalnie do tego przeznaczonych, nie zanikł ten rodzinny charakter sprawowanej liturgii, podczas której braterska wspólnota przeżywała radosne spotkanie i ożywiona Duchem Świętym, ofiarując ciało i krew Chrystusa, oddawała cześć Bogu⁸³⁵.

Zanim opisane zostanie znaczenie Eucharystii w rodzinach chrześcijańskich, warto zapytać o status małżeństwa w starożytności chrześcijańskiej. Wydaje się bowiem, że przede wszystkim zachwalano dziewictwo, ascezę i wstrzeźliwość seksualną⁸³⁶, a małżeństwo, konieczne ze względu na upadek Adama⁸³⁷, uważano za „doskonałość w najlepszym razie drugorzędną”, które jest jednak darem Bożym i może prowadzić do zbawienia⁸³⁸. Również Chryzostom zachęca do tego, by chrześcijanie spędzali swoje życie w dziewictwie, małżeństwo uważając za sposób unikania rozwiązłości i trwania w czystości⁸³⁹. Sakrament łączący dwoje ludzi jest święty, jeżeli mężczyzna i kobieta są sobie wierni i razem dbają o zachowanie małżeńskiej czystości. Przez poskramianie złych pragnień małżeństwo,

⁸³² S. Longosz, *Geneza pojęcia „rodzina Kościołem domowym” w tradycji patrystycznej*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010, s. 38-39, S. Longosz, *Rodzina kościołem domowym w myśli św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 288-291.

⁸³³ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, „*Domus*” – „*ecclesia*” – „*aedes*”. *Powstawanie świątyni chrześcijańskiej*, op. cit., s. 17.

⁸³⁴ B. Filarska, *Początki architektury chrześcijańskiej*, Lublin 1983, s. 23.

⁸³⁵ J. Kopeć, op. cit., s. 20, P. Szczur, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 49-51.

⁸³⁶ J. Iluk, *Rodzina i wspólnota w starożytnym chrześcijaństwie*, w: *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie. Literatura, prawo, epigrafika, sztuka*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995, s. 215, L. Małunowiczówna, op. cit., s. 233.

⁸³⁷ P. Brown, op. cit., s. 323, J. Dybała, *Ideal kobiety w pismach kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, Łódź 2012, s. 72-104, K. Tyburowski, *Wzajemna wierność małżeńska w nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 136-137.

⁸³⁸ H. Pietras, *Pierwotne pojmowanie jedności małżeństwa w Kościele – zarys problematyki*, w: Z.J. Kijas, J. Krzywda, *Sakramentalność małżeństwa*, Kraków 2002, s. 9.

⁸³⁹ *In illud: „Propter fornicationes unusquisque suam uxorem habeat”* 3, PG 51, 212-213, w: Jan Chryzostom, *Ze względu na niebezpieczeństwo rozpusty należy się żenić*, wstęp i komentarz S. Longosz, przekł. T. Krynicka, w: „Vox Patrum” 31 (2011) t. 56, s. 589-590: „Małżeństwo bowiem zostało wprowadzone nie po to, abyśmy oddawali się swawoli i rozpucie, lecz abyśmy zachowali czystość. Posłuchajże, co mówi Paweł: «Z powodu rozpusty niechaj każdy ma swoją żonę i każda swojego męża» (1 Kor 7, 2). Są bowiem dwa powody, dla których zostało wprowadzone małżeństwo – abyśmy mogli zachować czystość oraz stać się ojcami, głównym jednak powodem jest zachowanie czystości (...). Tak więc główną przyczyną [małżeństwa] jest czystość (...). Tak więc jeden jest powód ustanowienia małżeństwa, to jest, abyśmy nie oddawali się rozpucie, i w tym celu został wprowadzony ten lek”.

podobnie jak dziewictwo, prowadzi ludzi do zbawienia⁸⁴⁰. Kobieta i mężczyzna jako członkowie Ciała Chrystusa i świątynie Ducha Świętego, w szczególny sposób powinni dbać o czystość swoich ciał, które zostały odkupione przez Chrystusa i przez przyjmowanie komunii św. coraz bardziej stają się świątyniami Ducha Świętego.

Szczególnym dziełem, które mówi o przekonaniach Chryzostoma o małżeństwie, jest jego 20. *Homilia na List do Efezjan*. Złotousty podkreśla, że kobieta wzięła swój początek z mężczyzny, dlatego stanowią oni jedną substancję:

„Czy widzisz, o jaką więź i pokrewieństwo chodzi, i jak Bóg nie pozwolił wtargnąć tu obcej substancji? Zobacz, jak dobrze zarządził. Dopuszczał, aby człowiek poślubił już nie swoją siostrę, ale bardziej niż siostrę, córkę, a nawet już nie córkę, bo coś więcej niż córkę – własne ciało”⁸⁴¹.

Swoją myśl uzasadnia Chryzostom używając obrazu ze świata przyrody: najpiękniejsze spośród drzew są te, które mają jeden pień – i z niego wyrastają wszystkie gałęzie; pięknymi zaś nie można już nazwać drzew, które mają kilka pni. Podobne piękno Bóg sprawił w ludziach, stwarzając ich z jednego człowieka – Adama. Bóg wyprowadził z niego jeden ród, aby nie było podziałów. Dzięki temu kobieta i mężczyzna są w małżeństwie czymś jednym, wewnątrznie spójnym⁸⁴².

Chryzostom mówi o stworzeniu pierwszych ludzi, podkreślając wartość małżeństwa, nie tylko w omawianej 20. *Homilia na List do Efezjan*. Do historii początku rodzaju ludzkiego wraca na wspomnienie śmierci Jezusa na krzyżu. Jak bowiem Ewa otrzymała życie z mężczyzny pogrążonego we śnie, tak też cały Kościół powstał z głęboko uspiętego nowego Adama – Chrystusa. To właśnie z ofiary krzyżowej biorą swój początek sakramenty chrztu i Eucharystii i tak rodzi się Kościół. Dzięki ofierze Zbawiciela, każdy człowiek może

⁸⁴⁰ A. Wachowicz, *Czystość małżeńska wg św. Jana Chryzostoma*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 1 (2007), s. 69, P. Szczur, *Cele chrześcijańskiego małżeństwa w nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 96-100, K. Tyburowski, op. cit., s. 138-139, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 297-298.

⁸⁴¹ *In epistulam ad Ephesios*, hom. 20, 1, PG 62, 135, BOK 19, s. 48.

⁸⁴² *In epistulam ad Ephesios*, hom. 20, 1, PG 62, 135-136, BOK 19, s. 48: „Tak uczynił na początku, łącząc ich w jedną budowlę niby kamienie. Nie stworzył bowiem niewiasty z czegoś zewnętrznego, by nie była obca dla mężczyzny, ani też do niej jednej nie ograniczył małżeństwa. Spójrzmy na przykład roślin. Najwspanialsze są te, które mają jeden pień i rozrastają się w liczne gałązki, wtedy, gdy wszystkie wyrastają z jednego pnia. Drzewo, które ma kilka pni, nie jest już takie piękne. Podobnie i tu. Z jednego Adama Stwórcą uczynił wszystkich, aby zaszczepiając jego ród, ustanowić wielkie pokrewieństwo między ludźmi, a nie rozdział i podział. A łącząc ich jeszcze bardziej, sprawił, że ludzie nie łączą się już ze swoimi córkami i siostrami, abyśmy miłości nie ograniczali do jednego rodu i w ten sposób nie odłączali się od innych ludzi. Dlatego Jezus powiedział: «Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę» (Mt 19, 4)”.

powiedzieć za św. Pawłem, że jest prawdziwie z ciała i kości Chrystusa⁸⁴³. Kościół powstał z substancji Chrystusa, jak Ewa ma swój początek w substancji Adama. Wypływające z przebitego włócznią boku Zbawiciela, woda i krew, oznaczają sakramenty, które mają rodzić, podtrzymywać przy życiu i przyczyniać się do wzrostu Kościoła⁸⁴⁴. Sakrament małżeństwa jest więc szczególnym obrazem jedności między kobietą i mężczyzną, ale nie jest to znaczenie największe. Małżeństwo nosi bowiem w sobie wzór jedności Chrystusa ze swoim Kościołem. Wyprowadzony z boku Chrystusa Kościół, jest nieustannie karmiony Eucharystią. Ten sposób podtrzymywania życia duchowego jest szczególnym zadaniem dla małżeństw, które przez uczestnictwo w duchowej uczcie, mogą najpełniej dawać świadectwo jedności między sobą, a przez to wskazywać na szczególną jedność Chrystusa i Jego Kościoła.

Po ślubie mężczyzna i kobieta stanowią jedno. W 12. *Homilia na List do Kolosan*, Chryzostom przekonuje o sile jedności, którą Bóg obdarza związek małżeński. Ona sprawia, że kobieta i mężczyzna mogą wydawać na świat potomstwo:

„Schodzą się, aby stać się jednym ciałem. Oto znowu tajemnica miłości. Jeżeli dwoje nie stałoby się jednym, to nie wydałoby wielu, dopóki pozostawałoby dwojgiem. Kiedy jednak osiągają jedność, wówczas to czynią. Czego się z tego uczymy? Że wielka jest siła jedności. Mądra zdolność Boga podzieliła na początku jedno na dwoje, a chcąc pokazać, że również po podziale pozostaje jedno, nie pozwoliła, aby jedno wystarczało dla zrodzenia potomstwa. (...) Czy zobaczyłeś tajemnicę małżeństwa? Uczynił jedno

⁸⁴³ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 3, 16-19, *ŻrKat* 1, s. 367: „Czytamy bowiem w Ewangelii, że po śmierci Jezusa, gdy On jeszcze wisiał na krzyżu, jeden z żołnierzy zbliżył się, włócznią przebił Mu bok, i natychmiast wypłynęła krew i woda. Woda była obrazem chrztu, a krew Eucharystii. (...) Z tych dwóch sakramentów bierze swój początek Kościół «przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym», to znaczy przez chrzest i Eucharystię, które wywodzą się z boku Zbawiciela. Kościół więc powstał z boku Chrystusa, podobnie jak z boku Adama wyszła jego małżonka, Ewa. Dlatego świadczy o tym św. Paweł, kiedy mówi: «Jesteśmy z Jego ciała i z Jego kości» – a ma on tu na myśli bok Chrystusa. Albowiem jak z boku Adama Bóg stworzył kobietę, tak też Chrystus dał nam ze swego boku wodę i krew, z których utworzył Kościół. I tak jak Bóg wyprowadził Ewę z głęboko uśpionego Adama, tak też Chrystus po śmierci dał nam wodę i krew. Widzicie więc, jak Chrystus połączył się z oblubienicą, widzicie, jakim żywi nas pokarmem. Dzięki temu samemu pokarmowi rodzimy się i żywimy. Jak matka powodowana naturalną miłością do dziecka, spieszy, by je nakarmić własnym mlekiem i krwią, tak Chrystus poi swoją krwią tych, których odrodził”. Na ten sam temat mówi Chryzostom w: *Quales ducendae sint uxores* 2, PG 51, 229, *Jakie kobiety należy brać za żony*, wstęp i komentarz S. Longosz, przekł. T. Krynicka, w: „*Vox Patrum*” 29 (2009) t. 53-54, s. 608: „(...) z tej krwi i wody powstał cały Kościół. Daje temu świadectwo sam (Chrystus – M.P.) mówiąc: «Jeśli ktoś nie narodzi się z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Niebieskiego» (J 3, 5), krew bowiem nazywa Duchem: rodzimy się przeto z wody chrztu, żywimy się zaś krwią. Widzisz więc, że jesteśmy z Jego ciała, z Jego kości, z Jego krwi i wody zrodzeni i żywieni. I jak ze śpiącego Adama powstała kobieta, tak też gdy umarł Chrystus z Jego boku powstał Kościół”.

⁸⁴⁴ S. Fedorowicz, op. cit., s. 133, D. Zagórski, *Nierozzerwalność małżeństwa w myśli Jana Chryzostoma*, „*Vox Patrum*” 29 (2009) t. 53-54, s. 124-126, M. Wysocki, *Świętość i sakramentalność małżeństwa w myśli Jana Chryzostoma*, „*Vox Patrum*” 29 (2009) t. 53-54, s. 149-150.

z jednego i ponownie, uczyniwszy tych dwoje jednym, tak czyni z nich jedno. W ten sposób także z jednego rodzi się człowiek. Albowiem kobieta i mężczyzna nie są dwojgiem ludzi, lecz jednym człowiekiem”⁸⁴⁵.

Chryzostom naucza, aby o jedności małżeńskiej świadczyło także zewnętrzne postępowanie i sposób wypowiedzania się. Uważa, że małżonkowie nie mają prawa do używania słów, mówiących o jakimkolwiek podziale wśród nich. Nie powinni więc nawet wspominać o swojej własności – gromadzone przez nich bogactwo powinno być wspólne, w przeciwnym bowiem razie dają świadectwo podziału i, szczególnie piętnowanej przez Chryzostoma, żądy posiadania, która przynosi człowiekowi zgubę⁸⁴⁶. Chryzostom był przekonany o jedności i nierozzerwalności małżeństwa⁸⁴⁷. Zaślubiny były według niego więzami, łączącymi mężczyznę i kobietę, których nie powinna zrywać grzeszna rozwiązłość⁸⁴⁸. Ale jednocześnie można znaleźć wypowiedzi Chryzostoma, zgodnie z którymi można oddalić żonę w przypadku cudzołóstwa. Wtedy bowiem węzeł małżeński zostaje przerwany i mężczyzna nie jest już jej mężem. Rozerwany węzeł małżeński nie daje mu jednak prawa do ponownego małżeństwa⁸⁴⁹.

Sprawy materialne nie powinny być ważniejsze od miłości mężczyzny i kobiety, ponieważ została ustanowiona na wzór miłości Chrystusa do Kościoła. Św. Jan uzasadnia to twierdzenie w oparciu o fragment *Listu do Efezjan*, w którym św. Paweł nakazuje, aby

⁸⁴⁵ *In epistulam ad Colossenses*, hom. 12, 5, PG 62, 387, w: J. Krykowski, *Homilia 12 Jana Chryzostoma na List do Kolosan*, op. cit., s. 54.

⁸⁴⁶ *In epistulam ad Ephesios*, hom. 20, 9, PG 62, 148, BOK 19, s. 68: „Ciała już nie masz własnego, a majątek masz własny? Już nie stanowicie dwóch ciał po ślubie, staliście się bowiem jednym; majątki zaś macie dwa, a nie jeden. O jakaż miłość bogactwa! Staliście się jednym człowiekiem, jedną istotą, a jeszcze mówisz: «moje»? przekłete to słowo i nieczyste, przyniesione przez diabła. Bóg wszystko uczynił wspólne z rzeczy najpotrzebniejszych, a te nie są wspólne? Nie wolno więc mówić: Moje światło, moje słońce, moja woda. Wszystkie ważniejsze rzeczy mamy wspólne, a pieniądze nie wspólne? Niech przepadnie bogactwo dziesięć tysięcy razy, a o wiele bardziej nie samo bogactwo, ale kult i miłość bogactwa!”

⁸⁴⁷ P. Szczur, *Cele chrześcijańskiego małżeństwa w nauczaniu Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 108-110, D. Zagórski, *Nierozzerwalność małżeństwa w myśli Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 128-129, K. Tyburowski, op. cit., s. 139-143, M. Wysocki, *Świętość i sakramentalność małżeństwa w myśli Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 147-148, 154-155, J. Jurkiewicz, „*Mater familias*” w nauczaniu św. Jana Chryzostoma, „*Vox Patrum*” 29 (2009) t. 53-54, s. 227-228, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 296-297.

⁸⁴⁸ *In epistulam ad Colossenses*, hom. 12, 4, PG 62, 386, w: J. Krykowski, *Homilia 12 Jana Chryzostoma na List do Kolosan*, op. cit., s. 51: „Wieżami są zaślubiny, więzami ustanowionymi przez Boga: rozwiązłość i rozpisanie są ich nierządnicą”.

⁸⁴⁹ Z. Jancewicz, *Problem nierozzerwalności małżeństwa w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, w: *Ojcowie Kościoła w trosce o życie duchowe człowieka*, red. J. Przeździecki, T. Syczewski, S. Mazur, Drohiczyn 2010, s. 63-64. Na ten sam temat pisze także: E. Gajda, „*Adulterium*” a trwałość małżeństwa we wczesnym chrześcijaństwie, w: *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie. Literatura, prawo, epigrafika, sztuka*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995, s. 270.

mężowie miłowali żony, jak Chrystus umiłował Kościół (Ef 5, 25). Chryzostom jest przekonany, że mąż powinien nawet w razie konieczności oddać życie za swą żonę, jak to Chrystus uczynił dla Kościoła i jest to najwyższy wyraz miłości i posłuszeństwa⁸⁵⁰. Mężczyzna nie powinien w żaden sposób okazywać wyższości nad kobietą, ale szczerze ją kochać i zabiegać o jej dobro⁸⁵¹. Miłość jest więc cechą charakterystyczną obu sakramentów⁸⁵². Chrystus ukazuje ją, zawierając w Eucharystii swoją mękę i śmierć. Ten sakrament paschalny Chrystusa jest najdoskonalszym *exemplum* słów z *Ewangelii według św. Jana*: „(...) nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Podobnie w rodzinie – małżonkowie ofiarowują sobie samych siebie w miłości, otaczając nią także potomstwo. Gotowość oddania życia za członków rodziny – tych których kocha się w szczególny sposób – jest wyrazem największej miłości na wzór Chrystusa. Miłość w rodzinie może nieustannie wzrastać, jeżeli karmi się ona innym sakramentem miłości – Eucharystią⁸⁵³.

Rodziny chrześcijańskie zawsze z wielką miłością przyjmowały przychodzące na świat dzieci. Chryzostom uważa za jedną z głównych cech charakterystycznych chrześcijan, że „zawierają małżeństwa i mają dzieci, jak wszyscy inni, lecz nie porzucają niemowląt”⁸⁵⁴.

⁸⁵⁰ *In epistulam ad Ephesios*, hom. 20, 2, PG 62, 136-137, BOK 19, s. 49-50: „Jak więc Kościół – a więc mężowie i żony – poddany jest Chrystusowi, «tak i żony mężom niech będą poddane jak Bogu. Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół» (Ef 5, 25). Oto, widzisz, jaki jest najwyższy stopień posłuszeństwa. Chwaliłeś i podziwiałeś Pawła, który daje wskazania dla naszego życia i jest mężem godnym podziwu oraz pełnym ducha. Słusznie. Ale posłuchaj też tego, czego żąda od ciebie. Znów bowiem posługuje się tym samym przykładem. «Mężowie – mówi – miłujcie wasze żony, bo i Chrystus umiłował Kościół». Poznałeś miarę posłuszeństwa, poznaj też miarę miłości. Chcesz, by ci żona była poddana jak Chrystusowi Kościół? Troszcz się i ty o nią, jak Chrystus o Kościół. Choćby trzeba było oddać za nią życie, dać się rozerwać na części, choćby cokolwiek innego znieść, nie wahaj się!» Na ten sam temat mówi Chryzostom w: *Quales ducendae sint uxores* 2, PG 51, 227, *Jakie kobiety należy brać za żony*, wstęp i komentarz S. Longosz, przekł. T. Krynicka, w: „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 607: „Tak więc, gdyby trzeba było umrzeć za żonę, nie odmawiaj. Jeśli bowiem Pan tak bardzo ukochał służebnicę [Kościół], że siebie za nią wydał, to tym bardziej ty powinieneś tak ukochać swoją współsłużebnicę”.

⁸⁵¹ M. Wyźlic, *Pozycja kobiety w małżeństwie i rodzinie w nauczaniu Ojców Kościoła*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, dz. cyt., s. 52, D. Yatskov, *Rola ojca na podstawie 20. homilii Jana Złotoustego na List św. Pawła do Efezjan*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 60, s. 514, Z. Jancewicz, *Problem nierozzerwalności małżeństwa w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, w: *Ojcowie Kościoła w trosce o życie duchowe człowieka*, red. J. Przeździecki, T. Syczewski, S. Mazur, Drohiczyn 2010, s. 64.

⁸⁵² W. Nowak, *Rodzina – domowy kościół jako podmiot i przedmiot liturgii Kościoła*, w: *Rodzina jako kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010, s. 266, J.S. Gajek, *Duch Święty źródłem miłości chrześcijańskiej*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 103.

⁸⁵³ S. Longosz, *Antykoncepcja i aborcja w ocenie św. Jana Chryzostoma*, „Roczniki Teologiczne” 54 (2007) z. 10, s. 285, M. Brzeziński, *Życie duchowe rodziny*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, dz. cyt., s. 340, J. Dybała, op. cit., s. 184-191, M. Wysocki, *Świętość i sakramentalność małżeństwa w myśli Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 148-149.

⁸⁵⁴ Jan Chryzostom, *List do Diogneta*, V, 6, 1-2, 10, w: *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, tłum. M. Michalski, Warszawa 1969. Na ten temat piszą: P. Wygralak, *Duszpasterze późnej starożytności (VI-VII w.)*

Dziecko jest mostem, który jeszcze bardziej jednoczy dwa miasta – mężczyznę i kobietę. Antiocheńczyk zaznacza, że jest to most stworzony z jednej substancji małżonków⁸⁵⁵. Z tym większym wyrzutem zwraca się do tych, którzy zaniedbują wychowanie dzieci, oddając się tyranii pieniądza – dbając jedynie o gromadzenie majątku⁸⁵⁶. Brak odpowiedniego wychowania to głupota, lekceważenie dzieci i traktowanie ich gorzej niż bydło. Nawet zwierzętom rozsądni właściciele zapewniają opiekunów najlepszych w swoim fachu, kiedy natomiast trzeba postarać się o przewodników, którzy będą dbali o duszę dziecka, wybiera się przypadkowe osoby⁸⁵⁷.

Kościół domowy jest dla dzieci pierwotnym miejscem postępowania na drodze wiary. Należy więc zapewnić im staranne wychowanie, aby w dorosłym życiu zawsze dbały o czystość swej duszy, za wszelką cenę unikając grzechu⁸⁵⁸. Jest to zadanie tym ważniejsze, że w dorosłym życiu dusze wychowanków będzie zamieszkiwał sam Chrystus⁸⁵⁹. Wychowawcy powinni więc zwrócić szczególną uwagę na religijną stronę wychowania dzieci, zabierając je do kościoła, ucząc modlitwy, głosząc katechezy biblijne oraz pielęgnując zwyczaje chrześcijańskie⁸⁶⁰. Pierwszymi wychowawcami dzieci są rodzice, wychowawcy,

o wychowaniu dzieci, „Poznańskie Studia Teologiczne” 24 (2010), s. 80; J. Iluk, *Rodzina i wspólnota w starożytnym chrześcijaństwie*, op. cit., s. 232, W. Pałubicki, J. Iluk, *Małżeństwo i rodzina w dawnych judaizmie i starożytnym chrześcijaństwie*, Gdańsk 1995, s. 219.

⁸⁵⁵ *In epistulam ad Colossenses*, hom. 12, 5, PG 62, 388, w: J. Krykowski, *Homilia 12 Jana Chryzostoma na List do Kolosan*, op. cit., s. 55: „Dziecko jest jak most. Tak też troje stają się jednym ciałem, gdyż dziecko łączy oboje z obu stron. Jak bowiem, jeżeli dwa miasta całkowicie rozdziela rzeka, to stają się one jednym, wtedy gdy z obu stron połączy je most – tak samo jest też i tutaj, a nawet bardziej, gdyż ten most jest z substancji obojga”.

⁸⁵⁶ *In Matthaeum*, hom. 59, 7, PG 58, 584, *ŻMT* 23, s. 225: „Jednakże miłość do pieniędzy zniszczyła i wyrzuciła wszystko, usunęła właściwą bojaźń Bożą; jak tyran warowną twierdzę, tak ona opanowała ludzkie dusze. Dlatego nie dbamy ani o zbawienie dzieci ani nasze, to jedno mając tylko na względzie, byśmy stawszy się zamożniejsi innym przekazali majątek (...)”.

⁸⁵⁷ *In Matthaeum*, hom. 59, 7, PG 58, 584, *ŻMT* 23, s. 225: „Wielka to jest głupota! (...) Wszak nasze dzieci mają dla nas mniejszą wartość niż bydło. Bardziej dbamy o konie i o osły niż o dzieci. Gdy ktoś ma muła, stara się znaleźć dla niego jak najlepszego woźnicę, {nie nazbyt surowego}, nie złodzieja ani pijaka, lecz biegłego w swym zawodzie. Gdy zaś trzeba zatroszczyć się o nauczyciela dla duszy dziecka, bierzemy pierwszego lepszego, jaki się nawinie. {Chociaż nie ma trudniejszego nad to zajęcia}. Cóż może być równego sztuce kształcenia duszy i formowania umysłu młodego człowieka? Kto ją posiada, powinien dokładać większego starania niż jakikolwiek malarz czy rzeźbiarz”.

⁸⁵⁸ *De inani gloria et de educandis liberis* 5, PSP 13, s. 163: „Jeśli dzieci od młodości wzrastać będą bez pouczenia, cóż z nich będzie? Jeśli od wczesnego dzieciństwa do starości wychowywani popadają w grzechy, ileż złego uczynią ci, których ucho od młodości przyzwyczało się do mów światowych! Ileż starania dokładają wszyscy, aby dzieci wykształcić w sztuce, nauce i wymowie, a nikt nie dba o wyćwiczenie duszy”.

⁸⁵⁹ *De inani gloria et de educandis liberis* 9, PSP 13 s. 169: „Mamy zbudować miasto Królowi niebios, w którym zamieszkają dobrzy obywatele; tego ważnego dzieła nie możemy powierzyć komu bądź bez różnicy”.

⁸⁶⁰ C. Krakowiak, *Funkcja kapłańska rodziny – liturgia domowa*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, op. cit., s. 246, P. Szczur, *Odpowiedzialność za wychowanie dzieci w wybranej literaturze wczesno-chrześcijańskiej*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 60, s. 398, T. Kołosowski, *Wychowanie religijno-moralne dzieci w rodzinie w świetle traktatu „O wychowaniu dzieci” św. Jana Chryzostoma*, „Seminare” 17 (2001), s. 408-411, A. Uciecha, *Rola*

opiekunowie i domownicy, ale nie mniejsza troska o młode pokolenie spoczywa na duszpasterzach⁸⁶¹. Zapraszani do chrześcijańskich domów, aby naznaczać czoła dzieci znakiem krzyża, duchowni rozpoczynali w ten sposób drogę najmłodszych do przyjęcia chrztu, umożliwiając im także uczestnictwo w Eucharystii, aż do liturgii słowa⁸⁶². Podczas odwiedzin prezbiterzy dawali również rodzicom dobre rady i starali się układać dobre relacje między pokoleniami. By ustrzec dzieci przed, powszechnym w wielkich metropoliach, złym wychowaniem, Chryzostom zachęca małżeństwa, aby swoje dzieci wysyłały do monasterów⁸⁶³. Wydaje się, że ten postulat jest zbyt rygorystyczny, łatwo jednak odczytać intencje Chryzostoma, który za wszelką cenę chce uchronić młodzież przed popadnięciem w grzech, przygotowując młode pokolenie do życia zgodnego z chrześcijańską wiarą, gdzie modlitwa, korzystanie z sakramentów i pomoc bliźnim, są jednym z głównych elementów oddanej służby Chrystusowi.

ojca w procesie wychowania domowego na podstawie traktatu św. Jana Chryzostoma „O wychowaniu dzieci”, w: *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Starożytność-średniowiecze*, red. J. Jundziłł, D. Żołądź-Strzelczyk, Bydgoszcz 2002, s. 205-218, E. Staniek, *Mądrość starożytnych chrześcijan*, Kraków 2007, s. 132, J. Duda, *Paideia w rodzinie chrześcijańskiej w nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Roczniki Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej”, 4 (2012) t. 59, s. 228-229, B. Czyżewski, „*Pater familias*” i jego zadania według św. Jana Chryzostoma, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 206-220, B. Stawoska-Jundziłł, *Małe dzieci w chrześcijańskiej epigrafice miasta Rzymu i w nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 240, K. Kochańczyk-Bonińska, *Traktat Jana Chryzostoma „O wychowaniu dzieci” i jego stosunek do traktatu „O wychowaniu dzieci” Pseudo-Plutarcha*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 396-398, S. Strękowski, *Wychowanie dzieci najważniejszym zadaniem rodziców według Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 409-416, A. Uciecha, *Religijny program wychowania w ujęciu Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 422-426, S. Wasilewski, *Metody wychowawcze św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 433-445, A.Z. Zmorzanka, *Wychowanie dziewcząt w nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 466-472, A. Uciecha, *Rodzina miejscem wychowania w traktacie pedagogicznym „O wychowaniu dzieci” św. Jana Chryzostoma*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 19-20 (1986-1987), s. 75-87, A. Orczyk, op. cit., s. 416-424, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 327-335.

⁸⁶¹ F. Drączkowski, *Pedagogia Boża w pismach Ojców Kościoła*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/1, s. 147, Idem, *Koncepcja wychowania chrześcijańskiego w ujęciu Klemensa Aleksandryjskiego oraz Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 316-317. Jan Chryzostom zachęca młodych, aby często odwiedzali kapłanów i od nich uczyli się dobrego życia: *De inani gloria et de educandis liberis* 15, PSP, s. 183: „Niech młodzieniec odwiedza często przełożonego kościoła i słucha od niego pochwał dobrego życia. Niech i ojciec okazuje z tego radość przed ludźmi, którzy słyszą pochwały. I dziewczęta powinny czuć szacunek, gdy patrzą na młodzieńca. Tak wszystko się przyczynia, by ustrzec jego czystość: opowiadania, dozór ojca, jego groźby i obietnice, nagroda, jaką Bóg przygotował dla czystych”.

⁸⁶² T. Czapięga, *Liturgia a katecheza u Ojców Kościoła*, w: *Współczesna katecheza liturgiczna. Liturgia w katechezie i szkolnym nauczaniu religii*, red. A. Offmański, Szczecin 2010, s. 68.

⁸⁶³ Problem wychowania dzieci w monasterach omawia: L. Nieścior, *Monastyczny kontekst Chryzostomowej koncepcji wychowania dzieci w „Adversus oppugnatores vitae monasticae”*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 447-456. Zob. także: J. Gliściński, *Wokół problematyki pedagogiczno-pastoralnej u Ojców Kościoła*, „Semianre” 11 (1994), s. 172-173, A. Orczyk, op. cit., s. 417-419.

Pragnieniem Chryzostoma jest, aby rodziny chrześcijańskie swoim postępowaniem wyróżniały się w starożytnym świecie, dlatego wiele miejsca poświęca opisowi „wzorcowego ogniska domowego”⁸⁶⁴. Wielkie zagrożenie dla świętości rodziny widzi Kaznodzieja już u początku jej formowania, w obyczajach weselnych, podczas których, przez zbyt frywolne zachowanie „Jest znieważany dar Boży, źródło naszego zrodzenia. Albowiem wiele gnoju i błota wrzucono do źródła”⁸⁶⁵. Opisywany przez Chryzostoma nastrój panujący podczas weselnych uroczystości bardziej przypomina bachanalia, niż pełne powagi zaślubiny dwojga ludzi, których związek jest obrazem jedności łączącej Chrystusa z Jego Kościołem⁸⁶⁶. Prowadzonej bowiem rynkiem parze młodej towarzyszą weselnicy, którzy prześcigają się w wymyślaniu nieobyczajnych piosenek, haseł i obscenicznych gestów⁸⁶⁷. Chryzostom wyraża swój zdecydowany sprzeciw zapraszaniu na ślub osób, które na co dzień żyją wbrew wartościom chrześcijańskim: związanych z teatrem i nierządnic, ponieważ nie może z tego wyniknąć żadne dobro⁸⁶⁸. Za znak największej głupoty uważa pozwalanie nierządnicom i tancerzom teatralnym, na branie udziału w uroczystości zaślubin. Chwila, w której mężczyzna bierze kobietę za żonę, aby żyli razem w czystości i cieszyli się ze swojego potomstwa, nie powinien zawierać w sobie elementów, które mogłyby zaprzeczyć randze toczących się wydarzeń. Postępowanie wbrew tym wskazówkom, uważa Chryzostom za

⁸⁶⁴ P. Brown, op. cit., s. 328.

⁸⁶⁵ *In epistulam ad Colossenses*, hom. 12, 6, PG 62, 388, w: J. Krykowski, *Homilia 12 Jana Chryzostoma na List do Kolosan*, op. cit., s. 56.

⁸⁶⁶ M. Dmitruk, *Obyczaje weselne i pogrzebowe chrześcijan w świetle duszpasterskiej działalności św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 21 (2001) t. 40-41, s. 268, M. Ożóg, *Ceremonie zawarcia małżeństwa w relacji św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 171, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, Lublin 2008, s. 307-315.

⁸⁶⁷ M. Dmitruk, *Obyczaje weselne i pogrzebowe chrześcijan w świetle duszpasterskiej działalności św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 21 (2001) t. 40-41, s. 270-271. Zob. także: A. Uciecha, *Grzechy główne i metody walki z nimi w „Homiliach” św. Jana Chryzostoma na I List św. Pawła do Koryntian*, op. cit., s. 257-258, S. Longosz, *Śpiew w rodzinie środkiem wychowania w pedagogii św. Jana Chryzostoma*, „Roczniki Nauk o Rodzinie” 1 (2009), s. 33-35, Idem, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 154, W. Myszor, *Teatr i widowiska w ocenie greckich pisarzy kościelnych. Wprowadzenie i wybór tekstów*, w: *Chrześcijananie a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV w.*, red. J. Śrutwa, Lublin 1988, s. 126, P. Brown, op. cit., s. 329-330, M. Ożóg, *Ceremonie zawarcia małżeństwa w relacji św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 166-170.

⁸⁶⁸ *In illud: „Propter fornicationes unusquisque suam uxorem habeat”* 2, PG 51, 211, *Ze względu na niebezpieczeństwo rozpusty należy się żenić*, wstęp i komentarz S. Longosz, przekł. T. Krynicka, „Vox Patrum” 31 (2011) t. 56, s. 587: „Skoro śpiewami przywołujesz demony, skoro szpetnymi słowami zaspokajasz ich pożądanie, skoro wprowadzasz do siebie mimów, rozpustników i cały teatr, skoro wypełniasz dom nierządnicami, skoro sprawiasz, że cały rój demonów tam tańczy, to czegoż dobrego spodziewasz się w przyszłości?”

zniewagę nie tylko panny młodej, ale także wszystkich zaproszonych gości⁸⁶⁹. Antiocheńczyk nie zabrania bynajmniej weselnej zabawy, przypomina jednak, że powinna być przyzwoita i nie może prowadzić do popełniania grzechów⁸⁷⁰.

Kaznodzieja poleca rozpoczynać wspólną drogę małżonków z Chrystusem⁸⁷¹ w kościele, aby błogosławieństwo kapłanów sprzyjało rozwojowi ich miłości oraz zgodnego pożycia i uświęcania się⁸⁷². Przez obecność duchownych sam Chrystus, Jego matka i bracia, jak niegdyś w Kanie tak i teraz, biorą udział w zaślubinach małżonków⁸⁷³. Antiocheńczyk zaleca, aby praktyki religijne były wykonywane nie tylko w kościele, i nie ograniczały się do uczestnictwa w Eucharystii. Wspólna modlitwa w świątyni powinna być kontynuowana w Kościele domowym, aby małżeństwo było rzeczywiście drogą prowadzącą do zbawienia: „Jeśli mężowie i żony będą się (...) wzajemnie uświęcać, wszystkich przewyższą świętością”⁸⁷⁴. Chryzostom pragnie, aby w rodzinach chrześcijańskich panowała atmosfera Kościoła: pełna modlitwy, liturgii, śpiewu psalmów, nocnych czuwań, czytania Biblii, rozważania prawd wiary, pielęgnowania cnót, miłości Boga i bliźniego⁸⁷⁵. Te elementy Kościoła znajdujące się w rodzinach, są dla Chryzostoma szczególnym znakiem obecności

⁸⁶⁹ *In epistulam ad Colossenses*, hom. 12, 4, PG 62, 386, w: J. Krykowski, *Homilia 12 Jana Chryzostoma na List do Kolosan*, op. cit., s. 51: „Co czynisz, człowieku? Ty nie wiesz, co czynisz. Bierzesz żonę dla umiarkowania i dla zrodzenia dzieci. Po cóż więc nierządnicę? Mówi ktoś: aby była większa radość. Lecz czy nie jest to znakiem głupoty? Znieważasz pannę młodą, znieważasz zaproszone osoby. Albowiem jest to zniewaga, jeśli radują się z tych rzeczy. Jeżeli widzenie nieprzyzwoitych nierządnic wzbudza poczucie wzniosłości, to dlaczego nie sprowadzisz panny młodej, aby i ona je widziała? Jest rzeczą całkowicie nieodpowiednią i wstydliwą sprowadzać do domu zniewieściałych mężczyzn oraz tancerzy i całą tę szatańską pompę”.

⁸⁷⁰ *In Matthaëum*, hom. 7, 7, PG 57, 81, *ŻMT* 18, s. 100: „Nie zabraniam się żenić, ani nie przeszkadzam się bawić, lecz chcę, aby się to działo z przyzwoitością, a nie z hańbą, grzechem i tysiącnymi przewinieniami”.

⁸⁷¹ *De inani gloria et de educandis liberis* 17, PSP 13, s. 184: „Zaprośmy na wesele Chrystusa – godny jest bowiem tego oblubieniec”.

⁸⁷² M. Dmitruk, op. cit., s. 274, M. Ożóg, op. cit., s. 163.

⁸⁷³ *In illud: „Propter fornicationes unusquisque suam uxorem habeat”* 2, PG 51, 210, *Ze względu na niebezpieczeństwo rozpusty należy się żenić*, wstęp i komentarz S. Longosz, przekł. T. Krynicka, „Vox Patrum” 31 (2011) t. 56, s. 585-586. „Małżeństwo nie jest przecież rzeczą złą, złem jest cudzołóstwo, złem jest rozpusta. Małżeństwo natomiast jest najskuteczniejszym lekiem na rozpustę. Nie znieważajmy go więc diabelskimi uroczystościami, ale tak jak uczynili to nowożeńcy z Kany Galilejskiej, niech czynią ci, którzy dzisiaj się żenią – niech mają wśród siebie Chrystusa. Ktoś zapyta, jak to jest możliwe? – przez kapłanów: «kto bowiem was przyjmuje, mnie przyjmuje» (Mt 10, 40). Jeżeli zatem przepędzisz diabła, jeżeli usuniesz bezwstydną pieśń, rozwiąż płasy, brzydkie słowa, diabelski przepych, zgilek, śmiech i całą tę szkaradę, a wprowadzisz święte sługi Chrystusowe, to z nimi, rzecz jasna, przyjdzie Chrystus wraz ze swoją matką i braćmi”.

⁸⁷⁴ *In epistulam ad Ephesios*, hom. 20, 6, PG 62, 143, BOK 19, s. 60.

⁸⁷⁵ S. Longosz, *Geneza pojęcia „rodzina Kościołem domowym” w tradycji patrystycznej*, op. cit., s. 44-45, P. Szczur, *Cele chrześcijańskiego małżeństwa w nauczaniu Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 103-108, M. Wysocki, *Świętość i sakramentalność małżeństwa w myśli Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 151-154.

Chrystusa, dlatego wymaga, aby dbano o nie ze szczególną troską⁸⁷⁶. Złotousty poleca małżonkom: „Módlcie się wspólnie. Razem chodźcie do świątyni, a w domu rozmawiajcie o tym, co tam było czytane i mówione”⁸⁷⁷. Rodziny chrześcijańskie karmiące się Eucharystią, są w szczególny sposób powołane do dawania świadectwa w codziennym życiu. Członkowie rodziny są zobowiązani do tego, żeby czynić podobnie jak apostołowie, którzy po Eucharystii modlili się i śpiewali, sławiące Boga, hymny. Modlitwą i skupieniem powinien być wypełniony czas przed i po przyjęciu komunii św. W ten sposób rodziny dają świadectwo godnego przyjmowania sakramentu⁸⁷⁸.

Za życie religijne rodziny w szczególny sposób odpowiada głowa rodziny – mężczyzna. W tym zaszczytnym zadaniu nie będzie osamotniony, jeżeli wybierze małżonkę, która swoją pobożnością pomoże mu budować dom na mocnych religijnych fundamentach. Chryzostom daje więc mężczyznom rady, którymi powinni kierować się przy wyborze przyszłej żony. Kaznodzieja wielokrotnie podkreśla, że piękno kobiety nie bierze się z jej kosztownych ozdób czy wytwornych strojów. Prawdziwym bogactwem jest w małżeństwie żona, którą cechuje rozsądek i pobożność, która jest zaangażowana w głoszenie Ewangelii, dba o dom – miejsce duchowego rozwoju mieszkańców, a w stosunku do Boga i bliźnich kieruje się miłością⁸⁷⁹. Jeżeli kandydatka na żonę czerpie wzór ze świątobliwych kobiet, których wiarę i pobożność słaui Pismo św., mężczyzna może mieć pewność, że będzie ona dobrą małżonką. Wielce pożyteczne jest dla kobiet w małżeństwie naśladowanie świętych

⁸⁷⁶ S. Dziekoński, *Soborowa odnowa liturgiczna w posłudze wychowawczej „kościola domowego”*, w: *Współczesna katecheza liturgiczna. Liturgia w katechezie i szkolnym nauczaniu religii*, red. A. Offmański, Szczecin 2010, s. 256.

⁸⁷⁷ *In epistulam ad Ephesios*, hom. 20, 9, PG 62, 147, BOK 19, s. 67.

⁸⁷⁸ *In epistulam I ad Corinthios*, hom. 27, 5, PG 61, 231, s. 406-407: „Jeżeliś coś dobrego zjadł na śniadanie, strzeżesz się, abyś inną złą potrawą nie zepsuł sobie poprzedniej; spożyłeś duchowy, a wprowadzasz szatański zbytek. Pomyśl, co czynili apostołowie, gdy wzięli udział w owej świętej wieczerzy. Czyż nie zwrócili się do modłów i śpiewania hymnów? Czyż nie zwrócili się do świętych czuwań całonocnych? Czyż nie do owej nauki rozległej i pełnej wielkiej filozofii? Albowiem im wtedy opowiadał rzeczy wielkie i niezwykłe, gdy Judasz odszedł, aby wezwać tych, którzy Go mieli ukrzyżować. Czy nie słyszałeś, jak trzy tysiące ludzi, przyjąwszy komunię, trwało na modlitwie i nauce, a nie na pijatykach i hulankach? A ty przed przyjęciem pościsz, aby tam jakoś wydać się godnym komunii, ale gdyś ją przyjął i gdy powinienes zwiększyć wstrzeźliwość, wszystko gubisz. A przecież to nie jest to samo być trzeźwym przedtem i potem; należy bowiem w obu porach być wstrzeźliwym, ale szczególnie przy przyjęciu Oblubieńca; przedtem – abyś był godny przyjęcia, potem – abyś się nie wydawał niegodnym tego coś przyjął”.

⁸⁷⁹ B. Zgraja, *Ideal żony w homiliach św. Jana Chryzostoma*, „Studia Elbląskie” 13 (2012), s. 155-160, P. Szczur, *Odpowiedzialność za wychowanie dzieci w wybranej literaturze wczesno-chrześcijańskiej*, op. cit., s. 401, T. Krynicka, *Przymioty i zadania żony w myśli Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 114-120, A. Uciecha, *Religijny program wychowania w ujęciu Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 426-427, A.Z. Zmorzanka, op. cit., s. 472-477, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 303-306.

poprzedniczek, które z głęboką wiarą zwracały się do Boga w żarliwej modlitwie⁸⁸⁰. Chryzostom radzi mężczyznom, aby wybierając żonę, przede wszystkim mieli wzgląd na jej duszę. Celem bowiem rodziny, która kieruje się wartościami duchowymi, jest nade wszystko życie wieczne – wieczne przebywanie z Chrystusem i ze sobą⁸⁸¹. Mężczyzna nie może pozwolić, by cokolwiek ujmowało godności kobiety i powinien zawsze podkreślać doniosłość małżeństwa. Kiedy bierze udział w teatralnych widowiskach, zachwyca się odgrywanymi w nich przedstawieniami i szuka rozrywki, zamiast wypełniać małżeńskie obowiązki – beczceści tajemnicę małżeństwa. W podobnie niegodny sposób znieważa małżonkę, kiedy wychodzi z domu, by w teatrze oglądać nieobyczajnie zachowujące się kobiety⁸⁸² i aktorów uczących na teatralnej scenie zdrady małżeńskiej. Chryzostom nie ma wątpliwości, że uczęszczanie do teatru naraża na szwank czystość życia rodzinnego i już sam udział w teatralnych widowiskach uważa za zdradę małżeńską i popełnienie cudzołóstwa⁸⁸³. Z największą dezaprobatą wypowiada się o mężczyznach, którzy zabraniają kobietom, chodzić do kościoła na Eucharystię, gdy tymczasem sami marnują czas w teatrze⁸⁸⁴. Piętnuje

⁸⁸⁰ J. Dybała, op. cit., s. 271-277.

⁸⁸¹ *In epistulam ad Ephesios*, hom. 20, 8, PG 62, 147, BOK 19, s. 66: „Rozsądna bowiem i szlachetna młoda dziewczyna, ćwicząca się w pobożności, jest warta bogactwa całej ziemi. Dlatego kocham ją i szanuję, i wybieram jej duszę. Ziemskie życie nie jest bowiem nic warte. Modlimy się zatem, prosimy i czynimy wszystko tak, by nas uznano godnymi tego, byśmy mogli bezpiecznie przebywać razem w wieczności. Obecny czas jest krótki i przemijający. Jeśli zaś, podobając się Bogu, zostaniemy uznani za godnych tego życia, które nadejdzie, zawsze będziemy przebywać z Chrystusem i ze sobą w pełniejszej radości”. Na ten sam temat mówi Chryzostom w: *Quales ducendae sint uxores* 4, PG 51, 231, *Jakie kobiety należy brać za żony*, wstęp i komentarz S. Longosz, przekł. T. Krynicka, w: „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 611: „Pamiętając o tym, szukajmy [u kobiet] tylko jednego – cnoty duszy i szlachetności obyczajów, abyśmy później cieszyli się pokojem, oraz rozkoszowali się zgodą i nieustanną miłością. (...) Nie szukajmy więc pieniędzy, lecz pokoju i radości. Nie po to ustanowiono małżeństwo, aby spory i kłótnie wypełniały dom, abyśmy żyli w gniewie i nienawiści, czyniąc życie niemożliwym, lecz po to, abyśmy się cieszyli wzajemną pomocą, abyśmy mieli schronienie, ucieczkę i pocieszenie w otaczających nas kłopotach, abyśmy z przyjemnością rozmawiali z żoną”.

⁸⁸² *In Matthaëum*, hom. 6, 7, PG 57, 71, ŻMT 18, s. 89: „(...) początkiem i korzeniem tej nieprawości jesteście wy, którzy ją popieracie trawiąc całe dni na takich zabawach, lekceważąc wzniosłe powołanie małżeństwa i beczeszcząc wielką tajemnicę. Ten, który przedstawia takie rzeczy, nie jest nawet tyle winien, ile ty, który domagasz się ich przedstawiania, a raczej nie tylko się domagasz, lecz również zajmujesz się nimi, cieszysz się i śmiejesz, chwalisz przedstawienie i na wszelkie sposoby wspierasz podobnego rodzaju dzieła demonów. Powiedz mi, jakimi oczami spojrzysz później na żonę w domu, skoro tam zobaczyłeś ją zhańbioną? Jak się nie zawstydzisz myśląc o swej domownicy, skoro tam ujrzysz jej pleć znieważoną?”

⁸⁸³ A. Uciecha, *Grzechy główne i metody walki z nimi w „Homiliach” św. Jana Chryzostoma na I List św. Pawła do Koryntian*, op. cit., s. 257, D. Yatskov, op. cit., s. 522, S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 151, P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 421-425.

⁸⁸⁴ *In Matthaëum*, hom. 7, 7, PG 57, 81-82, ŻMT 18, s. 101: „Ty zaś, jeśli żona uczęszcza do kościoła, mocno ją za to karcisz, a jeśli sam trawisz całe dni w teatrach, myślisz, że nie zasługujesz na naganę? Tak troszczysz się o skromność żony, wykazując zbytnią i drobiazgową zapobiegliwość, że zabraniasz jej nawet potrzebnego wyjścia, a uważasz, że tobie wolno wszystko”.

wszelką małżeńską rozwiązłość, dziwi się mężczyznom, którzy po małżeńskiej zdradzie, nie boją się kary i przychodzą na Eucharystię, zwracając się do Boga ustami, które zhańbili zadając się z nierządnicami⁸⁸⁵.

Mężczyzna powinien w rodzinie dbać o to, by treści usłyszane podczas liturgicznych spotkań, były omawiane także w domu. Chryzostom zaleca, aby domowa katecheza, którą powinni zostać objęci wszyscy domownicy, była wzbogacona śpiewem psalmów, hymnów i religijnych pieśni⁸⁸⁶. Kaznodzieja ubolewa, że na ustach młodego pokolenia zamiast kościelnych utworów dużo częściej goszczą pieśni szatańskie – przystojne niewolnikom i osobom dostarczającym rozrywki. Więcej nawet: Złotousty przypuszcza, że młodzi wstydzą się, żartują i wyśmiewają pieśni śpiewane w kościele, dlatego zachęca, by uczyć swe dzieci życiowej mądrości, przez śpiewanie z nimi pobożnych pieśni – wtedy ziemia, na której wzrastają wychowankowie okaże się najlepsza do wydania dobrych owoców i zdobywania życiowej mądrości⁸⁸⁷. Do słuchania nauki, wzbogaconej śpiewem wielbiącym Boga, są zobowiązani nie tylko żona czy dzieci, ale nawet niewolnicy⁸⁸⁸. Za zbawienie wszystkich bowiem, jest odpowiedzialny mężczyzna. Jak prezbiterzy są zobowiązani do głoszenia słowa Bożego powierzonym im wiernym, tak *pater familias* jest odpowiedzialny za duchowy rozwój członków swojej rodziny⁸⁸⁹. Mężczyzna był odpowiedzialny za rozwój kultu ogniska

⁸⁸⁵ *In illud*: „*Propter fornicationes unusquisque suam uxorem habeat*” 5, PG 51, 216, *Ze względu na niebezpieczeństwo rozpusty należy się żenić*, wstęp i komentarz S. Longosz, przekł. T. Krynicka, „*Vox Patrum*” 31 (2011) t. 56, s. 594: „Jak możesz przychodzić do kościoła, wznosić do nieba ręce, przyzywać Boga tymi samymi ustami, którymi całowałeś nierządnicę? I powiedz mi, czy się nie boisz ani nie lękasz, że grom z wysokiego nieba spopielą twoją bezwstydną głowę?”

⁸⁸⁶ S. Longosz, *Śpiew w rodzinie środkiem wychowania w pedagogii św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 17, D. Yatskov, op. cit., s. 521, S. Longosz, *Rodzina kościołem domowym w myśli św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 299-303.

⁸⁸⁷ *In epistulam ad Colossenses*, hom. 9, 2, PG 62, 362, s. 82. „Dziś, niestety, wasze dzieci śpiewają szatańskie pieśni jak kucharze, niewolnicy i tanecznicy, a żadne z nich nie zna ani jednego psalmu; można przypuszczać, że się ich nawet wstydzą, czynią z nich żarty i wyśmiewają. Stąd wyrastają bujnie bez przeszkody wszelkie błędy. A jaka jest rola, na której kwitnie roślina, taki jest i jej owoc. Gdy rośnie na roli piaszczystej czy kwaśnej, taki jest i jej owoc; gdy stoi w słodkiej i tłustej, znów jest inny owoc. Tak i w Piśmie św. mamy nauki podobne do źródła. Ucz swe dzieci śpiewać pełne życiowej mądrości psalmy (...).”

⁸⁸⁸ Chryzostom miał za złe tym, którzy nie dbali o rozwój życia religijnego niewolników. O ile mężczyźni chętnie chodzili w otoczeniu niewolników do łaźni czy teatru, to już nie tak chętnie zabierali ich do kościoła, aby brali udział w Mszach i nabożeństwach oraz słuchali nauk, głoszonych przez duszpasterzy. P. Szczur, *Niewolnictwo jako problem duszpasterski w nauczaniu Jana Chryzostoma*, w: *Problemy duszpasterskie starożytnego Kościoła*, red. J., Pałucki, P. Szczur, M. Szram, M. Wysocki, Lublin 2009, s. 80. Zob. także: J. Duda, op. cit., s. 267, S. Longosz, *Rodzina kościołem domowym w myśli św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 304-307.

⁸⁸⁹ *In Genesim*, ser. 6, 2, PG 54, 607, *ŻMT* 45, s. 95: „Zachowajmy te treści i wróciwszy do domu zastawmy dwa stoły: stół pokarmów i stół wykładu. Niech mąż przedstawi to, co zostało powiedziane, a żona niech się uczy, niech słuchają także dzieci, i nawet niewolnicy niech nie będą pozbawieni tego wykładu. Uczyni twój dom kościołem; bo przecież jesteś odpowiedzialny za zbawienie dzieci i niewolników. I jak od nas się żąda zdania

domowego i kultu przodków. Rodzina była czymś, na kształt sanktuarium. Posiadała własne ognisko domowe, rodzinne bóstwa, pielęgnowała tradycje, zwyczaje i święta, a gromadząc się często przed domowym ołtarzykiem, składała modlitwy i drobne ofiary. *Pater familias* w szczególny sposób dbał o kult przodków, gdy troszczył się o maski przodków, którzy odeszli do wieczności i opowiadał domownikom o ich wybitnych czynach⁸⁹⁰.

Chryzostom poucza, że we wszystkim rodziny powinny się kierować słowami z 6. rozdziału *Ewangelii według św. Mateusza*, mówiącymi o przedkładaniu Królestwa niebieskiego nad wszystkie inne sprawy (Mt 6, 33). Troska o sprawy duchowe jest gwarancją powodzenia spraw doczesnych, dlatego Złotousty poleca, aby po Mszy św., cała rodzina zastawiła w domu dwa stoły: stół wykładu i stół pokarmu. Mąż powinien nauczać wszystkich, aby mieszkanie było prawdziwie Kościołem domowym. Rozmyślając o sprawach duchowych, oko duszy nie będzie narażone na dym spraw doczesnych, ale znajdując się na czystym powietrzu będzie czystsze i bystrzejsze⁸⁹¹. Od uczestników Mszy św. Chryzostom wymaga, aby porzucili wszystko co ziemskie, a podążali jedynie za tym, co duchowe. Z chwilą chrztu człowiek, dotąd żyjący w błocie grzechu, zyskuje nową godność, a jaśniejąc bardziej niż złoto, zostaje powołany do duchowego sposobu życia i dawania świadectwa o Chrystusie. Wszystkie bowiem dary, jakie przyjmują chrześcijanie są duchowe: szata otrzymana na chrzcie oraz pokarm i napój spożywane podczas Eucharystii. Takie samo powinno więc być postępowanie tych, którzy te dary przyjmują⁸⁹². Przez dobre czyny chrześcijanin powinien potwierdzać, że rzeczywiście jest mieszkaniem Ducha Świętego, czego wyrazem są dostrzegalne owoce, o których mówił św. Paweł w 5. rozdziale *Listu do Galatów*⁸⁹³. Duchowe dary dane Kościołowi przez Chrystusa, są zadatkami dóbr, które

rachunku z was, tak i od każdego z was żąda się zdania sprawy z niewolnika, z żony i z dziecka. Po takich opowiadaniach opanują nas najprzyjemniejsze nocne marzenia, wolne od widziadeł. Czym za dnia miała zwyczaj zajmować się dusza, to i w snach się przedstawią”.

⁸⁹⁰ S. Longosz, *Geneza pojęcia „rodzina Kościołem domowym” w tradycji patrystycznej*, op. cit., s. 41.

⁸⁹¹ *In Matthaëum*, hom. 2, 5, PG 57, 29, ŻMT 18, s. 35: „Czy nie zauważyłeś, że oczy ciała, gdy przebywają w dymie, zawsze zachodzą łzami, gdy zaś znajdują się na świeżym powietrzu, na łące, nad wodą czy w ogrodach, stają się zdrowsze i bystrzejsze? Podobnie zachowuje się oko duszy: jeśli spoczywa na łące rozmów duchowych, będzie czyste, jasne i bystre, jeśli zaś zwróci się w kierunku dymu spraw doczesnych, nieustannie będzie zachodziło łzami oraz będzie płakać obecnie i w przyszłości”.

⁸⁹² *Catecheses ad illuminandos*, cat. 4, 27, ŻrKat 1, s. 72: „Abyś wiedział, że dane nam dary są nowe i niesłychane, zobacz: do niedawna podlejsi od błota i – żeby tak powiedzieć – pełzający po ziemi nagle zabłysnęliśmy jaśniej od złota i ziemię zamieniliśmy w niebo. Wszystkie dane nam dary są duchowe: duchowa jest nasza szata, duchowy jest nasz pokarm, duchowy jest nasz napój. Zatem i wszystkie nasze czyny winny być duchowe”.

⁸⁹³ *Catecheses ad illuminandos*, cat. 4, 27, ŻrKat 1, s. 72: „Taki bowiem jest owoc ducha jak mówi Paweł: «Owoce Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, prawość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość. Przeciw tym, którzy tak żyją, nie ma Zakonu» (Ga 5, 22). Słusznie to mówi, bo ci, którzy

Oblubieniec, chce dać Oblubienicy w przyszłości. Już tu na ziemi można prosić o odpuszczenie grzechów, aby uświęcać się i karmić ciałem oraz krwią Chrystusa, obecnego w Eucharystii. Jest to zadatek życia wiecznego, którego wierzący powinni w wierze i nadziei wyglądać⁸⁹⁴.

Troska o rzeczy duchowe powinna towarzyszyć chrześcijanom zawsze. Chryzostom oczekuje od słuchaczy gorliwości podobnej tym, którzy porzucali wszystko, aby pójść za Chrystusem i nie zostawili Go nawet wtedy, gdy dokuczał im głód. Tym bardziej wierni, którzy mogą karmić się duchowym chlebem, powinni szukać nade wszystko tego, co duchowe, dopiero później zabiegając o rzeczy doczesne⁸⁹⁵. Przykładem może tu być historia Pawła i Sylasa, którzy po uwięzieniu w Filipii, śpiewali nocą hymny Bogu. Na skutek trzęsienia ziemi otworzyły się drzwi i ze wszystkich opadły kajdany (Dz 16, 16n). Historia opisana w 16. rozdziale *Dziejów Apostolskich* uczy, aby nie odkładać na później spraw duchowych. Modlący się nocą w więzieniu Paweł i Syłas, dają przykład modlitwy i dziękczynienia w każdym czasie i każdym położeniu – dzięki temu zamienili więzienie w kościół, zachowali zysk duchowy i nawrócili świadków tych wydarzeń⁸⁹⁶. W ten sposób spełniły się słowa, które św. Paweł zapisał w 8. rozdziale *Listu do Rzymian*: „z miłującymi Boga wszystko współpracuje na dobre”. Chryzostom zachęca, aby każdy miał w pamięci słowa Apostoła, nawet jeżeli doświadcza nieszczęść, chorób czy innych przykrości⁸⁹⁷. Często bowiem jest tak, że mądre przeżycie trudnych sytuacji przynosi więcej korzyści, niż życie

postępują cnotliwie, są ponad prawem, nie podlegając mu. «Prawo nie jest przeznaczone dla sprawiedliwego» (1 Tm 1, 9)”.

⁸⁹⁴ *Homilia de capto Eutropio* 15, PG 52, 411, DHiM, s. 259: „(...) jedną część dał jej jako zadatek, a część przyrzekł dać w przyszłości. Co jej dał zaraz? Dał jej przebaczenie grzechów, odpuszczenie kary, sprawiedliwość, uświęcenie, odkupienie, ciało Pańskie, stół Boski, duchowy, zmartwychwstanie. To wszystko bowiem mieli apostołowie. Tak więc jedno dał, drugie przyrzekł; jedno było w doświadczeniu i w używaniu, drugie w nadziei i wierze”.

⁸⁹⁵ *In Matthaëum*, hom. 49, 3, PG 58, 500, ŻMT 23, s. 95: „Trzymajmy się tego także my, szukajmy chleba niebieskiego, a otrzymawszy go, porzućmy wszelką doczesną troskę. Jeśli tamci porzucili wszystko: domy, miasta, krewnych i przebywali na miejscu pustynnym oraz nie odeszli, mimo że dokuczał im głód, tym bardziej my, którzy przystępujemy do takiego stołu, powinniśmy okazywać większe samozaparcie, pragnąć rzeczy duchowych, a dopiero po nich starać się o rzeczy doczesne”.

⁸⁹⁶ *Homilia in dictum illud Apostoli: „Scimus autem, quoniam diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum”* 4, PG 51, 170-171, DHiM, s. 210: „Stąd płynie dla nas nauka, by w sprawach duchowych nigdy ani odrobinę nie odkładać, lecz zawsze każdy czas, który się nadarzy, uważać za odpowiedni. Jeśli bowiem ci święci nie chcieli nic odkładać w nocy, to jaką obronę znajdziemy my, jeżeli w innym czasie utracimy zysk duchowy? Widziałeś więzienie zamienione na kościół? Widziałeś koszary katów, które nagle okazały się miejscem modlitwy i spełnianą tam świętą tajemnicę? Tak wielkie znaczenie ma trzeźwość umysłu i nieodkładanie nigdy zysków duchowych, lecz uważanie wszelkiego czasu za odpowiedni do takiego działania”.

⁸⁹⁷ D. Zagórski, *Miłość (agape) w Homiliach św. Jana Chryzostoma na List do Rzymian*, op. cit., s. 153-154, D. Zagórski, *Współpraca człowieka z łaską Bożą w ujęciu Jana Chryzostoma*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 44-45.

w spokoju, dlatego wyrazem największej życiowej mądrości jest zaufanie Bogu w każdym położeniu i zabieganie o sprawy duchowe⁸⁹⁸. Kiedy bowiem człowiek uważa rzeczy doczesne za ważniejsze od duchowych, może utracić jedne i drugie, Chryzostom poleca więc, aby przede wszystkim troszczyć się o dary niematerialne, wtedy i materialne zostaną do nich dodane⁸⁹⁹. Antiocheńczyk przestrzega, aby nie być przy Chrystusie jedynie w nadziei otrzymania dóbr widzialnych i nie naśladować w ten sposób Żydów, którzy szukali Chrystusa po rozmnożeniu chleba jedynie dlatego, że zaradził ich potrzebom, zapominając jednocześnie o uczynionych przez Niego znakach⁹⁰⁰. Modląc się, śpiewając hymny i psalmy rodziny chrześcijańskie zawsze stają przed Panem z weselem i drzeniem. W ten sposób zapraszają Chrystusa do swojego stołu, który napełnia przygotowaną ucztę swoim błogosławieństwem. Przez modlitwę, duchowe śpiewy i przyjęcie ubogich, miejsce uczy staje się Kościołem, w którym Chrystus odbiera uwielbienie i cześć⁹⁰¹.

Nawet gdyby rodzinę dręczył niedostatek, powinna dbać jedynie o to, aby swoim postępowaniem nie obrazić Boga, za przykład mając świętych Apostołów Piotra i Pawła, którzy chociaż biedni, byli darzeni szacunkiem większym od ziemskich władców i ludzi z wielkimi majątkami⁹⁰². Dbanie o pobożność w rodzinie nie jest oczywiście rzeczą łatwą.

⁸⁹⁸ *Homilia in dictum illud Apostoli: „Scimus autem, quoniam diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum”* 4, PG 51, 171-172, DHIM, s. 210-211: „Dobrze tedy ten błogosławiony mąż napisał, mówiąc: «Że z miłującymi Boga wszystko współpracuje na dobre» (Rz 8, 28). To zdanie, proszę, i my miejmy wyryte w naszej duszy i nigdy nie sarkajmy, skoro w tym życiu popadniemy w jakieś przykrości, albo nieszczęścia, albo choroby ciała, albo w inne jakieś smutne dopusty, lecz zastosujmy wielką filozofię i oprzyjmy się wszelkiej pokusie, wiedząc, że jeśli jesteśmy trzeźwi, możemy zewsząd odnosić korzyść, i to bardziej z pokus aniżeli ze spokoju”.

⁸⁹⁹ *In Matthaëum*, hom. 49, 3, PG 58, 500, ŻMT 23, s. 95: „Jeśli ktoś pogardza wielkimi darami, a ugania się za małymi, to pozbawia się jednych i drugich, ponieważ tymi ostatnimi dawca każe gardzić. Podobnie, jeśli pożądamy pierwszych, dodaje również te drugie. Są one bowiem dodatkiem do tamtych; w porównaniu z tamtymi są one tak małe i nędzne, chociażby nawet były wielkie. Nie starajmy się więc o nie nadmiernie, lecz ich nabycie czy utratę uważajmy za rzecz obojętną”.

⁹⁰⁰ *In Matthaëum*, hom. 49, 3, PG 58, 500, ŻMT 23, s. 95: „Uczmy się i my być blisko Chrystusa, lecz nie dla otrzymania widzialnych darów, aby nie wyrzucano nam tego tak jak Żydom. Albowiem powiada: «Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale żeście jedli chleb do sytości» (J 6, 26). Dlatego nie czyni tego znaku często, ale powtarza go jeszcze tylko raz (por. Mt 15, 32-39), by ich nauczyć, aby nie służyli brzuchowi, lecz starali się ustawicznie o rzeczy duchowe”.

⁹⁰¹ *In epistulam ad Romanos*, hom. 24, 3, PG 60, 626, HRz I/2, s. 378: „«Weselcie się w Panu», mówi [psalmista], «z drzeniem!» (Ps 2, 11). A jak się można weselić? Odmawiając hymny, odprawiając modły, wprowadzając psalmy w miejsce owych nieszlachetnych śpiewek. W ten sposób Chrystus będzie obecny przy stole i napełni całą ucztę błogosławieństwem, gdy się modlisz, gdy śpiewasz pieśni duchowe, gdy zapraszasz ubogich do udziału w tym, coś zastawił, gdy postawisz na straży biesiady czujny porządek i umiarkowanie. W ten sposób miejsce uczy uczynisz kościołem, gdy zamiast niewczesnych okrzyków i oklasków będziesz sławił Pana wszechrzeczy”.

⁹⁰² *In epistulam ad Ephesios*, hom. 20, 9, PG 62, 147, BOK 19, s. 67: „Gdyby uciskała was jakaś bieda, pokaż przykład świętych mężów, Piotra i Pawła, którzy byli szanowani bardziej od wszystkich, od królów i bogaczy, chociaż życie wiodli w głodzie i pragnieniu. Ucz ją (żonę – M.P.), że poza obrazą Boga żadna rzecz na tym świecie nie jest straszna”.

Chryzostom mówi o niebezpieczeństwie czyhającym ze strony szatana, który dokłada starań, aby przeszkodzić ludziom w rozwoju życia duchowego. Niezastąpioną pomocą w walce z atakami szatana jest ciągle studiowanie Pisma św. – nie tylko zapoznawanie się z fragmentami Biblii przed uczestnictwem w Eucharystii, ale także rozprawianie o nich po udziale w liturgii⁹⁰³. Nie wymaga to wielkiego wysiłku ze strony słuchaczy, a przynosi niepomierne owoce. Dzięki temu korzyść odnosi nie tylko rodzina, ale także prezbiterzy z większym zapałem przystępują do głoszenia Ewangelii⁹⁰⁴. Ci bowiem, którzy przed udziałem w liturgii słowa rozważają fragmenty Pisma św., bez trudu rozumieją kazanie głoszone przez duszpasterza, szybciej uczą się treści, które kieruje do nich kaznodzieja i w najlepszy sposób przygotowują się do wyjaśniania Pisma św. innym. Dzięki temu, że wierni poznają fragmenty, składające się na liturgię słowa i będące zasadniczą materią kazań, duchowni mogą pominąć wyjaśnianie zdań i skoncentrować się na głoszeniu głębszej nauki⁹⁰⁵. Chryzostom z przykrością słucha tych, którzy nie czytają Pisma św., wymawiając się brakiem czasu, ze względu na swoje codzienne obowiązki⁹⁰⁶. Kaznodzieja tym bardziej poleca słuchaczom, aby ze szczególną starannością zapamiętywali nauki głoszone przez prezbiterów i często o nich rozmyślali:

„Dlatego wzywam was, abyście nad tym rozmyślali. Rozważanie takich rzeczy sprowadzi na wasze dusze wielkie i zbawienne dobro. Dzięki tego typu rozmyśleniom będziemy mogli podobać się Bogu: nasze usta, zajmując się sprawami duchowymi, wolne

⁹⁰³ P. Szczur, *Zasady pedagogii św. Jana Chryzostoma w homiliach antiocheńskich*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 176-177, Idem, *Nauka Jana Chryzostoma o Piśmie Świętym. Analiza pierwszej homilii (wstępnej) z cyklu „Homilii na Ewangelię według św. Mateusza”*, „Roczniki Teologiczne” 55 (2008) z. 4, s. 79-82, S. Longosz, *Rodzina kościołem domowym w myśli św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 295-299, A. Eckmann, *Biblijne podstawy Chryzostomowego programu wychowania dzieci*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 329-334.

⁹⁰⁴ *In Genesim*, ser. 6, 2, PG 54, 607, ŻMT 45, s. 95: „Nawet gdybyśmy codziennie powtarzali sobie to, co zostało powiedziane, nie będzie nas to kosztowało nazbyt wiele trudu. Dzięki temu kolejna mowa będzie dla was bardziej zrozumiała, a my bardziej ochoczo przystąpimy do nauczania. Abyśmy uzyskali coś więcej – my i wy: my za sprawą nauczania, a wy za sprawą słuchania – obok materialnego stołu zastawcie sobie także stół duchowy. Uzyskacie w ten sposób pewność i porządek, a Bóg pokieruje sprawami waszego obecnego życia ku pożytkowi, i wszystko będzie prostsze i łatwe. «Szukajcie – rzeczy – najpierw królestwa niebios, a wszystko to będzie wam dodane» (por. Mt 6, 33)”.

⁹⁰⁵ *In Johannem*, hom. 11, 1, PG 59, 77, PSP 8, s. 66: „Czegóż tedy żądam? Aby każdy z was w pierwszym dniu tygodnia lub w samo święto wziął w domu do ręki tę część Ewangelii, która ma być czytana w czasie kazania, siedząc odczytał, często słowa rozważał i zaznaczył, co jasne, a co ciemne, co mu się będzie wydawało sprzeczne, choć takie nie jest. Tak dopiero wszystko rozważywszy, przystępujcie do słuchania kazania. Niemało będzie z takiej pracy pożytku zarówno dla was, jak i dla mnie. Ja nie będę musiał męczyć się nad wyjaśnianiem znaczenia zdań, skoro już będziecie znać te słowa, wy też staniecie się pojętniejsi, nie tylko do słuchania i uczenia się, ale i do uczenia drugich”.

⁹⁰⁶ P. Szczur, *Zasady pedagogii św. Jana Chryzostoma w homiliach antiocheńskich*, op. cit., s. 176, Idem, *Odpowiedzialność za wychowanie dzieci w wybranej literaturze wczesno-chrześcijańskiej*, op. cit., s. 398.

będą od zniewag, bluźnierstw i obelg; uzbrajając nasze języki w takie słowa, staniemy się postrachem dla diabłów i prędeż pozyskamy łaskę Bożą, a nasz wzrok będzie bardziej przenikliwy. [Bóg] bowiem dlatego dał nam oczy, usta i uszy, aby wszystkie nasze członki Jemu służyły: abyśmy rozgłaszali i angażowali się w to, co Jego dotyczy; abyśmy ustawicznie śpiewali Mu hymny; abyśmy ślali ku górze dziękczynienia, i w ten sposób oczyszczali nasze sumienia. Jak bowiem ciało będzie zdrowsze, gdy przebywa na czystym powietrzu, tak i dusza karmiona takimi ćwiczeniami będzie coraz bardziej oddana sprawom dotyczącym mądrości⁹⁰⁷.

Zadanie członków Kościoła domowego nie ogranicza się jednak tylko do rozważania treści, usłyszanych podczas liturgicznych spotkań. Chrześcijanie powinni przede wszystkim świadczyć czynami o przynależności do Chrystusa. Między wiarą i spełnianymi uczynkami jest bowiem zależność, o której mówił już św. Jakub w swoim *Liście* (Jk 2, 17). Przyjęta przez chrześcijan nauka jest żywa dopiero wtedy, gdy potwierdzają ją czyny, ale nawet spełniając dobre uczynki, trzeba pamiętać o prawdach wiary⁹⁰⁸. Brak spełniania dobrych uczynków, po usłyszanych podczas Eucharystii słowach, jest „powielaniem występku”⁹⁰⁹, dlatego czyny chrześcijan powinny mówić o ich tożsamości i prowadzić do osiągnięcia zbawienia:

„Zamiar musi być zamieniony w czyn. Towarzyszy nam i pomaga Bóg. Wszystko się stanie, jeżeli zdecydujemy się przystąpić do działania, wykażemy się starannością i będziemy duchowo usposobieni. Śniąc o wzniesieniu się do nieba, nie zdobędziemy niebiańskiego dziedzictwa, miejmy marzenia, błagam, miejmy marzenia! Po co za życia tak wiele gromadzimy, skoro jutro wszystko pozostawimy? Zatrószmy się o cnoty,

⁹⁰⁷ *In Matthaëum*, hom. 2, 4, PG 57, 29, ŻMT 18, s. 35. Zob. także: *In Genesim*, ser. 7, 1, PG 54, 608, ŻMT 45, s. 97: „Po zakończonym słuchaniu nałóżcie na drzwi zasuwę i rygle, a wokół duszy ustawcie ze wszystkich stron, niczym strażników, budzące bojaźń myśli. Bo przecież złodziej jest bezczelny: zawsze czuwa i nieustannie atakuje. Choćby wielokrotnie chybił, wielokrotnie podejmuje próby. Niech zatem strażnicy budzą grozę. Gdyby widzieli diabła, jak przybywa i chce porwać coś z tego, co zostało złożone w depozycie, niech go z wielkim krzykiem przepędzą. Gdyby nadeszły doczesne myśli, niech je powstrzymają. Gdyby pod wpływem natury nachodził kogoś zapomnienie, niech poprzez ćwiczenie budzą pamięć (...)”.

⁹⁰⁸ *In Genesim*, hom. 2, 5, PG 53, 31, PSP 8, s. 42-43: „Abyście nam dodali więcej ochoty, strzeżcie tego, co już powiedzieliśmy i z prawdami wiary pielęgnujcie też pilnie swe życie. «Niech świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie» (Mt 5, 10), by życie zgadzało się z prawdami wiary i prawdy głosiły życie. Albowiem «Wiara bez uczynków jest martwa» (Jk 2, 26) i uczynki bez wiary są martwe. Choćbyśmy mieli zdrową naukę, gdybyśmy zaniedbali życie, nic by nam nie pomogła nauka; i choćbyśmy się starali o dobre życie, a zaniedbali prawdy wiary, na nic by się nam przydały prawdy wiary. Dlatego z obu stron należy obwarować nasz duchowy budynek”.

⁹⁰⁹ *Adversus Iudaeos*, or. 8, 9, PG 48, 941, MPJiŻ, s. 268: „To żadna przysługa, mój kochany, że przyszedłeś tutaj i wysłuchałeś [kazania]. Niereagowanie czynami na zasłyszane słowa jest raczej powielaniem występku! Dlatego jesteś chrześcijaninem, aby naśladować Chrystusa i być posłusznym Jego prawom”.

które na wieki wspomagać nas będą. Żyjąc w zgodzie z nimi, otrzymamy wieczne zbawienie”⁹¹⁰.

Wszystkie dzieła powinny być wykonywane na chwałę Bożą. W *Homilii na Nowy Rok na temat słów Apostoła: „Czyńcie wszystko na chwałę Bożą”*, Chryzostom wyjaśnia jakie właściwie czyny spełniają ten warunek: na Bożą chwałę jedzą i piją ci, którzy zapraszają do swojego stołu ubogich, gościnę dając samemu Chrystusowi; na Bożą chwałę pozostają w domu ci, którzy słysząc dobiegający z teatru gwar i nalegania ludzi trawiących dzień na rozrywce, nie biorą udziału w próżnych widowiskach; na Bożą chwałę wychodzą z domu ci, którzy udają się do kościoła, aby modlić się i słuchać głoszonej w nim nauki. Każdy więc czyn może oddawać Bogu chwałę, jeżeli człowiek będzie kierował się w życiu roztropnością⁹¹¹.

Chryzostom zachęca wiernych, aby swoje życie mocno wiązali z Kościołem i sprawowaną w nim liturgią. Każdy dzień powinien rozpoczynać się i kończyć w kościele. Poranna wizyta jest okazją, aby uczynić dobre postanowienia na cały rozpoczynający się dzień. Rozchodząc się do swoich codziennych zajęć, wyznawcy Chrystusa muszą pamiętać, że wieczorem znowu wrócą do kościoła, aby zdać sprawę z przeżytego czasu, dlatego powinni uważać, by nie popełnić grzechów, ale w możliwie najlepszy sposób wykorzystać dzień dany przez Boga. Jeżeli jednak zmarnowali czas na niepotrzebnych zajęciach, prowadzili niewłaściwe rozmowy i ulegali złym myślom, powinni wieczorem udać się do kościoła, aby przeproszać Boga i żałować za popełnione zło⁹¹². Chryzostom zachęca, aby wieczorną Eucharystię przedkładać nad wszelkie sprawy, którymi może być zajęty człowiek. Nigdy nie powinno się porzucać liturgicznych spotkań, ponieważ można podczas nich

⁹¹⁰ *In epistulam ad Hebraeos*, hom. 16, 4, PG 63, 128, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, op. cit., s. 78.

⁹¹¹ *In Kalendas* 3, PG 48, 957, PSP 8, s. 187: „Jak to można – zapyta ktoś – na chwałę Bożą jeść i pić? Zaproś ubogiego do stołu, uczyn przez to Chrystusa towarzyszem twego stołu, a będziesz jadł i pił na chwałę Bożą. I nie to tylko, lecz także wszystko inne chce Apostoł, np. wychodzenie z domu i pozostawanie w nim – jedno i drugie na chwałę Bożą. Jak to można czynić na chwałę Bożą? Gdy idziesz do kościoła, oddajesz się modlitwie, uczestniczysz w nauczaniu chrześcijańskim – oto twoje wyjście z domu na chwałę Bożą. Innym razem możesz na chwałę Bożą pozostać w domu. Jak? Gdy słyszysz zgiełk, szatańskie próżności, wypełniony rynek złymi i niewstrzemięźliwymi ludźmi, pozostań w domu i oddal się od takiego tłumu, a pozostaniesz w domu na chwałę Bożą”.

⁹¹² *Catecheses ad illuminandos*, 8, 17, *ŹrKat* 1, s. 115: „Po wyjściu z kościoła zabierzcie się pilnie do swych obowiązków. Ten niech oddaje się pracy ręcznej, tamten niech zajmie miejsce w wojsku, inny niech spełnia zadania publiczne. Niech każdy wykonuje swe sprawy z bojaźnią i drżeniem, przepędzając dzień z myślą, iż wieczorem wróci do kościoła zdać rachunek Panu za dzień cały i prosić Go o przebaczenie grzechów. Niemożliwe jest bowiem, choćbyśmy bardzo uważali, nie popełnić zła różnego rodzaju: mówiliśmy niepotrzebnie, słuchaliśmy próżnych słów, zatrzymywaliśmy złe myśli i spojrzenia, trwoniliśmy czas na nieużytecznych zajęciach”.

umacniać się w dobrych postanowienia, prosić Boga o miłosierdzie i nabierać sił do unikania grzechów. Antiocheńczyk zachęca, aby nie ustawać w modlitwie także wieczorami, ale w każdym czasie kierować modlitwy do Boga, czyniąc z mieszkania „Kościół domowy”⁹¹³. Wypływająca z głębi duszy nieustanna modlitwa, sprawia, że mimo codziennych obowiązków człowiek jest zawsze zjednoczony z Bogiem i w Jego stronę kieruje wszystkie pragnienia. Karząc modlitwą duszę, człowiek doświadcza również pokoju i radości⁹¹⁴. Początkiem każdej misyjnej działalności chrześcijan powinna być szczerza modlitwa kierowana do Boga, dopiero wtedy świadectwo wyznawców Chrystusa może być autentyczne⁹¹⁵.

Chryzostom dba o to, by rodziny chrześcijańskie, swoją pobożnością, miłością okazywaną bliźnim i działalnością apostołską, wyróżniały się w starożytnym świecie. Wydaje się jednak, że nie wszyscy wierni byli zadowoleni z obowiązków nakładanych przez ich duszpasterza, uważając, że niektóre z nich właściwe są życiu pustelniczemu i to właśnie mężowie żyjący w odosobnieniu powinni je wykonywać. W 7. *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* Chryzostom z dezaprobatą wyraża się o tych, którzy reprezentują taki sposób myślenia. Zaznacza bowiem, że oprócz małżeństwa nic nie powinno odróżniać chrześcijańskich rodzin od pustelników. Nie nakazuje oczywiście słuchaczom, aby udawali się w góry czy na pustynie, ale by żyjąc w mieście, tak jak mnisi pędzili swój życie skromnie, przyzwoicie, unikając grzechu i w miłości do bliźnich⁹¹⁶. Wszyscy muszą także pamiętać, że jest jeden, wyznaczony przez Chrystusa, model chrześcijańskiej doskonałości, do wypełniania którego powołany jest każdy, bez względu na to, jaki stan reprezentuje. Żaden chrześcijanin nie powinien więc się uchylać od „życia anielskiego”, ale dbając o zbawienie swoje i bliźnich,

⁹¹³ *Catecheses ad illuminandos*, 8, 18, *ŻrKat* 1, s. 115-116: „Stąd każdego wieczora winniśmy prosić Boga o przebaczenie wszystkich grzechów i uciekać się do miłosierdzia Bożego. Należy dalej przepędzić chwile nocne w trzeźwości duchowej i tak gotować się do modlitwy porannej. Jeżeli w ten sposób będziemy postępować, przepłyniemy bezpiecznie morze życia i zasłużymy sobie na miłosierdzie Pana. A kiedy nas zawoła chwila zebrania, przenieśmy nad wszystko dobra duchowe i zebranie w kościele. Wtedy nawet te dobra, które mamy w ręce, będą w bezpieczeństwie”.

⁹¹⁴ F. Drączkowski, *Modlitwa – „nieustanne przebywanie z Bogiem” – w świetle przekazów patrystycznych*, w: „Homo Orans” 1 (2000), s. 82-83.

⁹¹⁵ Z. Krzyszowski, *Modlitwa znakiem wiarygodności Kościoła w eklezjologii patrystycznej*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/1, s. 570-572.

⁹¹⁶ *In Matthaëum*, hom. 7, 7, PG 57, 81, *ŻMT* 18, s. 100-101: „Nie nakazuję, abyście udawali się w góry i na pustynie, lecz mówię, by ten, kto mieszka w mieście, był dobry, przyzwoity i skromny. Wszystkie prawa mamy przecież wspólne z pustelnikami oprócz małżeństwa, ale i w tym względzie Paweł nakazuje naśladować ich we wszystkim, mówiąc: «Przemija bowiem postać tego świata» (1 Kor 7, 31). «Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli niezonaci» (1 Kor 7, 29). Dlatego nie nakazuję wam, powiada, byście się udawali na wierzchołki gór; wprawdzie życzylibym sobie tego – jako że miasta naśladują to, co działo się w Sodomie – ale do tego nie zmuszam. Zostań w domu z żoną i dziećmi, ale nie obrażaj żony, nie zawstydzaj dzieci, ani też nie wprowadzaj do domu zepsucia z teatru (por. 1 Kor 7, 8-10; 5, 1n)”.

kierując się Ewangelią, nauczaniem duszpasterzy, przykładem świętych poprzedników i posilając Eucharystią, musi żyć wskazaniami prowadzącymi do doskonałości⁹¹⁷.

Udział w Eucharystii powinien mobilizować rodziny do wypełniania zadań misyjnych. Ochrzczeni, jako uczestnicy urzędu kapłańskiego, królewskiego i prorockiego, muszą troszczyć się nie tylko o swoje zbawienie, ale także o zbawienie bliźnich⁹¹⁸. Kończący liturgię obrzęd rozesłania zobowiązuje uczestników liturgicznego zgromadzenia do tego, by być w świecie świadkami Ewangelii. Wzorem poświęcenia się dla braci jest Baranek, który daje się połamać, aby mógł go spożyć każdy, kto jest godny tego daru⁹¹⁹. Chryzostom zobowiązuje każdego uczestnika spotkania liturgicznego do ewangelizacji tych, którzy potrzebują nawrócenia. Chrześcijanie powinni na wzór aniołów, proroków, apostołów i sprawiedliwych mężów szukać wszystkich, którzy się zagubili, aby wszyscy dostąpili zbawienia⁹²⁰. Spełnianie prorockiej funkcji w rodzinie sprawia, że sam Bóg staje pośrodku tych, którzy nauczają i którzy słuchają nauki. Bóg nie wybiera miejsc pełnych przepychu i kosztowności, ale przebywa tam, gdzie ludzie zwracają uwagę na piękno sumienia i duszy, gdzie ważna jest sprawiedliwość i wykonuje się dzieła miłości⁹²¹.

⁹¹⁷ P. Szczur, *Ideal doskonałości chrześcijańskiej według Jana Chryzostoma*, „Studia Sandomierskie” 17 (2010) nr 1-2, s. 197-221, L. Nieścior, *Nil z Ancyry a Jan Chryzostom o życiu monastycznym*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 57, s. 430-431, A. Orczyk, op. cit., s. 411-414

⁹¹⁸ Benedykt XVI, *Św. Jan Chryzostom (I)*, op. cit., s. 30, Jan Paweł II, op. cit., s. 21, R. Murawski, *Wspólnota chrześcijańska a misja głoszenia Słowa w pierwotnym Kościele*, w: *Kościół – communio jako podmiot i środowisko współczesnej katechezy*, red. A. Draguła, Szczecin 2009, s. 53, J. Pałucki, *Kościół wobec świata. Realizacja misyjnego nakazu „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”*. Studium patrystyczne, w: *Artem historicam aliis tradere. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Anzelma Weissa*, red. W. Bielak, J. Marczewski, T. Moskal, Lublin 2011, s. 261, B.H. Vandenberghe, op. cit., Warszawa 2011, s. 86, M. Radej, *Dzień i pora głoszenia kazania – panorama historyczna*, „Roczniki Liturgiczno-Homiletyczne” 3 (59) (2012), s. 234.

⁹¹⁹ P. Szczur, *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 56-57.

⁹²⁰ *Adversus Iudaeos*, or. 8, 9, PG 48, 941-942, MPJiŻ, s. 269: „Pomyśl, dlaczego często byli wysyłani prorocy, apostołowie, sprawiedliwi mężowie i aniołowie? Dlaczego objawił się sam Jednorodzony Syn Boga? Czyż nie po to, by zbawić ludzi? Czyż nie po to, by zagubionych odnaleźć? Podejmij się tego wedle sił swoich, okazując gorliwość i zaangażowanie w poszukiwaniu zagubionych. Na każdym naszym spotkaniu [eucharystycznym] – czy mnie z uwagą słuchacie, czy też nie – namawiam was do tego i nie przestanę powtarzać. Ponieważ jest to – czy chcesz słuchać, czy nie – dane mi od Boga prawo pełnienia tej służby. Z wielką radością będziemy służyć, jeżeli nasze słowa zamienicie w czyn, a z wielkim zatroskaniem, jeżeli pozostaną one bez echa”.

⁹²¹ *In Genesim*, ser. 8, 2, PG 54, 619-620, ŻMT 45, s. 112-113: „Wy natomiast strzeżcie tego, co zostało do tej pory powiedziane, i o tym pamiętajcie. Pouczcie też tych, którzy tego nie słyszeli. Zarówno w kościele, jak i na rynku i w domu niech się każdy w tym ćwiczy. Nie ma nic słodsze od pochodzącego od Boga wykładu. Posłuchaj, co w każdym razie mówi na jego temat prorok: «Jak słodkie dla mego podniebienia są Twoje słowa, nad miód i plaster miodu dla ust moich» (Ps 118, 103). Wieczorem podaj ten plaster miodu na stół, aby napęlił wszystko duchową przyjemnością. Czy nie widzicie, jak bogaci ludzie po posiłkach wprowadzają śpiewających przy wtórze kitary oraz fletnistów? Oni czynią swe domy teatrem, ty natomiast uczyni swój dom niebem. Uczynisz to nie przez zmienianie murów czy naruszanie fundamentów, lecz przez zaproszenie do twego stołu

Św. Jan Chryzostom jest z pewnością nauczycielem wymagającym, który stara się przede wszystkim o to, by chrześcijanie byli solą ziemi, światłem świata i jego zakwasem⁹²². Chryzostom nalega, aby czyny chrześcijan zawsze odpowiadały ich imieniu – aby przez niegodne postępowanie nie stali się solą zwietrzałą, nadającą się jedynie na wyrzucenie⁹²³, ale by pozostali „(...) zachowawcami miasta, jego opiekunami, obrońcami i nauczycielami”⁹²⁴. Żadne miasto nie czerpie swej chwały z otrzymanych przywilejów czy wystawnych budowli, ale z mieszkających w nim ludzi, którzy prowadzą wartościowe rozmowy, dają świadectwo prawego życia, dobrym przykładem pociągają niewierzących⁹²⁵, okazują miłosierdzie potrzebującym, dają jałmużnę i spędzają czas na modlitwie⁹²⁶. O tej szczególnej roli chrześcijan w nauczaniu św. Jana mówił Benedykt XVI podczas audiencji generalnej 26 września 2007 r., podkreślając wkład Złotoustego w społeczną naukę Kościoła, jego zaangażowanie w dowartościowanie każdego człowieka oraz propozycję budowy miasta, które posiadałoby duszę i chrześcijańskie oblicze:

Pana niebios. Bóg nie powstydzi się takiego posiłku. Tam, gdzie jest nauczanie duchowe i umiar, i powaga, i łagodność; tam gdzie są mąż i żona oraz dzieci, gdzie zgoda i przyjaźń i gdzie cnota stanowi więź pomiędzy ludźmi – tam pośrodku jest Chrystus. Nie szuka On złotego dachu ani kolumn jaśniejących niczym błyskawice, ani piękna marmurów. Szuka natomiast wdzięku duszy i pięknego kształtu sumienia, stołu zastawionego sprawiedliwością, mającego też owoce jałmużny. Gdy zobaczy taki stół, szybko przyłącza się do zgromadzonych i przebywa z nimi”.

⁹²² *Contra eos qui subintroductas habent virgines* 8, PG 47, 506, *Przeciw duchownym mieszkającym wspólnie z dziewicami*, wstęp S. Longosz, przekł. R. Sawa, „Vox Patrum” 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 435: „Czyż nie wiesz, że trzeba, aby życie chrześcijanina świeciło wszędzie blaskiem (por. Mt 5, 16, Ef 5, 8, Flp 2, 15), i że każdy, kto hańbi swoją własną chwałę, jest zaiste wszędzie nieużyteczny i nie będzie mógł odnieść żadnej wielkiej korzyści, choćby przyszło mu osiągnąć wielkie rzeczy? «Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?» (Mt 5, 13) Bóg chce bowiem, abyśmy byli solą, światłem i zakwasem (Mt 5, 13-16, Mt 13, 33, Łk 13, 21), żeby także inni mogli odnieść z nas pożytek”. W podobnych słowa mówi Chryzostom w: *In Matthaëum*, hom. 4, 7, PG 57, 48, *ŻMT* 18, s. 60: „Wierzący winien być światłością i solą świata (por. Mt 5, 13-14). Jeśli zaś ty nie jesteś światłem nawet dla samego siebie i nie usuwasz własnego zepsucia, to po czym mam poznać, [że jesteś chrześcijaninem]? Po tym, że wszedłeś do świętej wody? Przecież to staje się dla ciebie powodem kary. Człowiek wierzący powinien jaśnieć nie tylko tym, co otrzymał od Boga, lecz także tym, co sam wniósł [do wspólnoty], i aby można go było poznać po wszystkim: po sposobie chodzenia, po spojrzeniu, po wyglądzie zewnętrznym i po głosie. Wyraziłem się w ten sposób nie po to, byśmy się obnosili [z naszym chrześcijańskim sposobem życia], lecz aby pożytek patrzących na nas był motywem naszego postępowania”.

⁹²³ *Homilia ante exsilium* 5, PG 52, 432, *DHiM*, s. 270: „Więc proszę, niechaj świeci wasze życie przed ludźmi, abyśmy nie zepsuli smaku naszej soli, lecz oddawali pochwały i dzięki, bogaci bogatemu, ubodzy miłosiernemu miłośnikowi ubogich. Chrystusowi, potężni silnej Jego ręce”.

⁹²⁴ *Ad populum Antiochenum*, hom. 1, 12, PG 49, 32-33, *DHiM*, s. 69.

⁹²⁵ M.C. Paczkowski, *Metafora soli w Biblii i literaturze wczesnochrześcijańskiej*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 60, s. 233-236.

⁹²⁶ *Ad populum Antiochenum*, hom. 19, 2, PG 49, 179, J. Iluk, *Jana Chryzostoma XVII homilia o posągach*, w: *Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. M. Kokoszko, M.J. Leszka, Łódź 2007, s. 197: „Wysławiać miasto będziesz, jeżeli masz możliwość mówić o dobroczynności, skromności, jałmużnie, wieczornych czuwaniach, modlitwie, trzeźwości, czy też mądrości duchowej. Te cechy – posiadają je pustelnicy – przyczyniają się do świetności miasta. Jeżeli mieszkańcy nie są nimi obdarzeni, miasto spada do rzędu najgorszych”.

„(...) Jan w swoim dalszym komentarzu do Dziejów Apostolskich proponuje model pierwotnego Kościoła (Dz 4, 32-37) jako wzór dla społeczeństwa, tworząc tym samym «utopię» społeczną (niemal «idealne miasto»). Chodziło bowiem o to, by miastu dać duszę i chrześcijańskie oblicze. Innymi słowy, Chryzostom zrozumiał, że nie wystarczy dawać jałmużnę, pomagać biednym od czasu do czasu, ale trzeba stworzyć nową strukturę, nowy model społeczeństwa – model oparty na Nowym Testamencie. W rodzącym się Kościele widoczna jest nowa społeczność. Tak więc Jan Chryzostom staje się rzeczywiście jednym z wielkich ojców społecznej nauki Kościoła: dawną ideę greckiej polis należy zastąpić nową ideą miasta zbudowanego na wierze chrześcijańskiej. W myśl nauki Pawła (por. 1 Kor 8, 11) Chryzostom wskazywał na prymat pojedynczego chrześcijanina, osoby jako takiej, również niewolnika i ubogiego. W ten sposób jego projekt koryguje tradycyjną grecką wizję polis – miasta, w którym szerokie kręgi ludności pozbawione były praw obywatelskich, podczas gdy w chrześcijańskim mieście wszyscy są braćmi i siostrami, posiadającymi równe prawa. Prymat osoby jest również konsekwencją faktu, że to właśnie ona jest rzeczywistym punktem wyjścia dla budowanego miasta, natomiast w greckiej polis ojczyznę stawiano ponad pojedynczym człowiekiem, który był całkowicie podporządkowany całemu miastu. Tak więc Chryzostom zapoczątkowuje wizję społeczeństwa budowanego na fundamentach chrześcijańskiego sumienia. Mówi nam on, że nasza polis jest inna, «nasza bowiem ojczyzna jest w niebie» (Flp 3, 20), a ta nasza ojczyzna również tu na ziemi czyni nas wszystkich równymi, braćmi i siostrami, i zobowiązuje do solidarności»⁹²⁷.

⁹²⁷ Benedykt XVI, *Św. Jan Chryzostom (II)*, op. cit., s. 31-32. Zob. także: J. Iluk, *Rodzina i wspólnota w starożytnym chrześcijaństwie*, op. cit., s. 226-227, W. Pałubicki, J. Iluk, op. cit., s. 211, P. Szczur, *Pasterz jako ojciec wiernych w myśli i praktyce duszpasterskiej św. Jana Chryzostoma*, op. cit., s. 321, D. Kasprzak, *Kościół IV/V wieku – pomiędzy instytucją Kościoła imperialnego a ideałem Kościoła apostołskiego*, w: *Kościół starożytny – Królestwo Chrystusa i instytucja*, red. F. Drączkowski, J. Pałucki, P. Szczur, M. Szram, M. Wysocki, M. Ziółkowska, Lublin 2010, s. 148-149, S. Kaczmarek, op. cit., s. 234-235.

ZAKOŃCZENIE

Życie św. Jana Chryzostoma pozostaje świadectwem niezwyklej czci, jaką Złotousty otacza Eucharystię. Jako kapłan Antiochii uczestniczy w liturgii sprawowanej przez swojego biskupa – a pod jego nieobecność często to on przewodniczy liturgicznemu zgromadzeniu. Troskę o właściwe sprawowanie liturgii wykazuje św. Jan po objęciu konstantynopolskiej stolicy biskupiej. Złotousty zarówno w Antiochii, jak i w Konstantynopolu odprawia *Anaforę Dwunastu Apostołów*. Jest ona zbliżona w swej treści do odprawianej w kościele prawosławnym *Boskiej Liturgii św. Jana Chryzostoma*, dlatego można powiedzieć, że liturgia nazwana imieniem świętego, stanowi fundament Chryzostomowego nauczania o Eucharystii. Podczas liturgii Złotousty często głosi kazania, którym przysłuchują się rzesze ludzi. Św. Jan nie ma wątpliwości, że Eucharystia jest źródłem jedności Kościoła. Taki wydzźwięk ma liturgia sprawowana przez Chryzostoma z Sewerianem, biskupem Gabala, na zażegnanie ich konfliktu z 402 r. Mówi również o tym historia Wielkich Braci, którym Złotousty, po ich przybyciu do Konstantynopola, pozwala uczestniczyć w nabożeństwach, zabraniając jednocześnie przyjmowania komunii św. Za wypowiedzenie jedności musi natomiast św. Jan uważać zachowanie biskupa Teofila, który, przybywający do Konstantynopola pod koniec sierpnia 403 r., nie chce sprawować z nim jednej Eucharystii oraz kiedy cesarska para zapowiada, że w uroczystość Narodzenia Pańskiego 403 r. nie weźmie udziału w liturgii w Hagia Sofia. Z wielkim bólem opisuje Chryzostom papieżowi Innocentemu I zajścia w Hagia Sofia z Wielkanocy 404 r., podczas których żołnierze przerywają liturgiczne zgromadzenie, bezczeszcząc przy tym Najświętszy Sakrament.

Ważną częścią Chryzostomowego nauczania o Eucharystii jest ukazanie jej paschalnego charakteru. Zdaniem Antiocheńczyka Chrystus nie tylko przygotował, ale sam stał się paschą dla wszystkich ludzi. Ustanowił zaś ją na gruncie paschy żydowskiej, która miała swój początek w Egipcie – tamta była jednak tylko figurą, zapowiedzią i cieniem tej, która stała się rzeczywistością. Znosząc paschę żydowską, Chrystus, przez swoją śmierć na krzyżu, ustanawia nowe przymierze w swojej krwi. Eucharystia pozostaje w ten sposób na zawsze pamiątką ofiary Chrystusa, który przelał swą krew za wszystkich ludzi. Wybawiony od śmierci Nowy Lud, Chrystus posila przy swoim ołtarzu, dając mu swoje ciało i krew.

Chryzostom jest przekonany, że każda Eucharystia to uobecnienie wydarzeń Wieczernika. Każdy więc uczestnik liturgicznego zgromadzenia może, jak Apostołowie, siedzieć z Chrystusem przy jednym stole i z rąk samego Zbawiciela przyjmować Jego ciało

i krew. Sprawowana każdego dnia Eucharystia nie różni się niczym od tej, którą Chrystus ustanowił w noc przed swoją męką. Antiocheńczyk podkreśla w swym nauczaniu eschatologiczny aspekt Eucharystii, która jest dla wierzących antycypacją nieba i zadatkiem przyszłej chwały. Św. Jan wielokrotnie poucza swoich słuchaczy o realnej obecności Chrystusa w Eucharystii: z równą mocą podkreśla obecność Chrystusa historycznego, którego ciało było umęczone i ukrzyżowane, ale mówi również o obecności Chrystusa uwielbionego, który siedzi po prawicy Ojca i jest adorowany przez aniołów i świętych.

Jednym z głównych aspektów Eucharystii podnoszonych przez Złotoustego jest dziękczynny charakter sakramentu. Wierzący powinni zawsze składać Bogu dziękczynienie za to, że prowadzi swój lud do stołu, przy którym każdy może spożywać ciało i krew Chrystusa. Największą radość przeżywa Chryzostom, gdy wierni powierzeni jego duszpasterskiej opiece licznie gromadzą się na sprawowanie Eucharystii, rezygnując z innych, często zgubnych form spędzania czasu, wśród których poczesne miejsce zajmowały widowiskach teatralne.

W swoim nauczaniu przestrzega Chryzostom, by jego słuchacze brali udział w Eucharystii z gorliwością, która ma być odpowiedzią na wszystkie dary ofiarowane człowiekowi przez Boga. Eucharystię powinien również każdy otaczać największym szacunkiem, ponieważ jest ona największym darem jaki Bóg dał człowiekowi. Każdy przejaw lekceważenia okazywany Chrystusowi realnie obecnemu w Eucharystii Antiocheńczyk uważa za niedopuszczalny. Podczas liturgii każdy jej uczestnik powinien porzucić myśli o sprawach ziemskich i rozmyślać o rzeczach niebieskich. Nie może również wierzący uważać postaci eucharystycznych za coś zwyczajnego, ale musi pamiętać, że chleb i wino są ciałem i krwią Chrystusa, które należy przyjmować z bojaźnią. Eucharystia to *mysterium tremendum* i *mysterium fascinans*, dlatego należy ją przyjmować w sposób godny, z czystym sumieniem, by nie stać się winnym ciała i krwi Chrystusa. Bóg zaprasza wszystkich do eucharystycznego stołu, dlatego każdy wierzący powinien z zapałem odpowiadać na Boże zaproszenie.

Warunkiem udziału w Eucharystii jest przyjęcie chrztu. O głębokim, ontologicznym związku sakramentów chrztu i eucharystii mówi Chryzostom w *Katechezach chrzcielnych*. Podkreśla przede wszystkim, że oba sakramenty mają wspólny początek: kiedy bowiem żołnierz przebił bok Chrystusa, wypłynęła krew i woda – woda była obrazem chrztu a krew Eucharystii. Chrystus, niczym matka, podtrzymuje przy życiu dzieci zrodzone przez chrzest, dając im niezbędny pokarm – swoje ciało i krew. Dzięki godowej kąpieli chrztu, która oczyszcza wierzących, możliwe jest oblubieńcze zjednoczenie w Eucharystii. Chrystus,

oblubieniec nowo ochrzczonych, zniża się do swojego stworzenia, by w Eucharystii dawać mu samego siebie. Każdy, kto przyjmuje chrzest otrzymuje od Chrystusa białą szatę, w której powinien jak najczęściej uczestniczyć w Eucharystii. Powinien również dbać o to, by szata, którą otrzymał pozostała niezabrudzona, dlatego musi walczyć z szatanem i grzechem. Najpewniejszą bronią w tej walce jest pokarm eucharystyczny, przed którym uciekają przeciwnicy zbawienia.

Przed udziałem w Eucharystii wierzący powinni pokutować za swoje czyny, by z czystym sumieniem przystępować do ołtarza Pańskiego. W duchu pokuty powinni trwać zarówno katechumeni (by dobrze przygotować się do przyjęcia sakramentów inicjacji chrześcijańskiej) jak również ochrzczeni (by pokutować za grzechy popełnione po chrzcie i z czystym sumieniem przyjmować Eucharystię). Zabójcami Pana nazywa Chryzostom wszystkich, którzy przystępują do ołtarza bez uprzedniej pokuty. Aby móc przystępować do Eucharystii, oprócz pojednania z Bogiem, człowiek musi również pojednać się z drugim człowiekiem, dopiero wówczas staje się godny udziału w uczcie przygotowanej przez Boga.

Eucharystia nie może być sprawowana bez wyświęconego szafarza. Składanie Bogu najświętszej ofiary jest dla Chryzostoma najdonioślejszym zadaniem, jakie mają wykonywać prezbiterzy. Antiocheńczyk podkreśla przy tym, że szafarze Eucharystii są w szczególny sposób zjednoczeni z Chrystusem. I choć dary chleba i wina stają się ciałem i krwią Chrystusa przez słowa wypowiedziane przez prezbitera, nie byłoby to możliwe, gdyby to sam Chrystus nie dokonywał ich przemiany. Zbawiciel jest bowiem obecny podczas każdej Eucharystii, dlatego spełniana ofiara jest zawsze tą samą, którą Chrystus sprawował ze swoimi uczniami. Prezbiterzy są zobowiązani, by w szczególny sposób strzec Eucharystii. Nie mogą więc dopuszczać do eucharystycznego stołu nikogo, kto jest nieprzygotowany do przyjęcia tak wielkiego daru – w przeciwnym razie mogą zgubić nie tylko grzesznika, ale także siebie. Prezbiter musi być przygotowany, by w razie potrzeby oddać swoje życie, byle tylko nie udzielić Eucharystii grzesznikowi.

Eucharystia jest źródłem jedności: dzięki niej człowiek może zjednoczyć się z Chrystusem. Jest ona także przyczyną jedności wszystkich członków Kościoła. Wszyscy, którzy spożywają jeden eucharystyczny chleb, tworzą następnie ciało eklezjalne. Przyjmujący Eucharystię powinni robić wszystko, by nie było wśród nich podziałów, ale panowała jedność, miłość, pokój i zgoda. Przyjęty chrzest i wspólna Eucharystia sprawiają, że wszyscy wierzący, bez względu na pochodzenie czy status materialny, są braćmi, którzy powinni przestawać ze sobą w miłości. Bóg przygotował ludziom jeden eucharystyczny stół i pozwolił pić wszystkim ten sam napój z jednego kielicha, by uczyć ludzi wzajemnej miłości.

Owoce Eucharystii powinno więc być okazywanie miłości wszystkim ludziom. Uczestnicy liturgicznego zgromadzenia powinni udzielać wszystkim bliźnim duchowej i materialnej pomocy – wystarczającą zachętą do pełnienia czynów miłości są dla chrześcijan słowa konsekracji, w których Chrystus mówi o wydaniu swojego ciała i przelaniu krwi za każdego człowieka. Zbawiciel pozwala następnie łamać swe ciało, by każdy mógł się nim posilić – na wzór Chrystusa powinien postępować każdy uczestnik Eucharystii – musi więc poświęcać się dla innych, udzielając im potrzebnej pomocy. W ten sposób pamiątka śmierci Chrystusa jest sprawowana godnie.

Szczególnym wyrazem miłosierdzia jest dla Chryzostoma udzielanie jałmużny. Jego nauczanie dotyczące jałmużny jest tak obszerne, że Antiocheńczyk zyskał nawet przydomek jałmużnika. Rzecz znamienita, że zarówno Eucharystię jak i jałmużnę Chryzostom nazywa tajemnicą, w której okazywane jest miłosierdzie: w Eucharystii Bóg okazuje miłość człowiekowi, czyniąc natomiast jałmużnę miłosierdzie okazują sobie ludzie. Ubogich nazywa Chryzostom ołtarzem, na którym składane są nowotestamentalne ofiary miłości. Chrześcijańska miłość i Eucharystią są sposobami, przez które Chrystus jednoczy się ze swoim Kościołem.

Po udziale w Eucharystii wierzący powinni dokładać wszelkich starań, by walczyć z grzechem. Nie wolno im od tej pory żyć obojętnie, ale muszą być gotowi na walkę z szatanem, który chce zerwać ich jedność z Chrystusem. Ciało i krew Zbawiciela są najlepszą pomocą w walce z wrogami zbawienia. Eucharystia uśmierza wszelkie namiętności, pozwala uniknąć kary za grzechy, ożywia duszę martwą z powodu popełnionych nieprawości i zabezpiecza przed popełnieniem kolejnych.

Rodziny mogą znaleźć w Eucharystii umocnienie. Miłość w „kościelach domowych” wzrasta, jeżeli jego członkowie karmią się Eucharystią, dlatego rodziny powinny jak najczęściej przychodzić do kościoła i brać udział w liturgii. Rodzice nie mogą zapominać o religijnym wychowaniu swych dzieci – zadanie to wypełniają, gdy razem ze swoimi potomkami modlą się, śpiewają pieśni, rozważają słowo Boże, rozmawiają na tematy religijne, ale przede wszystkim uczestniczą w Eucharystii. Po udziale w liturgii rodziny powinny wypełniać swe zadania misyjne, dbając o zbawienie nie tylko swoje, ale także bliźnich.

WYKAZ SKRÓTÓW

- BOK 19** Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, wstęp J. Naumowicz, J. Krykowski, przekł. W. Kania, L. Małunowiczówna, K. Bielawski, M. Jurek, J. Sawicka, oprac. J. Naumowicz, Kraków 2002.
- DHiM** Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947.
- HHbr** Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, z jęz. grec. przeł. J. Iluk, w: *Christianitas antiqua*, cz. II: *Kapłaństwo i urząd*, red. W. Gajewski, Gdańsk 2009.
- HLP** Jan Chryzostom, *Homilie na listy pasterskie św. Pawła i na List do Filemona*, przeł. i wstępem opatr. T. Sinko, Kraków 1949.
- HRz I/1** Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/1, tłum. T. Sinko, oprac. tekstu A. Baron, Kraków 1995.
- HRz I/2** Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/2, wstęp i tłum. T. Sinko, oprac. tekstu A. Baron, Kraków 1998.
- MPJiŻ** Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko judaizantom i Żydom*, z jęz. grec. przeł. J. Iluk, w: J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w imperium rzymskim u schyłku antyku*, t. I: *Jana Chryzostoma kapłana Antiochii mowy przeciwko judaizantom i Żydom*, Gdańsk 2010.
- OŻ 7** *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła nauczają o Eucharystii*, wybór i oprac. M. Starowieyski, wstęp M. Starowieyski, J. Miazek, A. Luft, Kraków 1987.
- PG** *Patrologiae cursus completus. Series graeca*, ed. J.P. Migne, Paris 1857-1866.
- POK 23** Jan Chryzostom, *O kapłaństwie*, z grec. przetłum., dał wstęp i objaśnienie W. Kania, Poznań 1949.
- PSP 8** Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatr. wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971.
- PSP 13** Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, tłum. H. Paprocki, W. Kania, wstęp i oprac. H. Paprocki, A. Słomczyńska, Warszawa 1974.
- ŻMT 18** Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, cz. I: Homilie 1-40, przekł. J. Krystyniacki, rewizja przekł., oprac. tekstu i przypisy A. Baron, uwspółcześnienie tekstu E. Buszewicz, Kraków 2002.

- ŻMT 23** Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, cz. II: Homilie 41-90, z jęz. grec. przeł. A. Baron, J. Krystyniacki, rewizja przekł. A. Baron, uwspółcześnienie tekstu A. Baron, E. Buszewicz, oprac. tekstu i przypisy A. Baron, Kraków 2003.
- ŻMT 45** Jan Chryzostom, *Homilie na Księgę Rodzaju (seria pierwsza: Rdz 1-3)*, wpr., przekł. i oprac. S. Kaczmarek, Kraków 2008.
- ŻMT 47** Jan Chryzostom, *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów*, przekł. i oprac. J. Iluk, Kraków 2008.
- ŻrKat 1** Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (Homilie katechetyczne do tych, którzy mają być oświeceni, oraz do neofitów)*, przekł. W. Kania, wstęp i oprac. M. Starowieyski, Lublin 1993.
- ŻrKat 2** Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (Homilie katechetyczne do tych, którzy mają otrzymać chrzest [zostać oświeceni] oraz do neofitów 9-12)*, przekł. W. Kania, oprac. M. Starowieyski, Lublin 1994.

BIBLIOGRAFIA

1. DZIEŁA ŚW. JANA CHRYZOSTOMA:

Ad eos qui scandalizati sunt, PG 52, 479-528.

Fragment homilii (VIII, 11-12) przetłumaczono w: P. Szczur, *Komunia Boga z człowiekiem w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, „Studia Sandomierskie” 18 (2011) z. 2, s. 131.

Ad episcopos, PG 52, 541-542.

List do uwięzionych biskupów, prezbiterów i diakonów, tłum. W. Kania, w: Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, tłum. H. Paprocki, W. Kania, wstęp i oprac. H. Paprocki, A. Słomczyńska, Warszawa 1974, s. 247-249.

Ad illuminandos, PG 49, 223-232.

Katecheza 9, w: Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (homilie katechetyczne do tych, którzy mają otrzymać chrzest [zostać oświeceni] oraz do neofitów 9-12)*, przekł. W. Kania, oprac. M. Starowieyski, Lublin 1994, s. 9-24 (Przekład na podstawie: Jean Chrysostome, *Trois catéchèses baptismales*, Éd. A. Piédagnel, Paris 1990, s. 112-162).

Ad illuminandos, PG 49, 231-240.

Katecheza 12, w: Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (homilie katechetyczne do tych, którzy mają otrzymać chrzest [zostać oświeceni] oraz do neofitów 9-12)*, przekł. W. Kania, oprac. M. Starowieyski, Lublin 1994, s. 51-68.

Ad Innocentium papam, (epistulae 1-2), PG 52, 529-536.

Listy do papieża Innocentego, tłum. W. Kania, w: Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, tłum. H. Paprocki, W. Kania, wstęp i oprac. H. Paprocki, A. Słomczyńska, Warszawa 1974, s. 239-246.

Ad Olympiadem (epistulae 1-17), PG 52, 549-623.

Listy do Olimpii (1, 2, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 16, 17), w: Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, tłum. H. Paprocki, W. Kania, wstęp i oprac. H. Paprocki, A. Słomczyńska, Warszawa 1974, s. 250-291.

Ad populum Antiochenum (De statuis) (homiliae 1-21), PG 49, 15-222.

Homilia na słowa Pawła: „Wina potrosze używaj” (hom. 1), w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 44-71.

J. Iluk, *Jana Chryzostoma XVII homilia o posągach*, w: *Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. M. Kokoszko, M.J. Leszka, Łódź 2007, s. 187-198.

Homilia do ludzi ze wsi i o unikaniu przysiąg (hom. 19), w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 72-87.

Ad Theodorum lapsum, PG 47, 277-316.

Do Teodora po jego upadku, w: Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, tłum. H. Paprocki, W. Kania, wstęp i oprac. H. Paprocki, A. Słomczyńska, Warszawa 1974, s. 192-238.

Adversus ebriosos et de resurrectione, PG 50, 433-442.

Przeciwko pijakom i o zmartwychwstaniu, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 176-188.

Adversus Iudaeos (orationes 1-8), PG 48, 843-942.

J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w imperium rzymskim u schyłku antyku*, t. I: *Jana Chryzostoma kapłana Antiochii mowy przeciwko judaizantom i Żydom*, z jęz. grec. przeł. J. Iluk, Gdańsk 2010, s. 51-270.

Catecheses ad illuminandos, 1-8.

Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (Homilie katechetyczne do tych, którzy mają być oświeceni, oraz do neofitów)*, przeł. W. Kania, wstęp i oprac. M. Starowieyski, Lublin 1993, s. 23-118 (Przekład na podstawie: Jean Chrysostome, *Huit catéchèses baptismales*, Éd. A. Wenger, Paris 1985, s. 107-260).

Jan Chryzostom, *Katecheza 3, 13-19*, Liturgia Godzin, t. II, s. 366.

Catechesis de iuramento

Katecheza 10, w: Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (homilie katechetyczne do tych, którzy mają otrzymać chrzest [zostać oświeceni] oraz do neofitów 9-12)*, przeł. W. Kania, oprac. M. Starowieyski, Lublin 1994, s. 25-38 (Przekład na podstawie: Jean Chrysostome, *Trois catéchèses baptismales*, Éd. A. Piédagnel, Paris 1990, s. 166-208).

Catechesis ultima ad baptizandos

Katecheza 11, w: Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (homilie katechetyczne do tych, którzy mają otrzymać chrzest [zostać oświeceni] oraz do neofitów 9-12)*, przeł. W. Kania, oprac. M. Starowieyski, Lublin 1994, s. 39-50 (Przekład na podstawie: Jean Chrysostome, *Trois catéchèses baptismales*, Éd. A. Piédagnel, Paris 1990, s. 212-242).

Comparatio regis et monachi, PG 47, 387-392.

Porównanie króla z mnichem, w: Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, tłum. H. Paprocki, W. Kania, wstęp i oprac. H. Paprocki, A. Słomczyńska, Warszawa 1974, s. 186-191.

Contra eos qui subintroductas habent virgines, PG 47, 495-514.

Przeciw duchownym mieszkającym wspólnie z dziewicami, wstęp S. Longosz, przeł. R. Sawa, w: „Vox Patrum” 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 413-446 (Przekład na podstawie: Jean Chrysostome, *Les cohabitations suspectes. Comment observer la virginité*, Paris 1955, Les Belles Lettres, s. 45-94).

Contra Iudaeos et Gentiles, quod Christus sit Deus, PG 48, 813-838.

Przeciwko Żydom i Hellenom. Wykazanie, że Chrystus jest Bogiem, na podstawie licznych o Nim prorocत्व, w: J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w imperium rzymskim u schyłku antyku*, t. I: *Jana Chryzostoma kapłana Antiochii mowy przeciwko judaizantom i Żydom*, z jęz. grec. przeł. J. Iluk, Gdańsk 2010, s. 273-315.

De angusta porta et in orationem Dominicam, PG 51, 41-48.

Homilia na słowa: „Ciasna jest brama...” (Matth. 7, 14) i o modlitwie Pańskiej, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 114-124.

De Anna (sermones 1-5), PG 54, 631-676.

Fragment mowy (4, 1) przetłumaczono w: P. Szczur, *Wady ludzi starych w ocenie Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 31 (2011) t. 56, s. 380.

De caritate, PG 60, 773-776.

Fragment homilii przetłumaczono w: J. Iluk, *Jan Chryzostom objaśnia „Hymn o miłości” (IKor 13) (In I Epistolam ad Corinthios hom. 33-34)*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/1, s. 292.

De continentia, PG 56, 291-294.

Kazanie o Józefie Egipskim, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 145-149.

De cruce et latrone, hom. 1, PG 49, 399-407.

Homilia I o krzyżu i łotrze, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 162-175.

De cruce et latrone, hom. 2, PG 49, 407-418.

Druga homilia o krzyżu i łotrze, w: J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w imperium rzymskim u schyłku antyku*, t. I: *Jana Chryzostoma kapłana Antiochii mowy przeciwko judaizantom i Żydom*, z jęz. grec. przeł. J. Iluk, Gdańsk 2010, s. 357-358.

De eleemosyna, PG 51, 261-270.

Mowa o jałmużnie, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 97-113.

De futurorum deliciis et praesentium vilitate, PG 51, 347-354.

Homilia o przyszłej szczęśliwości i o marności dóbr ziemskich, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 88-96.

De inani gloria et de educandis liberis

O wychowaniu dzieci, w: Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, tłum. H. Paprocki, W. Kania, wstęp i oprac. H. Paprocki, A. Słomczyńska, Warszawa 1974, s. 157-185.

De incomprehensibili Dei natura (Contra Anomoeos), (homiliae 1-5), PG 48, 701-748.

Fragment homilii (3, 3) przetłumaczono w: V. Zhukovskyy, *Antiochia i Aleksandria – czy zawsze teologiczna polaryzacja? Problem transcendencji oraz immanencji Boga w teologii Cyryla Aleksandryjskiego i Jana Złotoustego*, z jęz. ukraińskiego przeł. L. Łesyk, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 58, s. 101.

De laudibus sancti Pauli apostoli (homiliae 1-7), PG 50, 473-514.

O św. apostołe Pawle homilia 1, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 212-219.

Kazanie 3. o świętym Pawle Apostołe, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 156-161.

O św. apostołe Pawle homilia 7, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 220-227.

De Maccabeis, (homiliae 1-3), PG 50, 617-628.

Kazanie o braciach Machabejczykach, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 150-155.

De mansuetudine, PG 63, 549-556.

O łagodności, tłum. J. Sawicka, oprac. M. Kazańczuk, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, wstęp J. Naumowicz, J. Krykowski, przekład W. Kania, L. Małunowiczówna, K. Bielawski, M. Jurek, J. Sawicka, oprac. J. Naumowicz, Kraków 2002, s. 107-115.

De paenitentia (homiliae 1-9), PG 49, 277-350.

O pokucie homilia 1, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 125-137.

O pokucie homilia 5, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 138-148.

O pokucie homilia 9, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 149-153.

De prodicione Iudae homilia 1, PG 49, 373-382.

O zdradzie Judasza, mowa pierwsza, fragment mowy 1, 4-5 przetłumaczono w: J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w imperium rzymskim u schyłku antyku*, t. I: *Jana Chryzostoma kapłana Antiochii mowy przeciwko judaizantom i Żydom*, z jęz. grec. przeł. J. Iluk, Gdańsk 2010, s. 359-364.

De prodicione Iudae homilia 2, PG 49, 381-392.

O zdradzie Judasza, mowa druga, fragment mowy 2, 4-5 przetłumaczono w: J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w imperium rzymskim u schyłku antyku*, t. I: *Jana Chryzostoma kapłana Antiochii mowy przeciwko judaizantom i Żydom*, z jęz. grec. przeł. J. Iluk, Gdańsk 2010, s. 359-364.

De sacerdotio, PG 48, 623-692.

Jan Chryzostom, *O kapłaństwie*, z grec. przetłum., dał wstęp i objaśnienie W. Kania, Poznań 1949.

De sancta Pelagia virgine et martyre, PG 50, 579-584.

Kazanie o św. Pelagii, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 168-174.

De sancta Pentecoste, hom. 1, PG 50, 453-463.

Pierwsze kazanie na Zielone Świątki, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 123-137.

De sancta Pentecoste, hom. 2, PG 50, 464-470.

Kazanie drugie na Zielone Świątki, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 138-144.

De sancto Meletio Antiocheno, PG 50, 515-520.

Kazanie o św. Melecjuszu, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 162-167.

Ecloga quod non indigne accedendum sit ad divina Mysteria, PG 63, 895-900.

Fragment homilii przetłumaczono w: S. Longosz, *Cześć Eucharystii w starożytności chrześcijańskiej*, w: *Jezus Eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 67.

Epistulae, PG 52, 623-748.

Listy różne, tłum. W. Kania, w: Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, tłum. H. Paprocki, W. Kania, wstęp i oprac. H. Paprocki, A. Słomczyńska, Warszawa 1974, s. 292-301.

Listy różne, tłum. W. Kania, L. Małunowiczówna, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, wstęp J. Naumowicz, J. Krykowski, przekład W. Kania, L. Małunowiczówna, K. Bielawski, M. Jurek, J. Sawicka, oprac. J. Naumowicz, Kraków 2002, s. 250-291.

Expositiones in Psalmos, PG 55, 35-498.

Homilia na temat Psalmu 121, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 44-49.

Homilia na temat Psalmu 132, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 50-52.

Homilia ante exsilium, PG 52, 427-432.

Mowa przed wygnaniem, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 264-271.

Homilia contra ludos et theatra, PG 56, 263-270.

Mowa przeciw tym, co opuściwszy kościół pobiegli na wyścig konne i widowiska teatralne, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 175-181.

Homilia de capto Eutropio, PG 52, 395-414.

Mowa po pojmaniu Eutropiusza, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 236-263.

Homilia in dictum illud Apostoli: „Non solum autem, sed et gloriamur in tribulationibus, PG 51, 155-164.

Homilia na słowa Apostoła (Rom. 5, 3): „Nie tylko to, ale i chlubimy się w uciskach”, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 189-201.

Homilia in dictum illud Apostoli: „Scimus autem, quoniam diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum”, PG 51, 165-172.

Homilia na słowa Apostoła (Rom. 8, 28): „Wiemy, że z miłującymi wszystko współpracuje na dobre, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 202-211.

Homilia in sanctum Pascha, PG 52, 765-772.

Kazanie na Wielkanoc, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 103-110.

Homilia post reditum e priore exsilio, PG 52, 443-448.

Mowa po powrocie z pierwszego wygnania, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 272-279.

In ascensionem domini nostri Iesu Christi, PG 50, 441-452.

Kazanie na Wniebowstąpienie Pańskie, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 111-122.

In coemeterii appellationem et in crucem Jesu Christi, PG 49, 393-398.

Homilia o nazwie cmentarza i krzyżu Chrystusowym, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 154-161.

In diem natalem, PG 49, 351-362.

Kazanie na Boże Narodzenie, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 88-102.

In epistulam I ad Corinthios (argumentum et homiliae 1-44), PG 61, 9-382.

Fragmenty homilii (23, 2, 24, 1, 27, 3-5, 28, 1, 34, 2, 41, 4) przetłumaczono w: *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła nauczają o Eucharystii*, tłum. T. Sinko, wybór i oprac. M. Starowieyski, wstęp M. Starowieyski, J. Miazek,

A. Luft, Kraków 1987, s. 112, 138-139, 214-218, 222-226, 231-232, 378-379, 406-407.

Fragment homilii (30, 4) przetłumaczono w: B. Adamczewski, *Kościół jako ikona Chrystusa – „ciała mojego za was” – w 1 Kor*, w: *Eucharystia – źródło, szczyt i życie*, red. J. Budzyński, P. Łukasik, K. Mielcarek, Lublin 2005, s. 150.

J. Iluk, *Jan Chryzostom objaśnia „Hymn o miłości” (1Kor 13) (In I Epistolam ad Corinthios hom. 33-34)*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/1, s. 294-304.

In epistulam I ad Timotheum (homiliae 1-18), PG 62, 501-600.

Jan Chryzostom, *Homilie na listy pasterskie św. Pawła i na List do Filemona*, przeł. i wstępem opatrz. T. Sinko, Kraków 1949, s. 25-192.

In epistulam II ad Corinthios (argumentum et homiliae 1-30), PG 61, 381-610.

Fragment homilii (11, 2) przetłumaczono w: *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła nauczają o Eucharystii*, tłum. T. Sinko, wybór i oprac. M. Starowieyski, wstęp M. Starowieyski, J. Miazek, A. Luft, Kraków 1987, s. 113.

In epistulam II ad Timotheum (homiliae 1-10), PG 62, 599-662.

Jan Chryzostom, *Homilie na listy pasterskie św. Pawła i na List do Filemona*, przeł. i wstępem opatrz. T. Sinko, Kraków 1949, s. 193-304.

In epistulam ad Colossenses (homiliae 1-12), PG 62, 299-392.

Homilia na temat listu do Kolosan 3, 16-17 (hom. 9), w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 79-87.

12. Homilia na List do Kolosan, w: J. Krykowski, *Homilia 12 Jana Chryzostoma na List do Kolosan – wprowadzenie i przekład*, „Roczniki Teologiczne Warszawsko-Praskie” 2 (2002), s. 39-60.

In epistulam ad Ephesios (argumentum et homiliae 1-24), PG 62, 9-176.

Fragment homilii 3, 3-5 przetłumaczono w: *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła nauczają o Eucharystii*, tłum. T. Sinko, wybór i oprac. M. Starowieyski, wstęp M. Starowieyski, J. Miazek, A. Luft, Kraków 1987, s. 226-229.

O małżeństwie: Homilia 20 na List do Efezjan, tłum. M. Jurek, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, wstęp J. Naumowicz, J. Krykowski, przekład W. Kania, L. Małunowiczówna, K. Bielawski, M. Jurek, J. Sawicka, oprac. J. Naumowicz, Kraków 2002, s. 47-71.

In epistulam ad Galatas commentaries (cap. 1-6), PG 61, 611-682.

Jan Chryzostom, *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów*, przekł. i oprac. J. Iluk, Kraków 2008.

In epistulam ad Hebraeos, (argumentum et homiliae 1-34), PG 63, 9-236.

Hypothesis oraz homilie 12-19 zostały przetłumaczone w: Jan Chryzostom, *Homilie na List do Hebrajczyków*, z jęz. grec. przeł. J. Iluk, w: *Christianitas antiqua*, cz. II: *Kapłaństwo i urząd*, red. W. Gajewski, Gdańsk 2009, s. 27-96.

In epistulam ad Philemonem (argumentum et homiliae 1-3), PG 62, 701-720.

Jan Chryzostom, *Homilie na listy pasterskie św. Pawła i na List do Filemona*, przeł. i wstępem opatrz. T. Sinko, Kraków 1949, s. 367-392.

In epistulam ad Philippenses (homiliae 1-15), PG 62, 177-298.

Homilia na temat Listu do Filipian 4, 4-9 (hom. 14), w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 71-78.

In epistulam ad Romanos (homiliae 1-32), PG 60, 391-682.

Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/1, tłum. T. Sinko, oprac. tekstu A. Baron, Kraków 1995.

Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/2, tłum. T. Sinko, oprac. tekstu A. Baron, Kraków 1998.

In epistulam ad Titum, PG 62, 663-700.

Jan Chryzostom, *Homilie na listy pasterskie św. Pawła i na List do Filemona*, przeł. i wstępem opatrz. T. Sinko, Kraków 1949, s. 305-366.

In Eutropium, PG 52, 391-396.

Mowa po upadku Eutropiusza, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 228-235.

In Genesim (homiliae 1-67), PG 53, 21-385.

Homilia druga na temat Księgi Rodzaju, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 36-43.

In Genesim (sermones 1-9), PG 54, 581-620.

Jan Chryzostom, *Homilie na Księgę Rodzaju (seria pierwsza: Rdz 1-3)*, wpr., przekł. i oprac. S. Kaczmarek, Kraków 2008 (Tłumaczenie z języka greckiego na podstawie wydania: Jean Chrysostome, *Sermones sur la Genèse*, oprac. Laurence Brottier, SCH 433, Paris 1998).

In illud: „*Propter fornicationes unusquisque suam uxorem habeat*”, PG 51, 207-218.

Ze względu na niebezpieczeństwo rozpusty należy się żenić, wstęp i komentarz S. Longosz, przekł. T. Krynicka, w: „*Vox Patrum*” 31 (2011) t. 56, s. 579-595.

In illud: „*Vidi Dominum*” (homiliae 1-6), PG 56, 97-142.

Fragment homilii (6, 3) przetłumaczono w: M. Lugmayer, *Historia obrzędu udzielania Komunii świętej*, „*Christianitas*” 1 (1999), s. 146.

In Johannem (homiliae 1-88) PG 59, 23-482.

Fragment homilii (85, 3) przetłumaczono w: *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła nauczają o Eucharystii*, tłum. T. Sinko, wybór i oprac. M. Starowieyski, wstęp M. Starowieyski, J. Miazek, A. Luft, Kraków 1987, s. 208-209.

Homilia na temat Ewangelii św. Jana 1, 14 (hom. 11), w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 66-70.

In Kalendas, PG 48, 953-962.

Homilia na Nowy Rok na temat słów Apostoła: „Czyńcie wszystko na chwałę Bożą”, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 182-194.

In Matthaeum (homiliae 1-90), PG 57, 13 – 58, 794.

Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, cz. I: Homilie 1-40, przekł. J. Krystyniacki, rewizja przekł., oprac. tekstu i przypisy A. Baron, współczesnienie tekstu E. Buszewicz, Kraków 2002.

Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, cz. II: Homilie 41-90, z jęz. grec. przeł. A. Baron, J. Krystyniacki, rewizja przekł. A. Baron, współczesnienie tekstu A. Baron, E. Buszewicz, oprac. tekstu i przypisy A. Baron, Kraków 2003.

In principium Actorum (hom. 1-4), PG 51, 65-112.

Kazanie o godnym życiu we wspólnocie (hom. 2), wstęp, komentarz i przekł. J. Iluk, w: „*Vox Patrum*” 29 (2009) t. 53-54, s. 623-636.

In s. martyrem Ignatium, PG 50, 587-596.

Homilia o św. Ignacym Antiocheńskim, tłum. K. Bielawski, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, wstęp J. Naumowicz, J. Krykowski, przekład W. Kania, L. Małunowiczówna, K. Bielawski, M. Jurek, J. Sawicka, oprac. J. Naumowicz, Kraków 2002, s. 179-194 (Tłum. na podstawie: Joannis Chrysostomi, *Opera omnia*, t. I, ed. B. de Montfaucon, Parisiis 1838, s. 706-717).

Quales ducendae sint uxores, PG 51, 225-242.

Jakie kobiety należy brać za żony wstęp i komentarz S. Longosz, przekł. T. Krynicka, w: „*Vox Patrum*” 29 (2009) t. 53-54, s. 599-621.

Quod regulares feminae viris cohabitare non debeant, PG 47, 513-532.

Bogu poświęcone niewiasty nie powinny mieszkać z mężczyznami, wstęp S. Longosz, przekł. R. Sawa, w: „*Vox Patrum*” 16 (1996) t. 30-31, s. 433-460 (Przekład na podstawie: Jean Chrysostome, *Les cohabitations suspectes. Comment observer la virginité*, Paris 1955, Les Belles Lettres, s. 95-137).

Sermo cum presbyter fuit ordinatus, PG 48, 693-700.

Mowa w dniu święceń kapłańskich, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, oprac. i opatrzył wstępem J. Bojarski, Warszawa 1971, s. 27-35.

Sermo, quod qui seipsum non laedit, nemo laedere possit, PG 52, 459-480.

Mowa o tym, że kto sam sobie nie szkodzi, nikt mu zaszkodzić nie może, w: Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 280-307.

2. OPRACOWANIA:

Bardski K., *Wczesnochrześcijańskie alegorie Eucharystii w oparciu o teksty starotestamentowe*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 18 (2005), s. 19-24.

Baron A., *Modele biskupa propagowane w Antiochii w czasach Jana Chryzostoma. Refleksje nad drugą księgą „Konstytucji apostoelskich” na tle kanonów synodu antiocheńskiego z 341 r.*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 11-37.

Baron A., *Przedmowa*, w: Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/1, tłum. T. Sinko, oprac. tekstu A. Baron, Kraków 1995, s. 24-30.

Baron A., *Twórcza przygoda spotkania ze Złotoustym*, w: Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, cz. I: Homilie 1-40, przekł. J. Krystyniacki, rewizja przekł., oprac. tekstu i przypisy A. Baron, współczesnienie tekstu E. Buszewicz, Kraków 2002, s. 5-13.

Benedykt XVI, *List z okazji 1600. rocznicy śmierci św. Jana Chryzostoma*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 29 (2008) nr 1 (299), s. 30-35.

Benedykt XVI, *Św. Jan Chryzostom (I)*, Audiencja generalna 19.09.2007, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 28 (2007) nr 12 (298), s. 29-30.

Benedykt XVI, *Św. Jan Chryzostom (II)*, Audiencja generalna 26.09.2007, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 28 (2007) nr 12 (298), s. 30-32.

Bralewski S., *Konstantynopolitańskie kościoły*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyjskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 132-151.

Bralewski S., *Życie religijne mieszkańców Konstantynopola*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyjskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 401-432.

Brändle R., *Problemy działalności społecznej w Kościele starożytnym*, „Vox Patrum” 3 (1983) t. 4, s. 29-47.

Brown P., *Ciało i społeczeństwo. Mężczyźni, kobiety i abstynencja seksualna we wczesnym chrześcijaństwie*, tłum. I. Kania, Kraków 2006.

Brzeziński M., *Życie duchowe rodziny*, w: *Rodzina jako kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010, s. 333-345.

Cantalamesa R., *Pascha naszego zbawienia. Tradycje paschalne Biblii oraz pierwotnego Kościoła*, tłum. M. Brzezinka, Kraków 1997.

Ceran W., *Przykłady z życia wzięte w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 155-166.

Charkiewicz J., *Święci w kalendarzowej praktyce liturgicznej Kościoła prawosławnego*, „Elpis” 23-24 (2011), s. 205-226.

Charlesworth J.H., *Chrześcijanie i Żydzi w pierwszych sześciu wiekach*, w: *Chrześcijaństwo a judaizm rabiniczny. Historia początków oraz wczesnego rozwoju*, red. H. Shanks, tłum. W. Chrostowski, Warszawa 2013, s. 499-532.

Cisło M., *Doktryna Eucharystii w rozwoju historycznym*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 7-30.

Congourdeau M.H., *Problem dobra i zła w czasach Ojców Kościoła*, z fr. tłum. A. Różewicz, w: *Bóg i zło. Pisma Bazylego Wielkiego, Grzegorza z Nyssy i Jana Chryzostoma*, wstęp, przypisy i przewodnik tematyczny M.H. Congourdeau, teksty grec. tłum. K. Kochańczyk, J. Naumowicz, M. Przyszychowska, wyd. polskie opracował J. Naumowicz, Kraków 2003, s. 5-33.

Czapiga T., *Liturgia a katecheza u Ojców Kościoła*, w: *Współczesna katecheza liturgiczna. Liturgia w katechezie i szkolnym nauczaniu religii*, red. A. Offmański, Szczecin 2010, s. 57-71.

Czerski J., *Boska Liturgia św. Jana Chryzostoma. Wprowadzenie liturgiczno-biblijne do liturgii eucharystycznej Kościoła Wschodniego*, Opole 1998.

Czerski J., *Mistagogiczna interpretacja Liturgii św. Jana Chryzostoma w Kościele biznatyjskim*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 61-76.

Czerwik S., *Wiara w obecność Chrystusa w sprawowaniu Eucharystii. Perspektywa historyczna*, w: *Eucharystia na ołtarzu świata*, red. S. Koperek, Kraków 2006, s. 173-192.

Częsz B., „*Szczęście osiągniesz i dobrze ci będzie*” (Ps 128 [127]): *perspektywa szczęśliwego życia człowieka według ojców Kościoła*, w: *Vita beata. Interpretacja pojęcia szczęścia ludzkiego w starożytności chrześcijańskiej*, red. D. Zagórski, Toruń 2011, s. 35-47.

Częsz B., *Duch Święty i Eucharystia w świetle teologii patrystycznej*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 5 (1997) nr 1, s. 51-61.

Częsz B., *Duch Święty został nam dany. Nauczanie Ojców i wiara starożytnego Kościoła*, Gniezno 1998.

Częsz B., *Eucharystia w nauczaniu Jana Chryzostoma*, w: „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 101-116.

Częsz B., *Jan Chryzostom – teolog*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 7-12.

Częsz B., *Ubodzy wyzwaniem i zadaniem dla chrześcijanina w myśli ojców Kościoła*, „Teologia Patrystyczna” 10 (2013), s. 7-14.

Czyżewski B., *„Pater familias” i jego zadania według św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 205-221.

Czyżewski B., *Interpretacja kapłaństwa Chrystusowego w pismach Jana Chryzostoma*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 81-100.

Czyżewski B., *Niebezpieczeństwa zagrażające kapłanowi w świetle „Dialogu o kapłaństwie” św. Jana Chryzostoma*, „Studia Gnesnensia” 15 (2001), s. 119-132.

Czyżewski B., *Teologiczne znaczenie egzorcyzmów chrzcielnych w świetle katechez mistagogicznych IV-V wieku*, w: *Sentire cum Ecclesia. Księga pamiątkowa księży profesorów S. Grzechowiaka i T. Makowskiego*, red. P. Podeszwa, Gniezno 2004, s. 67-92.

Dal Covolo E., *Homilia 50 Jana Chryzostoma na Ewangelię Mateusza („Przypadek” dysproporcji egzegezy)*, tłum. K. Charamsa, „Vox Patrum” 23 (2003) t. 44-45, s. 77-83.

Dal Covolo E., *Wymogi formacji i tożsamości kapłańskiej. Między Antiochią i Aleksandrią (II-IV wiek)*, „Vox Patrum” 21 (2001) t. 40-41, s. 157-172.

Dębiński A., *Biskup i życie gminy chrześcijańskiej w mieście późnoantycznym*, „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. III: *Biskup i jego rola w kształtowaniu miasta późnoantycznego*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2002, s. 17-23.

Dmitruk M., *Obyczaje weselne i pogrzebowe chrześcijan w świetle duszpasterskiej działalności św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 21 (2001) t. 40-41, s. 263-291.

Draguła A., *Spór o dydaktyczny wymiar liturgii*, w: *Współczesna katecheza liturgiczna. Liturgia w katechezie i szkolnym nauczaniu religii*, red. A. Offmański, Szczecin 2010, s. 147-161.

Drączkowski F., *Koncepcja wychowania chrześcijańskiego w ujęciu Klemensa Aleksandryjskiego oraz Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 313-327.

Drączkowski F., *Modlitwa – „nieustanne przebywanie z Bogiem” – w świetle przekazów patrystycznych*, w: „Homo Orans” 1 (2000), s. 68-85.

Drączkowski F., *Pedagogia Boża w pismach Ojców Kościoła*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/1, s. 137-155.

Duda J., *Miejsce niewolników w rodzinie chrześcijańskiej według Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 259-270.

Dujarier M., *Krótką historia katechumenatu*, przekł. A. Świeykowska, U. Grajczak, Poznań 1990.

Dybała J., *Ideał kobiety w pismach kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, Łódź 2012.

Dybski H., *Monastycyzm w Palestynie i Syrii w świetle źródeł patrystycznych IV i V wieku*, „Vox Patrum” 22 (2002) t. 42-43, s. 411-436.

Dybski H., *Życie monastyczne w Konstantynopolu w wypowiedziach autorów IV i V wieku*, „Vox Patrum” 23 (2003) t. 44-45, s. 301-318.

Dziekoński S., *Soborowa odnowa liturgiczna w posłudze wychowawczej „kościół domowego”*, w: *Współczesna katecheza liturgiczna. Liturgia w katechezie i szkolnym nauczaniu religii*, red. A. Offmański, Szczecin 2010, s. 253-262.

Eckmann A., *Biblijne podstawy Chryzostomowego programu wychowania dzieci*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 329-335.

Fedorowicz S., *Znak Kościoła czyli o obecności Chrystusa. Biblijne obrazy Kościoła u niektórych autorów wczesnochrześcijańskich według Jean Danielou i ich zastosowanie w chrześcijańskim wtajemniczeniu dorosłych*, Kraków 1997.

Filarska B., *Początki architektury chrześcijańskiej*, Lublin 1983.

Gajda E., *„Adulterium” a trwałość małżeństwa we wczesnym chrześcijaństwie*, w: *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie. Literatura, prawo, epigrafika, sztuka*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995, s. 265-279.

Gajda P., *„Oto dzień, który Pan uczynił”. Rozważanie o święceniu niedzieli*, w: „Currenda” 149 (1999) nr 2, s. 244-253.

Gajek J.S., *Duch Święty źródłem miłości chrześcijańskiej*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 91-103.

Gibel K., *Symbolika jedzenia w wybranych pismach Jana Chryzostoma na przykładzie derywatów od „karyke” (καρύκη)*, w: *Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. M. Kokoszko, M.J. Leszka, Łódź 2007, s. 121-131.

- Gliściński J., *Wokół problematyki pedagogiczno-pastoralnej u Ojców Kościoła*, „Seminare” 11 (1994), s. 167-176.
- Grzywaczewski J., *Dobra materialne starożytnego Kościoła*, „Studia Podlaskie” 13 (1998) nr 1, s. 87-98.
- Gryglewicz F., *Eucharystia*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, t. IV, Lublin 1985, kol. 1239-1240.
- Ilski K., *Sprowadzenie relikwii Jana Chryzostoma do Konstantynopola*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 137-152.
- Iluk J., *Judaizm i judaizanci w nauczaniu Jana Chryzostoma. Historia i legenda*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 267-288.
- Iluk J., *Rodzina i wspólnota w starożytnym chrześcijaństwie*, w: *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie. Literatura, prawo, epigrafika, sztuka*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995, s. 215-240.
- Iluk J., *Żydowska politeja i Kościół w imperium rzymskim u schyłku antyku*, t. I: *Jana Chryzostoma kapłana Antiochii mowy przeciwko judaizantom i Żydom*, z jęz. grec. przeł. J. Iluk, Gdańsk 2010.
- Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w imperium rzymskim u schyłku antyku*, t. II: *Żydowska antyewangelia. Antyczna tradycja i nowożytne trwanie*, Gdańsk 2010.
- Iwaszkiewicz-Wronikowska B., *Domus – ecclesia – aedes. Powstawanie świątyni chrześcijańskiej*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. I: *Domus, ecclesia, aedes – powstawanie świątyni chrześcijańskiej*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, Lublin 1998, s. 11-45.
- Iwaszkiewicz-Wronikowska B., *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku. Zarys problematyki*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VI: *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2008, s. 11-16.
- Iwaszkiewicz-Wronikowska B., *Pamięć i upamiętnienie w epoce późnego antyku. Zarys problemu*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VII: *Pamięć i upamiętnienie w epoce późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, A. Głowa, Lublin 2010, s. 11-26.
- Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona 13.09.1984 w Moncton. Front Mountain Road (Kanada) we wspomnienie św. Jana Chryzostoma*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 5 (1984) nr 9 (57), s. 20-21.

Jancewicz Z., *Problem nierozzerwalności małżeństwa w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, w: *Ojcowie Kościoła w trosce o życie duchowe człowieka*, red. J. Przeździecki, T. Syczewski, S. Mazur, Drohiczyn 2010, s. 57-68.

Jaśkiewicz G., *Ojcowie Kościoła o Eucharystii*, „Dobry Pasterz” 30 (2005), s. 242-247.

Jaśkiewicz G., *Synkatabasis w rozumieniu Jana Chryzostoma na podstawie „Homilii na Ewangelię według św. Mateusza”*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 49-62.

Jundziłł J., *Początki mowy u małych dzieci w koncepcjach rzymskich intelektualistów, Augustyna i Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 245-258.

Jungmann J.A., *Liturgia pierwotnego Kościoła do czasów Grzegorza Wielkiego*, tłum. T. Lubowiecka, Kraków 2013.

Jurkiewicz J., „*Mater familias*” w nauczaniu św. Jana Chryzostoma, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 223-231.

Kaczmarek S., *Jak mówić o Chrystusie, by rosła wspólnota? Chryzostomowa egzegeza Dz 2, 37-47 w 7. „Homilii na Dzieje Apostolskie”*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 57, s. 225-245.

Kaczmarek T., *Symbolika chrzcielna w nauczaniu Kościoła starożytnego*, „Studia Włocławskie” 5 (2002), s. 137-149.

Kania W., *Caritas u św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 16 (1996) t. 30-31, s. 141-149.

Kania W., *Doktor Eucharystii. Św. Jan Złotousty*, Tarnów 1993.

Kania W., *Godność i wielkość chrześcijańskiego kapłaństwa według św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 121-129.

Kania W., *Ideal kapłana według św. Jana Chryzostoma*, „Ateneum Kapłańskie” 39 (1947) t. 46 z. 4 (254), s. 105-130.

Kasprzak D., *Kościół IV i V wieku a połowiczne nawrócenia na chrześcijaństwo*, w: *Problemy duszpasterskie starożytnego Kościoła*, red. J., Pałucki, P. Szczur, M. Szram, M. Wysocki, Lublin 2009, s. 161-185.

Kelly J.N.D., *Początki doktryny chrześcijańskiej*, przeł. J. Mrukówna, przekł. przejrzał i terminologię ustalił E. Stanula, Warszawa 1988.

Kelly J.N.D., *Złote usta Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, przekł. K. Krakowczyk, przekł. przejrzała i poprawiła M. Cielecka, Bydgoszcz 2001.

Kiciński A., „*Związek małżeński*” katechezy z liturgią, w: *Współczesna katecheza liturgiczna. Liturgia w katechezie i szkolnym nauczaniu religii*, red. A. Offmański, Szczecin 2010, s. 73-89.

- Kobielus S., *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, Kraków 2000.
- Kochańczyk-Bonińska K., *Traktat Jana Chryzostoma „O wychowaniu dzieci” i jego stosunek do traktatu „O wychowaniu dzieci” Pseudo-Plutarcha*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 393-406.
- Kołosowski T., *Miejsce ludzi starszych w procesie wychowania młodzieży według Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 271-279.
- Kołosowski T., *Święty Jana Chryzostom. Portret kaznodziei – duszpasterza*, „Seminare” 19 (2003), s. 397-409.
- Kopeć J., *Eucharystia w życiu pierwszych wspólnot chrześcijańskich*, „Premisla Christiana” 6 (1993-1995), s. 16-32.
- Korpusiński T., *Liturgia w życiu pierwotnego Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 71 (1979) t. 92 z. 2 (421), s. 213-227.
- Krakowiak C., *Eucharystia a dzień Pański*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 201-212.
- Krakowiak C., *Funkcja kapłańska rodziny – liturgia domowa*, w: *Rodzina jako kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010, s. 245-264.
- Krakowiak C., *Posługiwanie biskupów, prezbiterów i diakonów w pismach Ojców Kościoła do V wieku*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/1, s. 513-530.
- Krynicka T., *Przymioty i zadania żony w myśli Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 113-121.
- Krzyszowski Z., *Modlitwa znakiem wiarygodności Kościoła w eklezjologii patrystycznej*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/1, s. 563-572.
- Kudasiewicz J., *Godni szafarze wielkiej tajemnicy wiary*, w: *Sztuka bycia księdzem. Poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2010, s. 269-277.
- Leszka M.B., *Kościół i jego wpływ na życie mieszkańców Konstantynopola*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 350-400.
- Leszka M.B., Leszka M.J., *Zarys dziejów Konstantynopola w latach 337-602*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 42-101.
- Leszka M.B., *Rola duchowieństwa na dworze cesarzy wczesnobizantyńskich*, Łódź 2000.

Lijka K., *Rola i obowiązki rodziców chrzestnych dawniej i dziś*, „Liturgia Sacra” 11 (2005) nr 1, s. 35-48.

Liturgie Kościoła prawosławnego, tłum. H. Paprocki, Kraków 2014.

Longosz S., *Antykoncepcja i aborcja w ocenie św. Jana Chryzostoma*, „Roczniki Teologiczne” 54 (2007) z. 10, s. 279-301.

Longosz S., *Cześć Eucharystii w starożytności chrześcijańskiej*, w: *Jezus Eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 61-80.

Longosz S., *Geneza pojęcia „rodzina kościołem domowym” w tradycji patrystycznej*, w: *Rodzina jako kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010, s. 35-45.

Longosz S., *Godność kapłana chrześcijańskiego w nauczaniu Ojców Kościoła*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 38 (2010), s. 21-57.

Longosz S., *Ksenodochium – hospicjum wczesnochrześcijańskie*, „Vox Patrum” 16 (1996) t. 30-31, s. 275-336.

Longosz S., *Nazwy ołtarza chrześcijańskiego w literaturze patrystycznej*, „Vox Patrum” 27 (2007) t. 50-51, s. 497-533.

Longosz S., *Patrystyczna motywacja celibatu kapłańskiego*, „Vox Patrum” 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 285-311.

Longosz S., *Rodzina kościołem domowym w myśli św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 280-312.

Longosz S., *Śpiew w rodzinie środkiem wychowania w pedagogii św. Jana Chryzostoma*, „Roczniki Nauk o Rodzinie” 1 (2009), s. 13-55.

Longosz S., *Widowiska teatralne zagrożeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma*, w: *Chrześcijanie a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV w.*, red. J. Śrutwa, Lublin 1988, s. 135-198.

Łesyk L., *Jana Chryzostoma obawy przed przyjęciem kapłaństwa. Kilka uwag do lektury „De sacerdotio”*, „Roczniki Historii Kościoła” 59 (2012) z. 4, s. 5-22.

Maciejewski A., *Ideal kapłaństwa u Ojców Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 71 (1979) t. 92 z. 2 (421), s. 239-251.

Małunowiczówna L., *Ideal świętości w kościele starożytnym*, „Ateneum Kapłańskie” 71 (1979) t. 92 z. 2 (421), s. 228-238.

McDonnell K., Montague G.T., *Inicjacja chrześcijańska a chrzest w Duchu Świętym. Świadectwo z pierwszych ośmiu wieków*, tłum. M. Górnicki, W. Kustra, Kraków 1997.

McGinn B., *Doktorzy Kościoła. Trzydzieści trzy osoby, które kształtowały chrześcijaństwo*, przekł. J. Pocij, Kraków 2011.

Mendyk M., *Katechumenat i katecheza chrzcielna w czasach apostoelskich. Studium katechetyczno-historyczne*, „Legnickie Wiadomości Diecezjalne” 7 (1998) nr 4, 128-144.

Miazek J., *Msza święta pierwszych chrześcijan*, w: *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła nauczają o Eucharystii*, wybór i oprac. M. Starowieyski, wstęp M. Starowieyski, J. Miazek, A. Luft, Kraków 1987, s. 31-51.

Milewski I., *Ekonomiczne aspekty depozycji i zsyłek biskupów we wczesnym Bizancjum (do 451 roku)*, w: „Christianitas antiqua”, t. II: *Kapłaństwo i urząd*, red. W. Gajewski, Gdańsk 2009, s. 206-219.

Milewski I., *Jan Chryzostom i jego stronnicy w starciu z patriarchą aleksandryjskim Teofilem*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 87-116.

Milewski I., *Majątek kościelny i jego funkcja w świetle pism kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 18 (1998) t. 34-35, s. 415-435.

Milewski I., *Miejsce zsyłek biskupów wschodniorzymskich w IV i V wieku*, „Vox Patrum” 19 (1999) t. 36-37, s. 367-386.

Milewski I., *Pieniądz w greckiej literaturze patrystycznej IV wieku na przykładzie pism Kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, Gdańsk 1999.

Milewski I., *Stosunek Kościoła IV i V wieku do żebraków i włóczęgów*, w: *Życie jako wartość w kulturach świata*, red. W. Cyrzan, Gdańsk 1997, s. 87-96.

Młotek A., *Kapłaństwo wiernych w nauce Ojców Kościoła*, „Vox Patrum” 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 247-260.

Murawski R., *Wspólnota chrześcijańska a misja głoszenia Słowa w pierwotnym Kościele*, w: *Kościół – communio jako podmiot i środowisko współczesnej katechezy*, red. A. Draguła, Szczecin 2009, s. 49-55.

Myszor W., *Przygotowanie do kapłaństwa w IV i V wieku w Kościele Wschodnim*, „Vox Patrum” 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 261-265.

Myszor W., *Teatr i widowiska w ocenie greckich pisarzy kościelnych. Wprowadzenie i wybór tekstów*, w: *Chrześcijaństwo a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV w.*, red. J. Śrutwa, Lublin 1988, s. 123-134.

Naumowicz J., *Chrześcijański kult męczenników machabejskich w Antiochii*, w: *Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. M. Kokoszko, M.J. Leszka, Łódź 2007, s. 431-447.

- Naumowicz J., *Docenić przebaczenie (teksty patrystyczne)*, „Pastores” 7 (2000) nr 2, s. 109-114.
- Naumowicz J., *Język i koncepcja katechez chrzcielnych w ujęciu Jana Chryzostoma*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 191-203.
- Newman J.H., *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, tłum. J.W. Zielińska, wstęp W. Ostrowski, Warszawa 1998.
- Nieścior L., *Monastyczny kontekst Chryzostomowej koncepcji wychowania dzieci w „Adversus oppugnatores vitae monasticae”*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 447-457.
- Nieścior L., *Nil z Ancyry a Jan Chryzostom o życiu monastycznym*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 57, s. 427-435.
- Nieścior L., *Postawa wdzięczności cierpiącego chrześcijanina wobec Boga w homiliach Jana Chryzostoma na Listy Pawłowe*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 63-79.
- Nieścior L., *Radość zapisanych w niebie. Łk 10, 20 w interpretacji patrystycznej*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 58, s. 239-260.
- Nowak W., *Rodzina – domowy kościół jako podmiot i przedmiot liturgii Kościoła*, w: *Rodzina jako kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010, s. 265-280.
- Orczyk A., *Pedagogia wzoru jako model formacji duchownych w Kościele starożytnym*, Warszawa 2013.
- Ozorowski E., *Uwarunkowania i kierunki rozwoju nauki o Eucharystii w starożytności*, w: *Pokarm nieśmiertelności. Eucharystia w życiu pierwszych chrześcijan*, red. W. Myszor, E. Stanula, Katowice 1987, s. 9-33.
- Ożóg M., *Ceremonie zawarcia małżeństwa w relacji św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 159-173.
- Paczkowski M., *Duch przychodzący i działający. Dz 2, 1-3 w egzegezie homiletycznej Jana Chryzostoma*, w: „Biblica et Patristica Thoruniensia” 1 (2008), s. 229-261.
- Paczkowski M.C., *Analogie i paradygmaty sakramentu chrztu w przepowiadaniu katechetycznym Jana Chryzostoma*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 133-167.
- Paczkowski M.C., *Metafora soli w Biblii i literaturze wczesnochrześcijańskiej*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 60, s. 221-243.
- Paczkowski M.C., *Powinności bogatych wobec ubogich. Stanowisko Jana Chryzostoma i Leona Wielkiego*, „Teologia Patrystyczna” 10 (2013), s. 107-143.
- Padovese L., *Kapłani pierwszych wieków*, tłum. J. Partyka, Kraków 2010.

Padovese L., *Wprowadzenie do teologii patrystycznej*, tłum. A. Baron, Kraków 1994.

Pałubicki W., Iluk J., *Małżeństwo i rodzina w dawnych judaizmie i starożytnym chrześcijaństwie*, Gdańsk 1995.

Pałucki J., *Agapy wyrazem braterskiej miłości chrześcijańskiej w Kościele starożytnym*, Lublin 1995.

Pałucki J., *Kościół wobec świata. Realizacja misyjnego nakazu „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”*. Studium patrystyczne, w: *Artem historicam aliis tradere. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Anzelma Weissa*, red. W. Bielak, J. Marczewski, T. Moskał, Lublin 2011, s. 253-264.

Panuś K., *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007.

Pańczak B., *Lex orandi Boskiej liturgii św. Jana Chryzostoma jako źródło lex credendi o tajemnicy Eucharystii*, w: *Jezus Eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 81-86.

Paprocki H., *Koncepcja miłosierdzia Bożego w liturgii prawosławnej*, „Edukacja. Teologia i Dialog” 2 (2005), s. 57-65.

Paprocki H., *Misterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, Kraków 2010.

Pietras H., *„Jeden chrzest na odpuszczenie grzechów” – próba zrozumienia świadectw patrystycznych*, w: *Kościół, świat i zbawienie we wczesnym chrześcijaństwie*, red. J. Naumowicz, Warszawa 2004, s. 179-193.

Pietras H., *Chrzest jako sakrament kapłaństwa – „Kościół Pierworodnych”*, w: *Katechumenat i inicjacja chrześcijańska w Kościele starożytnym*, red. F. Drączkowski, F. Drączkowski, J. Pałucki, Lublin 2011, s. 9-20.

Pietras H., *Dymisja ze stanu duchownego i jej skutki w starożytności chrześcijańskiej*, w: *Odejścia od kapłaństwa. Studium historyczno-psychologiczne*, red. K. Dyrek, Kraków 2010, s. 7-19.

Pietras H., *Jedność wspólnoty kościelnej jako owoc Eucharystii w nauczaniu pierwszych ojców*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 19/20 (1986-1987), s. 5-12.

Pietras H., *Klerykalizacja kapłaństwa w Kościele starożytnym, czyli przyczynek do historii języka religijnego*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VI: *Ofiara – kapłan – oltarz w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2008, s. 111-116.

Pietras H., *Kościół jako społeczność zbawionych – próba zrozumienia aksjomatu: „Poza Kościołem nie ma zbawienia”*, w: *Kościół starożytny – Królestwo Chrystusa i instytucja*,

red. F. Drączkowski, J. Pałucki, P. Szczur, M. Szram, M. Wysocki, M. Ziółkowska, Lublin 2010, s. 11-21.

Pietras H., *Od prezbiteratu do kapłaństwa: ewolucja pojęć i urzędu*, „Studia Bobolanum” 2 (2002) nr 3, s. 5-17.

Pietras H., *Pierwotne pojmowanie jedności małżeństwa w Kościele – zarys problematyki*, w: Z.J. Kijas, J. Krzywda, *Sakramentalność małżeństwa*, Kraków 2002, s. 9-21.

Pietras H., *Początki teologii Kościoła*, Kraków 2007.

Pietras H., *Postrzeganie kapłaństwa*, „Znak” 54 (2002) z. 11, s. 94-104.

Pietras H., *Tożsamość kapłańska w Kościele starożytnym*, w: *Sztuka bycia księdzem. Poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2010, s. 59-66.

Pollok J., *Liturgia chrztu na Wschodzie w drugiej połowie IV wieku na podstawie mistagogicznych homilii Cyryla Jerozolimskiego, Jana Chryzostoma i Teodora z Mopsuestii*, Warszawa 2002.

Przygoda W., *Znaczenie posługi charytatywnej Kościoła w świetle Ewangelii i świadectwa starożytności chrześcijańskiej*, „Studia Sandomierskie” 9 (2002), s. 185-200.

Pyc M., *Teologalny wymiar chrztu świętego*, w: *Sentire cum Ecclesia. Księga pamiątkowa księży profesorów S. Grzechowiaka i T. Makowskiego*, red. P. Podeszwa, Gniezno 2004, s. 327-346.

Radej M., *Dzień i pora głoszenia kazania – panorama historyczna*, „Roczniki Liturgiczno-Homiletyczne” 3 (59) (2012), s. 226-239.

Ratzinger J., *Eschatologia – życie wieczne po śmierci*, w: tenże, *Opera omnia*, t. X: *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei*, red. K. Gózdź, M. Górecka, przeł. J. Kobienia, Lublin 2014, s. 23-257.

Ratzinger J., *Geneza, istota i misja Kościoła*, w: tenże, *Opera omnia*, t. VIII/1: *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, red. K. Gózdź, M. Górecka, przeł. W. Szymona, Lublin 2013, s. 107-184.

Ratzinger J., *Jedność narodów. Wizja ojców Kościoła*, w: tenże, *Opera omnia*, t. I: *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska oraz inne opracowania nauki Augustyna i teologii ojców Kościoła*, red. K. Gózdź, M. Górecka, przeł. W. Szymona, Lublin 2014, s. 517-617.

Ratzinger J., *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska*, w: tenże, *Opera omnia*, t. I: *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska oraz inne opracowania nauki Augustyna i teologii ojców Kościoła*, red. K. Gózdź, M. Górecka, przeł. W. Szymona, Lublin 2014, s. 37-392.

Rogowski R.E., *Eucharystia w życiu kapłana*, w: *Sztuka bycia księdzem. Poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2010, s. 75-81.

Rops D., *Kościół pierwszych wieków*, przeł. K. Ostrowska, Warszawa 1997.

Rusecki M., *Eklezjotwórczy wymiar Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 167-175.

Salamon M., *Jan Chryzostom i Goci w Konstantynopolu*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 245-266.

Salamon M., *Kilka uwag w sprawie chronologii homilii św. Jana Chryzostoma wygłoszonej w kościele gockim*, w: *Byzantina Europaea. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Waldemarowi Ceranowi*, red. M. Kokoszko, M.J. Leszka, Łódź 2007, s. 517-523.

Sielepin A., *Katechumenat wczoraj i dziś – aktualne źródła*, w: *Chrzest w życiu i misji Kościoła. Materiały z trzeciego Sympozjum Liturgicznego Diecezji Siedleckiej. Siedlce, 19 listopada 2005 roku*, red. I. Chłopkowska, W. Kazimieruk, Warszawa – Siedlce 2006, s. 37-53.

Słomka J., „*To czyńcie na moją pamiątkę*” (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24-25) w egzegezie patrystycznej, w: „*Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa*”, t. VII: *Pamięć i upamiętnienie w epoce późnego antyku*, red. B. Iwaszkewicz-Wronikowska, D. Próchniak, A. Głowa, Lublin 2010, s. 41-47.

Słomka J., *Disciplina arcani. Czy chrześcijaństwo jest religią ezoteryczną?*, w: *Chrześcijaństwo w świecie późnego antyku*, red. J. Naumowicz, Warszawa 2009, s. 107-125.

Słomka J., *Problem uczestnictwa w Eucharystii niedzielnej w okresie patrystycznym*, w: *Natura i cechy zgromadzenia liturgicznego*, red. A. Żądło, Katowice 2010, s. 102-114.

Słomka J., *Wczesnochrześcijańskie nazwy chrztu*, Katowice 2009.

Słomka W., *Eucharystia – wyzwalający dar prawdy i miłości*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 249-262.

Stachura M., *Zwolennicy zesłanego biskupa Konstantynopola Jana Chryzostoma w oczach rzymskiego wymiaru sprawiedliwości*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 117-135.

Staniek E., *Duszpasterskie podejście Jana Chryzostoma do Eucharystii w „Homiliach na Listy św. Pawła”*, w: *Pokarm nieśmiertelności. Eucharystia w życiu pierwszych chrześcijan*, red. W. Myszor, E. Stanuła, Katowice 1987, s. 108-120.

Staniek E., *Eucharystia jako Ofiara. Aspekt historyczny*, w: *Eucharystia na ołtarzu świata*, red. S. Koperek, Kraków 2006, s. 27-48.

- Staniek E., *Koncepcja homilii patrystycznej*, „Vox Patrum” 23 (2003) t. 44-45, s. 23-34.
- Staniek E., *Mądrość starożytnych chrześcijan*, Kraków 2007.
- Staniek E., *Pytania pod adresem „drugiej pokuty”*, w: *Kościół, świat zbawienie we wczesnym chrześcijaństwie*, red. J. Naumowicz, Warszawa 2004, s. 194-213.
- Staniek E., *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, Kraków 2007.
- Staniek E., *Wielcy mówcy starożytnego Kościoła: Św. Jan Chryzostom (+407)*, „Materiały Homiletyczne” 171 (1998), s. 30-52.
- Stanula E., *Widowiska w ocenie Ojców Kościoła*, „Saeculum Christianum” 2 (1995) nr 1, s. 7-16.
- Starowieyski M., *Bóg działa przez wszystkich kapłanów*, „Pastores” 1 (1998) nr 2, s. 122-131.
- Starowieyski M., *Eucharystia pierwszych chrześcijan*, w: *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła nauczają o Eucharystii*, wybór i oprac. M. Starowieyski, wstęp M. Starowieyski, J. Miazek, A. Luft, Kraków 1987, s. 9-30.
- Starowieyski M., *Jan Chryzostom i monastycyzm w okresie młodości*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 39-60.
- Starowieyski M., *Wstęp*, w: *tenże, Ojcowie Kościoła o kapłaństwie i kapłanach*, Kraków 2010, s. 7-16.
- Stawoska-Jundziłł B., *Małe dzieci w chrześcijańskiej epigrafice miasta Rzymu i w nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 233-243.
- Stępniewska A., *Antuza - matka św. Jana Chryzostoma w świetle starożytnych źródeł*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 57, s. 587-600.
- Strękowski S., *Wychowanie dzieci najważniejszym zadaniem rodziców według Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 407-420.
- Szałanda T., *Zarys nauki Kościoła o istnieniu zła osobowego i walka z nim od końca I do IV wieku*, „Studia Redemptorysowskie” 1 (2012), s. 59-72.
- Szczur P., *Cele chrześcijańskiego małżeństwa w nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 95-111.
- Szczur P., *Dzieło stworzenia w „Homiliach na Księgę Rodzaju” św. Jana Chryzostoma*, „Biblica et Patristica Thoruniensia” 4 (2011), s. 321-339.
- Szczur P., *Ideał doskonałości chrześcijańskiej według Jana Chryzostoma*, „Studia Sandomierskie” 17 (2010) nr 1-2, s. 197-221.

Szczur P., *Jan Chryzostom a duszpasterstwo osób nie mówiących po grecku*, „Vox Patrum” 30 (2010) t. 55, s. 597-616.

Szczur P., *Jan Chryzostom jako apologeta w świetle „Contra Iudaeos et gentiles quod Christus sit Deus”*, w: *Artem historicam aliis tradere. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Anzelma Weissa*, red. W. Bielak, J. Marczewski, T. Moskal, s. 321-343.

Szczur P., *Komunia Boga z człowiekiem w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, „Studia Sandomierskie” 18 (2011) z. 2, s. 119-138.

Szczur P., *Królestwo Boże i Kościół w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Zarys problematyki*, w: *Królestwo Boże a Kościół*, red. M. Chojnacki, J. Morawa, A.A. Napiórkowski, Kraków 2012, s. 33-65.

Szczur P., *Krzyż jako fundament kosmosu w nauczaniu Ireneusza z Lyonu i Jana Chryzostoma*, „Scripturae Lumen” 3 (2011), s. 411-428.

Szczur P., *Medytacja słowa Bożego pokarmem dla duszy w ujęciu greckich Ojców Kościoła*, „Teologia Patrystyczna” 6 (2009), s. 13-29.

Szczur P., *Modlitwa dziękczynna w świetle homilii na I List do Tymoteusza” św. Jana Chryzostoma*, „Homo Orans” 6 (2005), s. 73-81.

Szczur P., *Modlitwa liturgiczna w Kościele bizantyjskim. Refleksja nad Boską Liturgią świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, „Homo Orans” 9 (2010), s. 43-60.

Szczur P., *Nauka Jana Chryzostoma o modlitwie w świetle „Homilii na I. List św. Pawła do Tymoteusza”*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 117-132

Szczur P., *Nauka Jana Chryzostoma o Piśmie Świętym. Analiza pierwszej homilii (wstępnej) z cyklu „Homilii na Ewangelię według św. Mateusza”*, „Roczniki Teologiczne” 55 (2008) z. 4, s. 77-95.

Szczur P., *Niewolnictwo jako problem duszpasterski w nauczaniu Jana Chryzostoma*, w: *Problemy duszpasterskie starożytnego Kościoła*, red. J., Pałucki, P. Szczur, M. Szram, M. Wysocki, Lublin 2009, s. 69-89.

Szczur P., *Odpowiedzialność za wychowanie dzieci w wybranej literaturze wczesnochrześcijańskiej*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 60, s. 385-404.

Szczur P., *Ojcowie Kościoła wobec bogactwa kościołów i przepychu liturgii. Zarys problematyki*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 57, s. 641-657.

Szczur P., *Pasterz jako ojciec wiernych w myśli i praktyce duszpasterskiej św. Jana Chryzostoma*, w: *Veritatem in caritate: księga jubileuszowa z okazji 70. urodzin księdza biskupa profesora Jana Śrutwy*, red. W. Depo, M. Leszczyński, T. Guz, P. Marzec, Lublin 2011, s. 311-321.

Szczur P., *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii. Na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, Lublin 2008.

Szczur P., *Przyczyny wyboru i depozycji Jana Chryzostoma z urzędu biskupa Konstantynopola (próba reinterpretacji przekazów historycznych)*, „Vox Patrum” 26 (2006) t. 49, s. 613-631.

Szczur P., *Rewolta podatkowa w Antiochii (387) w świetle przekazów Jana Chryzostoma i Libaniusza. Retoryka i fakty historyczne*, „Roczniki Historii Kościoła” 1 (56) 2009, s. 49-75.

Szczur P., *Rola postrzegania duchowego w nauczaniu katechetycznym Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 34 (2014) t. 62, s. 493-504.

Szczur P., *Wady ludzi starych w ocenie Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 31 (2011) t. 56, s. 371-382.

Szczur P., *Zasady pedagogii św. Jana Chryzostoma w homiliach antiocheńskich*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 167-190.

Szram M., *Pokora w walce z pychą – fundamentalny spór moralno-duchowy w rozumieniu Ojców Kapadockich i Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 59, s. 531-545.

Szram M., *Terminologia dotycząca pokory i pychy*, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 58, s. 327-342.

Świderkówna A., *Od Paschy pierwszego przymierza do Eucharystii*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 5 (1997) nr 1, s. 129-136.

Tronina A., *Kapłaństwo i ofiara w Biblii*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VI: *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2008, s. 99-109.

Turek W., *Patrystyczne i klasyczne aspekty koncepcji godności człowieka w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w: *Godność chrześcijanina w nauczaniu Ojców Kościoła*, red. F. Drączkowski, J. Pałucki, Lublin 1996, s. 15-26.

Tyburowski K., *Wzajemna wierność małżeńska w nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 135-144.

Uciecha A., *Grzechy główne i metody walki z nimi w „Homiliach” św. Jana Chryzostoma na I List św. Pawła do Koryntian*, „Vox Patrum” 21 (2001) t. 40-41, s. 247-262.

Uciecha A., *Religijny program wychowania w ujęciu Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 421-432.

Uciecha A., *Rodzina miejscem wychowania w traktacie pedagogicznym „O wychowaniu dzieci” św. Jana Chryzostoma*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 19-20 (1986-1987), s. 65-92.

Uciecha A., *Rola ojca w procesie wychowania domowego na podstawie traktatu św. Jana Chryzostoma „O wychowaniu dzieci”*, w: *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Starożytność-średniowiecze*, red. J. Jundziłł-D. Żołądź-Strzelczyk, Bydgoszcz 2002, 205-218.

Vandenbergh B.H., *Apostolat świeckich według św. Jana Chryzostoma*, w: *Kościół otwarty na ludy. Misyjna myśl Ojców Kościoła. Wybrane zagadnienia*, zebrał i oprac. L. Nieścior, Warszawa 2011, s. 85-90.

Veyne P., *Początki chrześcijańskiego świata (312-394)*, tłum. I. Kania, Warszawa 2009.

Wachowicz A., *Czystość małżeńska wg św. Jana Chryzostoma*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 1 (2007), s. 57-75.

Wasilewski S., *Metody wychowawcze św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 433-445.

Widok N., *Bóg i prarodzice w refleksji Jana Chryzostoma nad „Księgą Rodzaju”*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 191-204.

Widok N., *Troska Jana Chryzostoma o grzeszników*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 233-244.

Wieczera mistyczna. Anafory eucharystyczne chrześcijańskiego Wschodu, wybór, wstęp, przekł. i przypisy H. Paprocki, Warszawa 1988.

Wilken R.L., *Duch myśli wczesnochrześcijańskiej w poszukiwaniu oblicza Boga*, tłum. D. Waszkiewicz, Kraków 2009.

Wipszycka E., *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994.

Wit Z., *Niedziela dniem Chrystusa*, „Roczniki Teologiczne” 47 (2000) nr 8, s. 33-56.

Witczyk H., *Pascha Jezusa odpowiedzią Boga na grzechy świata*, Lublin 2003.

Wolińska T., *Rozrywki konstantynopolitańczyków*, w: *Konstantynopol. Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 643-669.

Wójcik M., *Świeccy fundatorzy instytucji dobroczynnych w Kościele starożytnym*, „Vox Patrum” 22 (2002) t. 42-43, s. 327-337.

Wójtowicz H., *Gościnność wczesnochrześcijańska*, „Vox Patrum” 16 (1996) t. 30-31, s. 229-239.

Wygralak P., *Duszpasterze późnej starożytności (VI-VII w.) o wychowaniu dzieci*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 24 (2010), s. 235-246.

Wygralak P., *Stanowisko Ojców Kościoła wobec magii*, w: *Wczesne chrześcijaństwo a religie*, red. I. Ledwoń, M. Szram, Lublin 2012, s. 255-273.

Wygralak P., *Zło magii w pastoralnych wskazaniach Ojców Kościoła*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 59, s. 303-316.

Wysocki M., *„Błogosławieni ubodzy w duchu” w interpretacji ojców Kościoła*, „Teologia Patrystyczna” 10 (2013), s. 15-32.

Wysocki M., *Świętość i sakramentalność małżeństwa w myśli Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 145-157.

Wyźlic M., *Pozycja kobiety w małżeństwie i rodzinie w nauczaniu Ojców Kościoła*, w: *Rodzina jako kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010, s. 47-54.

Yatskov D., *Rola ojca na podstawie 20. homilii Jana Złotoustego na List św. Pawła do Efezjan*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 60, s. 513-523.

Zagórski D., *Miłość (agape) w Homiliach św. Jana Chryzostoma na List do Rzymian*, „Biblica et Patristica Thoruniensia” 3 (2010), s. 149-158.

Zagórski D., *Nierozzerwalność małżeństwa w myśli Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 123-133.

Zagórski D., *Współpraca człowieka z łaską Bożą w ujęciu Jana Chryzostoma*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 27-47.

Zarieczny R., *Melchizedek w literaturze wczesnochrześcijańskiej i gnostycznej*, Katowice 2009.

Zawadzka M., *Kilka uwag o wczesnochrześcijańskiej krytyce rzymskich widowisk (na podstawie „De spectaculis” Tertuliana, „De spectaculis” Nowacjana, „De gubernatione Dei” VI Salwiana z Marsylii)*, „Vox Patrum” 24 (2004) t. 46-47, s. 433-439.

Zellma A., *Relacje zachodzące między katechezą a liturgią w czasach katechumenatu wczesnochrześcijańskiego*, „Studia Warmińskie” 37 (2000), s. 597-603.

Zgraja B., *Ideal żony w homiliach św. Jana Chryzostoma*, „Studia Elbląskie” 13 (2012), s. 153-165.

Zhukovskyy V., *Antiochia i Aleksandria – czy zawsze teologiczna polaryzacja? Problem transcendencji oraz immanencji Boga w teologii Cyryla Aleksandryjskiego i Jana Złotoustego*, z jęz. ukraińskiego przeł. L. Łesyk, „Vox Patrum” 32 (2012) t. 58, s. 91-106.

Zmorzanka A.Z., *Wychowanie dziewcząt w nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 459-480.

Zmuda A., *Sposoby przeciwstawiania się złemu duchowi w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 33 (2013) t. 59, s. 151-178.

Żelazny J., *Patrystyczna doktryna o powołaniu człowieka do udziału w życiu i godności Boga. Rola Ducha Świętego*, „Teologia Patrystyczna” 3 (2006), s. 57-83.

Żelazny J., *Praktyka eucharystyczna w Konstantynopolu na przełomie IV/V w. na podstawie „Homilii XVII na List św. Pawła do Hebrajczyków” Jana Chryzostoma*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 217-231.

Żelazny J., *Święci potrzebujący – wdowy i sieroty jako ołtarz we wspólnocie starożytnego Kościoła*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VI: *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2008, s. 135-144.

Żelazny J.W., *Etapy nawrócenia według Jana Chryzostoma. Studium fragmentów IX Homilii do Listu do Hebrajczyków*, „Vox Patrum” 17 (1997) t. 32-33, s. 139-143.

Żurek A., *„Pokarm zwany Eucharystią” – w świetle wczesnochrześcijańskich świadectw*, „Currenda” 155 (2005) nr 2, s. 241-248.

Żurek A., *„Ujrzałem Ducha, który zstępował z nieba jakby gołębica” (J 1, 32) – w świetle tradycji patrystycznej*, w: *Pan moją mocą i pieśnią (Ps 118, 14). Prace dedykowane Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Brzegowemu w 65. rocznicę urodzin*, red. S. Hałas, P. Włodyga, Kraków 2006, s. 305-319.

Żurek A., *Bóg miłosierny i do miłosierdzia wzywający*, „Teologia Patrystyczna” 5 (2008), s. 13-26.

Żurek A., *Codzienna komunia święta w starożytności chrześcijańskiej. Aspekt duszpasterski i teologiczny*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/2, s. 1381-1395.

Żurek A., *Eucharystia – ofiara Nowego Przymierza*, „Currenda” 155 (2005) nr 1, s. 63-71.

Żurek A., *Liturgia eucharystyczna jako sakramentalne uczestnictwo w liturgii niebiańskiej*, w: *Pokarm nieśmiertelności. Eucharystia w życiu pierwszych chrześcijan*, red. W. Myszor, E. Stanula, Katowice 1987, s. 213-220.

Żurek A., *Mysterium fidei – mysterium tremendum. Transcendentny wymiar ofiary eucharystycznej w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, w: „Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, t. VI: *Ofiara – kapłan – ołtarz w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkewicz-Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2008, s. 157-165.

Żurek A., *Pierwsza komunia święta osób dorosłych w praktyce Kościoła pierwszych wieków*, w: *Eucharystia – pokuta i pojednanie w katechezie. Problemy i wyzwania*, red. J. Stala, Kielce 2007, s. 73-82.

Żurek A., *Prawo duszpasterzy do „życia z Ewangelią” w świetle tradycji patrystycznej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 21 (2002), s. 97-117.

Żurek A., *Przygotowanie katechumenów i obrzęd chrztu w świetle katechez Jana Chryzostoma*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 205-215.

Żurek A., *Wczesnochrześcijańska pobożność eucharystyczna*, „Currenda” 155 (2005) nr 3, s. 331-339.

Żurek A., *Zaślubiny ziemskie i zaślubiny duchowe w tajemnicy chrztu według św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009) t. 53-54, s. 83-93.

SPIS TREŚCI

| | |
|--------------------|---|
| WSTĘP | 2 |
|--------------------|---|

ROZDZIAŁ PIERWSZY

BIOGRAM ŚW. JANA CHRYZOSTOMA

| | |
|---|----|
| 1. Młodość Jana i jego posługa diakońska..... | 5 |
| 2. Kapłan Antiochii..... | 9 |
| 3. Biskup Konstantynopola..... | 12 |

ROZDZIAŁ DRUGI

ISTOTA EUCHARYSTII

| | |
|---|----|
| 1. Paschalny wymiar Eucharystii..... | 34 |
| 2. Eucharystia jako uobecnienie wydarzeń Wieczernika..... | 47 |
| 3. Eucharystia jako dziękczynienie..... | 57 |
| 4. Radość z powodu uczestnictwa w Eucharystii | 64 |

ROZDZIAŁ TRZECI

WARUNKI UDZIAŁU W EUCHARYSTII

| | |
|--|-----|
| 1. Przystępować do Eucharystii z gorliwością i szacunkiem..... | 74 |
| 2. Przystępować do Eucharystii godnie | 82 |
| 3. Chrzest umożliwia pełne uczestnictwa w Eucharystii | 94 |
| 4. Konieczność pokuty przed udziałem w Eucharystii | 113 |
| 5. Prezbiter szafarzem Eucharystii..... | 129 |

ROZDZIAŁ CZWARTY

OWOCE EUCHARYSTII

| | |
|--|-----|
| 1. Eucharystia jednoczy członków Kościoła z sobą i Chrystusem..... | 142 |
| 2. Troska uczestników Eucharystii o potrzebujących..... | 163 |
| 3. Jałmużna udzielana przez uczestników Eucharystii jako szczególny wyraz miłosierdzia . | 184 |
| 4. Eucharystia pomocą w walce z grzechem | 201 |
| 5. Eucharystia umocnieniem rodzin..... | 210 |

| | |
|--------------------------|-----|
| ZAKOŃCZENIE | 233 |
|--------------------------|-----|

| | |
|----------------------------|-----|
| WYKAZ SKRÓTÓW | 237 |
|----------------------------|-----|

| | |
|---------------------------|-----|
| BIBLIOGRAFIA | 239 |
|---------------------------|-----|

